

KIM JEST CZŁOWIEK ; I O PRAWDZIWEJ JEGO NATURZE

WYKŁADY

ŁEBA

Wrzesień 2020

Spis treści:

▪ Część 1	3
▪ Część 2	21
▪ Część 3	36
▪ Część 4	52
▪ Część 5	65
▪ Część 6	76
▪ Część 7	90
▪ Część 8	103
▪ Część 9	117
▪ Część 10	133
▪ Część 11	142
▪ Część 12	157
▪ Część 13	166
▪ Część 14	181
▪ Część 15	196
▪ Część 16	207
▪ Część 17	222
▪ Część 18	236
▪ Część 19	255

Indeks skrótów:

Ew. – Ewangelia

Ps. – Psalm

Duch Św. – Duch Święty

Mt – Ewangelia wg świętego Mateusza

Mk – Ewangelia wg świętego Marka

Łk – Ewangelia wg świętego Łukasza

J – Ewangelia wg świętego Jana

Kor – List do Koryntian

Rz – List do Rzymian

Ef – List do Efezjan

Ga – List do Galatów

Tym – List do Tymoteusza

Część 1

Dzień dobry państwu, proszę państwa jesteście w Łebie. Rozpoczniemy pierwszy dzień naszego dzisiejszego spotkania, spotkania które już od 20 lat właściwie, są prowadzone. Czasami pytają się osoby: Na jaki temat będzie nasze spotkanie? A odpowiadam: Na taki sam temat jak od 20 lat jest ten temat. Ale to temat jest właśnie o tym - **kim jest człowiek; i o prawdziwej jego naturze.**

Nasze spotkanie jak zawsze jest o tajemnicy człowieka w Bogu i tajemnicy jego dzieła zadanego przez Boga; nie tylko dla samego człowieka. Bo to jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ te wszystkie dzieła nie są czynione tak naprawdę dla człowieka, jako osobistego człowieka. Tak jak Jezus Chrystus przyszedł na ziemię, przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem, nie po to aby dla siebie coś zrobić, tylko żeby coś zrobić dla nas. Dla nas nie coś, ale to dokładnie co zrobił - czyli złożyć okup za nas wedle Prawa tego świata.

Więc tutaj wedle Prawa złożył okup i nabył człowieka - o czym jest powiedziane w 1 Koryntian rozdz.6: *19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?*

Nie należycie do samych siebie, czyli zostaliście nabyć. Bardzo ciekawą sytuacją jest to, że tu jest napisane: już nie należycie do samych siebie. Co to oznacza? Ten werset ma ogromną tajemnicę. Wygląda na to, że on po prostu jest zwyczajnym werselem, że nie należycie już do samych siebie. Co to oznacza? Ten werset, gdzie Jezus Chrystus mówi: wydobyłem was z udręczenia, nabyłem i nie należycie do samych siebie. A czy to źle, że należeliśmy do samych siebie?

No oczywiście, że źle. A dlaczego, że źle? Bo to, że należeliśmy do samych siebie nie jest naszym wyborem, tylko wyborem Adama, który został okłamany przez szatana, który zwiódł Ewę; który mówi: jak będziesz należał do samego siebie, to będzie zdecydowanie lepiej, będziesz mógł robić co chcesz, bo będziesz należał do samego siebie. Więc szatan wprowadza człowieka w błąd, że jak należy do samego siebie, to wtedy jest panem swojego losu i wszystko jest właściwie dobrze.

Ale Chrystus mówi: Nie należycie już do samego siebie, należycie do Mnie. Czyli oznacza to, że przywróciłem was do pierwszego stanu istnienia, gdy nie należeliście do siebie, ale należeliście do Boga i wtedy On bronił was przed wszelką zasadzką i wszelkim złem. On nieustannie staczał bitwę ze wszystkimi zakusami, abyście byli doskonałymi.

I dlatego tu jest napisane: *19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?*

Oznacza to, że kiedyś człowiek należał do samego siebie. Ale co to znaczy? Należać do samego siebie, znaczy należeć do szatana. Bo człowiek nie może należeć

do siebie - albo należy do szatana, albo należy do Boga. Tu jest ciekawa sytuacja. Czy Jezus Chrystus należy do Siebie?

Jezus Chrystus należy do Ojca Niebieskiego. Dlatego mówi bardzo wyraźnie: *Nie wypełniam swojej woli, ale wolę mojego Ojca w niebie, ponieważ nie przyszedłem na ten świat po to, żeby wypełniać swoją wolę ale wolę mojego Ojca w niebie.* Czyli mówi: Nie czynię tego, co wydawało by się że ten świat chce, tylko tego co mój Ojciec chce. On Mi dał królestwo i Ja wam przynoszę królestwo.

Czyli, ci którzy należą do samego siebie - co to znaczy? Mają własny plan co do siebie.

Tak jak św. Piotr, który ukazuje tą sytuację, że należał do siebie, a myślał że należy do Jezus Chrystusa. I kiedy Jezus Chrystus powiedział: *Trzy razy się Mnie zaprzecz zanim kur zapieje;* widzi tą sytuację, która się stała i jest zdruzgotany, ponieważ podjął decyzję wedle tego jak myślał, a co było najgorsze; a to wcale nie on, tylko szatan. Gdy Jezus Chrystus najął go dla samego siebie, przyjął go do samego siebie, wtedy wyrwał go z tożsamości samego siebie i miał tożsamość Chrystusa.

Św. Paweł mówi bardzo wyraźnie właśnie o tej tożsamości w Liście do Galatów rozdz.2 gdzie mówi: *20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus.* Czyli - do Niego należę. *Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.* Czyli **On ukazuje mi moje życie, On ukazuje mi mój sens. Nie sam określam moje życie, ale On już określił moje życie.** Kiedy?

Proszę zauważyć Księga Syracha rozdz.16:

*26 Na rozkaz Pana, na początku,
stały się Jego dzieła i gdy tylko je stworzył,
dokładnie określił ich zadanie.*

*27 Uporządkował je na zawsze,
od początku aż w daleką przyszłość.*

*Nie odczuwają głodu ani zmęczenia
i nigdy nie porzucą swego zadania,*

*28 żadne nie zderzy się z drugim
i Jego słowom nigdy nie odmówią posłuchu.*

Tutaj mam hiperłącze, które włożyłem wg. Ew. św. Tomasza 19: *Rzekł Jezus: „Błogosławiony kto istniał, zanim się stał.* Tam jest to napisane - zanim się wszystko stało, uporządkowane zostało.

[...] na początku, stały się Jego dzieła i gdy tylko je stworzył, dokładnie określił ich zadanie.

„Błogosławiony kto istniał, zanim się stał. Gdy będziecie moimi uczniami (i) będziecie słuchać słów moich, te kamienie będą wam służyły. Pięć drzew bowiem macie w raju. Nie zmieniają się ani latem ani

zimą, a liście ich nie spadają. Kto je pozna, ten nie zakosztuje śmierci”.

Pięć drzew oznacza pięciu ludzi w Ew. wg. św. Marka rozdz.3, gdzie gdy dowiedzieli się że Jezus Chrystus jest w domu zebrano się ogromna ilość ludzi, a jednocześnie gdzieś z daleka przyszło czterech ludzi niosących nosze. Co to byli za ludzie? To byli ci którzy - *nigdy nie odczuwają głodu ani zmęczenia* - to jest już dwóch, *nigdy nie porzucą swego zadania* - to już trzech, *jego słowom nigdy nie odmówią posłuchu* - to już czterech, niosą piątego, który się zderzył. *Żaden nie zderzy się z drugim*, ale on się zderzył i tych czterech niesie piątego, aby było pięć drzew w raju.

Zderzył się - czyli zderzył się z tym światem. I proszę zauważyć to jest dosyć ciekawa sytuacja. Chcę powiedzieć tutaj, że tych pięciu stanowią całość. Cierpią z powodu tego jednego, bo nie mogą wstąpić ku radości Pańskiej z powodu tego jednego, który się zderzył. Tych czterech poświęca całkowitą uwagę Bogu, aby zanieść tego jednego który się zderzył, aby wydobyć go z udręczenia, aby on był. Ponieważ gdy spojrzymy na tą sytuację, kim jest ten który się zderzył, to tutaj jest to dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ Jezus Chrystus wydobył nas którzyśmy się zderzyli, bez naszej wiedzy nas wydobył, abyśmy nie byli zderzeni.

Ale tutaj, to jest tych którzy uwierzyli w Boga, idą wydobyć tą, która się zderzyła; a kim ona jest? Ona jest tą istotą - tutaj jest to rozmowa mistrza Eckharta - przeczytam ją ponownie tutaj, abyście państwo zobaczyli o kogo chodzi, kto się zderzył.

I tutaj jest powiedziane „ O dobrej rozmowie pewnej dobrej siostry z Eckhartem”. I to jest właśnie o tej, która się zderzyła tam w głębinach i trwa jako rzecz, nie może nic zrobić. A rzecz ma to do tego, że nie może nic sama zrobić, tylko ją się używa, ona może być narzędziem. Rzecz nie ma tożsamości, została pozbawiona tożsamości, należy do tego który ją używa, rzecz należy do tego który ją używa.

„Jedna z córek przyszła do klasztoru Braci Kaznodziejów i poprosiła Mistrza Eckharta.

Furtian zapytał: Kogo mam zgłosić?

Siostra: Nie wiem.

Furtian: Dlaczego nie wiesz?

Siostra: Bo nie jestem ani dziewczęciem, ani niewiastą; ani mężem, ani żoną; ani wdową, ani panną; ani panem, ani służącą, ani sługą. Czyli mówi, że jest rzeczą właściwie; nabiera tożsamości tylko wtedy, kiedy ten który ją używa nadaje jej tożsamość do czego służy.

Furtian poszedł do Eckharta i powiedział: Przyjdź, ojcze, do najdziwniejszego stworzenia, o jakim kiedykolwiek słyszałem, lecz pójdźmy razem, a ty wystawisz głowę i zapytasz: kto chce się ze mną widzieć?

A gdy ten postąpił zgodnie z prośbą, siostra powtórzyła mu to samo, co powiedziała furtianowi. (Bo nie jestem ani dziewczęciem, ani niewiastą; ani mężem, ani żoną; ani wdową, ani panną; ani panem, ani służącą, ani sługą).

Wtedy Eckhart rzekł: Prawdziwe są i mocne twoje słowa; wyjaśnij mi dokładniej, o co ci chodzi.”

I wtedy zauważamy, na co ona cierpi? Cierpi na brak tego, który ujawnia jej tożsamość, który dał jej tożsamość; jaką tożsamość?

Proszę zobaczyć, na jaki brak tożsamości ona cierpi.

„Ona odpowiedziała: Gdybym była dziewczęciem, zachowałabym aż dotąd pierwszą niewinność; gdybym była niewiastą, nieustannie rodziłabym w duszy Słowo Przedwieczne; gdybym była mężem, stawiałabym silny opór wszystkim grzechom; gdybym była żoną, dochowywałabym wierności mojemu umiłowanemu jednemu Małżonkowi, gdybym była panną, służyłabym z pełną szacunku bojaźnią; gdybym była panem, miałabym władzę nad wszystkimi Boskimi cnotami; gdybym była służącą, z pokorą bym się uniżała przed Bogiem i stworzeniem; gdybym była sługą, ciężko bym pracowała i całą wolą, bez sprzeciwu, służyła swemu Panu. Nikim z nich nie jestem. Jestem jak każda inna rzecz i tak sobie żyję.

Mistrz oddalił się. A swym braciom tak powiedział: Zdaje mi się, że rozmawiałem z najczystszym człowiekiem, jakiego spotkałem w życiu.”

Ciekawą rzeczą jest to proszę państwa, że czytając historię tą w internecie o mistrzu Eckharcie, tą historię przedstawia się jako najmniej można powiedzieć przemawiającą, lekką, nie mającą głębi. Lepsze ma, a to, niezbyt głębokie. Proszę zauważyć, dlaczego niezbyt głębokie?

Dlatego, że ludzie nie wiedzą że są nią, nie mają pojęcia, że są nią. Cierpią na ten brak, są ludźmi którzy głównie karmią się słowem jako literą i nie znajdują jej głębi, a głębia to jest ich rozumienie, ich pojmowanie. Karmią się tym jak wiedzą filozoficzną, która jest magazynowana w spichrzu; tak jak jest powiedziane o pewnym człowieku. Pewien człowiek pomyślał sobie tak: jutro zbiorę całą pszenicę z pola i włożę ją do spichrzów i w nocy umarł.

Czyli ludzie skupiają się na tym, co nie przynosi im życia wiecznego, skupiają się na całej wiedzy, która nie daje im życia, a nie skupiają się na tym - czy ja tego nie powinienem pragnąć?

Oni mówią: O ciekawa historia, ale o czym ona jest? Co właściwie ona przedstawia? - jakaś taka historyjka niewiele znacząca.

Ale proszę zauważyć, niektórzy mogli by powiedzieć o takiej rzeczy - Duch Św. ukazuje nam tą historię po 20 latach, one były już ukazywane wcześniej, ale po 20 latach nieustannego poszukiwania. Ktoś by powiedział w ten sposób: O to dobrze, że tam nie jestem, 20 lat było potrzebne żebym poznał tą historyjkę nic nie warta. Ale ta

historia dla nas ma ogromne znaczenie dlatego, że to jest nasza natura, która musi poszukiwać tych wszystkich rzeczy, o których tu jest napisane.

Czyli wiemy o tym, jak tu jest napisane w jednym z wersetów: *gdybym była mężem, stawiałabym silny opór wszystkim grzechom*. Co dzisiaj się dzieje? Dzisiaj ludzie nie stawiają oporu wszystkim grzechom. Nie ma problemu, grzech w ich życiu istnieje, a jak mają jeden, dwa, trzy, no to muszą doładować jeszcze całą taczkę, mają spowiedź, wyładują tam tą taczkę i przejdzie, mają nowe konto i znowu będą mogli robić. A jak znowu coś się zrobi, to znowu dokipują do całej taczki, później pojedą za miesiąc znowu wykipują i tak w koło, i w koło i w koło. I dlatego kompletnie się nie przykładają do tego, aby być tymi, którzy się grzechowi sprzeciwiają. Oni go poszukują nieustannie, bo jest mowa o tym, że grzech ich wyzwala.

Nie grzech ich wyzwala! - przecież jest powiedziane bardzo wyraźnie ja nie pamiętam gdzie jest ten werset, ale to jedna z Ew. gdzie Jezus Chrystus mówi: Ja jestem okupem za waszą duszę, nikt nie może nabyć swojej duszy, jest bezcenna, za droga. Ja jestem okupem za nią. Nikt nie jest w stanie żadną siłą uczynić tego, co uczynił Chrystus.

I proszę zauważyć co uczynił - niezmiernie głęboka tajemnica, naprawdę głęboka tajemnica. Jezus Chrystus składając ofiarę swoją na Krzyżu, przed złożeniem ofiary mówi: *Ojcie przysła chwila, przyszedł czas, kiedy Syn uświęci Ojca aby Ojciec uświęcił Syna*.

Czyli przychodzi najważniejszy moment Jego życia, Chrystusa Pana, gdzie z całą mocą - proszę zobaczyć jakie to jest istotne - z całą mocą związany jest z Dawcą wszelkiego życia, z Bogiem Ojcem, z całą mocą tak głęboko, tak ściśle, czyli Jego świadomość, Jego życie, całkowicie jest zjednoczone z Ojcem tak ściśle, że nie stanowi żadnej tajemnicy. Że jest tak ściśle związane, jak dziecko z ojcem, które wie w 100%, że to jest jego tata, nikt mu tego nie jest w stanie powiedzieć, że jest inaczej. Ono wie, że to jest jego tata i to jest w 100%. Ono nie ma nawet przez jedną milionową część sekundy zawahania, że to może być jego ojciec. Ono po prostu wie; broni je, jest on z nim, wszystko czyni i broni przed wszystkim, daje mu schronienie, opiekę, opiekuje się nim. Dziecko wie i nie ma w nim najmniejszego zakłócenia.

Jezus Chrystus jest całkowicie zjednoczony z Ojcem, całkowicie zjednoczony z Ojcem. Co się dzieje? Co to jest za tajemnica?

Jezus Chrystus jest tak zjednoczony z Ojcem sobą, swoją pełną całą duszą, całą świadomością; świadomością czyli - kim jest Ojciec.

Świadomością oznacza - kim jest Ojciec; a nie świadomością, że świat jest jego ojcem, czy stanowi o nim. Nie! - tylko stanowi o nim Ojciec. Całkowicie oddaje się Bogu Ojcu; i w tym momencie przychodzi śmierć, ale On nie umiera, bo trzyma się

życia. Moment który się dzieje, to jest oddzielenie życia od śmierci. Duchowa natura Chrystusa pozostaje przy życiu, bo jest zjednoczona z życiem, a wszystko to co się nie trzyma życia, czyli ciało, grzech - w sensie ciała, chcę powiedzieć tutaj 2 List do Koryntian rozdz.5: *21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.*

Więc umiera na krzyżu grzech, bo Jezus Chrystus przychodząc na Ziemię, przyjmując ciało z Marii Dziewicy poczęty jest bez grzechu, ale rodzi się pod Prawem. Rodzi się pod Prawem tego świata czyli pod Prawem Adamowym, ale przez to, że całkowicie trwa w Ojcu śmierć nie dotyka Jego, ale dotyka ciała i grzechu.

Czyli szatan, który zadał śmierć Jezusowi Chrystusowi, zadaje śmierć swojej przebiegłości, swojej naturze zmysłowej, swojej naturze buntu. I w ten sposób następuje oddzielenie życia od śmierci. Ale najważniejszą rzeczą jest to, że to co się stało, jest to akt który dotyczy każdego człowieka, który w to wierzy. Przez wiarę w Boga, przez Chrystusa Jezusa następuje także nasze oddzielenie życia od śmierci.

Tylko to jest dosyć ciekawa sytuacja powiem państwu, mówimy o tym, że tak jest, ale pytanie: kto się zdecyduje? Kto chce wiedzieć, a kto chce się zdecydować? Są tacy którzy chcą o tym wiedzieć, ale się zdecydować decyduje niewielu. Dlaczego? Ponieważ razem ze śmiercią tego co ziemskie, tracą to w czym ziemskie ma oparcie, a w jakiś sposób wchłonęła ta ziemiska natura, także duchową, która uzależniła się od tego co ziemskie.

Więc proszę zauważyć, jak głęboka musi być wiara, aby nastąpiło oddzielenie życia od śmierci. Czyli jak głęboko musimy zaufać Chrystusowi. Tak głęboko, że staje się dla nas dotykalny, obecny, istniejący. Nie jako filozoficzny, czy logiczny element naszej psychiki i psychologii, ale żywą istotą którą spotyka nasz duch, i który jest w stanie stać się z Nim jedną istotą, jak bardzo?

Tak bardzo, że staje się jednością wypełniając, jak to powiedział św. Paweł związek małżeński - 2 List do Koryntian rozdz.11: *2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi¹, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.*

Czyli mówi o głębokiej relacji zjednoczenia w jedną naturę. Tą naturę zjednoczenia w jedną naturę stanowi tylko małżeństwo.

Proszę zauważyć Księga Genesis rozdz.2: *24 Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.*

I tutaj jest np. 1 Koryntian 6,16, tylko że ja zacytuję 6,17 bo tu jest przedstawione 6,16, nie wiem dlaczego - *16 Albo czyż nie wiecie, że ten, kto łączy się z nierządnicą, stanowi z nią jedno ciało?* Tam nie ma nic o nierządnicy, jest o mężu, który

jednoczy się ze swoją żoną. *Będą bowiem - jak jest powiedziane - dwoje jednym ciałem.*

Ale przecież jest napisane w 17 wersecie: **17 Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem.**

Więc dlaczego tamten werset jest ważniejszy, który mówi o wszeteczeństwie? Bo przecież o upadku jest mowa w 3 rozdz. a nie w 2 rozdz. w 3,16: *«Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».* Czyli mimo że zada ci cierpienie, to będzie ciebie do niego ciągnęło; o tak można powiedzieć, tak kolokwialnie bardzo.

I dlatego tutaj ukazując tą tajemnicę oddzielenia, jesteśmy w miejscu, gdzie proszę zauważyć - wiemy o tym coraz głębiej i świadomie i jaśniej, że Jezus Chrystus składając ofiarę ze swojego życia, to nie była tylko śmierć jak to ludzie ubolewają. Jak to Jezus Chrystus powiedział bardzo wyraźnie, gdy niósł krzyż na Golgotę: *Nie płaczcie córki jerozolimskie nade Mną, ale płaczcie nad sobą, nad sobą płaczcie.* Łk 23,27.

W innym wersecie: *Bo Ja życia nie tracę, bo mam władzę je wziąć i mam władzę je oddać.* Czyli nikt Mi życia nie odbiera, mam władzę go dać i wziąć. Płaczcie nad sobą, które można powiedzieć, nie rozumiecie tego co się teraz dzieje, że w tej chwili Ja oddzielę życie od śmierci.

Proszę zauważyć 1 List do Koryntian rozdz.15: *55 Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? 56 Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo.* Tu jest przedstawiona ta sytuacja, że Jezus Chrystus zjednoczony całkowicie miłością, ufnością, oddaniem, tak ściśle jest zjednoczony z Bogiem, że śmierć nie ma nad Nim władzy.

Znamy ten werset z Ewangelii, jest napisane: *Gdy wierzyć będziecie we Mnie, to chociaż byście umarli, żyć będziecie.* To jest właśnie związane z tą sprawą, że Jezus Chrystus właśnie mówi, że jeśli się zjednoczą z Nim z całej mocy, to śmierć gdy przyjdzie, nie dotknie ich, ale wszystko to, co do śmierci należy, i nie będzie mogła dotknąć życia, bo do życia należy.

Jeśli bez reszty człowiek odda się, uwierzy Chrystusowi, to należy do życia, a śmierć pochłonie, to co jest przeznaczone na pochłonięcie.

To tak jak jest z apostołem - Judaszem Iskariotą Ew. wg. św. Jana rozdz.6: *70 Na to rzekł do nich Jezus: «Czyż nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diabłem». 71 Mówił zaś o Judaszu, synu Szymona Iskarioty. Ten bowiem - jeden z Dwunastu - miał Go wydać.*

Czyli jest tam powiedziane wcześniej, że został przeznaczony do tego. Czyli wybrał, aby się dzieło wypełniło.

Więc tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że doszliśmy, proszę zauważyć, do pewnego momentu, do pewnego stanu, gdzie Chrystus zadaje to samo pytanie nam, jak siedemdziesięciu dwóm uczniom, których miał na początku. Z Jezusem

Chrystusem chodziło 72 uczniów, i widzi, że za Nim chodzą tutaj, tam, wszędzie, przyglądają się wszystkim sprawom. Jezus widzi, że za Nim chodzą i przez samo chodzenie myślą, że pójdą tam gdzie On, dlatego że On im załatwi wejście.

I gdy taka sytuacja występuje, wtedy mówi słowa: *Jeśli nie będziecie jeść Mojego ciała i pić Mojej krwi, nie wejdziecie do Królestwa Bożego.*

Wtedy sześćdziesięciu, właściwie można powiedzieć że wszyscy, ale sześćdziesięciu zatrwożyło się i powiedziało: *Co za dziwna mowa, co za trudne słowa. Jakże, przecież Księga Kapłańska zabrania nam pić krwi.* I zastanawiają się nad tym, żeby zjeść Jego ciało to trzeba Go zabić; żeby jeść Jego ciało. I powiedzieli: *To jest niemożliwe, jakie On rzeczy opowiada.*

A Jezus Chrystus widząc, że zaczynają odchodzić jeden po drugim, nie zmniejszył wymagania co do nich i nie wytłumaczył im o co naprawdę chodzi, dlatego że było to przeznaczone dla tych, którzy rozumieją. A w Ewangelii w odniesieniu do Księgi Izajasza jest napisane: *Będą patrzeć - nie będą widzieć, będą słuchać - nie będą słyszeć, aby w sercach swoich nie zostali nawróceni i uzdrowieni. Dlatego będę im mówił w przypowieściach, w tajemnicy, bo do ducha skierowane są te słowa, a nie do ciała; do ducha a nie do ciała.*

W ten sposób stanęliśmy w miejscu, gdzie jesteśmy w stanie dokonać wyboru, wyboru żywego Boga, nie wynikającego z tego - a co On mi da? Czy będę mógł latać wtedy? Czy będę mógł lewitować? Czy będę mógł szybciej biegać? Czy może się nie zestarzeję? A czy może będę miał więcej pieniędzy? A czy może będę miał to, a czy może będę miał inne rzeczy?

Tutaj jest to pytanie, to pytanie które tutaj jest przedstawiane. Czyli doszliśmy do tego momentu i zaczynamy rozumieć, bo zaczynamy czuć swoje życie wewnętrzne, skupiliśmy się na życiu wewnętrznym. Jesteśmy tutaj dlatego, ponieważ to życie wewnętrzne w nas pulsuje i czujemy jego obecność. I dlatego do niego jest skierowane, do nas właściwie wewnętrznych jest skierowane pytanie - czy chcemy się z całej siły zjednoczyć z życiem, z Bogiem tak bardzo, wewnętrznym człowiekiem tak bardzo, aby stać się zjednoczony z Nim i aby to co ziemskie stało się tylko tą częścią ziemską, iluzją, złudzeniem, ułudą i żeby już w ogóle nie miało wpływu na człowieka, i żeby żaden człowiek się tym już nie posługiwał; ale tylko żył wedle doskonałości prawa niebieskiego.

Jak to św. Paweł powiedział w jednym z wersetów, List do Rzymian rozdz.7: *Umarłem dla Prawa, dla Prawa tego świata. Ten świat już nie ma do mnie Prawa, bo umarłem dla tego świata, dla Prawa tego świata.* Czyli co mówi?

List do Filipian rozdz.3: *20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy*

wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa. Nie mamy tutaj trwałego miasta, ale szukamy tego które ma przyjść.

Więc jest to ukazana tożsamość nasza - kim jesteśmy, jeśli nie mamy tutaj swojego świata, ojczyzny - *nasza bowiem ojczyzna jest w Niebie* - jeśli nie mamy tutaj swojej ojczyzny, ale w Niebie, czyli **tożsamość nasza jest Człowieka Światłości**.

Tutaj św. Paweł przedstawia - jestem człowiekiem światłości, bo tylko człowiek światłości może powiedzieć: *Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcę wyczekujemy naszego Jezusa Chrystusa*. Co jest tutaj najważniejszą rzeczą? To że św. Paweł mówi prawdę, że nie są to słowa reklamy, słowa które w jakiś sposób mają zachęcić do sprzedaży, że nie jest to lokowanie produktu; to nic takiego. To są prawdziwe słowa, więc mówi: *Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie*.

Czyli mówi w ten sposób: Jestem człowiekiem światłości, jestem niebiańską istotą. *Mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi*.

I tutaj zaczyna się pojawiać świadomość właśnie ta, która się pojawiła u siedemdziesięciu dwóch uczniów - czy jestem z Nim dlatego, że On mi załatwi wejście? Tylko jestem z Nim dlatego, że On pokazuje mi mój wybór. Mój wybór - bo Jezus Chrystus postawił ich przed ich wyborem, ale oni nie chcieli tego wyboru dokonać. Bo oni chcieli być kimś w tym świecie, który i tak jest przeznaczony na upadek. Tutaj mają swoją ojczyznę, tutaj mają swoje pieniądze, tu mają swoją władzę. W niebie nie ma ich jeszcze, bo tam nie składają niczego, tam nie mają swojej tożsamości, mimo że Chrystus Pan już tam ich dzisiaj, dzisiaj Chrystus Pan już ich ma, bo wszyscy proszę państwa jesteśmy doskonałymi w Chrystusie, wszyscy.

Proszę zauważyć jeden z wersetów Efezjan 3, to jest ciekawe zdanie: *6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię*.

Słowo tutaj, na które chciałem zwrócić uwagę, to jest słowo „poganie”. Dlaczego mówi poganie? To nie są chrześcijanie, jeszcze nie chrześcijanie. Chrześcijanami jesteśmy, kiedy przyjmujemy Chrystusa świadomie. Rodzimy się wszyscy chrześcijanami, ponieważ jesteśmy nabyci przez Chrystusa, ale przez dokonanie wyboru na Ziemi jesteśmy różnymi - czy to buddystami, czy taoistami, czy hinduistami, czy chrześcijanami, czy Żydami, czy jeszcze kimś innym. Ale przez Chrystusa wszyscy chrześcijanami, ponieważ do Niego należymy, ponieważ On złożył ofiarę ze swojego życia i nas nabył wszystkich.

Nas nabył wszystkich, bo jest powiedziane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.5,12 - dlatego tutaj chcę odnieść, że Jezus Chrystus wyzwolił wszystkich tych, którzy byli pod grzechem. Kto był pod grzechem?

12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten

sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli.

Więc jest tu przedstawione, że nie ma nikogo kto by był bez grzechu, więc odkupienie dotknęło wszystkich tych, którzy byli grzesznikami. Czyli nie ma człowieka, który by nie był pod grzechem.

Oczywiście czasami rozmawiam z buddystami, pytam się czy jest chrześcijaninem?
 - Nie, jestem buddystą. - No to dobrze jak jesteś buddystą, to dobrze, ponieważ Chrystus właśnie niedawno powołał buddystów do tego, aby świadczyli o Nim. Dziwią się o co chodzi, i mówię im: No proszę zauważyć szanowny buddysto, jest taki kwiat Udumbara którzy znają wszyscy buddyści. – Tak? Jest taki kwiat? - nic o nim nie wiedziałem. - No nie wie pan o kwiecie Udumbara, to panu opowiem: kwiat Udumbara pierwszy raz zakwitł 2600 lat temu i kwitnie raz na 3 tys. lat; po 2,6 tys. latach zakwitł właśnie na figurze Buddy i zaczął się rozchodzić na cały świat co zaświadczyło o tym, że na ten świat przyszedł już Król Wieków. A o kwiecie Udumbara jest powiedziane: że kwiat Udumbara zakwitnie wtedy, kiedy na tym świecie pojawi się Król Narodów, który zjednoczy wszystkie religie w jedną religię - Apokalipsa św. Jana rozdz.15:

3 «Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu,

Panie, Boże wszechwładny!

Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi,

o Królu narodów!

O kwiecie Udumbara jest napisane, że przyjdzie Król Narodów i zjednoczy wszystkie religie mocą miłosierdzia.

4 Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił?

Bo Ty sam jesteś Święty,

bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą,

bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki».

Czyli kwiat Udumbara mówi dokładnie o tej sprawie, bo wszystkie sprawy ujawnia, że one właśnie tak wyglądają, że przyjdzie Król Wieków, Król Miłosierdzia, zjednoczy wszystkie religie w jedną religię. To wypełnia całkowicie Jezus Chrystus.

I okazuje się, że buddysta wcale buddystą nie jest, bo on tego nie szuka, on nie szuka Ciała, on szuka po prostu medytacji, ale do czego ona ma prowadzić, to dokładnie nie wie. Nie wie, że prowadzi do doskonałej duszy i prowadzi do ostatniego wcielenia. A że Chrystus ma ostatnie wcielenie i doskonałą duszę jego czyni, to jego tak za bardzo nie interesuje. Więc mówi że jest buddystą, a nawet buddystą nie jest. Mówi że nie jest chrześcijaninem, a jest nim, bo Chrystus go uczynił. Ale jednego nie chce i drugiego nie chce. Jednego myśli że ma, a tak naprawdę nie ma, ponieważ nie chce tak naprawdę. Zanurzył się w dharmie, dharmu odpowiada i nie chce

zakończyć swojej dharmy, czyli nie chce zakończyć, przyjąć doskonałego ciała, którego tak naprawdę buddyści poszukują, bo taki jest cel zadany na początku przez Buddę. Poszukiwanie końca dharmy czyli wypełnienia, odnalezienia ostatecznego stanu doskonałości, czyli zjednoczenia się z doskonałym wcieleniem ostatnim, doskonałym wcieleniem, i oczyszczenie duszy. Ale żeby to się stało, musi zostać zadana śmierć temu, co nieustannie tworzy tą naturę karmy i nieustannego wcielenia. Chrystus to daje, ale mówią: Nie, nie, nie, to nie On na pewno, to nie On na pewno, to mamy swoje medytacje.

Kwiat Udumbara wskazuje na to. Czyli mówią nie są chrześcijanami, tak naprawdę będąc w mocy Chrystusa, mówią że są buddystami ale nic nie mają z nim wspólnego, wcale tego nie poszukują o czym mówi buddyzm.

Okazuje się, że wszyscy mają taki sam problem na świecie, wszystkie religie, nazywają się w taki sposób, czy w taki, ale wszystkich tam gdzieś diabeł dręczy - rób coś, coś rób; nie wie do końca co, ale rób bo to wszystko polega na robieniu, czegoś robieniu.

No ale właśnie jeśli chodzi o to co się tu dzieje, to nie chodzi o „czegoś robienie” tylko chodzi o oddzielenie życia od śmierci. I gdy wiemy, proszę zauważyć, to jest niezmiernie ciekawa sytuacja, wiemy o tej prawdzie oddzielenie życia od śmierci, wiemy co się dzieje i jak się dzieje i przez jaką ufność i oddanie się dzieje; i gdy to się dzieje błąd strach pada na naturę zmysłową, naturę emocjonalną, która wpada w dygotkę i nie wie co ze sobą zrobić, ponieważ może w tej chwili całkowicie zginąć, przestać istnieć, jeśli on zacznie istnieć, jeśli on uświadomi sobie gdzie jest prawdziwe jego życie.

I teraz następuje wybór człowieka - czy jest człowiekiem zmysłowym czy jest człowiekiem duchowym?

A tutaj jest powiedziane bardzo wyraźnie w 1 Liście do Koryntian rozdz.2: *14 Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić. 15 Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony. 16 Któż więc poznał zamysł Pana tak, by Go mógł pouczać? My właśnie znamy zamysł Chrystusowy.*

Co to znaczy zamysł Chrystusowy? Dzisiaj o wiele więcej rozumiemy tą tajemnicę. Zamysł Chrystusowy: przyszedł na Ziemię, złożył ofiarę ze swojego życia aby oddzielić życie od śmierci, czyli nas wydobyć którzy jesteśmy życiem z Boga, z Nim zostaliśmy złożeni do grobu, a Bóg Ojciec zaświadczył o Chrystusie. O czym jest napisane, o prawdziwości Jego dzieła w 1 Liście św. Piotra rozdz.3: *18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprowadzie na ciele - to jest to oddzielenie życia od śmierci - ale powołany do życia Duchem.*

Czyli Ojciec Niebieski zaświadczył o prawdzie i o dziele doskonałym, bo zaistniał On w prawdzie i śmierci nie poniósł; natomiast zostało oddzielone Jego życie. Oddzielone, jakie? Narodził się w tym ciele, w tym świecie pod grzechem. Czyli zobaczcie, Księga Izajasza rozdz.7: *16 Bo zanim Chłopiec będzie umiał odrzucać zło, a wybierać dobro, zostanie opuszczona kraina...*

O to już jest nieistotne dalej, ale chodzi mi o to, że to jest o Jezusie Chrystusie, że Jezus Chrystus także uczył się odrzucać zło i wybierać dobro; to była też Jego nauka. To też jest Jego nauka, że musiał poznać to wszystko i uczyć się; czyli Jezus Chrystus zanurzył się całkowicie w Ojcu. Będąc w tym świecie miał ciało; jest napisane bardzo wyraźnie w Liście do Rzymian rozdz.8: *3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas - to jest to właśnie oddzielenie, co nakazuje prawo - wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.*

Czyli tutaj jest powiedziane w tym wersecie ostatnim co był przeczytany, że nas dotyczy to samo przemienienie - kiedy uwierzemy w Chrystusa u nas też nastąpi oddzielenie życia od śmierci. I nie następuje to umiejętnością własną, bo Jezus Chrystus powiedział przez św. Pawła o własnym życiu w 1 List do Koryntian rozdz.6: *19 i że już nie należycie do samych siebie?*

Czyli cofniemy tutaj do Rzymu? *On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.* Czyli - gdy nie należymy do samych siebie. Bo gdy nie należymy do samych siebie, to w tym momencie nie możemy tego dokonać, dlatego bo nie mamy myśli, postępowania, miłości, doskonałości Chrystusa.

A o tym, że nie należymy do samych siebie powiedział także św. Jan - 1 List św. Jana rozdz.4:

*19 My miłujemy [Boga],
ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.*

Czyli otrzymaliśmy od Niego miłość, dlatego możemy kochać Boga. Gdybyśmy nie otrzymali, nie moglibyśmy kochać Boga tak bardzo, aby oddzieliło się nasze życie od śmierci, żebyśmy my zostali oddzieleni od śmierci, nasze życie od śmierci.

Więc kochamy Boga z całej siły, czyli mówi tutaj: Bóg sam dał nam Siebie i dał nam swoją miłość, abyśmy kochali Boga tak bardzo, że miłość nasza skryształizuje naszą osobowość w jednym stanie doskonałej miłości Bożej, która zanurzając się w Boga; powie Bóg: Oto mój syn marnotrawny który powrócił, w nim mam tą radość wielką. Weźcie utuczone ciele na wesele, zabijcie, dajcie mu pierścień, sandały i

płaszcz, bo umarł a ożył, zaginął a odnalazł się.

I zły strasznie na niego jest starszy brat, ponieważ starszy brat kim jest? Sobie zawdzięcza wszystko i myśli że jest w stanie - i to jest właśnie okup - i myśli że jest w stanie tyle zarobić, aby mógł kupić królestwo. Ale królestwo należy do syna.

Dlatego, gdy syn marnotrawny przyszedł i mówi: Wybacz mi ojciec - to ojciec mówi: Odnalazłem cię synu, umarłeś a ożyłeś, zaginałeś a odnalazłeś się, jesteś moim synem. I zły tamten jest, bo tyle haruje i nie może tego dostać; dlatego że tego nie da się kupić.

Nie można kupić zbawienia, ono należy do tych, którzy kochają Boga. Bóg je daje za darmo, tym którzy kochają Boga.

I dlatego jak Szymon Mag przyniósł pieniądze, dużo pieniędzy św. Piotrowi i Janowi i mówi: Daj mi dary Ducha Św. abym ja mógł cuda czynić takie jak wy - to mówi św. Piotr: Przepadnij razem ze swymi pieniędzmi. I padł na kolana: Módlcie się za mnie, aby Bóg nie uczynił tego co powiedziałeś: żebym przepadł ze swoimi pieniędzmi. - Módlcie się za mnie i żeby się nie stało to co powiedzieliście, za mnie się módlcie. Czyli uświadomił sobie tą tajemnicę, kiedy widział św. Filipa; kiedy św. Filip spotkał przecież Szymona Maga który różne cuda czynił, a ludzie go chwalili, że od Boga pochodzi. Ale gdy Szymon Mag zobaczył czyniącego cuda Filipa, to uświadomił sobie, że on udaje, ale Filip czyni cuda. I chodził za nim i się przyglądał z zadziwieniem tym tajemnicom, bo wiedział że to prawdziwa jest moc Boża, której nie znał; i wiedział co znalazł, bo to co miał, było tylko kłamstwem, a tam była prawda.

Dlatego tutaj dosyć ciekawa jest sytuacja, o której rozmawiamy, ponieważ jak tutaj cofnę do Rzymu *3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało 2 czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla [usunięcia] grzechu wydał...* Dla grzechu, nie dla usunięcia grzechu, bo to jest błąd. Nie został nam grzech usunięty, została cała natura grzeszna usunięta. Nie został grzech usunięty; to jest wtęret. Bo tutaj widzicie państwo jest nawias kwadratowy, a dlaczego on jest? Bo wstawili go ci, którzy rozumieją tak jak rozumieją. A ten nawias tylko ukazuje, że nic nie rozumieją albo rozumieją dobrze, bardzo dobrze i wstawiają ten nawias dlatego, bo wiedzą gdzie go wstawić w taki sposób, aby człowieka okłamać tak, aby myślał że wszystko jest w porządku. Tutaj wstawiają swojego ducha, aby został człowiek okłamany. Do czego są podobne te nawiasy kwadratowe?

One są podobne do sugestii w czasie hipnozy. W czasie hipnozy najpierw mówione są monotonnym głosem, a jednocześnie takim bardzo stanowczym głosem słowa związane z hipnozą i później są wkładane tam różnego rodzaju słowa, które chce zaszcześcić hipnotyzer. I te nawiasy kwadratowe są jak zaszczeplenia post hipnotyczne. One później działają w taki sposób, że człowiek kieruje się właśnie w

tych miejscach, one nad nim panują, panują jak perz, który tam gdzieś działa i wyniszcza.

Dlatego tym głównym elementem dzisiejszego naszego spotkania, w ogóle w Łebie jest - jak rozmawialiśmy, że jesteśmy wewnętrznym człowiekiem, jesteśmy człowiekiem światłości. Człowiekiem światłości są ci, może w ten sposób powiem, którzy całkowicie uwierzyli Bogu. O co tutaj chodzi? Oczywiście mogą powiedzieć, że wszyscy uwierzyli. My wszyscy wierzymy, 2,5 miliarda na świecie chrześcijan, to są ci którzy uwierzyli.

Ale uwierzyli w to, że okup ma bezwzględną moc wolności na podłożu wiary, nie na podłożu widzenia. Są ludzie, którzy mówią w taki sposób: W porządku, jak zobaczę to uwierzę, jak nie zobaczę to nie uwierzę. Cud! - pokaż mi pismo jakieś od papieża, jak je nie otrzymam to niestety Bóg się nie liczy, papież dla mnie jest najważniejszy. Ludzie mówią: Co on mówi? - papież jest najważniejszy, Bóg się nie liczy.

Ludzie! - ludzie zobaczcie jak postępujecie. Czy postępujecie zgodnie z Bogiem, czy postępujecie zgodnie z setkami, czy tysiącami praw kanonicznych? **Czy postępujecie zgodnie z nakazem Bożym? - bo Bóg mówi: jedynym okupem za życie człowieka jest sam Chrystus.**

Gdy mówicie w taki sposób: od nadmiaru głowa nie boli, a jak tak sobie podokładamy troszeczkę i poszukamy grzechów, będziemy wołali: Panie Boże odpuść nam grzechy które znaleźliśmy, bo ponieważ Ty nie do końca znalazłeś je, bo chyba robiłeś tak po łebku, nie tak, za szybko, a my znaleźliśmy tam jeszcze.

Niedopuszczalna jest taka mowa! Bo to nie wynika z wiary, to wynika z - i tutaj właśnie z tego - 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz.11: *3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż uwiódł Ewę.*

Czyli występuje tu sytuacja taka, że jest to ukazywanie człowiekowi innego wyjścia i skupianie się na umiejętności umysłu i logiki, która jakoby była bardziej zdolna, i widzenia; jeśli dzisiejszy establishment, świat, przedstawia tą sytuację: jeśli widzisz grzech w ciele, to jakżeż możesz powiedzieć, że go nie masz?

Św. Paweł mówi słowa 2 List do Koryntian rozdz.5: *7 Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy.*

Więc jesteśmy bez grzechu wedle wiary, nie wedle widzenia. Wedle widzenia widzimy grzech w ciele, ale wedle wiary postępujemy wedle dzieła Chrystusowego. Wedle wiary dzieło Chrystusowe jest naszą wolnością, a nie naszą umiejętność wolności od grzechów. Więc jeśli ktoś mówi, że ma grzechy, wątpi w ogóle w jakiegokolwiek dzieło Chrystusowe, w jakiegokolwiek okup, jakiegokolwiek władzę Boga,

władzę Chrystusa i władzę Ducha Św. nad wszystkim, wątpi w Jego wszechmoc.

Ponieważ wedle wiary jesteśmy wolnymi, jak to powiedział św. Paweł: *wiara mylić się nie może*. Chrystus nie przeciwstawia się sam sobie. On będąc zbawiony, jest zbawiony i zaświadcza o zbawieniu sobą samym. Świadczenie zbawienia Jezusa Chrystusa jest świadectwem naszej bezgrzeszności. Więc to powinno człowiekowi wystarczyć.

To tak jakbyście mieli dyplom od najważniejszej osoby na świecie np. dyplom aktorstwa, czy dyplom jakiegoś profesora, czy dyplom jakiegoś człowieka uznanego na świecie, który ma Nobla i itd. Macie ten dyplom poświadczony własnoręcznym podpisem jego o waszej umiejętności, o waszych można powiedzieć zdolnościach. Ktoś by powiedział w ten sposób: No ale to jest papier, zobaczmy czy to jest prawda - o pali się! Nie, to nie prawda, spalił się. Jakby to była prawda, to by się nawet nie zajął ogniem, ale się spalił, no nie ma tego papieru, bo się spalił. Jak się spalił to znaczy, że jest nieważny.

Proszę zauważyć, to taka podobna dzisiaj jest sytuacja, taka że jeśli pokazuje się taki papier, to ludzie w rzędku się ustawiają z powodu papieru i chcą koło tego człowieka być, bo przez samo bycie koło niego stają się mądrymi. Czują jak się stają mądrymi, czują jak tutaj w nich ta mądrość działa.

I dlatego tutaj jest napisane w Ew. w 1 Liście św. Jana rozdz.5: *9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - a ludzie przyjmują świadectwo ludzi; - powiedz, no powiedz mu że jestem dobry, powiedz że byłem tam, no powiedz tak, że ja jestem porządny. - Tak on jest porządny. - O wystarcza mi, on jest porządny.*

9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu.

Mówię o tym, czytam to, ale co tutaj się dzieje? Patrząc na państwa i na webinarium, występuje sytuacja taka, że gdy o tym czytamy: *to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu* - tak jak o tym mówię, to tak jakby ktoś włożył głowę w tytkę, (w Łodzi mówi się tytka na torbę papierową) w torbę papierową i mówił: widzę i wierzę. Nic nie widzi, bo ma tytkę na głowie. Czyli jest to taka sytuacja, że gdy te słowa płyną, to ludzie jakby byli w takim worze, gdzie nie dociera do nich świadomość, nie dociera do nich prawda, Czyli słyszą te słowa, ale te słowa w nich nie rezonują, te słowa nie mówią prawdy, nie odnoszą się do ich rzeczywistości, nie dotykają ich wewnątrz. Dlaczego?

Dlatego, bo szatan wszystko robi, aby to się nie stało, ponieważ gdy to się stanie, nie będzie mógł już tego powstrzymać. Więc on już od małego tłumi Boże życie w człowieku, zanim ono będzie miało możliwość się objawienia, wydobycia, świadomego

przejawienia; już tłumi. Już w owym czasie uczy go nienawiści do prawdy i skupia się na tym aby emocje górowały nad nim. Aby gdy będzie mówił prawdę, aby tamta część była głucha i ślepa. Dlaczego tak jest?

Ew. mówi: *Gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze przesunąć się, a ona się przesunie.* Czyli nie chcą aby nastąpiło, zjednoczyło się dwóch. Dwóch - którzy zjednoczą się w jedną naturę, mąż czyli synowie światłości; bo synami światłości są dusze, które Chrystus Pan swoją mocą wydobył z udręczenia. I człowiek, który uwierzył nie dlatego że zobaczył, ale dlatego że uwierzył słowom Bożym, że jest wolnym - co jest odniesieniem do świadomości, że uwierzył temu czego nie widział, ale uwierzył dlatego że tak Bóg powiedział, czyli uznał Boga; w ten sposób zrywa z siebie ciemność i powstaje dwóch. A gdy dwóch powstaje, stają się jedną naturą i w tym momencie następuje taka sytuacja, że ten który został wydobyty, uwierzył Chrystusowi, następuje u niego pełne uczestnictwo w - List do Kolosan rozdz.3: 1 *Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych.*

Czyli powstają z martwych ci, którzy uwierzyli, że on umarł, a jego śmierć jest śmiercią tego co umrzeć musi, a jego życie jest życiem tym, co śmierci nie ponosi. Więc każdy kto powstał z Chrystusem, to jest ten, który zjednoczył się z Nim tak ściśle, gdzie śmierci nie poniósł, a śmierć poniosło to, co do śmierci przeznaczone było. 1 *Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga* 1. 2 *Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi.* 3 ***Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.***

To zdanie, 3 werset jest niezmiernie ważny. *Umarliście bowiem* oznacza - że Chrystus Pan dał wam, każdemu człowiekowi pełną moc udziału w Jego śmierci, która jest śmiercią tego co umrzeć musi, czyli diabelskiej natury czyli czego? Ego. Dlaczego ego? Ego - co to takiego jest?

1 List do Koryntian rodz.6, ego: 19 *nie należycie do samych siebie.* Ego to jest self - ja, samostanowienie. Więc nie stanowicie już sami o sobie, tylko stanowi już o was Bóg, ponieważ Jego wybraliście i Jemu zaufaliście, że gdy ufacie Jemu, to przestajecie sami sobą rządzić. A gdy sami sobą rządzicie - ciągle błędzicie.

Ale kiedy Jemu ufacie, to On który zasiada na Niebiosach jest tym, który zna drogę, i zna koniec i początek. Gdy Jemu się oddajecie z całej siły, to gdy Jemu się oddajecie to odnajdujecie życie, nie dlatego że wy wiecie, ale dlatego że On wie. Dlatego wszystko opiera się na wierze.

Dlatego oddzielenie życia od śmierci polega tylko na wierze. Ludzie jednak tak ściśle, tak mocno są połączeni z naturą biologiczną, fizyczną, zmysłową, że przemawia do nich grzech ciała i ich niezdarność, i niezdolność do wielu rzeczy, którą poczytują

jako niezdolność, niezdarność grzeszność duszy.

Ale Jezus Chrystus, jak już po wtóre mówię - że Jezus Chrystus wydobył naszą duszę, o której nie możemy wydać żadnego sądu oprócz jednego - jest czysta ponieważ Chrystus ją wydobył - i taka jest moja wiara. Można powiedzieć, że to jest sąd, ale to jest wybór tak naprawdę.

Czyli wiem, że ona jest czysta, i że to, że widzę grzech w ciele, w żaden sposób nie zaświadcza o stanie mojej duszy. Bo gdy wiem, że dusza moja jest czysta i doskonała z powodu Tego, który jest Mocą, Prawdą i Doskonałością, Życiem, to wierząc Jemu całkowicie że jestem czysty, świadomość moja - świadomość moja, czyli człowieka świadomość - jest w stanie się oderwać od tego co go zniewala i przyjąć moc wolności, czyli Ducha Chrystusowego, żywego Ducha Chrystusowego. I w ten sposób jego świadomość łączy się z mocą Bożą i on staje się czystością, bo już nie należy do tego świata. O co tutaj chodzi w dalszym ciągu?

Zło, szatan i wszelkie inne nieczne ciemności, które chcą aby nazywać ich bogami a św. Paweł mówi takie słowa w Liście do Galatów 4: *8 Wprawdzie ongiś, nie znając Boga, służyliście bogom, którzy w rzeczywistości nie istnieją. Podają się za bogów, ale są to jakies byty jednowymiarowe, dwuwymiarowe z jakiejś przestrzeni astralnej, mentalnej, jakiejś innej, które chcą zapanować nad wami w jaki sposób?*

Tak jak ciało, które jest jednowymiarową istotą panuje nad całym waszym duchem, bo to świadomością czynicie. Ale jeśli Bogu oddacie się z całej siły, to wasza świadomość zjednoczy się z Bogiem, który was stworzył jako istotę wielowymiarową.

9 Teraz jednak, gdyście Boga poznali i, co więcej, Bóg was poznał, jakże możecie powracać do tych bezsilnych i nędznych żywiołów, pod których niewolę znowu chcecie się poddać? Czyli zmysłowość.

Czyli ta niewola znowu, mówię znowu czyli Księga Rodzaju 3: *16 Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».*

To są te żywioły, które to powodują, duszę dręczą.

17 Do mężczyzny zaś [Bóg] rzekł: «Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, co do którego dałem ci rozkaz w słowach:

Nie będziesz z niego jeść -

przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu:

w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie

po wszystkie dni twego życia.

18 Cierń i oset będzie ci ona rodziła,

a przecież pokarmem twym są płody roli.

19 W pocie więc oblicza twego

będziesz musiał zdobywać pożywienie,

*póki nie wrócisz do ziemi,
z której zostałeś wzięty;
bo prochem jesteś
i w proch się obrócisz!»*

Dlaczego są takie słowa ostatecznie *prochem jesteś i w proch się obrócisz*? Nie są to słowa do duszy, to są słowa do ciała - a dlaczego są do ciała? Bo teraz dusza myśli, że nim jest. Czyli mówi do tego co posiadało świadomość. Czyli ciało posiadało świadomość, więc mówi do ciała.

Jak by to powiedzieć państwu? To tak jakby np. maluteńkie dziecko które ma trzy miesiące, pół roku, patrzy nad głowę człowieka z którym rodzic rozmawia, trzymając go na rękach. Tam patrzy. Ludzie patrzą: co on tam widzi? - rozglądają się. A dlaczego on patrzy tam wysoko?

Ponieważ dziecko jeszcze nie ma tożsamości swojego ciała, ale ma natomiast świadomość swojej duszy. Więc patrzy na tą naturę, która jest tożsama z jego naturą, nie będzie gadał z czymś co dla niego nie istnieje i jest bezsensowne, co nie ma świadomości. I gdy dziecko np. mówi do tej natury, człowiek tego nie słyszy, a dziecko mówi: Dlaczego on mi nie odpowiada, czy jakiś głuchy czy co? Dlatego, że dziecko skupia się na tej naturze, którą samo jest. Gdy jest naturą duchową, patrzy na naturę duchową.

I dlatego Jezus Chrystus mówi do ciała, dlatego że tam w ciele, ciało pochłonęło świadomość; i mówi: zobacz, postępowanie twoje świadczy o tym kim jesteś, bo postępujesz dokładnie wedle tego ciała, które tego właśnie pożąda i tego właśnie potrzebuje, całkowicie zmysłowo postępujesz.

Dlatego Chrystus mówi, Bóg mówi: **Gdy uwierzysz z całej siły że nie masz grzechu, wbrew logice, wbrew temu co widzą twoje oczy, wbrew temu co słyszą twoje uszy i wbrew temu co w sercu swoim tym ludzkim odczuwasz, a poczujesz moc Bożą która cię ocaliła, poczujesz miłość, radość i prawdę, która jest, ale która jeszcze w twoim sercu nie jest, ale może być, ponieważ ją możesz wybrać.** Wtedy istniejesz w tym stanie z powodu wiary, a widzenie nie ograniczy cię do obecności i do udziału.

Więc proszę zauważyć, o czym rozmawiamy dzisiaj? - o oddzieleniu się życia od śmierci, to jest właśnie to o czym rozmawiamy. Nie chodzi o to żebyśmy umarli na krzyżu, chodzi o to abyśmy uczestniczyli - ciekawa sytuacja - abyśmy uwierzyli Temu, który to uczynił, i uwierzyli że jest to całkowita prawda; w ten sposób mamy udział nie w śmierci, ale mamy udział w życiu.

Bo co mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5,16? - ale żeby to

przeczytać, to postaram się przeczytać wcześniejszy, inny werset, List do Kolosan rozdz.3: 9 *Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.*

2 Kor 5: 16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób. 17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.

Więc dlatego te wersety zostały połączone, bo jeden z drugiego wypływa: tak więc, gdy przyoblekliście nowego człowieka, nie znacie już nikogo więcej ze względu na ciało, bo nie jesteście już cielesnymi, jesteście już duchowymi.

Więc chodząc po tym świecie, nic dziwnego, że św. Paweł patrząc na wszystkich ludzi na świecie mówi: *poganie są już dziedzicami Ciała* - ponieważ widzi, że także ich Chrystus wykupił. Więc idzie do nich, mówiąc im co ich spotkało, o czym jeszcze nie wiedzą, a o czym wiedzieć muszą ponieważ Chrystus go powołał, św. Pawła, aby to co wiedzieć muszą żeby św. Paweł to objawił im, aby mieli dostęp tam, gdzie Bóg ich wezwał.

I tutaj tak myślę, że 2 tys. lat jest wystarczające, aby wszyscy o tym dowiedzieli się - kim są; a że nie są, to usilnie nie chcą o tym wiedzieć.

Jak to powiedział św. Piotr w 2 Liście rozdz.3: *5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże. Usilnie tego nie chcą tego wiedzieć, czyli zaprzeczają ci wszyscy, ta reszta zaprzecza usilnie prawdzie. Ponieważ w ten sposób ukazują, że należą do ciemności i są diabłami, którzy chcą osiąść ten świat i zniszczyć ten świat mocą drugiego świata, tego który jest, aby osiąść całą naturę człowieka z powodu przebiegłości pierwszego świata.*

A pierwszy świat przebiegły, to są aniołowie, którzy mieli wielką, potężną światłość, synowie Boży stworzeni na wzór i podobieństwo Boga, którzy jednak odwrócili się od Boga i przyjęli plugastwo najstraszniejsze i ciemność straszną, demoniczną, i w tej chwili plują sobie w brodę. I szukają w tym momencie możliwości, aby zwieść dzisiejszego człowieka i żeby tak strasznie im się nie wiodło, tylko żeby przez człowieka mogli mówić w ten sposób: A jednak mam to co chciałem. A Bóg mówi tak: Nie dam ci człowieka i będziesz miał co chciałeś, co masz - czyli upadek.

Część 2

Proszę państwa, prostota, prostota naszej wolności i naszej przemiany polega nie na umiejętnościach naszych, nie na naszych zdolnościach, tylko na tym, czy uwierzyliśmy Jezusowi Chrystusowi. Czy uwierzyliśmy, bezwzględnie uwierzyliśmy.

Proszę zauważyć tutaj św. Tomasza. Św. Tomasz potrzebował do tego żeby

uwierzyć - żeby uwierzyć, nie umieć ale uwierzyć - i sam powiedział: *Jeśli nie zobaczę Jego ran na dłoniach i nie włożę palców w ranę Jego boku, gdzie została wbita dzida i przebiła serce - nie uwierzę*. Czyli nie chodzi: nie będę umiał, nie będę zdolny, tylko - nie uwierzę. Więc chodzi nie o naszą zdolność, umiejętność, ale o wiarę. Czyli co to znaczy?

Pokonanie świadomością przyzwyczajęń i przynależności do pewnego miejsca statusu, do pewnej przestrzeni ziemsko pojmowanej jako swój dom, jako miejsce. Św. Paweł mówi w Liście do Filipian rozdz.3, werset 20: *Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa*.

Więc św. Paweł mówi: Nie należę do tego świata. Całą świadomością należy do świata nieziemskiego; mimo że żyje w tym świecie, to jest pielgrzymem, nie ma tu domu, dom jego jest w innym świecie. Jest pielgrzymem chodzącym po tym świecie, wypełniającym dzieło posłania. Czyli jest posłany przez Boga na ten świat, aby na tym świecie świadczyć o prawdzie Chrystusowej, ale należy do świata niebiańskiego. Kiedy to się stało?

Wtedy: 1 List do Tymoteusza, rozdz.1, werset od 12 - wtedy: *Dzięki składam Temu, który mnie przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością w niewierze. A nad miarę obfitą okazała się łaska naszego Pana wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie*.

Wszystko jest w Chrystusie Jezusie. On - w Liście św. Piotra: *On naszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu*, i ona w Nim pozostaje. Jeśli ktoś wierzy w Chrystusa, to wiara jego jednoczy go z nadzieją, a Chrystus Pan jest nadzieją naszą. Czyli w Nim jest zapisana cała tajemnica naszego dzieła, którą - jak czytaliśmy - Bóg ustanowił ją w najdalszą przyszłość. A ci uczestniczą w tym, ci którzy nie czują głodu, nie czują zmęczenia, zawsze wykonują dzieło Pańskie do samego końca, nigdy się nie zderzą i zawsze dają posłuch słowu Bożemu. Bo oni są tymi pięcioma drzewami, o których jest mowa: Rzekł Jezus: *Błogosławiony, kto istniał zanim się stał. Gdy będziecie moimi uczniami - uczniami, czyli postępowali dokładnie tak: uwierzycie we Mnie, uwierzycie! Po prostu uczeń to jest ten; no jak dzieci, które chodzą do szkoły, to uczą się dlatego, bo wiedzą, że nauczyciel ma rację. Ale jakie to ma skutki?*

Chcę powiedzieć o takich ciekawych skutkach, jakie to ma skutki w rodzinie. Przychodzi dziecko ze szkoły i mama mówi: Zrób to. A dziecko mówi: Mamo, pani mówiła, że to jest brzydkie i niedobre - nie będę tego robiła, bo to jest niedobre. Mama mówi: O jejku, co się dzieje?

Ale to dlatego, że dziecko przyswaja tą naukę, dlatego że ufa całkowicie

nauczycielowi tak bardzo, że zaczyna podważać nakazy matki. Matka mówi: Zrób to. A ono: To się mamie tak nie robi, to się robi w ten sposób, tego ja nie mogę robić, to jest brzydkie - ja to robię w taki sposób. A kto ci to powiedział? - Pani mi w szkole powiedziała. - To pani ważniejsza jest ode mnie? - Mamie, no pani wie, umie dodawać, ona mnie nauczyła dodawać i pisać, i czytać.

*Gdy będziecie uczniami i będziecie słuchać słów moich, te kamienie będą wam służyły. Pięć drzew bowiem macie w raju. Pięć drzew i to jest o tych pięciu stanach. Pięć drzew macie w raju, czyli: **Nigdy nie czują głodu**. Dlaczego? Bo spożywają nieustannie życie Boga. **Nigdy nie czują zmęczenia**, bo pracują dla Boga i to jest ich wypoczynkiem. **Zawsze wykonują pracę do samego końca**, bo to jest opieką Bożą nieustannie, oni w ten sposób są w Jego objęciach. **Nigdy się nie zderzą**, bo zawsze chodzą Jego ścieżkami. **I zawsze dają posłuch słowom Bożym**.*

Dlatego, tak jest napisane w Ew. św. Jana, rozdz.6, wersety od 66: *Odtąd wielu uczniów Jego odeszło i już z Nim nie chodziło. Rzekł więc Jezus do Dwunastu: Czyż i wy chcecie odejść? Odpowiedział Mu Szymon Piotr: Panie do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego.*

Ty masz słowa żywota wiecznego. Czyli, zawsze dają posłuch słowom Bożym, bo to są słowa żywota wiecznego. I dla nas słowa żywota wiecznego muszą być ważniejsze niż słowa tego świata. Ale co one czynią, słowa żywota wiecznego w tym świecie? Ustawiają Prawo. List św. Pawła do Rzymian, rozdz.3, wersety 30 i 31: *Przecież jeden jest tylko Bóg, który usprawiedliwia obrzezanego dzięki wierze (czyli Żyda), a nieobrzezanego - przez wiarę. Czy więc przez wiarę obalamy Prawo? Żadną miarą! Tylko Prawo właściwie ustawiamy.*

Ono właściwie działa, działa we właściwy sposób. Więc tutaj oddając się Bogu i trwając w Bogu, Prawo zaczyna we właściwy sposób w nas działać, co powoduje, że wszystkie te sprawy, które są sprawami tego świata, zaczynamy żyć wg Ew. św. Mateusza, rozdz.6, wersety 25:

Nie troszczcie się o to, co będziecie jeść, co będziecie pić, w co będziecie się ubierać. Wierzcie w Boga z całej siły, On wie czego potrzebujecie i wam to da.

Czyli właściwie ustawiliśmy Prawo. Czyli wierzymy Bogu, a On dba o nasze ciało w taki sposób, że daje nam pełną swoją obecność, aby zapanować nad głębinami. Proszę zauważyć, głębinami - powiem państwu o tej sytuacji, co to oznacza?

Słyszymy już od bardzo dawna w różnych grupach, w różnych dążeniach ezoterycznych i także ludziach, którzy żyją w sposób nieznaną też żadnej przestrzeni poszukiwania, o tej naturze podświadomości, która pozwoli im zarobić krocie pieniędzy; że w podświadomości jest ogromna władza, potężna moc, żeby ją zaprzęgnąć do swojej pracy, itd. itd. Kim ona jest?

To jest ta piękna córka ziemską, która jest zdegradowana do rzeczy, i zaprzęgnięta jest do pługa i w pocie czoła orze. Orze, ta która była niegdyś piękną,

powiedzmy piękną blondynką, szczupłą o długich nogach, tryskającą zdrowiem. Dzisiaj włosy strąki, wychudzona, żebra widać i ciągnie z ciężarem pług jakiś, którym orze cudzą ziemię. Jak jest to napisane w Pieśni nad pieśniami: *Synowie mojej matki zezłościłi się na mnie i kazali mi pilnować swoich winnic, a ja własnej swojej nie ustrzegłam. Własnej swojej nie ustrzegłam, jestem teraz niewolnicą ich, niewolnicą, utrudzona jestem i zamknięta.*

Proszę zauważyć o tym zamknięciu, bardzo ciekawe słowa w Pieśni nad pieśniami, rozdz.2, wersety od 7: *Zaklinam was, córki jerozolimskie, na gazele, na łanie pól: Nie budźcie ze snu, nie rozbudzajcie ukochanej póki nie zechce sama.*

Cicho! Ukochany mój! Oto on! Oto nadchodzi! Biegnie przez góry, skacze po pagórkach. Umiłowany mój podobny do gazeli, do młodego jelenia. Oto stoi za naszym murem, patrzy przez okno, zagląda przez kraty. Miły mój odzywa się i mówi do mnie: "Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdź! Bo oto minęła już zima, deszcz ustał i przeszedł. Na ziemi widać już kwiaty, nadszedł czas przycinania winnic, i głos synogarlicy już słyhać w naszej krainie. Drzewo figowe wydało zawiązki owoców i winne krzewy kwitnące już pachną. Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdź! Gołąbko ma, ukryta w zagłębieniach skały, w szczelinach przepaści, ukaż mi swoją twarz, daj mi usłyszeć swój głos! Bo słodki jest twój głos i twarz pełna wdzięku".

Czyli tam jest sytuacja, mówi jest za murem, co to znaczy? Jesteś uwięziona przynależnością, świadomością; przynależysz do świata zamkniętego, do świata, jakoby ktoś kazał ci tam być. Ale nie! Jesteś zamknięta niepokojem, lękiem o życie. Oto Ja stoję przed tobą, Ja - życie.

Ew. wg św. Jana, rozdz.11, wersety od 25: *Rzekł do niej Jezus: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?" Odpowiedziała Mu: "Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat.*

Więc tutaj przeczytałem Ew. św. Jana, kiedy Jezus Chrystus został wezwany przez Martę i przyszedł do miejsca, gdzie był złożony w grobie już Łazarz. I wcześniej są powiedziane takie słowa: *21Rzekła do Niego Marta: „Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś poprosił Boga". Rzekł do niej Jezus: "Brat twój zmartwychwstanie". Rzekła Marta do Niego: „Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym". Rzekł Jezus: "**Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie**".* Proszę zauważyć, definicja wiary.

Ale nie chodzi mi o definicje, tylko - nie sposoby, nie umiejętności, nie zdolności, ale wiara. Wiara czyli zakwestionowanie tego co oczy widzą, tego co umysł wie, to co rozum pojmuje, to na czym się opiera jako rzeczywistości. A tą rzeczywistością jest co?

Jestem grzeszny; przecież widzę te grzechy, mam problemy, są one, atakują mnie nieustannie. Czyż nie jestem grzesznikiem? Bóg mówi tak: Ciało twoje jest grzeszne,

ale dusza jest czysta, bo Ja jestem sam jej Odkupicielem. Jeśli wierzysz, że dusza twoja jest czysta, że jestem Odkupicielem, to życie twoje oddziela się od śmierci, a właściwie już jest oddzielone i jesteś synem Bożym. A gdy jesteś synem Bożym, to jesteś tym, który już zstępuje do głębin, aby pokonać to, co widzisz, co nie jest twoim grzechem, ale jesteś stworzony do stoczenia bitwy z tym grzechem, w swoim ciele.

List św. Pawła do Rzymian rozdz.7, werset 24-25: *Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego! Tak więc umysłem służę Prawu Bożemu, ciałem zaś - prawu grzechu.*

Umysłem - umysł i rozum to są dwie rzeczy; umysł to jest zdolność - to jest duch, który poznaje i rozumie. Co to znaczy? Mówi św. Paweł w Liście do Rzymian, rozdz.6: *Nie człowiek kształtuje swojego ducha, ale to Duch Boży kształtuje ducha człowieka.*

Inaczej, mówi też wcześniej w 1 Liście do Koryntian rozdz.2: *12 Otóż myśmy nie otrzymali ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, dla poznania darów Bożych. I werset 11: Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie jeśli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży.*

Czyli każdy człowiek wie jaki jest, wie kim jest, wie jakie ma potrzeby, jakie ma dążenia i jak chce wszystko zrobić, aby jednocześnie mieć ten świat, a jednocześnie udawać, że ma Boga - czyli oszukiwać siebie. Czy jest w stanie tak bardzo uwierzyć Bogu, żeby "poświęcić" narkotyk dla zwyczajnego życia. Porzucił narkotyk, aby życie jego stało się pozornie szare, a później z tej szarości pojawił się koloryt najgłębszej doskonałości. Ale żeby ten koloryt najgłębszej doskonałości się pojawił, najpierw musi się pojawić kompletnie szare życie, które jakoby nic nie znaczy, bo jest to tylko pozór, aby przez Chrystusa doznał kolorytu poznania życia tak głębokiego, jakiego nie wydobędzie żaden narkotyk. I tutaj właśnie narkotykiem w tym świecie jest posiadanie.

To jest bardzo ciekawa sytuacja. Narkotyki powodują w tym świecie, że człowiek coś ma, nie mając; wydaje mu się, że coś ma, nie mając. Ale w tym świecie kiedy nie bierze narkotyków, te rzeczy mu nie znikają, one w dalszym ciągu są, tylko one już nim nie manipulują - on jest ich właścicielem, on nadaje im sens, nie one jemu. On nadaje im sens, on ukazuje ich sens w swoim życiu.

Tak jak pan, który jest operatorem tutaj naszym, jest pełnym uczestnikiem duchowego rozwoju. To to wszystko czym operuje, to on nadaje im sens, a nie to nadaje jemu sens, tylko on nadaje im sens. One służą do tego, żeby mógł dać, ukazać wszystkim innym ludziom to, co jest niezmiernie ważne. I sam przedstawia tą sytuację, że nagle zaczął to umieć, nie ucząc się tego. A w tej chwili się tego uczy i wie więcej może, niż niejeden po wielu latach nauki.

Ponieważ jak to wiemy - Einstein, czy wywiódł swoją naukę ze szkoły? On był

samoukiem. Szkoła, jak on to powiedział: że oddalił się od nauki, aby odnaleźć prawdę duchową. A Nassim Haremein powiedział takie ciekawe słowa: Moja edukacja się coraz bardziej rozszerzała dlatego, że wyrzucali mnie z każdej szkoły, i chodziłem do szkoły coraz dalej od domu. W taki sposób się moja edukacja rozszerzała, zataczała coraz dalsze kręgi, rodzice coraz więcej czasu tracili na to, aby mnie zawieść do szkoły, bo się sprzeczałem z nauczycielem. On narysował punkt na tablicy, na lekcji fizyki i mówił, że go nie ma - a ja mówiłem, że go widzę. Nassim, nie ma go! - Panie profesorze, dalej go widzę, dalej on jest. - Nie ma go! - Panie profesorze nie mogę powiedzieć, że go nie ma, ja go dalej widzę. Co chce pan, żebym okłamywał pana i siebie? Abstrahuję oczywiście, ale tak to rzeczywiście było.

A z kolei Jack London powiedział: Nigdy nie pozwoliłem, aby szkoła odwiodła mnie od prawdziwej nauki. To były takie ciekawe słowa.

Dlatego tutaj musimy coraz głębiej poznać tą tajemnicę, że nie moc... Proszę zauważyć, do czego dochodzimy? Przez poszukiwanie, państwo którzy tutaj są, na początku może kiedyś dawno, poszukiwali jakiejś mocy i sposobu. Dzisiaj wiedzą, że żadna moc i sposób nie działa, ponieważ one są tylko tym, co oszukuje człowieka i dzisiaj tylko wiara. Wiara wyzwala człowieka i ukazuje mu prawdziwą obecność, ponieważ to nie my czynimy cuda, ale to Bóg czyni je w naszej obecności. To On je czyni w naszej obecności, bo gdybyśmy my je czynili, byśmy byli podobni do Maga Szymona. A Filip który je czyni, Mag widzi, że to nie Filip je czyni, ale Bóg czyni w jego obecności. I zadziwiony jest Mag Szymon, bo uświadomił sobie istnienie prawdziwej potężnej mocy, o której kompletnie nie wiedział. Udawał, że ją ma, ale nie znał jej w ogóle.

Dlatego uświadamiając sobie coraz głębiej, że nasz duch - bo tu jest napisane, że to nasz duch zna. Kiedy my, tak naprawdę uświadomimy sobie Boga żywego prawdziwego, Ewangelię - Jego wezwanie, Chrystusa Pana, swoje życie wewnętrzne, to zaczynamy sobie uświadamiać też swoje myśli, swój rozum, który różnego rodzaju tworzy bariery, myśli, cele. I gdy jesteśmy tego świadomi, bo nasz duch nam to ukazuje, jeśli przechodzimy koło tego: nikt nie widzi, to ja też będę udawał, że nie widzę - to jesteśmy zgubieni.

Zgubieni dlatego, że Bóg nas widzi, że my nie chcemy widzieć tego, co on nam ukazuje, co nas ogranicza. A On ukazuje nam: Zobacz swoje myśli - czy one zdążają do Mnie, czy są wrogiem Moim? Zobacz swoje emocje, zobacz swoje intencje, zobacz twoje tam gdzieś głębokie zamysły, które tam istnieją - twój duch to widzi. Pamiętaj, jeśli twój duch to widzi, to myślisz, że on tak sobie widzi? To Ja mu pozwalam to widzieć i widzisz to z mojej mocy. A jeśli widzisz to z mojej mocy, to znaczy, że

stawiam to przed tobą i zrób coś z tym!

Bo to co z tym zrobisz, ukazuje kim jesteś - czy jesteś ze Mną, czy jesteś przeciwko Mnie. Nie chcę ci niczego odebrać, chcę ci dać coś na nowo, w nowy sposób, w sposób doskonały.

Pewna pani mówi w ten sposób: Wie pan, ja nie lubię trufli, nie smakują mi. A ja mówię: Czy wie pani, że trufle mają trzy smaki: pierwszy czuje się teraz, drugi czuje się po kilku sekundach, a trzeci pozostaje przez wiele minut. - Proszę pana, polubiłam trufła dla trzeciego smaku. Pierwszy on trwa chwilę, więc spokojnie to znoszę, drugi też niezbyt długo trwa, ale trzeci pozostaje już na długo i to mnie cieszy.

To jest też z rozwojem wewnętrznym. Pozostawienie tego co trzyma człowieka, rozłąka jest pozornym rozerwaniem i trwa tylko chwilę, jakby taki stan usunięcie drzazgi - ale później ulga. Ale gdy już ta drzazga jest usunięta, przychodzi taki stan ulgi, a później po pewnej chwili, możemy już wszystko robić tą ręką, bo już nie mamy drzazgi. Czyli przychodzi nowa możliwość, odkrywamy nową możliwość; jeśli nie zatrzyma nas pierwszy stan, nie zatrzyma nas drugi stan, to trzeci stan nas wyniesie. Dlatego nie możemy się skupiać na tym co powierzchowne: O jejku, co będę robił? Co się stanie kiedy pozbędę się przyzwyczajenia?

Kiedyś była taka prawdziwa historia, którą czytałem: Pewien mężczyzna - mąż pewnej kobiety, kupił jej fortepian, taki stary fortepian Steinway, i ona zadowolona była z tego fortepianu starego, bo miał super dźwięk. I grała na tym fortepianie, a była pianistką i rozgrywała się coraz mocniej. I grając, wchodziła w głęboki stan wewnętrznego czucia tego instrumentu i wyrażania swoich uczuć przez to granie. I gdy miała nutę, tą na końcu zagrać tym małym palcem, nagle palec jej drętwiał i dostawała niepokoję, że on nie zagra i etiuda będzie zepsuta. I ona miała te niepokoję, zaczęła chodzić do lekarza. Mąż poszedł do sprzedawcy fortepianu i zaczął z nim rozmawiać; i dowiedział się o historii tego fortepianu. Okazało się, że na tym fortepianie grał człowiek, który miał problem z palcem, tym palcem małym. Gdy grał, bał się, że nie zadzwoni mu ten ostatni klawisz i etiuda będzie zepsuta. Okazało się, że ta kobieta grając w tym głębokim stanie uczuciowym kiedy była, ona podlegała uczuciom tamtego zapisu i też była w niepokoję. Ale przecież kiedy my ufamy Bogu z całej siły i wyrażamy tą naturę, Boską naturę tej muzyki, to On usuwa wszystko to co ludzkie, a daje tylko to, co Boskie.

Pamiętam kiedyś przyszedł do mnie człowiek, to było dawno temu, może z 10 lat temu, on grał na trąbce, bardzo dobrze grał na trąbce. I mówi tak: Proszę pana, mam problem, coś mi trąbka nie chce grać, ja chcę grać, a ona po prostu nie chce mi grać. Coś nie mogę grać na tej trąbce, mam jakiś problem. Ja mówię: Proszę pana, problem jest taki, że niech pan pozwoli grać trąbce, a pan niech będzie tą drugą częścią.

Przychodzi on po kilku tygodniach - Proszę pana wszystko gra, bo trąbka grała, a ja byłem tylko dodatkiem do niej.

To była taka śmieszna sytuacja, ale chcę powiedzieć o tym, że gdy on pozwolił tej duchowej swojej naturze przejąć całą kontrolę, to zaczęło wszystko iść doskonale. Wszystko stało się doskonałe, wszystko było w idealnym stanie, ponieważ poddał się tej duchowej mocy. A psuje się to tylko dlatego, ponieważ zły duch zaczyna odczuwać, że to może pójść za daleko i on może stracić swoje miejsce, więc straszy człowieka. A Bóg pozwala na to, dlaczego?

Aby człowiek poznał swoją dalszą pracę. Dalszą pracę! Bo gdy zrobił to, musi zrobić jeszcze głębiej, a jak zrobi to jeszcze głębiej, to musi zrobić jeszcze głębiej - aż całkowicie pozbędzie się wszystkiego tego, co jest jego wrogiem.

Czyli tu 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz.6,19, gdzie jest napisane: *Odtąd już nie należycie do samych siebie* - czyli oddzieliłem was od was. I dalej: *Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga i już nie należycie do samych siebie.*

I tutaj jest dalszy ciąg, co to znaczy nie należeć do siebie, jak się oddzielić: *Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!*

Chwalenie Boga w ciele, jest to pozbanienie siebie - właściciela tego ciała, bo Bóg staje się właścicielem tego ciała. Bóg staje się właścicielem tego ciała i to ciało wtedy podlega właściwemu działaniu. Co to znaczy?

Kiedy chwalcie Boga w tym ciele, co się w tym momencie dzieje? Nie pozwalacie grzechom w tym ciele działać, ponieważ wasze skupienie, uwaga, nie podlega temu co słabe w tym ciele, ale mocy Boga, która w tym ciele już jest. Bo jest powiedziane:

Czyż nie wiecie, że wasze ciało jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?

Czyli jest powiedziane w ten sposób, że już to się stało. Więc nie trzeba kruszyć kopii, nie trzeba wchodzić w szranki, trzeba uznać tą prawdę. Więc wszystko polega na uznaniu prawdy. Więc o czym chcę powiedzieć?

Całą prawdziwą pracą jest nie, co umiem, tylko moja świadomość czy jest w stanie oderwać się od tego, co mnie osacza i zjednoczyć się z tym, co mnie wyzwala, a wyzwala mnie Chrystus Pan. Bo jest powiedziane w wielu Listach, w 1 Liście św. Piotra, rozdz.1:

23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Więc gdy wiemy o tym, co Chrystus dla nas uczynił; a gdy spojrzymy na 18: *Wiecie bowiem, że z waszego odziedziczonego po przodkach, złego postępowania, zostaliście wykupieni... - wykupieni, jest tutaj o wykupieniu, czyli o okupie - wykupieni nie czymś przemijającym,*

srebrem lub złotem, ale drogocenną Krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmyły. On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. Wyście przez Niego uwierzyli w Boga.

Przez Niego uwierzyli w Boga - czyli uwierzyliście, że On składając ofiarę ze swojego życia aktem miłosierdzia, z miłości do nas, z miłości do Boga, był mocen wykonać to, co dla człowieka było niemożliwe.

Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wskrzesił Go z martwych i udzielił Mu chwały tak, że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu. Skoro już dusze swoje uświęciliście... Co to znaczy uświęciliście? Skoro uwierzyliście, że to jest prawda. Skoro już dusze swoje uświęciliście, będąc posłuszni prawdzie...

Prawdzie - List św. Jana: celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej... Nieobłudnej, takiej która: będę go kochał, bo mam do niego interes, jak będę go kochał to może ten interes wyjdzie. 22 Skoro już dusze swoje uświęciliście, będąc posłuszni prawdzie⁹ celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej, jedni drugich gorąco czystym sercem umiłujcie. Umilujcie - co to znaczy?

Przykazanie miłości: Miłuj Pana Boga swego z całego swojego serca. Dokładnie to od 18 wersetu jest związane z prawem miłości. On nas umiłował. Miłuj Pana Boga swego z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całego swojego umysłu i z całej swojej mocy. Co oznacza - bo nie każdy to rozumie, co to oznacza - z całej, oznacza aby dla nikogo już nie zostało, ani dla matki, ani dla ojca, ani dla dziecka, ani dla żony, ani dla męża, ani dla żadnego stworzenia. Ludzie boją się takiej decyzji, ponieważ co to znaczy?

I tutaj jest to bardzo istotne: Ponieważ tracą siebie, swoje posiadanie, oni są tym, co posiadają i to z czym się łączą, miłość ich jest mocą ścisłego łączenia. Jak to jest powiedziane: Pieniądze nie są złem tego świata - miłość do pieniędzy jest złem tego świata.

Dlatego Jezus Chrystus powiedział: Czyńcie dobry użytek ze złej mamony, nie kochajcie jej, ale wykorzystujcie tą złą mamonę. Ona jest w stanie wszystko kupić w tym świecie, więc kupujcie rzeczy, które was wyzwolą i innych wyzwolą. Prosta rzecz - wykorzystujcie złą mamonę, a zrobicie dobre rzeczy.

Tak jak św. Paweł powiedział: Ja nie kłamię, oni kłamią. A jeśli oni kłamią, to ja po prostu wykorzystałem ich prawo - czyli prawo kłamstwa - aby ich zaprowadzić ku prawdzie. Oni się czują oszukani, ale Bóg się cieszy, ponieważ chwała się rozszerza. Ja mam się karać jeszcze za to, że ich okłamałem? Nie okłamałem ich dla kłamstwa, ponieważ nie jest to moje prawo, wykorzystałem ich prawo. To nie jest moje prawo, ja nie rządę się kłamstwem, ale jeśli oni nie chcą się kierować prawem Bożym, ale kierują się kłamstwem, więc wykorzystałem ich prawo.

Czyli inaczej można powiedzieć: wykorzystałem ich mamonę, aby zaprowadzić ich mamoną ku temu, aby znaleźli prawdę. Więc co mam powiedzieć, że pieniądze były złe? No one były złe, ale zrobiły dobrą robotę, Bóg się cieszy; więc mam się karać za to, że odnaleźli Boga?

To jest bardzo ciekawa sytuacja, wiecie państwo co odczuwam tutaj? Co się w głębinach dzieje? - Jejku, jejku, ja się strasznie tego boję - mówi diabeł - moją siłę wykorzystają przeciwko mnie, ja kłamię, a oni tym kłamstwem mogą mnie okłamać, a ja nawet nie będę o tym wiedział. Ja tutaj chcę ludzi tą mamoną zgładzić, a oni wykorzystują ją przeciwko mnie - jak tu żyć? Jak tu żyć, jak nie można już być pewnym kłamstwa? Diabeł się strasznie przestraszył tego; pomyślał sobie, że człowiek duchowy jest taki prostacki, taki bardzo łatwy do rozpoznania, po prostu jest tylko dobry i już. Ale dobro polega na tym, aby wykorzystać zło, aby się z niego dobro stało.

Więc Jezus Chrystus mówi do św. Pawła: Żyjesz moim Prawem, ale dzisiaj moje Prawo ci nakazuje, abyś wykorzystał prawo rzymskie, powołaj się na nie. Nie żyj prawem rzymskim, nie, nie, nie żyj nim. Ale powołaj się na nie, aby cię oni zaprowadzili do Cezara, który uważa się za boga, do Cezara, bo tego prawa słuchają. A jak ty się powołasz: Jestem apostołem Chrystusa i chcę żebyście mnie zaprowadzili do Cezara, bo chcę go nawrócić. - A pójdiesz ty! - tak mu powiedzą; nie chcemy i on też tego nie chce, on jest bogiem i jego nawracać nie trzeba.

Ale gdy powiedział św. Paweł: Jestem Rzymianinem, ubiczowaliście mnie bez sądu, a wiecie co się dzieje żołnierze, kiedy ubiczujecie Rzymianina bez nakazu sądu? Cezar odbiera wam majątek, wyrzuca waszą rodzinę i w to miejsce daje człowieka, któremu zaufa. On idzie na gotowe, bierze wasz fortepian, wasze pieniądze, wasze obrazy, waszą zastawę, wasze łóżka, wasze inne rzeczy. I mieszka tam jakby to było jego, a was wyrzuca na bruk, gdzieś tam poza miasto, i wy nic nie macie. O co tutaj chodzi? Czego się Rzymianie najbardziej bali? Utraty właśnie tego. Nie bali się śmierci, oni się bali tego, że ktoś będzie używał ich zdobytej ciężko władzy i prestiżu. Pójdzie tam ktoś ze swoją rodziną, a wyrzucą go. Bali się najbardziej utraty tego wszystkiego, bo to wszystko co mieli stanowiło o tym, że są wielce szanowanym obywatelem Rzymu. Więc utrata tego wszystkiego ukazywała, że oni utracili wszystko, a ten który tam wchodził nawet gdy był najmniejszy, a gdy to dostawał, był wielce szanowanym obywatelem Rzymu. Więc najbardziej się bali utraty całego majątku i to nie on tylko tracił, ale był wyrzucany z całą rodziną. Gdy miał siedmioro dzieci, wszystkie dzieci były wyrzucone poza miasto, on był wyrzucony poza miasto, jego żona poza miasto, jego matka poza miasto, wszyscy poza miasto i byli nędzarzami. A w ich miejsce

wchodził człowiek, który nic nie miał, a teraz ma już wszystko i rządzi się tym, i ma wszystko. I przychodzi tamten i mówi: Odsprzedaj mi moją pamiątkę. - A pójdiesz ty, to już moje jest, żadna twoja pamiątka, to teraz ja mówię, że to jest moja pamiątka, wymyśliłem sobie historię gdzie ją zdobyłem i jaki byłem silny. Abstrahuję oczywiście.

Dlatego tutaj jest sytuacja taka, że Jezus Chrystus mówi, żeby wykorzystał prawo tego świata. Najbardziej się szatan boi, że św. Paweł wykorzystuje prawo tego świata, czyli prawo kłamstwa. Bo posłuchajcie, List do Rzymian rozdz.3: *7 A jeżeli przez moje kłamstwo prawda Boża tym więcej się uwydatnia ku Jego chwale, jakim prawem jeszcze ja mam być sądzony jako grzesznik?*

Więc tutaj nie może działać żadna interpretacja ludzka: kłamię, ponieważ ustalam zasady do czego mi jest to potrzebne, i to jest ta wyższa wartość – nie, nie może być taka sytuacja. Św. Paweł powiedział bardzo wyraźnie: Dla chwały Bożej to się stało; nie jestem kłamcą, ale wykorzystałem ich prawo, nie swoje.

Prawo Boże pozwala mi wykorzystać ich prawo po to, żeby się dobrze stało. Ponieważ dusza jest więźniem i muszę ratować duszę za wszelką cenę, a nie mogę powiedzieć strażnikowi, aby się zgodził wypuścić duszę, ponieważ on nigdy tego nie zrobi. Bo on mówi o tym, że musi ją pilnować i inaczej tego nie uczyni, bo będzie zdrajcą. Ale św. Paweł nie jest zdrajcą, on wykorzystał prawo, ale nim się nie rządzi.

I dlatego tutaj odczuwam bardzo wyraźnie jak szatan jest wściekły z tego powodu, ponieważ człowiek światłości jest rozpoznawalny dlatego, ponieważ można go rozpoznać z tego powodu, ponieważ jest jasno widoczny na tle kłamstwa. Ale jeśli jest w przestrzeni kłamstwa i jest prawdziwy, i to prawo wykorzystuje ku temu aby żyć; to jak tu żyć? - mówi diabeł. Jak tu można liczyć na sąsiada, że on jest kłamcą jak on może być prawdomówny i wykorzysta to kłamstwo do tego, żeby się rozszerzała prawda. Jak tu żyć - mówi diabeł - jak tu przetrwać?

I on się strasznie boi; przyszedł czas na szatana, że szatan już sam nie wie, kto jest kto, ponieważ przyszedł czas głębokiej prawdy.

Jak to powiedział Jezus Chrystus w Ew. wg św. Łukasza - rozdz. 16 o nieuczciwym rządcy: *Wy dzieci światłości, wykorzystujcie każdą, każdą możliwość tego świata i każdą możliwość, która zbliży was do światłości* - każdą, każdą, każdą. Każdą!

Dlatego św. Paweł wykorzystał możliwość tą, aby zaprowadzić ludzi okłamanych, żyjących kłamstwem, ku prawdzie Bożej, aby mogli prawdę Bożą odnaleźć, ponieważ zależy jemu na duszy, a nie na przestrzeganiu praw szatana. A szatan myśli, że będzie jego prawo przestrzegane, ale to nie jest jego prawo, to nie jest św. Pawła prawo, to nie jest Boże Prawo - to jest prawo, które sobie narzuca świat.

To jest tak, jak czasami się w krajach dzieje, w różnych miejscach: Ustanawiane

jest kłamliwe prawo, a później to prawo jest traktowane jako prawo konstytucyjne. I ktokolwiek to prawo złamie odpowiada za łamanie konstytucji, mimo że to prawo godzi w samo człowieczeństwo i w samą naturę życia. Więc nie może być konstytucyjnym, bo pierwszą sprawą, pierwszymi zdaniem konstytucji jest bronić życia człowieka. Poszanowanie dla życia człowieka jest najważniejsze i dla jego indywidualności, a jeśli prawo uderza w to, to nie może być konstytucyjnym, bo łamie wszelkie zasady konstytucyjne. Bo Konstytucja powstała dla obrony praw duchowych, religijnych, dla tożsamości duchowej człowieka.

Na samym końcu przecież jeśli chodzi np. o nasz kraj, to pamiętamy zaprzysiężenie Prezydenta: Tak mi dopomóż Bóg - więc jest to powołanie się na Boga, na wartości najwyższe. Konstytucja musi wyrażać to prawo najwyższe, chyba że jest to użyte jako pewnego rodzaju można powiedzieć reklama, tzw. lokowanie produktu, aby się lepiej sprzedało. W telewizji są reklamy: Przynieśli to aniołowie, tu przynieśli aniołowie, tam przynieśli aniołowie - biegnijcie kupować chrześcijaństwo, bo to aniołowie przynoszą; ale ludzie wiedzą, że to są tylko reklamy.

Dlatego tutaj nasza świadomość, ona wydobywa się z udręczenia tylko przez, proszę zauważyć, przez głęboką wiarę Chrystusowi. Przez to, o czym jest napisane w 1 Liście św. Piotra, rozdz.1,18: *Wiecie bowiem, że z waszego odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostaliście wykupieni. Wykupieni!* Więc chodzi o to: *Nie czymś przemijającym srebrem lub złotem, ale drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmy.* Wykupieni!

Więc tutaj to słowo wykupieni, oznacza okup. Oznacza, że On jest w pełni zdolny, działający, w pełni mocy. Mocen - jak to używa tego słowa św. Paweł, wydobyć człowieka z tego stanu i nic więcej nie potrzeba, oprócz wiary, że tak się stało. Więc o czym mówimy?

O skupieniu naszej świadomości na sprawie najgłębszej. Nasza świadomość tak jak syna marnotrawnego; jest w świecie - ja tu muszę sobie sam strąki dawać, nikt mi ich nie daje, a ja umieram z głodu. Wrócę do ojca, do ojca mojego wrócę, bo już bliski śmierci jestem. Chociaż byłbym sługą jego, to służy jego chociaż są tylko sługami więcej mają i są najedzeni i zaopiekowani, a ja tu syn jego głodem przymieram. I do czego to jest podobne? Proszę zauważyć Ew. wg św. Łukasza rozdz.15, o synu marnotrawnym, podobna jest do sytuacji w Liście św. Pawła do Koryntian, rozdz.6, werset 19, gdzie jest napisane: *Już nie należycie do samych siebie.*

Słowa są tam użyte w Ew. wg św. Łukasza rozdz.15: *Nikt mi nie chce ich dać, nikt mi ich nie daje.* Rozumiemy, że to nie znaczy, że leży i czeka aż ktoś mu przyjdzie je dać, tylko sam musi sobie je brać, czyli sam sobie.

Zostaliście uwolnieni od samych siebie, zostaliście oddani Ojcu i już nie sami dajecie sobie strąki, ale Ojciec wam daje najlepsze jedzenie, bo od Niego zależycie - Jego wybraliście.

Czyli proszę zauważyć w Ew. znajdujemy wiele podobnych wersetów, które łączą się, ale odnajduje je nasza świadomość, która rozumie co to znaczy oddać się Ojcu, i co to znaczy należeć do samego siebie, i co to znaczy należeć do Boga. Jeśli należymy do Boga, nie należymy do samych siebie, a jeśli nie należymy do samych siebie, nie dajemy sobie sami strąków, tylko Ojciec nam daje pokarm, bo On jest dawcą pokarmu. I dlatego nigdy nie czujemy głodu, nigdy nie czujemy zmęczenia, zawsze wypełniamy dzieło Pańskie do samego końca, nigdy się nie zderzymy, bo On nas prowadzi właściwymi ścieżkami; dlatego ci, którzy idą Jego ścieżkami, nigdy się nie zderzą. I zawsze dajemy posłuch słowu Bożemu, bo ono jest słowem życia.

Dokąd pójdziemy? Do Ciebie należy słowo żywota wiecznego - Ew. wg św. Jana, rozdz.6: 47 Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne. 48 werset: Jam jest chleb życia. [...] 54 werset: Kto spożywa Moje Ciało i pije Moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Ciało Moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew Moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa Moje Ciało i Krew Moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim.

Proszę zauważyć, w 60 wersecie jest to, o czym rozmawialiśmy: *A spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, wielu mówiło: Trudna jest to mowa. Któż jej może słuchać? 61 Jezus świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrają, rzekł do nich: To was gorszy? To was gorszy, że mówię żebyście pili Moją Krew i jedli Moje Ciało? I tutaj w tym miejscu, 67 werset: 67 Rzekł więc Jezus do Dwunastu: «Czyż i wy chcecie odejść?» 68 Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. 69 A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga».*

Więc tutaj pamiętając, że wszystko jest związane ze świadomością, nie z umiejętnością, bo świadomość, jak to św. Paweł powiedział: *Nasza ojczyzna jest w niebie* - to mówi jego świadomość. Świadomość, czyli on, czyli człowiek. Kiedy całe życie Chrystusa, cała świadomość Jego, On - całe życie Jego, cała świadomość są zjednoczone z Ojcem, to gdy ciało ponosi śmierć - On tej śmierci nie ponosi, bo Jego tam po prostu nie ma. Tam Jego po prostu nie ma, nie ma tam Jego świadomości. Tam jest ciało, które pozostawione zostało i zostało całkowicie uśmiercone.

Ponieważ został ustanowiony tym: 2 List św. Pawła do Koryntian, rozdz.5: *21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą* - więc to się tu stało.

Tutaj mamy jeszcze 1 List św. Piotra rozdz.2, my o tym pamiętamy, bo czytamy ten werset już dosyć często: *22 On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępu. 23 On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sędzi*

sprawiedliwie. 24 On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni. 25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

Tutaj zwróciłem uwagę na bardzo ważne słowo: *On gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył. Gdy cierpiał, nie groził.* Dlaczego tutaj przytoczyłem te słowa? Dlatego, że one są niezmiernie ważne.

Gdy spojrzymy na ten werset: *Gdybym była dziewczęciem, zachowałabym aż dotąd dziewczęcą niewinność. Gdybym była niewiastą, nieustannie rodziłabym w duszy słowo przedwieczne. Gdybym była mężem, stawiałabym silny opór wszystkim grzechom. Gdybym była żoną, dochowywałabym wierności mojemu umiłowanemu, jednemu Małżonkowi - Chrystusowi. Gdybym była panną, służyłabym z pełną szacunku bojaźnią. Gdybym była panem, miałabym władzę nad wszystkimi Boskimi cnotami. Gdybym była służącą, z pokorą bym się unizła przed Bogiem i stworzeniem. Gdybym była sługą, ciężko bym pracowała i całą wolą bez sprzeciwu służyła swemu Panu.*

I tutaj, chce tutaj powiedzieć: *Gdybym była panem, miała bym władzę nad wszystkimi cnotami.* I tutaj cnoty przedstawię, proszę zauważyć 2 List św. Piotra, rozdz.1: *5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepy - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.*

Dlatego tutaj to przedstawiłem, ponieważ tam w 1 Liście św. Piotra, rozdz.2,23 jest napisane: *On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził.* Nie ma w Nim niczego, co ludzkie, ludzkie w sensie grzeszne. Jest w Nim wybaczenie, jest w Nim: Panie, wybacz im, bo nie wiedzą co czynią. To nie dusze to czynią. To zło, które duszę czyni nikim i sprzeciwia się prawdzie Bożej. Ale Ja przyszedłem po to, aby dusze stały się w Tobie pełnią chwały, aby doszły do pełni i wiedziały kim są, aby wiedziały komu służą i zstąpiły do głębin, tam do głębin. Jakich głębin?

1 List św. Piotra, rozdz.3, werset 19 - W Duchu, którego Bóg mu dał:- *W nim poszedł ogłosić zbawienie, nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.*

I proszę zauważyć ciekawą rzecz chcę państwu powiedzieć: Rozmawiamy o sprawach niezmiernie wielkiej głębi. O sprawach, które dla wielu ludzi - którzy by pierwszy raz słuchali, a może nawet któryś raz z kolei, ale nie od samego początku - jest to coś, co nie wiadomo do czego przykleić. O czym jest mowa?

Mowa jest o jakichś głębinach, o jakiejś pięknej córce ziemskiej, o jakichś duchach

przedpotopowych, itd. Skąd to się wzięło? Dlaczego?

Bo my proszę państwa, nie zajmujemy się już czym? Dokładnie tym: *Dlatego pominiwszy podstawowe nauki o Chrystusie, przenieśmy się do tego co doskonałe, nie zakładając ponownie fundamentu jaki stanowią: Pokuta za uczynki martwe i wyznanie wiary w Boga, nauka o chrztach, nakładaniu rąk, powstawaniu z martwych, sądzie wiecznym. A i to uczynimy jeśli Bóg pozwoli.*

Hbr 6,1-3

Nie robimy już tego, nie nakładamy, bo jesteśmy już w głębinach, tam czynimy. Ludzie mówią: Co, a o czym ta mowa, o czym ta mowa? A może byście powiedzieli nam o początkach, o początkach.

Początki to zbawienie, to odkupienie, Chrystus to początek, początek waszego nowego życia. Gdy będziecie w pełni oddani, to będziecie tutaj gdzie my jesteśmy, bo uświadomicie sobie tą prawdę, którą sam Bóg nam daje. My nie mamy jej z ksiązek, my mamy ją od samego Boga, sam Bóg nam daje tą prawdę. I nie dlatego, że poszukujemy ją w zakamarkach rozumu naszego, tylko ona jest w nadziei, którą jest Chrystus.

Jemu to ufamy, Jemu to się oddajemy, a On nam tą tajemnicę objawia nie dlatego żebyśmy ją mieli, ale żeby świat przywrócić do właściwego porządku i prawdziwego początku. Do doskonałości, która jest w nim od zarania, a która została ukryta, zniszczona i jakoby zaorana, i zagruzowana, my musimy to wszystko wydobyć. Wydobyć na wierzch przez ogromną cierpliwość, ufność i oddanie, nie zakładając pierwszych spraw, bo pierwsze sprawy stały się naszym fundamentem. Nie zakładamy fundamentu, bo na tym fundamencie budujemy już potężne filary, potężne filary Świątyni Bożej, którą jest sam Bóg.

Jak to powiedział św. Jan w Ap 21,22 rozdz.: *Wstąpiłem do nieba, świątyni nie widziałem, bo świątynią jest sam Bóg. Sam Bóg jest świątynią! Nie ma tam słońca, które pali i razi, ale sam Bóg jest światłem; światłością dla wszelkiego stworzenia z tych, którzy uwierzyli.*

Dlatego tutaj uświadamiamy sobie tą prostotę. Odpowiem na to w taki sposób: Gdy kobieta i mężczyzna darzą się ogromną miłością, stają się mężem i żoną. Co to oznacza w rozumieniu Bożym? Stają się jednym ciałem; jednym ciałem się stają, czyli pozostawiają wszystkie sprawy ojca i matki, jednakowoż żona i jednakowoż mąż. Zostawiają wszystkie sprawy ojca i matki, i jednoczą się ze sobą tak ściśle, że stają się jedną nową naturą. A ta natura dopiero jest w stanie poznawać to, co dla niej jest przeznaczone.

Bo prawda jest przeznaczona dla człowieka, a nie dla mężczyzny i kobiety osobno, ale dla człowieka, człowieka, który został stworzony na początku świata. *I Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę. I dlatego powiedział*

Bóg: *Na końcu będzie jak na początku.* Dlatego musicie stać się człowiekiem, który jest mężczyzną i niewiastą. Jak to jest napisane w Liście do Kolosan rozdz.3,10:

A przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga, według obrazu Tego, który go stworzył.

Czyli obrazu Boga, czyli kształtujemy się na obraz Boży, gdzie człowiek jest to jedna natura, gdzie w sobie ma pełnię mężczyzny i kobiety. O czym mówi św. Paweł w Liście do Koryntian rozdz.11: *A kobieta i mężczyzna w Bogu są równi.* W Bogu są równi, czyli stanowią jedno ciało, jednego człowieka, jedną naturę. Ale nie dzieje się to w sposób fizyczny, bo jesteśmy człowiekiem wewnętrznym i człowiek wewnętrzny, on wywodzi się z całości. A dlaczego z całości? Odpowiedź jest bardzo prosta:

Dusza kocha Chrystusa tak głęboko, że staje się mężem Bożym.

Część 3

Proszę państwa wczorajsze nasze spotkanie ukazało bardzo ważny aspekt, który był ukazany w wersecie 1 Listu do Koryntian rozdz.6,19 gdzie bardzo wyraźnie jest ukazana właśnie ta sytuacja ciekawa, dlaczego?

19 werset to jest bardzo ważny werset. Mówię o nim dlatego ponieważ następne wersety i aspekty są z nim związane: ***9 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?***

Proszę zauważyć to ciekawe ostatnie zdanie: *nie należycie już do samych siebie.* Gdy spoglądamy na różnego rodzaju techniki medytacyjne, ezoteryczne jeszcze inne; ezoteryka oczywiście nie w rozumieniu właściwym tylko w rozumieniu wynaturzonym. Ezoterykę rozróżnia się razem z egzoteryką; ezoteryka i egzoteryka. Ezoteryka - zgłębianie tajemnic wewnętrznych, egzoteryka - zewnętrzne ceremonie.

A ludzie w dzisiejszym świecie znają ezoterykę jako szatański pomiot i nic więcej nie znają, po prostu zostali wynaturzeni co do pojmowania, zostały zmienione definicje; gdy zobaczą w encyklopedii co to znaczy ezoteryka, to będą wiedzieli, że ezoteryka i egzoteryka występują razem tylko to są dwie części tej samej rzeczy. Jedna jest ceremoniami zewnętrznymi - egzoteryka, którą zajmuje się cały establishment duchowny; a ezoterykę powiedział, że to jest „be”, to jest niedobre, to jest od diabła.

Ale jest ezoteryka nieodłączną częścią egzoteryki, nie można tego rozdzielać. A establishment duchowny mówi egzoteryka tak! - tylko tego nie nazywa w taki sposób; ezoteryka nie! - bo od diabła. Czyli możecie nam służyć, ale poszukiwać prawdy nie. Nie! - bo kara spadnie na was straszna jeśli będziecie prawdy poszukiwać, bo znajdziecie nas jako diabły, a my tego nie chcemy. Ale taka sytuacja jest, że są to

diabły. Dlaczego? - Dlatego że postępują dokładnie w taki sam sposób.

A następna sytuacja - pamiętacie państwo, że wszystkie te ruchy ezoteryczne rozumiane w niewłaściwy sposób itd. one ciągle mówią o pokonaniu ego - pokonać ego, pokonać to, wydobyć się z ego. Przychodzi człowiek naładowany ego po uszy i mówi: Ja właśnie się wydobyłem z ego. Ale tu jest napisane o tym, że nikt tego zrobić nie może jak tylko sam Chrystus i że już nie należycie do samych siebie - czyli należycie już do Chrystusa, ponieważ porzuciliście samego siebie.

Czyli nawet buddyści muszą wiedzieć o tym także, że Budda także pokonał samego siebie. Stoczył bitwę ostateczną z samym sobą, więc pokonał ego. A Chrystus właśnie mówi o tym, więc jest tym etapem który dopiero następuje po założeniu ruchu czy religii buddyjskiej. Chrystus Pan jest tym docelowym celem, docelowym aspektem, dlaczego?

Ponieważ mówi o Królu wieków który zjednoczy wszystkie religie mocą miłosierdzia, który przyjdzie na Ziemię; a Budda przedstawił że już więcej nie przyjdzie. To Chrystus przyjdzie, powiedział: Ja przyjdę i zjednoczę wszystkie religie, będą wszystkie religie zjednoczone, cały świat będzie mnie wyznawał.

Więc następna sytuacja. Chrystus ma wszystko to czego potrzebują chrześcijanie, jest napisane: *Poganie są już dziedzicami Ciała*. Ciekawa sytuacja, poganie są już dziedzicami Ciała; tak, tego ciała którego poszukują bezskutecznie buddyści, taoiści, hinduiści. Ciała tego ostatecznie doskonałego, które już więcej nie umiera, a duszę doskonałą czyni Chrystus.

Chcę pokazać tu werset bardzo ciekawy, Hbr 10: 22 *przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą. 23 Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę.*

Czyli jest powiedziane bardzo wyraźnie, że Jezus Chrystus już oczyścił duszę. To jest to, o czym rozmawiamy już od wielu lat. Tu jest jawnie literalnie przez św. Pawła przedstawione, Hbr 10: 21 *Mając zaś kapłana wielkiego, który jest nad domem Bożym, 22 przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą. 23 Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę. 24 Troszczmy się o siebie wzajemnie, by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków. 25 Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak się to stało zwyczajem niektórych, ale zachęcajmy się nawzajem, i to tym bardziej, im wyraźniej widzicie, że zbliża się dzień.*

I tutaj chcę przedstawić 2 Koryntian 6,15 w odniesieniu do tego wersetu 1 Koryntian rozdz.6: 19 *Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?* Tu są bardzo istotne pierwsze wersety: 19 *Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego.*

I proszę zauważyć, 2 List do Koryntian rozdz.6,16 mówi bardzo wyraźnie o

człowieku, który jest świątynią Bożą: *16 Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? Czyli co łączy człowieka, który uwierzył w Boga z demonami i z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego - według tego, co mówi Bóg:*

*Zamieszkać z nimi i będę chodził wśród nich,
i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.*

Więc my jesteśmy tą świątynią, o której mówi św. Paweł: *Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? I w wersecie wcześniejszym, jak już rozmawialiśmy: 19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego. My jesteśmy tą świątynią, więc ta świątynia musi być wypełniona Bogiem, bo nie ma żadnej łączności z demonami, bo została ona zerwana.*

Ponieważ jak to mówi Hbr 10 - 22 *przystąpmy z sercem prawym - z jakiego powodu: 21 Mając zaś kapłana wielkiego, który jest nad domem Bożym - czyli Chrystusa Pana - 22 przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy - ponieważ sam Chrystus naszą duszę oczyścił bez względu na to czy ktoś chciał, czy ktoś nie chciał, ponieważ z żadnego powodu ludzkiego ta dusza nie została poddana w znikomość. Została poddana natomiast z nadrzędnej władzy postawionej przez Boga nad nami, nad człowiekiem, który to ten nadrzędny skrzywił całą drogę, więc ci którzy idą za nim idą z powodu posłuszeństwa. A dlaczego posłuszeństwa?*

Dlatego, że nie potrafiamy być nieposłuszni, nie potrafiamy być nieposłuszni nie potrafiamy. I to jest bardzo ciekawa sytuacja - nie potrafiamy być nieposłuszni, bo nie potrafiamy....może powiem żeby to zrozumieć. Bardzo ciekawą sytuacją jest to, że nie potrafiamy być posłuszni innej sile, bo tą inną siłą, do której by mogli być posłuszni tylko jest Bóg. Ale w tym momencie zostało to zerwane, ponieważ posłuszeństw ku Bogu było przez Adama, który stał się nieposłuszny Bogu. Więc w dalszym ciągu są posłuszni Adamowi, a nie mogą być posłuszni Bogu, bo została zerwana została ta natura, a jednocześnie zostali poddani Adamowi do którego należą. I nie mogą być posłuszni czemu innemu, tylko temu który nadrzędnie nad nimi ma posłuszeństwo, włada nimi.

Zresztą to jest powiedziane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.3:-nikt nie jest w stanie samodzielnie się uwolnić od zła. Nawet ci, którzy są dobrymi w tym świecie bluźnią przeciwko Bogu dlatego, ponieważ w nich jest posłuszeństwo złu, nie mogą się temu sprzeciwić, bo jest to nadrzędna moc która nad nimi panuje, nie mogą tego zerwać.

I dlatego było to niemożliwym dla człowieka aby powrócił do chwały Bożej. I dlatego przedstawia to Jezus Chrystus przez św. Pawła - List do Rzymian rozdz.8, mówi o niemożliwości: *3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je*

bezsilnym...

Ciało czyniło je bezsilnym, czyli ciało - powiedzmy żeby to zrozumieć - jednowymiarowa natura, jednowymiarowa przestrzeń czyli ciało. Ciało należy do jakiegoś zespołu wszystkich natur i przeznaczone jest do doskonałości, ale nie to ciało które musi powrócić do prochu, ale to ciało wewnętrzne, które zaczynamy poznawać. Zaczynamy poznawać człowieka wewnętrznego, bo im silniej zbliżamy się ku świadomości wolności duszy i tym bardziej ku pięknej córce ziemskiej, zaczynamy odczuwać jej obecność, że ona jest naszą obecnością. Czyli co się dzieje?

Dla większości ludzi gdzie podświadomość dla nich jest tajemnicą, dla nas stała się współistotną naturą naszego codziennego istnienia i wyboru. Świadomi jesteśmy jej istnienia, a jednocześnie współistnienia z nami, o ile my czynimy ją zdolną do wyboru. Jest napisane: *gdybym była* - czyli ona mówi: gdybym była zdolna do wyboru, to bym wybrała Boga; ale zdolna nie jestem, ponieważ tak sobie żyję, ponieważ zostałam poddana, pozbawiona wszystkiego. A posłuszeństwo tym, którzy mnie zwiedli jest posłuszeństwem nadrzędnym, jeśli nie przyjdzie ten, który mnie wyzwoli. To tak jak dusza - to jest proszę zauważyć podobieństwo - Jezus Chrystus powiedział takie słowa: *Uczyńcie to, co Ja już uczyniłem.*

Dzisiejszy świat co robi? - On wbił gwoźdź, to pójdźmy i my też wbijmy gwoźdź. - Ale po co tego gwoźdź macie wbić? - Dlatego że on wbił. - A czy on jest tam potrzebny? - Nie pytajmy się czy jest potrzebny, trzeba go wbić. - Więc czynicie bezsensownie, to co on już zrobił.

Ale Jezus Chrystus powiedział jedną rzecz, inną: Ja wyzwoliłem waszą duszę, a teraz wy pójdźcie wyzwolić tą, którą wyzwoliłem; tak jak Ja wyzwoliłem was, tak wy wyzwólcie ją.

Ale dlatego została usunięta świadomość pierwszego świata jako świata który w ogóle nie istnieje, czyli chodzi o świat przedpotopowy jako świat pierwszej Ziemi. Ludzie pamiętają o potopie. Był potop, mówi się: był potop, jest nawet napisane: był potop i ludzie wiedzą, był potop. Ale nie wiedzą, że przed potopem - to była pierwsza Ziemia, istniejąca ziemia i istniejące prawda, miłość, doskonałość, którą Bóg stworzył - o tym już się nie mówi. Był potop, ale że to była pierwsza Ziemia, to już nikt o tym nie chce wiedzieć. I że tam została udręczona nasza doskonała natura, ta wewnętrzna, prawdziwa, doskonała natura, która jest naturą chwały Bożej, naturą doskonałości stworzoną z samego jądra Bożego, gdzie sam Bóg nazywa ją żoną Boga - *nie wspomnisz już hańby wdowieństwa, bo Ja jestem twoim małżonkiem i cię z tego wydobywam, raduj się* - Księga Izajasza rozdz.54: *1 Śpiewaj z radości, niepełodna* - więc nie chodzi tu o tą kobietę, o której mówi księga Genesis rozdz.3: *16 «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci... Bo tu jest napisane Iz 54:*

*1 Śpiewaj z radości, niepłodna, któraś nie rodziła,
wybuchnij weselem i wykrzykuj,
któraś nie doznała bólów porodu!
Bo liczniejsi są synowie porzuconej
niż synowie mającej męża, mówi Pan.*

Więc jest to mowa o tej pierwszej, która nie została stworzona w wyniku grzechu, gdzie Bóg obarczył ją trudami brzemienności, dlatego bo ona wybrała nadrzędność materii ziemskiej, gdzie została w niej uwięziona; i jej pragnieniem stało się wypełnianie potrzeb ciała.

Dzisiejszy człowiek jest uwięziony. Ci którzy nie wierzą w Boga są uwięzieni w potrzebach ciała, które stały się nadrzędną potrzebą, jak to jest napisane w Księdze Genesis rozdz.3: 16 *Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».*

Czyli jest to pragnienie związane z tą przestrzenią, która wynikła z grzechu. Czyli ciało przejęło władzę nad duszą, a dusza dokonując wyboru ciała, nie myśli o tym co chce Bóg, tylko myśli o tym co chce ciało. I dlatego wroga stała się Bogu natura duszy, dusza sama, ponieważ nie знаła prawdy; ale gdy Bóg ją wyzwolił z ciała, czyli ze zmysłowości, bo to chodzi o zmysłowość...

Dlatego, proszę zauważyć List do Efezjan rozdz. 6 mówi bardzo wyraźnie: 12 *Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału - czyli przeciw człowiekowi - lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.*

Mówi: *tych ciemności*, które mu są dobrze znane, zapewne odnosi się tutaj do Henocha, tych ciemności, o upadłych aniołach. Bo przecież św. Paweł często się odnosi do Henocha; może nie tak bardzo często, ale Hbr rozdz.3 lub 4 mówi o tym, że Henoch został zabrany do Boga Ojca, który żył w zgodzie z Bogiem, razem z ciałem, z powodu swojej wiary został zabrany.

W Księdze Genesis też jest napisane, że Henoch jako święty został zabrany do Boga, nie umarł ale został zabrany. I dlatego Henoch jest traktowany jako ten, który nie umarł, został zabrany; ale gdy w Encyklopedię wejdziemy jest napisane, że Henoch umarł wtedy i wtedy. Ale Pismo Święte nie mówi, że Henoch umarł, mówi że został zabrany do Boga razem z ciałem. Później pojawił się swojemu synowi po kilkuset latach, chyba to tak było. Wtedy kiedy aniołowie przyszli po niego, to dali mu ileś tam dni na to, aby on się pożegnał z rodziną, bo już go więcej nie zobaczy; i rodzina wiedziała gdzie on poszedł.

I dlatego tu św. Paweł mówi: *nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału* - i dlatego

mówi o zwalczaniu zła.. I to jest staczenie bitwy właśnie z tymi wszystkimi, którzy zwiedli piękną córkę ziemską. To jest ta właśnie, mówimy tutaj o Księdze Izajasza, gdzie jest powiedziane: *nie wspomnisz już hańby wdowieństwa*. Iz 54:

*4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz,
nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia.*

Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości.

I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.

Więc hańba wdowieństwa nie istnieje w tym świecie, ziemskim świecie, nie istnieje coś takiego jako hańba wdowieństwa, ponieważ żeby to była hańba wdowieństwa, to by musiała być taka sytuacja, że żona musiałaby zabić męża, a to jest już zabójstwo. Ale tutaj jest mowa nie o zabójstwie tylko o hańbie wdowieństwa. Czyli porzuciła swojego męża duchowo i stała się wdową duchową - hańba wdowieństwa. Czyli ona żyje w hańbie wdowieństwa, ale Bóg ją przywraca do doskonałości. Porzuciła, czyli jest tu mowa o porzuceniu, ale także przecież o duszy człowieka.

Mówi że byliśmy narodem... Efezjan 2:1 *I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. 3 Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdrożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni.*

Czyli tutaj przedstawia tą sytuację, że byli tacy, ale nie wydobyli się z tego problemu ot tak! Tylko mówi: *4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie.*

Dobroci, czyli nieustannie nas kieruje, wznosi, przemienia, objawia tajemnice. Ta dobroć doskonała jest wynikająca z tego, że tak jak syn marnotrawny który wrócił po banicji, a właściwie nie banicji, bo to nie była banicja, bo nie został wygnany, ale z własnej woli skazał się na banicję. Nie traktował tego jako banicję, bo na początku mleko i mód mu płynęło z powodu kasy którą miał, a jak się kasa skończyła, to mówi: O jestem wygnańcem, chodzę po tym świecie obcym, nie wiem co tu robię, szukam z tego miejsca wyjścia. Znalazł człowieka, który miał pole z szarańczynem strąkowym, gdzie został najęty do pracy aby karmić świnie. I przy karmieniu świń uświadomił sobie, że świnie cieszą się z tego, że on je karmi, a on uświadomił sobie - że ja syn sam muszę sobie brać (czyli nie jest tam dokładnie napisane „sam muszę je brać sobie” – ale „nikt mi ich nie daje”. Czyli gdybym był synem i dzieckiem, to by mnie ojciec karmił, a tak gdy stałem się samodzielny sam muszę się karmić, więc cierpię na

samodzielność.

Moim problemem jest samodzielność, bo wszystko muszę sam czynić i spada na mnie cały ciężar moich niepowodzeń. Ale mój ojciec się nie myli, kiedy on podejmuje decyzje, a ja jestem Jemu posłuszny, to zawsze się dzieje wszystko doskonale; i ja o tym wiem, że u ojca niepowodzeń nie ma. Jak wtedy nazywa to człowiek Boży?

U Ojca niepowodzeń nie ma, Ojciec mnie karci za to, że nie jestem Jemu posłuszny. Jak jestem Jemu posłuszny, to wtedy wiem, że nie są to niepowodzenia, że mam trud - to jest moja praca, zadanie, doświadczenie i próba, bo tak mnie Ojciec dogląda.

Któraż matka i któryż ojciec nie rozpoczyna wychowywania swojego dziecka od pokazania co jest dobre i co jest złe. Dziecko musi wiedzieć co jest dobre i co jest złe; nie wiedząc tego, ono sobie robi krzywdę, a ono wpada w głębokie depresje ponieważ nie jest w stanie kierować się zakazami i nakazami.

My mamy wiarę, przez wiarę wiemy, że Bóg nas chroni i nie podejmujemy żadnej decyzji oprócz tej, której dokonał Bóg. I naszą decyzją jest to, co powiedział Jezus Chrystus: *Nie przyszedłem pełnić swojej woli, ale wolę Mojego Ojca w Niebie*. Więc nie czynię niczego co sobie wymyśliłem, tylko wszystko to, co Ojciec mi przeznaczył. Wszyscy ludzie którzy są na Ziemi mają przeznaczenie Boże, i gdy je odnajdują wtedy są szczęśliwi, żyją łaską wyprzedzającą.

Łaska wyprzedzająca oznacza to, że wiedzą że jutrzejszy dzień jest przez Boga stworzony i wszystko co się w jutrzejszym dniu wydarzy przez Boga jest dane. Kiedy trwają w Bogu z całej siły, czyli co to znaczy trwają w Bogu?

Trwać w Bogu oznacza - nie sobie wymyślać; ale trwać w Bogu oznacza - stanąć w jutrzejszym dniu jako dzisiejszym dniu i wszystkie sytuacje które się dzieją, mówić: o Panie mój Niebieski, Panie mój który jesteś w Niebie, Ojcie mój, widzę że rozpoczął mi się dzień bardzo radosną pracą. Ponieważ dałeś mi wiele niewiadomych, wiele sytuacji których nie rozumiem i nie znam, ale wiem że moje tajemnice i mój rozum jest w tym czego jeszcze nie wiem i czego nie rozumiem. Czyli stawiasz przede mną Swoje oblicze, które było dla mnie nieznanne, ale w tej chwili przez wiarę je poznaję.

Czyli nie muszę myśleć co będę robić jutrzejszego dnia, a jak wstanę to będę wiedział, bo postawisz przede mną wszystkie te rzeczy. Człowiek który w Ciebie nie wierzy będzie mówił: Ojejku, ojejku, dzień się rozpoczął wielkimi problemami, tu leje się, tam się coś dzieje, tam dzwoni telefon drugi, piąty, dziesiąty. Jak ja to zrobię? - wszyscy coś chcą ode mnie.

A człowiek który żyje w Bogu: Panie Boże, rozpoczął się dzień super, bo jestem dobrym sługą, bo mam mnóstwo pracy. Ale Ty dajesz mi tyle pracy ile mnie stać na

to, więc żądasz ode mnie więcej, bo widzisz że więcej umiem, do większych dzieł jestem zdolny, dlatego że już urosłem. Urosłem, jestem silniejszy i mocniejszy, więc więcej mi dajesz pracy.

Więc każdy człowiek który dostaje więcej pracy duchowej, to musi zrozumieć, pojąć, że urósł w oczach Bożych, jest większą istotą duchową, więc dostaje więcej; nie tyle co dziecko małe, które małe rzeczy może robić, tylko dostaje wielkie rzeczy.

Więc ludzie mówią w taki sposób: Panie Boże, Ty dajesz nam małe rzeczy abyśmy się wykazali, ale my nie możemy się w małych rzeczach wykazywać; daj nam ogromne rzeczy, to pokażemy Tobie jak my rządzymy, bo wiesz - no przy małych rzeczach to się nie wykazujemy. Ty potrzebujesz lupę, żeby zobaczyć czy to w ogóle jest zrobione.

Bóg mówi: Ja to wszystko widzę, Ja wszystko widzę, nawet małe rzeczy dla Mnie są już rozpoznawalne, czy jesteście zdolni czy nie. I dlatego ci którzy podrastają, duchowo podrastają, daje im większe rzeczy, a wy będąc dziećmi chcecie już wielkie rzeczy. A Ja wiem, że nie uniesiecie tego.

To nie wy chcecie, tylko to do czego należycie - do siebie. Ta druga część, która nad wami panuje, ona chce nie po to aby pokazać Bogu jak jest dobra, tylko żeby znaleźć sposób żeby Go wygnać całkowicie, żeby przejąć kontrolę całkowicie. Żeby ten, który Bogu ufa, żeby już tego nie chciał robić, żeby uważał że sam potrafi to wszystko zrobić.

I dlatego tutaj mając tą świadomość, że w tym świecie nie istnieje coś takiego jak - hańba wdowieństwa, rozumienie czegoś takiego; chociaż wszyscy w tym stanie istnieją. Bo hańba wdowieństwa to jest zerwanie duchowej natury duszy i ducha z mężem swoim.

2 List do Koryntian rozdz.6,16 tutaj powtórzę to co czytaliśmy: *16 Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami?* Czyli nas. Więc nabył nas Chrystus, więc jesteśmy świątynią Boga. *Co łączy świątynię Boga z bożkami?* - No nic nie łączy, dlatego bo my jesteśmy świątynią Boga żywego, według tego co mówi Bóg:

*Zamieszkać z nimi i będę chodził wśród nich,
i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.*

Czyli gdy jesteśmy świadomi odkupienia, to w tym momencie tu pojawia się 1 List św. Piotra rozdz.1:18 *Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną Krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmy. Czyli co to oznacza? Zostaliście uczynieni świątynią Bożą. Więc ludzie: No tak, jesteśmy świątynią Bożą, ale dręczy mnie tamten demon, ten demon, ten przodek, tamci, ci którzy nie żyli w Bogu dręczą mnie. Ale co*

wspólnego ma świątynia Boga z umarłymi? - No nic. - Więc jeśli ma, to nie jesteście świątynią Bożą.

Czyli inaczej można by powiedzieć: nie chcecie mieć z nią nic wspólnego. Czyli jesteście synami buntu, a o synach buntu jest przecież napisane u Kolosan rozdz.3: 6 *Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu. „Nich” oznacza Kol 3: 5 Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwaltwem. 6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu.*

Czyli synami buntu są ci, którzy kierują się: *rozpusztą, nieczystością, lubieżnością, złą żądzą, i chciwością.* Więc ci wszyscy, którzy rozpoznają w sobie ten stan; rozpoznają - co to znaczy rozpoznają?

Bóg dał człowiekowi ducha. Ich duch rozpoznaje co w nich jest, widzi te wszystkie sprawy; rozpoznaje - to nie zastanawia się, nie drapie się po głowie tylko widzi jakie są jego problemy i jest w stanie się tego wyzbyc - tylko czy chce?

I tutaj jest sytuacja o owocach Ducha Św. - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. I pytanie: Czy człowiek na tym świecie jest niezdolny do tego?

Nie, nikomu to nie zostało odebrane, każdy jest zdolny, tylko pytanie: czy chce być takim? Więc jeśli takim nie jest, to tylko dlatego, że nie chce być takim, a z tego powodu że nie chce być taki i nie jest taki, oskarża innych ludzi, że nie pozwalają mu być opanowanym, łagodnym. Dlaczego? Tak mówią: Jak ja mogę być opanowany przy takim człowieku? Jak ja mogę być łagodny przy takim człowieku? - Tak to przedstawiają. - Jest to niemożliwe żebym był przy nim łagodny i opanowany.

Ależ możliwe, ależ możliwe, tylko człowieku racjonalizujesz swoją potrzebę bycia złym tym, że on zmusza ciebie do tego żebyś być złym. Ale nikt nikogo nie zmusza żeby być złym. On po prostu wybiera radę pochodzącą z demonów, zła, ciemności; radę ciała, zamiast radę ducha - duchową postawę czystą i doskonałą. Co to oznacza?

Człowiek widząc swoje ciało i słabość swojego ciała, nie podejrzewa że Bóg jest cały czas z nim i w nim mocą. Jest w nim cały czas mocą, i gdy będzie polegał na Bogu, odda się Jemu z powodu wiary, nie widzenia, to Bóg obroni tego człowieka; tylko wątpliwości łamią tą sytuację.

Ale kiedy wie, że tak jest - ta sytuacja naprawdę się odmieni, ponieważ tamten człowiek atakuje go z powodu ducha, nie ciała, a tutaj jest ktoś większy - Duch Święty, Bóg Ojciec, doskonała świętość z aniołami, którzy tego ducha samą obecnością przepędzają.

Pamiętam taką historię, jakieś 15 lat temu może nawet więcej, pewna pani mi pomagała jako sekretarka, i była w drugim pokoju, a ja miałem pacjentów. I ona tam

pracowała przez jakiś czas; przeszkadzało mi to bardzo kiedy ona nieustannie myślała o tym by była gotowa, gotowa. To mi przeszkadzało bardzo, ponieważ ona była gotowa wtedy, kiedy nie trzeba było być gotowym, a nie była gotowa wtedy, kiedy trzeba było być gotowym. Więc mówię: Człowieku, jak siedzisz, to nie przebierasz nogami, bo nigdzie nie idziesz, a jak chcesz gdzieś iść, to wpadasz w panikę i jesteś wryty i nie idziesz. Więc idziemy wtedy kiedy mamy potrzebę, a nie idziemy wtedy, kiedy nie mamy takiej potrzeby. Więc nie przebieramy nogami kiedy siedzimy, a kiedy wstajemy to idziemy i mamy cel. Więc chodzi o tą sytuację, że była gotowa tylko nie wiedziała do czego. A kiedy przychodziła osoba, to następowała sytuacja rozdarcia i niepokoju. Ale o co tutaj chodzi?

Zajmuję się uzdrawianiem od 30 lat, znam też ludzi którzy się tym zajmowali i zajmują się w dalszym ciągu, którzy poszli całkowicie w inną stronę. To pamiętam, że mieli taką dziwną przypadłość - gdy pojawiła się w nich jakaś umiejętność, to walczyli o to aby ona im nie odpadła, w ten sposób zabraniali Bogu interweniować, aby się rozwijali, chcieli mieć tylko to, bo myśleli że już niczego więcej nie będą mieli. Ja natomiast, kiedy Bóg dał mi to, trwałem w tej sytuacji, ale kiedy mi odbierał tą sytuację, to wiedziałem że mi odbiera po to, aby dać mi coś większego. I tak się działo, i tak się dzieje przez te 30 lat.

Oni natomiast jak zobaczyli aurę, to nie chcieli tego oddać i tak widzą do dzisiaj ciągle ten kolor niebieski i fioletowy i zastanawiają się co on oznacza. I sobie wymyślają tam różne sytuacje, bo kompletnie się nie rozwinęli, bo zatrzymali się przy tym co mają, a nie chcieli tego oddać.

Ale też mówią w ten sposób: Co ja zrobię, co ja zrobię? I zastanawiają się: Kto przyjdzie? Jaki będzie miał problem? Co to za problem? Co ja zrobię, co ja wymyślę, jak ja to zrobię?

- Ludzie no po cóż to robicie, nie ma człowieka, nie ma problemu. Jest człowiek, jest praca. Siedzę sobie w sekretariacie i rozmawiam, przychodzi pacjent, patrzę, ma problem więc staram się mu pomóc. Ale nie zastanawiam się jaki on będzie miał problem, bo nie ma go. Nie ma go, nie zastanawiam się, nie psuję sobie głowy sytuacjami, których w tej chwili nie ma. W tej chwili są sytuacje te, w których jestem i one są dla mnie istotne. Kiedy przychodzi jakaś osoba z jakimś problemem, to ja go rozpoznaję i wtedy jemu pomagam, ale nie zastanawiam się co by było gdyby było. To jest ta sytuacja; jest to sytuacja naturalna, jest problem - jest dzieło.

Ludzie natomiast wyjeżdżają gdzieś w góry. Nie byli w górach już od 15, 20 lat albo więcej, wyjeżdżają w góry. Przygotowują się już od dwóch tygodni, nie mogą spać, walizka już spakowana, noszą ją od drzwi do drzwi i nie wiedzą co z nią zrobić, noszą ją we wszystkie strony, ale oczywiście wyjeżdżają dopiero za dwa tygodnie.

Przychodzi ten dzień kiedy mają wyjechać, są dwie godziny wcześniej na peronie. Czekają, ten pociąg nie przyjeżdża; nie przyjeżdża, bo jeszcze nie czas. Przyjeżdża o tym czasie kiedy miał przyjechać. Wsiadają i okazuje się że zapomnieli czegoś, a przygotowywali się dwa tygodnie; ale okazuje się – A, zapomniałem szczoteczki do zębów, a to kupię sobie tam na miejscu.

Ludzie niepotrzebnie się niepokoją, denerwują, mogli by ten czas dwutygodniowy przeznaczyć na całkowicie inne sprawy, na sprawy terażniejsze, a oni żyli przyszłością której jeszcze nie było, dręczyli się wyobraźnią, emocjami, dręczyli tą naturę wewnętrzną.

Dlatego tutaj wcześniej czytaliśmy o tym u św. Piotra: *18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną Krwią Chrystusa, jako Baranka niepokalanego i bez zmazy. Więc, że jesteście doskonali i czysti.*

Proszę zauważyć, to jest bardzo prosta rzecz, gdy jesteście ludźmi naprawdę wierzącymi, to nie możemy mieć żadnego bałwana, żadnego złego ducha, żadnego umarłego, bo jesteście świątynią Bożą, a w świątyni Bożej nie mieszkają tacy, w świątyni Bożej mieszka Bóg.

W świątyni Bożej mieszka Bóg, bo powiedział: *Będę z wami żył i przechadzał się między wami.* W świątyni Bożej mieszka Bóg, więc w tym, momencie kiedy ludzie widzą te wszystkie problemy swoje: to ich dręczy to ich dręczy itd. to muszą wiedzieć, że nie są w świątyni Bożej. Więc muszą coś zrobić, czyli wierzyć żeby powrócić.

Ale oni nie; oni uważają, że są wierzącymi, bardzo wierzącymi, a te złe duchy nie wiadomo skąd się wzięły. Nie wiadomo skąd się one tam wzięły. One się nie wzięły, bo tam wziąć się nie mogą, ponieważ nie mogą być w świątyni Bożej, bo dla nich jest to niemożliwe, aby tam byli. Bo świątynia Boża jest przeznaczona dla sprawiedliwych i wiernych, i oddających pokłon Bogu, i mających z nich życie. Złe duchy, demony i umarli nie mają życia z Boga, tylko mają śmierć ciemności i życia w sobie nie mają.

Więc jeśli ktoś jest świadkiem złych myśli, agresji, nienawiści, rozdarcia, czy niezdolności do życia w Bogu i nazywa się świątynią Bożą, ponieważ tak jest napisane, to żyje cudzą historią. A właściwie, nie wymaga od siebie, ponieważ bardziej chce dowiedzieć się kim jest, niż jak jest naprawdę z nim. Co to znaczy - kim jest?

I tutaj odpowiem na to pytanie: co to znaczy. Chodzi o to, że np. przychodzi człowiek na wykłady jakiegoś tam kiedyś, przychodzi. Kim jestem? - zastanawia się. Są wykłady – Ach, to ja nim jestem, nie wiedziałem, to ja jestem nim. Dowiedział się o sytuacji prawdy - kim jest człowiek, a on myśli, że to on jest tym człowiekiem. On chciał się dowiedzieć kim jest, ale nie postępuje tak, nie myśli tak, nie czuje tak, nie

zdąza tak, nie ma takich intencji i celów, jak ten człowiek. Ale powiedział: Ojejku już wiem kim jestem, jestem właśnie nim. Ale wszystkie jego sprawy, jego myśli, jego uczucia, jego emocje, jego postępowanie, kompletnie nie są związane z tym. Czyli szuka bardziej nazwiska niż prawdy o sobie. Czyli to jest bardziej nazwiskiem - już wiem kim jestem, znaczy jestem synem Bożym. Synem Bożym jestem, zostało powiedziane, że jestem synem Bożym, tym zagubionym, tym synem zagubionym jestem, tak to jestem nim.

Przyswoił sobie wiedzę nie swoją, jakoby informację o sobie, która kompletnie nie pasuje do niego, nie jest nim, ponieważ nie jest takim człowiekiem. Ale chodzi po tym świecie i mówi: dowiedziałem się, że jestem tym człowiekiem. - A czy tak postępujesz? - A to nie ma znaczenia, jestem nim, bo jestem człowiekiem.

Ale właśnie, czy jest na pewno tym człowiekiem? Dlatego, że jak to św. Paweł powiedział w Liście do Efezjan 2: *3 Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdrożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni.*

Czyli że wszyscy są takimi jak 3 werset przedstawia, jeśli nie uznali, że są tymi Ef 2: *10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.* Jeśli człowiek nie jest tym, nie uwierzy, że Chrystus go odkupił, że okup Chrystusa jest w pełnej mocy... O okupie Chrystusa jest napisane tutaj w 1 P 1: *18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmyzy.* Wykupieni - czyli o okupie są tutaj słowa, o okupie, wykupieni.

Niektórych może to o czym rozmawiamy męczyć - a dlaczego? Bo oni chcą się dowiedzieć kim są, a nie stać się tym. Dziwna sytuacja, chcą się dowiedzieć kim są, ale nie chcą się nimi stać. Oni chcą mieć nalepkę: jestem synem Bożym; a nie być synem Bożym. Dowiedziałem się, że jestem synem Bożym, mam nalepkę: syn Boży, więc nim jestem; ale postępowanie o nim nie świadczy.

Więc ludzie chcą się dowiedzieć - powiedz nam kim jestem, kim jesteśmy, że jesteśmy synami Bożymi. Ojejku, to już my chcemy wiedzieć kim jesteśmy, chcemy po prostu sobie wypisać, że nimi jesteśmy. Bo ludzie że tak mogą powiedzieć, jak widzą, mówią: O widzimy, że on jest taki, nie musi on postępować tak, wystarczy że mówi że takim jest, to jest już wszystko w porządku. Politycy tak postępują, mówią rzeczy cudowne o sobie i o świecie - co oni nie zrobią; ale później gdy tego nie robią, nikt na to nie patrzy. Oczywiście polityk mówi: to jest wasza wina, to wy nie pozwalacie, to wy ciągle psioczą.

I dlatego Duch Boży skłania nas ku temu, aby nasz duch, my, nasz umysł, jak to

mówi św. Paweł: *umysłem służę Bogu*. List do Rzymian rodz.7: 25 *Tak więc umysłem służę Prawu Bożemu, ciałem zaś - prawu grzechu*. - czyli rozumem, umysłem - Bogu. Umysł to jest właśnie ta część duchowa, to jest duch, który rozpoznaje prawdę. Jak to powiedział św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rodz.6: 16 *Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego* - według tego, co mówi Bóg:

*6 Zamieszkać z nimi i będę chodził wśród nich,
i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.*

17 Przeto wyjdźcie spośród nich

i odłączcie się od nich, mówi Pan,

i nie tykajcie tego, co nieczyste,

a Ja was przyjmę

18 i będę wam Ojcem,

a wy będziecie moimi synami i córkami -

mówi Pan wszechmogący.

2 Kor 7: 1 *Mając przeto takie obietnice, najmilsi, oczyścimy się z wszelkich brudów ciała i ducha, dopełniając uświęcenia naszego w bojaźni... Co to znaczy uświęcenia naszego w bojaźni?*

Oznacza dokładnie to - Hebrajczyków 10: 22 *przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy*. Oczyszczenie na duszy oznacza - *uświęcenia naszego w bojaźni*; czyli dopełniając, dopełniając naszego uświęcenia w bojaźni.

Proszę zobaczyć, niezmiernie ciekawa sytuacja. Dlatego ten werset teraz jest ukazywany, a o tym już od wielu miesięcy, czy nawet lat mówimy: o uświęceniu się według duszy, która jest w nas doskonała, aby dopełnić uświęcenie, które już mamy w Chrystusie – 2 Kor 7: 1 *Mając przeto takie obietnice, najmilsi, oczyścimy się z wszelkich brudów ciała i ducha, dopełniając uświęcenia naszego w bojaźni Bożej*. 2 *Otwórzcie się dla nas! Nikogośmy nie skrzywdzili, nikogo nie uwiedli, nikogo nie oszukali*. 3 *Nie mówię tego, żeby was potępić*. Powiedziałem już, że pozostajecie w sercach naszych na wspólną śmierć i wspólne z nami życie. 4 *Z wielką ufnością odnoszę się do was, chlubię się wami bardzo. Pełen jestem pociechy, opływam w radość w każdym ucisku*.

I ten werset jest jakby ukontentowaniem, można to tak określić, ten wcześniejszy werset: 1 *Mając przeto takie obietnice, najmilsi, oczyścimy się z wszelkich brudów ciała i ducha, dopełniając uświęcenia naszego w bojaźni...*

Uświęcenia - czyli o tym, o czym mówimy już od kilku miesięcy, a może nawet lat. - Ludzie, ludzie jesteście bez grzechu, wasza dusza jest czysta i nieskalana. Czysta, doskonała i nieskalana, ona jest w rękach Chrystusa, ukryta z Chrystusem w Bogu, czysta i doskonała. Umarliście bowiem, a ci którzy uwierzyli, że Chrystus ich uśmiercił, razem z Nim powstałi z martwych, i to oni szukają tego co w górze. Tego co na górze, nie tego co na ziemi. Umarliście bowiem i niczego nie szukacie tam pośród umarłych, tylko szukacie pośród żywych, w niebie.

Więc w tym momencie kiedy sobie uświadamiamy, że te wszystkie słowa które były wypowiedziane, te zdania, ta prawda z wiary pochodząca; bo co chcę powiedzieć państwu - że wszystkie nasze spotkania, nasze wykłady które są już od 30 lat, one najpierw ukazują tajemnicę, a po wielu miesiącach odnajdywane są te wersety w Piśmie.

Tak jak np. z Apokalipsą, z Listami św. Piotra, św. Jana, św. Pawła także - objawiają one tajemnice, które dla oka są nieznanne i niezrozumiałe. One otwierają się z powodu mocy Bożej, którą Bóg nam daje przez wiarę. A wiarę oznacza to - idź i powiedz, że jesteśmy bez grzechu

I idę i mówię, że wszyscy są bez grzechu, dlatego bo mi tak Bóg powiedział, bo Jemu uwierzyłem. Bo wiem, że to jest prawda, ponieważ On uczynił to, i ja wiem że jest to całkowicie prawda. Dlatego idę i to mówię. A ludzie mówią: A jaką masz podstawę, dlaczego tak mówisz? Więc Chrystus mi przedstawia dlatego, ponieważ On złożył ofiarę ze swojego życia i nas uwolnił od grzechu; jest napisane.

Ale establishment duchowny mówi całkowicie co innego. Mówi że to jest nieprawda, że w grzechach jesteśmy cały czas i cały czas, i cały czas, że to jest nieprawda. Bo tłumaczenie tego należy do establishmentu duchownego, który tłumaczy to w taki sposób, aby nikt nie odnalazł Chrystusa, i nikt nie odnalazł drogi.

W tej chwili to rozumiemy z całą świadomością, że establishment duchowny nikomu nie chce dać Boga, on jest po to, aby nikt Go nie znalazł. Nie po to żeby ktoś Go znalazł, żeby nikt Go nie znalazł, jest po to, aby nikt nie znalazł Boga. Ale nie mówiąc w ten sposób: nie szukajcie Boga, tylko szukajcie, a my wam pokażemy jak.

To jest dokładnie jak do Ewy powiedział szatan: Szukaj Boga, a ja ci pomogę Go znaleźć, ale musisz najpierw wydobyć z siebie ten potencjał który ja mówię, że on w tobie istnieje; dołożyć do Bożego prawa jeszcze swoje prawa, będziesz bardziej skuteczna. Ale już nie mówi, że w ten sposób zerwie posłuszeństwo Bogu, już nie mówi.

Czyli można powiedzieć: jeśli wy będziecie wylewać Krew Jezusa Chrystusa codziennie, to ona będzie bardziej skuteczna. Ale już nie mówi, że jeśli ktoś nie uzna Jej jako jedynej oczyszczającej na wieki i będzie chciał Ją wylewać dalej szukając grzechu, to zerwie łączność z Bogiem. To już nie mówi o tym. I nie mówi także o tym, że chrzcząc dzieci dlatego żeby zmyć - dokładnie tak jest napisane: *aby z nich zmyć to, co ściągnęli na siebie w czasie narodzin* - nie rozumiejąc co ściągnęli, robią krzywdę temu dziecku i sobie strasznie robią krzywdę.

Właściwie może dziecku takiej strasznej krzywdy nie robią w tym momencie, ale robią przez obietnicę, którą składają, że tak zrobią. I dlatego jest powiedziane: rodzice, na was jest położony wielki obowiązek aby doprowadzić dziecko do tego stanu

o którym mówiliście, że to zrobicie. Czyli pozbawienie jego światłości i doprowadzenia do kościoła grzeszników, aby nie znalazło nigdy Boga. Ludzie mówią: Co on mówi? No co on mówi? - przecież to jest nieprawda.

- Ludzie, dlaczego mówicie, że to jest nieprawda!? Czy chociaż przeczytaliście 2 Kanon, czy chociaż go zrozumieliście? Nie czytacie go, bo się go boicie. Boicie się, bo tam jest napisane coś, czego kompletnie nie pojmujecie. Dlatego jest tak napisane, żebyście tego nie pojmowali, ale kiedy zajrzycie do głębin, to tam jest to, czego się strasznie boicie. A dlaczego? - bo pojawia się szatan, który kieruje się lękiem i dlatego nie pozwala wam zobaczyć tego co wewnątrz, bo będziecie szukali wyjścia u Boga i je znajdziecie. A wtedy runie jego chałupa, którą nazywa jakimś tam wielkim królestwem, a to po prostu nie może być nic dobrego, ponieważ nie powstało z dobra.

I dlatego słowa: *mając przeto takie obietnice najmilsi oczyścimy się z wszelkich brudów ciała i ducha dopełniając* - tego, że dusza nasza jest doskonała i czysta już w Chrystusie, sam Chrystus jest Stróżem duszy naszej, jest doskonała i czysta blaskiem jaśniejąca. Więc uwierzcie Chrystusowi z całej mocy, a ta wiara ducha waszego oczyszcza i uszlachetnia i ciało wasze dostępuje doskonałości ducha, który musi w nim mieszkać aby ono dostąpiło tajemnicy obiecanej w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.8: *23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha... mając przeto takie obietnice* - to są te obietnice - *najmilsi, oczyścimy się z wszelkich brudów ciała i ducha, dopełniając uświęcenia naszego w bojaźni Bożej.*

I tutaj jest napisane Rz 8: *23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha* - czyli to oczyszczenie, obietnicę, *i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując* - *odkupienia naszego ciała* - ale nie ciała biologicznego, ale ciała pierwszego, bo ciało biologiczne wróci do prochu.

Więc chodzi głównie o tą sytuację, jakby to powiedzieć państwu żebyście to zrozumieli. Człowiek mieszka w domu, jest to dom jakiś taki ze strzechą 20 m², mieszka tam itd. Buduje dom 200 m², 10-sięciokrotnie większy, przeprowadza się do niego, ma ciepło, spokój, to co wszystko potrzebuje, a strzecha jest mu już niepotrzebna, bo ją pozostawił. Ten dom może nie na ruinę, ale może komuś się on przyda, może jako skansen, więc nie żał mu tego domu, który pozostawił, bo jest już w domu nowym, w domu gdzie wszystko jest to, co Bóg mu dał. Więc cielesna natura ona przeznaczona jest na rozpad, ale my musimy się całkowicie zintegrować z wewnętrznym człowiekiem, o czym mówi św. Paweł: *mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi.* Co to oznacza?

Że ciało nasze doznało nową moc zarządzania, nie już diabelską, bo nie należymy już do samych siebie, ale należymy już do Boga. Gdy należymy do Boga, doznaje

mocy doskonałej, Tego który zarządza nami w sposób doskonały. A dlatego znamy Boga, ponieważ cieleśnie nie mogliśmy Go poznać, ale znamy Go duchem.

Dlatego tu jest napisane 2 List Koryntian 6: 16 *Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego - według tego, co mówi Bóg:*

Zamieszkać z nimi i będę chodził wśród nich,

i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.

Więc Bóg chodzi, jest duchem, chodzi między ludźmi którzy są duchem, ale Bóg dla nich jest realny, a oni dla niego w pełni realni. I oni są realni swego istnienia jako duch, a mieszkają w tym ciele.

Proszę zauważyć - coraz bardziej jesteście świadomi wewnętrznego życia, które jest osobnym życiem. Coraz bardziej je czujecie, że ono jest innym człowiekiem, jest to człowiek wewnętrzny, a mimo to w tym momencie ciało się nie rozpadło jeszcze, bo ono jest ciałem, które jest miejscem istnienia człowieka wewnętrznego.

Człowiek wewnętrzny gdy w pełni się objawi, to to ciało też się przemieni, ale to co ziemskie przestanie istnieć, bo to co ziemskie to jest to co umiera. A umiera wszystko to, co jest zmysłowe, co pochodzi z iluzji, złudzenia i ułudy, to co pochodzi z nieprawdy i z kłamstwa; a to co Boskie pozostanie.

Czyli można by było powiedzieć, że ciało każdego człowieka jednocześnie jest fizyczne i jednocześnie duchowe. Jeśli powiedzmy, że to ciało składa się z jednego biliona komórek, 500 miliardów komórek jest tych żeby odpadły i 500 miliardów jest tymi, które są pozytywne. Odpadły wszystkie złe, jesteśmy troszeczkę rzadszym ciałem, ale jesteśmy w dalszym ciągu. A później to miejsce puste jest napełnione doskonałością i jesteśmy znowu tym miliardem komórek, ale już tylko światłości. Mniej więcej tak to przedstawiłem, aby to mniej więcej zrozumieć tą sytuację, że to gdy zło odpada, odpada tylko - złe intencje, złe cele, złe myśli.

Ale przecież my na tej ziemi nie jesteśmy dla siebie, jesteśmy dla innych. Więc jeśli byśmy stali się doskonałymi, to dlaczego mielibyśmy tą Ziemię pozostawić, jeśli ona potrzebuje nas doskonałych. Wtedy dopiero jesteśmy pełnym sensem dla tego świata.

Bo jesteśmy dla tej Ziemi przeznaczeni, dlatego że ta Ziemia potrzebuje pana, tego Pana Światłości. Więc gdy staniemy się w pełni światłością, to tym bardziej będziemy tutaj na tym świecie światłością. Bo nas Bóg z tego świata nie zabiera, bo stworzył nas dla tego świata, abyśmy byli już na tej Ziemi na wieki, ale Boskiej Ziemi. Aby jak na górze, tak było też na dole, aby świat pełnym się stał, i w pełni istniał dla chwały wszystkich, którzy wierzą.

Część 4

Spotkania nasze ukazują nam tą właśnie tajemnicę, o której rozmawialiśmy już od wielu lat mówiąc o tym, że dusza nasza jest czysta i doskonała. Od czasu kiedy Chrystus Pan objawił nam tajemnicę, że nasza dusza jest czysta i doskonała bez żadnego grzechu, i że uczynił to sam Chrystus Pan mocą swoją, nie pytając nikogo, ale czyniąc to wedle nakazu Ojca, aby przywrócić człowiekowi chwałę.

Wedle słów św. Pawła objawionych Ewangelii Pawłowej jak to Paweł przedstawia - List do Efezjan rozdz.2: *4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni.*

A w wersecie 8 jest napisane: *8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.*

Więc proszę zauważyć, spoglądając tutaj na nawyki ludzi; tu musimy powiedzieć te nawyki, które nazywają religijnością. Czyli religijność jako nawyki egzoteryczne, że to postępowanie zewnętrzne i wyłącznie zewnętrzne, polega na tym, że oni służą tym, którzy mówią: my znamy drogę i was tam zaprowadzimy.

Jezus Chrystus natomiast mówi w taki sposób: Ja mówię wam gdzie to jest, ale wy musicie wybrać sami. Ja otworzę drogę, ale czy będziecie tamtędy chcieli przejść, to już od was zależy. Czyli jeśli nie będziecie pić Mojej Krwi i jeść Mojego Ciała nie wejdziecie do Królestwa Bożego. Mówią: *cóż za trudna mowa.* Ew. wg. św. Jana rozdz.6: *60 «Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?» 61 Jezus jednak świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: «To was gorszy? 62 A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem? 63 Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem.*

Czyli, oddając się Słowu żywemu, jest powiedziane - św. Paweł w Liście do Rzymian mówi takie słowa: *nie człowiek kształtuje swojego ducha, a to Duch Boży kształtuje ducha człowieka.*

Jest tu napisane: *słowa są duchem. 63 Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem.*

Czyli Ewangelia jest duchem, nie są to same słowa. Więc manipulacja przy Ewangelii jest to manipulowanie przy Duchu żywym Boga, i wstawianie tzw. nawisów kwadratowych jest to odzianie z ducha Ewangelii, a właściwie człowieka odzianie i wstawiane go całkowicie w inne pojęcie, w inne rozumienie. Dlatego człowiek dzisiaj nie wierzy, większość ludzi na ziemi 99,99% albo nawet i więcej ludzi nie wierzy w okup bezpośredni; bezpośredni czyli ten który uwolnił ich całkowicie od ciemności, od śmierci, tylko dlatego że wierzą.

Dzisiejszy establishment duchowny mówi: Cóż to wiara, cóż to wiara, cóż to wiara.

Wiara nic nie znaczy. Jeśli nie będziecie robić tego co wam mówimy, to się nic nie stanie; musicie włożyć w to trochę pieniędzy, wysiłku, potu, zbudować nam jeden dom drugi, piąty, dziesiąty, jedną stelę piątą, dziesiątą, jak ich będzie dużo, to wtedy to będzie coś znaczyło.

Ale Jezus Chrystus mówi: Nie skupiajcie się na budowaniu domu z kamienia. Dlatego głównym elementem jest nasze wewnętrzne życie, wewnętrzny człowiek, o którym jest przecież mowa w Liście do Efezjan rozdz.3: *14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.*

Zobaczę hiperłącze 1 P 3: *3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie2, 4 ale wewnątrz serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.*

Więc człowiek wewnętrzny inaczej się nie przyozdabia, jak tylko przez samego Boga. Sam Bóg go przyozdabia. Czyli człowiek wewnątrz jest to nasze wewnętrzne życie, ale głównym elementem tego życia...

Ja tutaj dlatego tak się zastanowiłem nad tą sytuacją, bo spojrzałem tutaj na państwa i spojrzałem tutaj na ludzi webinarium, i dostrzegam tą sytuację, że po pierwszym spotkaniu przed przerwą, które było i w tej chwili ten stan troszeczkę się pogorszył; ale dlaczego się pogorszył? Prosta zasada - im bardziej chcecie wznosić się ku Bogu, tym bardziej nie chce ten, który was posiada, ten do którego należycie, czyli wy. *Nie należycie już do samych siebie, ale do Boga należycie.* Więc ci którzy należą do samego siebie, nie należą tak naprawdę do siebie, bo to szatan powiedział: jesteś.

A Bóg mówi: to Ja czynię, że jesteś. - Chwała Bogu, że jestem. A oni mówią: Ojejku, to ja, moje zabiegi czynią, że jestem. Ludzie myślą, że jak to Jezus Chrystus powiedział: myślicie że przez swoje zabiegi, przez swoje te wszystkie siły przedłużycie choć na jotę swoje życie? Czy macie wpływ na jakiś włos, który spada z głowy i żeby go zatrzymać, czy coś z nim zrobić, zmienić kolor włosów ? - nie chodzi o dzisiejsze farby, ale chodzi o to, że człowiek chce, a to się nie dzieje.

Więc głównym elementem jest właśnie ta tajemnica, że Bóg mówi: wszystkie wasze zabiegi ani na chwilę nie przedłużają waszego życia, nic nie czynią. Ale Ja, gdy wiecie że Ja jestem twórcą waszego życia i Mnie chwalicie, to Ja nad nim w pełni władam, a że jestem wieczny wy też jesteście wieczni, ponieważ życie swoje macie ode Mnie i we Mnie. A Ja będąc wieczny nigdy nie ustaje i wy nie ustajecie, bo macie życie wieczne.

A gdy należycie do siebie - ulegacie śmiertelności ciała, to ciało umiera nieustannie. Szatan nie daje wam życia wiecznego, bo jest śmiercią. Jest śmiercią - więc nie daje wam życia wiecznego; on żywi się waszą śmiercią i lękiem przed

śmiercią. Wy nieustannie umieracie, umieracie, i umieracie, a on się żywi waszym lękiem przed śmiercią i waszym znojem. On się tym żywi, on trwa, a wy umieracie.

Bóg natomiast chce wam dać swoje życie, właściwie dał wam swoje życie. I List do Kolosan rozdz.3: *9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu, według obrazu Tego, który go stworzył.*

Ja powtarzam te wersety nie dlatego, żeby państwo je pamiętali, ale powtarzam je dlatego, że one są ważne, i że one mają w sobie ten potencjał, który nie wystarczy usłyszeć. Bo to nie chodzi o wasze ucho, to chodzi o waszego wewnętrznego człowieka, do którego jest to mowa, nie dla waszego ucha. Więc ucho mówi: dosyć już tego samego wersetu, my nie chcemy go słuchać. A Duch Św. mówi: przestanę mówić jeśli usłyszycie, a jeśli tylko słyszycie, to będę mówił dalej. A jeśli usłyszycie to przestanę, ponieważ usłyszycie i będziecie tym już żyli. Bo po cóż będę mówił w dalszym ciągu, jeśli już w tym będziecie, powiem wam nowe sprawy.

Więc tutaj człowiek musi żyć wewnątrz; właśnie przed przerwą było kilka słów powiedziane na ten temat, że człowiek chce się dowiedzieć kim jest. To tak jak człowiek, który mieszka sobie gdzieś tam, sobie żyje i tak sobie żyje, i jak rzecz sobie żyje. Dowiaduje się, że jego dziadek był bardzo bogatym człowiekiem, jakimś hrabią. Chce się koniecznie o tym dowiedzieć, aby na tym zrobić fortunę i zdobyć miejsce w tym świecie, aby wiedział kim jest, że jest hrabią. Więc mimo że nie jest hrabią gdzieś wewnątrz, ponieważ kompletnie nie potrafi tak postępować i tak rozumieć, i tak działać, ale chce się dostać do jego majątku, i żeby móc mieć ten majątek, ale nie potrafi on nim kompletnie zarządzać.

Więc ludzie szukają - kim są z tego świata, aby w tym świecie stać się kimś. Dlatego Jezus Chrystus słyszy takie słowa od faryzeuszy: *Nie masz baczenia na osobę, nikogo się nie boisz, nie masz baczenia na osobę.* Dla Ciebie bogaty człowiek i biedny jest tym samym człowiekiem. Ale w tym świecie my na tym nie bazujemy, my jesteśmy lepsi od biednych, bo my jesteśmy kapłanami a oni nie są nimi; więc my nad nimi panujemy. A Ty mówisz, że to nie ma kompletnie znaczenia, że Bóg jest najważniejszy, my kapłani jesteśmy takimi samymi ludźmi jak ci którzy nie są nimi, biedni ludzie są takimi samymi jak bogaci, bo w oczach Boga są równymi. No co to za porządek? - wprowadza jakąś anarchię dziwną, burzysz porządek tego świata! Oni nas słuchają dlatego, bo jesteśmy kapłanami, a gdybyśmy nimi nie byli, to oni by nas nie chcieli słuchać.

A Chrystus mówi tak (powiedzmy): No nie słuchali by was, ale byście słuchali wy i oni tego samego Boga; bo by nie mieli kogoś tutaj na świecie który im mówi: jak żyć,

tylko mieli by Boga na Niebie. Wy mielibyście Boga na Niebie, oni tego samego Boga na Niebie i wszyscy inni tego samego Boga na Niebie, który co by uczynił? Nie wprowadziłby między wami zła, czy trudów, ale by wprowadził prawdę i miłość, wprowadziłby porządek, łagodność. Jak to powiedział św. Paweł 2 List do Koryntian rozdz.7: *2 Otwórzcie się dla nas! Nikogośmy nie skrzywdzili, nikogo nie uwiedli, nikogo nie oszukali.* Proszę zauważyć, ciekawa rzecz, dlaczego?

Bo to, o czym jest mowa w tej chwili traktuje się jako to, żeby kogoś skrzywdzić, kogoś uwieść i kogoś oszukać. Ale jest to przecież zgodne z Ewangelią, przecież Ew. czytamy, wszystko zgodnie z Ewangelią. To, że Jezus Chrystus jest jedynym okupem traktuje się jako, że człowieka chce się skrzywdzić, uwieść i oszukać. A jeśli tak jest, to Bóg w takim razie musiałby ludzi uwodzić, okłamywać i oszukiwać.

Ale Bóg jest prawdomówny i nikogo nie uwiódł, nikogo nie okłamał i nikogo nie oszukał; jest prawdomówny. Św. Paweł nikogo nie oszukał i nikogo nie uwiódł. Św. Piotr, św. Jan i wszyscy inni Apostołowie nikogo nie oszukują i nikogo nie uwodzą. Te słowa o których rozmawiamy, tu jest napisane: *2 Nikogośmy nie skrzywdzili, nikogo nie uwiedli i nikogo nie oszukali. 3 Nie mówię tego, żeby was potępiać. Powiedziałem już, że pozostajecie w sercach naszych na wspólną śmierć.*

Dlatego wszyscy muszą pójść do wspólnej śmierci, nie tej która zgładzi ich, tylko tą część do której należą. Czyli do tej części... to jest bardzo śmieszna sytuacja, ponieważ z punktu widzenia człowieka, człowiek sam siebie posiada i nie może z posiadania samego siebie się wydostać. Im bardziej chce się wydostać z tego, że się posiada, tym bardziej się posiada. A dlaczego?

Bo posiadaniem chce uwolnić się od posiadania. Czyli można powiedzieć, chce się uwolnić od jakiegoś prawa, ale korzystając z tego prawa do uwolnienia siebie z tego prawa, tym bardziej jest uwięziony przez to prawo. Z tego prawa może się wydostać, nie stosując tego prawa. A jeśli tego prawa nie może stosować żeby się uwolnić, to musi zastosować inne prawo, to Prawo którym jest Chrystus, sam Chrystus czyli - uwierzyć w tą moc, która jego będzie posiadała i uwolni go z tego co go posiada w tym świecie. Dlatego tu chcę przedstawić tą sytuację ponownie, to co powiedział św. Paweł: *2 Otwórzcie się dla nas! Nikogośmy nie skrzywdzili, nikogo nie uwiedli, nikogo nie oszukali.*

I dlatego państwo tutaj zdajecie sobie sprawę, że czy to w domu, czy to w pracy, czy to z jakimiś innymi przyjaciółmi, ludźmi itd. gdy o tych sprawach mówicie, to oni mówią: ależ my już mamy własne drogi, ależ to my wiemy, to już my wiemy, znaleźliśmy drogę, a to co nam mówicie, to to krzywda jakaś się dla nas stanie. Chcecie nas oszukać, skrzywdzić i uwieść chyba. Dlaczego tak mówią? Ponieważ są utwierdzeni w kłamstwie jako prawdzie tak głęboko, tak głęboko, że w tym momencie tak bardzo należą do kłamstwa i tak bardzo należą do zwiedzenia samego siebie, tak

bardzo, że usunięcie tamtej części jest właśnie zastosowaniem 1 Listu do Koryntian rozdz.6:

19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?

Czyli wyzwala ich właśnie od samych siebie. Czyli głęboka wiara w Boga wyzwala ich od samych siebie. Czyli inaczej można powiedzieć, to oni będąc pod wpływem, oni nas oszukują, oni nas okłamują, oni chcą nas zwieść, to ta część która posiada, mówi: on mówi nieprawdę.

To część, która jest częścią zbudowaną przez establishment duchowny, przez ukształtowanie niewłaściwe sumienia stała się wroga Bogu. Dlaczego? Stała się wroga Bogu, ponieważ zna Boga inaczej, jako - mściwego, zazdrosnego i karzącego, a nie miłosiernego i miłującego. Zna Boga który się cieszy z grzechów, cieszy się z kościoła grzeszników i cieszy się nieustannie wylewaniem Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa i nie uznawaniem okupu, tylko uznawaniem poszukiwanie grzechów, nieustannie wbrew Bogu mówienie: mam te grzechy, Bóg mi przypomniał, więc daję mu te grzechy, a On mi je odpuszcza.

A Bóg mówi: Nic takiego nie powiedziałem, powiedziałem że wam nie przypomnę grzechu. Więc przychodźcie do Mnie z jakimiś grzechami przypomnianymi, więc mówię - kto wam je przypomniał? Ja wam tego nie zrobiłem. Kto wam przypomniał te grzechy? Ja tego nie zrobiłem. Chcecie żebym wam odpuścił grzechy, których wam nie przypominałem, a Mi wmawiacie, że Ja je właśnie wam przypominałem; to jest niemożliwe! Więc jeśli wam nie przypominałem, to zastanówcie się nad tym, kto wam te grzechy przypomniał, jeśli nie Ja to zrobiłem. Komu zależy na tym żebyście ten grzech pamiętali? - Szatanowi. Więc w tym momencie wiedźcie o tym, że Ja wam grzechu nie przypominałem, więc wam nie odpuszczę tego grzechu, bo go nie macie.

- Ale Panie Boże mamy go! - Boście nie uwierzyli, to go macie. Uwierźcie, to mieć go nie będziecie! - A jak już go mamy. - Nie, nie macie, Chrystus Pan uczynił wszystko, że go nie macie. Uwierźcie w Niego i go nie macie, bo nie chodzi o to co macie, tylko kim jesteście. Ten świat chce was uwolnić z tego co macie, a nie chce wam powiedzieć kim jesteście. A właściwie mówi, że jesteście grzesznikami, ale nimi nie jesteście. Ukrywa przed wami kim jesteście. Jesteście odkupieni przez Chrystusa Jezusa Jego życiem, okupem który jest wszechmocny i nie ma innego okupu który by was wyzwolił i on jest w pełni mocny, i w pełni działający, i w pełni doskonały.

I pamiętajcie, że grzechów wam nie przypominam! Kto wam przypomniał grzechy? Ten który wam przypomina grzechy, ode Mnie nie pochodzi. Ponieważ Ja powiedziałem: *grzechów już waszych nie wspomnę*. Więc nie wołajcie do Mnie, żebym

wam grzechy odpuścił, mimo że macie już odpuszczone. A właściwie powiem wam: pójdźcie do Chrystusa, Mojego Syna, w którym już ich nie macie. - Ale jak możemy iść, jeśli je mamy? - Uwierzcie, że w Nim ich nie macie.

I tutaj jest właśnie ten werset o którym było czytane 2 List do Koryntian rozdz.7. I do Hebrajczyków 10: *22 przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą.* Czytaliśmy wcześniej o duchu, gdzie wierząc całkowicie Chrystusowi, że dusza nasza jest czysta; proszę zauważyć, chcę powiedzieć państwu prostą naturę - że **nie ma innej drogi, że nie ma innej możliwości i nie ma innej mocy, i drogi, i siły odnalezienia wewnętrznego człowieka i czystości całego człowieka, jak tylko przez uświadomienie sobie - nie to co człowiek zrobił, tylko to co zrobił Chrystus.**

Ten świat skupia się na tym - nie co zrobił Chrystus, tylko to co robi człowiek. Chrystus zrobił - został wskrzeszony; ale człowiek musi zrobić sobie to sam, żeby był w takim samym miejscu. A Chrystus mówi: Nie, nie, ponieważ Ojciec który posłał Mnie na ziemię, Ja złożyłem ofiarę ze swojego życia, On też dał wam pełną wolność tylko przeze Mnie, abyście się czuli wolnymi i byli wolnymi, tak jak Ja uczyniłem was wolnym. Czyli moją wolność dał wam jako waszą wolność, abyście się czuli wolnymi w pełni, tak jakbyście wy to učinili. *I odpuściłeś nam nasze winy jako my odpuściliśmy naszym winowajcom. Odpuściłeś nam nasze winy jako my byśmy odpuścili naszym winowajcom.* Dałeś nam zwycięstwo swojego Syna, abyśmy się czuli zwycięzcami i poszli zwycięzcami.

I żeby nikt nam nie powiedział: Pamiętam twoją przeszłość i twoją grzeszność. A wy mówicie: A ja tego nie pamiętam, ponieważ Bóg mi tego nie przypomina, Bóg mi tylko daje pamięć kim jestem, a nie kim byłem. *Ja jestem nowym człowiekiem, stworzony w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował.*

I 1 List św. Piotra rozdz.1: *23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

Ono trwa, ono nie przeminęło; dla wielu ludzi ono po prostu przestało istnieć. Ale wtedy mówimy w ten sposób: Nie, ja nie mam żadnego grzechu, bo Bóg uwolnił mnie od tamtego człowieka, nie należę już do siebie, ale należę do Chrystusa; i co mówi o tym List do Galatów rozdz.2: *20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

Czyli Jemu jestem wdzięczny, należę do Niego. On jest moim życiem, On jest moją potęgą i siłą, to On we mnie działa. On we mnie działa - 1 List do Tymoteusza rozdz.1: *12 Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, 13 ongiś bluźniercę, prześladowcę i*

oszczercę. Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze. 14 A nad miarę obfitą okazała się łaska naszego Pana wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie! 15 Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy. 16 Lecz dostałem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego.

Przykład oznacza to - jeśli uwierzycie to to, że byliście kiedyś złymi ludźmi, jak mówi św. Paweł: *oszczercami, bluźniercami, prześladowcami i oszczercami* - w niepamięć zostanie usunięte, tamten człowiek zostanie całkowicie usunięty, będziecie całkowicie nowym człowiekiem. On nigdy już nie wspomni kim byliście, bo już tamtym nie jesteście.

Kiedy całkowicie staniecie się nowym człowiekiem, będziecie nowym człowiekiem - 2 Kor 5: 16 *Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.*

Czyli od tej pory nie znamy już nikogo ze względu na ciało. Tak jak Chrystus na mnie spojrział - mówi św. Paweł - i zobaczył we mnie człowieka prawego, tego którego sam stworzył. Tamten przeminął, nie ma go, umarł, już go nie ma, teraz jest Paweł który jest doskonały i czysty. Który jak to powiedział św. Paweł w 1 Liście do Tymoteusza1: 16 *Lecz dostałem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego.* - przykład. Czyli powiedział św. Paweł: jeśli wy będziecie bronić Chrystusa z całą mocą, bronić swojej czystości, uwierzycie z całą mocą, że jesteście czystymi bez względu na to, jak sami widzicie siebie.

Pamiętacie państwo taki ciekawy film „Filip Nerii”. Był taki człowiek który nie cierpiał Filipa Nerii, bo znał jego tajemnice, chciał go zniszczyć i posłał Filipa Nerii do domu publicznego, jako do ludzi którzy potrzebują pomocy. Filip Nerii nie wiedział, że to jest dom publiczny, wszedł tam do środka i zobaczył trzy kobiety. I tamten człowiek widząc, że on tam wszedł, zabrał ze sobą karabinierów i zabrał ze sobą też jakiegoś pryncypała kościelnego. No i idą, żeby pokazać - co Filip Nerii tam porabia z tymi kobietami. Wchodzi tam, a one klęczą i płaczą, za swoje grzechy pokutują. - No i co takiego chciałeś mi pokazać? - A właściwie to nic nie chciałem ci pokazać, że dobrze się dzieje. - To po co mnie tu prowadzisz jak się dobrze dzieje.

I dlatego tutaj chcę powiedzieć o tym, że Jezus Chrystus nie patrzy na wasze przeszłe życie; kiedy Mu uwierzycie to uświadomcie sobie jedną rzecz - **On nie ma spojrzenia na wasze przeszłe życie, ale na teraźniejszą wiarę. Kiedy teraz Mu uwierzycie, że On złożył ofiarę ze swojego życia i okupem swoim, którym On sam był, wykupił was całkowicie; przeszłe życie jest nie istniejące.** Przestało

istnieć, dla Niego ono nie istnieje. A jeśli dla Niego nie istnieje, dla was też nie powinno istnieć. I to jest atut - jeśli dla Niego nie istnieje wasze życie, to wy ze spokojem mówicie: to dla mnie też nie istnieje, dla mnie ono też przestało się liczyć i nie ma już niczego, mnie już nie ma.

W tej chwili moje życie jest życiem wiary w Syna Bożego - jak to powiedział św. Paweł w Liście do Galatów 2: 20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Co to oznacza? Powiem szerzej - czy św. Paweł gdyby był mężem byłby niezdolny gotować obiad, wychowywać dziecko, chodzić do pracy, czy wiele innych rzeczy czynić? Czy nie byłby zdolny do innych dzieł?

Czy kobieta, każdy człowiek, który jest na tym świecie przestaje być zdolny, gdy żyje w Chrystusie do dzieł zwykłych? W żaden sposób! Po prostu zmienia się sytuacja: czyni te wszystkie rzeczy które czynił, ale już w niezwykłym sposób. Życie jest życiem zwyczajnym, ale nie w zwyczajny sposób. Już każda chwila jest dla Chrystusa - bo jest już Chrystusowa. Gdy w tym momencie wierzycie, to wiedźcie o tym, że nie ma już starego człowieka i walka z nim jest niewiarą w Boga.

Walka ze starym człowiekiem jest niewiarą w Boga, ponieważ walczycie z tym co Chrystus już pokonał. I gdy wierzycie całkowicie Chrystusowi, to postępujecie tak jak w wersecie 17, rozdz.2 Gal: 17 *A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie - usprawiedliwienia, czyli czystości całkowicie nowego człowieka - poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.*

Co ten wersecik oznacza? Chodzi o tą sytuację, że ta prawda, że jesteśmy doskonałymi w Chrystusie jest prawdą doskonałości. I ta prawda doskonałości jest prawdą doskonałości i sam św. Paweł w żaden sposób nie podważa jej. To powiedział św. Paweł w 60 latach I wieku. Co to oznacza? - że już w owym czasie były siły niszczące odkupienie. Już w owym czasie - 30 lat po odkupieniu już były siły niszczące odkupienie, już były siły które nie chciały uznać okupu Chrystusa za jedyną moc, która wyzwala człowieka. Już nie chciały uznać tego, że Chrystus jest władcą, już były siły ciemności. A one skąd się wzięły? - No skąd? - Wzięły się stąd, że gdy faryzeusze uśmiercili Jezusa Chrystusa rękami bezbożnych, On zmartwychwstał i stał się jeszcze groźniejszy.

Więc w tym momencie zaczęło się rozprzestrzeniać kłamstwo, że został wykradzony - *uczniowie Go wykradli, i chcą wymyślić, że się proroctwa realizują.* Bo w proroctwach było napisane, że zmartwychwstanie, ale to nie On zmartwychwstał, bo Go nie ma, a nie ma dowodów, że zmartwychwstał. Bo żołnierzom [kazali] powiedzieć: spaliśmy i widzieliśmy tak kątem oka, że właśnie Go wynoszą, że Go ukradli, że Go

gdzieś wynieśli. Więc to nie może być Chrystus, dlatego że prorocтва mówią o zmartwychwstaniu, a tam oni Go wykradli. Znają prorocтва, więc chcą żeby wedle proroctw zmartwychwstał. I mówią: Zmartwychwstał - ale żołnierze widzieli, że Go ukradli.

Więc od tego czasu zaczęły się pojawiać właśnie te wszystkie kłamstwa, szatańskie kłamstwa. Ponieważ tutaj szatan się strasznie boi wiary człowieka, bo Chrystusa pokonać nie może, ale wie o tym, że głównym elementem, główną siłą, główną naturą istnienia - jest świadomość człowieka, która jednoczy się z niezniszczalną mocą prawdy i ona jej dostępuje.

A Chrystus Pan dał mu nowe życie, a gdy człowiek jest świadomy, wierzy wszystkiemu to co w Ewangelii, następuje sytuacja zjednoczenia się przez wiarę, nie przez widzenie, przez wiarę z nowym człowiekiem.

Jest nowym człowiekiem, czyli 1 List św. Piotra rozdz.1: *23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

Nowym człowiekiem, kiedy wierzymy tym słowom całkowicie. Wierzymy. Nie jest to historia, która jest wyższą matematyką, no powiedzmy jakąś tam matematyką z rozszerzonymi równaniami, a wy nie poszłicie na matematykę, tylko żyjecie dniem codziennym i nie potrzeba wam wyższej matematyki do gotowania zupy, czy wbijania gwoźdźcia, czy np. polonistyki, czy jeszcze czegoś innego, niepotrzebne wam to jest kompletnie. Więc zaczynacie zapominać o tej matematyce, ona jest nie użyteczna dla was, ona przestaje istnieć, ginie. Nawet sami matematycy wiedzą o tym, że jeśli tej wiedzy nie używają, to później muszą ponownie poświęcić sporo czasu, aby sobie ją przypomnieć, właściwie się od nowa wręcz nauczyć jej, aby ponownie ją sobie przypomnieć.

Więc jeśli nie trwamy, nie używamy; dlatego mówię o tej sprawie abyśmy nie li tylko pamiętali, ale byśmy się tym stawali. A stajemy się tym - nie myśląc o tym: „muszę się tym stać, muszę się tym stać”, ale postępując jak ten człowiek.

Czyli List do Kolosan rozdz.3: *4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.5 Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. 6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu. 7 I wy niegdyś tak postępowaliście, kiedyście w tym żyli. 8 A teraz i wy odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych! 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył. 11 A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich [jest] Chrystus.*

I dalej o obleczeniu się, aby wszyscy byli zrównani i żeby nie byli już - *ani Grekiem, ani Żydem, ani nieobrzezany, barbarzyńcą, Scytą, czy niewolnikiem* - wszyscy mają być w to samo odziani. *12 Jako więc wybrańcy Boży - święci i umiłowani - obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, 13 znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy wybaczajcie.*

Czyli to jest tożsamość synów. Czyli to jest pokonywanie natury ziemskiej, czyli człowieka który posiada nas. Czyli, zostaliście wydobyli, jak to mówi św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz.6: 19 [...] *już nie należycie do samych siebie.*

Czyli zostaliście wydobyli z samych siebie, czyli ego. Każdy wie, że ego to jest część człowieka, ta która go zwodzi, a tu Chrystus nazywa ego: „samych siebie”. Więc właściwie śmieszna sytuacja, ludzie chcą się pozbyć ego, poszukują różnych sposobów takich, innych, owakich, różnych; a tu znajdują bezpośrednie wyjście, ale nie chcą go. A dlaczego?

Bo wolą udawać, wolą koszulkę z napisem: nie mam ego. A to właśnie jest napisane: wielkie ego chodzi. „Nie mam ego” oznacza, że on właśnie ma ogromne ego, epatuje bardzo mocno.

Czyli pozbawił się tej części Bożej mówiąc, że stał się jednym, ale nie tym. Stał się tym, który tak go posiada, że tamtego zdusił. Dopiero wtedy kiedy jest nikim, dążącym z tego świata, ale jest wszystkim tym co Bóg nakazuje. Czyli jak to Chrystus mówi: *Kochajcie tych, którzy was nie kochają, bo jak możecie należeć do Mnie, jeśli kochacie tych którzy was kochają.* Robią to bezbożnicy, oni też kochają się nawzajem; wszystko robią żeby była równowaga, jak są zaproszeni, to też zapraszają. Zaprosicie tych, którzy was nigdy nie zaproszą - tak to przedstawia tę sytuację - dajcie jeść tym, którzy wam nigdy tego nie oddają. A dlaczego?

Zróbcie to z miłosierdzia, nie dlatego - on to tobie nie odda; - on mi tego nie odda, bo umrze zaraz. Więc nie chodzi o to, chodzi o akt miłosierdzia, a nie wypatrywanie - kto tu mi tego nie odda, to może będę miał dobry uczynek. W taki sposób wyrachowany tego szukając.

I dlatego tutaj spójrzmy na nasze spotkania sprzed 5 lat, a i dzisiaj, gdzie była to z całą stanowczością przedstawiona sytuacja: Ludzie, ludzie nie macie grzechu żadnego, okup Chrystusa jest w pełni mocny, w pełni doskonały, On wyzwolił was z wszelkiego grzechu, nie macie grzechu. To jeszcze 5 lat temu byliście w takiej ogromnej mniejszości, mimo że byliście palcami wytykani, to oni nie wiedzieli, że wytykają was dlatego, aby mówić tak: musimy stać się tak jak oni, musimy się stać jak oni. Ale inni mówią: O wytykają ich, o patrzcie! - wytykają ich, to są ci niedobrzy! A oni mówią: musimy stać się jak oni - powiedzmy.

Postępowaliśmy wedle tego, że Bóg nam ukazał to, dostrzegając to w głębinach, ale nie znajdując jeszcze tego w Piśmie. W Piśmie w tej chwili jest to ukazane, rozumiemy to jasno dlatego, że Bóg nam to wcześniej ukazał, a w tej chwili rozpoznajemy ścieżkę.

- Idźcie tam, tam idźcie, będą tam takie znaki - Jezus Chrystus też tak mówi. A kiedy to się stanie? - Wtedy kiedy wojny się rozpoczną, kiedy będzie ohyda, tam gdzie ohydy być nie powinno, tam gdzie staną się te wszystkie sprawy, które są najgorszymi rzeczami, tam gdzie pojawiają się wojny - to są znaki.

Dzisiaj też są znaki, dzisiaj są te znaki. Dlatego Jezus Chrystus nie mówi: stanie się to o tej, o tej godzinie, w tym i w tym roku, ale mówi: znaki będą zewnętrzne. Teraz te znaki są - dzisiaj ohyda jest tak straszna, tak straszna, że w 2016 r. była Intronizacja, a dzisiaj Kościół i Rząd chcą o tym zapomnieć z całą siłą, nie chcą nic o tym wiedzieć, najgorsza chwila w ich istnieniu. Bo stracili swoich wyznawców, a w tej chwili wszystko chcą zrobić; myśleli, że zyskają ich więcej przez to co zrobili.

Ale ludzie postąpili wedle nakazu. Ciekawa sytuacja, dzisiaj ludzie postępują też wedle nakazu - noszą maski, robią to, robią to, robią te wszystkie rzeczy, robią to wedle nakazu. Wtedy też zrobili wedle nakazu, ale myśleli że są bardziej oporni, a zrobili tak jak chcieli. I teraz mówią: O jejku, co teraz zrobimy? Jak oni idą do Boga, jak ich teraz zawrócimy? Powiemy, że Bóg jest niedobry?

I przychodzi czas faryzejski dla dzisiejszego świata. Dlaczego nie ochrzcziliście się? - Powiedzcie Mi: czy chrzest Jana pochodzi z nieba, czy pochodzi z ziemi? I dzisiaj pytanie właśnie: czy Bóg odkupił nas, czy jest taki samozwańczy sobie. Kościół i Rząd powie tak: samozwańczy; to wyrzucą nas stąd, bo nie chcą aby tacy ludzie rządili krajem; a jeśli powiemy, że od Boga. - To dlaczego tak nie postępujecie? To powiedzą: nie wiemy co to za Bóg. - A my wiemy, bo poszliśmy tam, gdzie mówiliście i Go tam rzeczywiście spotkaliśmy. Dlaczego tam nie idziecie? - No bo tam nie mamy nic, tu mamy pieniądze, bo pieniądze są dla nas najważniejsze i najważniejsze jest panowanie. Dlatego dzisiaj chcemy mieć bogactwo, a wam dajemy je za 20,30,50 lat; i mówimy: musicie trochę pocierpieć, będą miały dobrze następne pokolenia. Ale my musimy już mieć dzisiaj dobrze, bo nie wiemy czy następne pokolenia w ogóle będą. To jest taka ciekawa historia i ciekawa sytuacja.

Dlatego Intronizacja, która była w 2016 roku 19/20 listopada (za dwa miesiące będziemy mieli tą rocznicę), to jesteśmy świadomi tego, jak dzisiejszy kościół, czyli establishment duchowny, któremu zostało ukazane i udowodnione to, że nie ma nic wspólnego z Bogiem, jedynie to że Go wykorzystuje przeciwko człowiekowi, że wykorzystuje Go żeby człowieka znieść.

Tak samo jak zrobił to szatan - wykorzystał Boga po to, aby powiedział: Bogu będzie się bardzo podobało Ewo, jeśli ty dołożysz swoich starań ludzkich do Jego dzieła, to On będzie bardziej zadowolony, bo będziesz bardziej sprawna. I dzisiaj kościół też tak robi: Człowieku, oczywiście Bóg tą krew złożył, wykupił was, ale jeśli dołożycie swojego, jeszcze poszukacie grzechów których On jeszcze nie odnalazł, jeśli przyjdziecie się wypowiadać, to On wam odpuści przez to, że będziecie pokutować; to będzie bardziej sprawne. Tylko nie zdają sobie sprawy, że najpierw muszą zwątpić w to, że dzieło Chrystusa jest doskonałe. A Bóg Ojciec wskrzesił Jezusa Chrystusa - bo dzieło jest doskonałe.

Tutaj mówiąc o tych sprawach odczuwam jedną rzecz, tutaj, w tym miejscu może nie, ale jeśli chodzi o webinaria, to odczuwam bardzo mocno, że tam u państwa na webinarach musi się poprawić troszeczkę sytuacja ta. Ponieważ natura wasza ludzka ona myśli o panowaniu, że to o czym rozmawiamy - zwiększyć panowanie, władzę, lepsze samopoczucie i siłę. Ale to jest ta część, która tego oczekuje i okazuje się, że tego nie dostaje. I zaczynacie poznawać tą część w sobie ciemną coraz bardziej, i dlatego możecie czuć - Ojejku jakie nudy, chyba tego słuchać już nie będę, chyba się wyłączę, może kiedy indziej posłucham. To jest ta część która mówi: ja już tego mam dosyć, już tego nie chcę.

A w tym momencie wy musicie uświadomić sobie - kim naprawdę jesteście, i jeśli połączycie się z tą częścią prawdziwego własnego życia, czyli wiary w Boga i pozbędziecie się prawdziwie ego, czyli tego co was posiada, to tamta część będzie umniejszona i zacznie odchodzić. I zaczniecie czuć ponownie siłę duchową, która w was jest, a ona zacznie się wznosić coraz bardziej i usunie to co w tym momencie mówi: jakie to nudy, jak to mnie męczy, chyba zaraz zasnę, wszystko to samo i to samo. A dlaczego jest to samo?

Dlatego, że jest potrzebne to samo, bo gdyby było to przyjęte, to by nie było to samo, byłoby coś innego. Ale ciągle jeśli tam nie ma żadnego odzewu, to jest to samo. Nauczyciel będzie uczył człowieka nieustannie tego samego jeśli się tego nie nauczy, bo dlaczego miałby uczyć następnych rzeczy, jeśli następne opierają się na tym czego się nauczył. Jeśli się tego nie nauczył, to szkoda jego gadania, ponieważ nic się drugi człowiek nie nauczy, bo nie ma podstaw.

Dlatego tutaj głównym elementem jest to, aby człowiek poczuł się ... o coś tam się dzieje, coś zaczyna się dziać w tych webinarach, ale widzę w dalszym ciągu te demoniczne wpływy, które udają, że są doskonałe i duchowe. Duchowe są, ale nie Boskie, bo demony są duchami.

Więc duchowe, nie mylić od razu Boskie, ponieważ diabeł też jest duchem, a nie jest Bogiem. Chce być Bogiem i chce żeby w niego wierzyć, ale został strącony za

swoją pychę, że chciał być Nim, mimo że miał tak wielkie miejsce, najwyższe i najdoskonalsze, to jeszcze mu było mało.

Dlatego został strącony i pozbawiony wielowymiarowości, tak to mogę określić, żeby to zrozumieć - był istotą wielowymiarową, miał wszystkie wymiary od samej ziemi do samego nieba, poznanie i pełnię. A wykorzystał tę wielowymiarową naturę do tego, aby zapanować jeszcze nad człowiekiem i wykorzystać moc Bożą do tego, więc Bóg spalił jego wnętrze i pozbawił go wielowymiarowości, i uczynił go podobnym do zwierzęcia - istoty jedno, czy dwuwymiarowej. I w tym momencie została tylko jego pycha i jego przebiegłość. Tą przebiegłością chce wmawiać człowiekowi, że człowiek jest nic nie warty, jest taką jednowymiarową istotą, a on może mu dać wszystko - w jaki sposób?

To tak jak mówi bank: Pożyczę ci pieniądze. - A masz je? - No nie mam ich, ale powiem to wielu tysiącom ludzi i oni mi dadzą swoje pieniądze, a ja wtedy tobie pożyczę. I sąd się pyta: A czy bank jak pożyczał pieniądze, to je miał? - No nie miał. - No to dlaczego pożyczył jak nie miał? To w takim razie dlaczego chce żeby oddał, jak nie miał, jak dawał. To skąd wziął?

Pamiętacie tą historię - stoi Icek i Mosiek; i mówi tak: pomyśl sobie że pożyczyłem ci 50 zł. - No dobra mam już. - No dobra masz, oddaj mi je. - No ja nie mam 50 zł. - Dobra poczekam, jutro mi oddasz. No to jest ta sytuacja. Później po tygodniu, czy po dwóch tygodniach, po miesiącu mówi tak: pożyczyłem pieniądze 50 zł, muszę je oddać; już nie pamięta, że to było na niby, dlatego że o tym zapomniał, że było na niby, ale pamięta, że pożyczył i ma oddać. I udręczony jest tym, że nie oddał. Więc idzie je oddać, jak odda jest spokojniejszy.

Tak to działa. Tak zapisuje się w człowieku pewnego rodzaju odpowiedzialność - łączone są dwa elementy albo nawet trzy, które siebie wspomagają i wywołują konflikt do momentu, aż się on nie uspokoi usuwając jeden ze składników, czyli odda te pieniądze, których wcale nie pożyczył, ale pomyślał, że pożyczył i to go męczy że pożyczył. Bo pomyślał, że pożyczył i to było bardzo w nim silne. Więc gdy nie odda, to będzie go męczyło, że jest dłużnikiem, a później będzie się traktował jako oszust, który pożyczył i nie oddał. Dołoży się jeszcze jakieś inne, a później - zbieg, który ucieka przed dłużnikiem; ale tak się nie wydarzyło.

I dlatego musimy być pewni co nam Chrystus uczynił, bo chodzi o tą pewność. Gdy jesteśmy pewni, że Chrystus nas odkupił, to nie jesteśmy oszustami, czy zbiegami, czy tymi którzy porzucają „dobrodziejstwo”, które daje nam establishment duchowny. Bo ludzie tak właśnie robią - jeśli uwierzę Chrystusowi, że odkupił mnie swoim okupem i jestem wolny, to co z tym którzy dają mi wolność? Będę zbiegiem,

oszustem, stanę się wrogiem tych, którzy mnie ukształtowali. Stanę się wrogiem tych, którzy tak naprawdę włożyli całą swoją krwawicę, żebym był tym kim jestem. Tylko, że oni nie włożyli swojej krwawicy tylko twoją krwawicę zużyli i wmawiają ci że idziesz dobrze, mimo że idziesz źle. Dlatego jest to żerowanie na poczuciu winy - jeśli będziesz wierzył w Boga który cię ocalił, to oskarżasz tych, którzy cię tu przyprowadzili, za to że nic nie uczynili.

Czyli wywołuje się poczucie winy i człowiek tym poczuciem winy jest dręczony. I dlatego jest zawracany, gdy wznosi się ku doskonałości Bożej i wierzy Chrystusowi; szatan mówi tak: Ty bezbożniku, tyle pracy w ciebie włożyłem, tyle siły, tyle mocy, te pieniądze które mi dałeś nic nie warte były wedle tej pracy, ja to za darmo prawie zrobiłem. Dałeś mi te sto tysięcy, czy milion złotych przez te życie swoje całe, które od ciebie wzięłem za tą pracę, ale moja praca była warta 10-sięciokrotnie więcej, za darmo prawie ci to dałem. A ty jesteś teraz takim niegodziwcem, niegodziwcem takim ogromnym.

I poczucie winy jest wywoływane u człowieka, że on to robił prawie za darmo, a ta praca była 10-sięciokrotnie więcej warta. Za darmo mu ją dał. Potraktował go jako syna, potraktował go po prostu ulgowo, bo tylko od niego wzięł jeden milion przez całe życie, a warte to było 10 milionów albo nawet i 15 a może i nawet 20.

A człowiek który by myślał, że to jest prawda - no tak, no to przecież życie duchowe jest tyle warte, przecież on włożył, ojejku jakie to pieniądze ogromne. Więc tutaj jest wprowadzanie człowieka w poczucie winy, że jest to niegodziwiec, niewdzięcznik, który tak się teraz odpłaca temu, który zarywał noce, który wkładał tak ogromną siłę i swoje istnienie w to, żeby ten człowiek był w ogóle w tym miejscu. A teraz tak mu się odpłaca, uwierzył w Boga, który ponoć go uwolnił tylko - o pyk! - o tak; a on ma tylko uwierzyć. Przecież do tego potrzebna jest harowa. I to tak wygląda.

Część 5

Tutaj rozmawialiśmy o tej manipulacji duchową naturą człowieka w taki sposób, aby świadomość jego została uwikłana w pewnego rodzaju długi. Długi i że jest dłużny nie Bogu, ale wszystkim innym jest dłużny, a oni tak wielką pracę wkładają; ale najwięcej na tym zyskują, a człowiek tylko traci i traci, i traci, nie odnajdując prawdy Bożej.

Dlatego tutaj chciałem przeczytać taki jeden z wersetów, czytaliśmy już ten werset, który jest bardzo ważny, bardzo istotny Hbr 10: 21 *Mając zaś kapłana wielkiego, który jest nad domem Bożym, 22 przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy -*

jak już wiemy Chrystus to uczynił - *od wszelkiego zła świadomego* - świadomego zła oznacza - świadomie wybierając Chrystusa.

Musimy świadomie wybrać Chrystusa, nie możemy tego uczynić nieświadomie pytając: czy ja już żyję w Chrystusie, czy już tam jestem? - A czy jesteś tego świadomy? - No nie, no nie wiem czy żyję, dlatego cię pytam. - To w takim razie nie, nie żyjesz jeszcze, bo jesteś wolny od zła wtedy, kiedy jesteś świadomy Chrystusa, Jego mocy i dopiero wtedy jesteś uwolniony całkowicie od zła świadomego. Czyli On ujawnia tobie to kim jesteś, ale tamto cię nie zniewala, ponieważ jest Ten, który cię uwolnił; czyli świadomie Go przyjmujesz. Dlatego jest powiedziane: ze świadomą wolą, ze świadomym sumieniem, z dobrą wolą - tak tam chyba jest napisane.

I proszę zauważyć... *świadomego i obmyci na ciele wodą czystą*. O tej wodzie czystej, pamiętamy 1 List św. Piotra 3, 21: ona oczyszcza nas podobnie, jak woda potopu ziemię oczyściła. Oczyszcza nas, abyśmy byli zdolni do poszukiwania dobrego sumienia, a nie, zgodnie z sumieniem. Dobrego sumienia przez Chrystusa Zmartwychwstałego, kierując się do Boga Ojca, którego On jest wyrazicielem i pośrednikiem - bramą, drogą, prawdą i życiem. Hbr 10: 23 *Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę*.

Establishment duchowny robi wszystko aby nie mieć nadziei w Chrystusie i nie był Chrystus godny zaufania dlatego, ponieważ aby człowiek ufał temu: znalezieniu grzechów, spowiedzi, pokucie, która ma większą moc od okupu.

Jezus Chrystus przedstawia jedną rzecz: Ja jestem doskonały i czysty; i o tym powiedział św. Paweł: Byłem okropny, byłem zły, byłem niedobry, oszczercą byłem, złym człowiekiem, głosowałem za śmiercią chrześcijan, którzy są przeciwnikami tego, co wyznają Żydzi. Ja jako Żyd przez wiarę zostałem usprawiedliwiony, i to głoszę: że dla Żydów jest droga otwarta. Ja jako Żyd pierwszy, mówię Żydom wszystkim, że dostąpiłem usprawiedliwienia z powodu wiary - tam jest chyba napisane. Przeczytam ten werset Rz 3: 30 *Przecież jeden jest tylko Bóg, który usprawiedliwia obrzezanego dzięki wierze [czyli to jest Żyd] a nieobrzezanego - przez wiarę*.

Dzięki wierze i przez wiarę - co to znaczy? Dzięki wierze tych, którzy żyli w prorocत्वach, a jednocześnie zblądzili. A przez wiarę - ci którzy nie znali w ogóle prorocत्व i nie wiedzieli dokąd to zmierza, przez wiarę są tam, gdzie tamci dzięki wierze.

Czyli, ci którzy są dzięki wierze w Bogu, są zjednoczeni z tymi, którzy przez wiarę się zjednoczyli z Bogiem, będąc całkowicie na planie ziemskim innymi ludźmi, ci wykształceni w Bogu i prorokach. Ci, nie wiedząc niczego o Bogu i prorokach znaleźli się dokładnie w tym samym miejscu z powodu miłosierdzia Bożego, z powodu wiary;

jedni dzięki wierze, drudzy przez wiarę. Ale nie skaczą sobie do oczu, tylko chwalą Boga, że ich uwolnił od ich sprzeciwiania się prawdzie, a tamtym mimo że jej nie znali, też do Boga przeznaczył swoim miłosierdziem.

Więc w niebie tam gdzie są wyzwoleni jedni i drudzy, jedni dzięki wierze, a inni przez wiarę, oni są równi, oni chwalą tego samego Boga, mimo że na ziemi byli przeciwnikami, zwalczali się po prostu ile wejdzie, to w niebie chwalą tego samego Boga, nie bacząc kim byli na ziemi, ponieważ jest to nieistotne. Cieszą się z tego kim są, a nie ma tam już człowieka przeszłego, jest terazniejszy człowiek - Człowiek Światłości, człowiek prawdy, który uświadomił sobie że nie ma w nich nic, co byłoby przeszłym życiem, jest teraz terazniejsze, jest nadzieja.

I nadzieja - jak to jest powiedziane Hbr 10: 23 *Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę.*

Czyli wszyscy ludzie na ziemi, różni ludzie, różnej stopy życiowej, różnej nauce, różnej religii, różnego celu i sensu, dobrzy i źli wedle tego pojęcia na tym świecie, w Bogu godni życia, ale wszyscy źli; wszystkich zrównuje w sobie przez nowego człowieka. A tylko wtedy są równi, kiedy są nowym człowiekiem i nie ma już przeszłości. Wtedy nie walczą już ze sobą, ponieważ nie ma już przeszłości, jest nowy człowiek który jest jedną naturą doskonałości dla dzieł Pańskich; a wszyscy są potrzebni dla doskonałości nieba na ziemi.

Wszyscy są potrzebni; nie ma tam walczących, bo dla każdego jest dzieło, każdy ma tą pracę. Więc wojny przestają istnieć na ziemi i wszelkie skakanie sobie do oczu. W tym momencie kiedy jedni z powodu wiary, a inni przez wiarę wstępują ku Bogu i zrzucili z siebie stare odzienie, starego człowieka i przyjęli nowego, *który wciąż się odnawia wedle obrazu Tego który go stworzył, ponieważ nie ma już ani Greka, ani Żyda, nie ma barbarzyńcy i Scyty.* Nie ma już żadnego człowieka ziemskiego, jest tylko człowiek doskonały i wolny, Boże istnienie, i taki człowiek sobie do oczu nie skacze.

Więc w tym momencie, kiedy istnieją na ziemi różnego rodzaju wiary, które skaczą sobie do oczu i mówią, że ten jest lepszy, ten jest lepszy; to znaczy że kompletnie nie znają Boga i nie wiedzą kim On jest i nie poznali Człowieka Światłości i nie są oddani Bogu. Bo gdyby byli oddani Bogu nie skakali by sobie do oczu, i nie wołali: nasza wiara jest lepsza od tamtej, a tamta jest lepsza od tamtej; takiej sytuacji nie ma. Bo ta wiara jest narzędziem pomieszania, walki, narzędziem ego i narzędziem szatana, aby poróżnić ludzi - ta wiara ziemską, jako ta wiara ezoteryczną.

Ale wiara ezoteryczna - czyli poznająca głębię tajemnicy najgłębszej dopiero jednoczy ludzi, a nie ich rozbija; jednoczy ludzi. Wiary na tej ziemi są tak skonstruowane, że one walczą między sobą i wcale nie chcą być spójnymi. Chrystus

Pan przychodzi na ziemię w jaki sposób?

Mówi: Buddyści jesteście tymi, których właśnie szukałem i wezwałem, nienawidzą was chrześcijanie, a wy chrześcijan, ale okazuje się, że wy tak naprawdę macie wszystko to czego oczekujecie. I Żydzi mają we Mnie wszystko czego właśnie poszukują, i także chrześcijanie jako ci którzy Pawłowymi są; czyli powstał nie z Żydów, ale powstał z pogan, też mają wszystko, czyli nowe Ciało. Ci szukają nowego ciała, buddyści szukają nowego ciała, taoiści szukają nowego ciała, hinduiści szukają nowego ciała, inni szukają nowego ciała. Więc Ja mam wszystko czego potrzebujecie, więc w taki sposób was scalam, uwalniam was od tego.

Ale jeśli wy nie rozumiecie, chrześcijanie z pogan powstał, a jednocześnie Żydzi, nie rozumiecie że Chrystus jest Panem, to Ja robię tak, że powołuję buddystów, którzy Mnie nie znali, nie znali proroków, powołuję ich, bo oni szukają nieustannie ciała, są w tym wytrwali; a to ciało Ja mam. Więc Ja uczynię ich *błyskawicą, która powstaje na wschodzie* i uczynię ich tymi, którzy będą naprawiać chrześcijan.

A co chrześcijanie mówią? - tak jak Żydzi ówczynie: nie doczekanie żeby nas chrześcijanie naprawiali. A dzisiaj chrześcijanie, którzy powstał z pogan: niedoczekanie żeby nas buddyści naprawiali.

Ale przecież buddyści już nie są buddystami, tylko są chrześcijanami, bo w taki sposób się objawia, że przychodzi Król wieków i miłosierdziem swoim jednoczy wszystkie wiary. A jednoczy je w taki sposób - że wszyscy w Nim mają to, czego szukają. Nie jest tak - ty dostaniesz to, ty dostaniesz to, ty dostaniesz to, tylko wy dostaniecie wszystko to samo, bo tego ostatecznie szukacie, szukacie Ciała nowego, nieśmiertelności, każdy szuka inaczej, ale tak naprawdę jedna jest możliwość - umrzeć dla życia. I teraz taki werset przeczytam Hbr 10:

*22 przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą. 23 Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę. 24 Troszczmy się o siebie wzajemnie, by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków. 25 Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak się to stało zwyczajem niektórych, ale zachęcajmy się nawzajem, i to tym bardziej, im wyraźniej widzicie, że zbliża się dzień. I tutaj ten werset, który chciałem wam przeczytać, bardzo istotny werset, bardzo ważny wołający na alarm i trwogę: **26 Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu pełnego poznania prawdy, to już nie ma dla nas ofiary przebłagalnej za grzechy.***

Czyli występuje taka sytuacja, że jeśli człowiek uświadomi sobie dzisiaj, jest uświadomiony że **okup jest ponad wszelkimi umiejętnościami człowieka i Chrystus Pan jest jedynym odkupicielem, jedynie On jest w mocy uwolnić człowieka od wszelkiego zła i to uczynił**, jeśli człowiek wedle Biblii wie o tym, że

to jest prawda, a mimo to gdy ta świadomość do niego dotarła, i gdy uświadomił sobie że jest to prawda - ale jednak wybiera z powodu lęku i z powodu swoich przyzwyczajęń, i z powodu tego że ego dla niego jest ważniejsze, czyli ten który go posiada; on sam który siebie posiada jest dla niego ważniejszy od prawdy Bożej, od człowieka wewnętrznego - staje się człowiekiem, który porzuca ofiarę przebłągalną, i ona dla niego nie jest wolnością. Więc co jest wolnością? Jest dalej napisane, co jest dla niego wolnością: - *nie ma dla nas ofiary przebłągalnej za grzechy, 27 ale jedynie jakieś przerażające oczekiwanie sądu i żar ognia, który ma trawić przeciwników.*

Czyli porzucił Niebo, wybrał; przeczytam cały ten werset aby to było jasne Hbr 10: 26 *Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu pełnego poznania prawdy, to już nie ma dla nas ofiary przebłągalnej za grzechy, 27 ale jedynie jakieś przerażające oczekiwanie sądu i żar ognia, który ma trawić przeciwników.*

Co mówi dzisiejszy kościół? - że wyzwolenie dopiero nastąpi kiedy przyjdzie sąd ostateczny, czyli sam mówi: skłaniamy was do tego, aby sąd ostatecznie ukazał, gdzie jesteście, a nie to że wybraliście Chrystusa i już w Nim jesteście. Zresztą kościół cały czas mówi: sąd ostateczny ostatecznie rozstrzygnie gdzie jesteście. Ale on nie rozstrzygnie - jeśli już za życia nie wybraliście i sprzeciwiliście się prawdzie Bożej, to sąd tylko dopełni to, co już macie. Czyli jest powiedziane: 26 *Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy [grzeszą ludzie] po otrzymaniu pełnego poznania prawdy, to już nie ma dla nas ofiary przebłągalnej za grzechy, 27 ale jedynie jakieś przerażające oczekiwanie sądu i żar ognia, który ma trawić przeciwników.*

Słyszymy o tej sytuacji, że człowiek jest bezsilny żeby za życia uwierzyć, on może być tylko bogobojny i dobre uczynki czynić. Ale nie może niczego uczynić, ponieważ to w zależności od tego ile pieniędzy da, jakie będą jego pokuty, jaka będzie jego spowiedź, jakie będzie jego poszukiwanie grzechów - jeśli będzie w tym i to możliwe że pieniądze które da, jeśli sprzeda całą swoją majątność, da na jakieś stele, kościoły i inne rzeczy, i na establishment duchowny, to możliwe że jego życie w jakiś sposób te resztę grzechów może usunąć. Znamy to przecież - możliwe że to się zdoła jakoś usunąć, a to na końcu czy są wierzącymi, to już rozstrzygnie ostatecznie sąd ostateczny.

A tu jest napisane: że sąd ostateczny jest dla tych, którzy nie uwierzyli. Bo ci którzy uwierzyli, zresztą jeden z wersetów mówi: nie idą pod sąd, ale prosto do Boga. J,524: *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, ale ze śmierci przeszedł do życia.*

Więc tutaj establishment duchowny wszystko robi, aby się 27 werset stał jako pewny, aby pierwszy świat nie został zniszczony, ale posiadł drugi świat, aby tym drugim światem oparł się całkowicie mocy Bożej, która ma niechybnie zniszczyć

pierwszy świat, a i drugi świat.

Bo pierwszy świat został zniszczony przez wodę, a drugi świat ma zostać zniszczony przez ogień - o czym się mówi już w internecie i telewizji, mówi Pentagon, NASA że ma przyjść i jeszcze jakieś inne tajne organizacje oczekują potężnego CME czyli zdarzenia Carringtonowskiego o wiele mocniejszego niż był wcześniej, tak że po prostu spopieli cywilizację. Tylko ci, którzy mają odpowiednią ilość pieniędzy i wejdą głęboko pod ziemię i zbudują potężne klatki Faradaya, to możliwe że ich to nie upiecze.

Wedle pewnych badań Polska leży na terenie, na którym jest bardzo dużo rudy darniowej, i w tym momencie one są nieaktywne tak silnie, ale kiedy występuje uderzenie wysokoenergetyczne protonów, one się uaktywniają i tworzą barierę. W tym momencie wygaszają się i nie na jakiejś wysokości wielu set km, ale wygaszają się kilkanaście, kilkadziesiąt metrów nad ziemią, gdzie do ziemi nie dotrze to uderzenie. Ponieważ zostanie to tak jak w przewodniku; przewodnik przez który nie płynie prąd, nie ma pola magnetycznego. Powiedzmy że to jest miedź, nie ma pola magnetycznego, ale wystarczy że puścimy przez niego prąd elektryczny, i momentalnie staje się potężnym magnesem; tj. ta sama sytuacja - im większy prąd jest puszczony przez miedź, przez przewodnik miedziany, tym silniejszy jest magnes, w zależności od ilości prądu. Więc jest to pewnego rodzaju takie pole siłowe, im silniejsze uderzenie tym jest silniejsze, czyli wprost proporcjonalne do zagrożenia. W tej chwili jest niewidoczne, ale kiedy pojawia się sytuacja momentalnie tworzy się ta bariera.

Tutaj ponownie ten werset przeczytam, Hbr 10: *21 Mając zaś kapłana wielkiego, który jest nad domem Bożym, 22 przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą. 23 Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę. 26 Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu pełnego poznania prawdy, to już nie ma dla nas ofiary przebłagalnej za grzechy, 27 ale jedynie jakieś przerażające oczekiwanie sądu i żar ognia, który ma trawić przeciwników.*

Więc tu chcę powiedzieć o tym, że gdy tak słyszymy co przedstawia kościół, establishment duchowny i to w ludziach trwa, że zbawienie dopiero następuje wtedy kiedy przyjdzie sąd ostateczny; że sąd jest jedyną wyrocznią, która ostatecznie ukaże to wszystko.

Ale przecież Chrystus powiedział: *Kto we Mnie wierzy pod sąd nie idzie, ale prosto idzie do zbawienia.* Więc ludzie tego nie pamiętają, nie znają tego - kto we Mnie uwierzy nie idzie pod sąd, tylko prosto do zbawienia.

Pamiętają natomiast bardzo mocno werset ten - pamiętają o sądzie, że sąd rozstrzyga to wszystko; ale pod sąd idą ci, którzy idą pod sąd, a nie ci którzy nie idą

pod sąd. Bo sąd nie dotyczy tych, którzy uwierzyli, bo ci którzy uwierzyli nie idą pod sąd, ale z życia idą prosto do zbawienia.

I dlatego pamięć ludzi, którzy nie poszukują prawdy Bożej, tylko postępują egzoterycznie czyli przez czynności fizyczne, które mają zapewnić im duchową doskonałość, czyli polegają na uczynkach, jakoby one miały siłą sprawczą zbawienia. A o tym mówi św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz.2: 8 *nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił, łaską jesteście zbawieni, a to nie pochodzi od was, nie jest z uczynków, aby się nikt nie chlubił.*

Ale dzisiejszy świat skupia się na uczynkach czyli na egzoterycznym stanie istnienia, czyli powierzchownym pojmowaniu tego co człowiek rozumie, myśli i zabiega w swojej świadomości, aby uwięzić swoją świadomość w tym co czyni, jako siłę sprawczej, a nie tym co Bóg uczynił, która jest siłą sprawczą naszej wolności.

Dlatego ludzie nie wiedzą o tym, chcę powiedzieć o tym 22 wersecie: że są oczyszczeni na duszy. Bo dzisiejszy establishment cały czas im przedstawia, że dusza jest ich wokropnym stanie, że dusza jest straszna. Jak to Jola mi mówiła o takich słowach, że czytała w Internecie na temat 2 Kanonu egzorcyzmu u dziecka jakieś 50, czy 100 lat temu, to tam było: poczwaro straszna, czarna, okropna, która jesteś czarną, najczarniejszą, tu wypędzam z ciebie zło.

Proszę zauważyć, jak można w ogóle taką rzecz ludziom mówić; to jest tworzenie strasznego lęku u ludzi przez to, kim ich dziecko jest kiedy przychodzi na świat. Ale to nie jest prawda! - bo nie jest to prawdą, ponieważ jest czyste, doskonałe i prawdziwe - o czym jest powiedziane w Ew. wg Jana rozdz. 1 wersec 9; tu jest napisane: *była prawdziwa światłość* - ale ona jest, wiemy bo ponieważ Chrystus jest cały czas. *Prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, kiedy na ten świat przychodzi.*

Dlatego, że ten świat należy do Chrystusa, On złożył ofiarę ze swojego życia, i stał się Duchem ożywiającym. Ci którzy uwierzyli Boga, nie są już rodem Adamowym, ale są rodem Chrystusowym.

A jest w Kanonie powiedziane: Kto uważa że nie jest rodem Adamowym i że nie ma grzechu śmiertelnego, pierwotnego razem ze zrodzeniem, nie może należeć do kościoła.

To jest bardzo ciekawa sytuacja, to jest przedstawione jako strach, ale tam gdy się dowiecie, to nie chodzi o strach, chodzi o członkostwo - nie będzie mógł być członkiem kościoła grzeszników, jeśli nie będzie miał grzechu. Więc chodzi o przynależenie do członkostwa, tylko wypowiedziane jest to w taki sposób, aby przynależność do członkostwa kościoła grzeszników była nakazana, a nie dobrowolna. Ale to jest wszystko dobrowolność, tylko że wyrażone jest to takimi emocjami, aby człowiek uważał że źle robi, jeśli nie jest członkiem. Jeśli nie zapewni że dokona wszelkich

starań, aby jego dziecko nigdy nie znalazło światłości i żeby żyło w grzechu jak członkowie kościoła grzeszników. Bo niestety będzie musiał być wykluczony z kościoła grzeszników i będzie musiał żyć w niebie, a tam nudy, nudy - tak to przedstawiają.

To jest przedstawiona sytuacja podstęp. Miałem takiego znajomego który jak sam powiedział: Zauważcie, mam twarz takiego „zakapiora” jestem człowiekiem dobrym, ale wystarczy że powiem: Dzień dobry - a wszyscy stoją na baczność, i już. Dzień dobry panu, w czym możemy pomóc? Moja twarz pomaga w tym, ja nie chcę im krzywdy zrobić, ale gdzie nie pójdę to wszyscy mi pomagają, dają mi to co chcę. To moja twarz brzmi dla nich znajomo, kojarzy się z czymś znajomym, jakąś karą, tylko dlatego że tak wyglądam, ale jestem dobrym człowiekiem, chcę im pomóc, tylko wystarczy że się pojawię... ale ja nie mam takiego zamiaru. Ale jak widzą, że moja twarz tak działa, to mnie posyłają: załatw mi to, załatw mi to, nie musisz nic mówić tylko pójdz ze mną, będziesz stał koło mnie, a ja powiem: poproszę to i to.

Tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że te słowa są prawdziwe; św. Jan mówi: *Mówię prawdę, nie kłamię.*

9 Prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, kiedy na ten świat przychodzi.

Człowiek który jest przeciwny Bogu, i jest tym który należy do szatana będzie się upierał przy czym? - „była”; tu jest napisane: „była światłość prawdziwa” - to znaczy że jej nie ma; „była” - pamiętaj ona była.

A człowiek, który jest chrześcijaninem mówi w ten sposób: Chrystus tego świata nie opuścił, powiedział w ten sposób: *pozostanę z wami aż do końca świata.* Więc ci którzy nie chcą Go, upierają się - „była”, a ci którzy wiedzą że Bóg jest i z nimi jest, wiedzą że jest. Więc ci którzy wiedzą, że Bóg jest prawdziwy, wiedzą że z nimi zawsze jest. A ci którzy nie chcą Go to się upierają że „była” - i mówią: tak mówi Pismo Święte, że ona była - więc haruj ile chcesz, rób co chcesz, popuszczaj pasa, jedz, nie ograniczaj się, bo ona była, już jej nie ma. Więc upatrują swoją wolność w tym, że Chrystusa już nie ma, że ona „była”, ale już jej nie ma.

Ci którzy żyją w Chrystusie mówią w ten sposób: Ale przecież św. Jan mówi: *Chrystus jest zawsze z nami, aż do końca świata.* Nie opuścił tego świata, bo jest z nami nieustannie do końca świata, bo Ojciec niebieski przysłał Ducha Syna swojego do serc naszych, w których woła nieustannie: Abba Ojcze!

Więc kto chce, żeby ona tam sobie kiedyś była, że ona kiedyś była? To są ci, którzy nienawidzą Chrystusa, którzy nie chcą żeby On był.

My wiemy, że - *była światłość prawdziwa* - św. Jan się odnosi do tego czasu, kiedy Chrystus Pan chodził po ziemi jako fizyczna istota, fizycznie. Ale później mówi w ten sposób: On jest z nami nieustannie, ja to wiem, mówię prawdę, nie kłamię.

Czyli przedstawia Jego rzeczywistą obecność nieustannie, a my to wiemy, my to czujemy, ponieważ On nas prowadzi i nam ukazuje tą prawdę. I dlatego chcę przedstawić to o establishmencie, który nie pozwala nam trzymać się nadziei i który nie pozwala nam uznawać czystości duszy, ponieważ on widzi swój cel w ciemnościach, które będą trwałe, bo z ciemności pochodzi i w ciemnościach ma swoją śmierć; a i boi się czego? Boi się właśnie Listu św. Pawła do Efezjan rozdz. 5: *12 O tym bowiem, co u nich się dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić.* I ja też nie chcę o tym mówić, bo to są straszne, straszne różne rzeczy. W telewizji się o tym mówi, jakie to straszne rzeczy dzieją po kryjomu.

13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. Więc nie chcą aby cokolwiek stało się jawnego.

14 Dlatego się mówi:

*Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych,
a zajaśnieje ci Chrystus.*

Powrócę do tego wersetu: *13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.* I dlatego powracając do tego wersetu, mając świadomość tego, że dusza jest czysta, nie chcą aby zajaśniał człowiekowi Chrystus. Bo gdy zajaśnieje, *wszystko co staje się jawne, jest światłem;* nie chcą aby się stało jawne, jawne przestępstwo.

Ponieważ Jezus Chrystus św. Pawłowi ukazał jego złą postawę, ale pokazał też jemu wolność, którą mu dał. I św. Paweł przyjął wolność, porzucił złą postawę i powiedział bardzo wyraźnie: To dla was moje świadectwo jest w wolności. Jeśli uwierzycie tak jak ja, jesteście wolnymi, bo Chrystus Pan mnie przemienił teraz, w tej chwili, dla was, abym wam objawiał tajemnice; ale mnie jako świadectwo, świadectwo doskonałości.

Czyli tego, który w tej chwili ukazuje wolność z powodu wiary, nie z powodu widzenia, bo wedle wiary postępuje, nie wedle widzenia. Wedle wiary jestem wolny, bo widzenie napada mnie od szatana, który mówi: Pamiętam kim byłeś. - Ale ja już nie i Bóg też mi nie pamięta. Jeśli Bóg mi nie pamięta, to ty idź sobie ze swoją pamięcią, bo nie jest ona moja, ani Boga, to jest twoja pamięć, bo to ty grzeszyłeś. Ty jesteś tym, który mówił że jestem ja, ale to nie jestem ja, to jesteś ty. Teraz żyje we mnie Chrystus, mnie już nie ma, nie ma już tego który posiadał mnie, tylko jesteś Ty Chrystusie Panie, który mnie posiadasz.

Dlatego - mnie już nie ma - List św. Pawła do Galatów rozdz. 2: *20 Teraz zaś już nie ja żyję - czyli mnie już nie ma - lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje - życie w ciele -jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.* Czyli te słowa one są niezmiernie głębokie.

Ja czytając te słowa odczuwam traktowanie sztamkowe, tutaj, też na webinarium, dlatego że odczuwam że to są słowa, które no są wypowiedziane, są jakieś tam słowa, jakiś werset. Ale one mają prawdę, one mają głębię, one mówią o tym, że stary człowiek został pokonany, nie są informacją. Jeśli sięgamy do informacji, a nie zgłębiamy jej prawdy, to jesteśmy tym kim byliśmy, mając wiedzę i bardziej zbliżamy się ku zatraceniu, niż ku prawdzie. **Bo im bardziej znamy prawdę, a im bardziej jej nie chcemy, to tym bardziej jesteśmy kierowani ku sądowi**, tam gdzie jakiś ogień - jak to św. Paweł powiedział - i zatracenie niż zbawienie, które już w tej chwili jest obecne. Ono jest obecne i ono trwa, dlaczego? Bo słowo trwa i jest obecne.

Świadectwem tego, że słowo trwa i jest obecne... ktoś by powiedział: Ale gdzie je widzisz? - No jak to gdzie? - w sobie je widzę. To co mówię, nie jest tym co przeczytałem, to słowo objawia, to nie powstaje w mojej głowie, mówię to co we mnie jest.

Ja już nie znam innego stanu, ja już nie pamiętam siebie sprzed 20, 30 lat, nie pamiętam, tylko pamiętam siebie którym dzisiaj jestem. Już nie myślę, tamtego człowieka już nie ma, on już przestał istnieć, ja już go nie pamiętam zbyt dobrze, a nawet wcale nie pamiętam. Trochę tam pamiętam, ale nie myślę już, tylko czuję myśli Chrystusa, czuję myśli Ducha Bożego, czuję myśli w sobie, gdzie Bóg myśli moimi myślami, kocha moim sercem i pragnie moją duszą. I je czuję, a tamtego człowieka już nie pamiętam, jestem już innym człowiekiem, tamtego już nie znam, tamten przestał istnieć, ponieważ istnieje we mnie Chrystus.

Ktoś mówi: Ojejku, co ten człowiek opowiada, jakaś go chyba pycha zżarła go aż do pięt? Czy jeśli mówię o prawdzie, to to musi być pychą? Mówię o prawdzie, jak jest. Traktuje się jako pychę, dlatego że może to powiedzieć biskup, może to powiedzieć arcybiskup, może to powiedzieć papież, no to można to jeszcze w jakiś sposób to przyjąć. Ale jakiś tam człowiek sobie tak mówi, jakiś tam sobie człowiek, dlaczego miałby Bóg dotknąć tego człowieka? Przecież nie ma ani infuły, ani nie ma gronostajów, ani nie ma purpury, ani nie ma piuski, dlaczego miałby go dotknąć?

Bo Bóg nie ma baczenia na osoby, ma pewne cele. Dlaczego Bóg dotknął św. Pawła? - dlatego że tak zechciał. Dlaczego Bóg dotknął św. Faustynę, która mówi w taki sposób: Ja biedą wielką jestem, nie mam pojęcia, dlaczego mnie Chrystusie dotknąłeś. - A dlatego, że jesteś biedą, aby wiadano że nie pochodzi to od ciebie, tylko ode Mnie, bo bieda tego nie będzie miała. Dlatego jeśli masz, wszyscy wiedzą, że nie od ciebie, tylko ode Mnie.

Więc tutaj powracając do Hebrajczyków 10: 26 *Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy;*

dobrowolnie grzeszymy - co to znaczy grzeszyć dobrowolnie?

Ludzie myślą, że grzech, no to jest dobrowolne grzeszenie. Jest Dziesięcioro Przykazań, jest Chrystus, jest odkupienie, jest okup, jest moc Boża, jest prawda Boża, z Bożej mocy to wszystko się pojawiło, z Bożej mocy to jest. Jeśli człowiek ma swoje plany na moc Bożą, swoje plany na wiedzę Bożą, sam ustala swoje ścieżki dokąd one mają zmierzać, i w dalszym ciągu jest tam w nim gdzieś ten drugi on, który posiada tego dzisiejszego, i nie pokonuje go - to jest to grzech. Jeśli widzi swoim duchem siebie samego i odstępstwa od prawdy Bożej, od bezwzględnego posłuszeństwa i mimo że to widzi, nie postępuje jednak w sposób właściwy i nie woła:

Panie Boże, widzę problem, ale sam sobie z nim nie poradzę. Panie Boże wołam Ciebie z całej siły - Ty mnie odkupiłeś i chcę w Tobie swoje życie odnaleźć, abys mi objawił mnie siebie samego w Tobie, prawdziwego; tego którego Ty stworzyłeś.

To wtedy Chrystus wysłuchuje naszych próśb, ponieważ przyszedł po to aby nasze prośby wysłuchiwać, jeśli są zgodne z Jego wolą. I w tym momencie Duch Boży w nas działa, przemienia nas, wznosi nas ku doskonałości Bożej, pokonuje w nas wszystkie nasze słabości i wtedy grzechu nam nie poczytuje, a dlaczego?

Dlatego, ponieważ naszą pracą jest to, co jest napisane w 2 Liście św. Piotra rozdz. 1: *8 Gdy bowiem będziecie je mieli - czyli wszystkie cnoty; i to w obfitości, - nie w taki sposób żeby je mieć, i żeby ona tam były, tylko po to żeby nieustannie one tam po prostu rosły jak ciasto na drożdżach. I to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.*

Dawne grzechy - to jest sytuacja ta, gdzie Bóg jednocząc nas, stwarzając nas dla pierwszego świata, ukazuje nam potęgę swojego istnienia. A jednocześnie, proszę zauważyć, ciekawa rzecz, czyniąc swoje zwycięstwo naszym zwycięstwem, w tej samej mocy czyni grzech pierwszego człowieka, właściwie pierwszej córki ziemskiej naszym grzechem. Czyniąc zwycięstwo swoje, naszym zwycięstwem, czyli mówi: (my mówimy) *odpuściłeś nam nasze winy, jako my opuściliśmy naszym winowajcom.* Czyli za darmo dałeś nam zwycięstwo i pozwoliłeś nam w tym świecie chodzić jako zwycięzcy, aby tym zwycięstwem panować nad światem na Twoją chwałę. I jak nas uczyniłeś, pozwoliłeś nam i dałeś nam całą siłę, i całą moc i całe wsparcie, abyśmy twoje zwycięstwo nosili jako swoje.

Tak że ci, którzy to czynią, grzech pięknej córki ziemskiej staje się waszym grzechem. Bo moje zwycięstwo jest waszym zwycięstwem. I dlatego moje zwycięstwo stało się waszym zwycięstwem, czyli zdolnością pełną waszą do wydobywania pięknej córki ziemskiej, ponieważ moje zwycięstwo jest w mocy ją wydobyć. I uczyniłem was

spadkobiercami swojej mocy, ale także dałem wam trud jej, jako swój trud, abyście moją mocą wydobyli ją z trudu, aby ona mogła powiedzieć:

Jestem dziewczęciem, i zachowuję aż dotąd pierwszą niewinność. Jestem niewiastą, nieustannie rodzę w duszy Słowo Przedwieczne. Jestem mężem i stawiam silny opór wszystkim grzechom. Jestem żoną, dochowuję wierności mojemu umiłowanemu jedynemu Małżonkowi – Chrystusowi. Jestem panną i służę z pełną szacunku bojaźnią. Jestem panem i mam władzę nad wszystkimi Boskimi cnotami. Jestem służącą i z pokorą uniżam się przed Bogiem i stworzeniem. Jestem sługą i ciężko pracuję całą wolą, bez sprzeciwu. Jestem nią ponieważ ten, który przyszedł, jest właśnie nim, który tak czyni, a ja czynię tak jak on.

Część 6

Przed przerwą proszę państwa, poruszony był aspekt bardzo istotny, gdzie w Liście do Hebrajczyków, rozdz.10, wersety 26 i 27, jest napisane:

26 Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu pełnego poznania prawdy, to już nie ma dla nas ofiary przebłagalnej za grzechy, 27 ale jedynie jakieś przerażające oczekiwanie sądu i żar ognia, który ma trawić przeciwników.

Jak już rozmawialiśmy wcześniej, dlatego mówię o establishmencie duchownym, bo wszyscy jesteśmy w jakiś sposób napiętnowani i skrzywdzeni. Jedni więcej, inni w mniejszy sposób skrzywdzeni przez ten establishment, który głównie straszył sądem - *oczekiwaniem sądu i żarem ognia, który ma trawić przeciwników*. Czyli wszystkich ludzi, którzy okażą się niedobrymi, a ci, którzy są dobrymi, to też na sądzie będzie stwierdzone, że są dobrymi.

Ale przecież św. Jan mówi całkowicie inne sprawy. Tutaj proszę zauważyć u św. Jana jest napisane to o czym rozmawialiśmy, w rozdz.5, werset 24: *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.*

I tutaj właśnie jest bardzo wyraźnie napisane, że ci którzy uwierzyli Bogu, przechodzą ze śmierci do życia, i sąd ich nie dotyczy, ponieważ sąd dotyczy wszystkich tych, którzy wyrzekają się i nie chcą Chrystusa.

Więc jeśli ktoś powie, że to jest nieprawda, że pod sąd idą wszyscy, to co w takim razie oznaczają te słowa? Czy Jezus Chrystus kłamie? Bo to jest Ew. wg św. Jana: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.*

Jeśli mówi establishment: Nie, nie, to nie jest prawda, pod sąd idą wszyscy. W takim razie lekką ręką czyni Jezusa Chrystusa kłamcą i św. Jana. Mówi: Tak, On kłamcą jest, mówi takie rzeczy, ponieważ sam nie wie co mówi; my natomiast wiemy

co mówimy, wszyscy idą pod sąd.

Ale Jezus Chrystus mówi, że nie - mówi, że nie. Więc chcę przedstawić tutaj tą sytuację, że jak spojrzemy tutaj na ten 27 werset: *Ale jedynie jakieś przerażające oczekiwanie sądu i żar ognia, który ma trawić przeciwników*. Więc tutaj ta druga część jest jakby rzadko słyszana, ale słyszana jest najczęściej, że sąd, sąd ostateczny. Więc wszyscy, wszyscy, wszyscy idą na sąd.

Więc w tym momencie dlaczego establishment duchowny mówi o sądzie, mimo że zarzeka się, że pochodzi od Boga i wszystkich prowadzi do Boga, a jednocześnie mówi o sądzie. Ale sąd dotyczy tylko tych, którzy do Boga nie idą. Więc dlaczego prowadzi każdego do grzechu?

Establishment od 1700-set lat mówi o poszukiwaniu grzechu, mówi o tym, że to on ten grzech odpuszcza, jeśli wszystkie te pokuty będą odprawione. W jaki sposób? Jeśli my się przyznamy. Proszę zauważyć, są dwa żale za grzechy: żal niedoskonały i żal doskonały wedle establishmentu duchownego, czyli wedle kościoła. Oznacza to, że żal niedoskonały to jest ten, kiedy nie przyznajemy się do grzechu całkowicie, który gdzieś tam przez sumienie jest odnaleziony. Ale ten żal jest doskonały jeśli przyznajemy się do grzechu całkowicie tego, który jest popełniony - żal doskonały, czyli jest usunięty całkowicie.

Ale sytuacja jest całkowicie odwrotna: Ten, który z całą stanowczością poczytuje sobie grzech, sumienie go udreńcza, męczy i wręcz zabija. Ponieważ jest to List św. Pawła do Rzymian, rozdz.14: 23 *Kto bowiem spożywa pokarmy, mając przy tym wątpliwości - czyli grzeszy można powiedzieć, chodzi tu o grzech - ten potępia samego siebie, bo nie postępuje zgodnie z przekonaniem, wszystko bowiem, co się czyni niezgodnie z przekonaniem jest grzechem*. Czyli w tym momencie gdy jest całkowicie przekonany o swoim grzechu - więc sprzeciwia się całkowicie czemu? Odkupieniu!

Więc gdy się całkowicie sprzeciwia, uznając że ma grzech do samego końca, to całkowicie nie uznaje do samego końca Odkupienia Pańskiego, wyrzeka się go wręcz; pozostając cały czas w tym stanie nie może osiągnąć odkupienia. Czyni co prawda w nieświadomości, ale utrzymywany ten stan jest aż do momentu, kiedy będzie świadomy, ale sam stanie się niewolnikiem swojej świadomości. Będzie dreńczyła go natura jego wewnętrzna, wyrzucając mu wszystko, że czyni przeciwko prawdzie, którą uznał; czyli staje w konflikcie ogromnym. Psycholodzy znają tą sytuację, że jeśli człowiek postępuje wedle jakichś zasad bardzo głębokich, gdy np. jest wychowywany w przemocy, np. obozy koncentracyjne - są tam ludzie przez wiele lat, mimo że zostaną mury usunięte, ludzie stamtąd nie wyjdą, ponieważ lęk jest tak silny, że boją się przekroczyć linii. Czy umownej linii tego obozu, ponieważ lęk przed przekroczeniem jest silniejszy od postępowania wedle jakiegoś właściwego ogólnie

pojętego sądu - że jeśli nie ma muru, to trzeba wyjść. Oni się boją, oni boją się kary, która może na nich spaść; i sami są tymi niewolnikami. To ich świadomość ich zniewala, sami osądzają samych siebie; dlatego tak bardzo wpajany jest w człowieka osąd.

Wiemy o tym, że przecież to zostało ujawnione - 2 Kanon [Synodu w Kartaginie 418 r.] bardzo wyraźnie ujawnia. Proszę zauważyć, jawne, proste, oczywiste ujawnienie przestępstwa kościoła kartagińskiego, czyli kościoła ówczesnego, który w Kartaginie to uczynił. Bo musimy pamiętać o tym, że istniał też Kościół kartagiński jako kościół doskonały i kościół dobry, więc nie można tutaj mieszać, że Kartagińczycy, którzy byli zabijani przez Rzym, że to oni wprowadzili ten stan. To się stało w Kartaginie i nazywane jest dlatego kartagińskim kanonem, to tam zostało to ustanowione.

I dlaczego to nie jest napisane oficjalnie np. w taki sposób: Kto uwierzył w Jezusa Chrystusa, nie może należeć do kościoła grzeszników; ci natomiast do kościoła grzeszników należą, którzy w dalszym ciągu pozostają we władzy Adama, i ci którzy uznają, że nie Chrystus ich uwalnia, ale kościół. Kościół się cieszy ze swoich wyznawców, ale ci wyznawcy muszą wiedzieć, że kościół będzie chciał więcej wyznawców, więc swoje dzieci muszą wychowywać w naturze oddalonej, pozbawionej Chrystusa i nieustannie grzesznej. To co by ludzie zrobili?

Tak by im włosy dęba stanęły i by powiedzieli: Co to takiego jest? W ogóle kto to pozwala na coś takiego? Dlaczego taka sytuacja ma mieć miejsce? Dlaczego my mamy sprzeciwić się Chrystusowi? Dlaczego my mamy być wrogami, dlaczego mamy to robić?

I dlatego zostało to napisane w sposób tak bardzo pokrętny. Zostało to napisane w taki sposób, że słowa nie mówią oficjalnie jasno tego o czym mówią, ale emocje które tam są włożone, są tak niszczące, tak nienawistne, tak agresywne, tak straszące, że samo podejście do chęci zrozumienia tego co tam jest napisane, powoduje to, że musimy poznać semantykę. Poznając semantykę, poznajemy semantyczną naturę ciemności szatańskiej, najgłębszych diabelskich zamysłów chytrości. I w tym momencie wywołuje to ogromny stan niepokoju, bo szatan rządzi ludźmi lękiem, przemocą, agresją. Chrystus miłosierdziem, miłością i światłością, prawdą; więc jest to oficjalne przeciwieństwo. Dlatego tam nie zostało to napisane w sposób jawny, dlatego że było to ukryte, było to potajemne.

Dzisiaj gdy zostało to ujawnione, jakieś 2 lata temu zostało to ujawnione, a w filmie pojawiło się na początku tego roku, już 9 m-cy minęło. Zostało to ujawnione i establishment duchowny zobaczył w ten sposób, że robotę taką wykonał, że nawet

ludzie gdy poznają tę prawdę i gdy wiedzą jaka jest prawda, nie chcą jej uznać. Ponieważ emocje, strach, który tam wewnątrz był, zrobił swoje i zatrzasnął za nimi drzwi. A oni nie potrafią stamtąd wyjść, nie mają klucza, bo kluczem jest miłość - nie są zdolni do miłości, żyją samym lękiem. Te drzwi miłość otwiera, miłość do Boga, nie są do tego zdolni, bo myśląc o Bogu wpadają w straszny lęk. Bo jeśli myślą o prawdziwym Bogu, to myślą o sprzeciwieniu się temu, który ich ukáže za to, że myślą o Bogu. Co to znaczy myśleć o Bogu?

Nie o Bogu w sensie bogu jakimś tam wymyślonym, ale o Jego dziełach - O Chrystusie Panu, który złożył ofiarę ze swojego życia za nich konkretnie, że oni nie mają grzechu, że są wolni, że są wyzwoleni, że establishment okłamał ich. Że są bez grzechu, że w Chrystusie są doskonali, są czyści, są jaśniejący, są blaskiem samym. Był werset czytany o czystości duszy, że Chrystus uwolnił naszą duszę i dusza nasza jest czysta i w ten sposób musimy też kształtować swojego ducha i duszę uznając, rozszerzając czystość, którą już mamy. Czyli Jezus Chrystus mówi: *Niech rozszerza się w was Królestwo Boże - Ja je przyniosłem, Ja je dałem, ale wy jesteście odpowiedzialni za to, aby się ono rozszerzało.*

I tutaj proszę zauważyć, komu tak bardzo zależy, aby się ono nie rozszerzało? I nie jest to taka sytuacja oficjalna: Nie chcemy, aby ono się rozszerzało. Wtedy powstają różnego rodzaju rewolucje, jakieś ruchy podziemne, jakieś siły, które mimo wszystko i tak się rozszerzają. Więc żeby się nie rozszerzały dano im Chrystusa, tylko wedle 2 Listu św. Pawła do Koryntian, rozdz.11: *4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znoście to spokojnie.*

Więc przyszli, nie odbierając Chrystusa, ale dając innego, dając innego ducha, inną Ewangelię i zabroniono im poszukiwać prawdy, aby nie poznali, że zostali oszukani. Dostali to, co chcieli ale nie to, czyli Chrystusa - ale nie Tego który odkupił, ducha - ale nie Ożywiającego, Ewangelię - ale nie tę która jest Dobrą Nowiną, tylko utrzymywaniem w ciemności, aby człowiek czuł się niezdolny, niegodny; dokładnie tak jest.

Czyli przerobiona Ewangelia w Katechizmie tak przedstawiona: jeśli nie będziesz poszukiwał grzechów, i jeśli tych grzechów nie ujawnisz, nie wyznasz, i jeśli ci establishment tego nie odpuści, i nie odprawisz pokuty, to się nigdy z tego nie wydobędziesz.

Ludzie mówią tak: Całe życie się spowiadam i nie mogę sobie dać rady z tymi grzechami, one ciągle są i są wciąż te same, wciąż te same. Nie jest to możliwe dla człowieka, a o tym powiedział Jezus Chrystus do św. Piotra: ***Dla człowieka jest niemożliwe się zbawić - Bóg zbawia.***

A ludzie ciągle chcą się zbawić właśnie w ten sposób, który jest niemożliwy, więc dano im ewangelię niemożliwą do wypełnienia i obarczono ich winą za to, że to oni są winni sami sobie, że jest niemożliwa do wypełnienia, bo to oni się nie chcą właściwie spowiadać. To oni nie dopełniają pokuty, to oni są złymi, i to oni nie żałują z całej siły za grzechy. I uczyniono człowieka winnym. I człowiek chodzi po tym świecie udręczony winą, że nie jest dosyć doskonały i dosyć dobry. I ciągle zastanawia się jak ma to zrobić? I idzie do tego, który mówi że wszystko umie, że wie. I jest: No wiesz, z 10-tysięcy musisz dać, żebym ci pomógł w jakiś sposób, bo to nie jest takie proste. No nie jest takie proste, no musisz dać, albo nawet i więcej musisz dać; i ludzie sprzedawali krowy... Dlaczego tak się działo? Dlaczego ludzie dawali całe domy? Dlaczego dawali całe gospodarstwa, jeśliby to nie miało w ogóle znaczenia do zbawienia? A przecież było powiedziane: Dajcie majątek, wtedy to wam pomoże. Więc ludzie sprzedawali całe majątki, wszystko dawali, wszystko co mieli, bo to miało pomóc im w zbawieniu.

Wtedy w pewien sposób się uspokojali wewnętrznie, ale tylko sumienie było ich spokojne. Tylko sumienie było ich spokojne, lub gdy dali już wszystko co mieli, to sumienie na tyle było ich spokojne, że wydawało im się, że już spokojnie umierają; ponieważ grzechy zostały im odpuszczone, bo już wszystko dali, i to już ci wszystko załatwią tam w niebie.

Więc proszę zauważyć, posłali człowieka w pułapkę i ta pułapka do dzisiaj przecież jest. Proszę zauważyć, wychodzi Papież i mówi, że mają odpust zupełny. Ale przecież ten **odpust jest przez okup Chrystusa**, przez wiarę. Jeśli uwierzysz, że to On robi, to będziesz miał odpust zupełny, ale jeśli wierzysz, że to on robi, to nie wierzysz, że to Chrystus robi. A jeśli to Chrystus czyni; a dlaczego chcę powiedzieć w taki sposób?

Ja nie mówię tu o św. Piotrze, który jest pierwszym Papieżem, który żył w prawdzie Chrystusowej. Ja mówię o tych, którzy wyrzekli się Chrystusa, od Zozyma [papieża], a może nawet i wcześniej, gdzie zostało to parafowane; gdzie była pieczęć od Zozyma, czyli 418 r. gdzie zostało ustanowione, że uznawanie odkupienia przez Chrystusa jest karalne, jest niedopuszczalne i uznawane jako pelagianizm; ponieważ Chrystus tam nie został ujęty jako wyzwoliciel.

Proszę zauważyć, nie jest to tajemnicą, ale jest to wiedza prawdziwa, która nie jest tylko wiedzą ukrywaną, ale wiedzą jawną. Judaizm nie uznaje Chrystusa jako Tego, który uwolnił człowieka od grzechu, więc nie mówimy czego innego. Mówimy o buddyźmie, że buddyzm nie poszukuje Boga i nie poszukuje proroków; nie mówimy nieprawdy. Ale oni mówią: No pewnie, że nie poszukujemy, bo to nie nasza "bajka", nie nasza droga, szukamy doskonałego wcielenia i doskonałej duszy. Ale akurat ma te

wszystkie aspekty Chrystus: ma doskonałe Ciało, jedyne nieśmiertelne, i ma doskonałą duszę. Bo tu jest napisane, że On właśnie dusze uwolnił całkowicie, i jest Tym który pokonuje śmierć.

Dlatego mówi św. Paweł: My jednoczymy się z wami w śmierci, w dobrej śmierci dla wiecznego życia - czyli wam dajemy dobrą śmierć. My umieramy, ponieważ nieustannie zaprzeczamy temu, czyli cielesnej nadrzędności postępowania i zgadzamy się i oddajemy się całkowicie Bogu Ojcu przez Chrystusa, który jest jedynie mocen nas wyzwolić ze wszelkiego zła.

Więc to, że judaizm nie uznaje Chrystusa, jest to oficjalne i nawet judaizm nie chce, żeby myśleć inaczej. On chce żeby tak uznawać, bo to jest ich natura, ich wiara. Jeśli się powie, że oni mają coś wspólnego z Chrystusem, to oni mówią: Mamy to wspólnego, że Go zabiliśmy. A zabiliśmy Go dlatego, bo był fałszywym prorokiem i Go nie uznajemy; czekamy natomiast na tego, który do nas przyjdzie, bo przyszła już czerwona krowa; a czerwona krowa mówi, że on już jest.

I tutaj chcę przedstawić tę sytuację, że właśnie w 418 roku - komu zależało na tym, aby Chrystus był całkowicie niewidoczny w życiu człowieka, żeby w ogóle nie był istotny? Żeby był niewidoczny i Jego dzieła nie były w ogóle odnotowane, jako dzieła odkupieńcze? A wszyscy ci, którzy uznawali dzieło odkupieńcze - wolność od grzechów - że byli uznawani za pelagian, ponieważ nie zostali uznawani jako wolni od grzechów przez Chrystusa, bo Go nie uznawali; więc mówią, że takiego kogoś nie było. A jeśli uznajesz, że nie masz grzechów, to uznajesz, że od Adama tych grzechów nie wzięłeś, a to jest już pelagianizm: Adam zgrzeszył, ma grzech, jego sprawa - nasza nie.

Ale Ewangelia inaczej mówi: Chrystus przyszedł, uwolnił człowieka od grzechów - sam jeden, *bo jak przez jednego człowieka grzech przyszedł na świat, tak Jeden od grzechu wszystkich uwolnił*. I my mając tę świadomość wierzymy Chrystusowi i Bogu wierzymy. I ciekawa sytuacja, że judaizm wierzy Bogu, temu Bogu, któremu my wierzymy i ten sam Bóg judaizmowi mówi, że Chrystusa nie było, a ten sam Bóg mówi nam, że to jest Jego Syn, który nas uwolnił. Więc jesteśmy świadkami przecież naszej wolności, Chrystus w nas działa i czujemy tę wolność, czujemy Jego obecność. Czujemy to ujawnienie, tę prawdę, to przenikanie potęgi chwały Bożej, jesteśmy tego świadkami w sobie.

Więc proszę zauważyć 418 r. jest tak naprawdę czasem, gdy wiara chrześcijańska została przejęta przez judaizm. Ale żeby tych ludzi potajemnie przejąć, to dano im Jezusa Chrystusa, ale nie dano Jego dzieł, aby nigdy się nie wydostali. Przejęta została cała siła i moc wszystkich chrześcijan ku magii, ku ciemności, aby mogła być ta siła spożywana i rósł w siłę ten, który jest przeciwnikiem Chrystusa - czyli pierwszy świat.

Pierwszy świat czyli ci, którzy zstąpili w ówczesnym czasie z nieba - czyli synowie

Boży, którzy się sprzeciwili Bogu i uczynili przeciwnie. O czym mówi Księga Genesis rozdz.6, werset od 2, że synowie Boży istnieli na tej ziemi i brali sobie córki ziemskie za żony, które były piękne. A w owym czasie aniołowie i córki ziemskie żyli w pełnej jawności. O tym mówi Henoah, że aniołowie chodzili po tej ziemi i ludzie radowali się z powodu przychodzenia aniołów na ziemię, i byli szczęśliwi.

Ale szatan, szatan czyli przeciwnik człowieka i Boga, już są ukazane jego knowania, że nieoficjalnie sprzeciwia się Bogu. I jest to w Księdze Hioba opisane, że diabeł był chytry i chciał uchodzić przed człowiekiem za doskonałego, a Bóg i tak wiedział, że on jest zły. I wiedział, że Bóg nie może go osądzić na oczach ludu, bez ujawnienia jego zła, bo Bóg straci w oczach ludu. Ludzie mogliby powiedzieć, że Bóg jest niesprawiedliwy, ponieważ Lucyfer nic nie zrobił złego, a Bóg go ukarał; ludzie się zaczęli bać Boga, ponieważ ukarał Lucyfera nie wiadomo za co.

Więc Bóg wiedząc o tym, że musi postąpić zgodnie z Prawem, tak jak Jezus Chrystus przyszedł na ziemię i uczynił to zgodnie z Prawem: złożył okup zgodnie z Prawem. Tak samo Bóg Ojciec zgodnie z Prawem wystawił, że tak mogę powiedzieć, szatana na próbę, ukazując że to na próbę jest wystawiony Hiob. A Hiob wiedział, że Bóg go nie wystawi na próbę, ponieważ dał mu wszystko i serce jego tak potężnie umocnił, że Hiob wiedział - słowa zresztą mówi: *Nieznane są drogi Ojca, mojego Boga, nie musi mi On się z nich tłumaczyć, nie musi mi mówić dokąd one zmierzają. Ale ja wiem, że one są dobre - to mi wystarczy. On jest Bogiem, nie musi mi się tłumaczyć, ale ja wiem, że wyjdę z tego cało, bo moje serce jest spokojne.*

Więc Bóg jest pewny Hioba. A Hiob przecież jest typem Chrystusa Pana, na samym końcu dostrzegamy, że Hiob jest typem Chrystusa. Bóg każe się Hiobowi modlić za ludzi, wysłuchuje jego modlitwę i uwalnia tych trzech adwersarzy od kary, którą na siebie ściągnęli z powodu tego, że Hioba dręczyli, i chcieli koniecznie aby decyzję podjął o tym że zgrzeszył, i że jest niegodzien Bożej prawdy.

Ale Hiob mówi w ten sposób: Nie określam swojego życia z powodu tego co widzę moimi oczami, ale życie moje określam wedle tego co moje serce czuje. Moje serce jest spokojne, moje serce jest oddane, moje serce jest ufne i wiem, że Bóg mnie nigdy nie opuścił, zawsze w Nim jestem.

I dlatego w 33 rozdz. Księgi Hioba jest powiedziane, jak mówi Elihu czyli ten czwarty, który jest samym szatanem, gdy wściekł się, zdenerwował się na tych trzech i mówi: Dlaczego pozwoliliście się oskarżyć Hiobowi i wy ponieśliście grzech, a nie on? - Wy macie grzech, a nie on, on zwyciężył, bo on wszystko dokładnie wiedział, że to co mówicie jest prawdą, bo jego serce było prawe. Ale nie ugiął się przed wielkimi słowami Bożymi, gdzie nie zdołaliście mu powiedzieć, że jego oczy, które widzą ten

świat - że ten stan, który otacza jego cielesność, to jest stan jego serca i nie uwierzył wam. Natomiast cały czas wierzył Bogu, który mocny w jego sercu przebywał i umacniał go w tej walce, czuł Jego obecność.

Tak samo jak dzisiaj: prowadzę ten wykład i wiem, że Chrystus jest ze mną, a to co mówię, nie mówię od siebie, bo od dawna już tego nie czynię. A właściwie jak od 28, 30 lat prowadzę wykłady, to powiedziałem: Panie Boże, a cóż ja mogę powiedzieć - to Ty wiesz, Ty mów. Ja nic nie wiem, ja nic nie rozumiem, cóż mogę wiedzieć? Ty stań i powiedz. Twoja droga jest prawdziwa, Ty jesteś mocny, powiedz i stań, co zamierzasz, uczynisz. Więc stoję i czynię, patrzę i dostrzegam, że to nie ja, ale że Ty czynisz. Jestem tu, prowadź mnie, ja rozsądny jestem i Tobie ufać chcę, bo jesteś prawy. A ja? - Ja oczom swoim nie ufam, ufam sercu swojemu - tak jak mówi Hiob.

I dlatego ówczesny świat - 418 r. było skupienie się całkowicie na tym, aby zabić zdolność poszukiwania człowieka. Proszę zauważyć, judaizm ma bardzo ważną pozytywną rzecz: wszyscy, którzy znajdowali się w Synagodze na spotkaniach, każdy miał głos, każdy mógł powiedzieć co myśli o Bogu. I jeśli mówił słowa rozsądne i prawdziwe, Cadyk mówił: Dobrze powiedziałaś, masz rację. A nie mówił: Nie mów, nie mów, nie mów - ja tylko mówię, nawet jeśli mówię źle, to mówię dobrze - bo wy nie macie głosu, ja mam tylko głos. Tam wszyscy mieli głos, wszyscy mogli głos zabierać, wszyscy mówili; nie kłócili się, ale zabierali głos. I każdy był uznawany, że ma w sobie naturę prawdy, którą może wypowiadać.

Ale że zapatrzili się w wielkość swoją, nie mogli znieść wielkości Chrystusa, bo uznawali Boga za wielkiego, ale gdy przyszedł Chrystus objawić tę tajemnicę, to już nie chcieli tego znieść. Bo wszystko było w porządku, wyznawali Boga kiedy był daleko, bardzo daleko, ale kiedy zbliżył się i stanął blisko, i chciał odebrać swoją własność, zaraz stali się Jego wrogami. Bo był ich Bogiem wtedy, kiedy nie mógł przyjść, a oni mogli zarządzać wszystkim tym co Jego jak swoim, i zbierali splendor cały.

Ale gdy Chrystus przyszedł, Syn, zaraz się Jemu sprzeciwili, ponieważ w porządku było gdy był daleko, ale kiedy stał się blisko, musieli zdać sprawę ze swego zarządzania. Okazało się, że nic nie mają, wszystko jest gdzie indziej, wszystko jest sprzedane, nie ma Praw Bożych, są tylko ich prawa. I dlatego, tak jak to mówią: rodzina jest cudowna, gdy jest daleko. To tak jak z Chrystusem, z Bogiem, judaizm mówi: Bóg jest dobry, doskonały, kiedy jest daleko, kiedy nam nie przeszkadza w tym, że chwalimy Go, ale to co mamy jest nasze. Ale kiedy On przychodzi i staje po środku i mówi: To Ja, przyszedłem po swoje; to mówią: Nie oddamy, nie oddamy. Mamy, zbudowaliśmy tu już domy, nie wyrwiemy ich z fundamentów, zbudowaliśmy to. Mamy tych ludzi i nie oddamy ich, bo już mamy swoje pomniki, już mamy stele,

już mamy inne rzeczy, już tu zaznaczyliśmy swoje miejsce - nie oddamy.

I tutaj to jest właśnie ten problem szatański, gdzie szatan mówi: Nie oddam tego świata tak łatwo, ja nie mam innego świata, mam tylko ten świat i piekło; piekło mi się nie podoba. Nie podoba mi się piekło, bo myślałem: jak pójdę na ziemię i wszystko wezmę, to będę rządził, a Bóg nie będzie mógł mi się sprzeciwić. Ale się stało inaczej. Bóg jednak okazał się potężnie mocny, zniszczył ich wewnętrzne życie, a oni cierpią z powodu swojej chytrości i nie mogą mieć tego co chcą i spalają się w nienawiści, że nie mogą tego mieć.

I właśnie 418 r. - szansa jakoby pojawiła się, aby móc wykorzystać Chrystusa. I dlatego nie stanęli mówiąc: Nie chcecie Chrystusa, nie chcecie Go, On jest niedobry i koniec. Ludzie wtedy by stanęli i powiedzieli w ten sposób: Oni są niedobrzy, oni są złem, oni są przeciwko Chrystusowi. I wiedzieli, że przez trzy wieki, kiedy św. Piotr razem z uczniami zakładali enklawy, które całkowicie w Bogu powstawały, to żaden przeciwnik Chrystusa nie mógł tam się znaleźć. Dlaczego? Bo to byli ludzie wewnętrzni, to był człowiek wewnętrzny, ci wszyscy ludzie to był człowiek wewnętrzny, człowiek światłości. Gdy tam pojawił się szatan, to przecież to było jak "pięść do oka"; gdy pojawił się szatan, to pojawił się smród, siarka, ciemność. A widzieli to oficjalnie, w sposób oczywisty, tak jakby z nieba spadały bomby wulkaniczne. Dostrzegali, i nie mogli w żaden sposób chrześcijan powstrzymać, dlatego ponieważ ci wszyscy, którzy udawali chrześcijan, tylko udawali zewnętrznie, ale wewnętrznie byli jedną wielką czarną smołą i siarką i ciemnością.

Rozpoznawali ich dlatego, ponieważ byli człowiekiem światłości i dla nich życie Boże jawne było jak na dłoni. Rozpoznawali ich i dlatego nikt nie mógł tego zniszczyć przez trzy wieki. Nie było to możliwe, bo każdy był rozpoznawany w każdej sekundzie. Dopiero wtedy kiedy nastąpiła sytuacja w III wieku, czyli 320 r. kiedy powstał Konstantyn Wielki i ustanowiono chrześcijaństwo jako wiarę państwową, więc wszyscy którzy byli Rzymianami, byli chrześcijanami, więc chrześcijanie się wymieszali. Oczywiście wiedzieli o tym chrześcijanie prawdziwi i rozpoznawali prawdziwych chrześcijan między chrześcijanami nieprawdziwymi.

Dzisiaj my też to rozpoznajemy: są chrześcijanie prawdziwi, to są ci którzy żyją w prawdzie i nie muszą nam tego mówić, bo czujemy to. A są tacy, którzy nawet gdy mówią o tym, że są prawdziwymi, to czujemy że są nieprawdziwymi, bo są podszyci niepokojem, rozdarciem, mają w sobie nienawiść i czuć w nich tą przeciwność chwale Bożej.

A prawdziwi to są ci, którzy są Bogu ufni, a Bóg ich broni. To tak jak Esseńczyków. Esseńczycy, dlaczego zginęli? Esseńczycy sami siebie nazywali synami Bożymi,

nazywali się synami Bożymi - Esseńczycy - II wiek. To oni ukryli w 60-ciu glinianych dzbanach w jaskiniach w Qumran, ukryli w zwojach spisane Ewangelie wg św. Tomasza, Filipa i wiele innych pism, które na pergaminach w owym czasie zostały spisane. To oni to ukryli. I gdy dowiedzieli się o tym, że Rzym wysłał wojsko żeby ich zabić wszystkich, ponieważ są synami Bożym, są najbardziej i największym zagrożeniem dla ówczesnej władzy żydowskiej i władzy rzymskiej...

Dla rzymskiej nie byli tak bardzo wielkim zagrożeniem, ale to Żydzi wmawiali Rzymianom, że Esseńczycy są wielkim zagrożeniem. To dla Żydów byli zagrożeniem, w ogóle w żaden sposób nie zagrażali Rzymowi, bo byli dobrymi pracownikami, wszystko robili, nie mieli żadnego problemu. Ponieważ jak to jest napisane: oni służyli Bogu i nie traktowali innych ludzi jako zło jakieś straszne, tylko objawiali tajemnice Bożą.

Jak św. Paweł mówi: Nie ma już niewolnika, itd. itd. są w Chrystusie Panu, a nawet jeśli jest niewolnikiem, to niewolnikiem jest tylko cieleśnie, ale duchowo jest wolny. I oni żyli tak, jak Bakhita; ona była sprzedawana wiele razy, ale gdy została sprzedana chrześcijaninowi, to zaczęła czytać Pismo Święte. Ponieważ nie mógł w jego domu żyć ktoś, kto nie był chrześcijaninem, więc ona czytała Pismo Święte i poznała Chrystusa. A gdy poznała Chrystusa uświadomiła sobie, że wcale nie jest niewolnicą, zniewolone jest tylko jej ciało. A właściwie nie zniewolone, ponieważ jej ciało, gdyby miała też własny dom, robiłaby dokładnie to samo co robi teraz. Więc jej umysł, jej duchowa natura uwolniła się dlatego, że wolna jest duchowo, nie jest zniewolona. A wszystko to co czyni, czyniłaby zawsze, czy to w domu swoim, czy to tam, czy tam, wszędzie by czyniła to samo. A tutaj jest wolna, ponieważ Jezus Chrystus sam się stał niewolnikiem dla ludzi, pozwolił się zniewolić, ale wolny i czysty, doskonały przyszedł, aby uwolnić ludzi. Aby ukazać im, że jak to jest powiedziane: kiedy przyszedł na tą ziemię, Żydzi narzekali na to, że są pod zaborem rzymskim, A Jezus Chrystus mówi: Rzym nie jest waszym wrogiem, zabory wam nie przeszkadzają w niczym. Bo w czym przeszkadzają wam zabory, jeśli chodzi o tak naprawdę poszukiwanie Królestwa Bożego? - W niczym wam nie przeszkadzają, bo nie zniewalają waszej natury duchowej, waszą naturę duchową nie zniewala Rzym, ale zniewala grzech.

I byli tacy, którzy w to uwierzyli, a byli też tacy, którzy mówili: Ojejku, co On opowiada, wolimy Barabasa, Barabas będzie chciał uwolnić nas od Rzymu. A On wcale nie chce nas uwolnić od Rzymu, tylko od grzechu, którego tak naprawdę chyba już nie mamy, bo Abraham nas wyzwolił.

Ale jest powiedziane: Nie tak jak Abraham, ale tak jak Chrystus jesteście wyzwoleni, bo przymierze Abrahama nie zostało umocnione tak jak Przymierze, które założył Chrystus, które nigdy nie zostanie złamane, ponieważ sam Chrystus jest mocą

wolności duszy. On dusze wyzwolił, i jak to było powiedziane wcześniej: On dusze wyzwolił, dusza już nasza jest czysta, a my musimy uznawać duszę za dar początku doskonałości, bo dał nam początek królestwa.

Czyli dusza uczestniczy już w Królestwie Niebieskim i to królestwo musi się rozszerzać na ducha naszego i nasze ciało, w taki sposób że gdy uznajemy z całej siły Chrystusa, z całej siły - On sam działa w naszym sercu. I kształtuje się nasz duch, wedle Jego doskonałości, a nasze ciało wedle doskonałości Ducha, bo postępować nie może bez ducha, tylko mocą ducha. Więc jeśli moc ducha jest doskonała w ciele, to ciało inaczej postępować nie może, tylko tak jak postępuje duch. Bo jeśli chce postępować inaczej, to jest tylko nieboszczykiem i czeka go powrót do prochu. Więc ukazana jest bardzo jasna sprawa i dlatego tutaj Jezus przedstawił w 2 Liście Kor 6:

16 Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego - według tego, co mówi Bóg:

*6 Zamieszkać z nimi i będę chodził wśród nich,
i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.*

I 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz.6, werset 19, gdzie - *jesteście świątynią Ducha Bożego*. Więc jeśli jesteście świątynią Ducha Świętego, to nie mogą w was mieszkać ani żadne bożki i żadne inne zło, bo Ja ustanawiam Sobą samym świątynią, a jestem Bogiem żywych a nie umarłych. Jestem Bogiem światłości, Bogiem prawdy, Bogiem miłości, Bogiem życia i Bogiem miłosierdzia. I nie mogą tam mieszkać ci, którzy tego nie mają, a nawet do tego nie są zdolni.

Więc dalej mówi św. Paweł 2 Kor 7: *Mając przeto takie obietnice - obietnice świątyni - najmilsi, oczyśćmy się z wszelkich brudów ciała i ducha, dopełniając uświęcenia naszego ciała w bojaźni Bożej*. Dlatego tutaj mówi św. Paweł, że dusza czysta, doskonała, jest naszą obietnicą i uczestniczymy już w tej doskonałości, ponieważ nie my uczyniliśmy sobie duszę doskonałą, ale jest to doskonałość Chrystusa. Jego doskonałość w nas mieszkająca - zaczątek Królestwa Bożego.

Więc każdy ma zaczątek Królestwa Bożego, a jednocześnie ma w sobie jeszcze spuściznę Adamową. Czyli pamięć Adamową i rzeczywistość Chrystusa, ponieważ dusza nasza jest czysta z powodu rzeczywistości Chrystusowej i jesteśmy wolni od tego stanu złego. Ale mamy pamięć grzechu; i na tym bazuje szatan, a gdy zobaczymy jak działa, to koniecznie chce, abyśmy pamiętali o grzechu i o przeszłości.

Bóg powiedział: Nie pomogę wam i nie wspomnę już grzechów waszych - Ks. Izajasza, i nie tylko, ale także List do Hebrajczyków rozdz. 8,11, gdzie jest powiedziane: *I waszych grzechów więcej wspominać nie będę*. Jednym słowem: Jak tak powiedziałem, to nie proście Mnie o to, abym grzechy wspominał, bo tak byście

Mnie prosili, abym zapomniał o wielkim dziele mojego Syna, które uświęciłem i udowodniłem, i zatwierdziłem wskrzeszeniem - daniem Mu Ducha. Więc nie będę waszych grzechów wspominał, ponieważ wspomnianie waszych grzechów unicestwia i sprzeciwia się moim uznaniem Jego dzieła w was. Więc uznaję przez Niego że grzechów nie macie, ale jeśli Mnie wołacie, to już widzę jakie knowanie względem Mnie macie. Chcecie, żebym wam grzechy przypomniał i Mnie będziecie oskarżać, że grzesznikami jesteście, bo wam grzechy przypomniałem. Że Ja jestem też podobny do was, bo wam grzechy przypomniałem; ale Ja tego nie uczynię.

Tak jak mówi Hiob: Ja już znam wasze knowania względem mnie. Chcecie mnie doprowadzić do sytuacji tej, abym ja cieleśnie widząc swoje położenie, pomyślał: i tak prawdopodobnie dusza moja wygląda, w takim jest stanie. Ale ja nie czuję tego, ja czuję Boga mojego w sercu moim, bo cały czas serce moje jest spokojne, nie doznaje ono niepokoju - jest radosne, oddane, spokojne. Więc nie odczuwam tego niepokoju, czuję radość, prawdę i miłość, czuję Jego pokój. I dlatego szatan nieustannie chce człowiekowi przypominać wszystkie grzechy. Kogo grzechy?

Nie wasze! - już nie. Przed odkupieniem także nie, chociaż nie mogliście się z nich wydostać, jak mówi List do Rzymian rozdz.3: *Nie mogliście się z nich, z tych grzechów wydostać, ponieważ władcą nad wami był Adam.* Jak to mówi św. Paweł: Nad wami był Adam, który zgrzeszył i doprowadził do tego, że na każdego ustach było bluźnierstwo, ponieważ trzymał się ciemności. I na każdego ustach było bluźnierstwo, bo już Adam stał się Baalem, a Ewa stała się Jezabel; i ona pomagała jemu w zwodzeniu, a on łańcuchy zakładał - łańcuchy lucyferyczne.

Więc tutaj my, mając pełną świadomość wolności, a szatan wiedząc o tym, że mamy pamięć przeszłego istnienia, chce wszystko zrobić, abyśmy pamiętali to kim byliśmy, a nie kim jesteśmy.

Ludzie mówią tak: Jestem nim? - nie pamiętam. Pamiętam kim byłem, ale kim jestem? A Chrystus mówi tak: Kim jesteś? - Jesteś tym, kim cię uczyniłem. Zacząłeś żyć, więc nie szukaj w przeszłości tego kim byłeś, bo tam tego nie znajdziesz. Ponieważ Ja jestem świadectwem tym kim jesteś, nie masz przeszłości, masz teraźniejszość. Więc nie szukaj tego kim byłeś, tylko jesteś, bo nie masz przeszłości, masz teraźniejszość, masz nadzieję, Ja jestem twoim sensem. Więc patrząc na Mnie widzisz siebie, bo Ja ciebie stworzyłem i jesteś nowym człowiekiem, więc nie szukaj kim byłeś. To szatan będzie wszystko robił, abyś myślał kim byłeś. A chcąc konkretnie znaleźć, wiedząc że człowiek jest ciekawy i poszukuje wszystkiego co mogło być z nim związane, szatan mówi: Ja ci przypomnę kim byłeś. I zaczyna przypominać człowiekowi grzech, kim był.

Człowiek mówi: No tak, pamiętam to, no pamiętam, pamiętam te wszystkie

rzeczy. Ale też powinien pamiętać, a właściwie wierzyć, że już nie ma tego, ponieważ Chrystus uwolnił go od niego. Więc co jest ważniejsze - dzieło Chrystusa, czy pamięć człowieka?

Dzieło Chrystusa, oczywiście dzieło Chrystusa! Dzieło Chrystusa przez wiarę powoduje to, że jednoczymy się z naturą nadziei, z nadzieją w Chrystusie, która jest naszą terażniejszością. Naszą terażniejszością i naszą przyszłością, z którą się jednoczymy przez wiarę - przyszłością synów Bożych, a właściwie terażniejszością, bo teraz jesteśmy w Chrystusie.

Szatan działa w taki sposób, aby nam przypomnieć kim byliśmy i wszystko robi, abyśmy czuli się niezdolni do tego dzieła. Ponieważ wie o tym, że człowiek, gdy wie kim jest w Chrystusie, że Chrystus mu przywraca jego dziedzictwo, duszy pamięć, duszy prawdę, doskonałość. Kiedy przywraca człowieka do tej sytuacji, to szatan nie może się ostać, bo człowiek przyjmuje wielowymiarowy stan istnienia, dokładnie taki jakim jest Bóg. *Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę* - więc człowiek jest wielowymiarowy.

I jak to jest napisane w 1 Liście do Koryntian, na samym początku: *Bóg stworzył aniołów. Czy nazwał jakiegoś anioła synem swoim?* Aniołowie są sługami Boga. A my musimy stać się sługami Boga, aby jak aniołowie stać się doskonałymi, ale On nazywa nas synami. A oni, wiedząc o tym jakie jest dzieło Pańskie, z całej siły nam pomagają, aby dzieło Pańskie się rozszerzyło, bo zależy im jak Bogu na tym, aby Ziemia przywrócona została do chwały, do prawdy, do doskonałości, do życia pierwszego.

Więc dostrzegamy tę sytuację jasno i wyraźnie, że establishment duchowny nigdy nie miał zamiaru dać człowiekowi Boga. Tak jak np. widzimy w filmach, powiedzmy w filmie „Pamięć absolutna”, gdzie tam gra Colin Farrel człowieka z korporacji, któremu pamięć usunięto. I dano mu żonę, która nie jest jego żoną, a która pilnuje całkowicie jego, aby on sobie niczego nie przypominał. I to trwa wiele lat, jest blisko niego, najbliżej i pilnuje, aby sobie niczego nie przypominał, dba o wszystko aby kompletnie nigdy nie odzyskał tej pamięci. Ale traf chce, że chce on jechać na wycieczkę, ale mówią mu: Proszę pana, ale po co panu na wycieczkę jechać? Przecież możemy panu zrobić wszczep w głowę i będzie pan miał jakby był pan na wycieczce, będzie miał pan wszystkie wspomnienia tej wycieczki. Tak będą pana nogi bolały, będzie pan musiał tracić czas na podróż i inne rzeczy. A tak jak zrobimy panu wszczep pamięci, to tak jakby pan to przeżył i będzie pan się cieszył tym.

Okazuje się, że jak mu zrobili ten wszczep, to uruchomili mu pamięć, która była wcześniej w nim zaszczepiona i zaczęła się burza jego pamięci wstecznej. Zaczął sobie przypominać kim był naprawdę, co robił, itd. I zaczął stawać się człowiekiem

walczącym, wydobywającym się z więzienia swojej świadomości. Wraca do domu, a żona chce go zabić, okazuje się, że żona dowiedziała się, że on już wie. Więc nagle przeistoczyła się we wroga i musi ukrócić go o głowę dlatego, że był on zawsze wrogiem; musiała być bardzo blisko i pilnować tego wroga, aby nie stał się rzeczywistym wrogiem.

To samo jest z kościołem. Kościół trzyma blisko człowieka, blisko trzyma człowieka i wszystko robi, aby człowiek sobie nigdy nie przypomniał prawdy. Trzymał go mocno w grzechu, przypominał mu jego przeszłość, przypominał mu jego grzeszność. Czynił go niezdolnym do wyzwolenia się z grzechu mówiąc: Spowiadaj się, spowiadaj, a ja ci będę odpuszczał. A ty ciągle będziesz przychodził z tymi grzechami, a ja ci będę mówił: No widzisz, no widzisz, ciągle grzeszysz, nie jesteś zdolny, twoja wina, twoja wina. Ty nie możesz mnie winić, ja wszystko robię żebyś był zbawiony, a ty ciągle opierasz się i niedoskonale za ten grzech żałujesz -niedoskonale i niedoskonale.

W ten sposób obarczony został człowiek winą dzisiejszego położenia. Wykorzystano świadomość człowieka po to, aby świadomość człowieka stała się jego więzieniem i by sam się stał klucznikiem swojego więzienia; i klucz zjadł, który mu gdzieś stanął tam w jelitach i wyjść nie chce.

Tu jest ten problem, że naszym problemem jest to, że świadomość człowieka jest usidlona w nierzeczywisty stan. Dusza jest uwięziona, w można powiedzieć pewnego rodzaju takim Alcatraz, z którego nie ma wyjścia. Jej wyjściem jest tylko tak naprawdę uwierzenie w Chrystusa, które powoduje, że znika całe więzienie. Przestaje ono istnieć, bo ono jest wyobrażone, to świadomość człowieka stwarza to więzienie.

I dlatego mówi w Pieśni nad pieśniami: podchodzi do muru, patrzy przez kraty i widzi umiłowaną swoją i mówi: *Pójdź ze mną umiłowana ma, piękna ma, bo już minęły deszcze, zima już przeszła.* A ona nie mówi: Kraty są przede mną; bo wierzy jemu - bo jej kratami jest jej przypisanie do pewnego stanu niemożliwości - i idzie za nim mimo krat.

- Gdzie ty idziesz? Dlaczego przez kraty przechodzisz? Dlaczego cię one nie zatrzymują? - Bo wezwał mnie mój miły, a one nie mogą Go zatrzymać i mnie nie mogą zatrzymać, bo On - miłość jest większa od krat i od wszystkiego. Idę wyzwolona w radości w Jego ramiona, aby poniosł mnie hen na wzgórze balsamowych drzew, tam gdzie radość i prawda i miłość.

A wtedy głos się odzywa: Daj nam usłyszeć głos twój, o ty, która znalazłaś ogród, radość i prawdę. Pozwól nam usłyszeć twój głos, wezwij nas, wołaj, abyśmy znali drogę. Abyśmy znali drogę.

Część 7

Proszę państwa tutaj werset który przygotowałem, znamy go oczywiście, rozmawialiśmy przed przerwą o tym, że okazuje się wedle Ew. i wedle wszelkich aspektów, które Duch Św. nam ukazuje, że establishment duchowny nigdy nie chciał abyśmy byli zbawieni. Jest zainteresowany i to bardzo, bardzo, bardzo zainteresowany tym, aby nikt nie odnalazł Boga, nikt nie odnalazł Chrystusa, żeby nie powstał synowie Boży, bo oni są prawdziwą mocą i potęgą, której się strasznie boją.

Ponieważ Bóg stworzył człowieka na własny wzór i podobieństwo, czyli stworzył człowieka wielowymiarową istotą, tak jak Bóg. Jest powiedziane: *Bóg stworzył człowieka na obraz Boży stworzył go jako mężczyznę i niewiastę*. Więc człowiek stworzony jest na wzór Boży i tylko człowiek ma taką naturę.

Wszystkie istoty które są we wszechświecie, a które w żaden sposób nie chcą być związane z Bogiem i nie chcą poszukiwać prawdy Bożej, są istotami kilku wymiarowymi - jednowymiarową, dwuwymiarową, czy trzywymiarową istotą, która ma tak jak szatan; szatan nazywany jest zwierzęciem, ponieważ zdegradowany został do poziomu zwierzęcia. Zostało spalone jego wnętrze, czyli utracił całą duchową doskonałość, czyli wielowymiarowość, został zdegradowany do dwóch wymiarów i została mu tylko wściekłość, agresja, nienawiść, chytrość. I tą chytrością chce zapanować nad całą duchową naturą, a ta duchowa natura nie podda mu się, jeśli nie manipuluje świadomości, która zarządza całą naturą wielowymiarowości, i może wtedy wszystkie te przestrzenie skierować ku innym pragnieniom.

I dlatego tak bardzo ważnym jest aby człowiek, jak to powiedział św. Paweł: *mając przeto takie obietnice* - czyli obietnice doskonałości, czyli że jesteśmy, to jest prawda, że jesteśmy świątynią Ducha - *mając takie obietnice najmilsi oczyśćmy się z wszelkich brudów ciała i ducha, dopełniając uświęcenia naszego w bojaźni Bożej*. Uświęcenia. I Hebrajczyków 10: 22 *przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą*.

Wicie państwo co zauważyłem w tej chwili, czytając te wersety? Zauważyłem taką sytuację, że jeśli cofnę tutaj, że czytając tutaj: *brudów ciała i ducha* - ci, którzy z tym werselem robili hiperłącze uważają, że ciało i duch to jest to samo co dusza i zamiennie stosują te aspekty, zamiennie. Gdy włączę Hebrajczyków 10: 22 *przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą*.

Czyli tutaj tak rozumieją to, że ciało i duch, to można powiedzieć ciało i dusza, bo to samo znaczy i tu zamiennie można stosować to jest to samo - oczyszczenie dusz, oczyszczenie ciała, oczyszczenie ducha, to jest to samo. Ale jest przecież powiedziane:

oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą. 23 Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę.

Więc odniesienie jest czystości do Chrystusa i dlatego my wiemy o tym, że Chrystus uwolnił naszą duszę od wszelkiego zła i jest to Jego tylko dzieło, Jego moc, bez względu na nasze uczynki, bez względu na grzechy, bez względu na wszystko, ponieważ człowiek każdy na Ziemi wedle grzechów nie zasługiwał na żadne oczyszczenie, ponieważ nikt nie wołał o czystość. Każdy bluźnił przeciwko Bogu, ale Bóg wiedział o tym, że to nie jest jego bluźnienie, człowieka na Ziemi, tylko to jest bluźnienie szatana.

Co chcę powiedzieć? Chcę powiedzieć o tym, że może być człowiek który wygląda na dobrego, spójnego, na sensownego, jego jakby postawa może mieć cechy dobrego człowieka, ale duch jego jest nieustannie wściekły, agresywny, bluźniący. A to się odczuwa jako stan taki dopadający duszę - jako łamiący naturę człowieka, napadający, niszczący, chcący zmiążyć, zniszczyć, utopić, zabić, udręczyć, uwięzić. Ja to dostrzegam, przychodzi człowiek który widać, że nie ma złych zamiarów, ale jego duch, który jest napasiony jego uległością, człowieka uległością, udaje, jest przyobleczony w owczą skórę, ale jest wilkiem. I odczuwa się tą wilczą naturę, która jest chytra, agresywna, wściekła, niszcząca, bluźniąca i to się odczuwa jako najeżony drapieżnik, który czeka tylko na chwilę ataku, aż się odsłoni gardło. Jak się odsłoni gardło rzuca się i rozszarpuje gardło w jednej chwili. To się odczuwa taką sytuację.

I dlatego tutaj musimy pamiętać i wiedzieć o tej sytuacji, że żaden człowiek na Ziemi - List do Rzymian rozdz.3 - żaden człowiek nie zasługiwał na odkupienie z powodu swoich grzechów, ale Bóg go uwolnił z tego powodu, że nie była to jego przyczyna upadku, nie była to przyczyna jego samego, to była przyczyna Adama. I dlatego Bóg posłał Syna swojego aby pokonał, wyzwolił lud spod wpływu bluźniercy, który nieustannie bluźni przeciwko Bogu, a bluźnienie to jest postawa z natury zła.

Nie musi bluźnić w sensie słownym, ale bluźni postawą duchową; sprzeciwia się wszelkiej naturze moralnej. Czyli szatan może się ukazywać jako ten który chce pomóc człowiekowi, tak jak powiedzmy Ewie pokazał się jako anioł, chciał jej pomóc, ale podszyty był wrogością do Ewy i wrogością do Boga. Gdyby Ewa nie chciała go posłuchać, gdyby nie uległa iluzji i złudzeniu, kiedy by nie skupiła się na tym co mówi, tylko na tym kim on jest, to by wiedziała że nic dobrego z tego tam nie jest, że to jest zło samo i nic więcej.

Dlatego Jezus Chrystus, Bóg Ojciec powiedział: Nie rozmawiaj, nie patrz na to drzewo, nie rozmawiaj, nic z tych rzeczy. Nawet nie patrz na to drzewo. Czyli przedstawił tą sytuację, że samo patrzeć już może skazić człowieka, ponieważ spowodować może w nim zmianę pojmowania, zmianę myślenia. Dlatego tutaj

musimy być niezmiernie prawi i oddani, i prości, ponieważ zło bardzo łatwo zwodzi człowieka przez racjonalizację, przez racjonalizowanie dlaczego mu jest potrzebne to właśnie, bo potrzebne mu to jest właśnie po to, aby mógł wypełnić Bożą naturę.

I w ten sposób zło przez racjonalizowanie, które jest rozum w stanie to pojąć i zrozumieć - Acha! To chcesz to w taki, w taki, i w taki sposób dotrzeć tam, a to jest właśnie dobre ostatecznie.

Więc w taki sposób wydobywa i bierze człowieka pod włos, czyli okłamuje przez wykorzystanie jego rozumu, aby racjonalizował swoją złą postawę, bo ta zła postawa jest dla niego dobra ostatecznie, ponieważ osiągnie to co Bogu się podoba. Ale Bóg nie przyszedł na Ziemię i powiedział w ten sposób: Zabiję wszystkich złych ludzi, a zostawię tylko dobrych. Nie powiedział w taki sposób, tylko - Przyjdę na tą ziemię i ujawnię Siebie, wszystkie dusze wyzwolę, a ci którzy będą chcieli do Mnie przyjść, będą zbawieni. Ci którzy nie będą chcieli przyjść, nie będą zbawieni. Czyli pozostawił człowiekowi ostateczną decyzję, co do tego czy chce Chrystusa, czy nie chce.

A dzisiejszy świat racjonalizowania polega na tym, że ludzie udowadniają - jak bardzo potrzebne im jest poszukiwanie grzechu, jak bardzo im jest potrzebne wyrażanie tych grzechów, i jak bardzo im potrzebna jest pokuta, żeby te grzechy pokonać; jakby to właśnie miało swoją rację bytu. A dlaczego?

Dlatego że zmienili, nie chcą być zbawieni, chcą się z czegoś oczyścić, aby zostali zbawieni. Ale nie mogą się z tego oczyścić, bo zostali już oczyszczeni. Więc wprowadzani są w błąd, że nie zostali wcale oczyszczeni i dlatego chcą się oczyścić, dla nich jest to niezmiernie ważne. Chcą Chrystusa, ale im się wmawia, żeby Chrystusa mieli to muszą jednak stać się zdolnymi, aby z Nim się w ogóle zjednoczyć, bo muszą się oczyścić.

Więc racjonalizują, udowadniają potrzebę; i kościół także udowadnia im potrzebę poszukiwania grzechów, jednocześnie wyrażania w spowiedzi tych grzechów, czyli w jakiś sposób przyznawania się do nich. A jednocześnie pokuta, którą stwierdzają - jeśli grzechów nie masz, to znaczy że pokuta była dobra, a jeśli grzechy masz - to pokutę odwałeś i nie przyznałeś się do grzechów; twoja wina, twoja wina, twoja wina.

Więc w tym momencie ostatecznie zawsze spada wina na człowieka i także Ewa, jak czytacie Apokryfy Starego Testamentu to zauważacie, że gdy Ewa zgrzeszyła, zapłakała, ponieważ zobaczyła, że utraciła chwałę Bożą i stała się niewolnicą szatana. A nie mogła odwrócić tego stanu, ponieważ moc jej w tej chwili miał szatan i on podejmował decyzję kluczową, a gdy prosiła go, żeby jej zwrócił wolność, śmiał się z niej, że tak się dała nabrać. I mówi: teraz męża swojego poproś i powiedz mu, że masz dla niego wielką dobrą nowinę. Więc tu jest sytuacja podszycia niezmiernie

fałszywego, ogromnie, ogromnie fałszem.

Dlatego musimy pamiętać o tym, że różnica między tym co tu jest napisane: *mając przeto takie obietnice najmilsi, oczyścimy się z wszelkich brudów ciała i ducha*. Więc oczyścimy się - więc pomóżmy im się z tego oczyścić, przecież są grzesznikami. Powiedzmy że to, to, to, to ich oczyszcza z grzechów, które widzą, bo przecież to jest oczyszczenie ich duszy. Oczyszczenie ich duszy.

Ale przecież dalej jest napisane; Hbr 10: 21 *Mając zaś kapłana wielkiego, który jest nad domem Bożym przystąpmy z sercem prawym*. Czyli On chce abyście sercem prawym tam przystąpili, więc musicie się oczyścić porządnie, aby On was w ogóle mógł przyjąć - można było tak to interpretować.

Ale tak to nie jest! - bo to zdanie ten werset 21 i 22 nie jest samodzielnie istniejący w Ewangelii, on jest odnoszący się do wszystkich innych Ewangelii. Odnoszący jest się do ostatniej Wieczerzy, odnosi się do Paschy czyli do tego - ostatnia wieczerza to nie jest Pascha, bo Pascha jest na drugi dzień, ale odnoszący się do Paschy ostatniej wieczerzy, gdzie Jezus Chrystus mówi: za was jest to Ciało i za was jest Krew, abyście nie mieli grzechów.

Więc nie jest ono samodzielnie istniejące, więc mówi o kapłanie który złożył ofiarę ze swojego życia. Ale wrywając ten werset to - mamy kapłana, a żeby z tym kapłanem się zjednoczyć, to musimy coś zrobić, żeby do niego dojść. I kościół właśnie wykorzystał tą sytuację, że nie ukazuje sytuacji tej, że drogocenna Krew i Ciało jest w mocy uwolnić całkowicie od grzechów, bez reszty, całkowicie ich dusze, tylko przedstawia pewną możliwość. Pewną możliwość z której może skorzystać człowiek, ale musi oczyścić swoje ciało i swoją duszę i swojego ducha, aby móc uczestniczyć w jedności z tym Najwyższym Kapłanem.

Ale Najwyższy Kapłan jest dlatego najwyższym kapłanem, ponieważ u Hebrajczyków w rozdz.8 jest napisane: *raz wszedł do przybytku świętego złożył ofiarę ze swojego życia i nigdy już stamtąd nie wyszedł*. Kapłan natomiast wchodząc, nie skrapiał przybytku świętego własną krwią, tylko krwią zwierzęcia, gdzie na rok to starczało. A natomiast kapłan wszedł i już tam pozostał, ponieważ wieczną jest mocą odkupienie i już więcej tego nie powtarza, ponieważ ma moc wieczną i nieustannie jest w mocy. Człowiekowi się wmawia, że musi to powtarzać, w ten sposób nie uznaje mocy wiecznej.

Bo to jest nasza świadomość, a świadomość to dusza. Zwierzęta nie są świadome swego istnienia, nie są w stanie uświadomić sobie Bożego istnienia, i nie są w stanie uświadomić sobie swojego postępowania, aby zdążyć do chwały Bożej, nie są w stanie tego uczynić. To człowiek, który żyje w Bogu został uczyniony panem zwierząt, aby one też mogły dostąpić tego, co dostępuje człowiek.

Jest zresztą to napisane bardzo wyraźnie w Starym Testamencie, że Bóg uczynił człowieka nadrzędną mocą nad zwierzętami; a w Apokryfach - gdy człowiek zgrzeszył (czy nawet w kanonie jest), gdy człowiek zgrzeszył to i zwierzęta opuściły raj, ponieważ razem z człowiekiem odeszły tam, gdzie ich pan odszedł.

I wszystkie drzewa straciły liście, oprócz jednego drzewa czyli figi, tego drzewa którymi Adam i Ewa się okryli, czyli stworzyli sobie opaski z drzew figowych. Więc było to drzewo figowe, które nie straciło liści, bo inne drzewa nie miały już liści, tylko to którym się okryli. To było to drzewo, tak trzeba to zrozumieć, że to właśnie było to drzewo przyczyny upadku. Zresztą jest powiedziane bardzo wyraźnie w innych wersetach: Wykop to drzewo figowe, bo nie przynosi plonu, nie ma owoców. I sługa mówi: Panie, pozwól mi to drzewo okopać aż do korzenia i je nawozem obłożyć i podlać, a gdy nie wyda plonu, wyrwiesz je. I pan mówi: Dobrze zrób to; i drzewo wydało nowy owoc, dwa nowe pędy. Ogrodnikiem został ukazany przecież w Ewangelii Chrystus.

Pamiętamy w Ew. wg. św. Jana, kiedy św. Maria Magdalena przyszła do grobu zobaczyła ogrodnika i mówi tak: *Ogrodniku, czy nie wiesz gdzie został położony mój Pan? - Dlaczego pytasz się o żyjących w miejscu umarłych, tam Go nie ma.* Ogrodnik - Jezus Chrystus ukazany jest jako ogrodnik, czyli ten który tak naprawdę jest tym, który sprawił że drzewo figowe otrzymało dwa nowe pędy, stało się ponownie drzewem żywym abyśmy my mogli żyć, dwa nowe pędy.

Dlatego tutaj mając na uwadze werset u Hebrajczyków 10: 22 *przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy* - nie w wyniku naszego postępowania, czy naszych zabiegów, tylko bądźmy świadomi pierwszych darów odkupienia, które sam Chrystus w nas uczynił. Pierwszy dar odkupienia - Królestwo Boże które do nas powróciło, a jest ono w nas, ponieważ mieszka w naszych sercach Bóg Ojciec przez Syna swojego, wołając w sercu „Abba Ojcze”. *Chrystus woła w naszym sercu: „Abba Ojcze”! Nie jesteście wtedy już niewolnikami, ale dziedzicami i synami, a jak synami to i dziedzicami* - to jest List św. Pawła do Rzymian rozdz.8,16-17 i List św. Pawła do Galatów rozdz.4,6-7.

Więc jesteśmy tutaj zwróceni ku tej doskonałości, skupieni na tej doskonałości o czystości duszy, którą musimy uznawać, ponieważ inaczej nie mielibyśmy pierwszych darów odkupienia, nie mielibyśmy Królestwa Bożego, nie mielibyśmy tej doskonałości wedle której mamy się oczyścić.

A wszelkie oczyszczenie do odkupienia było bezskuteczne - o czym powiedział Jezus Chrystus św. Piotrowi - dla człowieka jest to niemożliwe aby mógł się oczyścić. Nie jest to możliwe. Używając wszelkich zdolności umiejętności, postów, nie postów i

innych rzeczy, i przestrzegając wszelkich praw, nie jest w stanie się oczyścić - ale **posłuszeństwo Bogu ostatecznie powoduje, że Bóg przychodzi i daje Siebie.**

To tak jak z buddystami - Bóg mówi tak: Oczekujecie już od 2600 lat ciała, szukacie go już tyle tysięcy. Zobaczyłem to, że są tacy którzy szukają je naprawdę, i zobaczyłem to i chcę wam to dać, abyście mieli to, czego szukacie. Ale gdybyście nie szukali, nie mielibyście tego pragnienia, nie mógłbym dać wam, bo byście tego nie pragnęli, ale że pragniecie daję.

Więc Prawo jest po to, aby pragnąć tego co przez 10-cioro Przykazań do nas przychodzi, ale gdy pragniemy, przychodzi Chrystus. Chrystus który wypełnia i daje nam to, o co wołamy.

Więc Jezus Chrystus mówi w ten sposób Ew. wg. św. Marka rozdz.7:

6 Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie.

7 Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi.

8 Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji.

Ich modlitwy nie będą wysłuchane, bo od nich samych pochodzą. A Chrystus chce powiedzieć: Ja włożyłem w ich usta, w ich serce modlitwę, a jednocześnie Prawo wypisałem na ich sercach, to Ja to uczyniłem - i dlatego wysłuchuję ich modlitw, ponieważ sam jestem ich przyczyną; i gdy wołają do Mnie moją modlitwą - to Ja ich wysłuchuję.

I dlatego proszę zauważyć 22 rozdz. Apokalipsy:

17 A Duch i Oblubienica mówią: «Przyjdź!»

A kto słyszy, niech powie: «Przyjdź!» - A przyjdę.

Więc kto posłysz. Jeśli mówi: Przyjdź; ale nie usłyszy wezwania: Przyjdź! - i nie będzie wołał: Przyjdź - wedle wezwania; to nie będę tego słyszał. Ale kiedy będzie słyszał Moje: Przyjdź! i zawoła: Przyjdź! - to Ja przyjdę i będę jego Panem, a on ze Mną będzie w radości Pańskiej. Będzie ze Mną w radości, jak to jest powiedziane: *Będę razem z nim ponieważ duchem on jest i Ja jestem duchem, i będzie razem ze Mną w świątyni Boga.*

Więc proszę zauważyć, ciekawa rzecz - św. Paweł przedstawia taki werset 2 Kor 7: *2 Otwórzcie się dla nas! Nikogośmy nie skrzywdzili, nikogo nie uwiedli, nikogo nie oszukali. 3 Nie mówię tego, żeby was potępiać.*

Jest powiedziane tutaj o Ewangelii - przecież mówię Ewangelią, nie mówię żadnych innych rzeczy - Ewangelię i to co ostatecznie ukazuje Chrystus Pan w Pismach, że jest to ewangeliczne; bo jest to tylko Ewangelia. Więc jest to związane z taką ciekawą sprawą, że ostatecznie jest powiedziane: *Otwórzcie się na nas* - mówi św. Paweł; a człowiek tego słuchając nie zawsze się otwiera na Słowa Pańskie. Ale dlaczego tego nie robi?

Dlatego, bo chce się otworzyć na słowa, które płyną od niego. Czyli pyta, czeka na zezwolenie samego siebie; samego siebie pyta: A czy to jest dla mnie korzystne? A czy ta droga jest dla mnie dobra? A czy to jest pożyteczne? A czy to da mi tą radość, da mi to zbawienie?

Czyli ostatecznie pyta się siebie samego. A dlaczego pyta się siebie samego? Dlatego, ponieważ gdy spojrzymy na 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 6,19: *że już nie należą do samych siebie*. Dopóki należą do samych siebie - to siebie się pytają: czy to jest warte; i sami mówią, żeby się otworzyć. Czyli: *2Otwórzcie się dla nas! Nikogośmy nie skrzywdzili*. Czyli sami siebie pytają, ale znowu ta część zmysłowa nie jest tym zainteresowana; to co posiada człowieka, który jest także tym człowiekiem tylko wynikającym z grzechu, nie jest zainteresowany ostatecznie tym otwarciem. Więc pyta się sam siebie człowiek; jest człowiek który mówi, a jego wewnątrz mówi: Hola, hola poczekaj, chwileczkę, zastanówmy się - czy to dla nas jest obydwóch korzystne.

I zastanawia się, i zastanawia, i przerabia, to w swojej głowie i przerabia w tej egoistycznej naturze. Egoistyczna natura podchodzi - Dobrze, właściwie jest to korzystne z pewnymi modyfikacjami, musimy zmienić to, to, to i wtedy będzie mi to pasowało. Czy tobie też pasuje? - A właściwie wiesz, zostawiłeś mi troszeczkę tych moich spraw.

Ale to nie chodzi o to czy tam trochę zostało, to w Boga wierzymy całkowicie, a nie czy pasuje do układanki. I dlatego człowiek ostatecznie jest niewolnikiem samego siebie, któremu ufa, albo nie ufa. To są przekomarzenia wewnętrzne, to człowiek się sam przekomarza wewnętrznie ze sobą samym, zastanawiając się czy to dla niego jest korzystne i czy się otworzy na siebie, czy się nie otworzy na siebie. Czy otworzy się na swoją wolność, czy raczej potraktuje tą wolność jako swoją niewolę.

I dlatego św. Paweł mówi: Nie słuchajcie siebie, słuchajcie Boga. My zwróćcie uwagę, że nikogo nie okłamaliśmy, nikogo nie okradliśmy i nie skrzywdziliśmy. Więc mówimy prawdę, więc nasze słowa w nas istnieją, cuda czynimy, a one są świadectwem tego, że Bóg w nas istnieje.

Tymi cudami jest np. św. Paweł nawraca setki czy tysiące ludzi; to są cuda i to największe cuda. Dlatego że wszystkie cuda jakiegokolwiek by się nie działy, ostatecznie służą ku temu, aby się człowiek nawrócił. A jeśli się nawraca to jest nawrócony i sam jest tym, który czyni cuda.

Bo Bóg mówi w ten sposób: Słuchaj, dzisiejszy świat jakby wyglądał? Jest człowiek który czyni cuda. Patrzy establishment - O, czyni cuda, musimy go wziąć, gdzieś zamknąć w jakiejś tam w bazie, posadzić go na jakimś fotelu i go paralizatorem, żeby cuda nam robił. Chcemy żeby było to, i go „bzzzz” prądem, niech cuda robi. Robi

cuda, to niech robi – „bzzzz” prądem; i żeby cuda robił takie, takie, takie. I okazuje się, że ten świat chciałby z niego wycisnąć tyle cudów, ile by się dało, a później by go wyrzucił jeśli by cudów tych nie mógł robić.

Więc ten świat chce wszystko posiadać. Wszystko chce posiadać, chce posiadać Chrystusa, chce posiadać władzę, chce posiadać Boga, chce posiadać wszelką moc; i dlatego posiada człowieka, który jest wielowymiarową istotą, która ma w sobie potęgę całości, chce go posiadać, aby mieć to, co do niego nie należy, ale posiadać przez kłamstwo i przez wmawianie różnych nieprawdziwych rzeczy.

I dlatego my musimy po prostu najszczerzej, najprawdziwiej, uwierzyć Bogu. Że Bóg jest doskonały, że Bóg złożył ofiarę ze swojego życia, że okup Jego jest wszechwładny, wszechmocny, wszechdziałający.

I tak patrząc tutaj na ludzi na webinarium, to to kompletnie nie pasuje do ich natury, do niektórych tam którzy tam są; bo nie wszyscy. Czyli są tacy, którzy słuchają to radośnie, ale są też tacy, którym nie pasuje to do ich natury, ponieważ to odkupienie musi zniszczyć ich dzisiejszych, zniszczyć ich naturę, całkowicie usunąć. Bo oni chcą posiadać Boga, a nie chcą być Jego sługami, bo nie mogą, nie potrafią, bo ta część nie jest tą częścią wielowymiarową. Jest to ta część, która osiąść chce wielowymiarową istotę, czyli człowieka. Chce ją osiąść, aby móc tą wielowymiarową istotą zarządzać tak jak chce, aby dawała wszystko co sobie zażyczą. Więc Bóg jest, że tak mogę powiedzieć takim pudełkiem do którego się mówi co chce, a tam wyskakuje to i jest. Tak chcą Go zdegradować do pudełka, z którego wszystko może wyskoczyć co chcą, zmusić do tego żeby było to co chcą.

My natomiast nie możemy w ten sposób myśleć, my po prostu musimy porzucić te wszystkie zależności, knowania i jak zapanować nad tymi ludźmi. Bo establishment duchowny nieustannie myśli jak zapanować i myśli w ten sposób - okup jest okupem wszechwładnym, wszechpotężnym, wszechmocnym, wszechpanującym, jest jedyną mocą uwolnienia jedyną potęgą, nie ma innej nie ma innej siły; sam Chrystus powiedział takie słowa: *Nikt nie może wykupić swojej duszy. Ja jestem okupem za twoją duszę, nikt nie może jej wykupić, Ja ją wybawiam.* I w tym momencie uświadamiamy sobie tą sytuację, że dzisiejszy establishment uświadamia sobie, że jest wrogiem okupu, przez to że ludziom nakazuje podważać okup przez innego rodzaju możliwości wyzwolenia, które są niemożliwe, czyli zawraca do tyłu.

W tym momencie widząc tą sytuację, staje się rzeczywistym duchowo wrogiem Chrystusa, zaczyna wytaczać mu wojnę. Już mówi w ten sposób: Nie da rady, nie mogę już zawrócić tych, którzy uwierzyli i wiedzą, że Chrystus jest ich Panem, to zostawmy już ich, już nie niszczy my ich, bo sami będziemy zniszczeni, bo to na nas uderza, bo Bóg ich broni i jest coraz gorzej z nami - więc zajmijmy się tymi, którzy

mogli by uwierzyć, ale jeszcze nie wierzą. Zajmijmy się swoimi wyznawcami i nie pozwólmy tym wyznawcom naszym, aby odnaleźli prawdę. Więc zajmijmy się naszymi wyznawcami, aby nie było ich więcej. Tylu ile jest, niech ich będzie, ale nie pozwólmy aby ci, którzy dzisiaj są naszymi wyznawcami, żeby uwierzyli w Boga i przestali być naszymi wyznawcami, bo to jest już koniec nas.

Przecież po to ten kościół istnieje - 418 rok; po to, aby mieć własnych wyznawców. Własnych wyznawców. Przecież nie po to lucyfer sprzeciwił się Bogu, aby nie mieć własnych wyznawców, sprzeciwił się po to żeby mieć własnych wyznawców, własny kościół i własny świat. Doczekał się tego - ma własnych wyznawców, własny świat, oddają mu pokłon.

A tutaj nagle pojawił się Człowiek Światłości, który ujawnia prawdę. Nie można go zwalczyć, bo to jest niemożliwe; im bardziej się z nim walczy, tym bardziej Bóg daje mu potężną moc, i tym bardziej ci, którzy z nim walczą, tym bardziej są poturbowani. Więc walczmy przeciwko Bogu, ale w jaki sposób? - nie pozwólmy tym, którzy mogli by uwierzyć, aby uwierzyli. Przecież musimy mieć swoich wyznawców, niech oni walczą z prawdą, niech oni przeciwstawiają się tym, którzy uwierzyli.

Czyli występuje taka sytuacja - otwarta wojna kościoła dzisiejszego; przedtem ona była ukryta, a w tej chwili jest już otwarta. Otwarta wojna dzisiejszego kościoła, establishmentu, z Bogiem - zwalczają każdego kto uznaje okup za większy od ich odkupienia, większy od grzechów, które znalezione mogą wydobyć i większy od wyznania grzechów czyli od spowiedzi; że większa to jest moc, a okup - cóż okup, cóż okup?

Więc skupiając ludzi na... bo człowiek jest taką naturą, że swoje sprawy nawet małe, widzi większe od cudzych większych. Czyli zawdzięcza sobie; jeśli mało zrobi, to będzie wiedział, że to jest o wiele bardziej wartościowe od wielkich spraw, które są z zewnątrz. Więc nie chce uznać spraw Bożych, ale swoje oczywiście. Czyli jego dążenie, poszukiwanie grzechów jest o wiele bardziej wartościowe niż działanie zewnętrzne, nie chce go uznać.

Ale przecież wiara jest aktem osobistym naszej świadomości. Świadomości. Wiara nie jest to stan, który następuje bezwiednie i człowiek o tym nie wie, bo wierzący jest świadomy swojej wiary - nie, nieświadomy; wierzę, ale kompletnie nie ma pojęcia o tym, że wierzy. Dlatego jest to akt świadomości, akt świadomy całkowicie.

Więc wierzący człowiek jest to świadomy człowiek, świadomy człowiek, który dokonuje wyboru, jest to akt świadomości. **Wiara jest to poddanie się potędze Nieba**, która jest w stanie skruszyć, zmiażdżyć i zniszczyć całkowicie całą układankę dzisiejszego establishmentu, który włożył ogromną ilość pozyskanych dusz - *handel*

duszami i ciałami, w zniewolenie człowieka. Bo sam tej siły nie ma, bo został zdegradowany do natury zwierzęcia - czyli natura zmysłowa i egoistyczna. I siłą tych którzy wierzą... tak jak szatan przecież to robi, przecież on nie panuje nad tym światem; panuje w sensie tym - że ludzie się go boją. Dlatego że się go boją, dlatego on ma władzę. Gdy się go nie boją - nic nie może zrobić, ponieważ on nie ma własnej siły, on korzysta z ich siły wielowymiarowej, tej potężnej siły i nią to zarządza, a jak to robi?

Robił to, robił to wcześniej, tylko mu to zabrano. Więc w tym momencie potrafi zarządzać mocami duchowymi człowieka, bo robił to tak jak człowiek - tu właśnie sytuacja tego rodzaju, jak potrafi sobie przypomnieć grzechy nie swoje. A dlaczego nie swoje? - bo nie są to jego grzechy, bo Chrystus już go odkupił. Chrystus odkupił człowieka, uwolnił go z grzechów, dusza jego jest czysta z powodu mocy Chrystusa, a on sobie przypomina nie swoje grzechy, bo już nie jest tym człowiekiem.

Jest doskonałym w Chrystusie! Dusza jest jego czysta, została pozbawiona tamtej części, tej części złej, a on ją cały czas pamięta i myśli że to jest jego. A to nie jest już tym człowiekiem, jest innym człowiekiem; a mimo to pamięta coś co nie jest jego, jako swoje.

To samo jest z upadłymi aniołami, jak to jest nazwane nefilim, którzy potrafią zarządzać tym, co nie jest ich, ponieważ kiedyś to czynili, ale za to że czynili źle, zostali pozbawieni tej części. A w tej chwili dopadli tą część człowieka i przez wmawianie człowiekowi, że jest grzesznym, nie pozwalają mu korzystać z tego, bo sami tym zarządzają. I zniewalają człowieka, wbijając go w poczucie winy. Więc z punktu widzenia psychologicznego jest to wykorzystanie najbardziej niecne umiejętności postrzegania, rozumienia i widzenia natury człowieka, aby była przeciwko niemu i zniszczenia jej - to jest najbardziej niecne!

To jest doprowadzenie człowieka do takiego stanu, gdzie jest kilkoro osób i mówi im się: Słuchajcie, jesteście tutaj, w porządku, jesteście wolni, ale jeśli chcecie być wolnymi, to może tylko dwóch wyjść, a was jest trzech; może tylko dwóch wyjść, jeden musi... i dogadają się między sobą nie wiadomo jak, że jeden musi przestać istnieć. Czyli doprowadzenie człowieka do tego, aby człowieka jednego zlikwidować, po to aby oni przetrwali. Czyli doprowadzenie do najniższych żądz, do podejmowania decyzji najgorszych.

Ale przecież mogliby powiedzieć w ten sposób: Ale my wszyscy jesteśmy tak naprawdę w Chrystusie, życia nie tracimy. Oni chcą nas zniszczyć, wykorzystując najniższe instynkty człowieka, aby mógł sobie skoczyć do gardła. A gdy wyjdzie stąd, nie będzie wolny, bo będzie obciążony śmiercią tego, którego zabił tylko dlatego, że żądza życia go opanowała, mimo że ma życie. *Gdybyś nawet umarł, a wierzyć*

będziesz w Chrystusa żyć będziesz. Więc doprowadzony człowiek jest do najniższych instynktów. I dlatego tutaj jest także ta sytuacja, że te najniższe instynkty, które w człowieku istnieją, są wykorzystywane do tego, aby nigdy człowiek nie odnalazł prawdy - czyli lęk, przemoc.

Dlaczego o tym mówię proszę państwa? - ja sam się dziwię dlaczego o tym mówię. Ale dlatego o tym mówię, ponieważ w tej chwili czuję taką konfrontację tej ciemności, która jest tak wściekła, i wykorzystywała te właśnie stany psychiczne, emocjonalne i tam głęboko ukryte behawioralne, do tego aby panować nad człowiekiem. One się w tej chwili obnażają, one w tej chwili się ujawniają, one w tej chwili są ukazywane - jakie to siły panowały nad naturą ludzką i duchową po to, aby człowiek był nieustannie uwięziony. One się ujawniają. Dlatego czuję je, że to się dzieje, to się w tej chwili obnaża, to się ujawnia.

Ale każdy człowiek jest zdolny do owoców Ducha Św. Owocami Ducha Św. jest - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość. Każdy jest do tego zdolny, do postawy takiej, aby inni mogli powiedzieć: On to ma; a nie: Ja to mam, ale oni nie widzą jakoś tego.

Tak jak słyszałem o takiej sytuacji, że pewna pani mówi do pewnego księdza z którym rozmawia, który jest troszeczkę opryskliwy: O nie ma chyba u księdza owoców Ducha Św. nie widzę ich - A co to panią obchodzi, to moja sprawa, owoce Ducha Św. to są moje sprawy przecież.

Nie! - nie są księdza sprawami, to ja je widzę, albo ja ich nie widzę. A ksiądz mówi tak: Ja mam je, ale ty widzieć ich nie musisz.

Gdzie się podziała Ewangelia? Przecież to nie jest w ogóle ewangeliczne. Ew. mówi: *po owocach ich poznacie.* A on mówi: Ty ich widzieć nie musisz, to są moje sprawy. Takie postępowanie już mówi w ten sposób - coś ten człowiek ma tutaj nie tak; nie wiadomo z czym, ale ogólnie z wiarą, ogólnie z Bogiem, prawdopodobnie ma innego całkowicie boga, innego, bo jego bóg kusi; mnie nie. Jego bóg wodzi na pokuszenie, mnie nie wodzi, mnie Bóg broni, bo Jemu ufam.

I tutaj właśnie ta prawda, która się coraz bardziej ujawnia, coraz bardziej się otwiera, coraz bardziej jesteśmy świadomi obecności człowieka światłości, jesteśmy nim. Coraz bardziej obnaża się to, co człowieka napada, ale nie ma już mocy w żaden sposób, bo wybieramy tą duchową doskonałość, czyli wierzymy.

Tutaj otworzę Hebrajczyków 10, mówi św. Paweł: *31 Straszna jest rzeczą wpaść w ręce Boga żyjącego.* Wcześniej powiedział, jest tutaj ten werset, o który rozmawialiśmy Hbr 10,16: *Takie jest przymierze, które zawrę z nimi w owych dniach, mówi Pan: dając prawa moje w ich serca, także w umyśle ich wypiszę je.*

A to jest Jeremiasz, jak rozmawialiśmy 31: *33 Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach - wyrocznia Pana: Umieszcę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem. 34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!" - dlatego bo będą mieli wypisane w sercach słowa Pańskie. Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie - wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał».*

I tutaj też Hebrajczyków 10,17: *17 A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę. I tutaj Hbr 10: 21 Mając zaś kapłana wielkiego, który jest nad domem Bożym, 22 przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą.*

I tutaj wróć do 17: *A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę. Ponieważ sam wypiszę prawo w ich sercach i dusza ich będzie czysta. Ale ich postawa musi być postawą doskonałą; taką jak mówi św. Jan 3: 17 Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. W tym właśnie samym duchu mówimy. 18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.*

Tutaj mam hiperlink –J,12 47 *A jeżeli ktoś posłyszy słowa moje, ale ich nie zachowa, to Ja go nie sądzę. Nie przyszedłem bowiem po to, aby świat sądzić, ale aby świat zbawić. 48 Kto gardzi Mną i nie przyjmuje słów moich, ten ma swego sędziego: słowo, które powiedziałem, ono to będzie go sądzić w dniu ostatecznym. 49 Nie mówiłem bowiem sam od siebie, ale Ten, który Mnie posłał, Ojciec, On Mi nakazał, co mam powiedzieć i oznajmić.*

Więc wiemy - jedna rzecz bardzo ważna, aby wiedzieć - **nasza świadomość jest zdolna do pełnego przyjęcia nadrzędnej prawdy Chrystusowej.** Establishment duchowny chce, żeby to on był tą nadrzędną władzą. Ciekawą sytuacją jest to prośbę państwa, gdy myślimy o Bogu i odczuwamy establishment duchowny, to są dwie różne sprawy, przeciwne wręcz. Gdy myślimy o Bogu, establishment nam nie pomaga w tym, wręcz jest przeciwnikiem tego wszystkiego i wszystko robi, aby to się nie stało. Więc jest takim bałwanem, który wszystko robi, aby rozbijać jak fale morskie, aby rozbijać mur aż się on rozsypie.

Ale kiedy jesteśmy potężni i mocni w Chrystusie Panu, to fale przed nami gasną, jak to powiedział do św. Piotra: *Nie lękaj się, bądź wierzącym a nie niedowiarkiem.* Czyli jak to powiedział do św. Piotra, który się zachwiał, bo fala płynęła, nie uderzyła go, ale się zachwiał; i tak mówi Chrystus: *Gdy będziesz wierzył, fala się zatrzyma, przecież Ja jestem jej władcą, Ja ją mogę zatrzymać w każdej chwili. Więc jak Ja mówię: Przyjdź do Mnie, to nikt temu nie przeszkodzi. Przyjdź - idziesz do Mnie; więc nie wąż, jeśli cię wezwałem, to znaczy że nic ci nie przeszkodzi. Idź, a żadna fala, żadna siła, żadna moc nie zatrzyma ciebie, bo idziesz w Moim słowie, w Mojej mocy,*

potędze Mojej, to Ja cię wezwałem, idziesz Moją mocą, nic cię nie zatrzyma.

Dlatego mówił do św. Piotra: *Bądź wierzącym, a nie niedowiarkiem*. Czyli - Ja cię wezwałem, więc nie wążp w słowo Moje, bo Moim słowem zdążasz do Mnie po wodzie, nie swoim. Więc nie wążp we Mnie. Jeśli Ja cię wezwałem, Ja cię uzdrowiłem, Ja cię odkupiłem, nie wążp w odkupienie ponieważ uczyniłem cię w pełni zdolnym, abyś był czysty i doskonały, abyś przyszedł do Mnie w radości. I nic cię nie zatrzyma, jeśli nie zwątpisz, jeśli będziesz czysty i doskonały, bo Moim słowem zdążasz. Ono udowodniło, że jest potężne i nie zachwiało się, a Ojciec udowodnił, że jest ono w potędze i mocy. Więc jak Ja cię wzywam, a wzywam bo słyszysz: Przyjdź - to przyjdź i wiedz o tym, że nikt cię nie zatrzyma. Więc bądź wierzącym, a nie niedowiarkiem, bo nie idziesz własną mocą, ale Moją. I dlatego nikt nie przyjdzie do Ojca, gdy go nie wezwie, ale *nikt do Ojca nie przyjdzie, jeśli nie przyjdzie przeze Mnie - to Ja jestem bramą, drogą, prawdą i życiem*.

Więc jeśli daje nam Bóg zrozumieć te słowa i zrozumieć tą prawdę, to gdy ją rozumiemy, nie wążpmy, że to Słowo Boże ma nas w swoich rękach i Słowo Boże nas prowadzi i nic nie jest w stanie nas zatrzymać. Bo ono samo staje w naszej obronie i walczy o nas, aby nasza wiara cały czas była zanurzona w Bogu, ponieważ ona zatrzymuje wszelkie siły tego świata, ponieważ na Nim się oparliśmy, a On jest w mocy zatrzymać wszelkie siły, które by chciały zniszczyć tego, który uwierzył.

I dlatego tu jest ta tajemnica; tak jak o św. Piotrze. - Piotrze, dlaczego się uląkłeś? - przecież nie idziesz do Mnie swoją mocą. Idziesz do Mnie moją mocą, dlaczego zwątpiłeś we Mnie? Czyż Ja nie jestem w stanie zatrzymać tej fali? Czyż nie pamiętasz cudu, gdy powiedziałem: Wietrze uspokój się i wodo zamilknij? - a one stanęły i były cicho, posłuszne Moim rozkazom.

Więc idziesz do Mnie i nie niepokoisz się, ponieważ Moje odkupienie nad tobą panuje. Mój okup jest w mocy, pełen w mocy. Trzymaj się go, a jesteś w pełnej sile, w pełnej mocy, pod moją ochroną, bo Słowo moje cię prowadzi, Ja cię prowadzę. Jeśli jesteś w pełni wierny, żadna siła nie jest w stanie się przeciwstawić, ponieważ Ja już to objawiłem i ukazałem. Żadna siła nie powstrzymała Mnie przed uratowaniem człowieka i żadna siła nie zatrzyma ciebie, gdy Mi wierzysz. Idziesz ku Mnie, a Ja powstrzymam wszelkie pociski złego, wszelkie zło, bo jesteś uzbrojony w zbawienie. Uzbrojony jesteś, jak to jest napisane u Efezjan rozdz.6:

12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.
13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczwszy wszystko. *14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i oblóktszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju.*

16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - 18 wśród wszelkiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych 19 i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, 20 dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem.

To wy, to o was, tych którzy uwierzyli, uzbrojeni, mocni i potężni staczać bitwę, która się już rozpoczęła.

Część 8

Nasze spotkanie ukazuje wewnętrzne życie człowieka światłości, że wszyscy jesteśmy człowiekiem światłości. A nie możemy nim być, ulegając, podporządkowując się tym, którzy w ogóle nie mają ochoty i nigdy nie chcieli dać człowiekowi światłości. Mówi tutaj św. Paweł w 2 Liście do Koryntian 6: 14 *Nie wprzęgajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo. Cóż bowiem ma wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo cóż ma wspólnego światło z ciemnością?*

I dlatego tutaj establishment duchowny nic nie ma wspólnego ze sprawiedliwością; udaje sprawiedliwych, ale sprawiedliwym nie jest, ponieważ sprawiedliwy jest Chrystus. On jest tylko sprawiedliwy, a nie chcą mieć z Nim nic wspólnego, ponieważ nie chcą uznać Jego Odkupienia, czyli Jego okupu. Stosują własne zasady odkupienia, które są niemożliwe i nigdy by nie były możliwe. Stosują zasady, jakie? - dokładnie przed odkupieniem; takie zasady jakie stosowali Judejczycy przed odkupieniem, czyli Żydzi przed odkupieniem.

Jak faryzeusze nakazywali ludowi nosić brzemiona nie do uniesienia; nakazywali, zakazywali. Jezus Chrystus przyszedł i to wszystko zniósł i ukazał tą sytuację: najważniejsze są prawa miłości. Wtedy oni zgrzytali zębami ponieważ stracili swoich wyznawców.

I dalej jest napisane 2 Kor 6: 15 *Albo jakąż jest wspólnota Chrystusa z Beliarem lub wierzącego z niewiernym? 16 Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego - według tego, co mówi Bóg: Zamieszkać z nimi i będę chodził wśród nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.*

I proszę zauważyć Ew. wg św. Marka rozdz. 13 - i żyjemy w tym świecie, w tej chwili to się rozpoczęła ta sytuacja: 14 *A gdy ujrzycie ohydę spustoszenia, zalegającą tam, gdzie być nie powinna - kto czyta, niech rozumie - więc nie jest to takie powierzchowne, to w duchowym aspekcie trzeba dostrzec - wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry. - Ci, którzy będą wierzyć Św. Marii Matce Bożej.*

To jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ to było napisane 2000 lat temu,

troszeczkę mniej, bo Ew. powstały troszeczkę później niż Listy św. Pawła, czy Piotra. Ew. powstały wiek później, czy półtora wieku później. Ale już w owym czasie wiadomo było, że dzisiaj ludzie będą tak naprawdę uciekali od wiary, tej do której zobligował nas Chrystus, czyli: - *Synu oto Matka Twoja*. Dzisiaj ludzie wierzą Św. Marii Matce Bożej, ale jak wierzą - *Św. Mario Matko Boże módl się za nami grzesznymi*. Więc co mówią? - nie uznają Odkupienia, są w dalszym ciągu grzesznikami; *I módl się za nami grzesznikami teraz i w godzinę naszej śmierci*. Ja już się tą modlitwą nie modlę, ja już ją zapomniałem. Ale przecież jesteśmy nie po to odkupieni, aby czekać na śmierć.

Jezus Chrystus mówi, proszę zauważyć Ew. św. Jana 5: 24 *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na Sąd, lecz ze śmierci przeszedł do Życia*.

Jest modlitwa: My chcemy umierać dobrą śmiercią! Nie nagłą! My jesteśmy grzesznikami! Wysłuchaj nas grzeszników! A Bóg mówi: Dlaczego mam słuchać was grzeszników, jeśli nie jesteście już grzesznikami? Ja was odkupiłem. Dlaczego nie uznajecie Mnie za tego, który dał wam wolność, i ciągle uważacie się za grzeszników i w dodatku jeszcze chcecie śmierci, jak Ja mówię: *że kto we Mnie wierzy, nie umrze na wieki*.

Więc modlitwa, ta którą się modlę to jest:

*Święta Mario Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko,
która świecisz w naszych sercach
i rozświecisz mroki ziemskiej natury,
rozkazując ciemnościom aby zajaśniały światłością,
która modlisz się za nami odkupionymi
Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa
i prowadzisz nas, synów swoich,
synów Jutrzenki, potomków Niewiasty,
prowadzisz nas do Zbawienia;
którzy przyobleczeni w zbroję Bożą
miażdżą głowę szatanowi.*

Bo to jest prawda, Ona jest Tą która kształtuje synów. Ona kształtuje synów, to Jej dani zostali synowie, aby Ona ich ukształtowała, aby byli tymi którzy miażdżą głowę szatanowi. A jest tutaj w Ew. napisane bardzo wyraźnie:

Rdz 3: 15 *Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę*.

Jest bardzo wyraźnie napisane, że niewiasta zrodzi potomstwo, które zmiażdży głowę szatanowi, a to są synowie Boży, o których mówi św. Paweł w Liście do Rzymian

8: *14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.*

Więc synami Bożymi są ci, których prowadzi Duch Boży. Dzisiaj, w dzisiejszym świecie, w dzisiejszym kościele, w dzisiejszym establishmencie duchownym mówi się, że wszyscy mają Ducha Św. i że synów Bożych nie ma. A jeśli wszyscy mają Ducha Św. bo zostali ochrzczeni, to w tym momencie muszą być synami Bożymi; więc rozdziela się po prostu prawidłowość. To tak jak by było powiedziane: zjadłeś, to jesteś najedzony. A tutaj jest - jeśli jesz to tym bardziej jesteś głodny, nie jesteś najedzony.

Mk 13: *14 A gdy ujrzycie ohydę spustoszenia, zalegającą tam, gdzie być nie powinna - kto czyta, niech rozumie - wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry. 15 Kto będzie na dachu, niech nie schodzi i nie wchodzi do domu, żeby coś zabrać. 16 A kto będzie na polu, niech nie wraca, żeby wziąć swój płaszcz. 17 Biada zaś brzemennym i karmiącym w owe dni. 18 A módlcie się, żeby to nie przypadło w zimie. 19 Albowiem dni owe będą czasem ucisku, jakiego nie było od początku stworzenia Bożego aż dotąd i nigdy nie będzie.*

Ciekawą sytuacją jest to, że to jest napisane tutaj, a ludzie traktują to jak jakąś legendę, bardzo odległą, nie wierzą Bogu; to są jakieś słowa, zobaczymy, zobaczymy... pożyjemy, zobaczymy. Pożyjemy, zobaczymy czy tak w ogóle będzie, jak będzie to się zastanowimy nad tym, czy w ogóle to jest prawda.

A Bóg mówi: Wierzcie Mi, bo jestem prawdomówny! Więc te słowa muszą być prawdomówne. Ludzie mówią: Pożyjemy, zobaczymy. Dobrze, dobrze, niech sobie te słowa będą, niech wierzą sobie w nie ci, którzy nie należą do siebie. My należymy do siebie i sami sobą rządzymy, i nikt nam nie będzie mówił jakichś tam bajek. Pożyjemy, zobaczymy. Jaka to jest wiara?

Oczywiście nie jest to wiara. I dlatego tutaj 2 Kor 6: *14 Nie wprzęgajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo.*

Dlatego, że tutaj św. Paweł tutaj przedstawia tą sytuację - Wierzcie nam, nie chcemy wam zrobić krzywdy! Wiecie, że jesteśmy tymi, którzy czynią dobro, prawdę, miłość dają. List do Koryntian: 2 Kor 6: *12 Nie brak wam miejsca w moim sercu, lecz w waszych sercach jest ciasno.* - Przyszliśmy do was z otwartymi sercami, ale wasze serca są straszne ciasne. A dlaczego?

Przedstawia tą sytuację, że tam żyją innymi sprawami, innymi prawidłami; ciągle mają swoje sprawy, swoje myśli, swoje cele, mnóstwo pokut i innych rzeczy, a brak obecności Boga który już to uczynił. A w sercu człowieka odkupionego Chrystus pośrodku jest i panuje, i tam nie ma dostępu żadne zło, bo tam Chrystus jest Panem duszy. Chrystus czyni nas swoimi braćmi, jest to przecież napisane. Jest dla nas Tym, który nas wyzwolił, nas prowadzi, ale nie jest tyranem. Mówi: Kto chce wierzyć we Mnie, niech wierzy, Ja nikogo nie zmuszam. Tyran - nie wierzysz? No to trzeba go

skrócić; to były inkwizycje i były to krucjaty. Nie wierzyli, to trzeba pojechać i zabrać całe złoto; wtedy może uwierzą. Bo krucjaty były po to, żeby złota rabować. Nie wierzą, to trzeba pojechać i zabrać im całe złoto, srebro i wszystkie diamenty zabrać; wtedy może uwierzą. Więc polegało to na tym, że im się więcej zabrało, to może uwierzą. A nie jechało się po to żeby uwierzyli. Jak nie wierzyli to trzeba było w dyby wkręcić.

Rozmawialiśmy właśnie o Esseńczykach, Esseńczycy w II wieku, oni tak głęboko mieli tą świadomość, którą dzisiaj Duch Św. nam objawia, tą świadomość, że jesteśmy synami Bożymi, a oni wiedzieli dokładnie to co my. Wiedzieli, że są synami Bożymi, że Chrystus odkupił ich całkowicie. Wiedzieli, że są synami Bożymi, bo On ich uczynił synami Bożymi. A jak już uwierzyli Jemu całkowicie i wiedzieli, że nie mają grzechu, są synami Bożymi, wtedy byli na indeksowanym jako pierwsi i byli wyznaczeni do całkowitego wyniszczenia. Wiedzieli o tym, że będą zabici, ale zrobili jedną rzecz - wiedzieli, że życia nie stracą, bo są synami Bożymi, więc całą tą prawdę, którą spisali na zwojach, ukryli w jaskiniach w otoczeniu basenu Morza Martwego i pozostali w domach. Przyjechali Rzymianie i wszystkich wycieli, oni się nawet nie bronili, nawet broni nie mieli. Oni wycieli ich jak owieczki na rzeź przeznaczone. I to była ta sytuacja, że „oni stawiali opór, a ci musieli ich zabić”.

Oni byli tymi wrogami ówczesnymi, ponieważ byli wrogami szatana. Przez samo istnienie uważani byli za wroga kościoła ówczesnego, gdzie św. Cyprian mówi już w 260 r. że już drugi raz Rzym wysyła edykt, aby chrześcijan wyciąć w pień. A to byli chrześcijanie, którzy całkowicie wierzyli w Chrystusa, całkowicie wierzyli w odkupienie, byli bezgrzeszni z mocy Chrystusa.

To jest bardzo ciekawa sytuacja - być bezgrzesznym z mocy Chrystusa tzn. widzieć swój grzech, tak jak św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 7 mówi: *Jestem doskonały z mocy Chrystusa, jestem czysty i doskonały, jestem wewnętrznym człowiekiem, żyje we mnie Chrystus. Jestem radosny i czysty a grzeszę; nie chcę tego czynić a czynię.* Czyli nie jest to zamiarem mojej świadomości; *nie chcę tego czynić a czynię. A jeśli tego nie chcę czynić a czynię, to nie ja to czynię, bo to nie jest zamiarem mojej świadomości, ale grzech w ciele to czyni.*

Dalej głosi: Jestem bezgrzeszny, mimo że widzę grzech w swoim ciele. Ale to, że widzę grzech w swoim ciele, nie umniejsza to mocy w żaden sposób Chrystusowi, który mnie wykupił i ja raduję się mocą Jego. Nie swoją świadomością tego, że widzę grzech, tylko swoją wiarą, że wiem że mnie odkupił. Więc to, że widzę grzech w moim ciele, nie umniejsza Chrystusowi mocy, którą mnie wykupił, bo przyszedł mnie wykupić. Złożył ofiarę ze swojego życia, dał okup i ten okup jest w pełni działający na

wszystkich ludzi. Bo działa dokładnie tak jak jest to napisane w Liście do Rzymian rozdz. 5 - tutaj jest ukazane, że człowiek nie zawinił: *12 Dlatego też jak przez jednego człowieka (czyli przez Adama) grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...*

Wszyscy zgrzeszyli dlatego, ponieważ jeden zgrzeszył, i oni nie byli winni temu grzechowi. Oni nie mogli nie zgrzeszyć, ponieważ byli pod władzą posłuszeństwa. I nie mogli temu posłuszeństwu zaprzeczyć, ponieważ byli pozbawieni możliwości zmiany tej sytuacji. I dlatego Jezus Chrystus odkupił wszystkich, dokładnie tak jak wszyscy upadli. Czyli także odgórnie popadli w grzech i odgórnie odkupił wszystkich z grzechu. Odgórnie.

I św. Paweł przedstawia w ten sposób - przymnażając chwały Chrystusowi jestem bez grzechu. Co ludzie robią? A po cóż mam chwały Chrystusowi przymnażać? Jak ja widzę grzech, to jakżeż mógł mnie odkupić, jeśli ja widzę grzech? Nie chodzi o to co widzi człowiek, bo ma człowiek postępować wedle wiary, a nie wedle widzenia.

Dzisiejszy establishment duchowny postępuje w taki sposób, aby wszyscy ludzie nie wierzyli w Chrystusa, wierzyli tylko w kościół, wierzyli w establishment duchowny, że to co on postanowi jest wiążące i już. Ma po prostu tzw. władze dogmatyczne, własne władze dogmatyczne. Chrystusowe władze dogmatyczne to są takie, że On odkupił wszystkich, ale tylko dla siebie. Nie, nie, nie dla siebie - chce powiedzieć establishment duchowny.

Więc jak nie dla siebie, tylko dla nas, to jestem bezgrzeszny. I co ci do tego, że ja jestem bezgrzeszny. To Chrystus mi uczynił i ty nie możesz mi tego odebrać. Więc w tym momencie jeśli establishment mówi: My wierzymy w Chrystusa - to też uwierzcie w Jego dzieła, a nie mówcie w ten sposób: Wierzymy w Chrystusa, ale w Jego dzieła nie.

Więc tutaj jest sytuacja taka - tak, tak pójdę, ale nie poszedł, bo myślał, że jak powie, że pójdzie, to się wszystko samo zrobiło i jest zrobione. Dlatego Ewangelia mówi bardzo wyraźnie: dzieła świadczą o człowieku. Dzieła, dlatego owoce Ducha Św. muszą być przez innych widziane, bo to są dzieła. Zamysł nie świadczy jeszcze o tym, że dzieła istnieją. Jak to św. Paweł mówi tak: *Łatwo mi chceć czynić dobrze, ale zrobić już nie.*

I tutaj to, że gdy robimy to co Chrystus chce, to już mamy zamysł dobra, bo samo to się nie robi, musi być zamysł, czyli musi być duch, który to uczyni. Św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: żaden czyn nie może być bez ducha. Bo gdy człowiek nie ma ducha, to jest nieboszczykiem, więc żaden czyn nie może być bez ducha. Jeśli chcecie dobrze, to jest to zamysł. A jeśli chcecie zrobić, a coś w was się opiera, opieracie się przeciwko dobru, to jest to dzieło. A jeśli dzieła nie chcecie czynić, to świadczy to o

złym duchu, którego nie wypędza sama myśl, ale wypędza dzieło. Więc wypędza złego ducha z człowieka dzieło Chrystusa; przyznając się do dzieła.

A co Chrystus powiedział? Daję wam Moje dzieło, jako wasze dzieło. A to dzieło kiedy przyjmujecie, to jest jako wasze dzieło. I to dzieło wygania złego ducha z was. Ponieważ ustanowiłem to w taki sposób, że jeśli uwierzycie we Mnie z całej siły, całkowicie we Mnie uwierzycie, to moje dzieło staje się waszym dziełem i wtedy traktuje je Ojciec w was, jako dzieło waszego ducha. A już temu dziełu zły duch się przeciwstawić nie może, bo jest to dzieło; nie tylko słowa i myśli, ale dzieło. - Więc daję wam swoje dzieło, aby to dzieło było pełną mocą wolności waszej.

A to dzieło w nas istnieje przez wiarę. Kiedy wierzymy Chrystusowi, to On uśmierca naszego ducha. I w ten sposób gdy uśmierca naszego ducha, ponieważ jest mocą uśmiercenia, ponieważ to uczynił w ciele. Czyli Jezus Chrystus uśmiercił ducha, nie powiedział: uśmierciłem waszego ducha; tylko zobaczyliśmy, że uśmiercił swoje ciało, że ciało Jego zostało uśmiercone, faktycznie został złożony do grobu. Jest to nie tylko mowa o tym, że to uczyni, ale wszyscy są świadkami tej śmierci, w której to śmierć poniósł także duch ludzki.

Kto wierzy we Mnie, to śmierć Moja także w nim zagości. Mocą tą, którą we Mnie moc mojej wiary uśmierciła grzeszne ciało i ducha waszego uśmierciła. Ciało, które przyjąłem - 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 5: *21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.*

Czyli Jezus Chrystus nosił ciało grzechu, ale nie znał grzechu, nie posługiwał się w ogóle żadną zasadą tego ciała, dlatego bo miał zasadę Ojca. Kiedy my przyjmujemy całkowicie dzieło Chrystusowe, dzieło Chrystusa - i tutaj proszę zauważyć, - to jest dopiero prawdziwa potęga i moc, kiedy przyjmujemy dzieło Chrystusa, czyli wierzymy i uświadamiamy sobie, że jak w Modlitwie Pańskiej w czasie dokonanym: *Ojcze mój, który jesteś w Niebie, uświęciło się imię Twoje!*

To jest ten, który jest całkowicie świadkiem mocy zwycięstwa Chrystusowego, który w nas jest także tym samym zwycięstwem.

Uświęciło się imię Twoje!

Przyszło Królestwo Twoje;

jest wola Twoja jako w Niebie tak i na ziemi.

Chleba naszego, chleba powszedniego dałeś mi dzisiaj;

i odpuść mi moje winy jako ja odpuściłem moim winowajcom.

Czyli to tak jak Stary Testament mówi: Oko za oko, ząb za ząb - to Chrystus powiedział w taki sposób że: moje dzieło w was, jest takie jakbyście sami osobiście wybaczyli wszystkim i to wszystko w was ustąpiło, i nie ma. Ponieważ wasze

miłosierdzie względem tych którzy wam zawinili, albo odwrotnie, jest wszechdziałające i staliście się całkowicie czystymi. To ja to uczyniłem za was i daję wam całkowicie spuściznę Mojej miłości, która w was jest żywa i mocna.

Odpuście nam nasze winy jako my odpuściliśmy naszym winowajcom. Tutaj ludzie mogą się pytać: gdzie jest literka „i”? Literka „i” tam nie istniała od początku, jej nie ma, bo literka „i” zaświadcza o tym, że nie ma darmości odkupienia. A głównie jest to związane z darmością odkupienia, odkupienie jest darmowe. Czyli literka „i”, ta jedna literka powoduje to, że gdyby ona tam była to likwiduje darmość odkupienia. By było: odpuście nam nasze winy **jako i my**, czyli wymiana towarowa, barter; a barter mówi o tym, że musi być równowaga, musi być równowaga towarowa. Więc tam nie ma barteru, tam jest darmość. Ale to jest właśnie ta sytuacja, że:

Odpuście nam nasze winy jako my odpuściliśmy naszym winowajcom.

I nie dopuście abyśmy ulegli pokusie.

Tam jest: *nie wódź nas na pokuszenie*. Co to jest za Bóg!? Przecież mówi św. Jakub bardzo wyraźnie: *Bóg nie wodzi nikogo na pokuszenie*. Zresztą dziwną sytuacją jest to, że właśnie ustanowienie *nie wódź nas na pokuszenie* zostało ustanowione wtedy jak Kartagina; było to przemyślane, jak to przemycić.

Tak jak przemycony został Pelagiusz. Pelagiusza odbieram, jak ja patrzę na Pelagiusza to widzę spreparowaną osobowość, spreparowanego jakiegoś tam wymyślonego człowieka, który wymyślił sobie taką rzecz, że jakoby chrześcijanie to byli ludzie „w ciemną bici” i oni nic nie pojmowali. Ale to nie jest prawda. Dlaczego? Bo by było to nieprawdą co jest tu napisane właśnie w tym wersecie: EF 3: 17 *Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, 18 wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą.*

Czyli *przewyższającą wszelką wiedzę*. Wiedzą dokładnie, mają świadomość, bo Chrystus jest pełnią, prawdą i miłością. Dlatego - *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie* - tutaj jest bardzo ciekawa sytuacja. *Nie dopuść abyśmy ulegli pokusie...* dobra niech będzie *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*. Ale szukajcie teraz co to może być? I ludzie zastanawiają się: a może to, a może to, a może tamto. I narasta ogromna ilość problemów, które sobie wymyślają, bo sumienie ich goni - co to za pokusa? A tu chodzi o tą sytuację, która jest bardzo wyraźnie napisana Pwt rozdz.4: 2 *Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy Pana, Boga waszego, które na was nakładam.*

Czyli - *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie dodania czy ujęcia czegokolwiek do*

Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa Syna Bożego; czy dodania czy ujęcia czegokolwiek do Świętej woli Boga Ojca, jak zrobiła to Ewa i Adam przez swoje nieposłuszeństwo; uwolnić nas Panie Boże od tego zła.

Uwolnić nas od tego zła, ponieważ niczego nie dodajemy, ani niczego nie ujmujemy od Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa. Ani niczego nie dodajemy, ani niczego nie ujmujemy od woli Twojej Panie Boże. Ponieważ postępujemy z Twoją wolą, jak powiedział Jezus Chrystus w Ew. wg św. Jana: *Nie przyszedłem pełnić swojej woli, ale wolę mego Ojca w Niebie. Nie mówię niczego od Siebie, tylko wypełniam wolę Ojca, który mnie posłał.*

Więc synowie Boży nie czynią nic innego. Będąc posłusznymi nie dokładają ani nie ujmują, oni po prostu wypełniają tylko wolę Bożą. A wola Boża jest wszechobecna, działająca nieustannie, więc nie cierpią synowie Boży na brak pracy, bo ona nieustannie działa. Nieustannie działa, bo w tym świecie są nieustanne zakusy, jakie są zakusy? Zakusy chytróści szatana, który co robi?

Ludziom wmawia inną drogę do Chrystusa, czyli jak jest powiedziane w 2 Liście do Koryntian 11: *4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znosicie to spokojnie.*

Szatan co robi? Daje innego Jezusa, daje innego ducha, daje inną Ewangelię. Najpierw stosuje przemoc, aby cokolwiek co daje, było dobre. A jak nie będą chcieli przyjąć to znowu śruba, przemoc; więc jak będą stosowali to co im się daje, to będzie wszystko w porządku.

Więc przyjmują innego Jezusa - w porządku, innego ducha - w porządku, inną Ewangelię - w porządku. Czyli mamy ich w garści, jak nie będą chcieli to „fora ze dwora”, ale najpierw wciury, do więzienia. Tak jak św. Jan od Krzyża, żeby go zatrzymać, jego poszukiwanie, to go chcieli ustanowić kardynałem, ale kiedy odrzucił kapelusz kardynalski, to go zamknęli do więzienia. Ale uciekł stamtąd i dalej poszukiwał Boga. aby znaleźć Go. Cierpiał, cierpiał ogromną depresję, ogromną ciemność - czytamy Jana od Krzyża.

Ale przecież gdy trwamy w Bogu, ciemności nie ma. Ale my to już wiemy i on też się zapewne o tym dowiaduje. Ale ci święci po-kartagińscy, tak mogą powiedzieć, to są święci którzy są uznawani przez kościół, aby złapać ich, udreńczyć i trzymać we więzieniu z kulą u nogi, dlatego że o świętości ich stanowi adwokat diabła.

A Jezus Chrystus mówi: *Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty.* Więc prawdziwi święci to są ci, którzy przyjęli prawdę Chrystusową, czyli Odkupienie, a nie byli posłuszni temu, który kompletnie nie jest posłuszny Chrystusowi. Ludzie się pytają:

Dlaczego nie są posłuszni? - Nie są posłuszni, bo to widać bardzo wyraźnie, nie chcą odkupienia, nie chcą uznać okupu. Ciągłe nakazują ludziom szukać grzechu, mówią: Zwróć się do Boga w rachunku sumienia, a Bóg ci pomoże poznać grzechy swojej duszy. I wtedy przyjdź do mnie, a ja uznam to. A jak przychodzisz, to już mam cię w garści, bo nie uznałeś odkupienia; a jak mam cię w garści, to teraz uformuję na robotnika szatana. I będziesz walczył przeciwko tym, którzy jeszcze trzymają się chwały, albo chcą się trzymać chwały, chwały Chrystusowej.

Dziwna sytuacja, chrześcijanie to nie jest nazwa własna; chrześcijanie pochodzą od Chrystusa. Ale dzisiaj chrześcijanie nie znają Chrystusa i nie chcą Go znać. Mówią, że chcą; mówią, że chcą znać Chrystusa, ale chcą znać tylko Jego cierpienie i Jego zlikwidowanie na tym świecie, ale nie chcą znać Jego Zmartwychwstania i mocy w sobie. I ciągle są skupiani nie na chwale potęgi Zmartwychwstałego Chrystusa w sobie, tylko Jego cierpienia w sobie i umniejszania. Umniejszania w sensie - udręczania siebie cierpieniem, widzieć Chrystusa jako ogromne cierpienie w sobie i udręczanie jako Chrystus by tego chciał. Ale Chrystus przecież przedstawia w 2 Liście do Koryntian rozdz.5:

16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; - czyli według cierpienia, ciała, cielesnej istoty - a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, - czyli Tego, który chodził po ziemi, a jednocześnie cierpiącego - to już więcej nie znamy Go w ten sposób. 17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie - w Zmartwychwstałym Chrystusie - jest nowym stworzeniem.

Więc trzyma się ludzi od tego, żeby nie byli nowym stworzeniem, aby byli cały czas zmysłowi, cielesni, przez widzenie tylko cielesnego Chrystusa, uśmierconego. Ale nie dostrzeganie w ogóle Zmartwychwstałego, gdzie zmartwychwstała natura Chrystusa, Chrystus, jest także naszym zmartwychwstaniem. Kto widzi Zmartwychwstałego Chrystusa uznaje także swoje zmartwychwstanie. Kto wierzy Chrystusowi, że Go ożywił, to też poznaje Chrystusa Zmartwychwstałego, On się mu objawia i w nim żyje. Więc jest to w obie strony - vice versa.

Czyli kto wierzy Chrystusowi i Bogu Ojcu, że Jezus Chrystus dał nam nowe Życie, że jesteśmy zmartwychwstałymi, mamy nowe Życie. Czyli wierząc jesteśmy braćmi Chrystusa i widzimy świat Nieba, żyjemy w świecie Nieba. Jeśli wierzymy Chrystusowi i Bogu, że wskrzesił Go, to także wierzymy że jesteśmy zmartwychwstali, nowym stworzeniem - to w obie strony działa. Dlatego ludzie którym się mówi, że to będzie na końcu świata, poza tym światem, wtedy kiedy umrą, dopiero ich życie duchowe się rozpocznie... Powiem państwu, jak można się na taką bajkę nabrać? - że tutaj masz możliwość działania, ale nie masz możliwości działania.

Chrystus przecież po to uczniów przysłał na Ziemię, aby tutaj mówili o wierze. Tu się przemieniali. A nie posłał na Ziemię: Idźcie i powiedzcie, że jak umrą, to wtedy im

się rozpocznie życie duchowe. To by co się działo?

Ci co by uwierzyli, umierali by po prostu jak muchy. Ale oni nie umierali, oni żyli i chodzili po tym świecie głosząc Chrystusa. Bo na tym świecie świętość powstaje, w Niebie po prostu nie ma na to warunków - wszędzie doskonałość i dobro. Świętość wykuwa się tu w przeszkodach, w walce, w stawianiu oporu złu. I dlatego Chrystus mówi w ten sposób: *Kto ma siłę, niech zaprzecza.*

Stawianie oporu złu, musimy stawiać opór złu. A to jest tak jak jest powiedziane u Mistrza Eckharta: *Gdybym była mężem, stawiałabym silny opór wszystkim grzechom.* Mężem - czyli proszę zauważyć, dusza, gdy człowiek wierzy całkowicie Chrystusowi, dusza wierzy, wierzy człowiek całkowicie, to w pełni jest świadomy, że dusza staje się jednością z Chrystusem. Czyli ma udział świadomy w jedności z Chrystusem i staje się zjednoczony z Chrystusem w jednym ciele. A On - Chrystus Pan czyni duszę, wcielając ją w nowe ciało - mężem. Mężem Bożym, który stawia silny opór wszystkim grzechom, bo po to został stworzony, aby stawiać silny opór wszystkim grzechom.

I można by było powiedzieć, że - *gdybym była mężem i stawiałabym silny opór wszystkim grzechom;* jest to tak naprawdę, myślę że ostatni aspekt, który powinien tutaj być na końcu razem z Niewiastą: *Gdybym była niewiastą nieustannie rodziłabym w duszy Słowo przedwieczne.*

Na początku Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę. Tego, który stawia opór grzechowi, i ta, która nieustannie w sercu rodzi Słowo przedwieczne.

I dlatego tutaj uświadamiamy sobie, że te wszystkie sprawy, które są napisane: *Gdybym była dziewczęciem, zachowywałabym aż dotąd pierwszą niewinność.* Tutaj opuszczę to słowo, *gdybym była żoną dochowywałabym wierności mojemu jednemu małżonkowi Chrystusowi.* *Gdybym była panną służyłabym z pełną szacunku bojaźnią.* *Gdybym była panem miałabym władzę nad wszystkimi boskimi cnotami.* *Gdybym była służącą z pokorą bym się unizała przed Bogiem i stworzeniem.* *Gdybym była sługą ciężko bym pracowała i całą wolą bez sprzeciwu służyła swemu panu.*

I dalej by to brzmiało w taki sposób: *Gdybym była niewiastą nieustannie rodziłabym w duszy słowo przedwieczne.* *Gdybym była mężem stawiałabym silny opór wszystkim grzechom.* I możemy tutaj przedstawić: *Miałabym władzę nad wszystkimi Boskimi cnotami.* - *Gdybym była niewiastą i mężem, radzałabym słowo przedwieczne i stawiała opór wszystkim grzechom, mając władzę nad wszystkimi Boskimi cnotami.*

Czyli widzimy tutaj te trzy elementy, jako jedną całość; te wszystkie inne prowadzą nas do ostatecznego stanu, o czym mówi przecież Księga Daniela 7:

*27 A panowanie i władzę,
i wielkość królestw pod całym niebem
otrzyma lud święty Najwyższego.*

*Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem;
będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe.*

I można tu powiedzieć: jest to niewiasta, która nieustannie zdradza słowo przedwieczne. Jest to mąż, który nieustannie stawia opór wszelkim grzechom. I służą mu wszystkie cnoty Boże. To są te wszystkie sprawy o których rozmawiamy. Więc została ukazana definicja Człowieka Światłości.

Człowiek światłości to jest ten, który jednoczy się z Chrystusem Panem i nieustannie rodzi słowo przedwieczne. Jest mężem, który nieustannie stawia opór wszelkiemu grzechowi. I ma w sobie wszelką cnotę Bożą i jest nieustannie tym, który kocha z całej siły Chrystusa jako żona, bo jest w Nim w takiej ścisłej jedności; a to wszystko czyni tą naturę, bo bez miłości to by się nie stało.

Czyli jest tą prawdą, tą potęgą, wyrażeniem czystości Chrystusowej, prawdziwej, aby być tymi czterema, aby móc w pełni wydobyć, stawiać opór grzechom, aby wydobyć tą piątą, która się zderzyła. Pamiętajcie państwo, *która się zderzyła*, a to jest przecież Mądrość Syracha rozdz.16:

*26 Na rozkaz Pana, na początku, stały się Jego dzieła
i gdy tylko je stworzył, dokładnie określił ich zadanie.*

*27 Uporządkował je na zawsze,
od początku aż w daleką przyszłość.*

*Nie odczuwają głodu ani zmęczenia
i nigdy nie porzucą swego zadania,*

*28 żadne nie zderzy się z drugim
i Jego słowom nigdy nie odmówią posłuchu.*

Wtedy uświadamiamy sobie, że tamte przymioty o których jest mowa, są to przymioty, wynikające z ogromnej miłości do Chrystusa, uwierzenie Mu całkowicie, i wtedy staje się duszą przedwieczną rodzącą nieustannie. Czyli świadomy jest, że dusza będąc w Chrystusie nieustannie rodzi słowo przedwieczne. Jest mężem, który stawia nieustannie potężny, czynny opór wszelkim grzechom. Jest tym, który ma władzę nad wszystkimi Boskimi cnotami. I jest tym, który nieustannie kocha swojego męża, bo jest jednym z Nim, stanowią jedno ciało. I wtedy jest tą całością, staczając bitwę z tym do czego został powołany, stworzony aby stoczyć bitwę w tych głębinach. A Tą która nas uczy, uczy nas postępowania jest Święta Maria Matka Boża ;

*Gwiazda Poranna Jutrzenka,
która świeci w naszych sercach
i rozświetla mroki ziemskiej natury,
rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością.
Która modli się za nami odkupionymi*

*Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa
i prowadzi nas synów swoich,
synów Jutrzenki, potomków Niewiasty,
którzy przyobleczeni w zbroję Bożą
miażdżą głowę szatanowi.*

*A do tego celu zostali stworzeni na ostatnią bitwę,
przed wszystkimi czasami.*

A o tym jest napisane w 2 Liście Tymoteusza rozdz. 1:

9 On nas wybawił i wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów.

Proszę zauważyć, to jest to o czym rozmawiamy cały czas. Czemu się sprzeciwia z całą siłą establishment duchowny, tej prawdzie, walczy ze świętością całą siłą swojej grzeszności i całej swojej czarnośći i ciemności.

2 Tm 1: 9 *On nas wybawił i wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do własnego postanowienia i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami.*

Na początku. Mam tutaj hiperlink Syr 16: 22 *«Któż obwieści dzieła sprawiedliwości, albo kto się ich doczeka? Dalekie jest bowiem przymierze».*

*23 Tak sądzi ten, co mało posiada umiejętności,
i głupio myśli mąż bezrozumny i oszukany.*

24 Słuchaj mię, synu, zdobądź wiedzę i do słów moich przyłóż swe serce!

25 Z umiarem objawię naukę i z troskliwością wyłożę wiedzę.

Iz 45: 2 *Ja pójdę przed tobą i nierówności wygładzę.*

Skruszę miedziane podwoje i połamię żelazne zawory.

Syr 16, 22 *Któż obwieści dzieła sprawiedliwości.*

Ci którzy tego nie rozumieją, nie chcą tego szukać. Po prostu sami sobie krzywdę robią, ponieważ to oni, to ludzie są zdolni do tego, żeby być opanowanymi, łagodnymi, wiernymi, dobrymi, uprzejmymi, cierpliwymi, niosącymi pokój, radość i miłość. To ludzie są zdolni do wiary. Wmawia im się, że wiara jest czymś innym, ludzie są w ogóle do niej niezdolni. Że siły są gdzieś indziej, że muszą jej szukać w ciele, że ich siła po śmierci się pojawi, nie tutaj. Jest przecież napisane wyraźnie u św. Jana rozdz.5: 24 *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.*

Zakręciło mi się w głowie, bo jakaś nienawiść mnie dopadła, wściekłość jakaś straszna, ale poproszę Ducha Św. o pomoc i o usunięcie tego problemu. Przyglądam się, tak to jest z webinarium, już widzę tego człowieka - jest taką czerwoną masą, okropną, straszną; myślę, że jakiś diabeł to jest. Tak patrząc na tą sytuację, to jest przerażony szatan, z którym trzyma ten, który trzyma. Przeraził się, że wpadł w

tarapaty i nie wie jak się z tego teraz wydobyć. I mówi: Widzą mnie, to ja przecież ich namawiam do tego, aby byli przeciwko Bogu! To ja ich namawiam, że wyższość pokuty, wyższość spowiedzi, wyższość szukania grzechów jest nad okupem; teraz oni wiedzą, że ja jestem złym. Teraz oni na mnie patrzą jak na jakiegoś złoczyńcę! A to wszystko przez niego!

- Nie, ja tylko mówię jaka jest prawda. Prawda jest taka, że Bóg jest prawdomówny, a ci którzy kłamią, wyjdzie to na wierzch, wcześniej czy później. Właśnie wylazło, właśnie Bóg to ukazał, więc niech się nawracają tym szybciej i powiedzą: Błądziłem, nie wiedziałem co czyniłem. Bo jeśli tego nie uczyni, to nastąpi to, co jest napisane w Liście do Hebrajczyków: Nie będzie już na niego działało i dla niego odkupienie, tylko jakiś sąd na końcu, w którym będzie płonął na wieki. Tak jak obiecano zostało na wieki życie wieczne, tak jest obiecano na wieki płonienie w ogniu. To są te nieskończone czasy; czasy dobrobytu i czasy wielkiej męki nieustającej, bo z jednej strony jest ta wieczność i z drugiej. Aż do skończenia wszystkiego, kiedy ci którzy są pielgrzymami i radośnie wybrali Boga, aż w Nim się zanurzają, razem z Nim, gdy nastąpi zakończenie wszystkiego; kiedy On ponownie tchnie i stworzy.

Dlatego ten atak był wynikiem lęku, poczułem bardzo wyraźnie, przyjrzałem się tej sytuacji. Po prostu złodziej gdy ma czapkę skórzaną, albo jakąś tam bobrową, albo jakąś inną to mówią: Dzień dobry! Dzień dobry! A jak zobaczą, że to jest czapka sąsiada to zaraz on ucieka, bo czapka mu na głowie płonie. Płonie na głowie, ponieważ rozpoznali, że to on nie jest właścicielem czapki i czapka o nim nie stanowi, tylko czapka mówi mu: złodziej.

I dlatego tutaj jest to sytuacja taka, że ujawnia się ta sytuacja, ale wszyscy mają szansę; nie jest to sytuacja tego rodzaju, że wszyscy zostali zatraceni. Zatraceni są tylko wtedy, ci którzy wchodzą w ciemność, zatraceni są wtedy, kiedy wiedzą że są zatraceni i nie ufają Chrystusowi jak Judasz Iskariota.

Św. Piotr zaufał Chrystusowi i uwierzył Chrystusowi, że nie ma on żadnego grzechu, bo został odkupiony. Judasz Iskariota mimo że był przy tym samym Chrystusie i te same nauki słuchał, nie był zdolny przyjąć światłości, bo nie miał duszy, bo był szatanem. A gdybyśmy uważali, że miał duszę, to byśmy musieli uznać, że szatan miał duszę. Ale szatan nie ma duszy a tam jest powiedziane: Ten dwunasty był szatanem, był diabłem. Czytaliśmy to - Ew. św. Jana 6: 70 *Na to rzekł do nich Jezus: «Czyż nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diabłem». 71 Mówił zaś o Judaszu, synu Szymona Iskarioty. Ten bowiem - jeden z Dwunastu - miał Go wydać.*

Czyli każdy kto ma duszę i słucha słów Chrystusa ma możliwość wyboru - może wybrać Chrystusa i Chrystus mu wszystko odpuści. A jeśli zaprze się znając prawdę, to ta prawda będzie go sądziła na końcu, że znając ją się jej wyrzekł; ona się stanie jego

kamieniem do szyi. Więc każdy ma dzisiaj szansę.

Więc nie jest to powiedziane po to, aby kogoś zniszczyć lub skarcić, ale dać szansę, każdy ma możliwość nawrócenia. Jeśli się nie chce nawrócić, to tylko ci którzy są zapiekłymi szatanami i bardziej chwałą płatnika niż odkupiciela. Płatnika dlatego, że Jezus Chrystus został zabrany na szczyt góry i [szatan] mówi tak: Dam ci wszystkie pieniądze, wszelkie drogie kamienie na tym świecie. Dam ci za władzę którą mi dasz, dam ci wszystkie pieniądze tego świata, wszystkie drogocenne sprawy, tylko oddaj mi pokłon. Jezus Chrystus mówi: *W Świętych Księgach jest napisane: Panu Bogu jednemu będziesz służył, Panu Bogu będziesz pokłon oddawał.* I wtedy szatan odstąpił. To był płatnik.

Dzisiaj ci wszyscy, którzy czynią zło mają tego płatnika, od niego biorą pieniądze i jakoby dobrze sobie żyją, i nie wiedzą kiedy umrą w ogniu piekielnym. Ponieważ wybrali właśnie za swoje miejsce ostatniego spoczynku ogień piekielny, który będzie ich nieustannie trawił. Jak to powiedział św. Paweł: *Jakiś ogień na końcu sądu będzie ich trawił i dręczył.* A przecież św. Jan w 5 rozdz. mówi bardzo wyraźnie:

24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.

I to jest ta sytuacja. Kiedyś pamiętam, czytałem taką książkę o pewnej dziewczynce, która miała z 14-15 lat. To było z 30 lat temu. I w czasie dojrzewania u niej zaczęły się pojawiać różnego rodzaju emanacje sił. I zaczęły lewitować rzeczy w domu, przez ścianę przelatywać, a były w drugim pokoju. Mama i tata nie mogli sobie z tym poradzić, więc siedzieli w hełmach w domu, bo mogli dostać jakimś garnkiem, albo czymś latającym itd. Więc nauczyli się z tym żyć, ale to się działo. Przyjechała telewizja nagrała to wszystko itd. I jest lekcja fizyki, pani mówi o prawie Newtona, że ciało które jest zawieszona i puszczona to ono spada, i tu nagle wszystko lewituje. – Dzieci, proszę na to nie patrzeć, bo tu mamy lekcje fizyki, to się nie dzieje. Dzieci widzą, że to się dzieje. Zabrania im się wierzyć w to co widzą, tylko każe im się słuchać tego, to co się mówi, co jest niezgodne z prawdą.

I tu jest ta sama sytuacja - czyli jesteście odkupieni przez Chrystusa, ale zabrania się wierzyć w Chrystusa, tylko nakazuje się wierzyć we własne umiejętności, które nakazuje establishment. I wtedy nakazuje się tworzyć związek ciemności ze światłością. Jakież związek ciemności ze światłością? Jaki jest związek wierzącego z przeciwnikiem Chrystusa. Do czego one zdążają? Jaki jest też związek świątyni Boga z demonami? - bo Bóg jest naszym Panem i On w nas mieszka. Żaden; żaden związek z tego nie powstanie i nigdy nie będzie. Jaki jest związek ciemności ze światłością?

Część 9

Spotkanie, które tak naprawdę ukazuje nieustannie, w tej chwili nową przestrzeń naszego rozwoju wewnętrznego; rozwoju wewnętrznego człowieka, czyli jak to św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 3, mówi o wzroście wewnętrznego człowieka: *14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.*

1 P 3: 3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie, 4 ale wewnątrz serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.

Inny werset, który ukazuje to podobieństwo, jest to Kolosan 3: *9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego - to jest ten człowiek wewnętrzny - który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.*

Czyli tam już nie ma człowieka fizycznego, nie ma już spojrzenia na cielesną naturę, nie ma już człowieka cielesnego, bo cielesny człowiek został odrzucony. Czyli odrzucony w sensie jego potrzeb, ponieważ potrzeby cielesnego człowieka, które górowały nad naturą duchową są opisane tutaj bardzo wyraźnie Rdz 3: *16 Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności - czyli przedtem tego nie miałaś - w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».* Czyli to jest zmysłowa natura.

A tutaj właśnie św. Paweł mówi nam: *10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.* Czyli - boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami. Czyli dawny człowiek, to jest nadrzędność natury cielesnej, która przez grzech - co to znaczy grzech? I tutaj powiem jedną rzecz: grzech oznacza - zadziwiająca to jest prawda - umiłowanie grzechu.

Bo w jaki sposób jednoczymy się z Bogiem? - przez miłość. A tu człowiek skierował swoje pożądania ku innemu celowi. I to siła ta, którą dał mu Bóg - a Bóg dał człowiekowi miłość; zjednoczyła go z czymś innym, bo do innego czegoś zapał. I w tym momencie ponowna miłość do Chrystusa, ponowna miłość; tak jak jest to miłość syna marnotrawnego do swojego ojca. Syn wie o tym, że napsocił, wie o tym że przepadł majątek, ponieważ sam sobie wymyślił gdzie pójdzie. Mówił: Ojcze, daj tylko kasę, a ja teraz wiem, co z nią zrobię. - Synu, no jesteś moim synem, wołasz o majątek, jesteś dorosły, tak jakbyś żenił się, to więc jak żenisz się, to co ja powiem: że nie żeń się; muszę ci wesele wyprawić - że tak mogę powiedzieć.

Więc majątek dał, syn poszedł na swoje, powiedzmy że na swoje, tam przepił, przejadł, stało się zimno, brudno, ciemno, nie miał pieniędzy i okazało się, że szuka

pracy. I znalazł człowieka, który mimo że żyje w ciemnej krainie, tam w dalekiej, w odległej, zachowuje słowo Boże, i jest tym, który tą drogę Bożą pokazuje tym, którzy ostatecznie nie wiedzą dokąd zmierzają. Ale daje im tą pracę, gdzie ją spotkają - dał im świnie; żeby karmił świnie. I gdy karmił świnie, w tych ślepkach świń zobaczył jak one są jemu wdzięczne za to, że je karmi. I ta wdzięczność jego tak uderzyła - ojejku, wdzięczność, o jejku, ja też jestem zdolny do wdzięczności, moją drogą do domu ojca mojego jest wdzięczność. Muszę mu być wdzięczny, muszę powrócić, muszę jemu okazać miłość, że go kocha, ponieważ on jest moim ojcem. Nie robię tego dlatego, aby mi dał królestwo, bo chcę, aby chociaż być najemnikiem.

I powrócił do ojca z wdzięcznością ogromną. A ojciec widząc tą miłość, z powodu miłości powrócił, widząc miłość, widzi że odzyskał życie - umarł a ożył, zaginął a odnalazł się. Starszy syn był wściekły na to, ponieważ widział tutaj niesprawiedliwość ojca, niesprawiedliwość jawną, dziejową, niesprawiedliwość, ponieważ on tu haruje od rana do nocy na to, żeby zarobić kupę kasy, aby to królestwo kupić i stać się tutaj tym panującym. A on przyszedł, stracił wszystko i tylko kocha ojca, a ojciec już mu daje.

A ojciec mówi do starszego syna: Synu, ty też jesteś moim synem. Dlaczego nigdy nie mówisz, że jesteś moim synem, a ja jestem twoim ojcem? - tylko cały czas się ukazujesz jako parobek; parobek który chce mnie wygryźć z tego miejsca. Ty też jesteś moim synem, ale się nie powołujesz. A on przyszedł do mnie i nazwał mnie ojcem; Ojciec - Synu mój. I dlatego on odzyskuje królestwo, ponieważ królestwo należy do synów, nie do parobków, nie do tych którzy chcą je zdobyć, ale do synów; jeśli synem się nazwie - będzie. Ale synem się nazwie z mocy wewnętrznej prawdy, czyli stanie się Człowiekiem Światłości i będzie chciał powrócić, czyli stać się doskonałym.

Synowie światłości to są ci, i tutaj proszę zauważyć, nie są to ci którzy są ostatecznie już doskonali, ale jak to powiedział - to są ci, którzy się doskonałą. Bo tu jest napisane - oni są doskonałymi, bo z Boga powstali, ale oni są oczywiście doskonałymi, ale doskonałymi są w ten sposób, że stali się synami, ale cały czas podlegają Ojcu, który ich kształtuje.

I dlatego jest napisane u Kolosan 3: *10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.*

Czyli wciąż się odnawia. A wcześniej Efezjan 3: *16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.*

Czyli nieustannie wzrastanie, czyli co to znaczy? - tak jak mówi mistrz Eckhart: aby w pełni stawiał opór grzechom, w pełni zarządzał cnotami Bożymi, aby stał się w pełni mężem, właściwie żoną; czyli dusza stała się zjednoczona, zjednoczona tak ściśle

z Bogiem, że stanowią jedno ciało. Dlatego św. Paweł mówi: *Mnie już nie ma, jest we mnie Chrystus*. Cały czas służę Jemu, i stanowią jedną całość z Nim, On we mnie czyni, On we mnie działa Jego mocą.

I dlatego początek naszego spotkania, ale nie teraz, ale wcześniej, zanim przyszlście na spotkanie, to odczuwało się, że jeszcze wasze myśli tam gdzie się kołatały o tym, o sposobie - w jaki sposób możecie państwo pomóc Bogu. Pomóc Bogu oznacza - możecie pomóc Bogu tylko w taki sposób, aby mógł zaistnieć ten stan w was, który jest w Liście do Koryntian 6,19: *abyście już nie należeli do siebie; i samemu sobie nie zadawali pracy, bo zadaje ją Bóg*. Bo jeśli sami sobie zadajecie pracę, to jaką pracę zadajecie? - tą którą rozumiecie. A przecież jest napisane w Liście do Efezjan rozdz. 3: *20 Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy, 21 Jemu chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia wieku wieków!*

Jeśli chodzi o Kościół - zgromadzenie tych, którzy w jednej myśli, w jednej doskonałości, w jednej prawdzie miłują Boga, z powodu Jego dzieł, a nie, mają własne jakby wymyślone jakieś kompletnie nielogiczne i bezsensowne cele, które ich prowadzą nigdzie, a właściwie do ognia piekielnego. Dlatego tutaj: ***19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą. 20 Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy...***

Tu chciałem powiedzieć, że dzisiaj rano była taka sytuacja, że gdy państwo to przychodziliście, to nie *poddaliście się Temu, który może więcej uczynić od was mocą swoją*, tylko chcieliście po prostu wymyśleć coś, wedle czego mielibyście kształtować się.

Więc nie poddaliście się tej mocy Listu św. Pawła do Koryntian rozdz. 6, werset 19: *i że już nie należycie do samych siebie* - ponieważ sami sobie wyznaczacie drogi, sami sobie wyznaczacie cele, sami sobie wyznaczacie to, dokąd macie zmierzać. Ale przecież to Bóg jest Tym, który wyznacza wam te cele.

Więc jest to sytuacja właśnie tego rodzaju, że ta prawda która się w tej chwili dzieje, która została dzisiaj ukazana, że przyszlście tutaj mając plan no to, co Chrystus ma wam dać, ale lepiej gdybyście go nie mieli, ponieważ wtedy możecie przyjąć Jego plan. Bo jeśli wy macie plan, a On ma plan prawdziwy, to Bóg szanuje waszą wolę i nie usunie waszego planu do czasu, aż sami go nie usuniecie, rozumiejąc że nie wasz plan, ale plan Boży ma się realizować.

Oczywiście przyjdzie czas że go usuniecie, dlatego że ukaże wam jak wielkie cierpienie wasz plan w was powoduje, że wasz plan wyniszcza waszą psychikę, wasze emocje, wasze rodziny, wyniszcza was samych. I nie będziecie mówić: mam plan, zrobię go sam; tylko - Panie Boże, daj mi plan i uczyni go sam. Sam, w sensie - daj

mi ten plan, a ja łaskę będę przyjmował z całej siły, bo ostatecznie to Ty mnie odkupiłeś i dałeś mi swoje zwycięstwo, i tak ostatecznie łaska Twoja we mnie działa. Jak to powiedział św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz. 15: *10 Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża we mnie.*

Tu jest napisane: *ze mną*, ale „we mnie”. Dlaczego tu jest to napisane: *ze mną*. Św. Paweł mówi: *Mnie już nie ma, żyje we mnie Chrystus* - więc do czego miałyby się odnieść? Łaska Boża we mnie, z nią się zgadzam, ona mnie prowadzi, mnie już nie ma, bo uwierzyłem Chrystusowi i On mnie uśmiercił. Nie ma już tego, który mógłby się zgadzać, jestem ten który wykonuje to, co Chrystus we mnie czyni, więc nie ma nic we mnie co się pyta: Czy dobre czy złe, czy dobrze czy niedobrze? Jestem tym, który działa, wykonuje.

Ciekawą rzeczą jest to, gdy ja mówię do państwa w tej chwili, to nie zastanawiam się czy dobrze, czy źle, tylko mówię, ponieważ nie powstaje to w mojej głowie. Dla niektórych może być to troszeczkę dziwne, ale u mnie to jest sytuacja tego rodzaju, że prowadzę wykłady już od 30 lat, a wybiłem sobie z głowy już od 26 lat, że cokolwiek wiem, że cokolwiek rozumiem. Mówię: Panie Boże, ja nic nie wiem, nic nie rozumiem, Ty wykłady prowadź, a ja będę mówił, ja będę słuchał Ciebie i będę się stawał tym co mówisz.

I od tego czasu zniknęły mi moje myśli; a jednocześnie jestem poza tym ciałem i dla mnie jest to normalne, że moje myśli nie są w mojej głowie, tylko są na zewnątrz. Jak ja swój głos słyszę, to on płynie z zewnątrz, dla mnie jest już to normalne, że on płynie z zewnątrz; ale na początku była taka sytuacja, że płynął z zewnątrz mój głos do mnie, dla mnie to było trochę dziwne. Ale dzisiaj gdy normalnie płynie ten głos, to jest ten mój głos normalnie płynący ze mnie, ale właściwie jest on moim głosem, ale on płynie z zewnątrz; ale ja go nie traktuję jako z zewnątrz, ale ja go traktuję jako normalny mój głos, który jest z duchowej natury. Gdyby znowu mój głos byłby wewnątrz, to bym go słyszał jakbym włożył głowę w jakąś trąbę, w jakieś pudło i wiadro, i bym mówił i by tam dudnił; ja tego już nie pamiętam, nawet nie chcę tego pamiętać. Ale możliwe jak państwo mówicie, to możecie słyszycie w sobie dudnienie, od środka wasz głos wypływa; u mnie tak nie jest, ja go słyszę z zewnątrz.

Dlatego moje myśli nie powstają w mojej głowie, ja po prostu je wyrażam, ich nie modyfikuję, ja rozumiem te myśli. A nie tylko je rozumiem, bo one dopływają do mnie, nie tylko że są to słowa, które rozumiem, bo są w moim języku, w języku polskim, ale ja je rozumiem z całą głębią, która tam w nich jest, z całym obrazem, z całą tożsamością, z całym zamysłem Ducha Bożego, to je poznaję i one dla mnie są

całością. Ja dlatego tak ze spokojem mogę objawiać te wszystkie rzeczy, bo oglądam świat i widzę gdzie jesteśmy. I opisuję tą radość i jednocześnie jestem uczestnikiem tego świata, i on mnie przenika cały czas ten świat. Przenika mnie ten świat, jestem w nim, bo jestem uczestnikiem tego świata. I dlatego rozumiem całkowicie św. Pawła w Liście do Filipian rozdz. 3, gdzie mówi: *Moja ojczyzna jest w Niebie i jej to poszukuję. A moje miasto jest na górze.*

I dlatego odczuwam to w taki sposób, inaczej, bo odczuwam to kompleksowo; nie wiem jak to powiedzieć - światło jaśnieje tam, gdzie innych mrok otacza. Ja ten świat dostrzegam, dostrzegam te wszystkie inne rzeczy. A to czego nie dostrzegam, wcale nie niepokoję się, bo wolę aby wedle wiary to do mnie docierało, niż wedle widzenia, bo wiara do mnie silniej przemawia, niż „szkiełko mędrca i oko”. I dlatego wedle wiary kieruję się, ponieważ to jest ta głębia.

Dlatego powiedziałem o tej sytuacji, bo wy jesteście do tego też przeznaczeni, abyście bardziej kierowali się wewnętrznym życiem, bo wewnętrzny człowiek żyje bezpośrednio łącznością z Ojcem. Dlatego jest synem Bożym, bo jest synem Bożym, ponieważ Bóg jest jego Ojcem, i Jego to poleceń słucha, a nie innych, którzy nie słuchają Ojca, tylko chcą zwieść. Więc słuchamy Ojca; jak to się dzieje?

Przez cierpliwość, przez owoce Ducha Świętego - przez opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, wierność Bogu, Bogu jesteśmy wierni, nieustannie wierni Bogu. Bogu jesteśmy wierni z całej mocy, nawet gdy stawia nas przed sytuacjami niezrozumiałymi, to jesteśmy Jemu wierni, postępujemy wedle Jego mocy, wedle posłuszeństwa ogromnego, a On wywodzi z tego najdoskonalszą prawdę, najdoskonalszą miłość, doskonałość, zradza nowego człowieka.

I dlatego nie stawiamy przed sobą sami swoich dróg, ale stawiamy Boże drogi, Jego to stawiamy i się w Nim odnajdujemy. I dlatego nie możemy tego uczynić, gdy nie uznajemy odkupienia. Czyli inaczej można powiedzieć, odkupienie przez ludzi jest zrozumiane - odkupiony jestem.

Ale odkupienie nie może być dostrzegane, widziane bez okupu. Odkupienie bardziej człowiek rozumie jaką pewnego rodzaju ideę, pewien zamysł, idea; nie jest to zrozumiane w człowieku do końca, tak osadzone w jego pojęciu i rozumieniu co to znaczy odkupienie.

Odkupienie - on może myśleć - co to może oznaczać? Ale okup jest już osadzony w realiach ludzkich. Okup, wiadomo że to jest dać coś za drugiego człowieka. A gdy ten okup jest pełen mocy taki jak jest, to ten za którego okup jest zapłacony, jest całkowicie wolny, jest uwolniony ze wszystkiego tego, co go przedtem dręczyło i męczyło. Okup jest realny w życiu człowieka. Odkupienie - ma różne dziwne myśli: czy to tak, czy to tak; ludzie w różny sposób myślą o odkupieniu. Ale okup i

odkupienie są ze sobą ściśle związane.

Więc ludzie myślą o odkupieniu, więc jeśli myślą o odkupieniu; to odkupienie - szukanie grzechów, wyznawanie grzechów, czyli spowiedź i pokuta za te grzechy, a jednocześnie żal doskonały za te grzechy. Czyli traktowanie w ten sposób, że ten grzech jednak w człowieku istnieje; ale jeśli jednak istnieje, to jednak Chrystus nic nie zrobił.

Więc to jest śliska sprawa proszę państwa, z ludzkiego poziomu - od nadmiaru głowa nie boli; tam nie działa w taki sposób. To są całkowicie inne historie, tam nie ma takiego czegoś, że od nadmiaru głowa boli. Tam jest sytuacja taka, że jeśli przez swoje decyzje uznamy; tak jak Ewa, to jest dokładnie ta sama sytuacja - szatan mówi do Ewy: Jak dołożysz do planu Pańskiego, Bóg będzie zadowolony, bo się przyspieszy to, co On chce. Okazało się że złamała posłuszeństwo, bo posłuszeństwo jest tutaj istotne.

Establishment duchowny znowu mówi o takiej jednej sytuacji najbardziej istotnej: Posłuszeństwo jest najważniejsze! Nie ma znaczenia komu. Posłuszeństwo mnie, nam! – posłuszeństwo, najważniejsze! Gdyby taka sytuacja była najważniejsza, to by Ewa została nagrodzona za posłuszeństwo szatanowi. Ale nie została nagrodzona za posłuszeństwo szatanowi, tylko została skarcona i wyrzucona z Raju, razem z Adamem, za nieposłuszeństwo; w wyniku posłuszeństwa szatanowi - za nieposłuszeństwo Bogu.

Więc jakieś posłuszeństwo komuś, gdzieś jest nieposłuszeństwem. Więc w tym momencie dostrzegamy, że gdy jesteśmy posłuszni potrzebom naszego postępowania, naszej drugiej tej części, o której mówi św. Paweł w Liście do Koryntian, pamiętamy ten przecież werset: *I że już nie należymy do samych siebie* - czyli nie jesteśmy już posłuszni samemu sobie, swojemu zamysłowi. Bo jeśli jesteśmy posłuszni swojemu zamysłowi, to komuś musimy być nieposłuszni.

Jeśli dziecko posłuszne jest sobie, to nieposłuszne jest rodzicom; jeśli jest posłuszne rodzicom, to nieposłuszne jest sobie, czyli swoim zamysłem, swoim planom. Jeśli posłuszny jest Bogu, to nieposłuszny jest już sobie. Bo dlatego Chrystus powiedział: *Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?*

Czyli, że ego już zostało z was usunięte, to które miało plan na was i które nieustannie w was gadało, jakoby było waszymi myślami, i waszymi celami; a wy myśleliście że to są wasze sprawy. A to były jego sprawy na wasz temat - jak was zaprzęgnąć do pług, abyście o tym nie wiedzieli; tu jest ta sytuacja. I dlatego tutaj establishment mówi o posłuszeństwie.

Jak już rozmawialiśmy, że jeśli posłuszeństwo by było tylko posłuszeństwem i nic więcej, nie komu, to by też Ewa była nagrodzona za posłuszeństwo szatanowi, a ona została ukarana za nieposłuszeństwo Bogu, dlatego że była posłuszna szatanowi.

I proszę zauważyć, kiedy rozpoznajemy sytuacje 418 roku – 4,1,8; znamy tą sytuację 4,1,8. Można by było tą cyfrę rozwiązać - dlaczego akurat ten okres czasu. Myślę że on ma bardzo symboliczne znaczenie - czwórka jako całość, ona jest jego podstawą, to jest jedna część; ósemka składa się z dwóch czwórek. Pamiętamy, że na starej ogromnie Biblii, która ma już pierwsze Ewangelie, są dwa kwadraty. To tak jak państwo widzicie na obrazie na webinarium są w prawym górnym rogu, są dwa kwadraty, one tworzą ośmiokąt. Ośmiokąt oznacza zmartwychwstanie, to są dwie natury - ziemską jako kwadrat i duchową jako kwadrat; buddyzm też tego używa. To jest ciekawa sytuacja, w buddyzmie też podstawą jest kwadrat, i ten kwadrat jest to właśnie podstawa, ale podstawa druga, są to dwa kwadraty przenikające się, dające ośmiokąt. Ośmiokąt jest to ósemka; ósemka jest to liczba zmartwychwstania. Jezus Chrystus zmartwychwstał 8 dnia, zobaczył się ze św. Tomaszem ósmego dnia, został obrzezany ósmego dnia; to są te przestrzenie, jeszcze tam chyba więcej chyba ty ósemek jest.

Są też siódemki - św. Piotr się pyta: *To swojemu bratu mam wybaczyć aż 7 razy?* Jezus Chrystus mówi: *Nie 7 razy, ale 77 razy.* Czyli zawsze masz to czynić, jeśli on cię o to prosi. Bo jeśli on zgrzeszy i poprosi cię o wybaczenie, a ty mu nie wybaczysz, to ty masz winę, a on nie; dlatego że on cię poprosił, a ty mu nie wybaczyłeś. A jeśli on będzie źle czynił, ale będzie cię prosił o wybaczenie, a ty będziesz mu wybaczał, to ty nie będziesz miał winy i on nie będzie miał winy. Ma jakąś tam winę, no bo czyni to, aż przyjdzie ten czas w którym się opamięta - powiedzmy że tak, bo tak to Jezus Chrystus właściwie przedstawia tą sytuację.

Jak długo? Jak długo? – można by było się zapytać. Jak długo mamy to robić? Jak długo? - tak długo jak tu jest napisane w Księdze Izajasza rozdz. 6:

11 Wtedy zapytałem: «Jak długo, Panie?»

On odrzekł: «Aż runą miasta wyludnione

i domy bez ludzi,

a pola pozostaną pustkowie.

12 Pan wyrzuci ludzi daleko,

tak że zwiększy się pustynia wewnątrz kraju.

13 A jeśli jeszcze dziesiąta część zostanie,

to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu

jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu.

Reszta jego świętym nasieniem».

Czyli tak długo, aż zostanie to wszystko oczyszczone i zostaną ci, którzy wybaczą.

Jezus Chrystus pewnego razu powiedział: *Jak długo mam znosić was, to plemię okropnie złe?* - ale Ojciec Mnie postawił, abym trwał i dopełnił dzieła. Szatan do niego przystępuje i mówi do niego: Masz wolną wolę, możesz kielich ten odsunąć, ponieważ masz taką możliwość. To jest ludzka rzecz i ludzka możliwość, ludzki przywilej, możesz kielich ten odsunąć, który ci Ojciec dał. A Jezus Chrystus mówi tak: *Panie, nie moja wola, lecz Twoja niech się dzieje.* Czyli - przyjmuję Twój kielich, ponieważ radością Mnie przepełnia wypełnienie Twojego dzieła, ponieważ Ty jesteś we Mnie mocą. Wszyscy Mnie opuścili, tylko Ty pozostałeś, Ty jesteś ze Mną do końca. Teraz Syn uświęci Ojca, aby Ojciec uświęcił Syna.

I to jest ogromna radość, gdzie uświadamiamy sobie... dlaczego powiedziałem te słowa? Te słowa są związane z teraźniejszym spotkaniem, wykładem, który mówi w taki sposób, że miłością, głęboką miłością oddzielamy życie od śmierci. Nie można tego w żaden sposób rozdzielić ludzkimi umiejętnościami, bo to jest niemożliwe, to już próbowali przez tysiące lat wielu, wielu, wielu. Ale jedyną możliwością jest - może je oddzielić Chrystus, który jest mocą potęgi Bożej Ojca; mówi w ten sposób: *Nie Ja te cuda czynię, ale Ojciec który działa we Mnie, który jeszcze większe cuda uczyni w mojej obecności.*

Więc miłością ogromną do Boga. Co to znaczy miłość do Boga? Miłość do Boga oznacza dokładnie to, że przestajemy należeć do siebie, ale należymy do Boga. Czyli gdy należymy do Boga, nie należymy już do siebie; czyli jest walka między sobą, nami, między należeniem do siebie, a należeniem do Boga. Dlaczego taka sytuacja jest?

Dlatego że szatan nie może w żaden sposób duszą zarządzać i całą naturą ducha człowieka, bo człowiek ma kontakt ze swoją duszą i kontakt ze swoim duchem. Barię między światem a duszą jest właśnie człowiek. Kim jest człowiek? - pytanie, a właściwie oświadczenie kim jest człowiek - to to staje się oporem lub przez to działa zło; zależy kim jest człowiek. Więc **jeśli człowiek staje się Boski i całkowicie zwleka z siebie starego człowieka, to zwleka z siebie ego.** A tu jest odpowiedź - gdy przeczytamy ten werset od środka: *Nie należycie już do siebie samych, gdy uwierzycie że jesteście świątynią Boga, którą otrzymaliście od Boga.*

Więc nie należycie już do samego siebie, ponieważ porzuciliście swoją tożsamość i swój dom. Dom, czyli nie mury, tylko tożsamość i osobowość, a przyjęliście tożsamość i osobowość Boską, którą mieliście od początku świata; a niej tak bardzo nie pamiętacie, że myślicie że diabelska tożsamość, to jest ludzka tożsamość. **Ale nie**

ego jest waszą tożsamością, jest ona przekazywana dziedzicznie, ale Bóg daje wam siłę, abyście to mogli pokonać całkowicie i stali się doskonałym.

Tak jak powiedział św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 4: *1 I to wam jeszcze powiem: Jak długo dziedzic jest nieletni, niczym się nie różni od niewolnika, chociaż jest właścicielem wszystkiego. 2 Aż do czasu określonego przez ojca podlega on opiekunom i rządcom.*

Czas określony przez Ojca, czyli wtedy, kiedy Ojciec go powołuje. No tutaj Chrystus 12 lat, wtedy On wychodzi spod władzy ojca i staje się dorosły. Wtedy kiedy Jezus Chrystus miał 12 lat to zaginął, jak szli na święto do Jerozolimy i rodzice Go szukali 2 czy 3 dni; po trzech dniach znaleźli Go w synagodze, rozprawia na temat spraw duchowych. I wtedy pytają się: *Synu, dlaczego Ty zniknąłeś, szukaliśmy Cię tyle czasu?* Odpowiedź Jego jest taka: *Czyż nie widzieliście, że jestem w domu mojego Ojca?* I wtedy wszystkie sprawy zaczęły się trochę inaczej dziać.

Dlatego tak patrząc tu na państwa, musi się uaktywnić coraz mocniej pragnienie Boga, ale nie pragnienie Boga zmysłowe, tylko pragnienie Boga jak u dziecka. Jak u syna marnotrawnego, który mówi w ten sposób: jest mi zimno, nie mam ojca, nikt mi jeść nie daje, ojejku, potrzebuję ojca; zobaczyłem to u świń, że one tak bardzo mnie polubiły i wdzięczne mi są, a ja syn nie otrzymuję strąków, ale sam sobie muszę je brać. Co to za dziwna robota? - ja sam sobie daję, nie mam nikomu być wdzięcznym; a moje serce żyje wdzięcznością, nie żyje pełnym żołądkiem, ale wdzięcznością. Więc to, że ja zjem, to żołądek mam pełny, a serce moje jest puste i umieram, umieram z powodu braku miłości.

Dlatego jest taki jeden święty, przedstawia takie słowa: „Kochajcie ludzi, bo tak szybko odchodzą”. Czyli nie zdążycie ich kochać, a już ich nie będzie; a później będziecie chcieli ich kochać, a ich nie będzie, bo już odeszli.

Dlatego tutaj musimy skupić się na prostocie, największej prostocie ufności, bo ludzie pytają się: Jak mam to zrobić, jak? Pytanie jak? - jest zawsze pytaniem, które wynika z tego, do którego należycie, czyli z ego waszego, bo ono tego nie wie.

Dziecko dlatego się rozwija właściwie, dlatego że słucha rodziców i jest im posłuszne, bo nie potrafi się rozwinąć samo, rozwija się dlatego, że rodzice je kształtują. Ono nie ma pomysłu na siebie, ono by miało pomysł na siebie; pomysł dziecka na siebie - jeśli dziecko wpuścicie do kuchni, to ono ma taki pomysł, że wyjmie wam wszystkie mąki, cukry i inne rzeczy rozsypie na podłodze i to jest dla niego największa zabawa. Jajka wam potłucze i ono będzie się cieszyło z tego, że mogło mieć taką zabawę - to jest po prostu porządek dziecka. Ale tego nie robi, dlatego że mama mu zabrania i dlatego tego nie robi, ale chętnie by to zrobił, bo to jest najlepsza zabawa. Ale matka ucząc i ojciec ucząc, że nie można tego robić; robi to w sposób kontrolowany - upieczesz ze mną ciasto, ja wezmę dużą miskę, a ty weź

sobie małą miseczkę, weź troszeczkę mąki i zrób tak jak ja. Ja ci dam małą łyżeczkę jajka, a sobie wezmę dużą, ty sobie tak też porób. I ono mówi: Mamo, mammo, zobacz jakie moje ciasto jest dobre, moje też upieczemy? I w takiej malutkiej foremce piecze się także w piekarniku. Dziecko się cieszy, że mogło z mamą ciasto upiec, a za 20 lat piecze duże ciasto i swojemu dziecku też pozwoli małe ciasto zrobić w piekarniku; i też doświadcza tą sytuację, że dziecko chciałoby z kuchni też zrobić jakieś tam pobożowisko, bo to jest urozmaicenie.

Ale tu chcę powiedzieć o tej naturze dziecięcej – my musimy uświadomić sobie, że Ojciec jest żywy. Kiedy odczuwamy, wiemy że Ojciec jest prawdziwy, Ojciec jest żywy, kiedy uświadomimy sobie, że zostaliśmy nabyci, zaczniemy czuć się bezpieczniej. Czyli występuje w człowieku cały czas opór, co to jest za opór?

Ciekawa sytuacja, Jezus Chrystus moc potężna, moc która zstąpiła z nieba na ziemię, przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem. Niektórzy nie uznają Chrystusa Pana jako Tego, który zstąpił z Nieba, uznają natomiast, że wstąpił do Nieba.

Ale św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: nie mógł wstąpić, najpierw nie zstąpiwszy, bo nie jest Tym, który jest na tej ziemi. On nie jest Tym, który tu się narodził, który tutaj powstał. On się tu narodził z mocy Bożej, ale jest Bogiem, który nie rodzi się tutaj i tu nie istnieje, bo stąd pochodzi, ale jest z Nieba. Zstąpił, przyjął ciało, więc nie mógł wstąpić, najpierw nie zstąpiwszy. Czyli najpierw musiał przyjść, przyjąć ciało, później wstąpić. Niektórzy myślą, że tylko wstąpił, że jest spośród ludzi, że jest śmiertelnikiem, że jest jak inny, tylko że udało Mu się bardziej, lepiej. Ale nie udało mu się bardziej i lepiej, ponieważ tam nie chodzi o to - udało się - tylko był posłuszny Ojcu, z powodu posłuszeństwa zstąpił z Nieba, jednocześnie wstąpił z powodu posłuszeństwa.

I dlatego 2000 lat temu Chrystus przyszedł na ziemię, objawił tajemnicę, potężną, potężną, potężną tajemnicę naszej wolności, która była jawna. A establishment już mniej więcej od IV wieku, ale V wiek; jak już rozmawialiśmy 4,1,8 – czwórka to jest połowa, traktowana jako całość; dlatego człowiek jest pozbawiany duchowego życia, a duchowe życia przedstawia mu się jako egzoterykę. Egzoterykę, czyli czynności religijne jako tajemnicę duchowego życia, które w dalszym ciągu są tylko nie życiem wewnętrznym, tylko życiem zewnętrznym, czyli pewnego rodzaju umiejętnością umysłu. To jest ta czwórka – i traktuje się ją jako jedynekę, jako jedyne istniejące, a jednocześnie jako ósemkę jako całość, niczego innego więcej nie ma - to jest pełnia, tutaj otrzymujecie pełnię. I tak mówi kościół: Tutaj zdobędziecie pełne zbawienie. Jeśli oddasz mi wszystkie pieniądze i uwierzysz mi, że nie ma żadnego okupu, tylko twoja

robotą, twoje odkupienie i twoje grzechy cię ratują, to wtedy będziesz miał zbawienie, a ja ci je daję; sam je nie zdobędziesz, bo tak naprawdę ja o tym decyduję. Czyli wszystko wywrócone do góry nogami - nie ma tam prawdy!

Prawdą jest - Jezus Chrystus mówi: Droga do Boga jest w samotności. Wejdźcie do swojej komnaty, komory, izdebki i ze Mną rozmawiajcie, i ze Mną bądźcie szczerze, bo relacja między tobą a Mną jest w samotności.

Kościół mówi: Nie w samotności! – zbiorowa. - Ja osobiście odkupiłem wszystkich! - Nie osobiście, wszyscy naraz! - my wszystkim załatwimy to wszystko od razu.

Pewna kobieta do księdza mówi: No tak, no chodzę tutaj do spowiedzi, robię wszystko i co jeszcze co mam dalej robić? - Córko, a co masz jeszcze robić? Leżeć, czekać, nic do roboty, nic nie ma do zrobienia, leżeć i czekać ostatecznie na zbawienie; najpierw oczywiście musisz umrzeć, ale na końcu świata sąd przyjdzie i sąd to załatwi. Czyli kompletny brak wiedzy, a właściwie świadome – myślę, że to nie jest brak wiedzy, ale świadome niszczenie duchowej drogi człowieka, aby ona nigdy nie powstała.

Ponieważ, to tak jak jest w urzędach - Czy w monitorze ustaw pojawiły się jakieś dla mnie ulgi? - Ja nic nie wiem, ja wiem co pan mi musi dać, ale co ja panu mam dać, to ja nic nie wiem. Przychodzi człowiek, przeczytał monitor - No zgadza się, należy się panu, już panu wypłacam. Wiedziała, tylko nie powiedziała, dlatego że zakazano jej mówić co człowiekowi jest dane; jak się sam nie dowie i nie upomni, to nie otrzyma. Jeśli natomiast jest nakaz do zapłacenia nowego podatku, to ogłoszone jest to wszędzie, i kara wielka dudni, że będą wszyscy ukarani. A jeśli człowiek ma możliwość zwrotu jakiś pieniędzy, czy dostał jakieś ulgi, czy coś innego, to: - Człowieku znajdź sobie w monitorze, ja naprawdę nie wiem o co tutaj chodzi, nie mam pojęcia. I przychodzi do urzędu, przedstawia paragraf, ona nawet nie musi szukać - Ma pan rację, ten paragraf mówi, że panu się należy; i pyk, pyk, pyk i już są pieniądze. - Ale niech pan nikomu nie mówi. - A dlaczego mam nie mówić? - Niech sami znajdą.

To jest taka dziwna sytuacja, która mówi o tym - nie są oni po to żeby im dawać, tylko po to żeby im odbierać, odbierać im to wszystko co mają i żeby wiedzieli kto jest panem. I że jeśli nie będą posłuszni, to można zabrać im wszystko, jeśli będą posłuszni, to wszystko otrzymają; więc mniej więcej to w taki sposób.

To tak samo funkcjonuje cały świat - czy to jest Fałszywy Prorok, czy to jest Bestia. Teraz Bestia i Fałszywy Prorok weszły w „małżeństwo” czyli takie wspólne potrzeby, wspólne cele. I razem się tam namaszczają, aby po prostu jednego biednego człowieka udreńczyć z jednej i z drugiej strony, aby on z dwóch stron wiedział, że to jest dla jego dobra – dla jego dobra jest to wszystko.

Ale mówimy tutaj o establishmencie duchownym - że jakoby dla jego dobra jest dręczony, są egzorcyzmy i inne rzeczy. Egzorcyzmy, proszę zauważyć, egzorcyzmują się chrześcijanie. Przecież chrześcijanie - i tutaj przeczytam taki werset 2 Kor 6: 14 *Nie wprzęgajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo. Cóż bowiem na wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo cóż ma wspólnego światło z ciemnością? 15 Albo jakąż jest wspólnota Chrystusa z Beliarem lub wierzącego z niewiernym? 16 Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego - według tego, co mówi Bóg:*

Zamieszkam z nimi i będę chodził wśród nich,

i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.

17 Przeto wyjdźcie spośród nich

i odłączcie się od nich, mówi Pan,

i nie tykajcie tego, co nieczyste,

a Ja was przyjmę 18 i będę wam Ojcem,

a wy będziecie moimi synami i córkami - mówi Pan wszechmogący.

Więc w tym momencie kiedy chrześcijanie są świątynią Boga, to jak można z nich wyrzucać złe duchy? Jak one tam są? Nie jest to możliwe, bo jak tutaj mówi bardzo wyraźnie: *16 Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? My jesteśmy świątynią Boga żywego!*

Więc chrześcijanie potrzebują egzorcyzmów. Kościół im funduje egzorcyzmy, co tylko zaświadcza o tym, że nie ma tam Boga, że kościół ustanowił egzorcyzmy i egzorcyzmy dla chrześcijan, ponieważ wie dokładnie, że nie daje im Boga i nie są świątynią Boga, bo w świątyni Boga nie ma demonów, ani złego ducha. Bo co łączy świątynię Boga z demonami? - Nic! - ponieważ nie ma tam demonów. *Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych.* I Bóg jest na niebiosach, demony są w ciemnościach, w głębinach tam ukryte i czyhają na ludzi, którzy wątpią.

Śmieszna sytuacja, kościół ustanawia coraz więcej egzorcyzmy, co zaświadcza o tym, że jest przeciwnikiem prawdy i nie widzi tej prawdy, i nie widzi błędu swojego, tylko coraz więcej tworzy egzorcyzmy z powodu tego, co sam narobił i gdzie spowodował, że coraz więcej ludzi jest rozdartych, rozbitych i pomieszanych.

My natomiast trwamy w Duchu Bożym. A gdy trwamy w Duchu Bożym, to jesteśmy wolnymi od wszelkiego zła, *bo co łączy świątynią Bożą z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego - zamieszkam z nimi i będę chodził wśród nich.* Jak może być inaczej, jak na niebiosach Bóg Ojciec, Chrystus Pan mieszka razem z aniołami światłości. Nie ma tam aniołów ciemności, ani demonów, ani nikogo kto by był przeciwny Bogu, tam jest światłość i prawda.

I nagle pojawiają się egzorcyści, którzy nie egzorcyzmują w ogóle tych, którzy nie są chrześcijanami, tylko samych chrześcijan. Bo tamci mówią: Ale ja nie mam żadnego problemu; egzorcyzm to możesz zrobić wtedy, kiedy ja chcę, ale ja nie

potrzebuję, bo ja nie mam problemu.

Więc pojawia się ta sytuacja, że egzorcyzmy chrześcijańskie w ogóle nie powinny mieć miejsca. Jezus Chrystus mówi o egzorcyzmach, gdy chodzi, ponieważ mówi w ten sposób: Chcesz być chrześcijaninem, to uwierz, a Ja z ciebie wygonię złe duchy. I wygonił złe duchy, a on się stał chrześcijaninem, ponieważ Bóg wygonił z niego złe duchy, ponieważ Bóg teraz przechadza się w nim i nie ma już miejsca na złe duchy.

A wszyscy ludzie, którzy są dzisiaj w kościele mówią, że oni należą do Kościoła Chrystusa, ale muszą się nieustannie egzorcyzmować, ponieważ te złe duchy jakoś tam nie wiadomo skąd są itd. To jest tylko zaświadczenie, świadectwo tego, że nie mają Chrystusa i że Chrystus w nich nie żyje, bo nie chcą Go. Bo cóż ma wspólnego Chrystus z demonami, jeśli jest na niebiosach? I człowiek chrześcijanin, którego ojczyzna jest w Niebie, a on jest świątynią Boga? To jak mogą demony dręczyć tego człowieka, jeśli: *zamieszkać z nimi i będę chodził wśród nich i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.*

Więc jest to w pełni świadectwo tego, że nie ma tam przeciwników, ponieważ Bóg jest mocen, w pełni w mocy stworzenia murów nie do przebycia i żadne zło się tam nie dostanie, bo jest to niemożliwe.

Więc w tym momencie jeśli człowiek jest dręczony, to musi sobie uświadomić, że coś jest z nim nie tak i stracił jedność z Bogiem; a mówi, że właśnie ma jedność z Bogiem. Ale gdybym miał jedność z Bogiem, to by tego problemu nie miał.

Dlatego proszę zauważyć, Apostołowie siebie nie egzorcyzmowali, natomiast wyrzucali złe duchy ze wszystkich ludzi, którzy mieli być chrześcijanami, ale gdy już byli, tego z nimi nie robili. A jak by robili, to znaczy, że oni nie uwierzyli w Chrystusa i trzymają się cały czas ciemności, i się takich pozbywali. Bo tam jest powiedziane bardzo wyraźnie 2 Kor 6:

*17 Przeto wyjdźcie spośród nich
i odłączcie się od nich, mówi Pan,
i nie tykajcie tego, co nieczyste,
a Ja was przyjmę 18 i będę wam Ojcem,
a wy będziecie moimi synami i córkami -
mówi Pan wszechmogący.*

Więc nie możemy się sprzęgać, wchodzić, jak to mówi Jezus Chrystus: *Albo cóż ma wspólnego światło z ciemnością, jaka to może być wspólnota? 15 Albo jakaż jest wspólnota Chrystusa z Bliźniem lub wierzącego z niewiernym?*

Jaka to wspólnota z tego wyjdzie? Wyjdzie w taki sposób, że niewierzący będzie chciał wykorzystać wierzącego, żeby na jego cudach można było zarobić dużo pieniędzy - jak to robił Mag Szymon; wykorzysta. I tak jak poszedł Mag Szymon do

św. Piotra i św. Jana i chciał kupić moc Ducha Świętego, aby jego cuda były większe i żeby mógł chyba więcej pieniędzy zarobić. Bo z innego celu chyba to nie było, ponieważ nie miał potrzeby takiej, ponieważ przyszedł z pieniędzmi. Ale gdyby uwierzył Bogu całkowicie by poprosił; a oni by powiedzieli: Jeszcze nie jesteś zdolny, albo jeszcze musisz się umocnić, a wtedy otrzymasz moc Ducha Świętego, abyś mógł pomagać tym wszystkim ludziom, pomagać i wyzwalać ich spod zła, i aby byli chrześcijanami.

Bo chrześcijan nie wyzwalałi ze zła, bo już go nie mieli. Bo w owym czasie nie było chrześcijan, którzy byli chrześcijanami z napisem: „jestem chrześcijaninem”, a z tyłu ogon diabelski. Po prostu był to chrześcijanin całą mocą, całą prawdą, całą doskonałością. Mocą był, i prawdą i chwałą, ponieważ Chrystus w nim był siłą, potęgą, mocą, prawdą. I jest w nas takie chrześcijaństwo.

Dzisiaj takie chrześcijaństwo - co się dzieje? - karci się, niszczy. Dzisiaj takie chrześcijaństwo nazywa się pelagianizmem. Wydawało się że pelagianizm zginął w kościele, ale kościół mówi: Ponownie się ujawnia stara herezja - pelagianizm. Myśleliśmy, że ona wyginęła razem z Krzyżowcami, a jednocześnie że wyginęła z Inkwizycją, a może i nawet już wcześniej wyginęła w 418 r. kiedy już sprawnie wycinano chrześcijan, aby pozbyć się prawdziwie wierzących. Bo oni byli zabijani jeden za drugim, chrześcijanie. Jak to mówi św. Cyprian, że oskarżano chrześcijan o to, że deszcz nie padał, była susza, to ich wrzucano lwom. Jak za dużo było deszczu, to rzucano chrześcijan lwom, bo za dużo deszczu było. Jak były jakieś problemy w Rzymie, to rzucano chrześcijan lwom, bo to była ich wina. Wina była wszystko chrześcijan za to, że było za ciepło, za zimno, wojna była przegrana, albo jakaś inna rzecz - to wszystko ich wina była i po prostu cięto się ich, i tępiło. Aż było powiedziane że w 300 - którymś roku chrześcijaństwo prawie przestało istnieć, bo prawie wszyscy chrześcijanie zostali zabici.

Żydzi wiedzieli o tym, a jednocześnie kościół późniejszy, rzymski kościół wiedział o tym, że Chrystus nie pozwoli aby ono przepadło, i On je odnowi, On pojawi się. Więc woleli stworzyć własne, aby sami chrześcijanie opierali się Chrystusowi, czyli stworzyli chrześcijaństwo bez Chrystusa, chrześcijaństwo bez Ducha Ożywiającego i chrześcijaństwo z przerobioną Ewangelią. I stworzyli z Ewangelii technologię Ewangelii, która to służyła do przerabiania tych mocy przerobowych i kłamliwie, że tak mogą powiedzieć, kierowała tymi ludźmi.

I dzisiaj występuje ta sytuacja, że dlatego tak duża walka jest wewnętrzna, bo to jest walka z tym, co zrobił establishment. Establishment przez 1000 lat wmawiał człowiekowi że jest nikim, że jest brudasem, że jest ciemny, że rodzi się straszną

ohydą. Chyba jeszcze 50, 100 lat temu przy chrzcie dziecka mówiono: Ty ohydo straszna, ty taka i owaka, z ciemności najgorszej wyjdź ty zły duchu, ty taki, z tego dziecka.

Ale przecież Ewangelia wg św. Jana 1,9 ma już 2000 lat, gdzie jest napisane: *Prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, który na ten świat przychodzi.*

Więc tworzono straszny lęk u człowieka - u ojca i u matki przed tym, żeby takiego dziecka w domu nie trzymać, żeby biec jak najszybciej do chrztu, żeby wypędzić z niego ciemność. A później dbać o to samo co u siebie dbają, aby nieustannie trwać w nakazach establishmentu, który nakazuje człowiekowi posłuszeństwo jednemu prawowitemu władcy na tym świecie- czyli establishmentowi świeckiemu, aby on mógł w pełni władać i handlować duszami i ciałami - Apokalipsa św. Jana rozdz. 18,13: *handlowanie duszami i ciałami.*

I do dzisiaj jest zmiądzona, zgnieciona ta wewnętrzna sytuacja; ten lęk straszny i to straszne prześladowanie chrześcijan na każdym kroku. Na każdym kazaniu mówienie - jakimi oni są złymi ludźmi, jakie zło jest straszne, jeśli się nie poddadzą temu, który jest w stanie zwalczyć, czyli kościołowi, w stanie zwalczyć wewnętrzne ich zło; i nie staną się całkowicie jemu oddani, że oni będą handlowali ich duszami i ciałami - to nie wydobędą się z tego. Jeśli nie dadzą wszystkich pieniędzy, to to zło ich zniszczy. Niech oni dadzą wszystkie pieniądze, oni nad tym złem są w stanie zapanować, bo oni są na to zło odporni; na zło - czyli na zło pieniędzy, a pod opieką one będą bezpieczne, a oni są tak na nie odporni, że one im krzywdy nie zrobią, bo oni są na nie odporni - powiedzmy że to tak.

I tu w tym momencie, odnajdywanie Chrystusa, w pełni uświadomienie sobie odkupienia, skupia nas, ukazuje nam jak bardzo zakorzenione jest genetycznie. Zostało udowodnione już, to już mówiliśmy kiedyś dawno, ale zostało to naukowo udowodnione, że dzieci dziedziczą komórki genetyczne swoich przodków, a w tych komórkach zapisy DNA, które wpływają na tego człowieka, na jego postępowanie.

Więc w tym momencie działa tutaj epigenetyka zwalczająca zapisy genetyczne. Epigenetyka działa w dwie strony, przez naszą doskonałą postawę duchową - owoce Ducha Świętego - jest w stanie wykasować złe zapisy w DNA i przywrócić im duchowy zapis.

Ale też działa odwrotnie, kiedy człowiek źle postępuje, występuje niszczenie jeszcze większe; i to jest to działanie tzw. epigenetyczne, ono działa w dwie strony. Człowiek jest tą maszyną, tą siłą, tą mocą przywracania genetycznej równowagi swojej naturze cielesnej i duchowej, na którą wpływają też zapisy genetyczne; my przez doskonałą postawę możemy to wykasować, zmienić i uwolnić od tych złych zapisów.

I tutaj właśnie spotykamy się z wielkim złem, które zostało wprowadzone przez establishment; ono jest jak perz, nie można je tylko powierzchownie wyrwać, trzeba wybronować, wyorać, i ręcznie wydobyć ten perz, bo ma długie korzenie i on odrasta później z tych korzeni.

I tutaj przez głęboką naszą ufność, głęboką wiarę i moc Chrystusa zaczyna być uruchamiana maszyna, czyli siła epigenetyczna. A maszyna epigenetyczna - to jest stawiać opór wszelkiemu grzechowi. Czyli gdy człowiek dokonuje wyboru swoją świadomością rzeczy doskonałych, Bożych doskonałych, czyli wierzy w odkupienie i w okup, i oddaje się Chrystusowi, to Chrystus działając w nim, ducha jego kształtuje.

A gdy ducha kształtuje, to ten duch wpływa bezpośrednio na naturę cielesną. Jest tam napisane bardzo wyraźnie: Chrystus Pan odkupił waszą duszę - mniej więcej tak to powiem - Chrystus Pan odkupił wasze dusze i macie już pierwsze dary doskonałe, więc rozszerzajcie w sobie Królestwo Boże, aby to Królestwo Boże rozszerzając się oczyściło całkowicie waszego ducha i ciało.

Więc w tym momencie kiedy ufamy Chrystusowi, dusza nasza z całą mocą jaśnieje, Chrystus w nas mieszka, kształtuje naszego ducha, a nasz duch mieszka w tym ciele. Więc w taki sposób opiera się zapisom genetycznym przodków; a zapis genetyczny przodków jest też dziełem epigenetycznym, który jest kasowany przez wyższą siłę duchową. Dlatego **ta siła duchowa, która istnieje w nas przez wybór, ona jest w mocy skasować źle zapisane, wyniszczające kody genetyczne i doprowadzić nas do duchowej natury doskonałości.**

Bardzo ciekawą rzeczą jest to, że Słowianie wedle różnych przekazów i badań i wykopalisk nie są wcale ludem, który ma ok. 1000 lat od czasów chrześcijaństwa. Ale Słowianie już byli 5000 lat temu na tych ziemiach, a może i wcześniej, są otoczeni ludami innymi - Germanami, także były najazdy przecież z północy Skandynawów, ale mimo wszystko przez te 5000 lat Słowianie zachowali 60% czystości genetycznej.

Więc zastanawiając się nad tą sytuacją, że zachowali tak dużą czystość rasową, musi to być jakaś siła potężnie genetyczna, duchowa, działająca, odnawiająca ich genom nieustannie. Musi to być siła duchowa, która odnawia ich genom; nie da się tego zrobić, jeśli nieustannie były te najazdy i inne rzeczy - zabory, nie zabory, wyniszczanie itd. Jednak jest powiedziane w 50 rozdz. Jeremiasza: *3 że przyjdzie lud z północy i wtedy będą płakać i szukać Boga*. Bo okaże się, że Bóg ich nie obronił, a przysłał właśnie to, co zawsze przysyłał dla opamiętania, czyli lud który podbija.

I tutaj właśnie ta prawdziwa siła duchowa, która jest nie tylko działająca gdzieś w przestrzeni, ale także tutaj do planu ziemskiego, o czym powiedział św. Paweł 2 Kor 1: *7 A nadzieja nasza co dla was jest silna, bo wiemy, że jak cierpień jesteście współuczestnikami, tak i*

naszej pociechy.

Bardzo ciekawy ten werset, naprawdę. I tutaj następny, to jest to co chciałem powiedzieć 2 Kor 7: *1 Mając przeto takie obietnice, najmilsi - obietnice, czyli odkupienie naszej duszy, czystość naszej duszy wynikającej z samego Chrystusa: 1 Mając przeto takie obietnice, najmilsi, oczyśćmy się z wszelkich brudów ciała i ducha, dopełniając uświęcenia naszego w bojaźni Bożej.*

Uświęcenie w bojaźni Bożej - czyli bądźcie w Bogu i trwajcie w Nim. Bo jeśli nie potraficie Go kochać, to się chociaż bójcie, to też będzie dla waszego dobra, bo On oczyści wasze serca, dlatego że przychodzicie do Niego i uwolni was od tego, co was gnębi i dręczy - *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy udręczeni jesteście, Ja was pocieszę i pokrzepię, jestem cichego i pokornego serca, jestem spokojnego serca.*

Mt 11: 28 Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. 29 Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. 30 Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie».

Część 10

Tutaj przed przerwą było ukazane z czym walczymy i co hamuje naszą postawę. Więc nie chodzi li tylko o sytuację tą, że to są wasze myśli, wasze emocje, wasze stany gdzieś, ale to są także genetycznie gdzieś głęboko zaprojektowane, czyli przesłane genetycznie obciążenia, z którymi staczacie bitwę; ale co to takiego jest?

One nie są w stanie was osaczyć; bo o tym mówi św. Paweł, że to wpływa i że to są genetyczne obciążenie. Św. Paweł mówi takie słowa: *jestem człowiekiem czystym, wewnętrznym, nowym, odkupionym, radosnym, człowiekiem wewnętrznym a grzeszę; nie chcę tego czynić, a czynię, a jeśli tego nie chcę czynić a czynię, to nie ja to czynię, ale grzech w moim ciele to czyni.* Czyli przedstawia tą sytuację – grzech czyli zły nawyk, zły kierunek, zły wybór, czyli przeciwstawianie się pierwszej prawdzie, czyli tej która nie li tylko...bo to obciążenie duszy było wynikiem upadku Adama, ale obciążenie ciała wynika z pierwszego świata. I to są wpływy demonów i upadłych aniołów, i synów Bożych którzy wyrzekli się posłuszeństwa Bogu i sprowadzają na człowieka, na naturę pięknej córki ziemskiej sprowadzają to, że jest tylko rzeczą. Sprowadzają ją do poziomu rzeczy i ona tak sobie żyje, nie zdając sobie sprawy.

Ale następna sytuacja jest bardzo istotna - korzystają z jej wielowymiarowej potęgi, z wielowymiarowości, obecności Boga. Nie posłuszni są Bogu, tylko tworzą swój świat – iluzję, złudzenie i ułudę, tworzą niedowiarstwo, tworzą w ten sposób siły, które nie są obojętne człowiekowi, ale na człowieka wpływają, codziennie na nich wpływają. Co gorsza, u bardzo wielkiej ilości ludzi czynią podstawę ich jutra, dzisiejszego dnia i jutrzejszego dnia, sensu i poszukiwania.

To są te siły ciemności, które tam w człowieku działają, gdy człowiek ich nie rozpozna; a nie rozpoznaje wtedy, kiedy nie przyjmie Chrystusa. Chrystus jest doskonałością Bożą, pierwotną naszą, jest pierwociną, czyli doskonałością pierwszą jest. Bo zostaliśmy stworzeni przez Boga na wzór i podobieństwo Boga. A jednocześnie Bóg stwarzając człowieka stworzył go ściśle w celu określonym; powiedział dokładnie Księga Genesis rozdz. 1: *27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył:*

stworzył mężczyznę i niewiastę.

28 Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; Bo przestała być poddana, bo sprzeciwiła się i została zniszczona przez upadłych aniołów. [...] abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi». Tutaj jest to ukazane, że Bóg stworzył człowieka ściśle w celu który mu zadał, Bóg związał człowieka ściśle z celem, z dziełem.

I dlatego św. Paweł mówi w ten sposób: Mam pierwsze dary odkupienia, ale grzeszę. Grzeszę, ponieważ czuję w sobie dzieło zadane przez Boga, dzieło, czyli cel, czyli to na czym ma się objawić pełna chwała, czuję że nie ma jeszcze doskonałego porządku. A ja ten nieporządek czuję w sobie, ale przez to że z całej siły w tym porządku Bożym trwam, Jemu się oddaję, to wtedy staję się mężem, który sprzeciwia się grzechowi z całą mocą. A jednocześnie mam w sobie, panuję nad wszystkimi cnotami Bożymi, czyli one we mnie istnieją. Wybieram je, one są we mnie głównym celem wszelkiej decyzji, wszelkiego celu, wszelkiego sensu, wszelkiej mocy. Więc to jest Człowiek Światłości, o którym jest powiedziane: *Zwlekliście z siebie dawnego człowieka i przyoblekliście nowego, który wciąż się odnawia według obrazu Tego, który go stworzył.*

Więc odnawia się; nie został odnowiony i już tak zostaje, ale odnawia się. Jest to dzieło, jest to akt nieustannie trwający. Więc aktem trwającym, odnawia się. Bardzo ciekawa rzecz - odnawia się, czyli Bóg ukazuje, że cały człowiek światłości jest dopiero pełnią, kiedy stanie się jednością z tą, która jest jemu dana; wydobędzie ją z ciemności w taki sposób, że będąc doskonałym, doskonale oddając się Bogu i ufając Bogu.

Jego, proszę zauważyć ciekawa sytuacja - jego doskonałość świadoma przenika do dzieła podświadomego, czyli do pięknej córki ziemskiej stając się jej siłą, jej celem, jej sensem. A ona wtedy emanuje tym, co jest napisane: emanuje zachowywaniem pierwszej niewinności, emanuje potęgą niewiasty nieustannie rodząc słowo w duszy, słowo przedwieczne. Emanuje potęgą męża (męża, czyli synów Bożych), stawiając

opór wszelkich grzechom. Emanuje potęgą radości żony, mając siłę dochowania wierności swojemu jednemu Małżonkowi czyli Chrystusowi. Emanuje potęgą służenia, pełną szacunku bojaźnią, gdy odnajduje w sobie tą pełnię. Emanuje władzą nad Boskimi cnotami, emanuje też pełnią ufności, oddaniem, i pracuje z pełnym oddaniem służąc Bogu. I już wie kim jest – jest częścią tego, który przyszedł do niej na wezwanie Tego, który go stworzył, z powodu i na wezwanie posłania Tego, który ją stworzył.

I to jest stan, który mówi o pełnym dopełnieniu natury człowieka światłości, który staje się pełnią istnienia, pełną chwały, pełną doskonałości. I który dopiero uzyskuje pełnię człowieczeństwa razem z nią, bo ona emanuje światłością i otacza go prawdą.

Ponieważ natura podświadoma... ludzie mówią o podświadomości, że ona tam ich dręczy, ona ich męczy, to nie ich sprawa, ale to się robi. Dlaczego ktoś ich z tego nie uwolni? Skąd to się bierze? Jak zapanować nad tym? To nie moja sprawa, to podświadomość to robi. Ludzie tak mówią: To podświadomość to robi, to nie ja to robię, to robi podświadomość. Ale przecież oni zostali ustanowieni tym, aby podświadomość czyniła doskonale.

Odwiecznie chcą osiąść podświadomość po to, aby czynić dokładnie to co robią demony, co robią upadli aniołowie, co robią synowie Boży, którzy się sprzeciwili Bogu; chcą zapanować nad nią dla jeszcze większej mocy. I chcą upewnić człowieka, że głównym elementem jego życia jest zapanować nad nią przemocą i dołożyć się jeszcze do upadłych aniołów. Ale oni są stworzeni nie po to, aby przeciwdziałać skutkom pierwszego upadku, bo po to zostali stworzeni, aby wydobyć ją z niecznych planów ducha mocarstwa powietrza.

A teraz jest wypowiedziana wojna przez synów Bożych duchowi mocarstwa powietrza. Dlaczego to jest ? Jak to się dzieje? Żeby zrozumieć jak to się dzieje, że wypowiedziana wojna duchowi mocarstwa powietrza; bo duch mocarstwa powietrza rządził na początku wszystkim co materialne. Ale Bóg po pewnym czasie stworzył duchową naturę pierwocin doskonałości wszystkiego co istnieje, aby mogło zdążać ku doskonałości ostatecznej, czyli pierwszej, tej która jest doskonałością Bożą.

Więc stworzył w naturze materialnej zarodek, pierwocinę doskonałości którą jest Ziemia i piękna córka ziemską, która odzwierciedla początek życia duchowego materii, w której zaczęła pojawiać się duchowa zdolność powstawania. Czyli dał jej, materii, dał wyższy poziom, rozszerzył że tak mogę powiedzieć, jej kilku wymiarowość, o wielowymiarowość. Było to istnienie kilku wymiarowe, a dając mu duchowe istnienie rozszerzył go na wielowymiarową istotę, która zaczęła pojmować wyższy swój stan istnienia. I to był pierwszy taki akt stworzenia.

I nie mógł temu się sprzeciwić duch mocarstwa powietrza, ponieważ moc, która

tam działała była tak potężna, wzrastała wewnątrz i czyniła ducha mocarstwa powietrza niepotrzebnym. Czyli on ustępował pod mocą potęgi światłości, a zajmowała to miejsce światłość. Materia przemieniała się w naturę światłości.

I gdy Bóg stworzył aniołów i synów Bożych, stworzył aby opiekowali się tą Ziemią, aby nic jej nie dotknęło, aby byli całością i pełnią, to duch mocarstwa powietrza zobaczył swoją szansę. I w tym momencie zaczął wprowadzać, pokazywać, że przecież nie muszą się tylko opiekować tymi pięknymi córkami, ale mogą także wziąć sobie je za żony. A to już jest sytuacja związana z duchem mocarstwa powietrza, bo duch mocarstwa powietrza właśnie głównie dąży do pomnażania, powielania gatunku.

A synowie Boży są całością. Bóg stworzył ich całością, Bóg stworzył też aniołów jako sługi niebieskie, gdzie my też jesteśmy współsługami Bożymi. Jak to powiedział Jezus Chrystus, właściwie to w Apokalipsie św. Jana jest taka sytuacja, kiedy pojawia się przed św. Janem Anioł i św. Jan pada na kolana i oddaje mu cześć, a Anioł mówi: Nie rób tego więcej, nie możesz tego robić ponieważ ja nie jestem Bogiem. Bogiem jest Ten, któremu ja służę i ty służysz, jesteśmy współsługami Jego, więc nie rób tego, ponieważ jesteśmy razem współsługami. Czyli to tak, jakby była taka sytuacja, że św. Jan wystawił świętego Anioła Bożego na pokusę. A on mówi: Nie rób tego, ponieważ ja jestem współsługą i ty jesteś współsługą.

Natomiast Lucyfer - ta sytuacja mu odpowiadała. Kiedy ludzie zaczęli mu pokłon oddawać, to on się z tego cieszył i nie widział w tym nic złego. I widział, że dobrze tutaj się dzieje, ponieważ on w tej chwili panuje, troszeczkę więcej robi niż Bóg chce; to chyba nic nie powinno być złego - myśli sobie - że jak sobie więcej robi jak chce; stał się panem tej Ziemi, ale to lepiej mu się rządzi. Ale to okazało się, że zaczął wygryzać Boga.

I Bóg w Księdze Hioba całkowicie go usunął - w 41 rozdz: *Któż to zaciemnia zamysł mój słowami nierozumnymi ?* - powiedział Bóg do Elihu. I to było ostatnie jego istnienie w Księdze Hioba, Elihu przestał istnieć i już nie ma o nim wspomnienia. Natomiast wspomnienie jest o trzech adwersarzach, których Elihu posłał jako tych, którzy mieli zwieść Hioba i uczynić go wrogiem Boga. Ale on nie uległ temu, bo jego serce nieustannie było oddane Bogu, i on stan swój, Hiob, stan swój określał wedle stanu swojego serca, a nie położenia i stanu swojego ciała. Stan jego ciała był stanem jego ciała, a stan jego serca był stanem jego serca. I stan jego serca był osobnym stanem i stan jego serca mówił o doskonałości i dobru, i obecności Boga, a stan jego ciała nie wyrażał rzeczywistości Bożej, tylko wyrażał sytuację jego ciała.

I tutaj jest sytuacja ta sama. Dzisiejszy establishment przedstawia tą sytuację, że

ciało przedstawia sytuację jego duszy. Ale nie - sytuacja jego ciała przedstawia sytuację jego ciała, a stan jego duszy przedstawia sytuacja Chrystusa. A sytuacja Chrystusa jest doskonała. On jest Ojcu, w Bogu, ma się doskonale, jest ukryty w Bogu. My jesteśmy z Chrystusem ukryci w Bogu i sytuacja naszej duszy jest doskonała.

Więc Hiob o tym wie dobrze. A establishment duchowny przedstawia tą sytuację tak jak u Hioba - oni chcą mu powiedzieć, właśnie adwersarze: Zobacz na swoje ciało, sytuacja twojego ciała jest właściwie sytuacją twojej duszy. Hiob spogląda na swoją duszę i mówi: Nie! - sytuacja mojej duszy jest doskonała, cały czas czuję doskonałość i obecność Boga i wiem, że to co mówicie jest prawdą; prawdą jest, moją prawdą. - Skądże, nie twoją, przecież ty jesteś na gnoju. - Nie, jest prawdą mojego serca; ciało jest na gnoju bo jest na gnoju, ale to nie znaczy, że moja dusza nie jest w Bogu.

Dzisiejszy establishment to wszystko zrównuje - pozbawia człowieka wielowymiarowości w taki sposób, żeby człowiek sam to uczynił, żeby nie szukał, nie dostrzegał wielowymiarowego swojego istnienia, nie dostrzegał Boga istniejącego i opiekującego się jego naturą wewnętrzną, prawdziwą naturą życia. Żeby człowiek nie dostrzegał tego, a skupił się tylko na cielesnym stanie, i uzurpował sobie ocenę i wyrażanie poglądu czy sądu na temat stanu swojej duszy, tylko z powodu tego, że siedzi na kupie gnoju. I w tym momencie kościół odzwierciedla się jako trzech adwersarzy, którzy służą Elihu, który jest szatanem.

Bo nie ma tutaj nadinterpretacji, jest tylko sytuacja określona ta, którą widać i która jest. Jest to sytuacja którą widać i ona jest taka jaka jest, którą widać i co wszyscy widzą. I nie muszą być Alfą I Omegą żeby dostrzec to, że tak właśnie jest. Chyba że są uparci i nie chcą tego dostrzec, to co jest. I są uparci że tak nie jest, nie chcąc widzieć swoimi oczami, swoimi zmysłami; a jednocześnie rezygnują ze swojej duchowej natury, na jaką rzecz?

Na rzecz szatańską, która cały czas zarządza jego wielowymiarowością czyniąc go nikim, rzeczą, którą nie jest. Ale to zło chce żeby był rzeczą i żeby był tylko popychadłem, i nie miał świadomości do czego jest stworzony.

Ale synowie Boży są właśnie tymi, którzy są świadomi tego kim są i dokąd są posłani; posyłani są właśnie - wydobyć ją. A wydobywają ją przez to jak bardzo wierzą, ponieważ te strumienie wyglądają w taki sposób - to jest oczywiście znane, tu taki system chcę pokazać, aspekt. Oddajemy się Bogu - i gdy oddajemy się Bogu, Bóg w nas działa. Przechodzi to przez system (mogę powiedzieć tak obrazowo) przechodzi to przez system podświadomy, który cały czas na nas wpływa, można powiedzieć nerw błędny. Przez system podświadomy, sięga aż do samej głębi natury podświadomej i tam przez ten system panuje. I to jest sytuacja opisana w Księdze

Izajasza rozdz.27:

1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem

twardym, wielkim i mocnym,

Lewiatana, węża płochliwego,

Lewiatana, węża krętego;

zabije też potwora morskiego.

2 W ów dzień [powiedzą]:

Winnica uroczą! Chodzi o tą naturę podświadomą

Śpiewajcie o niej!

3 Ja, Pan, jestem jej stróżem;

podlewam ją co chwila,

by jej co złego nie spotkało,

strzegę jej w dzień i w nocy.

4 Nie czuję gniewu.

Niech Mi - tutaj ja dodaje partykułę „no”

*Niech Mi **no** kto sprawi [w niej] ciernie i głogi!*

Wypowiem mu wojnę,

spalę je wszystkie razem!

5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki,

i zawrze pokój ze Mną,

pokój ze Mną niech zawrze!

Więc tu jest powiedziane dużo, dużo, więcej, tu jest wszystko. Dużo więcej i cała prawda, gdzie powierzchownie dotyka J. Murphy – „O potędze podświadomości”, czy jacyś inni, którzy chcą tą podświadomość wykorzystać, chcą ją tam udęczyć i umęczyć, wykorzystać jej siłę. Tutaj jest wszystko powiedziane, cała siła wewnętrzna, we właściwy sposób odnalezienie prawdziwej potęgi, aby prawdziwy człowiek stał się duchową naturą.

Więc proszę zauważyć, na tej Ziemi jest wiedza o podświadomości, jest wiedza o różnych sprawach, ale one są po to, aby służyły ciemnościom i służyły demonom, aby pogłębić sprawę władzy nad podświadomością, tak jak chcą to demony. A jak działa znowu establishment duchowny?

Dokładnie tak jak demony. A dlaczego? Dlatego że demony człowieka czynią nikim, rzeczą, a korzystają z całej władzy duchowej. Establishment robi dokładnie to samo, czyli czyni człowieka rzeczą, a korzysta z całej jego siły duchowej - handluje jego duszą i ciałem; dokładnie ten sam zapis, ta sama sytuacja.

Więc nie trzeba być nie wiadomo jakim bardzo byстрыm człowiekiem, aby zobaczyć to, ponieważ jest to po prostu widocznie, tylko trzeba wyrwać się z pewnego

przerażenia o tym, żeby to zobaczyć. Bo ludzie często padają w przerażenie - jeśli widzę coś czego nie powinienem widzieć, jestem przerażony: Ojejku, ja nie chcę tego widzieć, zakop to głęboko, nie chcę tego widzieć, przyjdę za 100 lat, może będę miał więcej odwagi.

I ludzie się boją. Tak jak jest to związane z Kartaginą 418 r. - zapisem kartagińskim czyli 2 kanonem, ludzie nie chcą go czytać, bo się boją. Boją się nawet na to patrzeć, ponieważ są tak strasznie wystraszeni i tak mają zaszczerpiony lęk wewnętrzny, że boją się nawet o tym myśleć, trzęsą się ze strachu, czują się ukarani, że kara na nich spada przez samo patrzenie na to. Przez samo pomyślenie o tym, że mogą się przeciwstawić władzy, to się trzęsą ze strachu, boją się strasznie.

To jest zaszczerpienie tego lęku, straszego lęku, który dręczy naprawdę prawdziwą dziecinę wewnętrzną - to jest przemoc na dziecku duchowym. Wykorzystywanie tego dziecka duchowego i dręczenie go i zapisywanie w nim strasznych przemocy, złych myśli, doświadczeń, kar które nie realizują się w sposób fizyczny, ale są traumą psychiczną. Gdzie człowiek sięgając po to, widzi zaraz kary i traumy, które nie spotkają go, ale on sam sobie je zadaje przez świadomość, która nadaje im siłę. Przez świadomość, myśląc o tym, że to jest prawda.

I tu jest ta sytuacja. Myślą np. ludzie, że jak oni nie znajdą grzechu, jeśli go nie wypowiedzą, a jednocześnie nie zostanie im odkupiony, to w tym momencie straszna kara ich spotka i pójdą do piekła. A oni właśnie przez to - to jest to właśnie zrobione - ale przez to że oni to robią, sprzeciwiają się odkupieniu; ponieważ przestali być istotami samodzielnymi i autonomicznymi, stali się zniewoleni.

A jeśli mają być zniewoleni, to niech będą tak zniewoleni, jak mówi tutaj św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 6: 19 *i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, 20 dla której sprawuję poselstwo **jako więzień**, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem.*

Jako więzień. Czyli dlaczego tak św. Paweł mówi? - jako więzień. Ponieważ nie było jego celem chrześcijaństwo, nie było celem bycie sługą Chrystusa, ale gdy Chrystus go przemienił, to jedynym jego celem jest służyć Chrystusowi. Ale raduje się ogromnie, ogromnie się raduje, aby mógł to więzienie uczynić swoją najlepszą decyzją w życiu. Żeby być więźniem, bo tylko jedynie wtedy wypełnia swój żywot i służy Temu który - w 1 Liście do Tymoteusza 1: 12 *Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, 13 ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze. 14 A nad miarę obfitą okazała się łaska naszego Pana wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie! 15 Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania⁵, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy.*

16 Lecz dostąpiłem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego. 17 A Królowi wieków nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, Bogu samemu - cześć i chwała na wieki wieków! Amen.

Tutaj mam hiperłącze 2 Tm 2: 14 *To wszystko przypominaj, dając świadectwo w obliczu Boga, byś nie walczył o same słowa, bo to się na nic nie przyda, [wyjdzie tylko] na zgubę słuchaczy.* 15 *Dołóż starania, byś sam stanął przed Bogiem jako godny uznania pracownik, który nie przynosi wstydu, trzymając się prostej linii prawdy.* 16 *Unikaj zaś światowej gadaniny; albowiem uprawiający ją coraz bardziej będą się zbliżać ku bezbożności.*

Więc tutaj ten hiperlink wstawiony przeze mnie osobiście idealnie koreluje z tamtą prawdą. Został wstawiony ponieważ tak rozumiem, tak pojmuję, tak dążę, i taką staram się z całych sił mieć postawę, aby zwalczać, stawiać opór z całej siły wszystkiemu grzechowi. A jeśli widzę że kościół grzeszy, to stawiam mu opór z całą siłą kimkolwiek by był.

Jak to mówił św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.5: 5 *My zaś z pomocą Ducha, na zasadzie wiary wyczekujemy spodziewanej sprawiedliwości.* 6 *Albowiem w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani jego brak nie mają żadnego znaczenia, tylko wiara, która działa przez miłość.* 7 *Biegliście tak wspaniale! Kto przeszkodził wam trwać przy prawdzie?* 8 *Wpływ ten nie pochodzi od Tego, który was powołuje.* 9 *Trochę kwasu ma moc zakwasić całe ciasto.* 10 *Mam co do was przekonanie w Panu, że innego zdania niż ja nie będziecie. A na tym, który sieje między wami zamęt, zaciąży wyrok potępienia, kimkolwiek by on był.*

I dlatego nie ma znaczenia jaką pozycję zajmuje ten, który rozsiewa grzech, nie ma znaczenia, bo jeśli rozsiewa grzech, nie pochodzi to od Boga, pochodzi to od ciemności. I kimkolwiek on by był, idzie pod sąd, ponieważ sam go wybiera. Ponieważ porzuca życie wieczne, dlaczego porzuca? Tu jest napisane u Galatów także 4 rozdz.: 8 *Wprawdzie ongiś, nie znając Boga, służyliście bogom, którzy w rzeczywistości nie istnieją.* 9 *Teraz jednak, gdyście Boga poznali i, co więcej, Bóg was poznał, jakże możecie powracać do tych bezsilnych i nędznych żywiołów, pod których niewolę znowu chcecie się poddać?*

To jest dzisiejszy establishment duchowny, on to robi, on pod niewolę poddaje się - *bezsilnych i nędznych żywiołów* - poddaje się, niszcząc swoją duchową naturę dla czegoś co jest tylko wymysłem, a zdobyło w tym świecie jakąś pozycję, ponieważ ludzie temu dali jakiś posłuch.

Ale w Bogu tylko prawda się liczy i tylko ufność, oddanie, miłość, nie ma innej siły. Nie ma tam Mamona, demona Mamona, ponieważ, jaki związek ma - jak to mówi Jezus Chrystus, właściwie to św. Paweł przedstawia u Hebrajczyków: *Jaki związek ma świątynia Boga z demonami?* Więc jakiś związek ma Mamon z Chrystusem?

Jezus Chrystus powiedział tylko jedną rzecz, może nie tylko jedną, ale w tym przypadku chcę tu przedstawić u Daniela - Księga Daniela rozdz. 7:

*27 A panowanie i władzę,
i wielkość królestw pod całym niebem
otrzyma lud święty Najwyższego.*

*Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem;
będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe.*

Czyli będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe, wszystkie moce, wszystkie. Dlatego powiedział Jezus Chrystus: Niech służy wam Mamon. Czyli jak dokładnie słowa te brzmią? - *Czyńcie dobry użytek ze złej mamony.*

Czyli jeśli te pieniądze w tym świecie mają jakieś miejsce, to wykorzystajcie je po to, aby czynić dobro. Tak jak to Paweł czynił - wykorzystał kłamstwo tego świata, aby się dobro rozszerzyło. Chcą go zniszczyć i chcą żeby się oskarżył, dlatego że użył naszego prawa, abyśmy my znaleźli prawdę. - Cóż to za niegodziwość! To my możemy tylko kłamać.

Jezus Chrystus chodzi po świecie, i jeden z uczniów trzyma trzos z pieniędzmi; kupują ludziom jedzenie, ale gdy jest tak dużo ludzi, że nie mogą go kupić, to Jezus Chrystus stwarza 5000 chlebów, może więcej stwarza nawet. Karmi 5000 ludzi, licząc tylko mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci; więc ludzi było zdecydowanie więcej, jeszcze zebrali 12 koszy ułamków. Więc Jezus Chrystus także używa tych pieniędzy, ale nie po to aby one Go zniszczyły, tylko potrafi czynić dobrą rzecz ze złej mamony. Potrafi czynić i ona mu służy, ale ona Go nie zwodzi.

I św. Paweł też użył, jak mówi w Liście do Rzymian w rozdz. 3:7 *Ale jeżeli przez moje kłamstwo prawda Boża tym więcej się uwydatnia ku Jego chwale, jakim prawem jeszcze i ja mam być sądzony jako grzesznik?*

Zmienimy to i powiemy w taki sposób: A jeśli przez pieniądze tego świata prawda Boża tym więcej się uwydatnia ku Jego chwale, jakim prawem mam jeszcze być sądzony jako poborca podatkowy, albo jako ten który żyje pieniędzmi, albo ten który właśnie jest uzależniony od pieniędzy? Nie jestem, ja tylko je wykorzystałem. Ja tylko je wykorzystałem po to, aby się rozszerzała światłość. A wy mówicie że jak jestem synem Bożym, to nie mogę użyć mocy tego świata. A właśnie używam po to, aby ten świat odzyskał prawdę, ja tylko użyłem tej mocy, dla uzyskania chwały, dla zyskania ich, odnalezienia w prawdzie.

I historia: Szło dwóch mnichów i mieli klauzulę milczenia, i też nie mogli się zbliżyć do kobiet. Idą już 2 dni, dochodzą do rzeki, przed rzeką stoi kobieta i patrzy na tą rzekę, i nie chce się zamoczyć; nie jest może głęboka ta rzeka, ale ona nie chce się zamoczyć. Starszy mnich, bo był starszy i młodszy; i starszy bierze ją na ręce i przenosi przez tą wodę. Zamoczył się może do pasa, przeszli na drugą stronę, postawił ją. Młodszy mnich idzie koło niego i ma buzię otwartą ze zdziwienia. I poszli.

Idą dalej, jeden dzień, drugi dzień i młodszy mnich mówi tak: Wiesz, że nie możemy dotykać kobiet. - Zerwałeś klauzulę milczenia. - A ty niosłeś kobietę. - Ja ją tylko przeniosłem ją przez rzekę, a ty ją niesiesz już 2 dni.

Więc nie sprzeciwił się prawu - pomógł kobiecie, nie wziął ją na ręce z powodu lubieżności, ale przeniósł ją pomagając jej.

Tak jak był pewien człowiek, który się chciał nauczyć sztuki walki u najlepszego mistrza. Ale tych najlepszych mistrzów nie było, bo byli na emeryturze. Miał takiego najlepszego mistrza, który był na emeryturze, już przestał uczyć. Ale chciał koniecznie, chodził do niego codziennie i pytał się; on się zgodził: Dobrze będę cię uczył sztuki walki, ale musisz mi być bezwzględnie posłuszny. - Dobrze mistrzu, będę. - Idź po mleko! - Pobiegł. - Idź pod śmietanę! - pobiegł. - Zrób to! - zrobił. - Pozamiataj! - zrobił. Zaczął go uczyć, uczy go miesiąc, dwa, pół roku, rok, półtora, 2 lata; dostał urlop, do domu mógł pojechać. Idzie do domu przez góry, i idąc przez góry zobaczył trzech złoczyńców, którzy kobietę dręczą, chcą jej zabrać jakieś pakunki, czy coś. Spojrzał, widzi, że złodzieje, że jest niedobrze, i chce jej pomóc, ale nie ma mistrza, który powiedziałby: Idź i uratuj ją! - Pobiegłbym od razu, ale nie ma mistrza, więc co mam zrobić? Dywagacja - zerwać przysięgę i być nieposłusznym i pomóc jej, czy nie pomóc jej i pozostać przy przysiędze? Ale jednak mówi tak: miłosierdzie, kobieta. I poszedł, kobietę obronił, złoczyńców pokonał, oddał jej wszystko to, co chcieli jej zabrać, a oni byli poturbowani. Poszedł do domu. Wraca po jakimś czasie do tego nauczyciela i mówi: Mistrzu, nie mogę już być twoim uczniem. - A co się stało takiego? - Wiesz, szedłem w górach na urlop, bo posłałeś mnie, i zobaczyłem kobietę którą tam dręczyli. Ale nie było ciebie który by powiedział: Ratuj ją! Więc podjąłem decyzję, że jednak pomogę jej za cenę nieposłuszeństwa tobie. I obroniłem ją. - Jestem ci już niepotrzebny, potrafisz dokonać wyboru.

Część 11

W tym momencie to spotkanie, jak państwo zauważają, że ono jest całkowicie w innym miejscu, bo my jesteśmy w innym miejscu.

Nasze pojmowanie odkupienia nie jest to myśl, tak jak to jest myśl u protestantów, czy adwentystów. Jest to rzeczywista obecność, jest to rzeczywista obecność Ducha, nie jest to logiczny aspekt wynikający z czytania tekstu. I mówienie: jak to jest tak, to będzie tak, a jak będzie tak, to będzie tak, a później będzie tak, i później będzie tak - bo tak z tekstu wynika. Tu nie mówimy o tekstach w ogóle; mówimy o rzeczywistej obecności Ducha, który nas wyzwala, rzeczywista obecność Ducha; to Duch Boży nas wydobywa.

I proszę zauważyć, jest taka ciekawa sytuacja: Św. Feliks z Kantalicjo nie potrafił w ogóle czytać - znamy takiego świętego; św. Feliks z Kantalicjo - a ufny będąc Bogu, całkowicie Duch Boży w nim mieszka. A nie, rozumie, że protestanci mówią: że to trzeba tak, trzeba tak, trzeba tak, trzeba tak, a wyjdzie tak, i jest tak. On o tym nie wiedział, a jest w tym stanie doskonałym. Dlatego że to obecność Ducha Bożego w nim mieszka, a nie logiczne postępowanie jak na drabinie, gdzie jak się to rozumie, to się na tej drabinie siedzi.

Ale to jest uświadomienie sobie, że żywy Duch jest mocą naszego istnienia. I dlatego tutaj zaczynamy uświadamiać sobie, i państwo też odczuwacie, że jest to inny poziom naszego pojmowania, rozumienia i istnienia, bo to jest obudzony wewnętrzny człowiek. Obudzony wewnętrzny człowiek, który opiera się na rzeczywistej obecności Ducha Bożego, a nie dlatego że wynika to z pewnych wyliczeń i pewnych logicznych założeń i logicznego rozumienia, że tak musi być.

Ale jest to poddanie się Duchowi Bożemu, oddanie się Chrystusowi, Bogu Ojcu, bo On uczynił to, co Ojciec nakazał, aby nas wyzwolić, a my Mu uwierzyliśmy. Bo wszystko się opiera o wiarę, z powodu wiary, przez wiarę, a nie w wyniku logiki, nie z powodu wyliczeń, to z powodu prawdziwej ufności Bogu. Wiara - ona jest żywą naturą w nas istniejącą, która, jak to powiedział św. Piotr w 1 Liście rozdz. 1: *21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga - czyli przez Chrystusa - 21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.*

Czyli wiara w Chrystusie i nadzieja w Nim, do której zmierzamy, ona się nie myli. To jest bardzo ciekawa sytuacja. Ta wiara się nie myli, bo ta wiara jest w Chrystusie Jezusie i tam mylić się nie może. Więc jeśli wierzymy w Chrystusa, to ta wiara mylić się nie może.

Ludzie żyjący na tym świecie i nie wierząc w Jezusa Chrystusa, ale wierząc w różne rzeczy, tam wiara się myli, bo nie opiera się o Nieomylnego, tylko o omylnego. Ale wiara w Chrystusie nie opiera się o omylnego tylko o Nieomylnego. I wiara się mylić nie może, ta wiara mylić się nie może, bo w Chrystusie oparta jest na pełnej władzy, pełnej mocy i pełnym zaświadczeniu, świadectwu Boga Ojca - o czym mówi św. Jan w 1 Liście rozdz. 5: *9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu.*

Więc musimy pamiętać o tym, że nie czytamy zdania - rozumiemy świadectwo. To nie jest zdanie, zdanie można usłyszeć, ale świadectwo trzeba poczuć. *Więc jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi, to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu.* Dlatego Człowiek Światłości jest to ten, który żyje świadectwem, żyje czuciem, żyje obecnością Ducha. Umysł jest w stanie to przeczytać i powiedzieć: wiem, bo przeczytałem - ale czytając to zdanie i nie czując

jego mocy, i nie czując prawdy, nie jesteśmy połączeni z tą naturą, która czuje Ducha Bożego.

I dlatego z Ewangelią jest tak, że nie można słowa przeczytać, trzeba się nim karmić, trzeba je czuć. Ciekawa sytuacja, gdy je czytamy a jednocześnie czujemy, to czytając je czujemy co innego, o wiele głębszą tajemnicę, tajemnicę Ducha. Bo litera - jak to św. Paweł mówi: litera zawiera tylko śmierć, a Duch życie. I w tym momencie czytając: *Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi, to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, który dał o swoim Synu*, czyli dajemy Mu wiarę. Czyli dajemy Mu wiarę, czyli dajemy wiarę tym słowom. Nie jest to tylko logiczne usłyszenie tego wszystkiego, ale dajemy wiarę tym słowom. One wtedy w nas konfrontują się i żyją, ożywiają, pobudzają człowieka wewnętrznego. I wtedy rozumiemy, kontynuujemy tą świadomość 1J 5: 10

*Kto wierzy w Syna Bożego,
ten ma w sobie świadectwo Boga,
kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą,
bo nie uwierzył świadectwu,
jakie Bóg dał o swoim Synu.*

A wiemy już, że świadectwo Chrystusa jest prawdziwe i świadectwo Boga jest prawdziwe. Więc przechodzimy do całkowicie innego pojmowania. Czyli nie czynimy logiki - czyli inaczej można by było powiedzieć, drugiej części naszej osobowości tej złej, która chce nas posiadać - jako wyrocznie naszego postępowania.

Ludzie mówią: Zaraz, zaraz, powoli, muszę to zrozumieć, zaraz, zaraz, ach, dołożyć do tego, do tego, a to już wiem, no to teraz dalej...To nie chodzi o to, bo to już nie jest ta osoba. Człowiek wewnętrzny czuje Boga i przenika do niego cała struktura, cała prawda.

A ten mówi: Zaraz, zaraz, powoli, muszę to zrozumieć, aha, tak, tak, tak, tak, tak, tak, aha dobrze, mów dalej, aha, tak, tak. To nie jest ten człowiek, karmi się inny, ten który mówi: Słuchaj, poczekaj, poczekaj, niech lewica nadaży za tym co mówi prawica, niech lewica nadaża, bo lewica nie nadaża za prawicą. A Jezus Chrystus mówi: *Niech nie wie lewica, co czyni prawica.*

Czyli, opierajcie się na samej wierze, a nie starajcie się tego zrozumieć. To są słowa św. Pawła: *rozumiejcie bez zrozumienia*. Czyli chodzi o tą sytuację - nie pozwalajcie lewicy logicznie tego pojmować, ponieważ to nic nie da, ale Ducha odczuwajcie, a Duch da wam prawdę.

Tak jak mówiłem kiedyś, była taka historia prawdziwa, bo to jest historia z mojego życia, z autopsji. Czytałem pewnego razu werset z Ew. wg św. Tomasza

werset chyba 83: „*Obrazy ukazują się człowiekowi, ale światłość, która jest w nich, jest ukryta w obrazie. Światłość Ojca ujawni się, ale jej obraz ukryty jest przez Jego światłość*”. Czytając to doświadczyłem pewnej rzeczy, bardzo ciekawej rzeczy. Czytając to przemawiały do mnie te słowa wszystkie, ale czytając ten werset poczułem bardzo wyraźnie kopistę, czyli tłumacza, który tych słów kompletnie nie pojmował i nie rozumiał. Poczułem jak był zamieszany, jak zostawił tam swojego ducha kompletnie który nie pojmował, nie rozumiał, wirowało to we wszystkie strony, był zamieszany. Bo szatanowi się to nie podobało bardzo, bo to są słowa, które mówią gdzie odnaleźć prawdę, jak odnaleźć prawdę i czym ta prawda jest.

Że ostateczna nasza prawda jest w Bogu, nie w nas, w sensie rozumienia: ona jest w Bogu - gdy Boga odnajdziemy, ona się w nas objawi, ponieważ to Bóg może w nas otworzyć nasze ścieżki - Księga Izajasza: *To Bóg otwiera ścieżki wasze, bo On ścieżki wasze zna*. Rozmawialiśmy już wiele razy na ten temat, o tym wersecie, a przeczytałem go kilka tygodni temu, ale cały czas o tym rozmawialiśmy, bo ja wiedziałem że to jest na pewno, to rzeczywiście tam zostało znalezione.

Ale powiem tu dalej - ten urywek, to była taka Ewangelia, że po lewej stronie było tłumaczenie koptyjskie, a po prawej polski język. Język koptyjski to są takie krzaczkę, podobne do chińskich. Mając świadomość tego, że nie oczy moje na literze się skupiają, ale na duchu który tam istnieje, tak jak zawsze to czyniłem czytając, dlatego rozpoznałem że kopista zakłócił ducha; ponieważ nie patrzyłem na literę, tylko patrzyłem na duchową naturę która przemawiała. Więc skupiłem się na 83 wersecie tej Ew. i zacząłem ją czytać wewnątrz, i zacząłem odczuwać pulsowanie, życie Ducha; nie rozumiałem tego co czytam, ale czułem obecność. Czułem obecność duchowej ciszy, spokoju i łagodności. I ciekawą sytuacją jest to, że przeczytałem i już. I nie kruszyłem kopi o to co tam takiego jest, zostawiłem to Bogu, Duchowi Świętemu.

I ciekawa sytuacja, po dwóch dniach nagle niebo się otworzyło, nagle spłynęła na mnie potęga jasności, prawdy, jak dusza jednoczy się z Bogiem, a i zobaczyłem że dusza odzyskuje pełny blask swój w Bogu, i staje się prawdziwą naturą, którą Bóg stworzył, odzyskując jej pierwotny, doskonały obraz. Spojrzałem i wiedziałem to od początku, ale uświadomiłem sobie, że są to obrazy, które się pojawiają na temat tego wersetu. I gdy czytałem ten werset, że on dokładnie o tym mówi co zobaczyłem, dokładnie o tym; tylko że to pojawiło mi się w postaci obrazów, czucia, istnienia - z koptyjskiego. Ale czytając polski zobaczyłem tam tą prawdę.

I dlatego tam było to zamieszanie ogromne które się pojawiło, właśnie w tym 83 wersecie, ponieważ diabeł się najbardziej boi tego, że człowiek odnajdzie swoją tajemnicę w Bogu, a nie kując, dziurawiąc, wykopując, szukając, biegając i rozdrapując, starając się znaleźć coś, tam gdzie tego nie ma. I dlatego zamęt tam się

pojawił.

To już od zarania dziejów ten zamęt jest, już od początku chrześcijaństwa ten zamęt tam istnieje. Proszę zauważyć, a nawet i wcześniej, ponieważ gdy widzimy właśnie w Ew. gdy Jezus Chrystus mówi o faryzeuszach, to oni żyli już swoim prawem, a gdy Chrystus się pojawił już Go nie chcieli, już Go nienawidzili.

Faryzeusze mówią: Co On mówi? A Chrystus mówi tak: Nigdy się nie ukrywałem, mówiłem jawnie, a pytacie się co mówię. Przecież nie ukrywałem się, nie mówiłem nikomu na ucho, nie byłem gdzieś zamknięty, mówiłem jawnie. I co ciekawe, gdzieś tam byliście, gdzieś Mnie słyszeliście, a pytacie się, co ja mówię? Może niezrozumiale, może innym językiem, ale wy chcecie powiedzieć: my Go nie słuchamy, nas On nie interesuje.

Ale jednak byli źli na Niego, bo zabiera im splendor, zabiera im chwałę. Oni przecież są narodem wybranym, można powiedzieć do dzisiaj tak uważają; ale Ew. mówi tak: *Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce. [Mk21,43]*

Czyli - narodem wybranym jest ten, który wypełnia wolę mojego Ojca, który jest w Niebie. Narodem moim są ci, którzy wypełniają wolę mojego Ojca, który jest w Niebie, i moje uczynki wypełniają - oni są moim narodem.

Więc ci którzy nie wypełniają woli Bożej nie są narodem Bożym, bo sami odrzucają tą prawdę. To tak jak - Ja wszystkich odkupiłem, ale do Królestwa Bożego wchodzi ci, którzy wypełniają wolę mojego Ojca w Niebie. Więc mówią: Czynimy to wszystko, dla siebie co prawda czynimy, ale czynimy. A Bóg mówi: No, ale Ja nie znam was, bo nikt nie przyszedł i powiedział: to on, z powodu jego tu przyszedłem, on mnie tu przysłał.

I pamiętamy jeden z wersetów u Hebrajczyków, gdzie kapłani, a właściwie synowi kapłanów, tak to było powiedziane, synowie kapłanów chcieli czynić takie cuda jak czynił Paweł; i mówili te same słowa, ale nie mieli mocy Chrystusowej. Diabły ich poturbowały wołając: Pawła znamy, was nie znamy. Poturbowały ich, a później byli w strasznym stanie, ponieważ diabły poturbowały ich - synów faryzeuszy mówiąc: Nie znamy was, Pawła znamy, Paweł ma moc Ducha Bożego, on ma moc nad nami, Bóg jest z nim, was nie znamy. Wy mówicie: Róbcie to - a my mamy to w nosie i bęc was. I tu właśnie jest ta prawda.

I dlatego mając prostotę czucia; jak już rozmawialiśmy - *jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi, to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o Synu* - musimy to czuć jako prawdę, że jest to prawda.

Poczuć - co to znaczy poczuć? Poczuć - potraktować to jako słowa osobiste, które są słowami osobistymi do człowieka skierowanymi; człowiek ma pewne słowa osobiste, które wyrażają jego najgłębszą naturę, wewnątrz jego, prawdę o nim - to są

słowa osobiste.

Słów osobistych nie używa się od tak sobie; słowa osobiste mają pewne znaczenie i są istniejące w pewnych konkretnych prawdach, mówiące o prawdzie rzeczywistej. Słowa osobiste - to jest głębokie ukazanie uczuć, uczuć prawdy, miłości, jedności. Słowa osobiste, one gdy potraktujemy je jako osobiste, osobiste skierowanie słów Boga do nas, to poczujemy się osobiście dotknięci i osobiście przytuleni, i osobiście zaopiekowani, i osobiście poczujemy też naszą wdzięczność. Jeśli są to tylko słowa, to nie ma tam słów osobistych.

Biegnie człowiek po ulicy i krzyczy wszystkim: Kocham ciebie, kocham ciebie; ludzie się rozglądają i patrzą - jakiś dziwny człowiek gada sobie coś tam. Ale jest ktoś, ktoś kto rozumie że on do niego woła, i on to rozumie. A wszyscy mówią: Jakiś dziwoląg, bo on napisał na niebie, balony wysłał, napisał właśnie te słowa osobiste, i jedna z tych osób to wie; a oni mówią: Do kogo on to mówi, bo przecież nie mówi do nas wszystkich, a do kogo on to mówi? - A, to tamta osoba to jest. To już wiemy, że są to te słowa osobiste. Ponieważ nie do wszystkich możemy je powiedzieć naraz, to są słowa skierowane do tylko jednej istoty, do jednej istoty, mówiące o osobistej relacji, ścisłej, osobistej relacji.

Jeśli się pojawi ten napis na niebie przez kogoś, że tak mogę powiedzieć, jakiegoś romantyka umieszczony, to ci wiedzą, że nie do wszystkich ludzi to jest. To jest do jakiejś konkretnej osoby, a ta konkretna osoba wie o tym; a ci ludzie gdzieś tam się orientują i wiedzą że to jest jakaś fantastyczna sytuacja powiedzmy, gdzie także marzą o tym; abstrahuję.

I dlatego tutaj: *22 Skoro już dusze swoje uświęciliście, będąc posłuszni prawdzie⁹ celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej, jedni drugich gorąco czystym sercem umiłujcie.*

Tutaj było właśnie, że skierowana nasza wiara jest ku Bogu. Więc jest to też osobisty stan, a św. Paweł mówi: *wiara mylić się nie może; wiara która jest w Chrystusie. Kiedy zjednoczymy się z nią, ona objawia nam tajemnicę, jest nieomylna, ta która jest w Chrystusie; a gdy nie jest w Chrystusie, jest omylna. A dlaczego nie jest w Chrystusie omylna? - ponieważ jest zjednoczona z nadzieją, w nadziei ona jest, jest zjednoczona z nadzieją. Tak jak „Hymn do miłości”, znamy go przecież 1 List do Koryntian 13:*

1 Gdybym mówił językami ludzi i aniołów¹,

a miłości bym nie miał,

stałbym się jak miedź brzęcząca

albo cymbał brzęiący.

2 Gdybym też miał dar prorokowania

i znał wszystkie tajemnice,

*i posiadał wszelką wiedzę,
i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił.
a miłości bym nie miał,
byłbym niczym.
3 I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją,
a ciało wystawił na spalenie,
lecz miłości bym nie miał,
nic bym nie zyskał.*

Dlaczego? - dlatego że narratorem tego „Hymnu do miłości” jest nadzieja. Nadzieja, to ona w której wiara jest w pełni umocniona, a pozostaje z całą mocą w miłości, to nadzieja mówi. Nadzieja, gdzie św. Paweł zjednoczony z Chrystusem jest w nadziei, o czym mówi przecież w Liście do Kolosan rozdz.1: 26 *Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, 27 którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.*

I tutaj bardzo ciekawa sytuacja jest, ponieważ jest tu napisane: *wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan.* A o poganach właśnie mówi u Efezjan. Tą tajemnicą jest - List do Efezjan rozdz. 3: 6 *to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.* Czyli przedstawia tą tajemnicę, że są współuczestnikami nadziei.

Więc wiara w Chrystusie jest zjednoczona z nadzieją, ale gdy nie jest zjednoczona z nadzieją, to chociażby pełną wiarę posiadał i miał wszystko, całą moc, to nie zyskuje życia, bo życie jest w Chrystusie, a w Chrystusie jest nadzieja. Czyli gdyby dążył do władzy, do mocy, to tak jak mówi Ew. wg św. Mateusza rozdz. 7: 21 *Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. 22 Wielu powie Mi w owym dniu: "Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?" 23 Wtedy oświadczę im: "Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!"* Dlatego, że nie trwali w nadziei, nie trwali w Chrystusie, Chrystus jest nadzieją. Nie czynili to mocą Ducha żywego, czynili to dlatego ponieważ widzieli w tym interes.

Tak jak dzisiejszy świat widzi interes, to dzisiaj zobaczyliśmy bardzo mocno. Nie tylko dzisiaj, ale dzisiaj Duch Boży nam nieustannie niezmiernie mocno ujawnia, że okup Chrystusa, który został złożony przez Niego z nakazu, z prośby, z posłania Chrystusa przez Boga Ojca na Ziemię; a On czyniąc go, wypełniał z ogromną miłością wolę Ojca - ten okup jest dzisiaj traktowany jako „piąte koło u wozu”, jako coś co lepiej żeby przepadło i zniknęło, żeby tego nie było. Ale nie może.

Jak to św. Paweł powiedział: *Jeśli kto mi poczytuje grzech z tego powodu, że*

uświęcam się w Chrystusie, to trzeba by było uznać Chrystusa jako sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe. Więc On nigdy nie przypadnie, przypadną ci natomiast, którzy chcą żeby to przypadło. Oni przypadną, dlaczego przypadną?

Odpowiedź jest bardzo prosta - bo oni mówią: To do nas przyszedłeś i nas przyszedłeś ukatrupić, nas przyszedłeś zabić, nas zniszczyć, nas usunąć, bo my samym grzechem jesteśmy, to my Cię nienawidzimy, to my nie chcemy abyś istniał, my nie chcemy. I my przez to, że nie chcemy, nie chcemy tego okupu, mówimy: To my jesteśmy tym złem, które jest złem na tej Ziemi, to Ty przyszedłeś nas zniszczyć, nas w ogień piekielny wrzucić, nas którzy jesteśmy ciemieżcami Twojego ludu, nas.

Więc ci którzy sprzeciwiają się Bogu, to oni mówią: Panie Boże, nie naszym Bogiem jesteś, jesteś jakimś cudzym Bogiem, nie naszym, my mamy innego boga, my mamy tego boga - Ew. św. Jana rozdz.8: 44 *Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.*

Przecież pamiętamy, jak to łatwo przychodzi establishmentowi duchownemu kłamać, mówiąc w ten sposób: Modlitwa Pańska zawsze była taka, że Bóg zawsze wodził na pokuszenie człowieka, zawsze; a ludzie mówią: zawsze taka była. Sami wiedzą, że mówią nieprawdę. Więc jak to im łatwo przychodzi kłamać i nie widzą w tym żadnego problemu, ponieważ im to profity przynosi i nie ma tutaj najmniejszego problemu.

Ja nie mówię o czymś, co nie jest prawdą, i co jest tajemnicą dla ludzi wierzących - wiemy o tym, że Bóg nie wodzi ludzi na pokuszenie. Z tego powodu św. Jakub był na indeksowanym, i o mało co zostałby usunięty List św. Jakuba, ponieważ przedstawił, że *Bóg nie wodzi ludzi na pokuszenie, On broni przed pokusą*. I mówią: Ojejku, to chyba nie Bóg powiedział, jak to nie wodzi na pokuszenie? Mamy boga, który wodzi na pokuszenie, a nim jest diabeł, diabeł wodzi na pokuszenie człowieka.

Więc tutaj osadzamy się coraz mocniej w świadomej walce, i wiemy o co walczymy, wiemy że to jest prawdziwa walka ze złem.

A w tej chwili gdy mówię o tym, to odczuwam dosyć mocno ludzi na webinarium, są też ci z establishmentu duchownego, czuję ich wyraźnie, i wcale nie są zadowoleni z tego że „szydło wychodzi z worka”, i że jawnie są ukazane tak naprawdę ich kierunki i cele ich działalności - dlaczego żyją. I w tym momencie: Co ludzie powiedzą? Ale może znajdziemy swoich wyznawców? Może znajdą się jeszcze nasi wyznawcy? Bo już tak naprawdę ujawniło się wiele i wyznawców swoich mamy. Wcale Boga nie szukają, tylko szukają właściwie żeby się zadekować i trzymać się, i pójść tak naprawdę nie wiadomo gdzie. A św. Paweł mówi: Wiadomo gdzie, do jakiegoś ognia. Nie wiadomo jakiego, ponieważ my go nie szukamy, ale jakiegoś na pewno, który będzie trawił

tych, którzy się dzisiaj Bogu sprzeciwili.

Proszę zauważyć - wielka miłość, wielka prawda, wielka doskonałość; jakżeż trzeba myśleć że Boga nie ma, że sądów nie ma, że nie ma Go w ogóle, żeby tak przeciw Bogu stanąć, z taką że tak mogę mu powiedzieć ordynarnością, z taką nienawiścią, z takim stanem pewności, że Boga nie ma. I że jak będzie wodził te dzieci Boże na pokuszenie, to się mu nic nie stanie, bo Boga nie ma - jakie to jest dziwne przekonanie, jak można tak w ogóle myśleć? Dlaczego taka sytuacja jest?

Bo szatan nie ma nic do stracenia, on nie może być zbawiony, dlatego bo stracił, porzucił będąc świadomy tego wszystkiego. I dlatego jest powiedziane: kto świadomie sprzeciwił się chwale Bożej nie może już odzyskać chwały Bożej, bo świadomie wybrał zło - o czym mówi św. Paweł do Hebrajczyków 6: 4 *Nieemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a [jednak] odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.*

Ten werset także znajdujemy podobny bardzo, też u Hebrajczyków tylko że rozdz.10: 26 *Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu pełnego poznania prawdy, to już nie ma dla nas ofiary przebłagalnej za grzechy, 27 ale jedynie jakieś przerażające oczekiwanie sądu i żar ognia, który ma trawić przeciwników.[...]*

31 Straszna jest rzeczą wpaść w ręce Boga żyjącego.

Nasza duchowa natura musi być wolna - 2 List do Koryntian rozdz. 6: 14 *Nie wprzęgajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo.*

Powtórnie to czytam dlatego, że nie może człowiek układać sobie celów drogi Bożej, sensu drogi Bożej z tym, który tej drogi nie chce, jej nie zna - ponieważ - *Nie wprzęgajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo.*

Tu św. Paweł bardzo ciekawie mówi, przedstawia tą sytuację bardzo wyraźnie: *Czyż nie wiecie, że wierzącą żona wznosi niewierzącego męża? Czyż nie wiecie, że wierzący mąż wznosi niewierzącą żonę? Ale co to oznacza? - że wnoszą się w taki sposób. Ale żona wierząca nie może powiedzieć w ten sposób; niewierzący mąż mówi: Ja wiem dokąd ty masz zmierzać, słuchaj mnie, a ja cię zaprowadzę do Boga!*

- Do jakie Boga ty chcesz mnie zaprowadzić, jeśli ty Go w ogóle nie znasz, jeśli ty wypierasz się chwały Bożej i nie chcesz jej w ogóle znać?

- Ale może jestem dobrym człowiekiem, mimo że bluźnię, przeklinam, a może jestem dobrym człowiekiem?

- Po czym mam poznać że jesteś dobrym człowiekiem, po tym że bluźnisz i przeklinasz, że to o tobie nie świadczy?

- Bluźnię, przeklinam, robię, awantury i nie chcę Boga, ale mogę być dobrym człowiekiem.

- Po czym poznać że jesteś ile dobrym człowiekiem? - pokazujesz że jesteś złym.

- Ale jestem może dobrym człowiekiem!

- Gdzie mam go znaleźć w tobie, że jesteś dobrym człowiekiem? - dobrego człowieka widzę wtedy, kiedy są owoce Ducha Świętego, a jeśli ich nie masz to sam świadczysz o tym...

Ale ludzie mają taką naturę - no i cóż z tego że bluźnię, no cóż z tego że przeklinam, cóż z tego że robię awantury, ale mogę być dobrym człowiekiem. Jakie oni mają pojęcie? Jakie to jest pojęcie człowieka, który mówi: Cóż z tego że bluźnię, cóż z tego że przeklinam, cóż z tego że robię awantury, cóż z tego? - ale mogę być dobrym człowiekiem. Więc co to znaczy u tych ludzi - być dobrym człowiekiem? Co to znaczy? Co jest ich rozumieniem dobra, co to jest dobro, co to jest takiego dobro?

- Mogę być dobrym człowiekiem. Mówię: Na pewno jesteś dobrym człowiekiem, na pewno, ale nie tam gdzie myślisz, tylko tam gdzie Bóg cię uczynił dobrym. I ja dlatego tam wydobywam ciebie ku temu dobru, bo na pewno jesteś dobry, ale o tym nie wiesz, bo nie chcesz o tym słyszeć. Ponieważ 1 List św. Piotra rozdz. 2: 22 *On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstęp* 13. 23 *On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie.*

Ludzie mówią tak: No cóż z tego że grożę, że złorzeczę, że robię awantury, ale mogę być dobrym człowiekiem. Ale po czym mogę to poznać? - Ja mogę powiedzieć, że jesteś rzeczywiście dobry tam, gdzie nie wiesz, ponieważ nie wyrażasz tego dobra w swoim postępowaniu, i nie chcesz się z nim skomunikować, nie chcesz z nim w ogóle istnieć z tym dobrem. Jeśli twoje zamysły są takie, aby nigdy nie dopuścić człowieka do tego, aby uwierzył w żywego Boga, który jest żywym, prawdziwym Bogiem, prawdziwym żyjącym, który złożył swoją ofiarę z życia - nie dopuszczasz ich do tego, tylko wmawiasz im: ta pokuta, okup, jest za mały, nieistotny, nieważny, pokuta jest większa, wyszukiwanie grzechów jest większe, i wyrażanie czy poszukiwanie grzechów jest o wiele ważniejsze; czyż nie jest ważniejsze od jakiegoś tam okupu? No właśnie.

Ludzie tak bardzo zostali skrzywieni, że uważają że to jest ważniejsze, dlaczego? - Bo ważniejszymi dla nich stali się ci których widzą, niż Ten który jest niewidzialny, o czym mówi św. Paweł w 1 Liście do Tymoteusza rozdz.1: 17 *A Królowi wieków nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, Bogu samemu - cześć i chwała na wieki wieków! Amen.*

Więc ludzie wolą postępować wedle ciała, bo to co widzą, jest dla nich bardziej rzeczywiste, czyli tak zostali nauczeni, o tak mogę powiedzieć, tak zostali zastraszeni, dlatego że wartością większą jest to, co sami czynią i co widzą, niż to co jest niewidzialne. Ponieważ Jezus Chrystus mówi w Ew. wg św. Jana rozdz. 4: 21 *Odpowiedział jej Jezus: «Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w*

Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. 22 Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. 23 Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie⁴, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. 24 Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie».

Więc my jako człowiek wewnętrzny, to jest człowiek duchowy; człowiek wewnętrzny jest to człowiek duchowy, który wzmacnia się, wzmacniany jest przez Boga, o którym mówi św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 3, o czym wiemy: *14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.*

Czyli sam Bóg, chwalenie Boga, wzmacnia siłę wewnętrznego człowieka, bo On jest jego twórcą, o czym mówi we wcześniejszym rozdz. u Kolosan 3: *9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu* - czyli odnawianie i nieustanne kształtowanie człowieka światłości.

Człowiek Światłości jest istotą Bożą działającą w imię Boże, i musi nieustannie się odnawiać, umacniać, na wzór Tego który go stworzył, aby odzyskać ostatecznie stan doskonałości.

Niektórzy by mogli się powiedzieć: ciągle mówi o tym samym. Przestaną mówić, jeśli to się stanie żywe, a jeśli nie będzie żywe, będę w dalszym ciągu mówić, ponieważ będzie to powód. A ci którzy mówią: Powiedz coś innego; to są ci którzy bardziej skupiają się na tym, aby być omnibusami i erudytami, ale niewierzącymi - bo wiara wynika z głębi.

Proszę zauważyć, św. Feliks z Kantalicjo nie była erudytą, to Duch Św. był erudytą; a ci którzy do niego przyjeżdżali, ludzie ze świata, do człowieka który nie miał żadnej klasy szkoły podstawowej, przyjeżdżali do niego, bo Duch Św. przez niego przemawiał. Nie był erudytą, ale był prawdziwą istotą wyrażającą prawdę Bożą; i wiedzieli że on nie może powiedzieć nic co jest nieprawdą, bo nie ma w nim nauki tego świata. A jeśli mówi, to tylko mówi Duch Św. ponieważ nic nie wie innego, bo się niczego takiego nie nauczył.

Więc wszystkie te rzeczy, które człowiek wypowiada jako mądre, to dlatego wypowiada bo się nauczył, jeśli się nie nauczy to wypowiada tylko słowa Boże; istnieją w nim, bo są one prawdziwe życiem.

Dlatego przedstawiłem tu kilka słów na temat establishmentu duchownego, który odczuwam bardzo wyraźnie w obecności na webinarium, a odczuwam go w taki sposób, że tam gdzieś w głębinach; bo widzę tam tych ludzi wszystkich, którzy tam

są, duchem dostrzegam tych wszystkich ludzi. Ci którzy są ufni i oddani i poszukują Boga to w głębinach ich, w ich naturze wewnętrznej, tam gdzie piękna córka ziemiska istnieje, tam gdzie jest powiedziane w Księdze Izajasza rozdz. 27:

*1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem
twardym, wielkim i mocnym,
Lewiatana, węża płochliwego,
Lewiatana, węża krętego;
zabije też potwora morskiego.*

*2 W ów dzień [powiedzą]:
Winnica uroczą! Śpiewajcie o niej!*

*3 Ja, Pan, jestem jej stróżem;
podlewam ją co chwila,
by jej co złego nie spotkało,
strzegę jej w dzień i w nocy.*

*4 Nie czuję gniewu.
Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi!
Wypowiem mu wojnę,
spalę je wszystkie razem!*

*5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki,
i zawrze pokój ze Mną,
pokój ze Mną niech zawrze!*

Ci którzy słuchają webinarów i są szczerzy, naprawdę chcą nawrócenia, nie są szpiegami że tak mogłem powiedzieć, biorą to i wiedzą o tym. Ci którzy są szpiegami, to chcą usłyszeć to po to, aby wiedzieć jak okłamywać tamtych ludzi wszystkich innych, aby nie dotarli ku prawdzie Bożej; aby wiedzieli, aby mówić to. Do czego to jest to podobne? - mówić to, ale żeby tego Ducha nie było. Mówi o tym św. Paweł: *Nie słuchajcie ich powtarzają to co już powiedziałem, spisali to wszystko ale Ducha nie mają; okłamują was bo mają innego ducha. Mówią te same rzeczy, są to słowa te same, ale ta litera zabija.*

Bo litera nie daje życia, Duch daje życie. A tam nie ma Ducha, ponieważ nauczyli się tego, przepisali, spisali to co ja mówiłem, gdzieś będąc na końcu piszą to skrętnie, a później szukają swoich wyznawców w taki sposób, że mówią to. A św. Paweł mówi: *Przecież nie okłamaliśmy nikogo, nikogo nie naciągamy, nikogo nie chcemy zniszczyć; więc otwórzcie serca wasze na nas.*

A oni też: Mówimy to co Paweł, więc otwórzcie serca swoje. - Ale oni nie mają ducha, ponieważ nie Duch Boży mówi. Więc na co się otwierają?

- Nie na tego Jezusa, nie na tą Ewangelię i nie na tego Chrystusa; innego Jezusa dają,

innego ducha, inną ewangelię.

Więc **musimy być ufni Bogu, po prostu uwierzyć**. Proszę zauważyć powiem jedną rzecz, uwierzyć Bogu, że dał okup w postaci właśnie Syna swojego, Jezus Chrystus złożył ofiarę. Jeśli Mu całkowicie uwierzmy, sam Chrystus będzie nas bronił i sam Chrystus będzie ujawniał tę prawdę, będziemy ją rozpoznawali w jednej chwili; w jaki sposób?

Będziemy odczuwali, że ktoś chce nam odebrać Chrystusa, a to będzie niemożliwe, będziemy odczuwali, jak to wygląda?

Prosto. Każdy człowiek, który pozna Boga i który postępuje w sposób doskonały, radosny i prawdziwy, i w którego to sercu istnieje cisza i spokój, pokój Boży, to będzie odczuwał, że ktoś go namawia do tego aby zrobił coś złego, ponieważ będzie czuł w swoim sercu niepokój. I będzie czuł, że jakaś siła chce zabrać mu pokój, i będzie wiedział że to jest niedobre. Będzie wiedział, że coś ma zakusy na jego serce, że coś ma zakusy na jego pokój.

Dlatego człowiek, który trwa w Bogu, nigdy nie uczyni czegoś co zakłóci jego jedność z Bogiem; a to się dzieje w jaki sposób? I tutaj powiem bardzo prostą rzecz; bo tutaj pytania są, może nie tylko u państwa, ale głównie u webinarczyków z tego co odbieram, pytania: Jak to odnaleźć, jak to znaleźć, jak to wszystko czynić?

Modlitwa która jest modlitwą ustną, przechodzi do modlitwy myślniej, modlitwa umysłu. Przez modlitwę umysłu staje się modlitwą serca. **Modlitwa serca jest modlitwą, która trwa bez względu na to co robimy**. Oczywiście robimy dobre rzeczy; ona trwa, jest to nasza cisza. To jest ten stan, o którym mówi Hiob: Cały czas w moim sercu jest Ojciec, czuję Jego obecność, jestem razem z Nim, On jest moim pokojem - to jest jego modlitwa, on trwa w Ojcu nieustannie. Modlitwa łączy nas z Ojcem. I gdy on trwa w Ojcu - to jest to modlitwa, która nieustannie trwa. Co to znaczy?

Powiedzmy, że porównam to do jazdy samochodem: jedzie samochodem, jest znak objazdu, oznacza to że musi nadłożyć drogi do celu, ale celu nie zmienia. Wjeżdża w objazd, jedzie objazdem nakłada 5,10, 15 km wyjeżdża na tą samą drogę i dalej jedzie, ponieważ ma cel.

Ale kiedy nie ma celu, skręci w objazd i pojedzie całkowicie gdzie indziej, pojedzie gdzieś tam całkowicie w inną stronę; a to dlatego że był objazd i skierował go całkowicie inaczej. A był jak kamień rzucony, który leciał jak leciał, a ktoś go uderzył, to leci teraz w drugą stronę.

Ale nie jest tym kamieniem, tylko ma cel; to mimo że jest objazd z celu go nie wybije, obędzie to i ponownie na ten cel wiedzie - to jest zamysł w sercu, który

kieruje wszystkimi myślami poniższymi, one są jemu posłuszne. Ale nie tylko posłuszne, ale jedna przez drugą myśl wszystko czynią, aby się wypełniła myśl serca. Bo służą, żyją, istnieją tylko dlatego, że jest myśl której chcą służyć, ponieważ ona jest ich panem - myśl serca jest ich panem i wtedy myśl głowy służy.

I dlatego proszę zauważyć przez myśli głowy, tak mogę to ogólnie określić, przez myśli głowy które się w różny sposób pojawiają, widzimy myśli serca. Bo myśli głowy są takie jak myśli serca, inaczej - myśli głowy chcą sprostać i wypełnić wszystko to, co serce chce; a jeśli te myśli głowy są okropne, niewłaściwe, nie dążące ku prawdzie, to mówią jaki jest zamysł serca i jakie myśli są, które temu chcą sprostać.

Więc to myśli nie mają grzechu, grzech ma serce. Bo te myśli nie znają innej drogi, jak tylko służyć panu swojemu, a tym panem jest serce. A jeśli pan błądzi to i myśli błędzą; to myśli właściwie nie błędzą, ale pomagają przy błędzeniu, ponieważ nie mają nic innego do zrobienia żeby istnieć, jak tylko służyć sercu.

Ale jeśli ono nie ma nadrzędnego Pana, czyli Boga samego, to serce błądzi. A jeśli ma, to serce jest czyste i doskonałe, a głowa jest czysta, radosna i w niej istnieją myśli Pańskie. A myśli Pańskie są ciszą, są spokojem, są łagodnością; odbieramy to jako brak myśli, że nasza głowa się uspokoiła, nie ma w niej myśli, przestały istnieć. Dlatego, bo Bóg myśli i Bóg działa, a my poznajemy swoje myśli wynikające z zamiaru i z dzieła które czynimy, i to wszystko się uspokaja.

Więc myśli nasze w naszej głowie, one odzwierciedlają stan serca i potrzebę serca, i one się dwoją i troją, o tak mogę to ogólnie powiedzieć, aby spełnić żądania serca. Więc w tym momencie jak głowa nasza wygląda, co w głowie naszej tam się dzieje, jak bardzo się sprzeciwia prawdzie Boże - to świadczy o tym, że w sercu jest nie ten rządzący, tylko całkowicie inny; więc możemy to poznać po głowie.

Ale musimy też pamiętać o całym człowieku. Więc modlitwa myślna, modlitwa serca wygląda w taki sposób - że gdziekolwiek idziemy, gdziekolwiek, cokolwiek robimy, gdziekolwiek jesteśmy, ten stan w sercu jest nieustannie trwający; i on powoduje to, jak mówimy, co mówimy, dokąd zmierzamy, ponieważ wszystkie cele, które by były sprzeczne z sercem, one zaburzają nasz stan równowagi serca. Traktujemy to jako stan gwałtownego wrywania, stan bulgotania, jako stan gwałtownego stanu zakusów, jako nienawiść która szarpie nasze serce, coś co zakłóca nasze istnienie; bo nasze istnienie jest w sercu.

I w tym momencie kiedy się uwalniamy całkowicie od tego stanu, nasze serce jest ciche, spokojne, łagodne. Ono jest stanem, który istnieje nieustannie czy śpimy, czy siedzimy, czy idziemy, czy jemy, cokolwiek czynimy, zawsze jest z Bogiem. Ale te myśli zawsze istnieją i one nadają rytm jakości wszelkiego dzieła naszego; one nadają rytm.

Bo jeśli człowiek robi taką rzecz - myśli jego mają samodzielnie zdążać ku Bogu, to one są tylko po to, aby okłamać serce i umysł człowieka, aby będąc w złym stanie, aby nie wiedział, że jest w złym. I jest taki werset - List św. Pawła do Galatów rozdz. 6: 3 *Bo kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie.*

W innych wersetach Biblii brzmi: *Kto mówi że jest dobry, będąc złym, sam siebie oszukuje.* Zresztą mogę otworzyć podgląd na inne Biblię: *Albowiem jeśli się kto sobie zda być czymś, gdyż nic nie jest, tego umysł jego samego oszukał* - to jest akurat 1586 r. polski język od tego czasu się trochę zmienił. Biblia Gdańska 1881: *Albowiem jeżeli kto mniema, żeby czym był, nie będąc niczym, takiego zawodzi własny umysł jego.* Czyli skupia się na pysze. *Jeśli ktoś sądzi, że jest kimś niezwykłym, podczas gdy w rzeczywistości jest niczym, to oszukuje siebie samego.* To jest Biblia warszawsko-praska.

Tutaj chciałem przedstawić tą sytuację, że ludzie zdążają do bycia kimś, a nie zwracają uwagi, że tak naprawdę Bóg czyni ich tymi, którzy są naprawdę doskonałymi, i tymi którzy naprawdę muszą poszukiwać prawdy i doskonałości chwały Bożej.

I dlatego zaczynamy uświadamiać sobie tą sytuację - to ja już rozumiem: nabijać głowę różnymi książkami, o potędze podświadomości, o tym i o tamtym, to jest po prostu bezużyteczna wiedza. Tak naprawdę służyć Panu jedynemu, ponieważ człowiek jest istotą wewnętrzną. Jeśli będzie tylko swoje ciało i rozum napełniał wiedzą, a umysł i jego duchowa natura zostanie porzucona, to on staje się nikim; nie wiedząc o tym że marnieje i niszczenie. A później ogląda swoją starość, swoje choroby, swoje zniszczenie i jest brzemienny w grzechy i choroby.

Ale gdy oddaje się Duchowi Bożemu - Bóg pozostawia go nieustannie silnym, mocnym, zdrowym, i aby mógł tą chwałę Bożą objawiać wszystkim, ponieważ do tego tak naprawdę każdy człowiek się narodził.

Tak naprawdę wszyscy ludzie się rodzą na ziemi, aby wydobyć tą głębinę, z głębin piękną córkę ziemską, która dzisiaj jest ich naturą wewnętrzną, na którą tak bardzo narzekają, na którą psioczą i szukają różnych umiejętności zdobycia władzy nad podświadomością, aby wydobyć z niej moc i uleczyć siebie jej mocą; mimo że to jest niemożliwe, bo gubią prawdziwy sens istnienia - ratować ją z tej opresji. Bo po to są, aby ratować ją z tej opresji, aby dać jej to - jeśli sami uwierzyli, a gdy uwierzyli, dać jej to co otrzymali od Tego, który jest mocą, prawdą i życiem.

To o czym rozmawiamy to jest kształtowanie, umacniania i ukazywanie człowieka światłości, gdzie ci którzy... odczuwam tam troszeczkę tych, jak już mówiłem... ale ciekawą sytuację jest to, że to ustępuje. Trochę tam ustępuje tego zła, o tak mogę to określić, że niektórzy jakby mówią⁷ w ten sposób: muszę pozostawić swoje uparte

postępowanie jako ja bym był dobry i tylko wiedział, ponieważ muszę się przyznać do swojej niewiedzy, i naprawdę zacząć się godzić z Bogiem, bo nic dobrego z mojej wiedzy, bo tylko przyjdzie upadek mój i jeszcze innych. A tak gdy przyznam się do swojego upadku, do swojego błędu, tak Bóg także mi da poznanie, zrozumienie; ale także musi się modlić o to żeby utrzymał to, bo szatan nie tak łatwo oddaje zdobycz i walczy o nią do ostatniego.

I gdy człowiek Chrystusa przyjmuje, ale to Chrystus jest obrońcą nieprzemierzalnym, którego nikt nie pokona i wtedy jest odnaleziony i wtedy żyje. Więc szukać trzeba tej siły, tej mocy, tej prawdy, inaczej jej nie odnajdziemy i nie uczynimy tego, co jest napisane w 1 Liście św. Piotra rozdz. 1: *18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy. 20 On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. 21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu. [...] 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

Człowiek wewnętrzny jest powołany do życia, on jest tym właśnie. I mając postawę niezłomną on się kształtuje i niezłomnie zmierzacie ku wypełnieniu dzieła Pańskiego, Prawa tego, które zostało zadane, aby pokonać ducha mocarstwa powietrza. A jego pokonaniem nie jest walka sama z nim, ale przyrowadzenie do chwały Bożej tych, których on powstrzymuje i zwodzi. Czyli aby wyrwać ludzi z niewłaściwego pojmowania. Bo nie chodzi o walkę z nim, ale chodzi o to, aby ludzie poszli ku prawdzie, bo walka z nim daję mu siłę, a dążenie do Boga pozostawia go w stanie tym, który jest napisany w Księdze Izajasza rozdz. 14:

*30 Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach
i nędzarze odpoczną bezpiecznie,
podczas gdy Ja uśmiercę głodem twe potomstwo
i wygubię twoje ostatki».*

Część 12

Rozmawialiśmy o takim stanie typowo Hioba, o ciszy wewnętrznej. Hiob mimo że mówi o sytuacji trudnej, która spotyka jego naturę cielesną, ale duchowa jest ufna Bogu. Hiob mówi: Nie muszę znać wszystkich zamysłów Bożych, On ma wiele zamysłów i wiele ma tajemnic, ja nie muszę ich znać, ale wiem jedno - nie chce mnie skrzywdzić i prowadzi mnie ku chwale. Wiem o tym, że nie chce mnie skrzywdzić. Mimo że mi nie mówi swoich tajemnic, to nie muszę ich znać, bo kim jestem żeby mi je mówił. Ale ja wiem, że jest wielki, potężny, radosny, miłujący i wiem o tym, że

mnie nie opuści, i trwam w radości tej; nawet w trudach, które w tej chwili mam, wiem że On nie opuści mnie. Bo nie musi mi mówić, ale ja Mu ufam, moje serce jest spokojne.

Człowiek się niepokoi wieloma rzeczami dlatego, że ufa sobie, a sam nie może zabezpieczyć swojej sytuacji, ponieważ ta sytuacja przekracza możliwości jego oglądu, pojmowania, ale Bóg nie. I dlatego te wszystkie sytuacje, które się dzieją tak jak u Hioba - stracił rodzinę, stracił dom, stracił zwierzęta, stracił wszystkie rzeczy. Żona mówi mu takie słowa: Straciłeś wszystko, bluźnij Bogu i umieraj.

Mówi Hiob: Niemądra kobieto, z tego powodu, że straciłem te wszystkie rzeczy mam Bogu nie ufać? Ty straciłaś te rzeczy, bo im ufałaś, a ja ufam Bogu i strata tych rzeczy nie powoduje, że Boga zgubiłem, Bóg ze mną pozostał, wiem o tym. A ty nie miałaś Boga, tylko miałaś te rzeczy, i gdy rzeczy zniknęły straciłaś sens istnienia. Ja nie straciłem; nagi wyszedłem z łona matki i nagi powrócę, i wszystko jest w porządku, nie ma problemu. Wszystko jest dobrze, ufam Bogu - Bóg jest doskonały i dobry.

Księga Hioba - jak rozumiemy Bożą naturę, to Księga Hioba jest niezmiernie prosta, ogromne miłosierdzie stamtąd wybija. Jasna, a jest traktowana jako jedna z trudniejszych Ksiąg. Ale ona, jak rozumiemy Boga, nie jest ona trudna, jest ona o ogromnej miłości Boga do Hioba i ogromnej miłości Hioba do Boga.

I Lucyfer, czyli szatan czyli Elihu, był wystawiony na próbę, aby ukazał swoje nieprawe postępowanie, przez Boga. A Hiob pomógł Bogu ukazać nieprawość Elihu czyli szatana, o którym Bóg wiedział dokładnie, że jest zły, tylko nie chciał ukarać szatana, gdy człowiek nie rozumiał i nie wiedział. Bo szatan dla człowieka w owym czasie był opiekunem Ziemi, był tym, który był doskonały, był dobry, był szanowany, ale potajemnie ludzi do grzechu namawiał. Ludzie o tym nie wiedzieli. Bóg wiedział o tym. Mógłby skarcić Elihu, szatana, Lucyfera, mógłby skarcić, ale ludzie bardziej by się Boga bali, nie kochali.

By powiedzieli w ten sposób: Dlaczego skarciłeś Lucyfera, szatana, my nie znamy powodu? Powód dla nas jest nieznan. Powiedz, dlaczego to uczyniłeś, dlaczego tak się stało? Dlaczego to się tak wydarzyło? Powiedz nam, a serce nasze będzie spokojne. Dlatego że znamy Lucyfera jako tego, którego ustanowiłeś nam jako pomoc. Więc nie chcemy, żebyś był tym, który czyni coś złego, bo dla nas to jest złe działanie, bo nie wiemy dlaczego.

Dlatego Bóg przez Hioba ukazał zło Elihu, aby człowiek zrozumiał że Bóg w obronie człowieka stoi, a nie rządzi się mówiąc w ten sposób: Karzę kogo chcę bez zdania racji, nie muszę mówić dlaczego ukarałem.

A ludzie mówią: Ale my ciebie kochamy. Dlaczego nas nie upominasz, nie mówisz: napraw się - tylko od razu karzesz, nie dając szansy?

Dlatego tutaj pojawia się ta sytuacja, Bóg nas upomina nieustannie, ukazuje nam. Dlatego św. Hiob mówi w 21 rozdz. gdzie opisuje ludzi, którzy poszli do Szeolu, gdzie mówią: Nam dobrze się żyje bez Boga, super. Nie potrzebujemy żadnego Boga. Po cóż nam Bóg? Dzieci nasze biegają po łące, krowa rodzi, buhaj jest silny i mocny, wszystko jest w porządku. A Hiob mówi: Mnie Bóg jak liść goni, jak wiatr, ale ja wiem, że Bóg tych karci, których wychowuje. Wy nie chcecie wychowania Bożego. Ale ja wiem, straszny jest wasz ostateczny los, ale wy mówicie: Masz zły los. A ja mówię: To wasz jest zły, ostateczny. Mój na dobre wychodzi, zawsze był dobry, bo czuję Boga w swoim sercu, wy Go nie chcecie, nie macie i nie poznajecie.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Proszę państwa przejdźmy do praktyki. Dlaczego nie było tak długo praktyki? Dlatego ponieważ nie było gotowości. W tej chwili ta gotowość jest po prostu prostotą, nie umiejętnością. Widzę, że już państwo, jak mówię o praktyce, to zaraz wasze umiejętności umysłów się zaczęły - Cóż takiego, zaraz pomożemy, zaraz pokażemy Bogu, my tutaj sztandar wbijemy, my tu panujemy.

Nie! - po prostu ta praktyka związana jest z Listem św. Pawła do Efezjan rozdz. 3 werset 14, o uświadomieniu sobie, że Bóg jest mocą kształtowania i wzmocnienia naszego człowieka wewnętrznego. Że jest tą mocą, że Jemu się oddajemy, nie musimy się zastanawiać dokąd nas Bóg prowadzi, bo On zna nasze drogi i On nam nasze drogi ujawnia. Nie musimy ich znać, ale On zna nasze drogi, im bardziej Mu się oddajemy, tym bardziej nasze drogi ujawnia, bo On ma w swoich rękach drogi nasze, i On nam je objawia i dlatego nie dręczmy się i nie szarpmy z tego powodu, że dróg swoich nie znamy.

Przychodzą do mnie ludzie i mówią tak: Niech Pan powie jaka jest moja droga. Co ja mam uczynić? Mówię: Proszę pana, prawdę mówiąc, gdyby Bóg ujawnił drogę pana, to by pan powiedział: Nie, nie jest moją drogą ta, ponieważ to są drogi jakiegoś anioła, nieznane mi. To są jakieś drogi oderwane od moich. Moje drogi to są: mieć dużo pieniędzy, być zdrowym, mieć przyjaciół którzy będą robili to, co ja chcę. Taka sytuacja. Ale to nie jest cel; celem jest służyć Bogu, a Bóg otacza nas dobrem.

I dlatego tutaj ta praktyka jest - zaufać Bogu. Dlatego był wstęp o Hiobie; zaufać Bogu tak jak Hiob. i wiedzieć o tym i w sercu odczuwać pokój Jego obecności. A On drogę naszą nam ukazuje, a właściwie prowadzi nas naszą drogą, a my ją poznajemy kiedy dochodzimy do celu, który zamyślił, dla nas wyznaczył, abyśmy nią dążyli. A ufnością to czynimy przez wiarę, która mylić się nie może, ta która jest w Bogu, w Chrystusie Panu, bo jest tą doskonałością.

Proszę Ducha Św. oczywiście o opiekę dla państwa i o przewodnictwo.

Tą praktyką jest właśnie ufność. Pamiętajcie państwo o Hiobie, Hiob jest człowiekiem świętym, człowiekiem doskonałym, on ufa Bogu. Tak jak Hiob ufajcie i wiedźcie, że on w Bogu będąc, jest razem z Bogiem zjednoczony.

I proszę także świętych archaniołów: św. Archanioła Rafaela, św. Archanioła Michaela, św. Archanioła Gabriela, tych trzech. Ale jak mówi św. Rafael w Księdze Tobiasza: Jestem jednym z siedmiu archaniołów, którzy zstępują przed majestat Pański, stoją w gotowości; Bóg mnie przysłał do ciebie Tobiaszu, abym cię wystawił na próbę, a twoją żonę Sarę uzdrowił. Więc tutaj wiedźmy, że to jest siedmiu archaniołów.

Więc prosimy: św. Archanioła Michaela, św. Archanioła Rafaela, św. Archanioła Gabriela, tych trzech; a jeszcze czterech archaniołów, tych których znają święty Archanioł Michael, św. Archanioł Rafael i św. Archanioł Gabriel. Oni ich znają i ich rekomendują, my nie musimy ich znać osobiście, ale znamy tych, którzy ich rekomendują. Razem siedmiu, którzy wchodzą przed majestat Pański i stoją w gotowości; także oni znają ich i ręczą za tych, którzy są nimi. A tymi archaniołami są: pierwszy Archanioł Michael – Któż jak Bóg; czwartym archaniołem jest Archanioł Rafael - Bóg uzdrowił; i siódmym Archaniołem jest archanioł Gabriel, oznacza Bóg jest mocą. A tym drugim Bóg objawia świat takim i siebie takim jakim jest. Ten który jest odpowiedzialny za mowę - Bóg prorokuje, objawia słowo Pańskie. Ten który jest archaniołem, który jest relacją z Bogiem – Archanioł miłosierdzia. I Archanioł, który jest tym archaniołem tym przedostatnim, to jest Archanioł ascezy, czy archanioł nieustanego poddawania się Bogu i zwalczania w sobie wszystkiego tego co chciałoby Boga podporządkować. A my nieustannie zwalczamy to, co jest gdzieś wewnątrz przeciwnie Bogu, czyli co? Czyli On uczy nas z całej mocy, jest tą mocą, aby stawiać bardzo mocny opór wszelkiemu grzechowi.

Proszę oczywiście Ducha Świętego o nieustanną pomoc. Tutaj spoglądam na osoby na webinarach - widzę, że u niektórych idzie dobrze, a te osoby które są z tej przestrzeni establishmentu, ja je odczuwam i widzę bardzo wyraźnie, muszą troszeczkę popuścić, muszą troszeczkę zaufać Bogu. Nie skupiać się na swoich umiejętnościach, bo to na dobre nie wychodzi. Ufać Bogu, bo On jest tą prawdą, która jest jedyną prawdą.

To zaczyna powoli ustępować, ponieważ czuję obecność siedmiu archaniołów, którzy wchodzą przed majestat Pański i stoją w gotowości. Czuję ich obecność, ponieważ są przez Boga posłani jako duchy Boskie, które wspomagają człowieka w poszukiwaniu Boga. 13,34 – 13,48

Proszę także - *Świętą Marię Matkę Bożą, Gwiazdę Poranną, Jutrzenkę, która świeci w naszych sercach i rozświetla mroki ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością. Która modli się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa i prowadzi nas, synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, prowadzi nas do Zbawienia. Tych, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą miażdżą głowę szatanowi. A do tego celu zostali stworzeni na początku świata, dla tego dzieła.*

Proszę Boga Ojca o usunięcie zła, które tam się pojawia; czuję aktywny silny opór diabelski, który sprzeciwia się prawdzie Bożej. Ale nie ma nic co by mogło Boga powstrzymać i jest to wyrzucane w tej chwili. To są wszyscy ci, którzy są pod wpływem ducha mocarstwa powierza, czyli są na drodze do buntu, a właściwie tymi, którzy jeszcze nie rozumieją, że są buntownikami. Bo jeśli rozumieją, że są buntownikami i są nimi ze świadomością pełną, to nie ma dla nich Odkupienia. Ale takich tam nie ma, bo widzę że nie ma; są tacy, którzy pretendują ku temu, bo są tacy, którzy są zapalczywi. Tak czuję takiego jednego, bardzo zapalczywy jest, ale i to Bóg poskromi.

Słyszę taki głos, ktoś woła: A co z naszymi przysięgami? - Bóg wszystko to co przeciwne prawdzie znosi, i nie należycie już do prawa tego świata, ale do Boga. Umarła ta część, która przeciwko Bogu jest, ponieważ Bóg ją uśmierca. Uśmiercił, a wy przechodźcie do życia, ze śmierci do życia.

W tej praktyce właśnie odbywa się ta tajemnica - *Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na Niebie i na Ziemi. Aby według bogactwa swej chwały, aby sprawił we mnie, w każdym z osobna, w nas, przez Ducha swojego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka. Wzmocnienie tego człowieka, człowieka światłości, o którym mówi Jezus Chrystus, gdy zadają mu pytanie uczniowie: Powiedz nam, gdzie Ty jesteś? Bo tego miejsca musimy szukać. - Istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały. Gdy nie istnieje, jest ciemność.* Tak że pozostajemy w tej świadomości - *Istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały.*

Ci którzy nie chcą zdążyć, są ciemnością. Ale my zdążamy; zdążamy dlatego, ponieważ wyznajemy, wiemy z pełną świadomością, że okup wyzwolił nas nie przez widzenie, tutaj w tej praktyce, nie przez widzenie, ale przez wiarę. Nie musimy widzieć, aby wiedzieć, że jest to prawda. Nie musimy widzieć; tak jak żołnierz rzymski: Nie musisz iść ze mną wystarczy, że powiesz że jest zdrowy. Bo ja mam legion żołnierzy pod sobą, któremu powiem żeby poszedł, nie muszę tego sprawdzać, wiem że poszedł. Także jak Ty powiesz: Jest zdrowy - wiem, że jest zdrowy.

Gdy wiecie, że okup jest pełen mocy, bo Bóg zaświadczył za Nim, za Chrystusem, to wiecie, że jest pełen mocy i bez grzechu jesteście, bo jest to akt wiary, nie

widzenia. *Wedle wiary postępujemy, a nie wedle widzenia.*

Pamiętajcie, że ufność nie polega na tym co rozumiemy. Św. Paweł mówi: *Rozumiejcie bez zrozumienia.* Czyli jest to całkowicie przyznanie wiary, prawdy; uwierzenie całkowicie dziełu Pańskiemu, bez dowodów.

Dlatego Chrystus mówi: *Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli.* Bez dowodów takich, które żądał św. Tomasz; który jest świętym, jest tym nawróconym, jest posłany do Indii, tam gdzie właśnie objawiał też tajemnice zbawienia. Nie wszyscy go chcieli, bo było powiedziane: nie wszyscy. Ale dzisiaj po tych 2000 lat buddyści są wezwani z powodu gorliwości poszukiwania Ciała, które ma Chrystus.

Czuje jakiś opór, okropny opór. Wiem co to jest, widzę tą sytuację, ale zaraz zostanie on usunięty. On nie jest tu u państwa, nie widzę tego oporu, on jest tam w przestrzeni webinarium. Oczywiście rozpoznałem ten opór, wiem co to jest za opór - to jest opór poszukiwania własnej władzy, własnej siły, własnej potęgi, wykorzystania władzy Bożej do własnych celów. On jest złem i przyprawi tych wszystkich ludzi, którzy to czynią o mdłości, jeśli będą w dalszym ciągu tak postępować, bo poznają jaką szkodę swojej duszy czynią.

Nastąpiło wyłączenie ich; czuję, że po prostu Duch Boży wyłączył całkowicie. Czyli odsunął to zło i zostało ono już odsunięte. Wyłączone, zamknięte przed nimi zostało to, co jest dla tych, którzy naprawdę tego pragną.

Ciekawą rzecz dostrzegam w tej chwili - jestem w pewnej sali, sala jest szczelnie zamknięta takimi kotarami nie przepuszczającymi światła. Ludzie siedzą na krzesłach w rzędach, tak jak by byli w wojsku, ale to wojsko nie jest. To jest jakieś inne wojsko, że tak mogę powiedzieć. Siedzą w rzędach, ale to są ci, którzy są pewnego rodzaju, nie wiem jak to określić, ale myślę, że pewnego rodzaju ruchem oporu. Ale oporu w sensie tym, nie przeciwko nam, tylko uświadamiają sobie, że mają problem duży, ale nikt im nie pomoże z tych, którym w jakiś sposób mają być posłuszni. I dlatego wybierają drogę prawdy, a czują dużą siłę przysięg, które poskładali. Ale tak naprawdę one nie mają nad nimi władzy, bo Chrystus Pan je znosi, bo On jest najwyższym kapłanem. Najwyższym kapłanem, o tym jest bardzo wyraźnie napisane w Liście do Hebrajczyków.

Hbr 10: *21Mając zaś kapłana wielkiego, który jest nad domem Bożym, 22 przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą. 23 Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę.*

Czyli najwyższy kapłan znosi to co jest przeciwko Niemu, ponieważ to prawo ziemskie już nie ma władzy. Jak to św. Paweł powiedział: *Umarłem dla prawa i to*

prawo ziemskie nie ma już nade mną władzy. Moją ojczyzną jest Niebo; oczekuję miasta zstępującego z Nieba.

No widzę ulgę u tych ludzi, którzy uświadomili sobie tę sytuację i sumienie już ich nie oskarża, dlatego że to Chrystus jest mocą. On zdejmuję kajdany i ukazuje drogę prawdziwą o czyste sumienie.

1 P 3: *21 Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróceną do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. 22 On jest po prawicy Bożej, gdyż poszedł do nieba, gdzie poddani Mu zostali Aniołowie i Władze, i Moce.*

Jakiś niepokój się pojawia. Proszę Ducha Św. o usunięcie tego problemu; to bardzo głęboko się pojawia. Nie niepokójcie się, bo ten problem jest naturalną sytuacją, bo gdy pojawia się moc coraz głębsza Ducha Bożego, chwała Boża, to zło coraz bardziej agresywne staje się. Ale wy będąc umocnieni nie lękajcie się, bądźcie wierzącymi, a niedowiarkami. Wierzcie, kogo jesteście - czyli Chrystusowi. Kogo jesteście i kto moc swoją w was objawia - Bóg Ojciec, Chrystus, Duch Święty.

Więcej spokoju, bez walki, napięcia, ale ufność, wiara.

Pamiętajcie o tym wersecie: *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani, nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

Tak czuję ducha mocarstwa powietrza. Tak, odczuwam go dosyć mocno, dosyć wyraźnie, który chce wykorzystać jeszcze istniejącą w człowieku tą część nieposłuszną, aby wpływać na nią, aby inna decyzja była, po mojemu. Ale musicie to wy świadomie wyłączyć; świadomie skierować się ku Duchowi Bożemu, Jemu zaufać tak jak Hiob: *Mimo że Bóg mi nie objawia dróg swoich, to są one właściwe i dobre. Jemu ufam i one są doskonałe.* No ustępuje już ten problem.

Tak słyszę głos płynący, Chrystus Pan mówi: Jestem z wami nieustannie, ci którzy we Mnie wierzycie. Nie obawiajcie się, staję w waszej obronie, nie szukajcie swojej siły, ale mojej. Moja jest siła nieustępująca, jest potężna, już nieustannie zwycięska; zwyciężyła wszystko a wy jesteście dziedzicami tej mocy, tej prawdy, dziedzicami, synami, a jeśli synami to i dziedzicami. *Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc waszych Ducha Syna Swego, który woła: Abba Ojcze! A zatem nie jesteście już niewolnikami, lecz synami. Jeśli zaś synami to i dziedzicami z woli Bożej.*

Tak czuję się rozszerzającą moc Bożą, która was przenika.

Jeszcze głębiej, jeszcze spokojniej w ufności Bogu. To co powiedział św. Piotr – Najważniejsze jest i najdoskonalsze wewnątrz. Dążenie człowieka najważniejsze jest wtedy, kiedy wewnątrz serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha się kształtuje, bo jest tak bardzo cenne wobec Boga.

1 P 3: *3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani*

strojenie się w suknie, 4 ale wewnątrz serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.

Teraz coraz głębiej się objawiają tajemnice. Te tajemnice, które ujawnia św. Mistrz Eckhart - o tajemnicy, która się coraz głębiej otwiera - o odnalezieniu pierwszej niewinności, o odnalezieniu natury niewiasty w której zdradza się słowo przedwieczne. O odnalezieniu potężnej siły, która sprzeciwia się wszelkiemu grzechowi. O tożsamości naszej, o której mówi Księga Izajasza - *Bo małżonkiem twoim jest Bóg Stworzyciel.*

Także o właściwym postępowaniu w naturze oddania się Bogu, najczystszej. Aby trwać w czystym oddaniu każdą naturą Bogu, każdą cząstką swojego istnienia. A także objawieniu się wszystkich cnót, które są naturą człowieka duchowego. A jednocześnie tak jak Chrystus nieustannie służy każdemu człowiekowi mocą odnalezienia doskonałości, uwolnienia go od wszelkiego grzechu, tą prawdą, sobą samym, ofiarą swoją, okupem, aby był wolny. I każdy, który ku temu zmierza całą swoją siłą, jest tym, dla którego Bóg jest najważniejszy, bo całą swoją świadomość kieruje ku Bogu, który zna jego drogę i go kształtuje.

Czuję jeszcze gdzieś tam, tutaj także odczuwam to, że jest jakaś część własnego pojmowania dobra, która jest przeszkodą w odnalezieniu prawdy Bożej. Bo człowiek wtóruje samemu sobie, o czym powiedział św. Paweł - 1 Kor rozdz. 6: 19 *Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Św., który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Że jeszcze należycie do siebie i sam sobie wyznacza ścieżki.*

Dlatego trzeba to porzucić. A porzucamy tylko wtedy, kiedy jesteśmy świadomi, że zostaliśmy nabyci przez Boga i nie należymy do siebie; jesteśmy świątynią Bożą. To jest jeden z największych problemów na ścieżce duchowej, gdzie człowiek ma pojęcie dokąd Bóg go prowadzi. A przecież: *Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani do serca nie weszło to co Bóg przeznaczył dla człowieka.* I gdy człowiek wie, to wtedy ma problem duży, ponieważ wedle wiary postępujemy a nie wedle widzenia.

W tej chwili to co się dzieje jest to staczenie bitwy w głębinach. Bo człowiek światłości to jest ten, który uwierzył i zstąpił do głębin, a tam stacza bitwę, sprzeciwiając się grzechowi, który jest tym grzechem pierwszym, starym grzechem, o którym mówi św. Piotr w 2 Liście 1,9. Tym starym grzechem, grzechem pierwszym, z pierwszego świata z którym zostaliśmy zjednoczeni, połączeni, a właściwie ustanowieni tymi, którzy muszą go pokonać i dlatego odczuwamy go. Ale nie możemy jemu ulec, bo Ten który dał nam siłę, jest większy od grzechu. On jest większy od wszelkiego zła. I dlatego kiedy z całej siły wierzymy, to stary grzech - bo to jest stary grzech, czuję go wyraźnie - stary grzech nie może wpłynąć na nas.

A tak jak był odczuwany tam establishment w czasie medytacji, które tam jeszcze

odczuwałem te wpływy - to był stary świat, czyli pierwszy świat, który pochłaniał tożsamość człowieka dzisiejszego. Który myśląc, że wie, zapadał się w coraz większą ciemność pierwszego świata z powodu tego, że myślał że wie. Ale kiedy uznaje Chrystusa i okup, wierzy że jest nadrzędną mocą i nic więcej nie potrzeba, bo to co uznaje że więcej, to jest grzech pierworodny, któremu uległa Ewa. To jest namowa szatana, gdzie Ewa mogąc dołożyć, poprawi. I to jest właśnie chęć poprawienia okupu, chociaż nikt nie może tego uczynić, jest to niemożliwe. Nie ma żadnej zapłaty, nie można duszy swojej wykupić, jest bezcenna. Chrystus jest jedynym okupem za duszę naszą.

Teraz jest to staczanie bitwy w głębinach, bo człowiek światłości stacza bitwę w głębinach. A to odczuwacie w taki sposób, jakbyście ponownie musieli odnaleźć Chrystusa, a przecież Go mieliście. Ale to jest pójście i stoczenie bitwy w Imię Jego, nie tracąc Jego, ale niosąc chwałę Jego. Tam gdzie już dawno, dawno, dawno jej nie było, ale teraz powraca do tych którzy myśleli, że chyba Boga nie ma, że mijają eony a On się nie pojawia. Ale On przychodzi i panuje.

Tak słyszę taki głos płynący z webinarów: Co za tajemnica, co za potęga, nie znałem tej tajemnicy. Ale nie chodzi o to żeby znać, chodzi o to żeby wierzyć. Wierzyć, a stoczmy bitwę. A kiedy ona zostanie wykonana w pełni w mocy Boga, poznamy tajemnicę tą. Wtedy kiedy ją wykonamy, a nie przed tym zanim ją wykonamy. Ponieważ - *niech nie wie lewica, co czyni prawica*.

Czuję obecność Św. Marii Matki Bożej, która się rozszerza i synów swoich umacnia. Tych, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą miażdżą głowę szatanowi. Przyobleczeni w zbroję Bożą, mają hełm zbawienia, także pancerz sprawiedliwości, miecz Ducha, pas pokoju, pas prawdy, buty pokoju, tarczę wiary. W zbroi tej idąc, są gotowi do stoczenia najcięższej bitwy, tej do której zostali stworzeni i która jest codziennym bojem i ich życiem, bo dla niej stworzeni zostali. Na bitwę ostatnią, aby wydobyć tych którzy udręczeni, pozbawieni szaty, cierpią z nagości, i czekają na Ojca, który szatą ich przyodzieje w imieniu synów; synowie przychodzą, odziewają w imię Pana, aby szatę miała.

Czuje wyraźnie, że ta praktyka jest całkowicie gdzie indziej, jest w głębinach niezmiernie głębokich. Ale jak już rozmawiamy, czujecie ją tutaj w tym miejscu gdzie jesteście, ale jesteście tam; bo tam gdzie jesteście, jesteście. Jesteście tam gdzie jesteście, a jesteście tam gdzie jesteście. Czyli nie mówicie jestem tam, czy tam, ale jesteście tam gdzie jesteście, gdzie wasza świadomość, gdzie wasze serce, gdzie wasze dzieło, gdzie prawda, gdzie posłanie. Tam jesteście, bo dzieło wykonujecie i tam bitwę staczacie, zwycięską. Bo czas już jest ten, aby skończyły się już rządy ducha mocarstwa powietrza. Bo w tej chwili światłość potęgą swoją jaśnieje.

Widzę pojawia się krąg aniołów, który pojawia się tutaj i nad wszystkimi tymi, którzy naprawdę oddają się Duchowi Bożemu. Oni stają, jak to było powiedziane wcześniej, chyba kilka lat temu na Szrenicy: za tym, który Bogu jest oddany, poszły całe zastępy aniołów, aby stoczyć bitwę zwycięską na chwałę Pana. Aby świat pierwszy miał prawdziwego Światłości Żywego Pana. Aby ona, ta która tam uwięziona, stała się w pełni radością i głębiną prawdą naszą. Gdzie jest powiedziane: *Gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze przesunąć się, a ona się przesunie.*

Jakiś się pojawił szatan okropny. Okropny, wcale nie zadowolony. Z czego miałby być zadowolony? No właściwie jego natura jest taka i już, innej nie zna.

Oddaję Bogu Ojcu wszystkich tych, którzy oddają się w prawdzie Bogu i w pełnej radości, aby Bóg całkowicie w nich działał. Tak jak jest napisane w Liście do Efezjan 3:

14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.

Bądźmy w tej prawdzie, tej doskonałości, ponieważ Bóg mocen jest to uczynić i czyni kiedy nie sprzeciwiamy się Jemu, ale się Jemu w pełni oddajemy, a On czyni nas właśnie tą mocą. A czuję jak szatan się temu sprzeciwia i chce, próbuje, ale wy wieście kim jesteście, a Bóg w obronie waszej staje z całą mocą, bo broni tych, którzy Jego wyznają.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 13

W tej chwili przeczytam 1 Kor 6: 19 *Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?* I następny werset mówi o tym, że gdy nie należymy do samych siebie, musimy należeć całkowicie do Boga, to jest gwarancją że nie będziemy należeć do siebie: *20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyć. 21 Chwalcie więc Boga w waszym ciele!* To jest bardzo ciekawy werset, nie jest on taki powierzchowny, on ma niezmiernie dużą głębię. Dlaczego tak to się dzieje?

Proszę zauważyć, jeśli chodzi o establishment duchowny, w sensie, chcę żebyście państwo zrozumieli, że nie chodzi tu tylko o establishment duchowny, ale chodzi o sytuację krzywdy, ogromnej krzywdy która została wyrządzona przez tysiące lat człowiekowi. Krzywdy, która była związana z tym, że uczyniła ją władza, chęć pieniędzy i chęć panowania.

O tym przecież mówi św. Piotr w 2 Liście rozdz. 2, to jest właśnie ta krzywda, która została uczyniona: *1 Znalezli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was*

będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą - tutaj jest to jasno powiedziane - przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami;

Bluźnierstwami jest to, że okup jest niewystarczający, nie da się z nim nic zrobić, on wcale nie jest w stanie uwolnić człowieka od grzechu, jeśli człowiek sam tego nie zrobi, to nic z tego nie będzie. Okup nic nie jest wart, jeśli by był coś wart, to byśmy nie musieli sami grzechów szukać, sami wyznawać grzechy i sami pokutować, aby ten grzech został przez Boga usunięty.

A Bóg powiedział: *Nie przypomnę wam waszych grzechów;* powiedziałem nie przypomnę, bo gdybym przypominał, to bym unieważnił Krew Jezusa Chrystusa, ofiarę mojego Syna. I dlatego nigdy nie będzie unieważniony, dlatego że jest ważny na wieki wieków i nigdy nie zostanie zerwana więź, czyli Przymierze nie zostanie zerwane. Zostało powiedziane: to Przymierze nigdy nie zostanie zerwane, nigdy. Więc nigdy Bóg nie przypomni grzechów, bo byłoby to zerwaniem Przymierza. Nigdy nie przypomni grzechów, każdy człowiek który wierzy w Chrystusa ma pełnię jedności z Bogiem. I dlatego jest tu powiedziane: *Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą...*

Czyli im uwierzą, nie Bogu, dlaczego? Bo to jest tak napisane u Jana: jeśli słuchacie świadectwa ludzi, to świadectwo Boga jest dużo, dużo, ważniejsze. Czyli jesteście zdolni do przyjmowania świadectwa ludzi, więc jesteście także zdolni do przyjmowania świadectwa Boga; a świadectwo Boga jest dużo, dużo większe i największe, i ono wam ratuje życie, a tam to tylko jest mydlenie oczu.

2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi. 2 P 2

I tutaj właśnie: *dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami* - obłudnymi słowami czyli kłamliwymi na temat Jezusa Chrystusa, kłamliwymi, że okup nie jest w pełnej mocy, Mówią: Jak to nie? - on jest w pełnej mocy. To w takim razie, co robią te rzeczy, które podważają właśnie okup? - A od nadmiaru głowa nie boli; i to jest właśnie takie gadanie, a ludzie za tym idą, bo myślą po ludzku.

I tutaj chcę powiedzieć jedną bardzo ważną rzecz; tylko zerknę tutaj w hiperlink 2 Tymoteusz 2: *14 To wszystko przypominaj, dając świadectwo w obliczu Boga, byś nie walczył o same słowa, bo to się na nic nie przyda, [wyjdzie tylko] na zgubę słuchaczy. 15 Dołóż starania, byś sam stanął przed Bogiem jako godny uznania pracownik, który nie przynosi wstydu, trzymając się prostej linii prawdy.*

Proszę zauważyć: *prostej linii prawdy* - nie zawilości, nie słabości ludzkiej, nie niezdolności, nie omylności, ale prawdziwości Boga która jest, jest mocna i

zaświadczona przez Boga.

16 Unikaj zaś światowej gadaniny; albowiem uprawiający ją coraz bardziej będą się zbliżać ku bezbożności; światowej gadaniny, czyli zastanawianie się czy wyznawanie grzechów takie czy takie, jest dobre, a może lepsza jest spowiedź powszechna niż uszna, a może taka jest lepsza; żadna nie jest właściwa! Ponieważ chrześcijanin, mówię o chrześcijaninie, bo chrześcijanin to jest ten, który uwierzył Chrystusowi. Chyba że chrześcijanin to nie jest ten, który uwierzył Chrystusowi, to jest jakiś przebieraniec; chyba rzeczywiście przebieraniec. Myślę, że to są przebierańcy, bo ci przebierańcy którzy nazywają się chrześcijanami, to są ci, którzy nieustannie pokładają nadzieję w poszukiwaniu samemu grzechów, samemu wyznawania ich, ich pokuta jest ważniejsza od...

Dlatego tutaj przedstawiam tą sytuację - niech każdy stanie prawdziwie w Chrystusie Panu i uzna Jego władzę, i uzna Jego moc. Ja ~~nie~~ nazywam nikogo przebierańcem, oni sami mogą tak się nazywać, ponieważ wybierając pewną rzecz, sami się nimi stają. Więc jeśli nie chcą nimi być, to niech uznają Chrystusa. Mówiąc, że są chrześcijanami niech nimi będą, a niech nie udają że nimi są, nie robiąc tego co jest prawdziwie nakazane.

Mogą się tutaj ludzie oburzyć: Ojejku, my jesteśmy przebierańcami, skądże! - my chwalimy Chrystusa, ponieważ sami grzechy odnajdujemy uznając Jego niezdolność, sami grzechy wyznajemy, uznając że On ich nie znalazł. Musimy mu powiedzieć: Zobacz mamy, jeszcze znaleźliśmy jakieś tam grzechy. I wołając do Niego: Ty który nam odkupiłeś, wylej jeszcze trochę Krwi żeby te grzechy zostały nam odpuszczone.

Więc jaki to jest porządek? - to już widoczne jest, że to jest niemożliwe. Powiedział bardzo wyraźnie św. Paweł w Liście do Hebrajczyków rozdz. 9: *13 Jeśli bowiem krew kozłów i cielców oraz popiół z krowy, którymi skrapia się zanieczyszczonych, sprawiają oczyszczenie ciała, 14 to o ile bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę, oczyści wasze sumienia z martwych uczynków, abyście służyć mogli Bogu żywemu. 15 I dlatego jest pośrednikiem Nowego Przymierza, ażeby przez śmierć, poniesioną dla odkupienia przestępstw, popełnionych za pierwszego przymierza, ci, którzy są wezwani do wiecznego dziedzictwa, dostąpili spełnienia obietnicy. 16 Gdzie bowiem jest testament, tam musi ponieść śmierć ten, który sporządza testament. 17 Testament bowiem po śmierci nabiera mocy, nie ma zaś znaczenia, gdy żyje ten, który sporządził testament. 18 Stąd także i pierwszy nie bez krwi był zaprowadzony.* Dlatego, że testament bez śmierci jesteście listkiem papieru, śmierć czyni testament dokumentem.

W rozdz. 8 chyba jest ten werset, który mówi o tym, że Jezus Chrystus raz wszedł do świątyni, przybytku Świętego, złożył ofiarę ze swojego życia, więcej się nie będzie składać tej ofiary, ponieważ jest już tam na wieki działająca, mocna, i niezbywalna. Ona jest jedyną ofiarą i jej się nie powtarza, ponieważ ma na wieki moc i powtarzać

jej nie potrzeba; tak jak to robił kapłan w Izraelu, że co rok kozła zabijał i krwią oczyszczał Aarona, szaty, dzieci itd., aby byli oczyszczeni. Jezus Chrystus zrobił to na wieki i jest to mocne.

Ludzie codziennie rozpoczynając mszę mówią w ten sposób: Uznajmy przed Bogiem, że jesteśmy grzesznymi - co to znaczy, co to są za słowa?

To słowa, że nie chcemy mieć nic wspólnego z okupem, nic wspólnego. Czyli uznajmy że okup jest nieważny. Wszyscy razem to uczynimy - tak mówią - że okup jest nieważny.

Tak jak pierwsi aniołowie, których Bóg stworzył, oni klątwą się związali. Jak jeden podjął decyzję o zdradzie, drugi też podjął, to wszyscy się klątwami związali, aby zdrada wszystkich dotyczyła i żeby karę ponieśli wszyscy, nie tylko jeden; i dlatego wszyscy zostali strąceni do Szeolu.

Więc tutaj - uznajmy że jesteśmy grzesznymi, czyli nie uznajmy -musimy po prostu zauważyć, co to oznacza. Nie uznajmy odkupienia, okupu, bo okup czyni nas wszystkich niewinnymi nie z naszej mocy, ale z mocy Jego, nie uznawajmy okupu, ale szukajmy sami grzechów i bądźmy grzesznikami, ponieważ stracimy swoją świątynię – świątynię grzeszników, kościół grzeszników. Ludzie myśląc - przecież nie jest tak powiedziane; ale w rezultacie tak to się dzieje.

Więc cała tajemnica natury człowieka jest w niedopowiedzeniach, cała natura grzechu człowieka jest w niedopowiedzeniach, które wynikają z jego stanowiska. Przyjmuje stanowisko: uznajmy przed Bogiem, że jesteśmy grzeszni. Bo ja już tego nie pamiętam, dlatego że dla mnie to po prostu jest jakiś dziwactwo straszne, żeby uznawać to; jeśli Jezus Chrystus nas odkupił. I jeszcze w dodatku w kościele, który jest kościołem chrześcijańskim jeszcze trzeba na początku Mszy mówić - uznawać że jest się grzesznym. Czyli - niech ta msza nie ma nic wspólnego z Chrystusem odkupicielem, ale niech wszyscy ludzie gnają do kościoła grzeszników - to jest kościół grzeszników.

Ludzie mówią tak: Należymy przecież do kościoła grzeszników. - Ale jakimi grzesznikami Chrystus was uczynił? - można by było zadać pytanie. - Chrystus uczynił was bezgrzesznymi. Dlatego św. Paweł mówi w Liście do Galatów i nie tylko, do Tymoteusza przecież; 1 Tymoteusz rozdz. 1: 12 *Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, 13 ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze. 14 A nad miarę obfitą okazała się łaska naszego Pana wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie!* Ta prawda, której dostałem zasługująca jest na wiarę, godna całkowitego uznania.

Ludzie mówią: My nie chcemy tej prawdy, my uznajemy że jesteśmy grzesznikami,

żadna siła Boga, czy Chrystusa nas z tego nie wyrwie, ponieważ my tego nie chcemy.

Ale niech sobie ludzie zdają sprawę co mówią; że np. podpisując umowę sporządzoną przez jakiegoś prawnika, jeśli jej nie przeczytają, albo ją przeczytają bez zrozumienia; lub nie dadzą jej prawnikowi, który przeczyta ją, powie tak: Proszę pana, ona wygląda dobrze dla laika, ale dla prawnika po prostu pan jest winien tam wszystkiego. Jak pan to podpisze, to do końca życia się pan nie wypłaci. Ale gdzie to jest napisane? Proszę pana to jest napisane w taki sposób, że pan tego nie będzie widział, ale tam jest między słowami. Między słowami jest tam ukryte to, że pan jest winien wszystkiego; jak pan to podpisze, to będzie pan po prostu płacił do końca życia. A sąd powie: No to jest prawda, tam jest napisane, trzeba czytać ze zrozumieniem i małe literki także - powiedzmy że tak, ale to jest ta sytuacja.

Dlatego to wszystko jest napisane w taki sposób, aby człowiek który czyta powierzchownie i bez wiary, aby widział to coś dla niego i uważał, że ci wszyscy, którzy są dookoła tak mu wszystko dają, od ust odkładają i jemu dają. Oni go po prostu obgryzą do ostatniej kosteczki i jeszcze wyciuckają szpik, nie chcą się dzielić.

I dzisiaj gdy rozmawiamy, gdy jest prawda objawiana, to tak jakby mięsko im uciekało razem ze szpikiem, i ze wszystkim. Ale przecież ci którzy mówią: Prowadzimy was do Boga - dzisiaj ujawnia się, że tego nie czynią.

I tutaj najważniejsza ta sprawa, do której zmierzamy przez ten czas webinarium w Łebie i spotkania nasze. Tu chodzi o tą sytuację, że św. Jakub 2,26 mówi: *wiara bez uczynków jest martwa*.

I to jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ główną mocą prawdy i świadomości jest ten werset św. Pawła do Rzymian rozdz. 8; oczywiście ten cały rozdz. 8 jest niezmiernie ważny, bo on mówi od pierwszego wersetu takie słowa: *1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia*.

Są w Chrystusie Jezusie - co to znaczy? Odpowiedź jest bardzo prosta List do Efezjan rozdz. 2: *10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie*.

Ci, którzy przyjmują stworzenie w Chrystusie Jezusie przez Boga stworzone - *10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili. Jesteśmy jego dziełem stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów które Bóg z góry przygotował abyśmy je pełnili*. To nowy człowiek - 1 List św. Piotra rozdz. 1: *23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa*.

Więc tutaj głównym elementem - **teraz dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie nie ma już potępienia** - a dlaczego? Ponieważ człowiek światłości nie jest potępiony.

Człowiek światłości jest nowym człowiekiem, który został stworzony i potępienie

zostało odrzucone, bo potępienie dotyczyło innego człowieka, tego człowieka, który został już przez Chrystusa usunięty. Dusza natomiast uświęcona w Chrystusie Panu przez Niego samego, wasza dusza uświęcona przez Chrystusa Jezusa, przez Jego samego. Więc oskarżając duszę o grzech, oskarżamy Chrystusa Pana, że On jest głównym sprawcą grzechu. A św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 2 mówi:

17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, pocztyuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.

To jest najciekawsza sytuacja, ta o której rozmawiamy, to w establishmencie duchownym dzieje się wszędzie antyteza tego, o czym rozmawiamy - wszędzie jest antyteza. Jaki jest zamiar tego, że wszędzie jest antyteza w tej prawdy, dlaczego?

Ponieważ są sługami pierwszego świata, sługami demonów. Nie tylko są to słowa, ale jest to zatwierdzenie - na Synodzie w Kartaginie w 418 r. i następne synody i następne, i następne, i następne, a ostatnia nowelizacja na temat, że gdy się rodzimy grzech pierworodny nad nami panuje - jest z 2008 r. BF 41. Ciekawą sytuacją jest to, że kiedy to BF 41 wszędzie można było znaleźć, po publikacji filmu pojawiło się, że BF 41 to taka piła do cięcia betonu, zniknęło wszystko, przestało istnieć, nie można tego znaleźć. Można oczywiście to znaleźć w książkach, ale książki też zniknęły, ciężko było je znaleźć, to są te takie sytuacje dziwne; nie dziwne - tylko jak prawnik na to spogląda - to po prostu jest lawinowe przyznawanie się do winy, lawinowe.

I dlatego tutaj powiedziałem o św. Pawle i cofnąłem do 8 rozdz.: *1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.*

Czyli jest napisane: *prawo Ducha* - oznacza to, że ci którzy żyją w grzechu nie uznają prawa Ducha, nie uznają Prawa Boga, nie uznają Ducha ożywiającego, w którego Bóg przyoblekł Chrystusa. Jak to jest napisane w 1 List św. Piotra rozdz. 3: *18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy* - proszę zauważyć - co to znaczy „raz”? - nie musiał więcej, Jego dzieło było skuteczne i pewne.

18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych. Niesprawiedliwych - czyli tych, którzy byli grzesznikami i już, po prostu byli. - *aby was do wiary przyprowadzić*; - do wiary, czyli do właściwego poziomu stanu duchowego.

Zabity wprowadzie na ciele - o tym chcę powiedzieć - *ale powołany do życia Duchem.* *19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu.*

To teraz nasze spotkanie w Łebie, ono jest realizacją tej drugiej części - *19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.*

Więc dzisiaj tutaj ukazywana jest realizacja, czyli Jezus Chrystus ogłosił, że

synowie Boży zstąpią do głębin i uratują to, o czym Chrystus powiedział 2000 lat temu - ogłosił zbawienie - teraz ono się dzieje.

A establishment duchowny robi wszystko, aby obietnica Chrystusa się nigdy nie wypełniła, bo ona może się wypełnić tylko przez synów Bożych. Więc wszystko jest czynione, aby oni nigdy, nigdy, nie powstałi; w jaki sposób to się dzieje?

Już gdy człowiek jest dzieckiem, już gdy nic nie może zrobić, już zwalcza się w nim potęgę Chrystusa, aby dorastał nieświadomy będąc potęgi, którą Bóg mu dał.

Ja pamiętam przecież gdy miałem 10, 15, 20 lat, to dla mnie istnienie grzechu pierwородnego było naturalną rzeczą, ja nie pojmowałem to inaczej. Ale Duch Boży dał mi zrozumienie, dotknął mnie i zrozumiałem bez zrozumienia, że nie mam grzechu pierwородnego, bo po prostu poczułem to z tą mocą, poczułem obecność Chrystusa. I zobaczyłem po prostu, że jestem bez grzechu, jestem całkowicie bez grzechu, ponieważ On uwolnił mnie od grzechu. A kim ja jestem żeby powiedzieć: To nieprawda; jedynie co, to mogę powiedzieć: Tak Panie jest to prawda, bo kim jestem żeby powiedzieć, że to jest nieprawda. Ale znaleźli się tacy którzy mówią: Jest to nieprawda; i ściągają na siebie rychłą zgubę, gdzie jest napisane: bluźnią przeciwko Chrystusowi, Bogu i bluźnierczo okładają wszystko bluźnierstwem, słowami kłamliwymi.

I tutaj chciałem przedstawić List św. Pawła Rz 8, który mówi, proszę zauważyć ciekawy werset, rzadko czytany: **13 Bo jeżeli będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała - będziecie żyli.**

14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. 15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni.

Co to oznacza? - nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, ale ducha prawdy i on nie będzie wam pozwalał, ani kierował ku temu, aby czynić was grzesznikami i żebyście szukali grzechu, żebyście byli złymi, nie dobrymi, żebyście podważali Chrystusową moc; ale daje wam to:

15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów.

Czyli, nie otrzymaliście przecież ducha niewoli. Jezus Chrystus nie jest duchem niewoli, Bóg nie jest duchem niewoli, sam Chrystus Pan i Bóg Ojciec i Duch Św. nie jest duchem niewoli, jest duchem wolności.

Więc gdy człowiek poszukuje grzechu, to kieruje się duchem niewoli; a duchem niewoli jest duch mocarstwa powietrza; gdzie Chrystus, Pan Bóg Ojciec stworzył ziemię nową i piękną, doskonałą naturę człowieka, która nazwana jest piękną córką ziemską, gdzie postawił w ochronie jej aniołów, którzy byli synami Bożymi. I dwustu aniołów, którzy mieli strzec prawdy, sprzeciwili się tej prawdzie i zbuntowali przeciwko

Bogu, i sprowadzili na ziemię chaos i bunt.

Dlatego wszyscy ludzie, którzy szukają wyznania grzechów które znaleźli, to oni nieustannie bluźnią przeciwko Chrystusowi i nieustannie co robią? - dokładnie to co jest napisane w Apokalipsie św. Jana rozdz. 12: *10 I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: «Teraz nastąpi zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego*

*i władza Jego Pomazańca,
bo oskarżyciel braci naszych został strącony,
ten, co dniem i nocą oskarża ich przed Bogiem naszym.*

Czyli to jest sytuacja taka, że człowiek który szuka grzechów nieustannie dzień i nocą oskarża Chrystusa Pana o nicość, o niezdolność, o nieumiejętność. Namawia, proszę zauważyć, to jest po prostu widzimy, że skóra zdarta z ducha mocarstwa powietrza, z diabła, który nieustannie oskarżał przed Bogiem świętych; tak teraz nakłania się ludzi do tego, aby przez uznawanie grzesznej swojej duszy, żeby nieustannie bluźnić przeciwko Chrystusowi, że jest nikim, że jest słaby, że grzechów jest bez liku, że nic nie zrobił, że cały czas się w tych grzechach dręczą i męczą.

A ludzie mówią: To jest nieprawda. - To czym jesteście ugięci? Chodźcie z worami grzechów, a żaden nie chce być człowiekiem światłości. Nieustannie dręczycie się i żaden nie chce wykonywać uczynków wiary, tylko nieustannie chcecie ukazywać, że uczynki wasze są większe od odkupienia. Wiemy o tym że tak jest; gdy się spytamy takiego ortodoksyjnego chrześcijanina, to on mówi, że zbawienie przychodzi przez to, że on robi dobre uczynki, z powodu uczynków jego zbawienie przychodzi. Św. Paweł mówi: *Nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.*

Więc gdy poznajemy i widzimy i Duch Św. nam to ukazuje, widzimy bardzo wyraźnie, nie musimy być jakimś nie wiadomo jakim wielkim znawcą, ale dostrzegamy że jest to anty Ewangelia. Ewangelia została użyta jako broń przeciwko synom Bożym, przeciwko powstawaniu synów Bożych. To tak jak prawo, które powstało żeby bronić człowieka, dzisiaj jest jego wrogiem, dzisiaj go osacza, dzisiaj tresuje, dzisiaj zakazuje, dlatego że chce być człowiekiem, karci dlatego że chce być człowiekiem.

I tutaj chcę powiedzieć żeby to właśnie – Rz 8: 15 *Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi.*

Sam Duch Boży; nie, tu się przedstawia że Duch Boży pomaga nam w poszukiwaniu grzechów i zaświadcza, że nie jesteśmy synami Bożymi, bo jesteśmy grzesznikami. On tego nie robi.

Ale jak spojrzymy na establishment, to establishment właśnie funkcjonuje w taki

sposób, aby nikt, żaden człowiek nie był, nie poczuł się wolny od grzechów. I nawet zostały ustanowione herezje, które się nazywają – pelagianizmem, które zabraniają człowiekowi uwierzyć Chrystusowi, że Chrystus człowieka wyzwolił od grzechów i człowiek jest czysty i doskonały - to jest herezja pelagianizmu. I dzisiaj kościół mówi, że się szerzy dzisiaj jak zaraza, bo ludzie chcą wierzyć Chrystusowi, że są bez grzechu.

- Jak to bez grzechu!? Jeśli nie będą tutaj żałować za grzechy, nie będą wyznawać grzechów, nie będą ich szukać, a my im nie odpustimy, a oni pokuty nie będą odprawiać i ani nie będą żałować w sposób doskonały za grzechy, czyli nie przyznają się z pewnością; więc przyznając się z pewnością do grzechu, wyłamują się ze Świętego Ludu.

Więc to jest takie straszne chytre, to jest typowo diabelskie; znajdujemy tą sytuację, i możemy zastanowić się - dlaczego ludzie gdzie jest to jawnie ukazane, jednak trzymają się oprawców i trzymają się tych, którzy nieustannie ich zwodzą, pchają ich prosto do ciemności. Przecież nazywają się tymi, że oni prowadzą ich do Chrystusa, ale w jaki sposób?

Szukanie grzechów, wyznawanie grzechów, pokuta, żal doskonały, bo niedoskonały czyli - nie przyznanie się w pełni do grzechów, nie uwalnia go od grzechów, tylko przyznanie się doskonałe, co niszczy całkowicie obecność Chrystusa. Uznanie natomiast swojej czystości jest traktowane jako pelagianizm, który dzisiaj szerzy się jak już mówiłem jak herezja.

Więc już w 418 r. kościół się zabezpieczył, że ci wszyscy którzy uznają Chrystusa, i uznają Jego za jedyne Odkupiciela i Tego który oczyścił naszą duszę z grzechów, ponieważ złożył ofiarę za nas, za darmo - i to jest akt miłosierdzia - kto uwierzy, to będzie heretykiem, którego kościół będzie piętnował za to, że stał się heretykiem i odstąpił od kościoła, który uznał się ważniejszym od samego Chrystusa.

Ci którzy nie myślą w ogóle, piana im idzie, mówiąc: Co on mówi, jakieś straszne! - Niech pomyślą, przyjrzą się chociaż jednemu słowu, zobaczą że one są prawdziwe.

Ale dlatego, że moc Ducha płynie, a szatan się piekli, to w tym momencie reakcja szatana jest wściekła, a oni uważają że ta wściekłość jest na słowa, które są wypowiedane. Nie! - to nie na słowa, to szatan jest wściekły na samego Boga, wściekły jest na Ducha Bożego, na Ducha prawdy, który objawia jego kłamstwa. A ludzie nie widząc tej sytuacji myślą, że to na słowa są wściekli, to oni osobiście, to szatan w nich to robi; i szatan mówi: Zobacz, co on mówi? - to on jest zły, to on jest niedobry.

A jeśli przestaną słuchać tego ducha, tylko spojrzą na słowa i powiedzą: Słowa są

rzeczywiście zgodne z Ewangelią; więc co tak się we mnie piekli? To nie ja, to szatan się piekli. Ojejku, jak się szatan piekli, to on chce tam mnie udręczyć. A jak on się tam denerwuje i wścieka, to znaczy że nie mam Chrystusa, bo jak mam Chrystusa, to on tego nie robi, to nie może tego robić, bo został wyrzucony przez Chrystusa.

Chcę przedstawić tą sytuację - dlaczego jesteśmy tutaj w Łebie? Dzisiejszy dzień coraz bardziej to okazuje - wiara... proszę zauważyć bardzo ciekawą sytuację - Jezus Chrystus stoi przed uczniami i mówi tak: *Teraz Syn człowieczy będzie pojmany, umęczony, ukrzyżowany, umrze na krzyżu, a po trzech dniach zmartwychwstanie.*

Św. Piotr wychodzi, bierze Go za rękę, odprowadzana bok i mówi: Panie, nie przyjdzie to na Ciebie, nie pozwolimy aby to przyszło na Ciebie. My mamy miecze, obronimy Ciebie przed wszystkim tym, co na Ciebie ma przyjść, aby to się nie stało, bo Mesjasz musi żyć. Ale nie rozumie, że żyć to nie znaczy, że nie umrze; ale umrze za nich, ale śmierci nie poniesie, bo zachowa swoje życie w Ojcu. Umrze natomiast grzech, umrze także ich natura grzeszna. I Chrystus mówi: *Zejdź mi z oczu szatanie, po ziemsku myślisz, nie po Bożemu.*

Ziemskie myślenie powoduje tą sytuację, że ludzie reagują gwałtownie nie na słowa, tylko na Ducha Bożego, który uderza ducha złego, który w nich jest. Ale oni uznają siebie za doskonałych, nie zdają sobie sprawy, że to szatan się piekli na to, że to jest złe; nie zdają sobie sprawy, tylko atakują człowieka który mówi, bo uważają że to jest złe. Nie przyglądają się nawet słowem, nie wysłuchując racji, która jest całkowicie prawdziwą racją broniącą Chrystusa, nie słuchają tego, tylko zabijają od razu tego który powoduje to, że ich denerwuje.

- Dlaczego pan zabił tego człowieka? - A dlatego że mnie zdenerwował. - Dlaczego? - A dlatego że powiedział prawdę, a ja nie dostrzegłem że powiedział prawdę, tylko najpierw go zabiłem, a później zobaczyłem że mówił prawdę. - No to zabił go pan dlatego, ponieważ w ogóle jest pan po prostu jakimś furiatem, jest pan apodyktyczny, jest pan człowiekiem nieobliczalnym. - No właściwie na to wychodzi, bo zrobiłem coś czego nie powinienem zrobić, bo w ogóle nie pomyślałem; zabiłem go najpierw, a później zacząłem myśleć. Mniej więcej to jest taka sytuacja, tylko tutaj nie mówimy o zabijaniu.

I tutaj właśnie Jezus Chrystus mówi: *Po ziemsku myślisz, nie po Bożemu.* Chcę powiedzieć jedną rzecz, że te perykopy, te Ew. mówimy często, ale mimo że one są mówione często, to one są mówione w innej konfiguracji, więc cały czas gdy patrzymy na słowo, cały czas jest coś innego. A ci którzy słuchają tylko słowa i Ducha nie mają, mówią: To samo ciągle mówi i to samo ciągle mówi, i to samo ciągle mówi; bo jesteśmy tylko tymi uszami i tylko słuchamy, ale duch nasz jest martwy i nie wiemy co tam głębiej. Ale tutaj to są słowa; Jezus Chrystus właśnie mówi: *Zejdź mi z oczu*

szatanie, po ziemsku myślisz, nie po Bożemu.

Ja dlatego o tym mówię, aby doprowadzić państwa do pewnej sytuacji, która jest niezmiernie ważna. Ale żeby was doprowadzić, to musicie najpierw poczuć i zobaczyć tą duchową naturę.

Św. Piotr mówi: Panie, jeśli Ty musisz umrzeć, to ja na śmierć z Tobą pójdę. Jezus Chrystus mówi: Piotrze, mówisz że na śmierć ze Mną pójdziesz, a Ja ci powiem, że zanim kur zapieje raz, to ty 3 razy się Mnie zaprzesz. I św. Piotr jest zdziwiony, ale rzeczywiście sytuacja taka jest; kiedy Jezusa Chrystusa pojmano i zabrano Go do Pretorium; stoi św. Piotr przed ogniskiem, przed Pretorium, przed murami i pyta się kobieta – O, to chyba on jest? – Nie ja Go nie znam. Później żołnierz pyta się, a on pod przysięgą mówi: Nie. Później trzeci raz – Nie! Trzy razy się zaparł i wtedy kur zapiał. I wtedy Jezusa prowadzono na zewnątrz, gdzieś Go przeprowadzając; i wtedy Jezus Chrystus spojrział na św. Piotra, a św. Piotr na Jezusa i spotkały się ich oczy. I św. Piotr zapłakał, uświadamiając sobie, że jest człowiekiem, który opierał się na samym sobie.

Czyli 1 List do Koryntian rozdz. 6 gdzie jest napisane: należysz cały czas do samego siebie. Ale należąc do samego siebie - takiego czegoś nie ma, to w tym świecie jest taka układanka, taka figura. Nie można należeć do samego siebie, albo się należy do szatana, albo do Chrystusa; nie można należeć do samego siebie.

To szatan mówi: Należysz do samego siebie. To tak jak powiedział Ewie: Sama możesz dopełnić i wzmocnić dzieło Pańskie przez swoje dołożenie, umocnienie i inwencję swoją. I w tym momencie kiedy chciała to zrobić, przestała należeć do Boga i zaczęła należeć do szatana; a szatan jej mówił że będzie należała do samej siebie, że wzmocni, że może dołożyć. Okazało się, że zerwała łączność z Bogiem, a posłuchała szatana - więc tego kogo słucha, do tego należy. Więc oszukał ją, że będzie należeć do samej siebie; należy do szatana.

I tu jest powiedziane, że każdy kto należy do siebie - musimy zrozumieć, że należy do szatana, bo nie ma czegoś takiego, że należy do siebie. Szatan wmawia: należysz do samego siebie; ale on w dalszym ciągu rządzi tym człowiekiem. I mówi w ten sposób: Ja, ja cię zwiodłem!? - przecież to ty jesteś sam i sam się zwiodłeś.

Ale gdy Bóg ukazuje - nie ma takiego czegoś, że należysz do samego siebie; albo do Boga albo do szatana. Zresztą Jezus Chrystus mówi: Nie Ojciec ich siał, do szatana należą; nie do samych siebie, tam nigdzie nie ma takiej sytuacji, że należą do samych siebie. Czyli tutaj jest oczywiście napisane, ale to że należą do samych siebie, to znaczy że do szatana, bo nie ma takiej figury, bo muszą należeć do jakiejś nadrzędnej władzy, dlaczego?

Bo Bóg jest autorytetem w Raju. Dlaczego człowiek słucha szatana? Bo uznaje w szatanie autorytet. Więc w tym momencie należy do innego autorytetu, a gdy należy do tego autorytetu, to już nie należy do tamtego; nie jest sobie sam autorytetem, zawsze należy do kogoś.

Ten świat także wykorzystuje tą zasadę - czy to jest establishment świecki, czy establishment duchowny, czy to są jacyś inni ludzie, zawsze wykorzystują siłę autorytetu, aby człowiek należał do niego i wmawiają jemu, że należy do samego siebie. Ale w tym momencie kiedy mówi, że należysz do samego siebie - to też wykorzystują autorytet. - Ponieważ on powiedział że należysz do samego siebie, to znaczy że jego posłucham i należę do samego siebie. Czyli szatan mu wmawia: należysz do samego siebie, aby więcej mieć pożytku z tego, który jakoby jest wolny, ale jest więźniem podwójnym.

I tutaj dalej; kiedy św. Piotr zgrzeszył, zapłakał. Gdy Jezus Chrystus zmartwychwstał i wezwał św. Piotra, gdy św. Piotr zapłakał, to co się w tym momencie stało? Poznał to, o czym często mówimy, ale nie zawsze jest to zrozumiane - poznał hańbę wdowieństwa, uśmiercił Boga w swoim sercu. Uśmiercił, stał się wdową, która porzuciła Boga i nosi w sobie hańbę wdowieństwa, ciemność, straszną ciemność, ponieważ uśmiercił swojego Męża.

Czyli Mężem duszy jest Chrystus - o tym mówi św. Piotr, św. Paweł, a także Księga Izajasza rozdz. 54. Uśmiercił, dlatego jest w hańbie wdowieństwa. Jak już mówiliśmy, nie jest znany na świecie taki stan -hańba wdowieństwa - tylko jest wdowa, bo jej mąż umarł, nie chciała tego żeby umarł, a umarł, jest wdową. A hańba wdowieństwa - czyli zabiegała o jego śmierć, uśmierciła go, czyli wyrzuciła go ze swojego serca i stała się w hańbie; hańba wdowieństwa - mówimy tu o duszy oczywiście.

Więc św. Piotr poznał swoją hańbę wdowieństwa, poznał jak bardzo jego serce jest puste i jak jego serce jest rozdarte, i jak straszna ciemność tam jest, i bez Chrystusa jest tylko jedna wielka dziura ciemności, otchłani piekielnej, gdzie jego tam miejsce jest. Ale ta hańba wdowieństwa została mu ukazana przed odkupieniem: Jesteś teraz tym, ale kiedy na krzyżu złożę swoją ofiarę, gdzie walczyłeś o to żebym jej nie złożył, to Ja ją złożę, bo cię wydobędą z tej hańby wdowieństwa. Abyś został wydobyty z tej strasznej czarnej dziury, z tej niemocy, z tej strasznej hańby i ze strasznej ciemności lochów piekielnych, abyś mógł żyć. Ja składam ofiarę żeby wydobyć ciebie.

I teraz widzisz Piotrze - czy ktoś może się zbawić, z tej ciemności się wyrwać? Czy może się wrywać swoim siłami z tej strasznej ciemności hańby wdowieństwa? Dlatego Ja przyszedłem, abyś zobaczył swoją hańbę wdowieństwa, straszny stan, ciemność z której nic człowieka nie może wyrwać, jest kompletnie bezsilny. A Ja

przyszedłem to uczynić, nic innego tego nie uczyni, jak pełna miłość do Boga, wypełnianie woli Bożej i całkowite miłosierdzie, które wyzwoli każdego człowieka; bo po to przyszedłem, aby go całkowicie wyzwolić.

I kiedy Jezus Chrystus zmartwychwstał, wzywa św. Piotra. św. Piotr przychodzi i Jezus Chrystus się pyta: *Piotrze, czy miłujesz Mnie? - Tak Panie miłuję Cię. - Paś owieczki moje. - Piotrze czy miłujesz Mnie? - Tak Panie miłuję Cię. - Paś owieczki moje. - Piotrze, czy kochasz Mnie?*

Piotr zapłakał, ponieważ Chrystus pyta się już trzeci raz o to samo, bo tak jak 3 razy się go zapał, tak pyta się trzeci raz: *Piotrze czy kochasz Mnie? Panie, Ty znasz moje serce i wiesz że Ciebie kocham. - Paś baranki moje. I mówi: Na tobie zbuduję Piotrze, Skąło, Kościół którego bramy piekielne nie przemogą. Dlaczego?*

Bo doświadczyłeś ciemności, doświadczyłeś bezsilności, doświadczyłeś strasznej niemocy, a Ja cię z niej wydobyłem i uświadomiłem sobie, że żadna siła nie może cię z tego wydobyć i nie mogła, a Ja to uczyniłem. A ty uwierzyłeś Mi, że Ja to mogę uczynić i uwierzyłeś Mi całkowicie, i jesteś wolny. I co się w tym momencie stało?

Św. Piotr wyrwał się ze śmierci mocą Chrystusa i wszedł do życia. Co to oznacza? To jest akt wiary, akt wiary. I teraz spytajmy się, co się dalej dzieje po akcie wiary? Jest akt wiary - czyli przeszedł bramę prawdy, przeszedł dalej.

Dzisiejsze chrześcijaństwo to anty Chrystusowe, bo to jest anty Chrystusowe, trzeba tak to nazwać, bo tak rzeczywiście jest, anty Chrystusowe, nieustannie stoi przed tym Piotrowym wyborem i nieustannie widzi mnóstwo grzechów, które nie chcą go puścić, a nie widzi Chrystusa, który wyrwał go z tej ciemności.

Nieustannie walczą o wiarę, a mówi się że ta walka nieustanna, to jest ich wiara. To jest ich niedowiarstwo, uczeni są niedowiarstwa, bo mogliby uwierzyć; więc są uczeni niedowiarstwa. Św. Piotr co uczynił? Raz uwierzył i pozostał w tej wierze; i co się dalej dzieje?

Aby być człowiekiem światłości i staczać bitwę ze starym grzechem, czyli aby wiara była prawdziwa o żywe uczynki. Czyli wiara bez uczynków jest martwa. A uczynki, proszę zauważyć, co to znaczy uczynki?

Uczynki powodują tą sytuację, że człowiek w swojej głowie może wymyślić mnóstwo jakiś swoich czynności, które nazywa uczynkami w sposób ludzki: uczynki te, to są uczynki wiary. Uczynki wiary są całkowicie inną rzeczą. Uczynki wiary jest to postępowanie w dalszym aspekcie; czyli **wiara otwiera w człowieku nową przestrzeń życia człowieka, otwiera człowieka światłości, czyni go Człowiekiem Światłości**. Bo św. Piotr porzucił starego człowieka wedle św. Pawła List do Kolosan rozdz. 3: *9 boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a*

przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

Czyli św. Piotr przechodzi do życia, czyli przyobleka się w nowego człowieka, przyobleka się całkowicie w nowego człowieka, który jest tylko w Chrystusie, nie ma go gdzie indziej, tylko w Chrystusie jest to nowy człowiek. Przyjmuje nowego człowieka, jest nowym człowiekiem, i pozostaje w głębinach wiary, która staje się jego podstawą, a nie szuka wiary. Nie szuka wiary, tylko postępuje w niej.

Czyli jesteśmy tutaj, aby uświadomić sobie, że wiara głęboka w Chrystusa Pana, wiara w Jego okup... Dlatego tutaj chcę powiedzieć o tym, że większość ludzi mówi: Ja wierzę w Chrystusa, ja wierzę w Chrystusa; a jaki jest twój znak tej wiary?

No jaki znak? - szukam grzechów, wyznaję grzechy, pokuta, i oczywiście staram się jak najmocniej, aby uwierzyć że jestem grzesznikiem z całej siły, bo jak uwierzę w to, że mam grzechy, to wtedy Bóg mi je odpuści. - A czyż nie wiesz, że Bóg ci powiedział, że już nie przypomni grzechów. - No ale mi przypomina.

- Słuchaj człowieku, Bóg nie zmienia zdania, Bóg jest doskonały i prawdziwy, jeśli ktoś ci przypomina to na pewno nie Chrystus, ani Bóg; przypomina ci je diabeł. - Człowieku, no co ty opowiadasz! - diabeł mi grzechy przypomina, a jaki on ma w tym interes? - Tylko w tym ma interes, cały interes, to on ma tylko interes. Chrystus nie ma w tym interesu i Bóg nie ma w tym interesu, ani żaden święty nie ma w tym interesu. Tylko diabeł ma interes w tym żeby człowiekowi przypominać grzechy i z jego świadomości zbudować klatkę, zbudować więzienie, aby się nigdy z niego nie wydostał. I gdy pręty w jego klatce zaczną, że tak mogę powiedzieć szczupleć z rdzy, to bierze spawarkę i nadspawuje, albo mówi: Wstawcie mi nowe pręty, są za słabe, może się to zło dostać; a nie wie, że sam jest uwięziony w swojej świadomości.

Więc tutaj chcę powiedzieć, że wiara bez uczynków jest martwa. Oznacza to, że akt wiary jest aktem, gdy naprawdę wierzymy. Jest aktem; tak jak Jezus Chrystus raz złożył ofiarę ze swojego życia i jest to całkowicie mocne i jedyne, nie powtarza tego; bo tego się już więcej nie powtarza, bo jest w mocy.

Jeśli wasza wiara jest w mocy, to przystępujecie do dzieła synów Bożych, a gdy czynicie dzieła synów Bożych wasza wiara jest podstawą waszego istnienia i jej się już nie umacnia w sposób stary. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Hebrajczyków 6: *1 Dlatego pominiawszy podstawowe nauki o Chrystusie przenieśmy się do tego, co doskonałe, nie zakładając ponownie fundamentu, jaki stanowią: pokuta za czyny martwe i wiary w Boga, 2 nauka o chrztach i nakładaniu rąk, o powstaniu z martwych i sądzie wiecznym. 3 A i to uczynimy, jeśli Bóg pozwoli.*

Dlatego tu jest sytuacja - jeśli jesteście wierzącymi, to nie zawracajcie z drogi, tylko czyńcie czyny wiary, a nie ciągle powracacie do tego, żeby nieustannie

poszukiwać tego co już macie, bo w ten sposób udowadniamie że nie macie.

Dzisiejsze chrześcijaństwo wygląda w taki sposób, że nieustannie jest poszukiwanie wiary i ciągle jej nie można znaleźć przez 2000 lat, może 1700 lat, ciągle jej nie można znaleźć, bo zostało tak uczynione, aby jej nigdy nie znaleźć, aby zawsze jej szukać i nigdy jej nie znaleźć.

Chrześcijanie przed kartagińscy czyli przed Zozymowi, o tak można powiedzieć, bo tutaj chcę powiedzieć, że Kartagina było to jedno z miast o niezmiernie wielkim kulcie Chrystusa i Boga, i tam najwięcej było nienawiści do chrześcijan, tam ich tępieno po prostu jak zarazę. O tym Cyryl mówił już, że sam Rzym w ok. 260 r. wysłał już drugi edykt o wytępieniu chrześcijan, za to że uznają, że są bezgrzeszni. A już o tym mówił św. Paweł w latach 60-tych I wieku, że uznają za heretyków tych, którzy uznają, że Chrystus ich z grzechu uwolnił; to już w owym czasie się rozprzestrzeniało coraz bardziej, że wszyscy ci którzy uważali, że są bez grzechu byli tępieni. Aż chrześcijaństwo to, które było po to aby ocalić świat, było wyganiane z tego świata, aby nie zostali ocaleni; bo chrześcijan nie można było zabić, prawdziwych, ponieważ oni nie mieli życia w ciebie, nie byli cielesnymi, oni żyli w ciebie, ale nie byli cielesnymi, byli Duchami żywymi z mocy Bożej.

Duchami żywymi - czyli cała ich świadomość miała udział w Duchu żywym, który to Duch emanował z całą mocą życia, a to ciało było ożywione mocą Ducha w nich Bożego przejawiającego się. A gdy ciało przestawało istnieć, bo do prochu kiedyś wrócić musiało, to oni w dalszym ciągu jaśnieli blaskiem; kiedy chcieli byli fizycznymi, albo jako fizycznymi- co to znaczy? Jezus Chrystus po zmartwychwstaniu pojawiał się bardzo wiele razy, ale 2 razy pojawił się w tym samym ciebie - raz zaraz po zmartwychwstaniu pojawił się w wieczerniku, i drugi raz pojawił się św. Tomaszowi, później pojawiał się już w innych ciałach.

I dlatego gdy szedł Łukasz z Kleofasem do Emaus; uciekali z Jerozolimy, bali się że tak samo zostaną ukrzyżowani jak Jezus Chrystus. Uciekli stamtąd, bo się wystraszyli, bo kobiety mówiły że On zmartwychwstał, więc mówią: Chyba im się coś z głowami stało; a one mówiły prawdę. Ale tą prawdę, którą Chrystus powiedział: *Teraz Syn człowieczy będzie pojmany, umęczony i ukrzyżowany, i zmartwychwstanie po trzech dniach. Teraz tego nie pojmujecie, ale w owym czasie zrozumiecie.* Mimo że mówił o tym, to trudno było im to przyjąć, to wylatywało im z głowy i tego nie rozumieli, bo nie pasowało to do żadnego pojęcia.

I pojawiał się wiele razy jeszcze - pamiętamy przecież, gdy stoi nad Jeziorem Tyberiadzkim po zmartwychwstaniu; św. Piotr z uczniami łowią ryby, i starzec woła z brzegu: Dzieci zarzućcie sieć na prawą stronę łodzi. I tak św. Piotr słucha - co ten

dziadek tam woła? A św. Jan powiedział: Pan jest na brzegu; św. Jan go rozpoznał od razu - Pan jest na brzegu. Rzucili tą sieć, a Piotr skoczył do wody i popłynął wpław do brzegu, aby się spotkać z Jezusem Chrystusem; ale to Jan Go rozpoznał bezwzględnie, poczuł Go.

A wtedy kiedy szli św. Łukasz i Kleofas, to Chrystus z nimi był, ale oni Go nie rozpoznali; mówili: Serce nasze pałało, ale nie wiedzieliśmy dlaczego? - może ze zmęczenia, może z upału? A poznaliśmy Go dopiero wtedy, kiedy dzielił chleb. I wtedy w nocy wracaliśmy do Jerozolimy śpiewając pieśni pełne radości i psalmy, a żadne zwierzę nas nie dotknęło (bo to góry były i dzikie zwierzęta). Żadne zwierzę nas nie dotknęło, szliśmy prosto z radością, i spotkaliśmy pięciuset braci, którym też się Jezus Chrystus objawił.

Więc tu chcę powiedzieć o tym, że tak jak Jezus Chrystus raz umarł - także prawdziwa wiara, gdy umocnimy się w Chrystusie Panu, to jesteśmy umocnieni. Ponieważ proszę zauważyć, tu jest napisane w tym Liście do Hebrajczyków 6: 4 *Nieemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego...Czyli co to znaczy? Uwierzyli. Dlatego tutaj ten świat, co robi?*

Nieustannie każe im wierzyć, ale ta wiara nie jest skuteczna. Nie jest to skuteczna wiara, bo nie jest oparta na okupie, tylko na nieustannym poszukiwaniu grzechów, wołaniu do Boga o przypomnienie grzechów, czego Bóg nie robi.

Chrześcijanie prawdziwi siadają przy ognisku, zapalają ogień; ogień się pali, rybki pieką jakies tam i sobie jedzą. Natomiast chrześcijanie ortodoksyjni gdzie już są najedzeni, to oni cały czas ten ogień rozpalają i rozpalają, już mija jeden dzień, drugi dzień, a oni cały czas ten ogień rozpalają, polewając wodą, bo mówią, że woda pomoże w rozpaleniu. Tak pomoże, ale kiedy ogień pali się z temperaturą 3000 stopni, to wtedy woda pomoże w rozpaleniu, bo wtedy następuje piroliza.

Część 14

To spotkanie jest spotkaniem, w którym jest poruszana tajemnica synów Bożych; dlaczego? Nie tylko tajemnica synów Bożych, ale przechodzimy przecież do dzieła synów Bożych, jesteśmy w dziele synów Bożych; nie w poszukiwaniu wiary, ale w wierze istniejąc, w głębinach wiary, w wierze, wykonujemy dzieła synów Bożych.

I ciekawą sytuacją jest to, że będą synami Bożymi, którzy wykonują dzieło zadane przez Boga, jesteśmy zwyczajnymi ludźmi. Jak to mówił św. Paweł: Codziennie wykonujemy wszystkie dzieła, wszystkie sprawy, ale będąc umocnieni w Bogu, czynimy tylko dla Niego, i z Jego powodu to żyjemy, i przez Niego posłani czynimy te wszystkie rzeczy.

Ale, jak to mówi św. Paweł: Gdy wyruszyłem do Macedonii nie doznaliśmy ulgi ani zewnętrznej, ani wewnętrznej, ciało nasze było atakowane i wewnętrznie czuliśmy wielkie osaczenie, aż przybył Tytus, mój brat z którym poczułem tą potężną siłę i radość, ponieważ był właśnie mocny w Chrystusie. Dlatego tutaj św. Paweł przedstawia: Gdy wyruszyliśmy do Macedonii czuliśmy zewnętrzne ataki, ale i wewnętrzny stan ataków tego świata, tam atak tego niedowiarstwa, zła, nienawiści. Czyli mówi jednocześnie będąc synem Bożym, a dlaczego będąc?

Mówi przecież o tym: *Ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi*; a jego prowadzi Duch Boży, zaświadcza - uwierzyłem Jemu i trwam w tym stanie. I chodzę po tym świecie mówiąc, że nie mam grzechu, a kto mi poczytuje grzech, mówiąc że jestem grzesznikiem, to jest to ten, który nienawidzi Chrystusa i sprzeciwia się Jemu.

I dlatego kościół i establishment duchowny ustanowił pelagianizm, gdzie będzie wszystkich straszył herezją i inkwizycją, a jednocześnie i wykluczeniem z kościoła - ekskomuniką, jeśli uwierzy Chrystusowi. I ekskomunikuje go z kościoła grzeszników, bo już nie będzie się nadawał - bo uwierzył. Bo uwierzył - nie może się nadawać, ponieważ w kościele grzeszników nie mogą być ci, którzy uwierzyli; są ci, którzy się boją, są rozdarci, są niespokojni i nie uwierzyli Chrystusowi. Tam gromadzi ich ten, który nieustannie wykorzystuje, handluje ich ciałem i duszą, mając tego dowód.

Ci którzy uwierzyli są Chrystusowymi, od nich się szatan z daleka trzyma, bo nie może sobie z nimi poradzić, to oni zostali stworzeni aby zmiążdżyć mu głowę. Nie można im nic zrobić, ponieważ to Chrystus w nich działa, a dlaczego? Bo synów Bożych nie ma z dala od Chrystusa, nie ma tam, gdzie Chrystus gdzieś pozostał i nie dotarł jeszcze; synowie Boży zawsze, nieustannie są w Chrystusie, ponieważ nowy człowiek jest w Chrystusie. 2 Kor 5,17: *Kto jest w Chrystusie - jest nowym stworzeniem, stare przeminęło jest nowe.*

Jest w Chrystusie tylko wtedy, kiedy nie jest już w grzechu, a w grzechu nie jest wtedy, kiedy całkowicie uwierzy Chrystusowi. I tu jest dość ciekawa sytuacja - *wedle wiary postępujemy, a nie wedle widzenia.*

Czyli dzisiejszy establishment, a nie tylko establishment, dzisiaj już establishment za wiele właściwie nie robi. Dzisiejszy establishment tylko przygląda się jak ludzie siebie sami wpychają w ciemność, bo oni już sami zabiegają o tą ciemność, bo boją się że ją tracą - szukają grzechów, szukają pokuty jako tą, która ma dać im wolność, mimo że mają wolność wedle św. Pawła.

Bardzo ciekawą rzeczą jest, że kościół w dalszym ciągu nazywa św. Pawła jako Apostoła Narodów, ale wykorzystuje jego słowa, aby więzić chrześcijan. Wykorzystał jego słowa, jak już rozmawialiśmy w 2 Kanonie - Rzym 5,12 - wykorzystał jego słowa,

gdzie jest napisane: *12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...*

I dalej kościół mówi, że to my jesteśmy tymi, którzy was z tego wyzwalają, nie ma innej siły, to my mamy tą siłę, to my możemy to robić. I kto należy do kościoła - wydobywamy go z tego problemu, przez nas samych. A jeśli nie zostaniecie wydobyti, to musicie dzieci swoje obmywać z tego, co na siebie ściągnęły przez akt narodzin. Dlaczego nie mówią z czego, tylko z tego? Bo nie chcą ponosić winy, to ma ponosić winę człowiek. My mówiliśmy z tego, a jeśli oni mówią z czego, no to sami wymyślają że - z tego. Czyli „wpuszczają człowieka w maliny”, czyli aby obmyć z tego, co ściągnęły na siebie przez akt narodzin. Więc ludzie wystraszeni na początku - ach! - to na pewno jest grzech, bo jak pomyślimy że nie grzech, to pierwsze zdanie nas udręczy, wrzuci nas do więzienia, będziemy tymi którzy są winni zła tego dziecka. A i sami narazimy się na ekskomunikę i wtedy będzie dopiero - wyrzucą nas z tego miejsca. Więc najpierw się mówi tak: Pamiętaj, że jesteś zły! - a jeśli się pytają: Z czego uwalniasz dziecko? - to właśnie z tego, żebyś nie myślał o tym, że nie masz grzechu, tylko że rodzisz się w grzechu. I pamiętaj, że tak dziecko masz swoje wychowywać, że ono jest w grzechu i nie jest wolne; oderwane całkowicie od Ewangelii.

Ja to powtarzam powiem państwu już wielokrotnie, dlaczego? Dlatego że nie chodzi o to żebyście to pamiętali, tylko chodzi o to abyście to rozumieli w nowym duchu. W nowym duchu będąc, rozszerza się wasza świadomość - inaczej pojmujecie, inaczej to rozumiecie, inaczej to do was dociera i inaczej wzbudza, inaczej prowadzi, i inne decyzje podejmujecie z powodu tego samego zdania; z powodu tego samego zdania, mając jasne spojrzenie.

Więc ufność i wiara - wiara jak to na św. Piotrze jest ukazane i na św. Pawle; św. Paweł co powiedział? Wiara w Chrystusa jest aktem dokonanym, jednym, tym który jest. Dlatego mówił św. Paweł: Jestem bez grzechu; i ta wiara jest aktem jednym, jednym aktem, nie aktem nieustannie się powtarzającym. Bo jeśli on się nieustannie powtarza, ten akt, to nie jest on wiarą, jest to nieustanne podchodzenie do egzaminu, którego się ciągle nie zdaje.

I zasada establishmentu duchownego jest taka, że gdy została usunięta wiedza o pierwszym świecie, została usunięta świadomość istnienia doskonałej Ziemi. A jednocześnie Bóg stworzył doskonałą Ziemię aby wszelkie istnienie, które stworzył jako materialne, aby doznało dróg duchowych i duchowego przemienienia, i wznoszenia. Stworzył Ziemię, piękną córkę ziemską jaką naturę tego stworzenia, pierwocinę doskonałości. I tak pierwocina doskonałości w nich istniejąca, ona rozszerzała się, co powodowało to że duch mocarstwa powietrza miał coraz mniej

miejsca, wycofywał się, bo Królestwo Boże rosło. I w tym momencie zobaczył, że aniołowie, synowie Boży są tymi, którzy mogą ulec zwichrowaniu. W jaki sposób ulec?

Lucyfer może chcieć więcej niż otrzymał. I synowie Boży upadli, mogą chcieć więcej niż otrzymali. To samo zrobił z Ewą - Ewa może chcieć więcej niż otrzymała; ale nie chcieć więcej, ale zrobić więcej niż ją Bóg o to prosił. U Henocha jest powiedziane, że 200 aniołów świadomie wybrało bunt przeciwko Bogu i razem się klątwą objęli, aby upaść, czyli świadomie chcieli więcej niż Bóg im dał.

Lucyfer chciał więcej niż Bóg mu dał, czyli wykorzystał to duch mocarstwa powietrza, aby Lucyfer żądał więcej niż otrzymał, i synowie Boga chcieli więcej niż Bóg im dał. Ewę zwiódł w taki sposób, że może służyć bardziej, niż Bóg jej nakazał, wmawiając że będzie bardziej skuteczna. Więc tamtych zwiódł żeby chcieli więcej, a ją zwiódł że będzie lepsza. Nie zwiódł Lucyfera tym, duch mocarstwa powietrza, że będzie lepszy jak będzie chciał więcej, tylko jak już ma dużo, to niech chce więcej, jak taki piękny jest. A synowie Boży jeśli są takimi dobrymi, to oni pomyśleli sobie - to my chcemy więcej; więc wykorzystał to co już mieli, aby jeszcze więcej chcieli.

I z Ewą uczynił też to samo - miała doskonałe posłuszeństwo i potrzebę wykonania woli Bożej, to więc mówił: jak dołożysz do woli Bożej to Bóg będzie zadowolony, ponieważ będziesz bardziej skuteczna, jeśli dołożysz swojej inwencji. Więc wykorzystał jej posłuszeństwo, aby posłuszeństwo ją zniszczyło.

A Lucyfera - jeśli otrzymał tak wiele, to chce jeszcze więcej, czyli - chcę zasiąść w komnacie obrad, chcę rządzić z Bogiem. Synowie Boży mówią: Mamy patrzeć na te piękne córki, tylko patrzeć? - weźmy je sobie za żony i trochę dzieci może porobimy. I porodziły się z tej niegodziwości olbrzymy, które niszczyły okropnie Ziemię. O czym mówi Księga Genesis rozdz. 6 werset od 4, a już od 2 mówi o tym, że zaczęli strasznie psocić i z ich niegodziwości pojawiały się straszne demony. A te demony miały naturę ducha mocarstwo powietrza, czyli tego który jest barbarzyńcą niszczącym. Czyli zwierzęta są jakie są, ale tam to już stało się - zabijać dla samego zabijania, czyli wynaturzenie natury.

I dlatego tutaj synowie Boży są docelowym sensem, dlatego zostali usunięci. Akt wiary prosto prowadzi do synów Bożych. Ale jeśli nie ma synów Bożych, to akt wiary nieustannie musi być powtarzany, powtarzany, powtarzany, bo on jest tym aktem wiary, który musi być powtarzany, powtarzany i powtarzany; jak będzie nieustannie powtarzamy, powtarzany, powtarzany, to on wreszcie gdzieś może będzie.

Czyli jest to nieustannie, co robienie? Nieustannie podważanie swojej wcześniejszej decyzji, czyli podważa swoją wcześniejszą decyzję o wierze i udowadnia, że ta wiara nie jest skuteczna. Tak samo jak spowiedź - nie jest

skuteczna. Ludzie się spowiadają i ciągle mają te same grzechy, i ciągle się spowiadają, i zależy zbawienie ich od tego, że będą się ciągle spowiadali, aż do grobowej deski; a nie wierzą.

A jest powiedziane w Ew. wg św. Jana rozdz. 5: 24 *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.*

Jest napisane: *Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał* - czyli można by było powiedzieć, że ludzie którzy nie uwierzyli w Chrystusa Pana muszą wierzyć nieustannie i nieustannie i nieustannie, a ciągle im to nie wychodzi, i nie wychodzi, i nie wychodzi, bo ciągle nie wierzą we właściwy sposób, bo ciągle podważają tę wiarę, i nigdy ona w nich nie następuje.

Dzisiejsze spotkanie jest właśnie o tym, tak Duch Boży przedstawia po tych wykładach, a jednocześnie po medytacji, że wiara gdy jest doskonała, a doskonała wiara jest tylko wtedy, kiedy uwierzymy w okup bezwzględnie i mamy tę pełną świadomość.

Wiara to nie jest przekomarzenie się własnym rozumem, nie jest to przekomarzenie się ze sobą. Wiara jest to całkowite zaufanie Bogu tak bardzo, że jak to św. Paweł powiedział że następuje śmierć fałszywego człowieka i przyoblekamy się w nowego człowieka. A gdy jesteśmy przyobleczeni w nowego człowieka, to co istnieje?

Nie ma już aktu wiary, jest trwanie w tym, co akt wiary przyniósł czyli w nadziei. Jesteśmy w wierze, która nas zanurzyła w nadziei i wypełniamy dzieło nadziei. Wiara jest naturalnym stanem naszego życia, ponieważ jesteśmy człowiekiem światłości, który powstał z wiary. A wiara stała się naturalną naszą krwią, krwią która płynie w naszej naturze duchowej. A nadzieja stała się pożywieniem naszym, czyli sam Chrystus stał się tą mocą i Ciałem które spożywamy; nadzieja, sam Chrystus. Wtedy kiedy jesteśmy człowiekiem światłości, czynimy uczynki wiary.

Więc uczynki wiary - to tak jakbyśmy chcieli gdzieś pojechać, a jazda polega na tym, że ciągle wsiadamy i wysiadamy z samochodu, otwieramy drzwi, wsiadamy i zaraz wysiadamy, i znowu stoimy koło samochodu, i znowu wsiadamy i znowu wysiadamy. I ta czynność polega na tym - tak ludzie wierzą - że ciągle wsiadają i wysiadają, wsiadają i wysiadają, nigdy nie zapalają silnika, nigdy nigdzie nie jadą. Mówią tak: drzwi mi odpadły po jakimś czasie, dlaczego? - Bo cały czas drzwi otwierasz i zamykasz, zamek ci się rozpadł.

Więc tu jest ten akt wiary - wiara to jest to zjednoczenie się. Wiara nie jest to rozum, wiara nie jest to rozumienie w sposób typowo ludzki, bo to czyni ten, który do tego nie jest zdolny, czyli ta diabelska natura która jest zła i którą Chrystus uśmiercił.

Wiara, prawdziwa wiara doprowadza do uśmiercenia człowieka starego; ile razy można starego człowieka uśmiercać? Ile można go uśmiercać?

Raz uśmiercony, więcej już nie powstaje, raz uśmiercony już go nie ma. Bo jak to jest powiedziane: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto słucha słowa mego i wierzy w Tego który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.* Więc ten, który przeszedł do życia, on już czyni dzieła wiary. On nie szuka wiary, on już czyni dzieła wiary, trwa w nadziei.

Doszliśmy do pewnego poziomu świadomości, że dzieła nasze gdy wierzymy, a wierzymy w to, że Jezus Chrystus złożył okup, a okup jest wszechpotężny działający z mocą całkowitą, i uwalnia nas całkowicie bez żadnego zwątpienia, bez wątpliwości uwalnia nas.

I proszę zauważyć, o czym chcę powiedzieć? Dostrzegam u państwa taką ciekawą sytuację, gdy mówię o tym, że okup was całkowicie uwalnia bez wątpienia - to widzę, że otwiera się u państwa pewien stan, który nie był wcześniej otwarty. Otwiera się stan u państwa, który jest stanem bezwzględnej ufności Bogu. Odrzucacie tamten stan i przyjmujecie ten stan jako pewny i prawdziwy, a to jest faktyczną śmiercią tego, co nieustannie zajmuje się wątpiwościami i podlega tym szatańskim działaniom, że można pomóc tak jak Ewa, pomóc odkupieniu czyniąc je nieskutecznym.

Proszę zauważyć, ciekawa sytuacja - pomóc odkupieniu czyniąc je w ogóle nieskutecznym - ponieważ odkupienie jest skuteczne; ale nie jest skuteczne względem tych, którzy wątpią. To jest ukazane w jednej z Ewangelii, kiedy Jan Chrzciciel chrzczył ludzi, mówiąc: *Chrzczycie się na znak Tego, który przyjdzie po mnie, który przychodzi uwolnić was z grzechów i całą Ziemię.* I jest powiedziane: A faryzeusze nie chrzcili się, udaremniając łaskę Bożą względem siebie, bo była też ona dla nich. Ale nie chcąc uznać Tego, który przychodzi, jako Tego którego Prorocy zwiastowali, obwieszczali, nie chcąc uznać Chrystusa, zaparli się aktu wiary, aby nie uczestniczyć w doskonałości Bożej.

Więc Jezus Chrystus powiedział: To dlatego, że nie wierzycie, nie możecie uczestniczyć w radości Pańskiej. Dlatego że nie chcecie uwierzyć, że mój okup jest doskonały, że Ja wykupiłem ludzi raz tylko na wieki - dlatego nie możecie uczestniczyć w dziełach synów Bożych.

A dzieła synów Bożych są dziełami docelowymi. Wiara jest elementem prowadzącym do synów Bożych. A synowie Boży są dziełem, na które oczekuję ta Ziemia i córka piękna z pierwszej Ziemi, która jest w tej chwili w ciemnościach, udręczona wcześniej przez tamtych upadłych, przez Nefilim, a teraz oczekująca na was, bo ma życie w sobie. Tamci go nie mają, ponieważ zostało im odebrane i

spalone; [Bóg] spalił ich wewnątrz, czyli inaczej można powiedzieć, pozostawił im zwierzęce życie, ale zabrał duchowe. Teraz polują na człowieka, aby wmawiać mu, że mają dla niego wyjście, zabierając mu duchowe życie, a sprowadzając do natury zwierzęcej.

I dlatego ludzie na Ziemi żyją instynktownie, mimo że nie są zwierzętami to żyją instynktownie. Śmieszna sytuacja, ale słyszy się w telewizji - stworzenie stało się uczłowieczone, bo odkryliśmy że ma pewnego rodzaju telepatię. Ale to człowiek zbliżył się do poziomu zwierząt reagując instynktownie, mimo że jest Panem stworzenia i Bóg w nim daje pełną jedność i poznanie wszechrzeczy we wszechświecie, Boskiej natury i ziemskiej natury, wszelkich rzeczy.

Ludzie poszukują, tworzą, budują różnego rodzaju urządzenia, aby zgłębić pewne przestrzeni nieba i ziemi, a człowiek światłości jest nim, który pochodzi z tajemnicy i w nim jest cała tajemnica zgłębienia; on jest.

Czyli to trzeba powiedzieć w taki sposób - stając się człowiekiem duchowym żadna technologia nie jest w stanie dorównać człowiekowi światłości, nie jest w stanie nawet w pewnym małym procencie ukazać jego możliwości, jego prawdziwej natury, jego poznania, jego zgłębienia, jego bycia we wszystkim.

Więc w tym momencie uświadamiacie sobie: to rzeczywiście, jeśli szukam podróży w czasie, szukam władzy przemienić przeszłość i przyszłość, zmienić jakieś wszystkie sprawy, i szukam urzędzeń, które to mogą mi uczynić, a jestem człowiekiem światłości, to po prostu jestem sam uwięziony w więzieniu tego świata, który mi coś oferuje, a ja mam wszystko. To tak jak więzień, który ma cały pęk kluczy do swoich drzwi; jeśli więzień sobie uświadomi, że ma cały pęk kluczy do swoich drzwi, to otworzy te drzwi, to strażnik go nie zatrzyma, dlatego że takie jest prawo, powiedzmy że tak mogę powiedzieć. A on błaga tego strażnika, żeby go wypuścił. A strażnik: Ja nie mogę cię wypuścić, bo ja nie mam kluczy, ty masz klucze.

Czyli **człowiek ma klucze do swojego wyjścia, dlatego że to jest jego świadomość**. Jego świadomość stała się zamkiem skutecznie go blokującym, zamykającym, a też jego świadomość jest kluczem który go otwiera; czyli to świadomość jest. Ludzie pytają się: Czy ja jestem już w Niebie? - A czy twoja świadomość poznała Niebo? - No nie. - No to chyba nie jesteś, bo gdy twoja świadomość jest w Niebie, to znaczy, że tam jesteś.

Dlatego Jezus Chrystus odpowiada uczniom, którzy się pytają: *Powiedz nam kiedy będziemy w Niebie?* Chrystus mówi: *Kiedy tam będziecie, nie będziecie Mnie o to pytać*. Czyli mówi o świadomości; kiedy poznacie niebiańskie natury będziecie na pewno wiedzieć, że jesteście w Niebie, ponieważ wasze serce, wasz umysł, cała wasza natura będzie odczuwała naturę Nieba, i będzie poznawała niebiańską naturę, bo do

tego jest przystosowana, aby to poznać i w tym uczestniczyć. Wtedy poznacie i nie będziecie Mnie o to pytać, bo będziecie w Niebie, i będziecie wypełniać to, po co przyszedłem.

Tu chcę powiedzieć o tej tajemnicy, o akcie wiary. Ludzie na tej ziemi nieustannie wierzą, a ta wiara została tak skonstruowana przez ten świat, establishment, aby była całkowicie uzależniona od egzoteryki, czyli od zewnętrznych czynności, które mają jakoby władzę nad ich wewnętrzną naturą ducha; z jednej strony mają, bo osaczają tego ducha. Człowiek skupia się na zewnętrznych sytuacjach, które jakoby mają jego ducha wyzwolić, ale nie wyzwalają, dlatego bo nie skupia się na mocy Chrystusowej, tylko na swoich czynnościach i na wierze temu, który tego nie ma.

I dlatego Intronizacja rozpoczęła prawdziwą naturę naszego wzrostu duchowego, ponieważ było powiedziane w taki sposób że: uwolnijcie się od nas, którzy posiadają wasze serca, a oddajcie się Chrystusowi, bo tylko On jest w mocy was wyzwolić i On ma w sobie pełną siłę waszego życia, pełne wasze życie. Mimo że Intronizacja nastąpiła, to później sam kościół zaczął to zwalczać, establishment świecki włożył korki w uszy, a jednocześnie klapki na oczy, a jednocześnie zasłonił sobie całkowicie Intronizację nie chcąc o niej nic wiedzieć, udaje Greka, a to jest daleko na południu.

Ale przecież jesteśmy Polakami – Słowianami. Chrystus Pan objawia się nam i tutaj objawia nam tajemnicę, tą głęboką tajemnicę. My jesteśmy na północy, nie na południu, to z północy przechodzi naród wyzwalający, z północy. Z północy przyjdzie naród i wyzwoli tych, którzy są w udręczeniu, i zaczną szukać ci, którzy sprzeciwiali się prawdzie Bożej, a teraz zobaczą że jej w ogóle nie mają, a będą jej szukać.

Dlatego dochodzimy do takiego także zrozumienia, do pewnej takiej sztampy, że głównym elementem tego świata życia chrześcijańskiego jest osiągnąć wiarę; a co później? A wiara to jest pewnego rodzaju posłuszeństwo, a nie wykonanie dzieła, posłuszeństwo jakiemuś systemowi, nie uwierzenie w Chrystusa.

Jezus Chrystus mówi: Wierźcie w Boga. Słyszemy: wierzę w tego, wierzę w tamtego, wierzę w tamtego, wierzę w tamtego, w tamtego, wierzę w tamto, w tamto, w tamtą gwiazdę, w tamtą planetę, w inne rzeczy, w tamtą cząstkę, wierzę we wszystko - a gdzie w tym wszystkim jest Bóg? Nie wierzą w Boga! Wierzą we wszystkie inne rzeczy, ale nie wierzą w Boga; to słyszemy nieustannie - wierzą we wszystkie sprawy.

Są ludzie, którzy wierzą w drugiego człowieka, ale nie dlatego że Bóg w niego wierzy, tylko dlatego że w jakiś sposób trzymają się za jego sznurówki i tylko mówią: żeby tylko były mocne, całkowicie ufam jego sznurówkom, ponieważ wiszę na jego sznurówkach; myślę że kupił w dobrym sklepie itd.

Więc tutaj wiara musi być w Boga. **Pozorowanie wiary więzi człowieka, prawdziwa wiara uwalnia.** W tej chwili żyjemy w pozorowaniu wiary i dlatego chcę powiedzieć właśnie o tym, że człowiek światłości, który przez pełną wiarę, czyli - co to znaczy pełna wiara?

Wiara to nie jest pewien gadżet, pewne słowo, jest to konkretny stan i jest to związane z Chrystusem. Wierzmy, czyli dajemy w pełni wiarę, posłuch, ufamy do samego końca Chrystusowi, który złożył ofiarę ze swojego życia i powiedział: Jesteście wolnymi, nie macie już grzechu.

Proszę zauważyć, chcę państwo powiedzieć jedną rzecz, tu właśnie to jest ten proces najgłębszy, **abyście uwierzyli Chrystusowi, a wyrwiecie się spod władzy samych siebie, którego to samego siebie stworzył szatan.**

Człowiek jest niewolnikiem samego siebie, ponieważ Ewa podejmując decyzję o tym że sama sobie da radę, spowodowała powstanie złudzenia, iluzji, ułudy, z powodu niedowiarstwa, z buntu przeciwko Bogu. I szatan napadł ją swoją wyobraźnią i iluzją, i zaczął ją dręczyć, wykorzystywać jej moc duchową po to, aby ją uwięzić i żeby już więcej nie znalazła chwały Bożej. A on ją posiadał dla odbudowania swojego świata upadłego, aby mógł żyć kosztem tych, którzy żyją.

My jesteśmy tymi, którzy się temu nie dali, którzy nie tylko nie dali, ale przez tą postawę są postrachem szatana. Myślicie państwo że dlaczego establishment duchowny niszczy połączenia internetowe, czy w jakiś sposób wiele innych rzeczy robi? To jest strach, to jest straszny strach przed powstaniem synów Bożych i strach przed tym, że ludzie mogą uwierzyć. Że ludzie mogą uwierzyć, a gdy ludzie uwierzą, to kim oni będą?

Tymi którzy walczyli z wiarą; byli tymi, którzy walczyli nieustannie z wiarą, mówiąc w ten sposób: nie okup ale grzech, nie wolność ale nieustannie poszukiwanie grzechu, nie okup ale pokuta jest wyzwalająca, i nie wiara w to że nie macie grzechu, ale w to że na pewno go macie.

Czyli jest to rzeczywiście powiedziane w katechizmie - żal doskonały i żal niedoskonały. Żal niedoskonały to jest to - że człowiek żałuje za grzechy, ale nie do końca, nie mając przekonania, że go na pewno ma. Żal doskonały nazywany jest - że na pewno go ma, i to wtedy Bóg mu odpuszcza; ale to łamie, zrywa... Powiem państwu, co to takiego jest?

Żal doskonały, ten który zmusza człowieka do poczytania sobie grzechu jest tym stanem, który zobaczyła Ewa. Gdy upadła, zobaczyła że już nic nie może zrobić, bo ją szatan posiadał, nie mogła odmienić swojej sytuacji, ponieważ nie uwierzyła słowu Bożemu, tylko szatanowi.

Kościół, czyli establishment duchowny namawia człowieka do tego, aby poczytał

sobie grzech tak bardzo, żeby mu w piętę wszedł i żeby zajął miejsce odkupienia. Ludzie sobie nie zdają sprawy, że to ma takie korzenie. I dlatego kiedy w pełni wierzymy, że okup jest w pełnej mocy i Chrystus pan nas całkowicie uwolnił... co chcę powiedzieć?

Chcę wam powiedzieć, ale jak sam Jezus Chrystus powiedział: *Wasza wiara was uwalnia, powiedziałem wam wszystko, ale wasza wiara was uwalnia*. I w tym momencie kiedy naprawdę wierzycie, to następuje u was taka sytuacja jakby pękł jakiś zawór, pękły jakieś kraty, pękły jakieś pęta i nagle poczuliście się innym człowiekiem; zeszło z was to co było przeszłością, które ciągle was popychało do myślenia o tym, że to jest nieprawda, że jesteście złymi ludźmi. Że jak możesz myśleć, że jesteś dobrym człowiekiem, jak sam widzisz grzechy? Jak możesz mówić że jesteś doskonały, jak jednak widzisz grzechy? Zmusza nas do widzenia.

A kiedy uwierzycie, to tak jakby pękły więzy, pękły pęta i nagle wbrew logice czujecie się wolni, tylko dlatego że uwierzyliście Chrystusowi, że On był we władzy was uwolnić, a tu czujecie tą wolność. To jest właśnie ta sytuacja, to jest zerwanie pęt.

I Jezus Chrystus uwolnił św. Piotra, który popełnił najcięższy grzech jaki mógł być popełniony. Czyli wyrzekł się Pana, Jezusa Chrystusa w którego to obecności widział wszystkie cuda, chodził po wodzie, czynił cuda; a jednak wyparł się Tego który jest jego zbawieniem i poznał hańbę wdowieństwa tak ciężką. Ale Jezus Chrystus powiedział: Poznałeś po co przyszedłem - aby wyzwolić człowieka z tej ciemności. Ty wiesz w jakiej ciemności człowiek jest, i teraz wiesz, gdy Bóg go przyjmuje i uwalnia, teraz wiesz o co jest bitwa. Kim jest człowiek światłości?

Człowiek Światłości jest tym, który powrócił do Boga i Go umiłował, i już nie wspomina hańby wdowieństwa, czyli nie wspomina już grzechu - nie wspomnisz już hańby wdowieństwa, bo twoim Odkupicielem jest Bóg.

Jeśli człowiek wierzy, że jego odkupicielem jest Bóg, na grzech już nie wspomni, bo grzech jest wątpleniem w Odkupiciela. Dlatego Księga Izajasza rozdz. 54 mówi:

4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz,

nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia.

Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości.

I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.

5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel,

któremu na imię - Pan Zastępów;

Odkupicielem twoim - Święty Izraela,

nazywają Go Bogiem całej ziemi.

Czyli gdy człowiek wierzy Bogu, to nie dopada go hańba wdowieństwa, ponieważ

uwolnił go Ten, który jest mocny i który mógł to uczynić, i uczynił. I gdy człowiek jest popychamy do tego, żeby poznawał swoją hańbę wdowieństwa - czyli brak Boga, to zaprzecza potędze Bożej.

A teraz widzimy bardzo wyraźnie, z całą stanowczością i bardzo wyraźnie widzimy, z całą ostrością dostrzegamy, że to właśnie robi establishment duchowny, aby człowiek zapierał się dzieł Bożych i żeby nigdy one w nim nie powstały. I aby on nieustannie był w hańbie wdowieństwa, nie uznając Boga który go uwolnił - rozpoczynając Mszę: *uznajmy przed Bogiem, że jesteśmy grzesznikami*. Czyli powiedzmy Mu: nic nie zrobiłeś, ciągle mamy problem, widzimy że jest.

A Bóg mówi tak: Czyż nie wiecie, że wyzwoliłem waszą duszę, a to co widzicie, narzekacie na to, że nic nie robicie. Bo stworzyłem was po to, abyście to na co narzekacie, abyście właśnie pokonali, bo uczyniłem was mocnymi pokonania. A wy mówicie: Jedno zrobiłeś to i zrób drugie, co nam każesz robić, sam zrób, mówisz że taki jesteś dobry, to zrób. My teraz narzekamy, że nie zrobiłeś. To tak wygląda. Narzekamy że nie zrobiłeś.

To jest powiem państwu, gdy tak postrzegamy tą sytuację, to ktoś by pomyślał sobie - ten człowiek to jakiś dziwny ten człowiek jest, bo mówi tutaj jakieś dziwne rzeczy, Boga oskarża. Nie! - nie oskarżam Boga, tylko ukazuję, jak postępuje człowiek, pokazuję to w sposób nawet chyba nie przerysowany, tylko wydobywane jest na wierzch to. To gdzieś ukryte jest, a człowiek mówi, że tego nie ma. Czyli okłamuje się bardzo sprytnie i chytrze, racjonalizując swoje postępowanie - poszukiwanie grzechów. Racjonalizuje, że Bogu się właściwie podoba, przecież Bóg powinien być zadowolony, jak znajdę jeszcze trochę grzechów, których On nie odpuścił; to chyba powinien być zadowolony.

Nie zdaje sobie sprawy, że w ten sposób nie uznaje Go wszechobecnym, wszechpotężnym, wszechmocnym i w pełni uwalniającym człowieka. Że człowiek powątpiewa, nie uznaje Jego potęgi, nie uznaje Jego mocy.

Dlatego gdy jesteśmy w pełni wiary, że Chrystus nas odkupił, nie jest to podzielone na 1000 części, **jest to jeden akt**. Tak jak św. Piotr - jeden akt wiary, który go uwalnia i Piotr przechodzi od razu do dzieł, o których mówi Ludwik de Montfort: o tym, że św. Piotr jedną ręką walczy z heretykami, a drugą ręką buduje Kościół Święty.

I mówi też o tym, że przyjdzie czas, że będą chodzić po ziemi synowie Maryi, którzy będą wypalani w ogniu utrapień. I będą szli z potężną mocą wyzwalać świat, niczemu się nie dziwiąc, zaprowadzając pokój, i nie bacząc na nikogo. Ale niosąc Chrystusa, niczemu się dziwić nie będą, ale będą Go rozszerzać. Będzie zgrzytanie zębami, ale oni nic nie będą z tego sobie robić, ponieważ dla nich Chrystus jest

najważniejszy. A ci, którzy się uznają większymi mają problem ze sobą, ponieważ nie uznali Chrystusa, który jest najwyższy, a mówią że właśnie w Niego wierzą.

I to są synowie światłości. Synowie światłości to są ci, którzy kroczą umocnieni wiarą czyli zanurzeni w Chrystusie, będąc nowym człowiekiem. Ale jak to dla nas wygląda?

Dla nas wygląda to w taki sposób; ludzie myślą, że będąc synami Bożymi nastąpi sytuacja taka, że momentalnie wszystko zniknie, zawisną gdzieś na chmurze, będą tam sobie wisieli, a kłopot ziemski będzie sobie trwał, a oni poza kłopotem. Przecież oni są po to, aby być pośrodku tych kłopotów ludzkich, aby ten kłopot ludzki całkowicie pokonać.

Proszę zauważyć, Apostołowie są synami Bożymi, oni są tymi którzy staczają bitwę ze złem. Nieustannie staczają bitwę ze złem, tak jak Chrystus staczał bitwę ze złem, i nie omijali żadnej sytuacji, która była dla Chrystusa, ale staczali bitwę mocną i zawsze byli zwycięzcami. Dlatego synowie Boży to są ci, którzy wierzą w całej siły, są przyobleczeni. Synowie Boży tutaj są opisani - List do Efezjan rozdz. 6: 9 *A wy, panowie, tak samo wobec nich postępujcie: zaniechajcie groźby, świadomi tego, że w niebie jest Pan zarówno ich, jak wasz, a u Niego nie ma względu na osoby.* 10 *W końcu **bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi.***

Synowie Boży to są ci właśnie: są *mocni w Panu - siłą Jego potęgi*; nie szukają swojej siły, jest w nich siła Boga. I mogą być chudzi, szczupli, wychudzeni jak św. Franciszek z Asyżu, którego można było każdą kosteczkę policzyć, a on był potężny mocą Boga.

I dlatego mówi o synach Bożych Ef 6: 11 ***Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła.*** Czyli to co synowie Boży, czyli nie przestali walczyć, ale walka rozgorzała na dobre.

12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczwszy wszystko. 14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłókszy pancerz, którym jest sprawiedliwość 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - 18 wśród wszelkiej modlitwy i błagania.

Czyli - serce ufne i oddane Temu do kogo należy i któremu oddaliście swoje serce, a który w Nim ma przestrzeni dużo, bo nie ma nic w nim oprócz Niego samego. On czyni was królestwem, On który w was jest, czyni was królestwem, czyli Jezus Chrystus przychodzi, Bóg, abyśmy byli jego królestwem. I kiedy się stajecie synami Bożymi, to czy zmniejsza się wasza codzienna praca związana z pokonywaniem zła?

Nie. Dla was bycie synami Bożymi to jest pełna wiara, w której pozostajecie i pełna obecność Boga o której wiecie, i którą czujecie w głębinach. Ale na zewnątrz, te same bitwy, te same walki, tylko nie już z samym sobą, ale z tymi którzy są przeciwko wam, przeciwko Bogu, przeciwko światłości, z tymi którzy zniszczyli piękną córkę ziemską, którzy zniszczyli pierwszy świat i który doprowadzili do ruiny.

A my jesteśmy właśnie po to stworzeni, aby ją wydobyć i żeby stała się tą naszą doskonałą częścią istnienia. Abyśmy, jak to mówił mistrz Eckhart: *abyśmy byli mężami, którzy stawiają silny opór wszelkim grzechom, abyśmy byli pełni cnót Bożych*. Abyśmy byli tymi, którzy są ściśle związani z Bogiem i już nie ma w nich hańby wdowieństwa; i tymi którzy z całej mocy oddają się Bogu Ojcu, bo *idą w Jego imię, wypaleni ogniem utrapień* - jak to jest napisane o synach Lewiego.

Więc tutaj mając tą świadomość, że synowie Boży; bo ja tak odczułem tutaj, zauważyłem to bardzo wyraźnie, że gdy przeszliśmy wszyscy, przeszliście także do głębin, coraz głębszych głębin związanych z tajemnicą synów Bożych, że zauważyliście państwo że praca jest inna. Nasze wykłady się zmieniły, one są inne, one są dotyczące bezpośrednio spraw wewnętrznych, waszej postawy, waszego dzisiaj prawdziwego świadectwa i prawdziwego oporu grzechowi.

Jak to mówi właśnie mistrz Eckhart: *gdybym była dziewczęciem* - czyli zachowywanie niewinności, zradzanie słowa przedwiecznego w duszy, stawianie oporu wszystkim grzechem, dochowanie wierności Chrystusowi z całej mocy, który jest Małżonkiem duszy, służenie z pełną bojaźnią i szacunkiem Bogu. Tu jest napisane: *gdyby była panem, miałabym władzę nad wszystkimi boskimi cnotami* - czyli posiadanie, bycie, zanurzenie we wszystkich Boskich cnotach. Także działanie z całym uniżeniem - gdy służymy Bogu z całym uniżeniem, idziemy tam gdzie nas posyła. Jak to jest powiedziane: tak jak wiatr zawieje Ducha Świętego, tam z Nim jesteśmy i tam staczamy bitwę, gdzie nas posyła. I wypełnianie pełnej woli Bożej, działanie w imię Boże, ponieważ nie ma w nas już nas, ale jest Chrystus - o czym mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 2: *20 teraz nie ja już żyję...* To się ten etap teraz otwiera: *20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

Czyli co to powiedział św. Paweł? Słowa - zwróćcie uwagę: ***jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego*** - nie poszukiwaniem wiary w Syna Bożego, ale wiary w Syna Bożego. On jest moim fundamentem - *który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

Czyli to jest ściśle połączone; wiara to nie może być puste słowo związane z czymś tam, co nie jest mocą naszej wolności. Wiara jest konkretnie związana z Chrystusem, który złożył ofiarę ze swojego życia, uśmiercił naszą grzeszną naturę, my jej nie

mamy, a nie mamy jej dlatego, bo wierzymy Chrystusowi. Do czego to jest podobne?

Wiara Chrystusowi to jest: jak małe dziecko, które jest zagrożone, biegnie do taty, wyciąga ręce, tata bierze go na ręce, a ono już nie jest zagrożone, już jest bezpiecznie, już mu się nic nie dzieje. Już nic mu się nie stanie, ponieważ ojciec jest odpowiednim murem, oporem dla wszelkiego grzechu.

Więc Chrystus jest dla nas mocą. My jesteśmy jak dzieci, które padają w Jego ramiona, jesteśmy jak żony, dusze jak żony, które scaliły się z Nim tak ściśle, że Jego Duch w nas żyje i staje się naszą mocą.

Jesteśmy synami Bożymi, którzy mają w sobie obecność Ducha Bożego, bo ci, którzy mają w sobie obecność Ducha Bożego, są synami Bożymi. Synami Bożymi nie są ci, którzy nie mają Ducha Bożego. A my mamy Ducha Bożego; i to wszyscy ci którzy słuchają i jesteśmy tutaj wiedzą o tym, ponieważ bez zająknięcia świadczymy o tym, że Bóg nas ocalił, z całej siły wiemy, z całej siły to mówimy.

I dlatego ci, którzy myślą, że w dalszym ciągu będą handlować duszami i ciałami, strasznie się boją tego. Strasznie się tego boją, ponieważ to co było przepowiedziane u św. Piotra stało się i już jest, już się dzieje. A ciągle ten establishment mówi, że ma mnóstwo czasu, ludzie też mają mnóstwo czasu, wszyscy mają mnóstwo czasu. A nikt nie ma czasu, ponieważ Jezus Chrystus powiedział: Już jestem, już w drzwiach, już pukam - *kto pukanie moje posłyszysz i drzwi otworzysz, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną.*[Ap 3,20]

Więc tutaj uświadamiamy sobie tę głęboką tajemnicę, w której mamy udział. Spotkało nas to, a i innych także, bo uwierzyliśmy. Ale ci którzy wierzą „inaczej”, nie wierzą w ogóle, bo „inaczej” nie wchodzi w rachubę, tylko wiara właściwa jest wiarą. „Inaczej” - to jest ta wiara, w której nieustannie wierzą i nieustannie uwierzyć nie mogą.

Ci którzy uwierzyli, to są ci którzy uwierzyli w moc Chrystusa - to jest właśnie św. Paweł, który w 2 Liście do Tymoteusza 2: *8 Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida! On według Ewangelii mojej powstał z martwych. 9 Dla niej znoszę niedolę aż do więzów jak złoczyńca; ale słowo Boże nie uległo skrępowaniu. 10 Dlatego znoszę wszystko przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia w Chrystusie Jezusie razem z wieczną chwałą. 11 Nauka to zasługująca na wiarę: Jeżeliśmy bowiem z Nim współumarli, wspóół z Nim i żyć będziemy.*

Chciałem tutaj przeczytać 2 List rozdz.1: **9 On nas wybawił i wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów...** - to po prostu powinno być jasne. O co tutaj chodzi?

Gdy spojrzymy na establishment duchowny i jego nauki, to one ciągle wyłamują się z nauki św. Piotra, Pawła, Jana, Ewangelii, ciągle przeciwdziałają czemuś, nigdy nie

idą zgodnie z Ewangelią, cały czas coś łamią, cały czas wynaturzają, pod pozorem że pomagają, a jednocześnie niszczą. *9 On nas wybawił i wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów...* - Establishment mówi: to na podstawie uczynków, nie za darmo. Mówi że za darmo, ale uczynki muszą być; ale uczynki znowu likwidują darmowość.

... nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do własnego postanowienia - Jego to postanowienia. Bóg powiedział - List św. Pawła do Rzymian: chcę, aby mój lud był wolny, chcę powrócić do serc ich, dosyć już się wycierpieli; Idź Synu i uwolnij ich serca od zła, bo chcę aby moja łaska ponownie zamieszkała we wszystkich ludziach na ziemi. I dlatego: *lecz stosownie do własnego postanowienia i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami.*

Przed wiecznymi czasami - czyli już na początku było przeznaczone; kiedy Bóg stwarzał ziemię to synowie już byli w czasie tego stworzenia. Dlatego Bóg pyta się Hioba: A czy byłeś przy stworzeniu? Czy oglądałeś jak stwarzałem Niebo, czy byłeś jak stwarzałem wszystko?

A synowie Boży mówią: Byliśmy przed wiecznymi czasami razem z Tobą, bo w Tobie tylko żyjemy, nie żyliśmy gdzieś tam, ale w Tobie, bo w Tobie jesteśmy żywymi, w Tobie wiecznymi, odwieczną naturą obrazu Twojego. Mimo że istnieliśmy, dopiero teraz powstaliśmy.

Jak Jezus Chrystus mówi: *Istniałem, ale teraz powstałem.* Jak to mówi św. Piotr 1 List św. Piotra rozdz. 1: *20 On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. 21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych.*

Czyli bardzo ciekawy tutaj jest aspekt użyty - wiara jako akt dokonany. Nie, napisane: wy przez niego wierzycie w Boga; tylko: *21 Wyście przez Niego **uwierzyli** w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.*

Czyli jest to akt dokonany, bo mówi to do tych, którzy są już wolni, zaświadcza o ich wolności, bo przez wiarę przeszli do życia wiecznego. Przez wiarę przeszli do życia wiecznego i są tymi, którzy w pełni – w pełni czyli w rozumieniu ludzkim całościowo; ale w Pełni czyli w Bożej światłości całkowicie są zanurzeni i odzyskują Pełnię swoją z Pełni Bożej.

Jak to mówi Jezus Chrystus: *Pełnia doszła do Mnie i pełnia ze Mnie wyszła.* Czyli pełnia istnienia. To jest bardzo ciekawa rzecz, bo tą pełnię ma każdy człowiek. Chrystus mówi: *Człowiek jest pełnią i cierpi z braku pełni.* Czyli, zakryte przed człowiekiem jest dla rozumu i dla jego pojmowania to że jest pełnią, ale przez wiarę pełnia do niego dochodzi i pełnia z niego wychodzi. I jak powiedział św. Tomasz: *Kto pozna, zadrży, a gdy zadrży, zapanuje nad pełnią.*

Czyli ukazuje tutaj sytuację, że **człowiek przeznaczony jest do tak potężnej chwały, że nigdy nie pozna tego, aż to się stanie**. Gdy się stanie, jest tą chwałą. Ale przed tym staniem się, nigdy jej nie pozna jaka ona jest, ponieważ w rozumie, ani w jego naturze ziemskiej nie zostało to objawione i zapisane. Jak to św. Paweł mówi w jednym z listów: *kim będziemy, jeszcze nie zostało objawione*. Bo przez wiarę stajemy się tym, kim nas Bóg objawił, czyli synami Bożymi.

Czyli synowie Boży oni kroczą i walczą, a nie myślą kim są, tylko widzą kim są, ponieważ wszystko poddaje się ich władzy.

Wszystko się podaje się ich władzy, i w tym momencie mówią: Czy ktoś za nami stoi? - A tak, Chrystus! Chrystus za nami jest. To nie z naszego powodu tak klęczą i padają, tylko z powodu Jego. Ale my idziemy w imię Jego, a wszyscy wiedzą że idziemy w imię Jego, i Jego to objawiamy, i Jego - jak to jest napisane w Liście do Efezjan rozdz. 6: 10 *W końcu bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi*.

I otworzę tutaj hiperłącze 2 Tym 2: *1 Ty więc, moje dziecko, nabieraj mocy w łasce, która jest w Chrystusie Jezusie, a to, 2 co usłyszałeś ode mnie za pośrednictwem wielu świadków, przekaz zasługującym na wiarę ludziom, którzy też będą zdolni nauczać i innych*.

Więc nauczać innych oznacza - być przekonanym, być pewnym, mieć Ducha. Bo nie słowa ludzkie, nie litera ożywia i uzdrawia i daje życie, ale Duch ożywiający który mieszka w tych, którzy w tym Duchu mówią.

Więc jak to mówi św. Paweł: *nabierzcie Ducha* - czyli bądźcie wierzący do samego końca, aż ustąpią wszystkie mury, aż pękną wszystkie zawory, aż więzy wszystkie przestaną już istnieć. A ja mam łańcuch u nogi, to tylko dlatego, żeby wiedzieli że jestem Chrystusowy, bo pamiętają moje złe uczynki, ale mówię: Zobaczcie na łańcuch, spójrzcie, jestem Chrystusowy.

Część 15

To o czym rozmawialiśmy, że akt wiary jest to - tak jak śmierć Chrystusa Pana i nasze uśmiercenie jest faktem i aktem, tak nie jest ono na raty, śmierć nie jest na raty, nie umieramy na raty. Jezus Chrystus raz poniósł śmierć i wyzwolił nas ze wszelkiego zła, jak to jest napisane u Hebrajczyków: *Raz poniósł śmierć i więcej się tego nie czyni, bo krew jest jednorazowo wylana, mocna i działająca na wieki*. Tak jak powiedział św. Piotr: *Słowo Boże jest wieczne i trwa*.

I akt wiary jest to stan przeniesienia nas, wiara przenosi nas; proszę zauważyć, jaki tutaj jest taki stan w tym świecie? - wiara jest jakby nieustannym stanem poszukiwania. Ale wiara jest aktem przenoszenia nas do nowego świata i wtedy jesteśmy synami Bożymi. Jaki to jest aspekt dzisiejszy, co się dzisiaj dzieje?

Dzisiaj się dzieje, że nasza wiara, Chrystus Pan daje nam abyśmy dotarli do wiary, czyli abyśmy pokonali wszelkiego rodzaju kłamstwa, oszczerstwa względem Chrystusa, okłamywanie człowieka, wmawianie że rodzi się strasznie złym człowiekiem, że Chrystus wcale nie jest Tym, który przeniósł człowieka do nowego życia. Jak to jest przecież powiedziane w 1 List do Koryntian rozdz. 15: *Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym*. Czyli chodzi tutaj o Chrystusa Jezusa - Duchem ożywiającym.

Chciałem państwu przeczytać 2 List do Koryntian 7, o tym co było kilka słów wcześniej powiedziane: *5 Kiedyśmy przybyli do Macedonii, nasze ciało nie doznało żadnej ulgi, lecz zewsząd byliśmy dręczeni: zewnątrz walki, wewnątrz obawy. 6 Lecz Pocieszyciel pokornych, Bóg, podniósł i nas na duchu przybyciem Tytusa*.

Czyli jest to sytuacja taka, że w ówczesnym czasie wszędzie były ataki, ale Bóg Ojciec, wiara, trwanie w wierze, bycie pewnym i świadomym, i pełnym udziału w chwale Bożej wspierało człowieka tą mocą, o której była mowa w Liście do Efezjan, gdzie było powiedziane: *11 Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła*. Ataków diabła, bo ataki diabła są atakami, które z ciała przechodzą na duchową naturę człowieka, wmawiając człowiekowi że to co widzi, jest faktem jego duszy; okłamując go co do dzieła Chrystusa.

Dzisiejszy establishment to samo robi - wmawia człowiekowi, że grzech ciała który widzi, jest stanem duszy jego, w ten sposób zawracając człowieka z wiary. A wiarę też przekierowuje na swoją stronę, aby ufał temu, że nic się nie stało, że Chrystus sobie sam załatwił sprawę Nieba, ich pozostawił w grzechach. A jeśli oni zrobią to co On już zrobił, to wtedy będą mieli swoje zbawienie, ale od Niego nie otrzymają. Ale przecież jest powiedziane: za darmo wszyscy otrzymali.

List św. Pawła do Rzymian rozdz. 6: *1 Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? Żeby to zrozumieć cofnę tutaj Rz 5: 20 Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska⁹ 21 aby jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią, tak łaska przejawiała swe królowanie przez sprawiedliwość wiodącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego*.

Rz 6: 1 Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? Żadną miarą! 2 Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal?

To jest ta sytuacja, która mówi: jeśli uwierzyliśmy Chrystusowi i trwamy w wierze, jak mamy w dalszym ciągu poszukiwać tego, co już mamy? Tutaj musimy przejść dalej do dzieła, które Bóg nam dał, bo w nadziei jesteśmy już nowym człowiekiem, nie tym starym, który ma poszukiwać wyjścia z opresji. Ponieważ jeśli nie jesteśmy już starym człowiekiem, a jesteśmy już nowym człowiekiem, to nie szukamy wyjścia z

sytuacji starego, ale trwamy w dziele nowego.

Sytuacja jest prosta - jeśli dojechaliśmy do cioci, która mieszka we Francji, nie szukamy drogi do cioci, bo jesteśmy u cioci - powiedzmy że to tak jest. Tu jest ta sama sytuacja tutaj: *Jeśli umarliśmy do grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal.*

Dzisiejszy świat, dzisiejszy establishment kultywuje lęk średniowieczny, lęk starożytny, można by było powiedzieć; początki chrześcijaństwa gdzie były nieustannie napastowane, niszczone, a w 320 roku w Laodycei powstała pierwsza świątynia chrześcijańska na wzór pogański. Na wzór pogański; musimy wiedzieć o tym, że Chrystus był zamknięty w skrzynce i mówiono że On tam jest. A chrześcijanie mieli Boga swojego w niebiosach, tam jest ich świątynia - dlatego nie musieli się wybierać do domu z kamienia, tylko wybierali się do domu niebieskiego.

Dlatego św. Paweł mówi: *Moja ojczyzna jest w Niebie.* Dlatego nie szukam tutaj żadnej świątyni, bo moja ojczyzna jest w Niebie; jak chodzę tutaj do świątyni i szukam Boga, to tutaj przecież miałbym tę świątynię. Ale Bóg mój jest niewidzialny, mój Bóg żyje w prawdzie, jest prawdą, jest miłością, żyje w Ojcu, jest doskonały, jest prawdą i światłością.

Dlatego jest tu napisane: *Cóż więc powiemy? Czy mamy grzeszyć? Jeśli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal?* Więc uwierzyliśmy Chrystusowi, że Chrystus nas uśmiercił i nie ma już starego człowieka, jest nowy. To jakżeż cały czas możemy zabiegać o to, aby stary człowiek został całkowicie uśmiercony, jeśli już nie jesteśmy starym człowiekiem, ponieważ uwierzyliśmy Chrystusowi, a On dokonał tej śmierci.

I dalej Rz 6: *3 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Co to oznacza?*

Wiemy o tym, że ówczesny chrzest polegał na tym, że ludzie uwierzyli św. Pawłowi, że on objawia Chrystusa i uwierzyli Chrystusowi, że On naprawdę uwolnił ich od grzechów. Chrzcąc się przyjmowali słowo Chrystusa, Jego Ducha, i uwierzyli, że nie mają grzechu i tak postępowali.

Postępowanie chrześcijan którzy się ochrzcili, było wiarą w Syna Bożego, który ich uwolnił od grzechów, uśmiercił ich naturę grzeszną. I dlatego chrześcijanie, enklawy, były wolne całkowicie od ludzi złych, od przemocy, agresji, nienawiści i wszelkiego zła - które w jakiś sposób trapiło jeszcze w dalszym ciągu tych, którzy nie uwierzyli - bo oni sami porzucili wszelkie zło i wybrali światłość i nie było w nich starego człowieka. Ten, który postępował jeszcze zgodnie ze starym światem był wyrzucany stamtąd, ponieważ okłamywał samego siebie; a ich nie dało się okłamać, bo oni - św. Piotr, św. Paweł i wszyscy chrześcijanie mieli Ducha Bożego i dokładnie widzieli.

Inaczej można powiedzieć - żyli Duchem Bożym; dla nich nie były te rzeczy tajemnicą, że ktoś żyje w Duchu Bożym czy ktoś nie żyje, bo oni dokładnie to widzieli. Mając Ducha Bożego przenikali wszystko i wiedzieli wszystko. Widzieli tego drugiego człowieka, czy żyje w Duchu Bożym - więc widzieli jego zamiary, i jego postępowanie, że jego postępowanie ma ukryć zamiary. A jeśli byli czystego serca, to też to dostrzegali bardzo wyraźnie; i tacy byli włączani.

Tak jak pamiętamy, była taka sytuacja że św. Piotr mówi: Przyjdźcie do enklawy; ci którzy chcą do enklawy przyjść to niech swoje domy sprzedają i dają tu pieniądze, one będą. I wstępujcie do enklawy, korzystajcie z pieniędzy i bogactwa tych wszystkich, którzy tam już weszli, a wasze pieniądze będą dokładane, aby wszyscy z nich korzystali. I było takie małżeństwo Dz 5 Ananiasz i Safira: *1 on sprzedał posiadłość 2 i za wiedzą żony odłożył sobie część zapłaty, a pewną część przyniósł i złożył u stóp Apostołów. A św. Piotr mówi tak: Daleś połowę pieniędzy, Ducha św. oszukujesz, umrzesz w tej chwili. I już martwy. Po 3 godzinach przyszła jego żona i nie wiedziała że jej mąż już nie żyje, bo chciał oszukać Ducha Św. I św. Piotr mówi: 8 - czy za tyle sprzedaliście ziemię?» «Tak, za tyle» - odpowiedziała. 9 A Piotr do niej: «Dlaczego umówiliście się, aby wystawiać na próbę Ducha Pańskiego? Oto stoją w progu ci, którzy pochowali twego męża. Wyniosą też ciebie». 10 A ona upadła natychmiast u jego stóp i skonała.*

I jest to sytuacja taka, że Duch Św. wiedział, a św. Piotr trwał całkowicie w Duchu Św. ponieważ był wierzący. Wierzący - czyli umarła w nim natura ta, która była niewiedzą, brakiem pojęcia, brakiem poznania, tą która była mgłą i ciemnością, i zawalidrogą - ona umarła całkowicie i nie było już jej, a był napełniony Duchem Świętym, mocą Chrystusa. Dla niego nie było niczego co by było tajemne, on już w owym czasie był i nigdy nie przestał; to że umarł, umarło jego ciało, ale on swoje życie ma prawdziwe z całą mocą w Duchu Bożym, bo jego życie całkowicie zaistniało w naturze tej, która dla tego świata jest jeszcze nieodgadnioną naturą. Ale mimo że nieodgadnioną, to dana została ona przez wiarę do udziału; i ci którzy wierzą, udział w niej mają, mimo że jej nie widzieli, to w niej żyją i uczestniczą. Dlatego św. Paweł mówi: *Wedle wiary postępujemy, nie wedle widzenia* - wedle wiary mam już udział w naturze mojej i tam pozostaję. Mimo że nie rozumiem, to nie muszę rozumieć, ponieważ rozumie wszystko Bóg Ojciec, któremu całkowicie ufam.

To samo jest z dzieckiem. Dziecko nie musi wiedzieć dokąd idzie ojciec, dziecku jest potrzebny tylko ojciec. Ojciec zna drogę, a dziecko zna ojca, kiedy zna ojca, zawsze znajdzie drogę, ponieważ ojciec zna drogę.

Więc wierzący nie musisz znać drogi, wystarczy jemu, że Ojciec ją zna i w ten sposób nigdy nie pozostawia Ojca. A gdy nie pozostawia Ojca zawsze idzie we właściwym kierunku, bo Ojciec nigdy nie pozostawia swojego syna, bo syn jest dla

niego najważniejszy, bo sam go stworzył na własny wzór i podobieństwo, i syn zaświadcza o Ojcu i Ojciec zaświadcza o synu.

Rz 6: 3 1 *Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? 4 Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani* - tutaj jest to powiedziane. Więc wiara mówi o tym, że musimy wierzyć całkowicie, że zostaliśmy pogrzebani. 4 *Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca.*

Tutaj jest hiperłącze: 4 *A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich* 4 - w Chrystusie Jezusie, [...] 8 *Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.*

I Kolosan 2: 12 *jako razem z Nim pogrzebani 6 w chrzcie, w którym też razem zostaliście wskrzeszeni przez wiarę w moc Boga, który Go wskrzesił.*

Wszędzie gdzie czytamy, jest o naszej prawdzie i naszej doskonałości, o tym że jesteśmy doskonali i że prawda Chrystusowa w nas istnieje, i że jesteśmy żywymi.

I dlatego establishment głównie działa, aby nieustannie zwątpienie zasiewać, aby człowiek gubił tą prawdę, aby człowiek zawsze był poturbowany przez swój brak zdolności, brak właściwego istnienia, żeby zawsze porzucał akt wiary. Akt wiary - dzisiejszy świat akt wiary całkowicie inaczej zna; akt wiary dzisiaj jest znany jako postępowanie typowo ludzkie, typowo rozumowe, chodzenie z góry na górę, z góry na górę, z góry na górę, i w rezultacie donikąd; i nigdzie trafić nie mogą, nigdzie nie docierają.

Tutaj jest właśnie ta prawda, która jest prawdą naszego prawdziwego istnienia, prawdziwego naszego życia. Rz 6: 5 *Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie.*

Tu św. Paweł przedstawia w Liście do Galatów rozdz. 2: 20 *Umarłem, ja już nie żyję, żyje we mnie Chrystus.* Czyli przedstawia akt wiary, że akt wiary jest stanem rzeczywistego zjednoczenia się z Chrystusem, że akt wiary jest stanem uśmiercenia. Akt wiary jest porzuceniem starego człowieka. Mimo że stary człowiek przez świat i przez szatana dobija się, to mówimy: Nie znam go, nie znam go, jestem nowym człowiekiem, powołanym przez Chrystusa, prowadzę całkowicie inne życie.

I uznali tą prawdę Apostołowie. Kiedy św. Paweł spotkał się ze św. Piotrem, to św. Piotr wiedząc, że św. Paweł był przeciwnikiem i niszczycielem chrześcijan, gdy zobaczył św. Pawła to powiedział: *Prawdą jest, że żyje w tobie Chrystus, że On cię*

dotknął, że jesteś tym, którego On posłał; my jesteśmy dla Żydów, ty jesteś dla pogan, ale wszyscy dla Chrystusa. I uznał w nim prawdę, bo zobaczył w nim Chrystusa i zobaczył że starego człowieka już nie ma, że przestał istnieć stary człowiek, mimo że świat uporczywie przypominał mu, że jest starym człowiekiem.

Dzisiejszy establishment uporczywie przypomina człowiekowi, że jest nieustannym grzesznikiem. Natomiast św. Piotr, który jest pierwszym papieżem, tym Chrystusowym, powiedział: Twoje postępowanie jest prawdziwie święte, prawdziwie prawdziwe, z Chrystusa Pana, masz w sobie Chrystusa, On cię posyła i On o tobie zaświadcza.

Dzisiejszy świat wszystko robi, aby to się nigdy nie stało. Siebie uznaje za jedyne, innych za ludzi którzy nie są w stanie tego uczynić, że to jedynie establishment duchowny może powiedzieć: jesteś wierzący lub jesteś niewierzący.

Ale to sam Chrystus Pan, jak to św. Paweł powiedział: Chrystus mnie powołał, Bóg ojciec mnie powołał, jestem Nim. I św. Piotr tylko powiedział: Tak jest, my cię nie ustanawiamy, ustanowił cię Chrystus, my tylko potwierdzamy że jesteś ustanowiony; ale nawet gdybyśmy nie potwierdzili, to ty wiesz, że jesteś ustanowiony.

I byśmy mogli zastanowić się nad tą sytuacją, gdyby św. Piotr powiedział: Nie wiem; to św. Paweł co robi? – Wiem, wiem co widziałem, wiem kto mnie dotknął, wiem kto mnie uwolnił, wiem że we mnie jest Chrystus. Wiem że da tobie poznanie to, że jestem od Niego, bo ja jestem pewien całkowicie, że jestem od Niego. Jestem pewien że umarłem, jestem innym człowiekiem, tamtego już nie ma.

Ale wiemy o tym, św. Piotr mówi: Tak, jesteś tym człowiekiem, jesteś wolny. Mimo że inaczej przedstawiasz te sprawy, ale wszystkie te sprawy są spójne z Chrystusem i do jednego miejsca zdążają, ty jesteś dla pogan, my jesteśmy dla Żydów.

I pamiętamy tą sytuację bardzo ciekawą: kiedy św. Piotr się spotkał właśnie ze św. Pawłem i był w pomieszczeniu, i zbierali się ludzie na spotkania ze św. Pawłem i ze św. Piotrem. I nie było jeszcze wtedy Żydów, tylko byli sami poganie, więc św. Piotr siedział razem z tymi neofitami (neofitami czyli nowo nabytymi chrześcijanami) razem siedzieli - św. Paweł, św. Piotr i poganie, neofici, już nie poganie ale chrześcijanie z pogan; a gdy weszli Żydzi odsunął się św. Piotr i „hop” - usiadł sobie koło Żydów. A św. Paweł mówi do św. Piotra: Dlaczego to czynisz? Czynisz niedobrze, czyż ci są lepsi od tamtych, a tamci są gorsi od tych? Niedobrze czynisz, to nie powinno występować.

A św. Piotr wstaje i mówi tak: Dziękuję ci Pawle, że upomniałeś mnie, bo nie byłem świadom swojego postępowania, ale dziękuję ci, że umocniłeś mnie we właściwej i prawdziwej wierze, bo nie mogę mieć baczenia na osoby, ale na Chrystusa. I w ten sposób uświadomił sobie tą sytuację, że św. Paweł jest człowiekiem walczącym o Chrystusa; bez względu na to, czy św. Piotr był tym, który był przy Chrystusie i był

tym najważniejszym, to nie omieszkał go upomnieć, jeśli widział że grzech się rozprzestrzenia.

A św. Piotr uświadomił sobie, że Chrystus jest najważniejszy i nie może postępować w taki sposób, i przy wszystkich powiedział św. Pawłowi: Masz rację - co na dobre wyszło wszystkim innym, bo uświadomili sobie, że nie ma Greka, nie ma Żyda, nie ma już niewolnika czy wolnego, Scyty, czy jakiegoś tam innego, wszyscy są Chrystusowi; i wtedy zaczęli się coraz głębiej scalać.

Proszę zauważyć, nasze odzyskiwanie pełnej prawdy i pełnej wiary jest wydobywaniem się; wydobywaniem nie tylko nas, bo my jesteśmy właściwie wydobywaniem, my jesteśmy wydobywaniem - tak można by było powiedzieć; ale wydobywaniem także wszystkich tych, którzy są zniekształceni, udręczeni, umęczeni przez establishment duchowny, który wbił ich w winę, oskarżając ich o to, że grzech ciała jest świadectwem duszy, więc są złymi. A jednocześnie muszą sami to zrobić, że jeśli są wierzącymi, to Chrystus nakazał im szukać grzechów w duszy, mimo że sam Chrystus jest wolnością duszy. Nikt tego nie uczynił, On sam, to jest Jego dzieło z nakazu Ojca, o czym mówi bardzo wyraźnie 2 List do Tymoteusza rozdz. 1, gdzie jest napisane o tym: *9 On nas wybawił...*

I tu od 8 -go wersetu przeczytam: *8 Nie wstydz się zatem świadectwa Pana naszego ani mnie, Jego więźnia, lecz weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii według mocy Boga!*

Co św. Paweł powiedział? - Jestem pełny wiary, jestem umocniony, ale to że jestem wierzący nie oznacza, że nie spotykają mnie z tego powodu problemy; spotykają mnie, dlatego że jestem wierzący. Gdybym był niewierzący, to by mnie nie spotykały, ale że jestem wierzący to mnie właśnie one spotykają z tego powodu, że wierzę. Bo ten świat nieustannie chce szatanowi służyć, a szatan wszystko robi żeby tak było.

I tutaj dalszy werset: *9 On nas wybawił i wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów* - więc czytam to, aby nie wpadło to jednym uchem i wyleciało drugim uchem, ale żebyście po prostu wiedzieli.

9 On nas wybawił i wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów - czyli uczynki nasze są tutaj kompletnie nieistotne. Nieistotna jest nasza przeszłość, nieistotne jest to, co kiedyś człowiek czynił, bo czynił nie on, tylko szatan czynił, a nie mógł tego zmienić, bo szatan był wściekły i poczytywał człowiekowi swoje czyny.

9 nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do własnego postanowienia i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami. Czyli Bóg zechciał, abyśmy byli wolnymi.

To o czym rozmawiamy, to jest wyrywanie się spod wpływu establishmentu duchownego, który dostrzegamy coraz mocniej, nieustannie zabija wszelką wiarę. Zabija wszelką wiarę w Chrystusa, zabija wszelką możliwość powstania synów Bożych, wszystko czyni aby oni nie powstałi, co zaświadcza o tym, że działa na rzecz pierwszego świata, demonów i szatana. Gdyby ktoś powiedział: Co on mówi?

Spytajmy się: Jakie są potrzeby szatana? Czy potrzeby szatana są właśnie żeby zniszczyć całą wiarę, czy zniszczyć wszelkie przejawianie się synów Bożych i zniszczyć wszelkie przejawianie się Chrystusa Pana w prawdziwej mocy? - A no właśnie takie. - A czy właśnie establishment tego nie czyni? - Robi tak samo.

Mówi że tak nie robi, ale gdy się przyjrzymy gdzie człowiek jest i jakie są w nim trudy, z czym walczy, z jakimi myślami, z jakimi emocjami, z jakimi niepewnościami: to że Chrystus go nie odkupił i że okup jest niewystarczający, że okup nie ma tej mocy, że to poszukiwanie grzechów musi być samodzielne, że wyznawanie grzechów musi być istniejące, czyli wołać do Boga: Panie Boże, przypomnij moje grzechy, które powiedziałaś że już nie przypomnisz, i wybaczysz nam grzechy, bo wybaczenie nie było skuteczne i pokuta poprawia moc okupu - przecież to wszystko, gdy tak się przyjrzymy podważa sens Chrystusowy.

To z czym człowiek walczy, nie jest spuścizną prachrześcijan, jest spuścizną kościoła kartagińskiego; może nie samych Kartagińczyków, ale w Kartaginie ustanowionych Synodów, aby zwalczać wszystkich ludzi, którzy uwierzą w Chrystusa. Tam jest troszeczkę napisane inaczej: aby zwalczać wszystkich ludzi, którzy nie uznają, że w dalszym ciągu grzech pierworodny na nich ciąży; tych którzy będą uważali że go nie mają, nazywać pelagianami, ponieważ nie uznają że grzech Adama na nich jest; a nie było nikogo kto by ten grzech uwolnił, nie było nikogo kto by przerwał ten ciąg - kto taki ma zamysł?

Judaizm - nie ma Chrystusa, nie uznajemy Go, jest jakimś samozwańcem, nie wiadomo skąd się wziął, który mówi że grzechów nie ma, a wcale nie zmartwychwstał, bo Go wykradli; dlatego bo wiedzieli jakie są proroctwa, więc to zrobili, aby było tak jak proroctwa mówią.

Dzisiejszy człowiek, człowiek udręczony duchowy jest w stanie takim jakim jest w wyniku skutków Synodów, a właściwie Synody to nie są same Synody - Synody to są zbory, zebrania kardynałów i wyższych pryncypałów, którzy, zastanawiamy się co robili? - Zastanawiali się jak ukrócić Chrystusa Pana, jak wziąć tych ludzi w rzy, jak wyciągnąć z nich wszystkie pieniądze i całą władzę, jak siebie ustanowić najwyższymi, tylko żeby Chrystus nie panował na tym świecie!

A gdybyśmy się temu przyjrżeli, że nie jest to paplanie, to Synody wszystko to potwierdzają; nie ma chyba bardziej ugruntowanego przestępstwa w dziejach. Jest to

przestępstwo w dziejach ugruntowane Synodami, gdzie wszystko jest tam zapisane co do joty, każda chwila i każde zwalczanie Chrystusa wszelkimi siłami, aby tylko się nie pojawił Chrystus.

Więc dzisiaj walczymy ze spuścizną; my jesteśmy wolni od tego, ci którzy uwierzyli, ale walczymy o tych - tak jak św. Paweł chodził po świecie i staczał bitwę o wszystkich ludzi, który Chrystus odkupił, mówiąc: *A chodzę po tym świecie upominające każdego człowieka i oświadczając każdemu człowiekowi, że jest doskonały w Chrystusie.* Chodzę do tych wszystkich ludzi, którzy jeszcze nie znają Go, mówiąc: Jesteś doskonały. Jest Ten, który złożył za ciebie ofiarę. Jest Ten, który zabrał cię do świata doskonałego. Jest Ten, który jest prawdziwy i żywy. Jest Ten, który jest mocą twojego życia. Jest Ten, który cię zabrał tam, gdzie szukasz tego wyjścia przez obcych nie wiadomo jakich bogów, którzy tak naprawdę nie istnieją i szukasz to siłami jakiś nędznych żywiołów, a ja ci daję Boga prawdziwego, który to uczynił i zaświadczył sobą, że jest to prawda. Więc szukasz - przychodzę do ciebie, bo jesteś poszukujący i daję tobie, bo szukasz.

Dzisiejsi buddyści zostali wezwani, bo Chrystus zobaczył ich poszukiwanie, nie poszukiwanie Jego, nie poszukiwanie Boga, ale poszukiwanie Ciała, które jest w Chrystusie. Bo tylko w Nim jest to czego szukają, nic nie spełnia tych warunków Ciała doskonałego, tylko Chrystus w którym jest to Ciało, którego szukają.

I nic nie spełnia warunków czystej duszy, jak tylko Chrystus, który przez swoją śmierć uczynił duszę czystą, której oni szukają. A jednocześnie szukają Ciała, Ciała które spełnia wszystkie warunki ich dharmy, aby znaleźli to, co jest ostatecznie wyzwalające. I nie rozpływają się, ale się stają w pełni. Rozpływa się to kim byli, a stają się pełni w tym co znaleźli, czyli ciało życia.

O czym mówi św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 3: *6 to znaczy że poganie - a poganie to są ci, którzy nie uwierzyli w Chrystusa; nie mają Chrystusa, nie mają Proroków, są nazywani poganami. 6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.*

Przyszedł do mnie pewien buddysta, i ja mówię: Jest pan chrześcijaninem? – Nie. – To buddystą? – Tak, jestem buddystą - mówi do mnie. - To zapewne pan wie, że pojawił się kwiat udumbara, który zaświadcza o Królu wieków, który już przyszedł i sam Budda to ukazuje.

- Nie, nic nie wiem. - A to pan wie, że buddyści poszukują doskonałego ciała? - No tak, wiem. - A wie pan, że ono jest w Chrystusie. - No nie, nie wiem. - Proszę pana, to pan ani nie jest buddystą, ani chrześcijaninem. – Proszę pana, no ja właściwie tylko medytuję, buddystą ja tak naprawdę nie jestem. To mówię: Proszę pana, to niech pan

nim wreszcie będzie. Dlatego mówię, że chrześcijanie oczekują dzisiaj na prawdziwych buddystów, którzy uznali Chrystusa, przyjęli Jego Ciało. Bo jest to napisane: poganie otrzymali Ciało, ale nie chcą tego Ciała. Nie chcą tego Ciała, w dalszym ciągu chodzą w tym ciele grzesznym, a już mają Ciało nowe Chrystusowe, nowe Ciało. Wy buddyści nieustannie poszukujecie Ciała, nie znacie Chrystusa, nie znacie Boga, nie znacie Proroków, ale szukacie ciała nieustannie, a On właśnie ma to Ciało. *A damę wam którzy jesteście na wschodzie, abyście zajaśnili jak błyskawica i objawili się na zachodzie.*

Wszedł taki zbudowany, że ma sens w życiu, że jego życie nabrało sensu, że tak naprawdę jest to ciało którego szuka, a ono jest w Chrystusie. I w tym momencie wie, że jak stanie się w pełni Chrystusowy, to stanie się tą błyskawicą, stanie się tą jasnością, która pobudzi tych do życia, których Bóg chce.

Ale jest taka ciekawa sytuacja - tak jak Żydzi nie chcą chrześcijan, którzy objawiają im prawdę o Chrystusie, tak samo poganie, którzy stali się chrześcijanami, nie chcą buddystów, którzy objawiają im Chrystusa.

A wszystko jest - dla Chrystusa, w Chrystusie i z Chrystusem - wszystko jest dla Chrystusa. W Liście do Rzymian jest tam powiedziane: Bóg powołał ze wschodu i z zachodu, północy i południa pogan, i ma tą drugą owczarnię dlatego, aby Żydzi nie przestali istnieć, ale żeby zostali przez nich przywrócenie do Boga.

Dzisiaj powołuje buddystów; jeśli chrześcijanie zgubili drogę i nie chcą jej, to powołuje buddystów, i okazuje się że oni staną się dziedzicami Ciała. A przez dziedzictwo Ciała poznają Tego, który jest twórcą Tego Ciała, i poznają Jezusa Chrystusa w którym to Ciało istnieje, i zakosztują śmierci, która jest śmiercią uwalniającą ich od dharmy, bo się ona zakończyła sukcesem. Zostali wyzwoleni z udręczenia i rozplynęło się to, co rozplynąć się miało, a stali się scaleni w Tym, który dał im swoje życie.

Więc dlatego o tym mówię, ponieważ Chrystus Pan dzisiaj na naszych oczach jednoczy wszystkie religie. To o czym jest napisane w Apokalipsie w rozdziale 15 - jednoczy wszystkie religie, jednoczy mocą miłosierdzia.

A co otrzymali także buddyści w postaci kwiatu udumbara, który kwitnie raz na 3000 lat, który właśnie zakwitł niedawno jakieś 23 lat temu, teraz kwitnie na całym świecie; zakwitł zaświadczać właśnie o całej tej tajemnicy, która dzisiaj się objawia. A przecież buddyści wiedzą - Budda powiedział że nie przyjdzie, i przyszedł Chrystus, i przyjdzie powtórnie. Jest Chrystus, który dopełnia ich poszukiwania, które tylko się w Nim ostatecznie wypełnić mogą. I jeśli nie chcą tego - to nie są buddystami, jeśli chrześcijanie tego nie chcą - nie są chrześcijanami.

Bo św. Paweł mówi: *Chrześcijanie są już dziedzicami Ciała.* Jeśli nie chcą tego Ciała, tylko nieustannie borykają się ze swoimi problemami człowieka grzesznego, to

zaświadczają, że wierzą w Chrystusa, ale nie wierzą w Jego dzieło. Ale to wszystko jest spuścizną nieustannego knowania, które zostało w tajemnicy przeprowadzone; o czym mówi św. Piotr w Biblii praskiej: *Lecz jak kiedyś znaleźli się wśród ludu fałszywi prorocy, jak i teraz pojawią się między wami fałszywi nauczyciele, którzy poczną szerzyć zgubne błędy. Wzgardzą Panem, któremu zawdzięczają swoje ocalenie i sprowadzą w ten sposób na siebie samych rychłą zgubę. Wielu też oddając się rozpuście pójdzie w ich ślady, i przez nich znieważona będzie bluźniercza droga prawdy. Powodowani żądzą zdobycia pieniądza ci pseudo nauczyciele będą was zwodzić zmyślonymi przez siebie bajeczkami, lecz wyrok potępienia już dawno został na nich wydany, a ich zguba jest nieunikniona.*

Więc kiedy te bajeczki zostały wymyślane? Na Synodach, na Synodach zostały wymyślone te wszystkie bajki; bajki - jak niedobre dzieci, niegrzeczne dzieci straszyć worem, że baba przyjdzie i zabierze ich w worze. Straszili tych ludzi, a dzisiaj ludzie chcąc się wydobyć z tego problemu spotykają się z ogromnym lękiem, niepokojem, który tam jest zaszczepiony; gdzie konfrontują się z wielkim strachem zaszczepionym przez ich dziadów i pradziadów, dziedziczonym przez kod genetyczny. Zostało to udowodnione, że człowiek dziedziczy także w genach przodków swoich.

Ale kiedy my jesteśmy całkowicie umocnienie w Duchu Św. to włącza się, tak jak już rozmawialiśmy, maszyna epigenetyczna, która z mocy Bożej jest w stanie usprawnić, uwolnić i oczyścić genotyp człowieka, czyniąc go wolnym od przeszłości, i ustanawiając go nowym człowiekiem. I dlatego w ten sposób przestaje istnieć dziedziczenie na dzieci. Ponieważ dziedziczenie by nie ustało, złe dziedziczenie, gdyby gen nie został usunięty, tylko on by uciekł sam od tego genu; ale wtedy ustaje dziedziczenie złe, które w tym człowieku zostało całkowicie usunięte i genetycznie nie jest już przekazywane - dzieci już wzrastają w radości i prawdzie.

Jest zresztą powiedziane: *Jeśli będą Mnie rodzice wychwalać, to będę chwalił ich dzieci do tysiącznego pokolenia* - wiecznie, nieustająco; więc jest tu przedstawione.

Więc musimy pamiętać o tym, że my staczamy bitwę przez głębokie oddanie się Chrystusowi, przez potęgę wiary, która nas zabiera w głębiny prawdy Chrystusowej, z ciemnością przeszłych wieków.

Najgorsza sytuacja jest ta, że wcześniejsze ciemności wieków pokonał Chrystus, a dzisiejsze ciemności wieków musimy my pokonać, które sprowadzili na nas ci, którzy nam chcą dać jakoby Chrystusa, a wszystko robią mówiąc w ten sposób: „Przyjaciół trzymaj blisko, wrogów jeszcze bliżej”. A oni są wrogami, naszymi wrogami. Czyli zaświadczają tą sytuacją - aby trzymać, wbijać ich w niepokój, wbijać ich w lęki, w udręczenia. I dzisiaj ta spuścizna, tych lęków, tak bardzo mocno wpływa na człowieka; jedynie wiara jest w stanie to pokonać.

Wiara w Boga, nie sama wiara jako wiara; wiara w Chrystusa jest w stanie to

pokonać. Gdy wierzymy całkowicie w Chrystusa, dajemy Jemu pełną ufność i przekonanie w Jego dzieło, On Duchem swoim przenika nas i uwalnia od przeszłych czasów. Tak jak dał nam świadomość tego, co nie można było odkryć, bo było ukryte to bardzo głęboko, czyli przestępstwo dokonane na Kartagińczykach i w Kartaginie, które trwa do dzisiaj, gdzie na Synodach zapisano. W jaki sposób mogą się obronić przed tym, aby to ich nie zgładziło? - Odpowiedź jest bardzo prosta. Fałszywy prorok wchodzi w ścisłą relację z Bestią, bo mają wspólne cele, jeden drugiego nie wyda tylko trzymają sztamę i razem idą do piekła. Tak jak jest powiedziane w Apokalipsie: *Fałszywy prorok razem z Bestią i wszystkimi tymi, którzy trzymają się z nimi, będą zrzućeni do ognia piekielnego; ci fałszywi*. I w ten sposób się odnalazł Fałszywy prorok i Bestia. Ci którzy poznali, że Fałszywy prorok jest fałszywym prorokiem, mówiąc: Ojejku, to my też byliśmy oszukiwani. Ale zaraz mówią: Ojejku, to my też będziemy mieli, że tak mogę powiedzieć, puste kieszeni, więc musimy wejść jakoś w relację z Fałszywym prorokiem, no i przeciwstawić się tym wszystkim, którzy byli gnębieni przez nich, a teraz już wiemy jak - po prostu trzeba założyć im kagańce i krótką smycz, i żeby chodzili przy nodze.

Ale my przez wiarę głęboką... Bóg, Chrystus nas uwalnia od niepokoju i lęku. Bo jak to powiedział: *Jeśli spotkacie lęk, to wierzcie, bo nie lękajcie się, ale wierzcie, wiara pokonuje lęk* – J 4:

*18 W miłości nie ma lęku,
lecz doskonała miłość usuwa lęk,
ponieważ lęk kojarzy się z karą.
Ten zaś, kto się lęka,
nie wydoskonalił się w miłości.*

*19 My miłujemy [Boga],
ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.*

Część 16

Na poprzednim spotkaniu poruszony był bardzo wyraźny aspekt buddyźmu. Buddyzm jako ta natura, powołana przez Chrystusa w ostatnim czasie do świadczenia o Ciele, ponieważ buddyści od 2600 lat poszukują ciała, a jednocześnie jak rozmawialiśmy, objawił to kwiat Udumbara, który dla Hindusów jest znajomy. Ci, którzy nie są Hindusami, to nie będą wiedzieli, co to jest kwiat Udumbara, nawet ci którzy mówią że są buddystami, a nie wiedzą co to jest kwiat Udumbara, to tak naprawdę nie poszukują tej głębi.

Kwiat Udumbara jest legendą, która mówi o tym, że kwiat Udumbara kwitnie raz na 3000 lat. Ostatnio kwitł za czasów Buddy, czyli 2600 lat temu, a w ostatnim czasie

zakwitł 23 lata temu - w 1997 roku zakwitł kwiat Udumbara. Wielkość tego kwiatu, całe naręcze, jest wielkości małego paznokcia, zapach jest niezmiernie mocny i nawet po zgnieceniu tego kwiatu, on po prostu powstaje ponownie. Jest on, wg legend buddyjskich, kwiatem mówiącym o tym, że na ziemi pojawił się już Król Narodów, Król Narodów który jednoczy wszystkie religie mocą miłosierdzia. To jest właśnie legenda buddyjska, która mówi właśnie o tej sprawie. Ale czego buddyści poszukują? Co ukazuje dharma?

Dharma, którą wprowadził w ruch, można tak powiedzieć Budda, przedstawia tę sytuację, że poszukują doskonałego wcielenia i poszukują doskonałej duszy; i właśnie najciekawszą rzeczą jest to, że kilka miesięcy temu może nawet troszeczkę więcej, Chrystus Pan powołał Hindusów buddystów do świadczenia o Chrystusie. Dlaczego?

Dlatego, że usłyszał ich wołanie, usłyszał ich szczere poszukiwanie ciała, ciała nieśmiertelnego, a jednocześnie czystej duszy, a On jest właśnie tym, który ma to wszystko czego oni poszukują. Czyli ma w sobie doskonałe ciało, nieśmiertelne ciało, a jednocześnie ma doskonałą duszę i ma ich śmierć, której nieustannie poszukują, która wyrwa ich z koła karmy. A jednocześnie ustanawia ich światłem, które błyszczy na wschodzie - objawia się na wschodzie i widać je na zachodzie. Czyli tak jak św. Paweł, powołany przez Chrystusa, ustanawia pogan chrześcijanami, którzy mają nawracać i ukazywać boską drogę dla Żydów - tak samo dzisiaj ci buddyści, którzy naprawdę poszukują prawdy. Dlaczego?

Dzisiaj jest na świecie mnóstwo chrześcijan, oni się nazywają chrześcijanami, nazywają się nimi i mówią: - Tak, my jesteśmy chrześcijanami - ale nie chcą kompletnie mieć nic wspólnego z wersetem Ef 3,6. Jeszcze zanim przytoczę Ef 3,6 aby był on lepiej widoczny, zacytuję Rz 7: 24 *Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!*

I dalej Ef 3,6 *to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała (Ciała wiecznego, nieśmiertelnego Ciała, którego poszukują dzisiaj wszyscy buddyści, a tak naprawdę taoiści, hinduiści, a chrześcijanie kompletnie nie mają ochoty tego znaleźć i wypierają się tego rękami i nogami) i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.*

Właśnie chodzi o to ciało, doskonałe Ciało. Mimo że św. Paweł objawia to Ciało, które jest stworzone przez Chrystusa, przez Boga - proszę zauważyć co mówi św. Piotr - 1 P 1: 23 *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

To jest właśnie to doskonałe Ciało, niezniszczalne, które tylko i wyłącznie możemy osiągnąć, odnaleźć je przez uświadomienie sobie prawdziwej, rzeczywistej natury

przeszłości, sięgającej wiele tysięcy może nawet wiele milionów lat wstecz, która mówi o pierwszej Ziemi, jak to jest napisane 2 P 3:

5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. 7 A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi.

I 13 werset: Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość.

Więc tutaj mówimy o sprawiedliwości, o której też wspomina kwiat Udumbara. A kwiat Udumbara dokładnie wpisuje się w Apokalipsę rozdz. 15: *2 I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszane z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże. 3 A taką śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka: «Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny! Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów! (właściwie kwiat Udumbara mówi o tym, że przyjdzie Król Narodów, zjednoczy wszystkie religie miłosierdziem) 4 Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił? Bo Ty sam jesteś św., bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą, bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki.»*

Więc tutaj mówimy o tej tajemnicy buddystów. Tak jak Żydzi otrzymali, wedle proroctw, Chrystusa i nie chcieli Go przyjąć, tak Jezus Chrystus powołał Pawła, aby Paweł powołał pogan. Paganie przez 2000 lat poszukiwali Chrystusa; ale w 418 r. zostali okłamani i oszukani przez pewne niewłaściwe ruchy, które były podszyte złem - o czym rozmawialiśmy i jest to napisane w 2 Liście św. Piotra 2:

1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.

Więc tutaj jest przedstawiona ta tajemnica, gdzie dzisiejsi wyznawcy czy to judaizmu, czy to chrześcijaństwa, czy to buddyzmu są wezwani - On ich wzywa, ale oni o tym nie wiedzą. Okazuje się, że są buddystami, chrześcijanami i Żydami, ale pomimo że są wezwani, nie wiedzą tak naprawdę, co w ich religiach jest prawdziwe, o co chodzi. Oni po prostu w nich są, bo gdzieś muszą należeć, ale co one poszukują, do czego zdążają - to nikt nie wie.

Ale prawdą jest ta prawda, o której rozmawiamy, że istniało pierwsze niebo, pierwsza ziemia; istniała doskonałość, doskonałość ogromna - ziemia i człowiek, stworzony w ówczesnym czasie, o doskonałym pięknie, doskonałej doskonałości, doskonałości skończonej. Jak to przecież wiemy, Bóg stworzył Lucyfera - cheruba o skończonej piękności i o doskonałej służebności, ale on też został złamany, zgubiony

przez ducha mocarstwa powietrza. Duch mocarstwa powietrza, jak to mówi św. Paweł w Liście do Efezjan 2: *1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu.*

A w jaki sposób działa? Ga 4: *8 Wprawdzie ongiś, nie znając Boga, służyliście bogom, którzy w rzeczywistości nie istnieją. 9 Teraz jednak, gdyście Boga poznali i, co więcej, Bóg was poznał, jakże możecie powracać do tych bezsilnych i nędznych żywiołów, pod których niewolę znowu chcecie się poddać?*

To jest duch mocarstwa powietrza, on zarządzał w tamtym czasie całą materią, kiedy nie było jeszcze natury duchowej. Jak to przedstawia przecież św. Paweł - *najpierw było wszystko co materialne, duchowe było później* - wszystko co fizyczne, duchowe było później.

I to później duchowe stworzenie zaczęło istnieć w materialnym świecie, aby powołać, otworzyć w nich drogę doskonałości duchowej, aby mogli wzrastać ku prawdzie i miłości. Dzisiaj okazuje się, że ten duch mocarstwa powietrze jest wszędzie, czy to jest buddyzm, hinduizm, taoizm, chrześcijaństwo, judaizm czy inne wiary, on wszędzie tam jest. Wszyscy gdzieś mają jakieś okropne wielkie błędy poszukiwania i gdzieś odpadają.

Jak pamiętamy List do Kościoła w Tiatyrze, Bóg mówi: *Jesteś głęboko wierzący, jesteś prawdziwy, ale mam za złe tobie, że słuchasz Jezabel i poznajesz głębiny szatana, nie moje.* - To są dzisiejsi protestanci i adwentyści, którzy mają wielkie poznanie i wiedzą, że są bez grzechu, ale wiedzą to tylko dlatego, że tak to przeczytali i tak im wyszło z matematycznego obliczenia.

Ale bez grzechu są ci, którzy mają Ducha Bożego, bo to Duch Boży czyni ich bezgrzesznymi, a nie to, że rozumieją to, że są bez grzechu. Mogą rozumieć wiele rzeczy, ale **nie przez zrozumienie człowiek jest wolny, ale jest wolny przez żywego Ducha - Ducha Chrystusa.**

Jak to jest powiedziane w 1 Liście św. Piotra rozdz.3: *18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. 19 W nim poszedł ogłosić zbawienie nawet duchom zamkniętym w więzieniu (przedpotopowym) 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.*

Czyli Jezus Chrystus zmartwychwstał i proszę zauważyć tę tajemnicę, o której tutaj mówimy. Mówimy o tajemnicy, że dzisiejszy świat - drugi świat, a istnieje jeszcze trzeci świat, który ma nastąpić, a już jest, a już niedługo zstępuje. A jesteśmy

w tej chwili w drugim świecie, a pierwszy świat został zniszczony przez potop z powodu niegodziwości człowieka - Księga Rdz. 6: 2 *Synowie Boga, widząc, że córki człowiecze są piękne, brali je sobie za żony, wszystkie, jakie im się tylko podobały. A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły. Byli to więc owi mocarze, mający sławę w owych dawnych czasach - nazywani są także Nefilim.* 5 *Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, 6 żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się.* 7 *Wreszcie Pan rzekł: «Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żal mi, że ich stworzyłem».* 8 *Tylko Noego Pan darzył życzliwością.*

Więc tutaj chcę przedstawić tę sytuację - to dotyka wszystkich. Zresztą jak spoglądamy na te sprawy potopu, to potop we wszystkich religiach istnieje, wszędzie opisany, nie tylko w Biblii, wszędzie jest ta sprawa poruszona. Nienawidzą tej prawdy demony, nienawidzą jej upadli aniołowie - 200 aniołów, którzy klątwą się objęli, aby razem upaść i razem ponieść karę.

Myśleli, że to ich nie dopadnie, ale przecież jest bardzo wyraźnie napisane w 2 Liście św. Piotra 2: 4 *a jeżeli bowiem Bóg aniołom, którzy zgrzeszyli nie odpuścił, ale wydał ich do ciemnych lochów Tartaru aby byli zachowani na sąd.*

I tutaj jak pamiętamy tę sytuację z Listu św. Pawła do Hebrajczyków rozdz.10: 22 *Przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą* - tu jest to przedstawione w tym wersecie, tak jak mówi to 2 List do Tymoteusza 1: 9 *On nas wybawił i wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do własnego postanowienia i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami.* Czyli nikt z ludzi nie zasługiwał na odkupienie, jest to wyłącznie łaska i wola Boża, dar Boży.

Więc każdy człowiek, który mówi w ten sposób: A tam głupoty. A tam, to jakieś bzdury, ja tam wiem lepiej. Panie Boże, co ty opowiadasz jakieś rzeczy, grzechy mnie ciągle dręczą, a Ty mówisz, że ja ich nie mam. Rozumiecie - są tacy ludzie, którzy tak mówią: Grzechy mnie dręczą, a Ty mówisz, że ja ich nie mam. To są ludzie, którzy bardzo lekką ręką z powodu tego co widzą, wyśmiewają się z tego, co Bóg uczynił tam *gdzie ani oko nie widzi, ani ucho nie słyszy, ani do serca człowieka nie weszło, bo tylko przez wiarę można w tym uczestniczyć.*

I to jest właśnie ta tajemnica: 21 *Mając zaś kapłana wielkiego, który jest nad domem Bożym,* 22 *przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą. Hbr 10*

Tutaj głównym elementem jest to, że to nie jest do chrześcijan, to jest do wszystkich ludzi na świecie. Zauważmy, List św. Pawła do Kolosan 1: 28 *Jego to głosimy (czyli Chrystusa) upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby*

każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.

Każdego człowieka doskonałym w Chrystusie, ponieważ każdy człowiek został odkupiony. Nie każdy chce o tym wiedzieć, bo są tacy, którzy chcą sobie to zawdzięczać. Co to znaczy sobie? Przeczytam do końca: *29 Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie.*

Tutaj chcę powiedzieć o tym, że każdy człowiek, ale to każdy człowiek jest powołany do tego istnienia; jak już rozmawialiśmy, w Liście do Efezjan 3,6, gdzie było napisane: *Poganie są dziedzicami Ciała.* - Paganie to nie chrześcijanie, ale idę do nich, ponieważ otrzymali od Chrystusa właśnie wolność. I mówię im - czy to są buddyści, czy to są taoiści, nie ma to znaczenia. Buddyści poszukują doskonałego ciała, to jest ich dharma, doskonałego wcielenia, doskonałego wcielenia szukają, a On, Chrystus właśnie ma ich doskonałe wcielenie. A jeśli oni mówią: A tam głupoty, my sami to znajdziemy, sami znajdziemy. To my już szukamy 2600 lat. Co to oznacza?

Byliśmy wcześniej niż Chrystus, On był 2000 lat temu, a my 2600 lat temu, to znaczy że my jesteśmy lepsi. Ale Jezus Chrystus mówi w taki sposób: *Istniałem zanim powstałem* - czyli byłem wcześniej niż wy i wy i wy, ale przyszedłem wtedy, kiedy czas przyszedł, także do buddystów. Przecież Jezus Chrystus posłał św. Pawła także, tylko go Azjaci nie przyjęli. Ale posłał św. Tomasza przecież do Hindusów, pamiętamy przecież- Kalkuta, posłał i tam został przyjęty, ale inni go nie przyjęli.

Dzisiaj z punktu widzenia tego, że są wezwani jako ratunek także dla siebie i dla innych, objawił się kwiat Udumbara. Dla buddystów jest to niezmiernie ważne, to jest tak ważne, to jest legenda, ale jest niezmiernie tak ważna, że rząd właśnie z owych miejsc, gdzie są Hindusi, gdzie są buddyści, hinduizm itd. niszczył wszelkie zapiski na temat kwiatu Udumbara i usilnie chciał udowodnić, że są to jajeczka jedwabnika i nie jest to żaden kwiat Udumbara. Dlatego że oni też nie chcą, aby ci ludzie uwierzyli, dlatego ponieważ motłochem się zdecydowanie lepiej rządzi, niż ludźmi, którzy mają cel duchowy. Jeśli nie mają celu duchowego, to są po prostu zagubieni i wystarczy powiedzieć: Ja tutaj rządzę - i wszyscy stoją w rządku i mówią: To powiedz nam co robić, wreszcie mamy jakiegoś mądrego; albo rządzącego.

To jest sytuacja taka - doprowadzić po prostu do bezsilności. A gdy pojawia się chwała, moc, prawda i pojawia się sens oczekiwany przez 2000, 3000 lat i nagle te legendy ożywają, to w tym momencie nie można ich utrzymać i wyrwywają się, nie chcą słuchać, ponieważ mają wyższy plan istnienia, czyli **prawdziwe człowieczeństwo, czyli duchowy człowiek. Duchowy człowiek jest wewnętrzną naturą.**

I dlatego tutaj nasze spotkanie ukazuje, że wiara jest to akt, który przenosi nas do nowego stanu. I co ciekawą sytuacją jest?- wiara nie powoduje tą sytuację, że żyje

stary człowiek i żyje nowy człowiek. Wiara to jest uśmiercenie starego człowieka. Bo wiara nie jest to jakieś słowo, wiara mówi o tym: Jezus Chrystus przyszedł na ziemię, uśmiercił ego człowieka. Proszę zauważyć, 1 Kor 6,19 - gdzie jest napisane: *Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?*

Czyli nie macie ego, nie należycie do samych siebie. Plany człowieka - z kim on ustala? Ze sobą samym, ze sobą samym ma plany. Sam planuje, sam w sobie co będzie robił, czyli jest ich dwóch. Oni sami planują sobie, czyli on jako jeden, a tak naprawdę jest dwóch - ten na górze i ten na dole. Ten na dole jest przebiegły, ten na górze może decydować, czy ta przebiegłość mu odpowiada; i w ten sposób to się dzieje.

A tu jest napisane: *Już nie należycie do samych siebie, należycie do Chrystusa*, więc jest powiedziane 1 Kor 6: *i że już nie należycie do samych siebie 20 Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!*

Więc jest tu powiedziane, w jaki sposób całkowicie usunąć ego. Żeby usunąć ego trzeba mieć inny autorytet, nie samego siebie, autorytet nadrzędny, autorytet który jest nad wszystkimi autorytetami. Ten, który udowodnił autorytet, udowodnił, a ten dowód autorytatywny jest w pierwszym 1 Liście św. Jana rozdz. 5:

9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu. 10 Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga, kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą, bo nie uwierzył świadectwu, jakie Bóg dał o swoim Synu.

Tutaj ja tak odczuwam, że gdy to czytam, to tak jakby po prostu była to taka gra, nie wiem jak się nazywa taka gra, ale klocki po lodzie się puszcza. I to mniej więcej te słowa, jak te klocki po tym lodzie leca, padły, spadły, leca, leca, odbijają się i gdzieś tam znikają. Człowiek jak tafla szkła - te słowa płyną, a one się odbijają i gdzieś leca. Nie chce człowiek ich dopuścić do siebie, bo mógłby uwierzyć, a w tej chwili wewnętrzny świat demonów rozpadłby się, ponieważ on istnieje tylko dlatego, że istnieje niewiara człowieka. Niewiara człowieka - czyli co to znaczy?

Niewiara oznacza: siebie uznaje za ostateczną władzę i nie uznaje autorytetu Bożego. Nie uznawanie, czym jest? Spuścizną pierwszego świata - nie słuchajmy Boga, weźmy sobie córki ziemskie za żony i będziemy robili dzieci, będą olbrzymy rosły i zjedzą ziemię; i tak też było. Nie mówili tak, ale tak się stało. To są właśnie ówcześni synowie Boży, także sprzeciwili się Bogu, to są oni, a jednocześnie upadli aniołowie sprzeciwili się Bogu, nie chcieli służyć Bogu - dwustu aniołów. Więc wymówili posłuszeństwo autorytetowi i nie zdali sobie sprawy z jednej rzeczy - że nie postępowali wedle własnej potrzeby, ale postępowali wedle potrzeby i władzy ducha mocarstwa powietrza, który działa teraz w synach buntu. Bo oni są synami buntu -

jest to przecież napisane bardzo wyraźnie, już czytaliśmy o jednych synach buntu, ale jest też napisane w Liście do Kolosan 3: *5 Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. 6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu.*

Ale jeszcze jedną rzecz tu przedstawię, niezmiernie ważną, uwalniającą człowieka od wszelkich umarłych i demonów - to jest 1 List św. Piotra, gdzie jest napisane rozdz. 1: *18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy. 20 On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. 21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu. 22 Skoro już dusze swoje uświęciliście - duszę uświęciliście, czyli uwierzyliście, że was odkupił - będąc posłuszni prawdzie celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej, jedni drugich gorąco czystym sercem umiłujcie. 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

Więc tutaj uwolnienie od umarłych jest kwestią, tak naprawdę, przyjęcia nadrzędnej władzy, czyli drogocennej Krwi. Oczywiście możemy to sobie do głowy włożyć, nic to nie da, możemy to gdzieś tam zapisać na ostatniej stronie, może na pierwszej stronie. Wiecie państwo do czego to jest podobne? Sprawa jest prosta.

Jezus Chrystus chodzi po ziemi i czyni cuda. Wierzy dziesięciu, stu nie wierzy, dlaczego? Przecież widzą wszyscy to samo, dziesięciu wierzy, stu nie wierzy. Jest sytuacja taka, że Jezus Chrystus wskrzesza Łazarza - wierzy stu, tysiąc nie wierzy, ale dlaczego? Przecież wyszedł umarły, 4 dni w grobie leżał. Jezus Chrystus mówi: Odsuńcie grób. A słyhać głos św. Marty: Panie, już cuchnie. A On zawołał głosem donośnym: Łazarzu wyjdź. Łazarz spętany bandażami wyszedł, i mówi do nich: Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić. I zobaczyli go, że jest uzdrowiony, właściwie wskrzeszony, i mimo to że jest wskrzeszony, nie wszyscy uwierzyli. Jaki jest powód, że nie uwierzyli?

Powód jest chyba taki jak faryzeusze to czynili. Nie chcą oddać panowania nad sobą Bogu, tylko wolą demony i myślą że On już niedługo upadnie i że przywróci się jednak władza szatana. Więc robią to - nie wierzą, nie dlatego że nie potrafią, czynią to z wyrachowania; są wyrachowani czyli świadomie tego nie czynią.

To tak samo jak upadli aniołowie, świadomie wyrzekli się posłuszeństwa Bogu, więc proszę zauważyć jakie to jest zło. I teraz zobaczcie państwo jedną rzecz: aniołowie stworzeni przez Boga - blask nad blaskami, czystość na czystościach. Lucyfer stworzony - pierwszy cherub czystości niezmiernie wielkiej, piękności

skończonej, na jego stworzenie zostały specjalnie stworzone nitki ze złota, aby obszyć jego ornat, z posłuszeństwem doskonałym jakiego nie było na ziemi, blask jaśniejący. A jednak odpadł, a jednak sprzeciwił się Bogu. I możemy się zastanowić jak taki blask, jasność, czystość anielska stała się najstraszniejszymi, ohydnyimi demonami, którzy pałają zębiskami wampirzami, i złem strasznym na Boga? Jak taki blask mógł się sprzeciwić Bogu? Jak mógł zatracić taki blask?

Gdy człowiek o tym myśli, to uświadamia sobie blask ogromny, tak ogromny, że to jest jasność na niebie. A oni porzucili ten blask, stali się najstraszniejszą ohydą. Człowiek stworzony przez Boga, jako synowie Boży, którzy są synami wtedy kiedy wierzą, zostali stworzeni jeszcze większym blaskiem, jeszcze większą światłością, jeszcze większą mocą.

I teraz już wiemy dlaczego na tej Ziemi ta wojna się toczy, straszna wojna o ducha i duszę człowieka - aby nie powstał synowie Boży. Bo gdy powstaną zagłada piekła jest już w toku, już piekło zamarza, już demony są strącone i już sąd się rozpoczął. Więc strasznie się boją synów Bożych, a synów Bożych w jaki sposób się niszczy? Zanim powstaną.

Pamiętajmy jaki jest werset w Kanonie 2: Dzieci się chrzci zaraz po urodzeniu, aby oczyścić ich z grzechów, a tak naprawdę nie zrobiły niczego złego, żeby oczyszczać je z grzechów, więc oczyszcza ich się z tego, co na siebie ściągnęły w akcie narodzin, przyjścia na ziemię. A co ściągnęły? Odpowiedź 1 List św. J 1,9:

Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.

Czyli prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, który na ten świat przychodzi. Ze światłości ich obmywa, aby potencjalnie zniszczyć każdego człowieka, w nim światłość, aby zanim zdoła zrozumieć, że jest potencjalnym człowiekiem światłości, aby już nie miał takiej zdolności, aby został zniszczony. Ale na kim się to wszystko pokłada?

To się pokłada, ten nakaz, na rodzicach, aby wychowywali to dziecko w wierze kościoła, który jest kościołem grzeszników, i żeby wypędzić z nich światłość, bo do kościoła grzeszników należeć nie będą mogli. Będą synami światłości, i Ziemia grzeszna - oni nie będą do niej należeć, tylko oni będą ją mieć w posiadaniu, aby ją oczyścić.

To co mówię, powiem państwu, może być wstrząsające i tak niedorzeczne i tak nieprawdziwe, że jest prawdziwe. Była taka kiedyś historia, o pewnym Niemcu, który był w obozie na Syberii. Uciekł stamtąd, szedł do Iranu 6000 km, dotarł do Iranu, został złapany, zamknięty do więzienia. Ale on uparcie mówił, że nazywa się: tak i tak. Mówili w ten sposób: wielu tak mówi, ale nie mówi takiej niedorzeczności jak on, że przeszedł 6000 km z Syberii do Iranu, no chyba, że ta niedorzeczność jest prawdziwa,

bo nikt się takiej niedorzeczności nie chwyta; mówią rzeczy które są jakieś prawdopodobne, ale on trzyma się kompletnie nieprawdopodobnej rzeczy. To jest niemożliwe, żeby człowiek uciekł z Syberii, przeszedł 6000 km i dotarł do Iranu i tam, w tym Iranie pozwolił się zamknąć i mówił, że przeszedł te kilometry, to jest niemożliwe. I dlatego zadali sobie trud poszukać jego wuja w Niemczech, sprowadzić go, on przywiózł album, a on rozpoznawał każdą osobę w albumie - kim ona jest. Mówi: Tak, to jest mój siostrzeniec. I ta sytuacja dlatego była prawdziwa, bo była niedorzeczna.

I to o czym rozmawiamy jest prawdą, ponieważ na Synodzie w r. 418 zostały podjęte decyzje o tym, aby człowieka oskubać, obedrzeć z chwały Chrystusowej i nakazać mu z całej siły, pod karą śmierci i ekskomuniki (bo to było chyba to samo w ówczesnym czasie, ekskomunika i śmierć to było to samo), że jeżeli nie uzna, że rodzi się w dalszym ciągu pod władzą Adama, to zostanie zlikwidowany.

I kazali mu się wyrzec Chrystusa mówiąc: Jeśli nie uznasz, że jesteś pod wpływem Adama to potraktujemy cię jako heretyka pelagiańskiego. A heretycy pelagiańscy są ci, którzy są od razu likwidowani, ponieważ podważają największy sens wiary żydowskiej, że człowiek jest pod wpływem grzechu pierworodnego i nikt do tej pory tego nie usunął. - A ty mówisz, że grzechu nie masz! Kto to zrobił w takim razie? - Takiego kogoś nie było, więc musisz uznać, że jesteś heretykiem.

Dlatego tu chcę przedstawić tą sytuację (my wiemy dokładnie o tej przestrzeni) ale chcę powiedzieć o tym, że gdy to słucha jakaś nowa osoba, to może to być strasznie dla niej wstrząsające, tak wstrząsające, że nieprawdopodobne. Ale gdy poznajemy głębiej tego i zaczynamy dostrzegać, że jest to prawda, to nam włosy jeżą się, stają dęba. Dlaczego tak jest? Dlaczego zostaliśmy oszukani? Dlaczego tak bardzo?

Ponieważ nie zależy establishmentowi, czyli Fałszywemu prorokowi i Bestii, nie zależy na tym, żeby człowiek został zbawiony. Zależy im na nich samych, aby mogli handlować duszami, ciałami, aby mogli być kimś z powodu tego, że mają tych wyznawców, aby ich wyznawali.

Ale my właśnie jesteśmy tutaj po to, aby ukazać, a jednocześnie nie tylko ukazać, ale być tymi, którzy w pełni wierzą Chrystusowi, że jego okup jest w pełni potężny, mocny i wybawił nas z grzechu i go po prostu nie mamy. Bo jeśli ktoś mówi, że ma grzech, to co w takim razie okup zrobił? A jeśli okup jest w pełnej mocy i nas wykupił, to jak możemy mieć grzech? Po prostu go nie mamy. Więc ludzie wymyślają sobie inne myśli, inne filozofie, inne cele, że musi coś być pośrodku. Jeśli człowiek ma grzech, bo go widzi, a jednocześnie został odkupiony, to gdzieś indziej jeszcze musi

być coś innego. Ale nie ma, jest to prosta zasada.

List do Efezjan rozdz. 2 niezmiernie prosto to przedstawia: *1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. 3 Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdrożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni.*

4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie. 8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.[...]

14 On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur - wrogość. W swym ciele 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, 16 i jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele (przez duże „C”, czyli mówi o Ciele nowego człowieka) przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości. 17 A przyszedłszy zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko, 18 bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca. A więc nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga - 20 zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. 21 W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, 22 w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha.

To samo, podobnie, mówi św. Piotr w 1 Liście rozdz. 2: *1 Odrzuciwszy więc wszelkie zło, wszelki podstęp i udawanie, zazdrość i jakiegokolwiek złe mowy, 2 jak niedawno narodzone niemowlęta pragnijcie duchowego, niesfałszowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu - 3 jeżeli tylko zasmakowaliście, że słodki jest Pan. 4 Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, 5 wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa.*

Co to jest napisane? To jest o was, to jest o wszystkich ludziach tutaj, o wszystkich tutaj. Tylko tak ludzie są bardzo nieświadomi tego, że oni są nimi, że nie wiedzą, że są nimi i bardzo powątpiewają, że są nimi. Ale są nimi. Są nimi, ponieważ Jezus Chrystus nie odkupił kogoś tam na końcu świata i kogoś tam, i kogoś tam - ciebie człowieku osobiście!

On stał się mocą twoją; jeśli uwierzysz w Niego, poczujesz Jego moc, jak uwalnia cię od wszystkiego i staje się Duchem twojego życia, prawdziwym Duchem życia, twojego życia, Duchem ożywiającym.

Czyni cię zdolnym, nie tylko do obronienia się przed złymi duchami, ale zdolnym do całkowicie staczenia bitwy zwycięskiej z nimi, o wszystkich ludzi na ziemi. Boją się wtedy was jak ognia piekielnego wszystkie złe duchy, ponieważ **człowiek jest stworzony najpotężniejszą istotą we wszechświecie, jest istotą wielowymiarową, wszechwymiarową, ponieważ stworzony jest na wzór i podobieństwo Boga. I tylko człowiek został taki stworzony.** Wszystkie istoty, które są astralnymi istotami, mentalnymi czy jakimiś innymi, to są byty jedno, dwu, trzywymiarowe, które nie mają takiej mocy, ale są chytre.

Chytre - i tak jak np. natura cielesna człowieka nie jest wszystkim, jest jakąś częścią wymiarową, a podbija całego człowieka duchowego, chcąc panować nad nim, mimo że nie ma tej mocy. To jest ta chytrość właśnie, gdzie człowiek zaczyna myśleć, że potrzeby ciała to jest wszystko czego potrzebuje. O czym przecież jest napisane w Księdze Genesis rozdz. 3: 16 *Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą.*

Czyli - duszo - zjednoczyłaś się w buncie, w buncie z ciałem, ono w tej chwili nad tobą panuje i chcesz tego, co ono chce. Nie możesz chcieć tego co chciałaś na początku, bo Ja byłem twoim chceniem. Zrezygnowałaś z mojego chcenia, a teraz chcesz to, co ciało chce i nie możesz się wyrwać, ponieważ wyrwasz się tak jak ciało ci pozwala, a nie pozwala ci w ogóle, bo jest napisane w Liście do Rzymian rozdz. 8: 3 *Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, tego dokonał Bóg. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, [...] 6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.*

Każdy człowiek ma Ducha żywego w sobie. Musi po prostu tylko chcieć, aby żył, a ten duch pochodzi od Boga. Więc wystarczy, że uwierzy, że jego dusza jest doskonała. W jaki sposób?

Nie ma tu sposobów, ale o co tu chodzi? **Wiara polega na tym, że człowiek wie, że jest prawdą to, czego nie widzi, czego nie słyszy i co do serca jego jeszcze nie weszło, ale wie, że Bóg ocalił jego duszę.** Mimo że jego dusza jest dla niego niewidzialna i Bóg jest dla niego niewidzialny, i Chrystus jest dla niego niewidzialny, i Duch Św. jest niewidzialny, to ma zdolność do tego, żeby Jemu

uwierzyć, nawet gdy nie widział. I wtedy z powodu wiary Duch Boży w nim działa, bo nie opiera się człowiek na tym co jego oczy widzą. Bo jego oczy co widzą?

Grzeszność jego ciała. Ale Chrystus Pan ocalił jego duszę, ocalił jego duszę nie ciało, aby on będąc doskonałą duszą mógł w tym ciele kształtować i pokonywać opornego ducha, a i ciało wprowadzać ku właściwej drodze chwały, ponieważ otrzymał człowiek wszystko co jest możliwe, co czyni go zdolnym do tego dzieła. Ale człowiek ciągle gdzieś jest miotany przez różnego rodzaju siły i nie wie dlaczego. Dlatego, bo nie uwierzył. Miotany jest dlatego, że nie uwierzył, ponieważ dla niego większą, wymowną sprawą jest to co widzi, niż to w co wierzy. Jeśli wierzy, że dusza jest wolna, to nie będzie się udręczał tym, że ciało jest udręczone.

Bakhita - niewolnica była sprzedawana jako niewolnica z jednego domu do drugiego domu, aż została sprzedana do domu chrześcijanina. Chrześcijanin ten nie chciał, aby w jego domu mieszkała osoba, która nie wierzy w Boga, więc uczył ją Boga. I gdy ona uświadomiła sobie, że tak naprawdę Chrystus jest prawdziwym niewolnikiem, z własnej woli stał się niewolnikiem tego świata, aby temu światu dać wolność; to ona sobie uświadomiła – ojejku, to On jest jak ja, ale nie czuł się zniewolony. Więc ja dlaczego mam się zniewolona czuć, jeśli jestem niewolnicą, a tak naprawdę dusza jest moja wolna. Przecież mając swój dom robiłabym dokładnie to, co u tego pana swojego. Niewola jest tylko w mojej głowie, więc wolna jestem z powodu tego, że w mojej głowie jest Chrystus, w moim sercu jest Bóg, On czyni mnie wolną, On uczynił mnie królestwem. Więc to że moje ciało wykonuje różnego rodzaju czynności, to nie mogę od razu powiedzieć, że jestem zniewolona, bo jestem wolna przez Tego, który dał mi wolność. Więc wolność moja pochodzi od Tego, który dał mi wolność, a ciało moje - a jakbym była w domu i bym nie miała co jeść i bym była wolna, to bym wtedy mówiła, że dopiero jestem niewolnicą głodu, niewolnicą beztroski ludzi, którzy nie chcą widzieć, że umieram - rozumiecie państwo.

Więc uświadomiła sobie, że ona jest wolna, ponieważ ten, który ją wyzwolił jest żywy, a dusza jest jej życiem. Ciało to tylko miejsce, w którym mieszka, w którym przebywa, a gdy jest czysta i doskonała to i ciało doznaje też radości i spokoju. Ostatecznie ten człowiek, który ją zniewalał musiał ją uwolnić, ponieważ sąd nakazał jemu, aby uwolnił ją, ponieważ chciał ją zniszczyć, wykorzystać, na co prawo nie pozwalało.

To tak jak św. Jan (w apokryfach) - poszedł do jakiegoś miasta i tam pewna kobieta mówi: O, to jest mój niewolnik. Wzięła go do siebie razem ze współbratem św. Jana. Ona go tam traktowała jak niewolnika. I tamten mówi tak: Przecież ty nie jesteś jej niewolnikiem. - No i co, po prostu nawrócę ją. I okazało się, że po pół roku, czy po roku, ona się nawróciła, a on stał się wolny.

To jest ciekawa sytuacja. To jest ta prawda, o której w tej chwili mówimy, gdzie ta doskonałość Boża jest dla każdego, proszę państwa, dana. Doskonałość Boża jest dla każdego dana, ona działa w każdym człowieku. Nie ma tutaj człowieka, który by nie był tym dotknięty. Oczywiście są ludzie, którzy mają swoją drogę i swoje cele i nie chcą żadnego Chrystusa, aby w nich działał, bo oni mają lepszą drogę, zdecydowanie lepszą, zdecydowanie.

I ta droga im dobrze darzy, bo to tak jak Księga Hioba - Hiob widzi ludzi w Szeolu, czyli w Tartarze, czyli w krainie śmierci. Widząc, że tam idą tabunami i mówią tak: *Bóg, a po cóż nam Bóg? Zobacz, dzieci nasze dobrze się mają, krowa rodzi, buhaj jest mocny, nic nam się złego nie dzieje, Bóg nam jest niepotrzebny, mamy własne cele. Weź swojego Boga, nam jest niepotrzebny. Zobacz jak wyglądasz, na gnoju siedzisz, Bóg jak liść suchy cię miota i jak trawę wyschlą cię miota. A my tutaj, w Szeolu jesteśmy, nie mamy Boga i On tu nie zagląda, i dobrze nam. Nic się tutaj nie dzieje. Zobacz, wszystko jest, mleko mamy, jedzenie mamy i wszystkie rzeczy, które tutaj są. Żyć nie umierać.* Powiedzmy, że tak. Hiob mówi: *Tak teraz mówicie, ale ja znam wasz koniec, straszny on jest.*

To jest tak jak w Liście do Hebrajczyków rozdz. 10: 26 *Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu pełnego poznania prawdy, to już nie ma dla nas ofiary przebłagalnej za grzechy, 27 ale jedynie jakieś przerażające oczekiwanie sądu i żar ognia, który ma trawić przeciwników. [...] 31 Straszna jest rzeczą wpaść w ręce Boga żyjącego.*

Tutaj chcę przedstawić to, że Bóg nam ukazuje naszą anielską naturę. Ale kiedy człowiek jest pod wpływem demonów, czyli upadłych aniołów i synów Bożych, którzy sprzeciwili się Bogu, to oni są chytry i przebiegli tak, że oni człowiekowi chcą dawać to co sami mają. I tak człowieka przekręcają przez swoją maszynkę, że człowiek myśli, że poznał już wszystko, ale idzie dokładnie tam, gdzie oni są, nie zdając sobie sprawy. Ale człowiek w dalszym ciągu tak bardzo jest zaparty w tym, aby pozostawać w tamtym; bo nikt go nie odmieni. Jak to powiedział przecież chyba św. Jan w Ewangelii: *A faryzeusze nie chrzcząc się, udaremniali łaskę Bożą względem siebie.* I faryzeusze się pytają: Powiedz nam, skąd ty jesteś, kim ty jesteś? Jezus Chrystus mówi: Odpowiem wam na to pytanie, ale wy najpierw Mi odpowiedzcie na to pytanie, które wam teraz zadam - Czy chrzest janowy pochodzi z nieba czy jest od ludzi?

Faryzeusze myślą sobie - Jezus Chrystus dokładnie słyszy ich myśli - jeśli powiemy, że z nieba, to powie: To dlaczego się w takim razie nie ochrzciliście, przecież mówicie, że jesteście samymi bogami właściwie, że Bóg jest dla was wszystkim. Dlaczego się nie ochrzciliście? A jeśli powiemy, że z ziemi, to ludzie którzy się chrzczą i wierzą w Boga i w proroków, to nas na taczkach wywiozą i po prostu

wszystko stracimy. To powiemy: Nie wiemy. No to Chrystus mówi: Jak nie wiecie, to i Ja wam nie powiem jaką mocą to czynię.

Więc chcę tu powiedzieć państwu o jednej rzeczy. Aby to o czym rozmawiamy było prawdą w was, a nie tylko historyjką, którą możecie powiedzieć komuś, a ona, ta prawda i tak was nie wyzwoli. Bo jest to tylko historyjka, która wyleci wam z głowy i nie będziecie pamiętali jak ona się zaczynała, o kim było. Ktoś umarł na krzyżu, gdzieś umarł, ale gdzie? Po co? Ktoś umarł, i ktoś miał nie umrzeć i ktoś tam miał być zbawiony, ale nie wiem już dokładnie jak to szło i nie pamiętam. Rozumiecie, do tego to dojdzie.

Dlatego to jest o was. To nie jest historia o kimś, to jest historia o was - o człowieku wewnętrznym, o człowieku światłości. **Człowiek Światłości, to jest ten człowiek wewnętrzny, który jest człowiekiem prawdziwego życia, nieśmiertelny.**

Nie jest to bajka, jest to rzeczywistość.

Jest to człowiek nieśmiertelny - nie w rozumieniu nieśmiertelności wynikającej z tego, że przekopiował swój rozum do komputera i stał się nieśmiertelny, ponieważ jego mapowanie umysłu żyje w komputerze. Pytanie jest dzisiejsze na czasie. Dzisiaj są roboty, które przechodzą test Turinga. Test Turinga to jest taki test, gdy rozmawiamy z robotem nie wiedząc, że to jest robot i gdy zadajemy mu pytanie, odpowiada w taki sposób jakby to był żywy człowiek, że nie rozpoznajemy, że to jest robot. To jest test Turinga. Kiedyś dzwonię do Orange i mówię: Chciałbym rozmawiać z człowiekiem, bo nie przeszedłeś maszyny testu Turinga. - Już łączy z operatorem - z operatorem, w sensie z człowiekiem. I tak było, bo nie chciałem z nim rozmawiać. Ja mu zadaje pytanie, a on jakby mnie nie słyszał, mówi co innego. - Nie zrozumiałem, no nie przeszedłeś testu Turinga, proszę mi dać żywego człowieka. I zaraz był.

Ale tu chcę właśnie powiedzieć, że to pytanie zadawane jest, że dzisiaj się rozwija tak bardzo technologia maszyn, które mają ogromną, że tak mogę powiedzieć, inteligencję i pytanie kompletnie nie wiadomo skąd wzięte, ale myślę, że wzięte z rozumowania człowieka: Kiedy, w którym momencie w robocie powstaje dusza? Więc co to jest za pytanie?

Myślą, że dusza powstaje dlatego, bo człowiek po prostu zaczyna rozumieć i wiedzieć. Szatan jest przebiegły i inteligentny, duszy nie ma, została ona mu spalona, zniszczona. Była to istota wielowymiarowa, ale Bóg widząc, że sprzeciwił się Jemu, spalił jego duchowe wnętrze, została mu tylko skorupa zwierzęca, przebiegła. I w tej chwili człowieka zwodzi, aby wykorzystać jego wielowymiarowość, bo sam ją stracił, i żeby jego mocą oszukiwać człowieka. I najczęściej oszukuje tego, któremu wmawia, że wszystko wie i wszystko umie i wszystko posiadał: on jest najbardziej zgubiony, bo

stał się ego, egoistyczną tą naturą złą, a o duchowej naturze już sobie całkowicie zapomniał i nie wie gdzie ona jest.

Część 17

Teraz jest już 21 godzina naszego spotkania w Łebie. Jak spoglądamy wstecz to nie pamiętamy, nie widzimy tego czasu dlatego, ponieważ czas jest rozpoznawany przez rozum. Gdy rozum coś doświadcza, dostrzega czas, ale gdy rozum nie doświadcza tego, bo wszystko dzieje się w przestrzeni duchowej, to nie może rozpoznać czasu. A Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie: Niech nie wie lewica, co czyni prawica.

Są tacy, którzy mówią: Ludzie, ludzie, lewica musi wiedzieć, bo ja bez lewicy jak bez ręki. - Nie wiem dokąd idę, nie wiem co robię, bo jestem w panowaniu mojego ego, ego wie, ego rządzi, ego to lewica, ona wie, a ja ją traktuję jak prawicę. Ale właśnie tutaj jest 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz.6: *19 I że już nie należycie do samych siebie.*

Czyli zostaliście uwolnieni od ego własnego, czyli od ego, które pojawiło się w czasie rajskiego istnienia człowieka, gdzie człowiek zbuntował się przeciwko Bogu z powodu tego, że chciał... ciekawa rzecz - nie zbuntować się przeciwko Bogu, ale dołożyć coś do tego.

Gdzie w Ks. Powtórnego Prawa rozdz.4, 2 jest powiedziane: *Nic nie dodacie do tego, co Ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy Pana Boga waszego, które na was nakładam.*

Czyli jednakowoż dołożenie czy ujęcie jest złe. Ludzie mają naturę taką, że od nadmiaru głowa nie boli, czyli jak dołożą to zawsze będzie lepiej. A z tego powodu właśnie Ewa upadła, że dołożyła, a szatan wiedział, że nie może zwieść Ewy - czyli ten, który został zamknięty w Raju. Bo ludzie mogą pytać: Skąd się ten szatan wziął w Raju? Co on tam robił, dlaczego on był tam zamknięty?

To spuścizna pierwszego świata. A dlaczego on tam został w tym pierwszym świecie? Dlaczego Bóg jak zniszczył świat, nie zniszczył także Lucyfera i resztek świata pierwszego, i nie stworzył nowego świata?

Z jednego bardzo prostego powodu - ponieważ z resztkami Lucyfera, który był zamknięty w Raju, jest tam także piękna córka ziemską, która jest żywą istotą, tylko uwięziona, i zniszczyłby także ją - swoją doskonałą naturę. Czyli tą, którą stworzył ze swoich trzewi, ze swojej doskonałości. Więc stworzył człowieka i dał mu pełną siłę i pełną moc, aby zszedł do największych głębin ciemności i tam dochowując chwały Bożej, zapanował nad Szeolem. O czym jest w Ks. Izajasza rozdz.27, mówi bardzo wyraźnie: *W ów dzień Pan ukarze swym mieczem twardym, wielkim i mocnym,*

Lewiatana, węża płochliwego, Lewiatana, węża krętego; zabije też potwora morskiego. W ów dzień powiedzą: Winnica urocza! Śpiewajcie o niej! Ja, Pan, jestem jej stróżem; podlewam ją co chwila, by jej co złego nie spotkało.

Winnica to jest podświadomość, głęboka podświadomość, którą dzisiaj psychologia nazywa podświadomością. A to jest poprzedni świat, to są resztki poprzedniego świata, gdzie w tym świecie jest piękna córka ziemską, nieustannie jest udręczana. A my jesteśmy z nią połączeni, nie dlatego żeby ona na nas wpływała, tylko zostaliśmy stworzeni jako - odpowiedzialni za jej wolność.

*W ów dzień powiedzą: Winnica urocza! Śpiewajcie o niej! Ja, Pan, jestem jej stróżem; podlewam ją co chwila, żeby jej co złego nie spotkało, strzegę jej w dzień i w nocy. Nie czuję gniewu. Niech Mi - ja tutaj dodaję partykułę „no” - Niech Mi **no** kto sprawi w niej ciernie i głogi! Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem! Albo raczej niech się uchwyci Mojej opieki i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze!*

Więc tutaj przedstawiana jest sytuacja tak naprawdę, że gdy ufamy Bogu, to On jest tym mieczem twardym, wielkim i mocnym. Zstępuje do głębin tam w samym dole, ale wstępuje w synach Bożych. Tak jak Bóg zstąpił na ziemię w Synu Bożym - bo Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty stanowią Trójcę Świętą, stanowią jedną naturę: Bóg pojawił się na ziemi w naturze Syna - tak Bóg zstępuje do głębin w naturze synów Bożych. Oni są w pełnej mocy, są ogromem tak ogromnym, ogromem i tak wielką potęgą.

Kiedyś taka historia była, że pewna kobieta szła przez park, ale wiedziała, że w parku jakiś złoczyńca biega i napada kobiety. I ona idąc, tak się niepokoiła i prosiła: Panie Boże, daj mi aniołów, niech ze mną idą. I ten złoczyńca wyskoczył z krzaków, zobaczył ją i schował się z powrotem. Napadł jakąś inną kobietę, schwytano go i pytają tej się kobiety, od której on uciekł: Czy to ten człowiek? - Tak, to ten wyskoczył z krzaków. I pytają się jego: Dlaczego jej nie napadłeś? - Proszę władzy takich dwóch dryblasów szło koło niej, to co ja będę ją atakował. Czyli szli z nią aniołowie.

I inna taka prawdziwa historia, chyba to się działo w Stanach Zjednoczonych, gdzieś w jakimś miasteczku. Mama odprowadza wzrokiem dziecko swoje, mieszka przy ulicy i patrzy przez okno. Chłopczyk 7 letni idzie sobie i podchodzi do krawężnika ulicy, rozgląda się, wchodzi na ulicę, ale jedzie trak. Pan, który się nagle pojawił, wziął dziecko odprowadził na brzeg jezdni, trak przejechał, wziął go za rękę i odprowadził na drugą stronę. No i mama jest zadowolona, że pan się zaopiekował. Dziecko wróciło ze szkoły i pyta się mama: Musisz uważać; a czy podziękowałeś panu, który pomógł ci przejść przez ulicę? - Mamo, jakiemu panu? Żadnego pana tam nie było.

Dzieją się takie rzeczy. Słyszałem też taką opowieść, że jechała kobieta samochodem i nie było możliwe, aby nie nastąpiła kolizja i samochody się zderzyły. Ale się nie zderzyły, tylko przeniknęły przez siebie i stanęły poza swoim punktem zderzenia, ale jakby w wektorze dalszym. I stoją tak, pasażerowie dochodzą do siebie, patrzą: Samochody się nie zderzyły, ale są w tym wektorze, gdzie musiały się zderzyć i to było niemożliwe, żeby się nie zderzyły. I zastanawiają się jak to się stało, że się nie zderzyli?

Lub historia jest: Człowiek zginął w górach, no i koniecznie, koniecznie, koniecznie musi zadzwonić, bo zbliża się wichura. Bierze telefon, dzwoni; przyjeżdżają, zabierają go. - Proszę pana jak pan to zrobił, tu nie ma zasięgu?

Inna historia prawdziwa, która miała miejsce 20 lat temu, albo nawet więcej. Żona jechała ze średnią córką samochodem i miała kolizję, niezbyt dużą kolizję, samochód zawadził o jej auto i zdarł mu bok. To była wina innego samochodu, ale wiecie państwo jak to się dzieje: Zaraz napadają kobietę samą z dzieckiem i wmawiają, że to jest wina jej itd. I w tym momencie dzwoni do mnie telefon w pracy, ja go odbieram, a tu szumy jakiegoś „kosmos”. Odkładam go i znowu dzwoni, odbieram i znowu „kosmos”. Żona nie miała telefonu wtedy, ale on ciągle do mnie dzwonił, tak chciała się koniecznie ze mną skontaktować, że ten telefon dzwonił. Pomyślałem: Coś się dzieje. Itd.

Więc człowiek nieświadomie używa tych wszelkich wielowymiarowych połączeń, bo jest istotą duchową, nie stworzoną ot tak sobie - stworzoną dla dzieł najwyższych. Nie zdaje sobie sprawy z tych dzieł najwyższych. **Wedle wiary korzysta z całej mocy Bożej**, a wedle widzenia pozostaje nieświadomy tych mocy, ale przez wiarę, Bóg zarządza jego naturą duchową.

Ja wiem o tym, ponieważ tak się dzieje. Jestem świadomy tej sytuacji, czuję to, że Bóg mojego ducha posłał gdzieś, że on tam gdzieś stacza bitwę, czy to jest fizycznie, czy nie fizycznie, gdzieś tam stacza bitwę. Zdarzają się takie sytuacje, że przychodzi do mnie kobieta i mówi: Proszę pana, był pan wczoraj u mnie w domu, ponieważ byliśmy umówieni i mój mąż powrócił do zdrowia, czuje się naprawdę dobrze. A ja zachodzę w głowę, nigdzie przecież nie byłem; ale mówię: To dobrze, to dobrze. Nie mówię jej: Proszę pani, co pani opowiada, ja nigdzie nie byłem. Ale zdarzały mi się takie sytuacje, więc mówię że to dobrze, że wrócił do zdrowia. Ale dzieją się takie sytuacje, że ktoś mnie tam widział, tam widział, ale ja nie robię z tego żadnej „meczy”, ponieważ wiem, że tak się dzieje, ponieważ Duch Boży robi to i tak się dzieje. Ja czasami czuję, że coś się dzieje, jakaś potężna moc działa, gdzie jestem gdzieś indziej, jestem tu oczywiście i jem zupę w domu, ale czuję, że jakaś moc

potężna działa. I to się zdarzają takie sytuacje, gdzie Duch Boży rozporządza moim duchem i tam działa w różnych miejscach. Może nawet inni dostrzegają to u siebie, takie sytuacje; gdy są głęboko oddani Duchowi Bożemu, to Duch Boży rozporządza ich duchem i posyła ich w różne miejsca, a oni przez wiarę są chronieni mocą Bożą.

Dlatego my jako wewnętrzne istoty nieustannie staczymy bitwę z tym, co chce zerwać naszą łączność z Bogiem. A świat cieszy się naszą obecnością, czyli obecnością Ducha Bożego w nas, który im jaśnieje, a my nieustannie mamy bitwę wewnętrzną o to, żeby nam tego nie odebrano. To jest ta sytuacja. Więc jeśli ktoś nie wie jakie jest życie, to życie jest takie: **że my nieustannie staczymy bitwę ze złem, które chce nam odebrać jedność z Bogiem, a my trwamy w tej łączności, wymagając od siebie z całej siły wszystkich tych aspektów łączności, ponieważ jesteśmy do tego zdolni.**

Bóg od nas tego wymaga dlatego, bo jesteśmy do tego zdolni. Gdybyśmy nie byli, nie wymagał by, ale jesteśmy zdolni dlatego wymaga. Więc my pozostajemy w tej łączności ścisłej. Więc nasza bitwa i nasza walka, jest naszą walką i nikt nie otrzymuje od nas niczego innego jak tylko chwałę, która spływa na nas z powodu tego, że Bóg nieustannie nas broni. Oni odczuwają tą chwałę, ale nie mają żadnego udziału w bitwie naszej, bo by chyba jej nie znieśli. Nie znieśli; jeden wiór, który tam by był, mógłby ich przetrącić, bo to są wielki siły tam działające. Naprawdę, naprawdę ogromne; i na pewno niektórzy będąc tutaj, są poturbowani tymi siłami i nie potrafią się z tego wydostać i szamoczą się w jedną i w drugą, i nie wiedzą jak się z tego wydostać.

A wydostanie jest bardzo proste: 1 List św. Piotra, rozdz.1,18 przytoczę ponownie: *Wiecie bowiem, że z waszego odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale Drogocenną Krwią Chrystusa, jako Baranka niepokalanego i bez zmazy.*

To chodzi o wiarę. To nie chodzi o tą sprawę, że wy o tym wiecie, bo to że wiecie, to wiecie że gdzieś są góry złota, ale wy ich nie macie. Ale to jest waszą sprawą, kiedy uwierzycie, to ta prawda jest waszą prawdą, w niej macie udział całkowity. I dlaczego człowiek nie ma w tym udziału?

Bo są rzeczy ważniejsze dla nich, nie te sprawy. Są rzeczy ważniejsze, dlatego są udręczeni rzeczami ważniejszymi. A to są rzeczy najważniejsze!

A przecież jest przysłowie, które mówi bardzo wyraźnie, to święci zapewne tą złotą myśl objawili: szatan zatrzymuje człowieka przy rzeczach dobrych: Jesteś już dobrym człowiekiem, więc możesz pozostać dobrym, nie staraj się być najlepszym, bo już i tak ledwo znosimy twoją obecność.

Więc tutaj ja mówię o rzeczywistym świecie, o rzeczywistym, naprawdę

rzeczywistym. Ludzie, którzy żyją tylko ludzkim zwykłym postępowaniem, nie zdają sobie sprawy, że mają życie duchowe tak potężne. Oczywiście są ludzie, którzy poszukują duchowego życia, ale w swój sposób: magia, głównie skupiają się na reinkarnacji. Nie reinkarnacja, ale inkarnacja jest najważniejszą rzeczą. Inkarnacja. Jezus Chrystus inkarnował się w ciało ziemskie.

Inkarnował się w ciało ziemskie, aby jako człowiek mógł pokonać ciemność tego świata i dać nam zdolność inkarnowania się w Ciało wieczne. Dosłownie tak jest.

Buddyści szukają tej ostatniej inkarnacji, a ma ją Chrystus - nie mogą znaleźć jej inaczej, oni Go także szukają. A On jest tym Królem narodów, który przychodzi scalić całą ziemię, wszystkich ludzi, bo On ma w sobie inkarnację ostatnią i jedyłą. I dlatego przyszedł na Ziemię, abyśmy my, mogli być zdolni do inkarnacji ostatniej, czyli jedynej inkarnacji. Czyli uśmiercić naszą reinkarnację, uśmiercić nasze nieustanne udręczanie w śmierci. Czyli uśmiercić nasze uwięzienie w ciemnościach tego bytu upadłych aniołów i dać nam zdolność inkarnacji w Ciało doskonałe.

I dlatego św. Paweł w Liście do Efezjan, rozdz.3 mówi: *6 To znaczy, że poganie są już współdziedzicami i współczłonkami Ciała.*

Czyli już są zdolni do inkarnacji w Ciało doskonałe. Proszę zauważyć, kuriozalna sytuacja, że jest Ciało doskonałe, a jest mnóstwo jeszcze religii, które mają to w nosie i szukają swoich reinkarnacji, brodząc po uszy w problemach, mimo że jest już ostatnia inkarnacja. Niby szukają jej, ale okazuje się, że wcale jej nie szukają. Wcale jej nie szukają, oni udają, że jej szukają, bo gdyby jej szukali, to by trafili prosto do niej.

I dlatego Jezus się inkarnował w ciało człowieka. Zresztą jest powiedziane, czytałem już dzisiaj List do Rzymian, rozdz.8: *3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, tego dokonał Bóg. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i w tym ciele dla grzechu wydał wyrok potępiający grzech.* Więc inkarnacja, i o tej inkarnacji jest przecież napisane także w 2 Liście do Koryntian, rozdz.5: *21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.*

Czyli Jezus Chrystus przyjął inkarnację, będąc doskonały, czysty, przyjął ciało tego świata, ale nie postępował wedle ciała tego świata, tylko postępował wedle woli Ojca. Rozdz.12, Ew. św. Jana: *44 Jezus zaś tak wołał: Ten kto we Mnie wierzy, wierzy nie we Mnie, lecz w Tego, który Mnie posłał. A kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał. Ja przyszedłem na świat jako światło, aby każdy, kto we Mnie wierzy, nie pozostał w ciemności.* Wcześniej było napisane: *Przyszedłem, aby pełnić wolę Mojego Ojca w Niebie, nie swoją wolę.*

Czyli chodzi o to, że zachowałem duchową naturę, duchową głębię, duchową jedność, mimo że jestem w tym ziemskim ciele, które wszystko czyni, aby została zniszczona ta jedność. To ciało jest spuścizną upadku pierwszego świata, sprzeciwieniem się Bogu. Narodziłem się w tym ciele, które nieustannie sprzeciwia się Mojej postawie, ale mimo wszystko Ja mam postawę doskonałą. I zaprowadzę w tym ciele waszą duchową naturę do uśmiercenia, bo kto będzie uśmiercony Moją śmiercią, ten będzie żył życiem wiecznym.

Więc nie chodzi o uśmiercenie życia człowieka - a o uśmiercenie tego, co jest jego fałszywym ego. Czyli tą częścią, która go buntuje, która wymyśla różnego rodzaju sprawy, że do Boga droga to jest pod górę, że nie w tą stronę. To są demony, one to wszystko czynią, bo one mówią w ten sposób: Nasze fałszywe ego, potrzebuje innego fałszywego ego, my nic innego nie mamy, tylko jesteśmy tymi fałszywcami. I potrzebujemy tego człowieka, który ma w sobie prawdę, ale też ma tą fałszywość swoją, żeby ta fałszywość jego przejęła nad nim kontrolę, bo wtedy my mamy z tego pożytek.

Ale kiedy człowiek mimo wszystko trwa w Bogu, bo jest zdolny, bo *Bóg posłał Syna swojego do serc naszych, który woła w nas: Abba Ojciec*. Czyli **jesteśmy w pełni zdolni, do bycia w pełni doskonałymi i czystymi**.

Człowiek światłości to jest ten człowiek, który całkowicie przeszedł przez wiarę do całkowicie nowego życia. Czyli wcielił się, dosłownie, wcielił się w człowieka doskonałego w Chrystusie Jezusie. Każdy ma to zadanie, jeśli tego nie uczyni będzie nazwany synem buntu; z ich powodu przychodzi kara na ten świat. Synem buntu, bo jest powiedziane: *Nie należycie już do samych siebie, do Mnie należycie*. A jeśli do Mnie należycie i się buntujecie przeciwko Mnie, to buntownikami jesteście, bo wydobyłem was do pierwszej doskonałości. A wy mówicie: Dlaczego nas zabrałeś ze świata, który nam się podoba? - i zabrałeś nas do świata naszego prawdziwego, on nam się nie podoba już. Ale Bóg mówi: W was jest doskonałość - dusza. Wy mówicie: Żyjemy. Ale dzięki czemu żyjecie?

Dzięki duszy, dzięki mocy Ojca, gdy mocy Ojca w was nie ma, jesteście tylko nieboszczykami. I moc Ojca, duszę wzięliście sobie i mówicie: Nasza to sprawa. Jaka wasza to sprawa? Ojciec dlatego posłał Syna swojego, aby wasze dusze ocalić i nie jest to wasza sprawa. Ojciec nie dopuści, aby ktokolwiek przeciwko Niemu był i żeby świadczył o Ojcu, że jest nieudacznikiem. Nie zdarzy się to! Dlatego przychodzi kara na synów buntu.

Człowiek Światłości to jest ten, który całkowicie dał posłuch, uwierzył i całkowicie się zjednoczył z prawdą okupu. Okup czym jest?

Okup złożony jest za człowieka, który nie ma możliwości w żaden sposób być

ocenionym przez żadną moc tego świata. Nikt nie może wykupić swojej duszy, jest zbyt cenna. A Chrystus złożył swoje życie wedle Prawa i wykupił dusze, dusza do Niego należy, oddał ją człowiekowi i dlatego jest to darmowe uwolnienie. Nakazał nam także, abyśmy my Jego zwycięstwo, traktowali jako swoje zwycięstwo. Ponieważ posłał nas w swoim Imieniu do głębin najgłębszych, gdzie 2000 lat temu zstępując do głębin, ogłosił zbawienie duchom nieposłusznym wcześniej, w czasie przedpotopowym, którzy sprzeciwili się Bogu. A w tej chwili, gdy nas ocalił w Duchu, którego Bóg Mu dał, zstąpił do głębin i ogłosił tam wolność.

Jest to prawda o każdym człowieku w naturze podświadomej, ukrytej tak głęboko, chyba że człowiek tak głęboko ją zakopał i tak bardzo... Co tak bardzo? Teraz odpowiem na to pytanie. Przerwę mieliśmy w momencie kiedy mówiliśmy, że dzisiaj zastanawiają się kiedy maszyna będzie miała duszę. Maszyna nie będzie miała duszy, bo dusza jest stworzona przez Boga. Dusza nie wynika z umiejętności dodawania, czy odejmowania, czy rozumienia czy się jest, czy się nie jest. Dusza jest to stworzenie Boże, jest to emanacja Bożego istnienia. Dusza nie jest to umiejętność dodawania, odejmowania i inteligencja - to jest pomyłka. Dusza jest stworzeniem Bożym, osobną naturą, która zamieszkała w tym ciele. Przecież pamiętamy jak Chrystus powiedział: *Jeśli ciało zostało stworzone dla duszy - to jest cud, ale jeśli dusza dla ciała - to cud nad cuda. Jak taki blask, taka doskonałość, może zamieszkać w takiej marności?* Tak to jest przedstawione.

Ale jednak tak się stało. Dlatego że na tej ziemi jest świadomie wprowadzona niewiedza, straszna niewiedza. Świadoma niewiedza dlatego, bo ta niewiedza jest gwarancją trwania ciemności. Bo nie można obronić się przed człowiekiem światłości, który wie, że istnieje, bo samo jego spojrzenie ten świat odmienia, buntowników spopiela. Dosłownie tak jest, samo jego spojrzenie. Więc boją się synów Bożych więc wszystko robią, aby nikt nie pamiętał, że coś takiego istnieje. Więc chcą ich zniszczyć tak, jak o Słowianach, chcą zniszczyć wszelkie ich istnienie i wiedzę o nich.

Pamiętamy historię o karpackim sfinksie [góry Bucegi] w Rumunii. Zostały odkryte tam przez satelity, wielkie sztucznie wytworzone jakieś bariery energetyczne, które odkryto też w Iraku, tylko że mniejsze. A w Karpatach odkryto wielkie, takie o średnicy kilkudziesięciu metrów, wielkie takie kopuły, energetycznie działające już od setek tysięcy lat. I wykopano w skale tunel, dotarto tam, ale każdy kto się tam zbliżał po prostu był spopielał, albo dostawał zaburzenia psychiczne. I był jeden człowiek, taki rumuński jasnowidz, który doszedł do tej bariery i ta bariera go rozpoznała, go polubiła i ta bariera - rozsunała się. I tylko on z jednym jeszcze człowiekiem mógł wejść, ponieważ w jego barierze się znajdował; jeśli chciał inny wejść dostawał

pomieszczenia zmysłów, albo porażenia lub coś się z nim stało. I kiedy [ci dwaj] tam weszli, zapaliły się tam światła, otworzyły się specjalnie takie przygotowanie miejsca, ogromne, stoły mające kilka metrów wielkości przygotowane dla jakichś olbrzymów. Wszystko mające kilka tysięcy lat i też biblioteka wirtualnie zapisana i połączona ona była z tą w Iraku. Gdy ona się tutaj obudziła, to tamta się otworzyła. One są połączone; i więcej tych miejsc jest na świecie; ale to są te poukrywane odległe artefakty. Ale o czym chciałem powiedzieć: To stało się w Rumunii. Rumuni powiedzieli: No niestety, nie damy wam tego, nie damy wam tego. A co powiedzieli wtedy Amerykanie? Dajcie nam to, to odkryjemy przed wami, waszą ukrywaną przez nas historię wielu tysięcy lat wstecz. Że historia wasza nie jest taka jak się wam wmawia, historia wasza jest całkowicie inna, to jest wielki potężny naród. Kiedyś tu była wyspa, tutaj mieszkaliście, a później morze ustąpiło itd. Macie wielką, daleką, potężną naprawdę kulturę, ale wmawiają wam, że jesteście nikim, zepchnięci gdzieś tam daleko, daleko, daleko. I co się okazało? Że zostało udostępnione im, czyli Rumunom - cała tajemnica skrywana tamtych czasów. Sięgająca dziesiątek, a może i tysięcy lat wstecz o tym, kim były naprawdę tamte narody.

Polska jest także takim narodem. My znamy Polskę 1000 lat, to jest 1000 lat od chrztu. Ale przecież wiemy, znamy z różnych przekazów z wykopalisk, że Słowianie już 5000 lat istnieli temu, że istnieli zanim przyszli Rzymianie. Stoczyli bitwę z Rzymianami zwycięską, itd. Czyli istnieli jeszcze wstecz, jeszcze dalej i to się ukrywa, nikt o tym nie wie. A to jest niszczone wszystko dlatego, że to jest niszczona spuścizna.

Ciekawą rzeczą jest to, że Słowianie w ogóle, genotyp ich się utrzymuje cały czas w czystości 60%, mimo że ich genotyp się nieustannie mieszał, ale się nie zmieszał i jest nieustannie w czystości 60%, a może i nawet więcej. Tak się zastanawiałem nad tą sytuacją jak to się dzieje?, dlaczego tak się dzieje? I uświadomiłem sobie, że to jest zapewne działanie epigenetyczne. Epigenetyka, czyli na wyższym poziomie duchowym, nieustannie jest oczyszczany genotyp słowiański, aby on trwał. Ponieważ znamy Księga Izajasza, rozdz.50: Przyjdzie naród z północy, który duchowo nawróci południe; przyjdzie naród z północy.

I to są ci wyrwidęby, to są ci potężni ludzie, to są ci, którzy tutaj właśnie staczali te potężne bitwy, którzy już w owym czasie mieli Boga, który był monoteicznym Bogiem, nie politeicznym ale monoteicznym Bogiem.

Mamy w sobie ogromną tajemnicę, a ta tajemnica dlatego tu się objawia, dlatego rozmawiamy o tej sprawie o czym rozmawiamy i o czym są te wykłady, ponieważ ta tajemnica tutaj jest i tutaj się objawia. Stąd musi wyjść i stąd musi popłynąć, bo zachowana jest ta tajemnica w duchowej naturze człowieka. Nie jest spisana w sposób

fizyczny na kartkach papieru, ale spisana jest w duchowej naturze człowieka i ona się objawia. A otrzymują ją ci, którzy są w stanie słuchać Ducha, słuchać Boskiej natury, połączyć się z naturą tajemnicy i spuścizny, aby ona powróciła i objawiła się w czasie wyznaczonym. Aby ten czas był taki, jaki został przeznaczony. A ten czas jest taki, ponieważ widzimy już, że Fałszywy prorok i Bestia doszli do porozumienia. A jest powiedziane w ten sposób, że Bestia i Fałszywy prorok zostaną wrzuceni do jeziora ognia.

W tej chwili Bestia, to są ci, którzy szykują lucyferazę. Lucyferaza jest to taki zapis w kodzie genetycznym, na którym są zapisy pewnego rodzaju kodów dostępu, o tak mogę powiedzieć, wiedzy, wszystko o człowieku. Kod genetyczny ma ogromną pojemność, można zapisać w nim wszystko co istnieje, i jeszcze będzie miejsce - ogromną pojemność ma. Więc można tam wszystko zapisać, całą historię człowieka, wszystkie sytuacje które robił, gdzie chodził, gdzie był, itd. A układy elektroniczne będą nieustannie badały i sprawdzały czy mu się należy, czy mu nie należy. Guzik tam gdzieś będzie naciśnięty i tam jest napisane, wchodzi do sklepu, a sklep brzęczy: Niestety nie chcemy cię tutaj, bo jesteś niegrzeczny, jak będziesz grzeczny to cię może wpuścimy. To jest ta sytuacja.

Pamiętam film taki oglądałem, gdzie pewien człowiek okazał się niegrzecznym człowiekiem i chciał wejść: a tu - brzęczy; tam - brzęczy; tu cię nie wpuścimy, możesz tylko jeść owsiankę. - Ale owsianki już mam dosyć, etc. - tak to ogólnie.

Dlatego objawia się ta tajemnica i jest odsianie, po prostu jest odsianie. Odsianie jest prostą rzeczą: ci którzy chcą, są tymi którzy uczestniczą, ci którzy nie chcą, sami się odsiewają i są plewami, i są odrzuceni, ponieważ od nich zależy. Jezus Chrystus powiedział bardzo wyraźnie: to oni się sami odsieją, bo nie będą zdolni wytrwać w tym, co im nakazuję. Nie będą chcieli Mnie, więc się odsieją. Tak jak faryzeusze: *faryzeusze nie chrzcząc się udaremnili łaskę Bożą względem siebie.*

Więc mimo że wszędzie objawia się tajemnica, jedni ją chcą, inni jej nie chcą. Ci którzy jej nie chcą są tymi, którzy się odsiewają, ponieważ sami wybierają taką naturę odsiania. Ci którzy otwierają się na nią i przyjmują ją, to są ziarnem, które przechodzi dalej, aby Reszta była Boskim nasieniem. A reszta będzie poddana Reszcie Boga, czyli nasieniu Boskiemu, które będzie prowadziło tych, którzy zostali odsiani; nie ostatecznie zginęli, ale zginą po drugim odsianiu, bo pierwsze odsianie następuje. Więc jest jedno odsianie i później będzie drugie odsianie, bo będą poddani Reszcie Boga, czyli tym których Bóg ustanowił swoimi wysłannikami, i tymi którzy mają prawdę Bożą. To już zależy od człowieka.

Musimy pamiętać głęboko: jest próba, czujecie próbę potężną. Przed południem

potężna moc działała i objawiła tajemnicę, a teraz jest próba. Próba, czujecie próbę, atak, zewsząd on przychodzi, ale musicie się ostać.

Nie chodzi o to, żebyście się w dżungli zakopali, bo jest powiedziane, św. Paweł mówi bardzo ważną rzecz: Gdybyśmy zwracali uwagę na każdą niedogodność, która nas spotyka, byśmy musieli świat opuścić. Ale jesteśmy po to, żeby być dla tych, a nie opuszczać świat, bo nie szukamy swojej wygody, ale ich zbawienia. Ale są tacy, którzy szukają swojej wygody, ponieważ wygoda dla nich jest ważniejsza, niż wypełnienie dzieła Pańskiego. A później będą wygodnie, gdzieś tam w jakimś ogniu czekać na ostateczne wytopienie na skwarek. Ale co tu chcę powiedzieć?

Tak jak jest wieczne życie, także jest wieczne potępienie. Więc obydwie wieczności są przeciwne sobie; gdy czas przestanie istnieć, tam będzie wieczność albo w wiecznej doskonałości, albo w wiecznym potępieniu, bo czas przestanie istnieć. I będą wołali ci w wiecznym potępieniu: Gdzież o czasie jesteś?

A ci, którzy będą w wiecznej radości: Dziękuję ci czasie, że odszedłeś, że już nie ma czasu, bo jesteśmy w wiecznej radości i czas już nie istnieje.

Czas jest złudzeniem, jest to tak naprawdę stosunek przeszłości do przyszłości. Gdy człowiek żyje nieustannie w tym, jak wpływa na niego przeszłość i nieustannie myśli o tym co się stanie, to on sam wrzuca się w wymiar czasu. Kiedy przestaje myśleć o tym co było i co będzie, ale poddaje się tej mocy nadziei, to czas dla niego przestanie płynąć. Ponieważ czas ma pewien wymóg - musi człowiek sam go rozpinać przez stosunek przeszłości do przyszłości. Ale kiedy żyje teraźniejszością, czyli jest posłuszny Bogu i wypełnia to, co Bóg mu daje, to czas dla niego przestaje płynąć.

Ja miałem takie zdarzenie kuriozalne, to było jakieś 10 lat temu - Jestem w gabinecie, i kobieta mówi: Proszę pana mam jeszcze zdjęcie, czy mógłby pan pomóc tej osobie? I ona tego zdjęcia w portfelu wyszukuje i to zdjęcie jej wypada. Ja patrzę, a to zdjęcie spada tak wolniutko jak piórko. Ja podstawiłem rękę i czekam, patrzę ono tak spada i - pum- spadło na rękę. Podaję jej to zdjęcie, ona bierze to zdjęcie, i patrzy tak na mnie i mówi: Proszę pana, jak pan to niezmiernie szybko zrobił. Ja się dziwię, bo ja to zrobiłem dosyć wolno, a to zdjęcie leciało jeszcze wolniej. Po prostu byłem już w całkowicie w innym postrzeganiu, w innym czasie, gdzie wydarzenia mają całkowicie inny wymiar. Dla mnie to zdjęcie było jak piórko, które spadało bardzo powoli, a mój ruch nie był taki szybki, był dosyć szybki, na to jaka była potrzeba w tym czasie. Ale dla niej był tak ogromnie szybki, że niemożliwy wręcz dla człowieka; i zarejestrowała tą sytuację. Ale to są naturalne sytuacje, dzieją się one w potrzebie takiej i spotykam tą sytuację, że pojawiają się itd. ale ja tego nie rejestruje, to już wiem, że to Bóg działa.

Ja już mówiłem o sytuacji w górach, gdzie córka mi mówi: Tato, zobacz czy masz

klucz w kieszeni? Jesteśmy w górach, a nie ma klucza do mieszkania i nie możemy wrócić do samochodu gdzieś na dole. Tato, zobacz czy nie masz go w kieszeni? Zobacz. - O,ooo, mam klucz; masz.

- Tato, on na pewno był w samochodzie na siedzeniu, na pewno tam był, ale wiedziałam, że ty go w kieszeni znajdziesz. No i tak się też zdarzyło.

Wiele takich sytuacji się dzieje, kiedy jest ta potrzeba, to rzeczy się albo dematerializują, albo znikają, albo się teleportują, albo inne rzeczy się dzieją. Nie jest to istotne, po prostu tak jest kiedy jest potrzeba. Są tacy, którzy na tym chcą zarobić pieniądze i oczy wytrzeszczają, a to nie chce się ruszyć, a jak się ruszy to wtedy ludzie brawo biją, bo się ruszyła moneta na pół milimetra.

Dlatego my będąc w głębinach prawdy, tam w głębinach, synami Bożymi, jesteśmy zwyczajnym człowiekiem, którzy zwyczajnie żyją, ale w niezwykłym sposób. Ponieważ nieustannie staczają bitwę, do której zostali wezwani, staczają bitwę głęboką, mocną, potężną bitwę, którą stoczyć mogą tylko synowie Boży. Nie ma możliwości, aby stoczył ją ktoś inny, ponieważ nie ma takiej możliwości. Ją tylko mogą stoczyć synowie Boży z tymi siłami, o których mówi św. Paweł. Św. Paweł w Liście do Efezjan, rozdz.6: *10 W końcu bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi. 11 Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału - czyli przeciw człowiekowi - lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczwszy wszystko. 14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i oblókszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - 18 wśród wszelkiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu!*

Więc to jest prawdziwy oręż człowieka światłości. Człowiek światłości to nie jest człowiek ziemski, on z ziemskiego człowieka został wydobyty, bo zrodził go Bóg. Ale ten ziemski człowiek skrywał w sobie tą tajemnicę utrudzenia, który przez wiarę przekroczył niemożliwe. I dlatego mówi wierzący, który dotarł do Boga: *Panie Boże mądrość Twoja jest wielka, ogromna; jestem tutaj tylko dlatego, że nie wiedziałem dokąd zmierzam. Gdybym wiedział to wszystko, co tutaj widzę i dokąd zmierzam, nigdy bym tutaj nie dotarł, ponieważ uważałbym, że to jest niemożliwe. Ale te rzeczy pokazałeś dzieciom a przed dorosłymi ukryłeś i przez wiarę dałeś im drogę. Dlatego ci, którzy wierzą, zdążają przez doliny i niemożliwe przejścia i rzeki, i trudy, nie bacząc na trudy, które ich spotykają, bo o nich nie wiedzą, bo Ty jesteś mocą ich walki, mocą ich potęgi, mocą ich siły.*

Dlatego przez wiarę zdążamy, nie wedle widzenia. Co to znaczy? Oznacza to, że ludzie widzą w sobie grzech - to nie znaczy, że są grzesznymi, oznacza że ciało ich jest grzeszne. Ale jeśli uważają, że dusza ich jest grzeszna jak ciało, to sprzeciwiają się prawdzie Bożej i Bogu nie ufają. A ci, którzy nie ufają Bogu, idą prosto w ciemność. Bóg chce ich nawrócić, oczywiście że chce ich nawrócić.

Pamiętam dawno temu z 20 kilka lat wstecz, przychodzi pacjent i słyszę za drzwiami: Aaaa, proszę państwa, ja w to w ogóle nie wierzę, ja tu przyszedłem tylko z ciekawości, ja w to nie wierzę. - To po co pan tu w ogóle przyszedł? Niech pan tu przestanie mówić takie rzeczy, bo my tu przyszliśmy dlatego, że mamy taką potrzebę. - A ja tam nie wierzę nic, nic kompletnie mnie to nie interesuje. Wchodzi i: Ale moc, proszę pana, ale moc, jejku co się ze mną dzieje, proszę pana, jejku. Wychodzi i: Proszę państwa, moc prawdziwa - uwierzyłem. Czyli co chcę powiedzieć: Bóg na każdego znajdzie sposób; innemu nie musi tego pokazywać, ponieważ on przyszedł po to, aby być uzdrowionym, a inny żeby był przekonany, więc ukazuje mu tamto, czy tamto. I to się te rzeczy objawiają.

Czujemy, ja to odczuwam bardzo wyraźnie - nienawiść szatana, czuję jego obecność, jest tak wściekły okropnie na to co tutaj się dzieje, jest strasznie wściekły. Jego opór ohydy i takiego jakby kamora grobowego jest taki straszny. Ale dla nas jest to - praca, zadanie, doświadczenie i próba, którą stawia nam Bóg, abyśmy się jeszcze bardziej umocnili, ponieważ Jego łaska nieustannie spływa na nas, kiedy Jemu ufamy. I On umacnia nas do bitwy jeszcze potężniejszej, stawiając przed nami zadanie, do którego jesteśmy przygotowani, ponieważ ufamy Jemu. A On daje nam łaskę i te problemy nas nie niszczą, ale wyzwalają tych, którzy w jakiś sposób są zniewoleni przez ten problem i nie zdają sobie sprawy myśląc, że ten problem to ich umiejętność, to ich zdolność, to ich ta siła, której muszą się trzymać.

Ale to tak jak ci, o których mówi Hiob: To są ci, którym dobrze jest w Szeolu, ale nie wiedzą jaki jest ich koniec; straszny jest ich koniec - mówi Hiob, ja wiem. Proszę zauważyć Hioba - Hiob ma wszystko, naprawdę jest niezmiernie bogatym człowiekiem. I w jeden dzień przychodzi zniszczenie wszystkiego, ponieważ jak to jest napisane na samym początku: Przed Bogą wstawili się aniołowie, a i diabeł przyszedł, który chodził po ziemi, a w owym czasie jeszcze był tym, który nie rozpoznany był, że jest tym złem. On stanął przed Bogiem i stoi sobie, a Bóg mówi tak (to Bóg mówi): A czy znasz człowieka na ziemi, Hiob mu na imię, który jest człowiekiem bogobojnym, dobrym i doskonałym? Czy znasz takiego człowieka?

A szatan mówi tak: Panie, każdego złamać można, daj mi go, to go złamię i będzie złamany i zobaczysz, że nie ma już człowieka doskonałego.

Ciekawą sytuacją jest to, że Bóg daje cheruba, aby bronił i umacniał Boga, a on

mówi: Ja ich połamię i zobaczysz, że nie są Tobie wierni.

I właśnie nie pyta się szatan: Spotkałem człowieka imieniem Hiob, czy dasz mi go wypróbować? Ale to Bóg mówi: Chodziłeś po ziemi, czy spotkałeś człowieka o imieniu Hiob, który jest bogobojny, służy Mi niezmiernie mocno. A szatan mówi tak: A, każdego złamać można, daj mi go na chwilę, to ja go złamię. Czyli odwrotna sytuacja jest: nie szatan pyta się o Hioba, tylko Bóg pyta się: Czy znasz takiego człowieka Hioba, który jest mi posłuszny? Czyli wystawia szatana na próbę, ale szatan w swojej arogancji nie wie o tym, że jest wystawiany na próbę.

I Hiob rzeczywiście wszystko traci. Ale mówi: Nagi wyszedłem z łona matki i nagi powrócę. Więc zdarzyło się, że aniołowie przyszli przed majestat Pański, a i przyszedł też diabeł. I Bóg mówi do niego: Chodzisz po ziemi, a czy znasz takiego człowieka imieniem Hiob? Jest bogobojny i dobry. - Wszystkich można złamać. - No właśnie dałem ci go i jakoś wierny Mi jest w dalszym ciągu. - Daj mi jego skórę. - Dobrze, dam ci skórę, ale jego wnętrza nie ruszaj - mówi Bóg do Lucyfera, do Elihu: Ale jego wnętrza nie ruszaj, nie pozwalam ci.

I Hiob stracił wszystko i dostał trądu. Żona do niego mówi tak: Bluźnij Bogu i umieraj. A Hiob mówi tak: Niemądra kobieto, od Boga to wszystko mamy, a ty straciłaś trochę dobra i już każesz mi bluźnić i umierać. Ja w dalszym ciągu Boga mam Tego samego, a twoim bogiem były te rzeczy, przestały istnieć i boga straciłaś. Hiob siedzi na kupie gnoju i mówi tak: Słudzy przychodzili do mnie przedtem, żeby mi służyć w każdej chwili, a teraz sługę muszę wołać i prosić, żeby mi wody dał, bo mam trąd - a oni mają mnie w nosie, bo już nie jestem bogaty.

I zaczyna się cała sytuacja kiedy Elihu, czyli szatan, przysyła trzech Hioba przyjaciół-adwersarzy, którzy chcą złamać jego wnętrze. Ponieważ Bóg nie pozwolił mu złamać jego wnętrza, więc przysłał ludzi, aby sam Hiob złamał się pod wpływem różnych... Jakich spraw?

Przyszli oni i mówią tak: A czyż wiesz, że Bóg jest na samym niebie? A czy wiesz, że Bóg jest doskonały? Że Bóg jest światłością, że Bóg jest prawdą, że Bóg jest doskonałością bardzo wielką? A ty siedzisz na gnoju, więc wniosek jaki? Jesteś dobry? - Jestem dobry, bo czuję Boga w sercu. - Co z tym człowiekiem? Na gnoju siedzi, mówię mu jak wielki jest Bóg, a on jest tu, a mówi, że właśnie w Bogu jest.

I tak przez 30 rozdziałów chcą złamać Hioba. A Hiob przedstawia: Ja już znam wasze knowania względem mnie i czego chcecie - chcecie mnie złamać. Mimo że nie znam dróg Pańskich, a On mi nie mówi jakie zamiary ma względem mnie, to Mu wierzę i wiem, że dobry jest dla mnie. I to ja ostanę się, to ja będę oglądał Pana, On moje kości skórą oblecze.

Księga Hioba rozdz.19: 26 *Potem me szczątki skórą odzieje, i ciałem swym Boga zobaczę. To właśnie ja Go zobaczę, moje oczy ujrzą, nie kto inny; moje nerki już mdleją z tęsknoty. Powiecie: "Po cóż nalegać? Czyż powód oskarżeń znajdziemy? Wy sami drżycie przed mieczem, bo gniew za grzechy zapłonie. Wiedźcie, że sądy istnieją".*

Oznacza to, że jeśli ludzie nie znają precesji... precesja, to jest - co 26 tysięcy lat ziemia zmienia swoją oś, i jeśli jej nie wiedzieli, to mówią że chyba nie istnieje. Ale ona istnieje. Ponieważ to że nie są świadkami za życia, mówią że nie istnieje, ale ona istnieje. Tak samo tu Hiob mówi: Wiedźcie, że sądy istnieją. Na jakiej podstawie mówią, że sądy nie istnieją? Dlatego, że bluźnią Bogu, przeklinają, wystawiają Go na próbę, a On nie grzmi, więc dochodzą do wniosku, że chyba Go nie ma.

A On jest miłosierny i czeka na ich nawrócenie, nie chce ich wytracić, bo ma nadzieję. A oni wnioski wyciągają, że chyba Go nie ma, bo bluźnią, przeklinają, robią Mu na złość, a On nie grzmi. To chyba Go nie ma - niedobry wniosek wyciągnięty, nie ten.

To tak jak są ludzie, którzy mówią tak: Zapewne nasz naród głębszą ma historię niż tą, która nam się mówi. Wierzę, że tak jest, szukam i znajduję, i wiem, że tak jest. A mówili mi, że tak nie jest, a ja znalazłem, bo wierzyłem i wiedziałem, że tak jest; i mówię im, że są czymś więcej niż tylko myślą.

A oni mówią: Nie, jesteśmy tylko tymi małymi, nic nie znaczącymi, bo ci z telewizji, dlaczego mieliby nas oszukiwać? Co by mieli na myśli i dlaczego by nie mieli sobie odbierać ostatniej kromki od ust, żeby nam dać? Na pewno są dobrodziejami, bo wszystko robią, abyśmy się dobrze czuli, od ust sobie odkładają i nam dają. Ciekawe skąd się biorą takie myśli u takich ludzi? Po czym to poznają, że to właśnie tak się dzieje? Przecież dzieje się inaczej!

To są właśnie pewnego rodzaju przekonania, przekonania – nie, prawda. Człowiek jest niewolnikiem swoich przekonań, i powiedział już o tym Einstein, że wierzenia wynikają z przekonań, a przekonania są jego więzieniem. I powiedział Einstein bardzo ciekawą myśl, po wybuchu bomby atomowej: Są dwie rzeczy nieskończone na ziemi: Wszechświat i głupota ludzka. Co do pierwszego - nie mam pewności. Wszechświat i głupota ludzka - co do wszechświata, nie jestem pewien czy kiedyś się nie skończy, ale głupota ludzka nie ma granic. Tak jak powiedział Stanisław Lem - pisarz polski science-fiction, doczekał się wielu ekranizacji swoich dzieł, np. Solaris, Astronauci, Pilot Pirx itd. I on mówi w taki sposób, a miał chyba 70 lat: Gdy otworzyłem internet pierwszy raz i zacząłem go czytać, to nie wiedziałem, że na świecie jest tak dużo idiotów. To był taki jego komentarz do tego co zobaczył, ponieważ zdziwił się, że takie rzeczy można wypisywać i uważać, że one są prawdziwe.

Bądźmy świadomi tego, że próby nie oznaczają klęskę, ale oznaczają etap.

Jesteśmy właśnie świadkami takiej próby, takiej siły zniszczenia wewnętrznego życia człowieka. To jest tylko świadectwo tego, że moc Boża zagłębia się w głębiny - 27 rozdz. Księgi Izajasza; w głębiny, tam w głębiny, gdzie uzurpuje sobie szatan jakoby jego to było miejsce istnienia i nikt tam nie wejdzie. A tam właśnie człowiek światłości zstąpił w głębinach i zaprowadza tam światłość, a szatan ledwo co dycha, bo miejsca nie ma. Jak to powiedział św. Paweł do Galatów: Przyszliśmy was ocalić i przyszliśmy wam dać serca swoje, ale wasze serca ciasne. Ciasne są, bo tam jest wiele innych rzeczy, nie te, które powinny tam być.

I dlatego szatan chce, aby serce człowieka należało tylko do niego, a gdy Bóg w nim zaczyna istnieć coraz głębiej i istnieje, dla niego miejsca nie ma; bo Bóg potrzebuje całego serca, a nie jakiejś części, całego. Mówi o tym prawo miłości: *Miłuj Pana Boga z całego swego serca, z całej swojej duszy, z całego swojego umysłu i z całej swojej mocy, i bliźniego swego jak siebie samego*. Co to oznacza?

Oznacza: Kochaj Boga z całego swojego serca, z całego swojego umysłu, z całej swojej siły i z całej swojej duszy tak bardzo, aby nie zostało dla nikogo. Ani dla matki, ani dla ojca, ani dla dziecka, ani dla żony, ani dla męża, ani dla żadnego stworzenia. A wtedy Ja zamieszkam w twoim sercu, gdzie nie będzie już nic, co zajmuje Mi miejsce i Ja będę miłością do tychże: matki, ojca, dziecka, żony, męża - miłością, której nigdy nie doznałeś, a do której jesteś przeznaczony i zdolny.

I miłuj bliźniego swego jak siebie samego, oznacza: Bliźniemu daj to, co dałeś sobie, a sobie dałeś Boga, który uwolnił cię od znoju, trudu, cierpienia, chaosu, zgorzkniałości, i On jest twoim życiem. Bliźniemu daj to, co dałeś sobie: *Miłuj bliźniego swego, jak siebie samego*, czyli obdarz go Bogiem. Obdarz go Bogiem, niech wypełni jego serce, a znajdzie sens życia, ponieważ miłość jego, przekroczy jego wszelkie pojęcie i stanie się człowiekiem. Tym który objawia z całej siły Boską naturę, Boże miłosierdzie, tam w głębi, gdzie jeszcze nikt nie zstąpił, a zstąpić musi. I właśnie zstąpił, aby tych dwóch jednym się stało, bo *gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze: Przesuń się - a ona się przesunie*.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 18

Nasze spotkanie jest spotkaniem coraz bardziej ukazującym nie li tylko to, że jest poszukiwanie wiary, bo poszukiwanie wiary jest to tak naprawdę uwierzenie Jezusowi Chrystusowi, czyli uwierzenie Bogu. Tak jak powiedział to św. Jan w 1 Liście rozdz. 5:

9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga,

które dał o swoim Synu.

Czyli świadectwo, czyli zmartwychwstanie, czyli wskrzesił Jezusa Chrystusa dlatego, że dzieło Jego zostało wykonane. Dzieło czyli wolność ludzi nastąpiła, powróciła łaska Boża do serc ludzkich; człowiek został wyzwolony z obciążenia sprowadzonego przez Adama, a Jezus Chrystus przywrócił człowieka do Boga.

10 Kto wierzy w Syna Bożego,

ten ma w sobie świadectwo Boga - czyli świadectwo, czyli życie, bo Bóg jest życiem - ma w sobie życie.

kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą,

bo nie uwierzył świadectwu,

jakie Bóg dał o swoim Synu.

Czyli jest tu przedstawiona ta sytuacja, że wiara jest to całkowite przyjęcie świadectwa Boga; nie możemy tego zobaczyć, bo to widzieli Apostołowie. I Jezus Chrystus mówi do św. Tomasza: *Uwierzyłeś, bo zobaczyłeś, błogosławieni którzy nie widzieli, a uwierzyli.*

Wiemy o tym, że wielu ludzi chodziło w owym czasie po świecie i byli świadkami zmartwychwstania. Byli świadkami, tak jak faryzeusze, może nie byli świadkami, ale żołnierze byli świadkami, ale nakazano im kłamać. A faryzeusze wiedzieli że jest to prawda, bo po śmierci Chrystusa poszli do Piłata i mówią do niego: Daj nam żołnierzy, postaw przy grobie.

- Co wy chcecie? - zabiliśmy wam Jezusa Chrystusa, a wy mówicie że jeszcze jest po śmierci groźniejszy niż przed śmiercią, no co z wami? - No bo On powiedział że zmartwychwstanie, nasze pisma, Prorok też mówi, a On może się za niego podać, mogą go wykraść i powiedzieć że to On.

A Jezus Chrystus zmartwychwstał. I Piłat dziwi się tej sytuacji. Ale Jezus Chrystus zmartwychwstał i oni przerażeni będąc że On zmartwychwstał, bo donieśli o tym żołnierze, świadomie niszczą to.

Czyli są tacy którzy nie wierzą, mimo że nie mają podstaw ku temu, bo nie wiedzą o tym, że istnieje w świecie kłamstwo, że faryzeusze kłamią; ale nie chcą wierzyć, ponieważ wierzą temu co widzą. Ale znowu faryzeusze wprowadzają to kłamstwo świadomie, aby nikt w Niego nie uwierzył, ponieważ oni chcą być na pomniku, oni chcą splendor, oni chcą być władcami i żeby mieli swoich wyznawców.

Zresztą Jezus Chrystus mówi: *Chodźcie po tym świecie poszukując swoich wyznawców, gdy ich znajdziecie, czynicie ich dwakroć wartym piekła, niż sami jesteście.* To jest dzisiejszy establishment duchowny, dokładnie tak robi: chodzi po świecie, szuka własnych wyznawców, a tych wszystkich których odnajdzie, czyni dwakroć wartym piekła niż sami są wari. Dlatego że wmawia im, że żaden okup nie

jest w stanie ich wydobyć, tylko ich umiejętność, ich zdolność - dokładnie działanie szatana: - Nie tylko nakaz Boży, ale twoja umiejętność pomoże Bogu, jeszcze staniesz się bardziej wydajna, a Bóg Ojciec będzie z tego zadowolony - takie to jest okłamywanie. Dlatego tutaj:

*10 Kto wierzy w Syna Bożego,
ten ma w sobie świadectwo Boga.*

Świadectwo Boga to jest życie. Bóg jest życiem, Bóg jest światłością, Bóg jest prawdą. Świadectwo to jest także żywy człowiek, czyli człowiek światłości, ma w sobie człowieka światłości.

*10 Kto wierzy w Syna Bożego,
ten ma w sobie świadectwo Boga,
kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą,
bo nie uwierzył świadectwu,
jakie Bóg dał o swoim Synu.*

*11 A świadectwo jest takie:
że Bóg dał nam życie wieczne - czyli człowieka światłości.
a to życie jest w Jego Synu.*

Wszędzie jest to napisane: *Bóg stworzył w Jezusie Chrystusie was nowych* - mówi o tym św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 2,10; mówi o tym św. Piotr w 1 Liście rozdz. 1,23; mówi o tym św. Paweł w 1 Liście do Tymoteusza rozdz. 1,12, i 2 Tym 1,9. I tam gdy np. włączę 2 List do Tymoteusza rozdz.1,9 - to tutaj są hiperlinki - Efezjan 1,4: *W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem.*

I Tytus 3: *5 nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym.*

Więc nie tylko te, wszędzie jest to ukazane, że mamy życie. A to o czym rozmawiamy, jeśli chodzi o św. Jana, to jest właśnie ta tajemnica: *kto wierzy w Syna Bożego ten ma w sobie życie*; które jest człowiekiem światłości w Chrystusie Jezusie,

*10 [...] kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą,
bo nie uwierzył świadectwu,
jakie Bóg dał o swoim Synu.*

Czyli zmartwychwstanie, a jednocześnie i my jesteśmy żywą istotą.

*11 A świadectwo jest takie:
że Bóg dał nam życie wieczne -
a to życie jest w Jego Synu.*

I tutaj mamy hiperlink znowu Jan 3: *36 Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz grozi mu gniew Boży».*

Św. Jan mówi dokładnie to co mówi św. Paweł: *synowie buntu, z powodu nich przychodzi gniew.*

Ludzie może to czytają jako jakąś legendę dla niedobrych dzieci, aby były posłuszne, czy jakieś bajki, ale to jest prawda. Chodzi o tą sytuację, że musicie państwo i wszyscy inni poczuć, że to jest prawda, a nie jakaś historia w którą możecie uwierzyć, możecie nie uwierzyć, możecie sobie ją gdzieś tam upakować jako pewnego rodzaju kuriozum, ciekawą historyjkę którą gdzieś komuś powiecie i może coś zarobicie - to nie jest ta sytuacja.

11 A świadectwo jest takie:

że Bóg dał nam życie wieczne,

a to życie jest w Jego Synu.

12 Ten, kto ma Syna, ma życie,

a kto nie ma Syna Bożego,

nie ma też i życia.

I dalej 13 werset jest taką puentą albo klamrą:

13 O tym napisałem do was,

którzy wierzycie w imię Syna Bożego,

abyście wiedzieli,

że macie życie wieczne.

Tym życiem wiecznym jest Człowiek Światłości. On jest wieczny, ponieważ stworzony jest przez Boga - List św. Pawła do Kolosan rozdz. 3: 9 *Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, Zwlekli - to są słowa skierowane do chrześcijan, zwlekli czyli uwierzyliście Bogu - a przyoblekli nowego - czyli ochrzciliście się i uwierzyliście Bogu, że w Nim jest życie wieczne; a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga, według obrazu Tego który go stworzył.*

I wtedy już nie jesteście cieleśni, już nie myślicie cieleśnie, już między sobą nie widzicie się cieleśnie, widzicie siebie odkupionych i nie ma w was złego postępowania. Ci którzy mają złe postępowanie względem drugiego człowieka, mają jakieś inne zapalczywe cele, nie są na pewno tymi, którzy zwlekli z siebie starego człowieka. I nie przyoblekli nowego, bo w dalszym ciągu nie uznają siebie jako świątynię Boga i cały czas trwają w postępowaniu „sami siebie”, sami sobie drogę opracowują.

A to „sami siebie” oznacza bardzo wyraźnie - św. Piotr mówi: Nie pozwolimy aby Ciebie schwytano, udręczono i umęczono i zabito. Jezus Chrystus mówi do św. Piotra: *Zejdź mi z oczu szatanie, po ziemsku myślisz, nie po Bożemu.* Czyli to co mówi św. Piotr, Jezus Chrystus mówi: to szatan mówi - *zejdź mi z oczu szatanie;* to szatan mówi, ponieważ nie ma samodzielności człowieka jako człowieka, jest tak stworzony, że musi przynależeć. I został stworzony nie jako człowiek, który sobie został

stworzony, a Bóg doszedł z nim do umowy, podpisał z nim umowę, że on wykona dla Niego dzieło - tak nie jest. Stworzył człowieka z powodu dzieła które zamyślił, dla konkretnego dzieła. Nie, stworzył sobie człowieka, sobie człowiek był, a później podpisał z nim umowę, że wykona dla Niego dzieło, a później sobie pójdzie gdzie chce; stworzył konkretnie. Więc jest scalony z Bogiem, został stworzony konkretnie dla konkretnego celu. I szatan zwodząc człowieka ten cel przekuł na swoją drogę - w jaki sposób to się stało?

Ponieważ Bóg stworzył człowieka dla konkretnego celu i człowiek nie jest samodzielny; człowiek podlega nadrzędnemu kierunkowi, czyli celowi dla którego został stworzony. Ale gdy został ten cel zmieniony, to w tym momencie szatan jest tym, który nad nim panuje. I człowiek chcąc się z tego wydobyć, nie może, bo używa sił, myśli i celów szatańskich do wydobywania siebie - co jest niemożliwe. Ponieważ w szatanie nie ma możliwości takich, aby człowiek się uwolnił od szatańskiej siły, ponieważ nie ma możliwości, ponieważ nie ma tam człowieka, który by miał osobne istnienie i myślał sobie - jak ja to zrobię żeby się wydobyć z szatańskiej siły?

Tutaj przychodzi mi na myśl film o „Szogunie”. I pamiętam, że on tam rozbija się u wybrzeży Japonii; cudem ocalony, staje się naocznym świadkiem śmiertelnych walk o tron Szoguna, w które uwikłany jest feudalny władca. Żył jako kuriozum który tam żyje, zaczął się rozwijać; dostał wolną rękę od szoguna, który mówi: Dobrze, chcesz wrócić do Europy możesz wracać, buduj sobie statek. Dostał ludzi, jak statek był zbudowany to ciągle się on palił i palił, i palił. Okazało się, że pozwolił mu wracać, ale nigdy nie miał czym, ponieważ zawsze gdy kończył, to się statek palił. Dla Szoguna to żaden problem, ludzie mieli pracę, budowali statek, co chwilę się palił; i znowu budowali. I budowali tak przez 10,15,20 lat w koło, a on nigdy nie mógł się stamtąd wydostać.

Szatan tak samo działa – chcesz, rób, możesz iść do Boga, ale ja będę zawsze robił to tak, że ty nigdy tam nie trafisz. Będę ci pozwalał, ale ty będziesz myślał, że ja ci pozwalam, a ja będę zawsze niszczył i okłamywał ciebie, ale ty nie będziesz wiedział kiedy.

I dlatego człowiek samodzielnie funkcjonujący, czyli sam opracowujący swoje cele nigdy nie trafi do Boga, nigdy nie jest w stanie się wyrwać, bo zawsze są to cele szatańskie, które udają boskie. Tak jak mówi św. Paweł - 2 List do Koryntian rozdz. 11: 3 *Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż uwiódł Ewę.*

Więc co oznacza *żeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości?* Prostota i czystość - jest spojrzenie na Chrystusa, jest widziane miłosierdzie, miłość

do człowieka, jest posłuszeństwo Bogu. Wypełnia wolę Bożą z całej mocy, nie ma tam żadnego odstępstwa od woli Bożej, nie wypełnia swojej woli, ale wolę Ojca. Jest całkowicie oddany, wie o tym że Ojciec prowadzi go ścieżkami najdoskonalszymi, że dał mu życie, jest w pełni pewny tego życia, wie że jak umiera, nie umrze, ponieważ życie ma w Ojcu.

Tak samo my wiemy o tym, że nie umieramy, idziemy do życia; śmierć która dotyka ego nie jest naszą śmiercią. W tej chwili jesteśmy w okresie śmierci trzeciej części człowieka, rozpoczął się ten okres trzeciej części człowieka, on jest głównie najeżony lękami.

Więc te wszystkie sytuacje, które się dzieją dookoła, establishment który mówi tutaj tak, tutaj tak, tam to, tam inne rzeczy, to wszystko związane jest z planem Bożym, nic nie wymyka się z planu Bożego. Ci którzy to robią, myślą że wymykają się z planu Bożego, ale działają dokładnie tak jak On chce, oni w swojej niewiedzy nie mogą tego wiedzieć, ponieważ przed nimi zamknięta jest Boża natura. A z drugiej strony oni nawet uważają, że Go wcale nie ma, nawet nie starają się Go szukać, czy wierzyć - więc myślą, że czynią po swojemu. Ale dokładnie robią to co Bóg chce, aby dzisiejszy czas ujawnił ciemność wewnętrzną człowieka, który się kieruje lękiem. Ci którzy natomiast kierują się wiarą, dzisiaj ufni są Bogu i niczego się nie obawiają; nie obawiają się, ponieważ wiedzą że mają Boga.

Śmierć trzeciej części człowieka nie jest śmiercią jednej trzeciej ludzkości, bo może być to zdecydowanie więcej, albo zdecydowanie mniej, bo to nie chodzi o ludzi, tylko o człowieka. Trzecia część człowieka to jest część ta ziemską. Dusza - o tym przecież jest mowa: Hbr 10: 22 *Przystąpmy z sercem prawym z pełną wiarą oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą.* Dalszy ciąg 2 Kor 7: 1 *Mając przeto takie obietnice, najmilsi, oczyścmy się z wszelkich brudów ciała i ducha, dopełniając uświęcenia naszego w bojaźni Bożej.*

To jest bardzo ciekawa sytuacja - *bojaźni Bożej*, dlaczego tak jest powiedziane: *bojaźni Bożej*? Bo ciało nie potrafi wierzyć, więc może tylko bać się Boga, a Bóg oczyści człowieka, aż nastąpi uwolnienie od tego co jest złe. Św. Paweł mówi w Liście do Rzymian rozdz. 8: *Człowiek cielesny, ciało, nie wierzy Bogu, bo jest wrogiem Bogu, a nawet nie jest do tego zdolne.* Więc to co jest w wierze, trwa w wierze, a to co nie jest w wierze, jest w bojaźni. A bojaźń Boża jest tą naturą, że uwalnia od złego, bo bojaźń nie uwolni, ale Bóg uwolni; lęk nie uwolni.

I tutaj widzimy trzy elementy - widzimy duszę, widzimy ciało i widzimy ducha. Więc to jest sytuacja właśnie, że to są trzy części, a ta trzecia część musi zostać usunięta. A na miejsce tej jest ta właśnie doskonała natura ciała nieśmiertelnego, o czym mówi św. Paweł do Tytusa, do Tymoteusza, św. Piotr, św. Jan, wszędzie jest, że

jesteśmy człowiekiem wewnętrznym, człowiekiem światłości. Człowiek światłości zajmuje miejsce zewnętrznego człowieka cielesnego - jak to się dzieje?

Dzieje się w taki sposób, że to nasza świadomość tam się jednoczy, nasza świadomość wybiera człowieka wewnętrznego. My jesteśmy świadomi w udziale w człowieku wewnętrznym, i człowiek wewnętrzny jest nieustannie zjednoczony z Bogiem, bo od Boga pochodzi. Jak to jest powiedziane w Liście do Kolosan rozdz. 3: *10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga, według obrazu który go stworzył. Czyli Ten który go stworzył, jest Tym który jest obrazem jego, a my mamy się kształtować wedle właśnie tego obrazu. Czyli Bóg dał całą naturę doskonałości, a my kształtować; ostatni kształt - co to jest ten ostatni kształt? Ten ostatni kształt nie jest wynikiem wiary, bo z powodu wiary jesteśmy człowiekiem wewnętrznym, ale człowiek wewnętrzny ostatni kształt przyjmuje z powodu nadziei i miłości. Jak to św. Paweł powiedział: *tak więc trwają te trzy - wiara nadzieja i miłość, a największa z nich jest miłość.**

Czyli miłość jest najdoskonalsza, bo do niej prowadzi najpierw wiara; gdy jesteśmy już pełni wiary, to przechodzimy przez bramę doskonałości ku nadziei, a nadzieją jest Chrystus. O czym mówi św. Paweł do Kolosan rozdz. 1: *27 którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.*

A w 3 rozdziale werset 4, mówi przecież: *4 Gdy się ukáže Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.*

Tutaj hiperlink: *Będą jako synowie pokolenia Lewi, którzy dobrze oczyszczeni ogniem wszelkich utrapień, a ściśle zjednoczeni z Bogiem nosić będą złoto miłości w sercu, kadzidło modlitwy w duchu i mirrę umartwienia w ciele. Dla biednych, maluczkich będą oni wszędzie dobrą wonią Chrystusową, dla wielkich zaś tego świata, dla bogaczy i pysznych będą wonią śmierci. Będą jak chmury gromonośne, które za najmniejszym powiewem Ducha Św. polecą hen, by rozsiewać Słowo Boże i nieść życie wieczne, nie przywiązując się do niczego, nie dziwiąc się niczemu i nie smucąc się niczym. To jest właśnie - grzmieć będą przeciw grzechowi, huczeć przeciwko światu, uderzą na diabła i jego wspólników, i przesyją obosiecznym mieczem Słowa Bożego - to jest 6,17 Efezjan: to jest przyobleczenie w zbroję - mieczem Słowa Bożego na życie lub śmierć wszystkich do których Najwyższy ich pošle. Będą to prawdziwi Apostołowie czasów ostatecznych, którym Pan Zastępów da słowo i siłę działania cudów, i odnoszenia świętych zwycięstw nad Jego nieprzyjaciółmi. Będą spoczywali bez złota i srebra, a co ważniejsze bez troski wśród innych kapłanów i duchownych. A jednak będą mieli „srebrzące się skrzydła gołębiczy”, by z czystą intencją chwały Bożej i zbawienia dusz pójść wszędy, dokąd Duch Św. zawoła. A wszędzie, gdzie głosić będą słowo Boże, pozostawią po sobie tylko złoto miłości, będącej dopełnieniem wszelakiego prawa [Rz 13,10]. Wiemy wreszcie, że będą to prawdziwi uczniowie Jezusa Chrystusa, idący śladami Jego ubóstwa, pokory, wzgardy dla świata, a pełni*

miłości bliźniego.

Będą nauczali jak iść wąską drogą do Boga, w świetle czystej prawdy, tj. wedle Ewangelii, a nie według zasad świata, bez względu na osobę, nie oszczędzając nikogo, bez obawy przed kimkolwiek ze śmiertelnych choćby najpotężniejszych.

Oczywiście tam jest troszeczkę dalej i tutaj koniec: *Takimi oto będą owi wielcy mężowie, którzy się pojawią, a których Maryja ukształtuje i wyposaży na rozkaz Najwyższego.* [Wizja św. Ludwika de Montfort: „Apostołowie czasów ostatecznych”]

Więc tutaj dostrzegamy tą sytuację o tej potędze, sile, mocy; myślę że to, co to jest napisane, jeśli ktoś tam gdzieś czyta, to samo to czytanie już powoduje to, że mu się marszczy gdzieś tam coś, głowa, jeży mu się sierść na plecach, i zaczynają mu się gdzieś kopyta trząść, że tak mogę powiedzieć, czyli diabelskie nasienie zaczyna po prostu gdzieś uciekać.

Dlatego musimy być świadomi; dlatego tutaj zostało to przedstawione - Ludwik de Montfort tutaj ukazał tą prawdę o tym wypaleniu. My wybieramy taką drogę, a nie tylko wybieramy, ale radujemy się że możemy nią iść, bo ona daje nam wielką radość. Mimo że - tutaj jesteśmy, w nocy internet hula tak, że po prostu „grzywkę chce wyrwać,” a teraz ledwo co człapie; są to jakieś znamiona, że wtedy jest trzy cztery razy szybszy, a teraz po prostu ledwo ledwo co kapie. Ale to są te siły ciemności, które nienawidzą tego co się dzieje, ponieważ one się ukrywają, nie chcą stanąć do otwartej walki, ponieważ w otwartej walce giną.

Ale Bóg w tej chwili uśmierca trzecią część człowieka. A wszyscy ci, którzy nie staną się człowiekiem światłości, będą musieli odpaść, ponieważ jest czas odpadnięcia tej trzeciej części, ponieważ ten czas przyszedł - jest czas odpadnięcia i odpada tamta część. A ci którzy są człowiekiem światłości, oni w dalszym ciągu żyją, bo mają po prostu życie, świadomość ich zjednoczyła się z naturą życia. A to co musi przez śmierć zostać pokonane i usunięte, jest usuwane bez szkody dla człowieka światłości, ale z wielką radością i prawdą, i nie doznają żadnego uszczerbku, tylko wolności. Uszczerbek będą mieli tylko ci, którzy tam złożyli całe swoje oczekiwanie, i wszystko to, czym myślą że są; zostanie to usunięte, będą się dziwić. A jednocześnie odebrane zostanie im to co mają, co myślą że mają, co mają, i dane tym, co już mają.

Ewangelia mówi w ten sposób: *Odbierzcie mu to co ma i dajcie tym którzy mają - o trzech talentach, o minach.* Były te trzy talenty, które były powielane - jeden zachował ten talent i mówi tak: *Zachowałem ten talent, bo bałem się Ciebie, wiedziałem że zbierasz tam gdzie nie siejesz, a ja zachowałem go, bo bałem się i zakopałem go.* - *To jak wiedziałeś, że zbieram tam gdzie nie siałem, to mogłeś ten talent im dać, a go zakopałeś; a jakbyś im dał, to byś dobrze zrobił; a jak go im nie dałeś, zakopałeś i oddajesz Mi to co ci dałem, a wiesz że zbieram tam gdzie nie sieję.*

Czyli droga do prawdy jest drogą największej prostoty, prostoty wynikającej z ufności prawdziwej Bogu, co to znaczy?

Są tacy, którzy będą mówili: Ty bezbożniku, ty straszny bezbożniku, ty grzeszniku, ty jesteś pełny grzechów. - A dlaczego? - Dlatego że ich nie wyznajesz, bo ja ci ich nie odpuściłem, i nie pokutujesz. - A dlaczego mam pokutować? - jeśli mnie Chrystus odkupił, a ja jestem wierny Jego dziełom i oddaję się Jemu, i uwierzyłem całkowicie że mnie odkupił, i nie mam żadnego grzechu. Z tego powodu moja dusza jest czysta jak złoto wypalone w ogniu, czysta i doskonała, w ogniu utrapień Chrystusa oczyszczona całkowicie, ostatecznie wypalona doskonałością i ogniem świętym, czysta jest i doskonała w rękach Chrystusa, który jest Aniołem jej, Aniołem stróżem, i ukryta razem z Bogiem w Chrystusie.

Jak to jest to napisane: *Gdy się Chrystus ukáže nasze życie, wtedy i wy razem z nim pokażecie się w chwale. Umarliście bowiem, a wasze życie ukryte jest Chrystusem w Bogu.* Czyli dusza nasza jest czysta i doskonała. I wiedząc o tym, że okup został złożony... o czym chce powiedzieć?

Wszystko jest związane ze świadomością. Człowiek, który żyje w tym świecie i nie wierzy w Boga ulega pewnej grze świadomości, to cały czas gra jest. Ale kiedy uwierzy - wychodzi z niej i jest prawdziwym, żywym człowiekiem.

To tak jak dzisiejszy świat, on jest tak skonstruowany, że prawda się nie liczy, liczy się kto w tą grę wygra, kto będzie „lepszy w te klocki”, kto będzie bardziej przebiegły w wykorzystywaniu paragrafów - ten wygrywa, prawda się nie liczy, są to zawody. Zawody - kto bardziej jest przebiegły. Jeśli ktoś bardziej przebiegły i bardziej skrupulatny odnajdzie odpowiednie paragrafy i tamtego zaszachuje i postawi mu mata, no to tego uznają za prawdomównego, ponieważ prawo nie potrafiło mu ukazać niczego, co by zrobił złego; więc jest to gra. Gra w wykorzystywaniu świadomości, czyli dzisiejsza świadomość uwikłana w świat próżności i pustki, jest cały czas w grze, diabeł ją do gry wrzuca. I tutaj jest to ta gra - wyścigi świadomości na szczurach, można by było tak powiedzieć.

Ale my, nasza świadomość gdy się całkowicie wyrwie z tej gonitwy, uwierzy, skupi się, zjednoczy się z Chrystusem przez wiarę, bo świadomość musi być zjednoczona przez wiarę, czyli świadomość może przejść przez ucho igielne. Przechodzi przez ucho igielne i jednoczy się z nadzieją i oczyszcza się ze wszystkiego co w tym świecie, a wtedy uświadamiamy sobie, że nie ma innej siły która nas wyzwoliła, tylko okup Chrystusa. A ci którzy są właśnie „cleros”, jak tam było określone, będą pomstowali i grozili - że do piekła idą tamci, którzy tak myślą, bo tylko to im zostało. - Do piekła! Żli ludzie! To my wszystko robimy, nie odbierajcie nam władzy! My nikim nie

będziemy, nie potrafimy kopać, budować, nic nie potrafimy, tylko to potrafimy; nie odbierajcie nam naszej pracy! Z czego będziemy żyć?

To jest ta ciekawa sytuacja, ale to jest prawda. Przecież nie mówię tutaj czegoś co jest niezgodne z Ewangelią, i nie mówię tego, czego sam establishment duchowny nie parafował pieczęciami przez tysiące lat. Od 418 roku czy nawet od 320 roku, parafował - że Chrystus nie może być władcą tego świata, grzech musi panować, ludzi którzy będą wierzyli w Chrystusa Pana trzeba traktować jako heretyków pelagiańskich, którzy przeciwstawiają się władzy chrystusowej, tej fałszywego Chrystusa, który nic nie zrobił. Czyli - nie chcą przyjąć fałszywego Chrystusa, to ich zamknąć do więzienia, zabić, zniszczyć. Nie chcą przyjąć fałszywego ducha, nie tego ducha - zniszczyć. Nie chcą przyjąć nie tej ewangelii - zniszczyć.

I dlatego parafowanie, podpisywanie wszystkich tych synodów [...] Synody i jakieś inne rzeczy, one sobie robią wyścigi - kto będzie więcej panował nad tymi ludźmi, którzy są tak nierozumni; i dopóki będą takimi nierozumnymi, dopóty będzie się żyło dobrze „clerosowi”. A gdy zaczynają rozumieć, to zaczyna się trudne życie, bo nie można już sobie ot tak jakiegoś apartamentu - jak pamiętamy była historia, że jakiś kardynał wydał 200 tys. euro na odnowienie swojego apartamentu z pieniędzy na biedne dzieci w Afryce. I nie widział w tym żadnego problemu, bo to są przecież jego pieniądze, a to że idą one na biednych, to jest to tylko jego miłosierdzie. Nie jego pieniądze!

Kardynał niemiecki tak budował dom, że wyszło mu za 36 milionów €, tak było to określone. I mówi: Ale co chcecie, to są moje pieniądze, nie chciałem mieć za 36 milionów, ja tylko chciałem za 5, a tak jakoś wyszło że za 36; tak jakoś wyszło, były pieniądze, to jest dom. I musiał się jednak stawić przed papieżem, aby poruty nie robić; - ukrywaj trochę te rzeczy, nie świeć tak po oczach - powiedzmy, że to tak wygląda.

Ale to tylko ukazuje, że to wszystko - 418 r. powstał dla pieniędzy, dla władzy, dla przemocy, dla handlu duszami i ciałami, dla bycia wielkim w tym świecie, tak jak zawsze chciał Lucyfer. Zawsze tego chciał, zawsze chciał być Bogiem, zawsze chciał panować nad światem, zawsze chciał być pierwszy, chciał siedzieć w komnacie obrad, chciał żeby padano na kolana, pomniki mu budowano. A on doprowadza tą ziemię do ruiny, niszczył ją.

A drugi świat... przecież mówi o tym: *Bóg stworzył niebo i ziemię, a ziemia była chaosem i pustkowiem*. Powinno być dopisane: po działalności Lucyfera na tej ziemi, który zniszczył ją doszczętnie, a teraz Bóg ją odnowił po potopie i po zniszczeniu wszystkich tych niegodziwców, odnowił ją, aby doprowadzić ją ponownie do doskonałości. Stworzył człowieka, aby zapanował nad ziemią w imię Boże, i przywrócił

jest świetność doskonałą, i wydobył z głębin tą, która dzisiaj jest w głębinach tam cierpieniem - nagości cierpieniem z braku Boskiej szaty.

Więc w tym momencie uświadamiamy sobie coraz bardziej, że będąc wewnętrznym człowiekiem; proszę zauważyć, chcę powiedzieć jedną rzecz. To jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ w tej chwili te wykłady odbywają się w taki sposób, że rozmawiam z państwem tam w tej przestrzeni, tutaj w tym miejscu, gdzie jesteście w wewnętrznym człowieku, tam się odnajdujecie, tam jesteście; nie gdzieś tam w przestrzeniach, ale tutaj wewnątrz, bo przez wiarę zstąpiliście do głębin. A tam w głębinach hartuje się wasza doskonałość, tam właśnie możecie dopiero odnaleźć pełnię żywych uczynków, aby wasza wiara w pełni była osadzona na filarach żywych uczynków.

Żywych uczynków, czyli to co jest ukazane właśnie jeśli chodzi o - będą jako synowie pokolenia Lewi, którzy dobrze oczyszczeni ogniem wszelkich utrapień, a ściśle zjednoczeni z Bogiem nosić będą złoto miłości w sercu, kadzidło modlitwy w duchu i mirrę umartwienia w ciele.

I będą - tutaj przejdę do innego, żeby tu przedstawić: *i będą rodzić słowo przedwieczne, stawiać silny opór grzechom, trwać w doskonałości małżeństwa z Chrystusem i trwać w pełnej szacunku bojaźni, oddając się całkowicie Bogu. Będą mieli władzę nad wszystkimi cnotami. Będą się nieustannie uniżali Bogu, będą ciężko pracowali dla chwały Bożej i wolności człowieka.* To jest tutaj, to są te żywe uczynki wiary, które w człowieku światłości są właśnie objawieniem nadziei, o której mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 8: 20 *Stworzenie bowiem zostało poddane marność - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei.*

Tą nadzieją są synowie Boży. - Troszeczkę pocierpisz, ale przyjdą ci których stworzyłem i wydobędą cię z udręczenia, aby to cierpienie które teraz masz, niczym nie było względem tego, co przeznaczyłem tobie ostatecznie na chwałę doskonałą.

Rz 8: 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała.

Wcześniej, może w innym wersecie, jest napisane: *mamy już pierwsze zaczątki życia wiecznego; już nie pamiętam dokładnie tych wersetów.*

Tutaj w tej chwili jesteśmy w świadomości, że ono w nadziei oczekuje. Czyli w nadziei - jej została dana nadzieja, a nadzieją jest Chrystus, przebywający w człowieku światłości. Człowiek światłości sam nie idzie, bo nie istnieje gdzie indziej, jak tylko w Chrystusie. W Chrystusie zawsze on istnieje, czyli On jest jego pełną chwałą, prawdą. **Czyli Człowiek Światłości zawsze kroczy w chwale Chrystusa, bo poza Chrystusem go nie ma.**

Tak jak człowiek doskonały - Chrystus Pan zawsze kroczył w Ojcu, dlatego

powiedział: *Gdy na Mnie patrzycie widzicie Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy Jednym.* On jaśniej nieustannie, Ja w Jego światłości przebywam, w Jego woli, w Jego całej potędze, i w Jego miłości i prawdzie.

Człowiek światłości jest tą mocą i stacza bitwę, i w tym momencie ciekawą sytuacją jest to, że idzie do sklepu, kupuje coś w sklepie, i jest zwykłym człowiekiem; a mówią: Czy może pani kupić jeszcze coś? A niech chociaż pani poogląda, bo tak dobrze z panią być tutaj, a może jeszcze tutaj pani posiedzi, a może się pani herbaty napije - rozumiecie państwo, są takie sytuacje.

Zdarzają się takie sytuacje, gdzie gdy bije z człowieka światłość, to ci ludzie mówią: Niech pani jeszcze nie odchodzi, niech pani jeszcze nie odchodzi. Człowiek tak patrzy, a co mam...? - Niech jeszcze pani popatrzy, popatrzy na te rzeczy... - dobrze z panią przebywać. To jest ta sytuacja, i spotykają się osoby z taką sytuacją, i wiedzą że tak jest, bo tak się rzeczywiście zdarza.

Dlatego musimy wiedzieć kim jesteśmy, że uczynki wynikające z wiary, aby wiara nie była martwa, jest to wyrażanie w pełni tej doskonałości, o której mówi Jezus Chrystus przez św. Piotra 1 List rozdz. 2: *abyśmy kroczyli Jego śladami, i mieli całkowicie w Nim ufność, bo On nieustannie trzyma nas w swoich rękach.*

I tutaj jest taka sytuacja ciekawa. Kiedy przez wiarę i ufność, nadzieję, jesteśmy w Chrystusie Panu, to nie przybywa do nas umiejętność naszych mięśni i naszego rozumienia, ale Chrystus z nami jest, który jest potęgą, która przez wiarę z nami jest, a nie przez odczucie siły mięśni i szybkiego uciekania w nogach. I tu jest ta siła - wiemy o tym, mimo że jej nie widzimy, to jesteśmy pewni jej obecności, tak jak św. Paweł czy synowie Lewiego, którzy wypaleni w ogniu wielkich utrapień. Bo Bóg ich precedził jak złotnik odcedza srebro i złoto; oczyścił ich całkowicie i idą z pełną mocą i wiedzą, że nic nie może im się stać, ponieważ sam Bóg dał im szatę, zbroję, miecz - jest tam określone to jasno.

A Św. Maria Matka Boża jest tą, która ich nauczyła służebności Chrystusowi z całej mocy, wiedząc, że gdy Syn Jej wisi na krzyżu i umiera, Ona wie, że Bóg wie co czyni i dzieją się dobre rzeczy, mimo że Ona w tej chwili tego nie rozumie. Ale Jej rozumienie tutaj jest niepotrzebne, potrzebna jest wiara i ufność Bogu, że dzieją się rzeczy, których pojąć nie może. Ale przecież przepowiedział jej Symeon - *że narodził się On na upadek wielu i na powstanie wielu, że miecz Jej serce przeniknie.* Mimo że Ona to wie, to nie unika tej godziny.

Przecież pamiętamy Ew. wg św. Jana rozdz. 2 - Kana Galilejska: *Nie ma już wina* - mówi Św. Maria Matka Boża. - *A czy to jest moja sprawa Niewiasto, czy Twoja?* Jezus Chrystus nic nie mówi, to Św. Maria Matka Boża mówi: *Zróbcie wszystko to, co wam powie;* rozpoczyna Jego działalność. On mówi: *Weźcie sześć stągwi, które służą do*

żydowskiego oczyszczenia, napełnijcie je wodą. A to jedna stągwia prawdopodobnie miała wielkość 60-80 l, bo to chyba mniejsze nie były i każda stągwia jest napełniona. Napełniają ją przecież słudzy, i widzą że to robią, i każą zaczerpnąć staroście. A starosta pije i mówi: *Takiego wina dobrego jeszcze nie piłem, zawsze dają na początku dobre, stare wino, a gdy się skończy dają podle, bo już nic nie czują. Ale on zachował dobre wino do samego końca.* I starosta weselny nie wie o tym, że nie jest to wino, które człowiek sporządził, tylko jest to wino wynikające z cudu; ale słudzy wiedzą i są świadkami tego ogromnego, ogromnego cudu.

Dlatego my będąc wewnętrznym człowiekiem, człowiekiem światłości nie starajmy się zastanawiać się o czym jest mowa, tylko wedle słów Boga trwajmy w radości. Co to znaczy?

Czerpmy z miłości Boga przez Tego, który posłał Syna, aby okup nas uwolnił i uzdolnił nasze serca do czerpania z miłości Bożej i kochania człowieka. Mówi o tym przecież św. Jan w 1 Liście rozdz. 4:

19 My miłujemy,

ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.

20 Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą,

albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi,

nie może miłować Boga, którego nie widzi.

21 Takie zaś mamy od Niego przykazanie,

aby ten, kto miłuje Boga,

miłował też i brata swego.

Człowiek światłości ratuje nie kości, ale tą piękną z nagości, aby odziać ją szatą, tą którą otrzymał od Tego, który ma doskonałość samego Ojca. Tą szatę światłości od Niego samego, aby mógł zdążać ku doskonałości, ku prawdzie, każdy człowiek. Jak to jest powiedziane w 1 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 11: *3 Chciałbym, żebyście wiedzieli, że głową każdego mężczyzny jest Chrystus, mężczyzna zaś jest głową kobiety, a głową Chrystusa - Bóg. 4 Każdy mężczyzna, modląc się lub prorokując z nakrytą głową, hańbi swoją głowę. 5 Każda zaś kobieta, modląc się lub prorokując z odkrytą głową, hańbi swoją głowę;*

Więc chodzi tu o tą sytuację, że nie ma tutaj mowy o biologicznej naturze, tylko mowa jest o przyjęciu prawdy, bo i kobieta staje się mężczyzną, dlatego że każdy człowiek ma duszę. Każdy człowiek został odkupiony bez względu na kobietę czy mężczyznę, wszyscy są Człowiekiem, wznoszą się ku doskonałości w Boga. A On jednoczy z Chrystusem, w którym jest życie, aby ten który się jednoczy w komnacie małżeńskiej, stał się mężem i darami męża został obdarzony, i mógł pójść po tą, dla której został stworzony.

Zstąpić do głębin; a tymi głębinami jest nasza bezradność, która ma się

przemienić w pełną mocy potęgę, tą moc która ostatecznie w obronie naszej staje, która jest tą siłą o której rozmawialiśmy. Tą siłą *zradzania nieustannie Słowa Bożego, siłą oporu grzechom wszelkim, trwania w chwale Bożej, nieustannie czynienia dobra, nieustannie całą siłą oddawania się Bogu i służenia wszelkiemu stworzeniu w Imię Boże*. Bo tam właśnie jest to ukazane.

A jak już to mówię o tym, o mistrzu Eckharcie kilka słów: że w internecie jest napisane, że to są jedne z bardziej takich lapidarnych, niezdarnych opowieści mistrza Eckharta. To jest podobna mowa do czego? - Do wyznań św. Augustyna z Hippony, który mówi w taki sposób: Kiedyś byłem filozofem, filozofia była wszystkim co chciałem, ona była napompowana, ona to miała siłę liter, siłę słów. Ewangelia i Listy były niczym, nie mówiły, nie objawiały, nic nie znaczące litery. Ale kiedy poznałem tajemnice św. Pawła – Ducha, to tam zobaczyłem prawdziwego Ducha, prawdziwą moc, a filozofia stała się kompletnie niczym, po prostu gwoździem do trumny człowieka, niczym, martwą literą, która ciągnęła człowieka w ciemność.

I to jest właśnie, gdy człowiek na filozofii się skupia i pasie swój rozum różnymi ciekawostkami, a nie żyje prawdą, to prawdy poznać nie może, ponieważ jego rozum ucieka od tego co je. Najpierw je wedle siebie karesy, czyli najlepsze rzeczy, a jak dadzą mu zwyczajne jedzenie, to mówi: Cóż to takiego? Co za jedzenie? Nawet nie znam, nie wiem co to jest.

Ludzie którzy żyją tak zwyczajnie, w prawdzie, chwalą sobie zwyczajne jedzenie, bo po niezwykłym, takim niezmiernie wyrafinowanym, boli ich potem brzuch, jelita; i wreszcie zwyczajne jedzenie - kartofle i kawałek chleba, wreszcie coś normalnego.

Ale to naprawdę tak jest, człowiek nie może jeść nie wiadomo jakich rzeczy, bo potem rozchoruje się po nie wiadomo jakich rzeczach, a może jeść zwyczajne nieustannie, bo ciągle mu smakują.

Więc dostrzegam u państwa, że coraz bardziej się otwiera to życie wewnętrzne, tam gdzie ono jest w przestrzeni stóp; gdzie jest przecież napisane: *O jak piękne są stopy głosiciela Ewangelii. O jak piękne są nogi stojącego na Syjonie, głoszącego zbawienie*.

Jest taki serial „Tajemnice Biblii”, chyba w 6 odcinku jest na temat Pieśni nad pieśniami. I tam właśnie naukowcy dochodzą do wniosku, że jest ona przesycona seksualnością, bo głównie jest napisane o stopach, a stopy w ówczesnym czasie to sama seksualność.

Ale stopy w Ewangelii okazują duchowość, czystość, czystą, najgłębszą duchowość. Dlatego pamiętamy przecież Pieśń nad pieśniami rozdz. 8: *10 Murem jestem ja, a me piersi basztami, odkąd w jego oczach stałam się jako ta, która znalazła pokój*.

Czyli uwierzyłam Jemu, bo On spojrział na mnie z miłością, a ja uwierzyłam Jemu, że On naprawdę mnie umiłował. Uwierzyłam Jemu, że nie jestem nie wiem kim, ale tą doskonałą w Jego oczach. Uwierzyłam Jemu i stałam się nią, uwolniłam się od samej siebie. To jest to, co jest w 6 rozdz. w Liście do Koryntian, gdzie jest napisane: *Jesteście świątynią Boga żywego i zostaliście uwolnieni od samych siebie.*

A tam jest napisane przecież:

*Murem jestem ja, a me piersi basztami,
odkąd w Jego oczach stałam się jako ta, która znalazła pokój.*

W 13 wersecie: *13 O ty, która mieszkasz w ogrodach,
- drzewie nasłuchują twego głosu -
o daj mi go usłyszeć!*

*14 Biegnij, miły mój, bądź podobny do gazeli
lub do młodego jelenia
na górach [wśród] balsamowych drzew!*

To jest odniesienie do 2,17: *17 Nim wiatr wieczorny powieje i znikną cienie, wróć, bądź podobny, mój miły, do gazeli, do młodego jelenia na górach Beter!*

Wiemy tutaj wcześniej Pnp 2:

*8 Cicho! Ukochany mój!
Oto on! Oto nadchodzi!
Biegnie przez góry, skacze po pagórkach.*

*9 Umilowany mój podobny do gazeli,
do młodego jelenia.*

*Oto stoi za naszym murem,
patrzy przez okno, zagląda przez kraty.*

*10 Miły mój odzywa się i mówi do mnie:
«Powstań, przyjaciółko ma,
piękna ma, i pójdz!*

11 Bo oto minęła już zima, deszcz ustał i przeszedł.

*12 Na ziemi widać już kwiaty,
nadszedł czas przycinania winnic,
i głos synogarlicy już słyszeć w naszej krainie.*

*13 Drzewo figowe wydało zawiązki owoców
i winne krzewy kwitnące już pachną.*

*Powstań, przyjaciółko ma,
piękna ma, i pójdz!*

*14 Gołąbko ma, [ukryta] w zagłębieniach skały,
w szczelinach przepaści,*

*ukaż mi swą twarz,
daj mi usłyszeć swój głos!
Bo słodki jest głos twój
i twarz pełna wdzięku».*

Czyli tutaj jest to właśnie: Chrystus stoi przed naszym życiem, a człowiek za kratami gdzieś zamknięty i słyszy: Pójdź. A ona nie mówi: jestem za kratami; tylko wzywa ją umiłowany, a ona uwierzyła mu, że jest tą piękną, umiłowaną i poszła. I poszła, zaufała mu całkowicie, a on ją poprowadził ku tajemnicom największym, tam gdzie tajemnica orła najgłębsza wznosi się ku doskonałości Bożej. Bo orzeł, to ten który w niebiosach i do tego świata prawdę przynosi; jest tym który łączy.

A przecież wiemy że orzeł jest ikoną, symbolem św. Jana Apostoła który jest tym, który pozostał - *A co z tym który idzie za nami? - A jeśli będę chciał, aby pozostał do czasu aż przyjdę, to cóż wam do tego. I rozeszła się wieść że Jan nie umrze. Ale Jezus Chrystus nie powiedział, że Jan nie umrze; ale powiedział: A jeśli będę chciał aby pozostał do czasu aż przyjdę, to cóż wam do tego.*

Czyli pozostaje w pełnej świadomości duchowej naturze, przejawiając się i objawiając tajemnice, nie jako ta cielesna natura, ale duchowa natura, której śmierć i życie tego świata nie ogranicza, ale życie Boże i wieczne życie daje mu pełne trwanie przez ten czas i wieczne czasy.

Dlatego Pieśń nad pieśniami jest taka niezmiernie głęboka, objawia niezmiernie ogromną głębię. A nasze stopy coraz bardziej w tym uczestniczą, ponieważ odczuwamy przełamanie wrót ciemności, wejście tam z potężną mocą Chrystusa światłości, do głębin tam, gdzie oczekuje nas w obietnicy ta, której obiecano przyjście. Gdzie jest powiedziane w 1 Liście św. Piotra rozdz. 3: *19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.*

Czyli budowana była arka, nie była budowana jeszcze, bo to był jeszcze czas przedpotopowy, ale już nadzieja objawiała się. Ponieważ miłosierdzie się objawiało dlatego, że Bóg pozwolił zbudować arkę, i tym którzy będą chcieli przyjść, żeby przyszedli. Mówił przecież Noe: Wejdźcie do arki. - Co ty dziwny człowieku robisz? - na pustyni budujesz arkę. Nie możemy się zadawać z chorymi umysłowo, dziwnymi ludźmi. A on właśnie wiedział, bo słuchał Boga i robił to, co było nielogiczne, ale wynikające z wiary; ponieważ postępował wedle wiedzy Bożej, a nie wedle rozsądku ludzkiego. Rozsądku ludzkiego, który opiera się na tym co widzi, a nie na tym w co wierzy.

Dlatego rozszerza się w nas właśnie ten stan ciszy. Dlatego możecie państwo

odczuwać, że nasze spotkanie w Łebie coraz głębiej daje wam wewnętrzny pokój, pokój który się głęboko rozchodzi. Bo cały pokój człowieka wynika z obecności światłości człowieka, tej wewnętrznej wynikającej z wiary, która przechodzi do pełnej nadziei. Gdzie objawia się miłość na tych, gdzie posłani zostali właśnie dla tych, dla nich, dla tych, którzy tam oczekują na przyjście. I ta cisza, nie tylko cisza ale radość, ona zgłębia tam, gdzie bunt i przemoc istniała - a w tej chwili pojawia się cisza, obecność Boga i panowanie Jego. Pojawia się to, co jest napisane w Księdze Izajasza rozdz. 27, pojawia się ów dzień:

1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem

twardym, wielkim i mocnym,

Lewiatana, węża płochliwego,

Lewiatana, węża krętego;

zabije też potwora morskiego.

2 W ów dzień [powiedzq]:

Winnica urocza!

Czyli kiedy uwierzą. Kiedy w pełni uwierzą, i uwierzą w to, czego oczy nie widzą, czego oczy nie rozumieją, czego ucho nie usłyszało i do serca nie weszło. Uwierzą w tajemnicę okupu, tajemnicę uwolnienia, wolności i nie będą już poszukiwali grzechów tam gdzie ich nie ma, ale będą szukali radości Tego, który tam już od tego czasu w pełni gości, w pełni jest, w pełni już jaśniej i woła: *Abba Ojczy*.

2 W ów dzień [powiedzq]:

Winnica urocza! Śpiewajcie o niej!

Śpiewajcie o niej - czyli tam radujcie się, tam bądźcie, tam się rozszerzajcie, tam niech istnieje ta moc, dla tej mocy przecież jesteście stworzeni. *Śpiewajcie o niej! Ja, Pan, jestem jej stróżem;* - czyli nie ma już tam ludzkich umiejętności, zdolności, właściwych temu światu zachowań jakoby wolnych od knoń, ale zawsze gdzieś podszytych, nie tych co Bóg daje, ale tych co człowiek sam sobie gdzieś zadaje, które są później jego przyczyną cierpienia.

Śpiewajcie o niej! 3 Ja, Pan, jestem jej stróżem;

podlewam ją co chwila - jest ta właśnie pełna świadomość i obecność tego że tak jest, to są filary uczynków żywych zaświadczające o tym, że wiara jest żywa, w nas żywa.

3 Ja, Pan, jestem jej stróżem;

podlewam ją co chwila,

by jej co złego nie spotkało,

strzegę jej w dzień i w nocy.

4 Nie czuję gniewu.

Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi!

Wypowiem mu wojnę,
 spalę je wszystkie razem!
 5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki,
 i zawrze pokój ze Mną,
 pokój ze Mną niech zawrze!

Więc tutaj ta tajemnica objawia się dalszą częścią 26 rozdz.:

1 W ów dzień śpiewać będą tę pieśń w Ziemi Judzkiej:

«Miasto mamy potężne;
 On jako środek ocalenia
 sprawił mury i przedmurze.

2 Otwórzcie bramy!
 Niech wejdzie naród sprawiedliwy,
 dochowujący wierności;

3 jego charakter stateczny
 Ty kształtujesz w pokoju,
 w pokoju, bo Tobie zaufał.

4 Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze,
 bo Pan jest wiekiwą Skałą!

5 Bo On poniżył przebywających na szczytach,
 upokorzył miasto niedostępne,
 upokorzył je aż do ziemi,
 sprawił, że w proch runęło:

6 podepcą je nogi, nogi biednych
 i stopy ubogich».

7 Ścieżka sprawiedliwego jest prosta,
 Ty równasz prawą drogę sprawiedliwego.

Gdy jesteśmy ufni i wiemy o tym, że nad nami jest Ten, który jest mocen wszystko uczynić co chce. Jak powiedział to przecież Hiob w 42 rozdziale: *2 Wiem że Ty wszystko możesz, co zamýślasz potrafisz uczynić.*

Ew. św. Marka 10: 27 Jezus spojrział na nich i rzekł: *U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe.*

I mając pełną świadomość, coraz głębszą świadomość, zanurzoną właśnie w żywym człowieku światłości, i odczuwaniu, bycie z nim zjednoczonym przez proste myśli, przez ufność, przez pełnię świadomości bezgrzeszności i nie karcenie siebie za tą postawę. Nie karcenie – oznacza: ktoś myśli że jest bez grzechu, ale jest niepewny tego. My jesteśmy pewni tego do końca, ponieważ pewni jesteśmy Chrystusa, Boga, Ducha Św. Pewni jesteśmy, że On złożył ofiarę i jest Tym, który to uczynił.

A ci którzy są niepewni, to są ci którzy służą dwóm - czyli są także tacy, są

odnowy w Duchu Świętym. Czyli odnowili się w Duchu Św. a Duch Św. im kazał grzechów szukać, i silniej jeszcze grzechów szukać niż ten przeciętny człowiek, jeszcze bardziej i mocniej, silniej, aż do głębi tam aż podziemnych. A jest przecież napisane w Księdze Jeremiasza rozdz. 31:

*33 Lecz takie będzie przymierze,
jakie zawrę z domem Izraela
po tych dniach - wyrocznia Pana:
Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa
i wypiszę na ich sercu.
Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem.
34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać
jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!"
Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego
poznają Mnie - wyrocznia Pana,
**ponieważ odpuszczę im występki,
a o grzechach ich nie będę już wspominał».***

I Hebrajczycy 10: **17 A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę.**

Więc Duch Św. tego nie będzie robił i nie robi, ponieważ przeciwny by był Bogu, a pochodzi od Ojca i od Syna, czyni to co w Ojcu i Synu. Więc Duch Św. żadnych grzechów nie przypomina, ponieważ nie jest to jego naturą i nie jest to jego prawem, ponieważ jego prawem jest, aby uwierzyć że grzechów nie mają - to jest podstawa, że grzechów nie mają.

Łatwiej człowiekowi żyć jako człowiek, który grzechy nieustannie pokonuje, czyli własną umiejętnością, niż temu, który wie że grzechów nie ma; bo musi uwierzyć w inny świat nad nami. Jezus Chrystus zresztą mówi: *Moje Królestwo nie pochodzi z tego świata.* Ja jestem z innego świata. Przyszedłem z innego świata wyzwolić ten świat. Ja z innego świata, narodziłem się w tym świecie dla tego świata, ale nie pochodzę z tego świata.

Więc ten świat został wydobyty mocą innego świata, dla wolności jeszcze innego świata; tej właściwie z innego świata, aby ta z pierwszego świata mogła z tymi, którzy są z drugiego świata, ale właściwie już z trzeciego, jak to św. Paweł mówi w Liście do Filipian rozdz. 3: *20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawiciela oczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

Czyli jesteśmy pielgrzymami na tym świecie niosąc światłość Jego, a Pan nasz przybywa, już przybywa, już jest tuż, już u progu.

Także dostrzegamy tą prostotę tajemnicy, że prostota mówi o tym, że Duch Św. nie będzie przypominał grzechów. I spoglądając na ludzi, którzy mówią: odnowa w

Duchu Świętym; a głównym elementem ich jest grzech, szukanie grzechu, szukanie grzechu za grzechem i nieustannie kopanie tych grzechów, tak głęboko kopanie, kopanie.

A Bóg mówi: Czego tam szukasz? - przecież tam nic nie znajdziesz. Ja ci tam nie pozwoliłem szukać, powiedziałem, że grzechów twoich już nie przypomnę. Kto ci każe tych grzechów tam szukać? Ja ci w tym nie pomogę. Ale dlaczego to robisz? Po co? To jest niepożyteczne, ponieważ Ja cię uwolniłem. Czego tam szukasz? To z czego cię uwolniłem? A po cóż ci ten grzech potrzebny? Do czego? Żeby znaleźć ponownie szatana? Dlaczego szukasz śmierci, nie tej która jest Moją śmiercią, ale śmiercią świata, śmiercią pierwszą? Żeby znaleźć drugą śmierć? Druga śmierć jest nieodwracalna; pierwszą Ja odwróciłem, druga jest nieodwracalna. Dlatego ci którzy idą ze Mną, ze śmierci przechodzą do zmartwychwstania. Ale ci którzy ze śmierci przechodzą do drugiej śmierci, druga śmierć jest nieodwracalna.

I staną się kapłanami Boga ojca Jezusa Chrystusa, a druga śmierć ich nie dotknie - Apokalipsa.
Pamiętamy 1 List do Kościołów: *Powróć tam skąd spadłeś, do pierwszej miłości.* Ap 2:

4 Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twojej pierwotnej miłości.

5 Pamiętaj więc, skąd spadłeś,

i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij!

Część 19

Spotkania w Łebie otwierają nam całkowicie świadomość dzieła, dzieła człowieka światłości, gdzie świat nie ma pojęcia kim jest człowiek światłości, dlatego że człowiek światłości jest czymś odległym, upadłym, nieistniejącym, gdzieś tam w pierwszym świecie ginącym. A on w ogóle o tym nie wie nawet, bo Księga Henocha została zniszczona w Laodycei w IV wieku, aby nikt nie dowiedział się nie li tylko o pierwszym świecie, ale także o knowaniach tych, którzy chcieli zniszczyć chrześcijaństwo; bo tam były przedstawione każde kroki „clerusów”, czyli establishmentu duchownego, który miał chrapkę na bogactwo chrześcijan i na tą potęgę która daje im władzę i panowanie.

Pamiętamy przecież film „Księga ocalenia”, główną rolę grał Denzel Washington, pamiętamy że on znalazł książkę w ruinach - Pismo Święte, niósł ją w plecaku. A pewien człowiek nieustannie jej szukał, znajdował tony książek, je palił ponieważ to nie były te. Ludzie którzy mu służyli, dziwili się dlaczego on chce tylko jedną książkę, a przecież mógł mieć tak wiele; czy przecież nie lepiej mieć wiele książek niż jedną. A on tak mówi do nich: Słuchajcie, wy tego nie rozumiecie, to jest księga, która da mi panowanie nad ludzkością, oni będą do mnie przychodzili tylko po to, żebym ja im powiedział te Słowa. I uznają mnie za potężnego i wielkiego tylko z powodu tego, że

mam tą książkę - to jest Pismo Święte. I oni będą do mnie przychodzić, a ja gdy będę jej posiadaczem, stanę się władcą świata i będą mi służyć. I w tym filmie jest ukazane właśnie, że każdy kto gdzieś wewnątrz spojrzy, to wie że dla niego Pismo Święte jest ogromną wartością, a jeśli ktoś już je przejawia i ukazuje, to już uważany jest za nie wiadomo jakiego cudotwórcę.

Kościół zaczął je przemieniać, ono jest przemienione - jak je przemienił? Bardzo prosto. Nie pozwalał czytać Pisma Świętego, a dzisiaj można je czytać, ale - Nie jesteście w stanie je zrozumieć - mówi - bo tylko my możemy zrozumieć, a wy nie możecie, a gdy rozumiecie je to chyba diabeł wam to robi, bo nie możecie zrozumieć. Dla was jest katechizm, my przetłumaczyliśmy Pismo Święte i jest w katechizmie, jest on dla was.

Katechizm jest antytezą Ewangelii.

Przedstawione jest wszystko inaczej; to co jest ukazane przez Chrystusa - jest ukazane że nie jest ukazane, że nie zrobił. Odkupienie - nie istnieje, tylko jest grzech, jest nieustannie istniejący grzech śmiertelny, grzech pierworodny itd. Wszystkie rzeczy tam są, mimo że w Starym Testamencie i Nowym Testamencie jest ukazane, że on będzie usunięty ten grzech, bo Prorocy zwiastują, a Chrystus przyszedł i to uczynił. A w katechizmie już cały czas przedstawione: że nie! że nie! że nie! - że to oni panują, i że oni mają władzę - to jest to panowanie.

Dlatego po naszych spotkaniach, mając tą świadomość tej wewnętrznej prawdy - prawdy odkupienia, tak reasumując, a jednocześnie zgłębiając - odkupienie jest odkupieniem, którego w żaden sposób mnie można podważać, a tym bardziej poszukiwaniem grzechów. Bo grzechów nie trzeba szukać, ich jest tyle, że człowiek jest nieustannie napadany przez grzechy. I to jest głównym elementem trwania schizmy kościoła, czyli kłamstwa i doprowadzenia człowieka do upadku. Ponieważ on wszędzie jest, jest jako towar, który nigdy nie przestanie być sprzedawany, i nigdy nie przestanie tym towarem człowiek być ogłupiany, niszczoney i dręczony, nigdy nie skończy się grzech, gdy człowiek go całkowicie nie pokona.

Człowiek go nie pokona, bo Bóg pokonał grzech w naszej duszy, abyśmy byli zdolni pokonać grzech w naszym duchu i ciele. I dlatego jest on wykorzystany po to, ponieważ jest on wiecznie trwający i wiecznie oskarżający, i wiecznie będący po to (bo już go w duszy nie ma) aby ukazać człowiekowi, że dusza człowieka jest grzeszna i cały czas jest w tarapatach. A wykorzystywane jest tylko widzenie, i dlatego zabroniona jest wiara w Boga tak jak w Ew. wg św. Jana rozdz.4: *23 prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. 24 Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie».*

Bóg poszukuje prawdziwych wyznawców, prawdziwi wyznawcy poszukują Boga w Duchu i prawdzie, bo Bóg jest duchem i potrzebuje prawdziwych wyznawców, bo Bóg jest duchem i duchem należy Go poszukiwać.

W tym świecie duch? - będziesz go miał po śmierci, teraz masz to cieleśnie robić. Jak z ducha wyciśniemy pieniądze? - Z ciała twojego możemy wycisnąć, ale jak z ducha? Gdzie on jest? Chcemy go, to po śmierci zniknie i też go nie mamy - powiedzmy że tak. Może nie tylko powiedzmy, ale widzimy tę sytuację, jak człowiek jest omamiony niezmiernie mocno - nakazuje się człowiekowi być biednym z powodu wiary, a ci którzy to mówią - są nieustannie bogaci z powodu wiary. A co mówią: Bóg nam pozwolił być bogatymi, On pozwolił nam „leżeć na zielonych” - więc leżymy.

Pamiętamy przecież sytuację z okresu kiedy badano - czy nie służyli służbie bezpieczeństwa, czy nie byli donosicielami. I okazało się że jeden ksiądz był donosicielem, miał 25 lat, a drugi był dziennikarzem, który też dostał propozycję by był donosicielem i okazuje się że on nie był, a ksiądz był. I pytanie: Dlaczego ksiądz był tym donosicielem? - Byłem młodym człowiekiem i chciałem się rozwijać, chciałem jeździć. A dziennikarz mówi: Ja też byłem młodym człowiekiem i też chciałem się rozwijać, tylko miałem moralność troszeczkę inną, mój rozwój był całkowicie inny - nie szukanie pieniędzy i rozwoju, zwiedzania świata. - Ja po to zostałem księdzem, abym mógł jeździć, bo mam gdzie indziej swój kraj - to jest Watykan, on mną rządzi i mogę jeździć, mam inny paszport; dla paszportu, nie dla Boga, dla zwiedzania. I tu jest problem. I tu się ukazuje rzeczywistość; jak ona wygląda? - „Że kto ma księdza w rodzinie, tego bieda ominie” - kiedyś były takie przysłowia, skąd one się wzięły? - Wzięły się z rzeczywistości, wzięły się z prawdy.

Myślę że powstaną prawdziwi, ci którzy dzisiaj są, a może później będą „inter cleros” czyli pozostawią to co jest zwodnicze, a staną się tymi którzy byli, ale już nie są. Tak jak św. Paweł porzucił zwalczanie chrześcijan, a stał się ich obrońcą, stał się człowiekiem z ludu, człowiekiem który poszukuje, nie po to żeby rządzić, ale po to aby tak naprawdę odnaleźć prawdę.

Tak słyszę taki głos, który mówi w ten sposób: namawia ich do porzucenia sakry. Ale czym jest sakra, w tym momencie? Przecież głównie kościół dzisiejszy, zostało udowodnione, ten z 418 r. powstał na wyrzuceniu z Kościoła Chrystusa i stworzeniu kościoła grzeszników; Kościół Święty został zniszczony. On oczywiście istniał w dalszym ciągu, ale został zepchnięty całkowicie do podziemia. Wiemy o tym, patrząc na np. świat św. Pawła - byli to chrześcijanie, którzy się ukrywali nieustannie przed Rzymianami, którzy ich wychwytywali i nieustannie zabijali na miejscu; byli wychwytywani i rzućni lwom na pożarcie.

I w owym czasie było to podziemie chrześcijańskie, bo było wyjęte spod prawa do

czasu, aż w 320 r. chrześcijaństwo stało się wiarą państwową. Wydawałoby się że dla obrony chrześcijan, ale nie do końca; dlatego aby pokonać chrześcijan. Uczynić wszystkich chrześcijanami, nawet tych którzy nimi nie są, i wtedy nad wszystkimi zapanowanie, nad całym ludem. Wszyscy, którzy byli Rzymianami są automatycznie chrześcijanami i rodzą się jako chrześcijanie, mimo że kompletnie nie mają pojęcia, co to takiego jest. Wiedzą, że jest jakaś skrzynka; pojawiła się w ich panteonie bogów, w świątyni pogańskiej jakaś nowa skrzynka, i ona jest ich nowym Bogiem – dziwna, ani nie ma żadnego kształtu, tylko jest skrzynką. - No bo On jest niewidzialny, trzeba było gdzieś niewidzialnego Boga umieścić, to schowaliśmy Go skrzynce. W taki sposób chrześcijanie od tamtego czasu mają skrzynkę.

Ale prawdziwi chrześcijanie są domem Bożym, są jak to powiedział św. Paweł w Liście do Koryntian rozdz. 6: *19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele! Jesteśmy tymi, którzy odzwierciedlają tę pierwszą prawdę.*

Dzisiejszy kościół - dziwna rzecz, ale tak jest, nie waha się, mimo że to nie jest prawda, traktować pierwszych chrześcijan jako swoją podwalinę tylko dlatego, aby ich wykorzystać jako poręczanie własnej, że mówią prawdę, drogi. Wykorzystują jako poręczanie, ale mówią całkowicie inne rzeczy, wykorzystują ich słowa i je przekręcają, wręcz mówią odwrotnie i nie są wcale spadkobiercami Chrystusowymi ani św. Piotra, ani św. Pawła. Mówią wszystko odwrotnie, ale nie krępują się szukać w nich poręczenia i mówią: My jesteśmy Kościołem apostoelskim, na Apostołach zbudowani. Nic podobnego! To nie jest ten Kościół. - Trwamy już 2000 lat. - Kompletnie nieprawda. Tamten czas (chodzi tu o właśnie o establishment duchowny) chcą wrzucić w niepamięć tak daleko, aby nikt go nie pamiętał i żeby to co dzisiaj jest, to jest to od początku i że nic innego nie było; nikt nie chwalił Boga, nie było zbawienia, Chrystusa nie było. A ci którzy mówią że nie mają grzechu - to są pelagianami, i to do dzisiaj trwa.

Czyli ten kościół dzisiejszy w dalszym ciągu ma pelagianizm. Kiedy to odwołają? - Myślę że nigdy, ale to nam nie przeszkadza. My nie jesteśmy pelagianami, bo to jest herezja wymyślona przez ówczesny 418 rok, jakoby chrześcijanie byli ludźmi nie mającymi rozumu, nie rozumiejącymi prawdy Bożej. Że można im wmawiać różne, dziwne rzeczy, że mówią w 3 Kanonie: że dzieci, które nie są ochrzczone, to chrześcijanie uważają, że idą do innego Nieba - nieba dzieci.

Ale wierzą że rodzą się one w światłości, a chrzest jest to świadomy wybór Boga. A rodzice gdy chrzczą dzieci, gdy czynią to, biorą na siebie ogromną odpowiedzialność

za wychowanie ich w Chrystusie Panu; jeśli tego nie uczynią, to spada na nich ogromny ciężar.

Więc nie znaczy że nie mogą, ale oznacza że muszą być świadomi całkowicie tego, żeby wychować ich w wierze Chrystusowej, w wierze Bożej, z taką głęboką stanowczością, że w pełni odnajdują Boga i w pełni trwają w chwale Bożej. Że są doskonałymi i czystymi, mówiąc że zostali przyobleczeni w Chrystusa, a nie obmyci z tego co Chrystus im dał - z całą pełną świadomością.

Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, gdy był na tej Ziemi, powiedział ludziom: Jedzcie wszystko co chcecie, ale na chwałę Bożą. Jak mówi św. Paweł w Liście do Tytusa: Zabraniają nam jeść i kazań nam pościć, ale od czego? - od chwały Bożej, którą widzimy w jedzeniu; i uznając że w jakimś jedzeniu nie ma Boga. Przecież Bóg stwarzając to jedzenie uświęcił to jedzenie, i w nim jest chwała Boża. A w tym momencie spożywając ten pokarm uświęcamy siebie i ten pokarm uświęcamy, i wszystko inne.

Więc jest to już na początku stwarzanie pewnego rozdwojenia, pewne rzeczy są od Boga, pewne nie są. Więc my musimy z całą stanowczością wiedzieć o tym, że wszystko jest dobre. I dlatego Jezus Chrystus w ówczesnym czasie powiedział w taki sposób: Zobaczcie, Ja jestem Żydem, Żydzi w Starym Testamencie jedzą te rzeczy, a tych nie jedzą, te jedzą, te nie jedzą, te są koszerne, to są niekoszerne. A ja wam powiem, że nie zwracajcie na to uwagi, wszystko jest Boskie, jeśli tylko wierzycie; dla Boga jedzcie.

Więc w tym momencie wiedząc o tym, mówił że nie stosowanie ludzkich zasad, ale Boskiej zasady jest dobre. Czyli nie trzymał się ludzkiej litery prawa, ale litery prawa Bożej; więc przedstawił - wszystko jest właściwe, wszystko jest dobre, wszystko jest doskonałe.

Św. Paweł mówi, że jeden z Proroków wszedł do świętego przybytku i zjadł chleby pokładne, bo był głodny. I czy Bóg go w skarcił? Nie! - przecież Bóg daje jeść każdemu, i kiedy je to z powodu tego, że Bóg mu daje; nic się nie dzieje, jest właściwe, jest dobre, wszystko ma właściwy cel.

Więc my musimy porzucić właśnie naleciałości przeszłości, które genetycznie gdzieś w człowieku istnieją, nie pamięta tego, ale to go gdzieś bodzie, to go gdzieś dręczy. Bo musimy uznać Boga, a uznajemy Boga; Bóg w nas się wzmacnia i umacnia jeszcze bardziej, i staczamy bitwę z grzechem. Nie szukamy grzechu, ale staczamy bitwę z nim. Bo grzechu nie trzeba szukać, bo grzech wszędzie dookoła istnieje, bo samo ciało jest grzeszne. Jak to mówi św. Paweł: samo ciało jest grzeszne, które musimy pokonać, jego grzechy, i całkowicie je poddać władzy Bożej.

A człowiek światłości wtedy objawi swoją pełnię i duch jego będzie jaśniał w

prawdzie. Bo jak to jest powiedziane: *Nie człowiek kształtuje swojego ducha, ale to Duch Boży kształtuje ducha człowieka.*

I dlatego - nie szukanie grzechów, ale zwalczanie grzechów umacnia naszą duchową siłę, czyli obecność Chrystusa, dlaczego?

Ponieważ są pewne rzeczy uznane w tym świecie jako grzech, mimo że grzechem nie są. A gdy my trwamy w Chrystusie, to tylko On jest w stanie nas wyrwać z tego, co gdzieś stało się piętnem człowieka, bo On jest w stanie zrzucić klątwę i On jest w stanie wydobyć nas ze złego stanu, i dać nam całkowicie nowy, właściwy, ten doskonały. I w ten sposób się umacniamy - staczając bitwę z grzechem, jego poszukując.

Poszukując grzechu sprzeciwiamy się Bogu, bo On powiedział: Nie pomogę wam w tym, nie pomogę wam w poszukiwaniu grzechów. Zresztą jest jeden z wersetów w Księdze Izajasza: *I przestałem ich wspierać, bo odeszli ode Mnie.* Nie będę ich wspierał, bo szukają grzechu. W czym mam pomóc im, w szukaniu grzechów? Żeby to co usunąłem, żeby ponownie panowało? Nie mogę tego uczynić, bo bym musiał się sprzeciwić Synowi i Sobie samemu, który powiedział: Synu idź, uwolnij ich serca od klątwy, aby moja łaska ponownie w nich zamieszkała, bo dosyć się ten lud wycierpiał. Aby ponownie mogli wrócić do Mnie i pełnili dzieła pełne świętości.

I dlatego Bóg pomaga tym, którzy zwalczają grzech, a nie którzy go szukają.

Proszę państwa, powiem jedną rzecz - nie trzeba szukać grzechu! Nie trzeba szukać grzechu, bo jest jego tyle, że jest co zwalczać, nie trzeba szukać, jest on wszędzie. Szukanie grzechu, to jest być ślepym na ten który jest, a szukać jakby go nie było. Więc nie należy szukać grzechu, ale należy go zwalczać.

A ludzie mówią: Ale jak będę zwalczał grzech, jak go nie znajdę? Człowieku wszędzie jest! - czy go nie widzisz? Tylko robisz jedną rzecz - z tego powodu że on cię napada, ty uważasz że go znalazłeś, i że uważasz go za grzech duszy; nie jesteś w stanie go zwalczyć. Ponieważ gdy uświadamiasz sobie i wiesz o tym, że jesteś czysty i doskonały w Chrystusie Panu, jesteś nowym człowiekiem, bo uwierzyłeś, wtedy twoją podwaliną jest wiara, i nie szukasz wiary ale postępujesz w niej. A postępowanie w niej - są to uczynki wiary; wiarę czynią żywą, są filarami wiary, bo zwalczasz grzech.

Zwalczasz grzech - a to jest powiedziane św. Piotra 2 List św. Piotra rozdz. 1: *8 Gdy bowiem będziecie je mieli - chodzi tu o sprawę: 4 Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia [wywołanego] żądzą - żądzą czyli diabelstwem, działaniem ducha mocarstwa powietrza. 5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do*

pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów. 10 Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy.

Powołanie i wybór – czyli to, że Chrystus Pan nas ocalił. Czyli to że jesteśmy odkupieni, utrwalamy w sobie z całej mocy,iedzmy że tak jest: jednoczymy się z Chrystusem. 11 *W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa.*

Wcześniej od 1 przeczytam, myślę że jak to przeczytam teraz, to będzie to ukontentowaniem jakby osadzeniem, pokłonem - o tak mogę powiedzieć, tamtego: 1 *Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, otrzymali wiarę równie godną czci jak i nasza: 2 Łaska wam i pokój niech będą udzielone obficie przez poznanie Boga i Jezusa, Pana naszego!*

3 *Tak samo Boska Jego wszechmoc udzieliła nam tego wszystkiego, co się odnosi do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który powołał nas swoją chwałą i doskonałością.*

I żeby zrozumieć to głębiej, to w 1 Liście św. Piotra rozdz.1: 23 *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

A w 16 wersecie jest napisane: **Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty.**

Więc mamy całkowicie świadomość tą, że Jezus Chrystus uczynił wszystko, i mówi: Czerpcie z Mojej doskonałości, czerpcie z Mojego zbawienia, bądźcie doskonałymi. Uczyniłem was synami, a jeśli synami to i dziedzicami, więc czerpcie z dziedzictwa Bożego. Jak jest napisane w Liście do Efezjan rozdz. 6: 10 ***W końcu bądźcie mocni w Panu, siłą Jego potęgi.*** Nie uczcie się od Niego potęgi, ale bądźcie mocni siłą Jego potęgi - co to oznacza?

Oznacza to bardzo ciekawą rzecz - nie skupiajcie się na samym sobie, tam gdzie szukacie siły, bo tam jej nie znajdziecie, tam znajdziecie tylko kłamstwo o tym - o sile, i niezdolność, słabość. A szukajcie w Panu, bo Pan jest waszą mocą: 10 *W końcu bądźcie mocni w Panu, siłą Jego potęgi.*

Czyli proszę zauważyć, to zdanie ukazuje - prawo miłości: *W końcu bądźcie mocni w Panu, siłą Jego potęgi.* Czyli siła Jego potęgi w was jeszcze bardziej was umocni w Nim. Gdy przyjmujecie Jego potęgę, to ta potęga jeszcze bardziej umocni was w potędze, którą przyjęliście, sile Bożej. Czyli **przyjmijcie Jego potęgę, a ona sama was umocni w potędze Ojca, ponieważ nic z tego świata tego nie uczyni, ale ona to uczyni.** Ponieważ ona was powołała, ona was pociągnęła i ona was wspiera i umacnia.

I dlatego dalsza część jest o obleczeniu się w zbroję Bożą, czyli w zbawienie, pełną pokorę, w pancerz sprawiedliwości, miecz Ducha, pas prawdy, buty pokoju - czyli wszędzie idźcie w pokoju. Prawda o Ojcu, o Niebie jest najważniejsza, nie starajcie się mówić tego co się innym podoba, bo to nie jest prawdą. Prawdą jest to co jest prawdą, ponieważ pas prawdy nosi miecz słowa, razem są całością, więc prawda wynika z Chrystusa.

Więc co się u państwa teraz dzieje? Coraz bardziej odczuwacie osadzenie i gdy przychodzi do was jakiś człowiek z establishmentu duchownego i chce wam powiedzieć kim jesteście, to pytacie się: Człowieku kim ty jesteś, że pytasz mnie kim ja jestem? Powiedz mi najpierw kim ty jesteś, a powiem ci kim ja jestem.

A co on może powiedzieć w tej sytuacji? Nie jest na pewno Chrystusowy, a nie powie że jest diabelski; to powie że nie wie kim jest, bo nic innego nie będzie mógł powiedzieć, ponieważ co powie?

Że wyższość nad odkupieniem to jest grzech? Że on sprawuje władzę Boga i szuka grzechów? I pomaga człowiekowi znaleźć grzech? - jak grzechu dookoła jest mnóstwo i trzeba z nim staczać bitwę, ponieważ Jezus Chrystus nie stworzył nas po to, aby szukać grzechu, tylko po to aby grzech pokonywać, ponieważ wstawił nas do ciała grzesznego. Jak to jest napisane w Liście do Rzymian rozdz. 8: *6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.*

Nie jest zdolna - więc trwa w grzechu, pierwszym grzechu.

Św. Hiob w Księdze Hioba mówi: Poddałeś mnie karze, poddałeś mnie cierpieniu i udręczeniu bez prawa, poddałeś mnie udręczeniu, gdzie prawo wedle którego jestem udręczony? - To ciało woła, nie Hiob, to ciało jego woła.

A on będąc sercem - Panie Boże, wiem że jesteś doskonały, twoje cele są zawsze prawe, mimo że mi swoich dróg nie objawiasz, wiele skrywasz, nie musisz mi o nich mówić, a ja wiem że one są dobre. Zawsze mnie bronisz i czynisz mnie zwycięzcą. To ja będę oglądał Boga oczami swoimi, moje nerki już mdleją na spotkanie z Tobą. Wiedźcie, że sądy istnieją.

Rz 8: *10 Jeżeli natomiast te Chrystus was mieszka, ciało bardziej podlega śmierci ze względu na [skutki] grzechów* - chodzi o ciekawą sytuację - pierwszego świata. A wiecie państwo co mówi o tym establishment duchowny?

Skutki grzechów - oglądacie grzechy waszej duszy w ciele, to wasza dusza jest grzeszna, i dlatego w ciele oglądacie grzech swojej duszy. I dlatego ciało jest takie rozdarte, to są skutki grzechów, to dusza jest cały czas... Na tym właśnie bazują, aby ukazać że ciało jest w skutkach grzechu, tu jest skutek grzechu - czyli w nawiasie jest

napisane, jest wtręt. Bez wtrętu brzmi w taki sposób: *Jeżeli natomiast Chrystus w was mieszka, ciało w prawdzie podlega śmierci ze względu na grzech (powinno być) duch jednak posiada życie na skutek usprawiedliwienia.*

Więc tutaj jest powiedziane: *skutki grzechu*, jakby powoduje - człowiek szuka, szuka, szuka; a gdy *grzech* jest, sięgamy do pierwszego świata. Ale możemy też znaleźć inne rzeczy. Ale jeśli chodzi o skutki, to już ukierunkowuje prosto do duszy, a to wykorzystuje establishment i tak mówi: ciało wasze ujawnia grzech waszej duszy, więc co robi?

Trwa w czasie przed odkupieniem, zmienia czas i prawo, i chce przedstawić że dusza będąc w grzechu, ukazuje grzech ciała, w ciele grzech. Ale przecież Chrystus duszę naszą odkupił, uwolnił, ona jest czysta i doskonała, i ci którzy żyją w Chrystusie, ciało objawia skutki odkupienia. **Ciało i duch objawia skutki odkupienia, jeśli wierzymy w Chrystusa.**

A tu jest napisane: *skutki grzechu*. I jak czytacie katechizm i mowę establishmentu, to właśnie tak to przedstawia - że to dlatego człowiek oczyszcza swoją duszę, aby jego ciało oczyścić z grzechu, bo ono cały czas niesie jej nieprawość. Więc samo to mówi o tym, że nie znają Chrystusa - to jest łagodne, ale bardziej mówiąc: bluźnią przeciwko Chrystusowi. O czym powiedział Jezus Chrystus przez św. Piotra 2 List 2: *1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.*

To jest ta sytuacja wmawiając właśnie, że to grzech duszy dręczy ciało, nie ukazując Chrystusa, wręcz ukazują Go jako sprawcę grzechu; o czym powiedział św. Paweł. Dziwna sytuacja.

Dlatego chcę tu powiedzieć o tej sytuacji, że dzisiejszy kościół mówi, że jest kościołem apostoelskim zbudowanym na Apostołach. A św. Paweł mówi całkowicie odwrotną rzecz - mówi, że nasza dusza jest uwolniona spod wpływów grzechów. A mówią całkowicie odwrotnie - że nie, że nie jest uwolniona, tylko ciało nieustannie i duch człowieka jest udręczony właśnie grzeszną duszą.

Św. Paweł dokładnie mówi: *Jeśli kto mi poczytuje grzech z tego powodu, że uświęcam się w Chrystusie, to trzeba by było uznać Chrystusa Pana za sprawcę grzechu, ale to jest niemożliwe.* A właśnie odrzucono tą sytuację i stworzono z niej tą sytuację, tą złą.

Dawno temu gdy miałem 16 lat czytałem bardzo dużo książek, to było setki rocznie. Poszedłem do biblioteki i wypożyczyłem książkę: „O parapsychologii” czytam

ją, przeczytałem 1,2 dni może trochę dłużej. Poszedłem do biblioteki szukam książki i jakąś wyjąłem - psychologia o czymś tam... I czytam tą książkę i gdybym nie czytał tej książki wcześniej „O parapsychologii” to bym nie wiedział co to jest za książka, ale czytam a ta książka została napisana tak, że ktoś wziął tą książkę o parapsychologii i napisał wszystkie przeciwne zdania. Czytając tą książkę byłem tak zdziwiony - czy to jest prawda? Wypożyczyłem tą drugą książkę ponownie, żeby je skonfrontować - i otwieram 150 stronę i tu na 150 stronie jest napisane odwrotnie do tamtej książki. Ktoś napisał książkę - po prostu napisał zdania odwrotne i to tak wyglądało; kościół robi tak dokładnie.

Czyli jest zdanie św. Pawła: *Jeśli kto mi poczytuje grzech z tego powodu, że uświęcam się w Chrystusie, to trzeba by było uznać Chrystusa Pana za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe.* Więc wykorzystali to, więc napisali że dusza jest grzeszna i sprowadza grzech na ciało - odwrócili to zdanie. Więc znaleźli tak naprawdę w Ew. ogromną ilość możliwości, aby to wszystko przedstawić w antytezie i na tym zbudowali swoją wiarę - i to dzisiaj widzimy. Nie jest to jakoś tam naciągane, jak marynarka u kulawego krawca: z przodu naciągnął - z tyłu jest dobrze, człowiek stanął do lustra, naciągnął z tyłu - z przodu jest dobrze, idealnie jest.

I dlatego chcę przedstawić, że to o czym rozmawiamy nie jest naciągane, bo to wszystko o czym rozmawiamy możemy znaleźć w Piśmie Świętym. Przecież 2-gi Kanon o tym, że człowiek jest grzeszny, jest wzięty ściśle, wyjęty całkowicie z Listu św. Pawła do Rzymian rozdz. 5,12.: *12 12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...* - I na tym jest ukute, że człowiek jest grzesznikiem i żadnego Chrystusa nie było, bo cały czas trwa w grzechu i nie został z tego odkupiony, tylko robi to kościół jak chce i kiedy chce. A człowiek może to robić i nigdy tego nie zrobi, chyba że sprzeda wszystko i tak nie starczy.

A tam dalej jest napisane, bo to jest Rz 5,12 werset przeczytam to: *12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...*

Na tym właśnie zbudowany jest 2 Kanon. Ale już nie wspomina o tym: *17 Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa.*

18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. 19 Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.

Tego się już nie czyta. Ale jaka tu jest zasada? Tu jest zasada komunikatu w gazecie - na pierwszej stronie jest napisane: on jest zły, niedobry, on okłamał i oszukał, on powinien być oceniony, oskarżony, wyrzucony. Człowiek mówi: To jest nieprawda. - No to podaj mnie do sądu. Podaje do sądu; sąd mówi: To jest nieprawda, proszę to odwołać w gazecie. - Dobrze. Na ostatniej stronie małymi literkami jest napisane: to była nieprawda. Wszyscy ludzie pamiętają tamto, ale nikt nie czyta tej ostatniej strony i to już pozostaje - i to jest taka zasada. To co w kanonie, już pozostaje.

Dzisiaj sobie kościół dalej czyta te wszystkie rzeczy, a ludzie pamiętają te pierwsze. Tego nie słuchają, bo są wystraszeni, a tamtego nie słuchają i pozostaje to pierwsze; a tamto już nie dociera, bo są w stanie rozdarcia, rozbicia i nie słyszą tego, nie są w stanie tego pojąć. Więc najpierw pojawił się strach, pojawiło się udręczenie, straszenie, męczenie, groźby, a później jest to ze spokojem jakoby czytane: nie jesteście grzesznikami, Chrystus was odkupił. Ale ci którzy to mówią, nie wierzą w to. Ludzie trwają w nieustannym lęku.

- My mamy was w garście, a wiemy o tym, bo tabunami przychodzie do spowiedzi, przecząc odkupieniu; nie zwalczając grzechu, ale go szukając, i uważając że sami jesteście w stanie go zniszczyć waszą pokutą. Ale nie można wykupić swojej duszy za żadną cenę, dusza jest bezcenna - *Ja ją wykupuję, ocalam okupem swoim, swoim życiem; nie można tego zrobić inaczej.* Mimo to ludzie w dalszym ciągu to czynią, jakby byli głusi i nie słyszeli, ponieważ zostali oderwani od wiary. Ponieważ żyją lękiem w który zostali wbici, i nie są w stanie się z niego wydostać o własnych siłach, bo jak to Chrystus powiedział: *Nie lękajcie się, ale wierzcie.*

Czyli, powiem wam kim jesteście; ale kiedy będziecie niespokojni, to wtedy trzymajcie się wiary, a ona was wyzwoli. Więc ludzie uciekają od tego żeby się niepokoić, do różnych spraw, żeby tylko lęku nie poznali, bo ich ratunkiem przed lękiem jest zajęcie się całkowicie innymi sprawami, zapomnienie o nim, uciekanie przed nim i skrywanie się w swoich sprawach. Ale kiedy on ich dopada, nie mają pojęcia jak się z tego wydobyć, ponieważ ich lęk tak ich ogarnął, a nie są zdolni do wiary.

Są zdolni - tylko szukają jej tam, gdzie nie można jej znaleźć. Szukają jej cały czas w naturze zmysłowej człowieka, w tej naturze która ich osaczyła, w tej naturze która ich udręczyła, w tej naturze która ich właściwie nieustannie zabija.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Tą praktyką będzie nieustanne prawdziwe oddanie się Bogu i uwierzenie całkowicie w wolność naszą z powodu okupu, i pełną wiarę że nie jesteśmy po to aby grzechu szukać, ale żeby staczać z nim bitwę, pokonać go. A to jest natura człowieka

światłości, bo tylko człowiek światłości jest po to, aby staczać bitwę z grzechem, a nie szukać go. Bo on nie musi go szukać, bo świat jest w tej chwili pod wpływem grzechu z powodu tego, że zapis w Kartaginie, Synody, wprowadziły ten zamęt.

Bo Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, a św. Jan Chrzciel mówi: *Chrzcijcie się na znak Tego, który uwolni was od grzechów i całą ziemię.* 1List św. Jana rozdz. 2: 2 *On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.*

Dzisiaj jest to wyrzucone, podeptane i nikt o tym nie wie, ale my musimy o tym wiedzieć. I dlatego Jezus Chrystus przyszedł i dał nam wolność, a świat ten który powstał w 418 roku, tą wolność depta i w niewolę ponownie wrzuca człowieka - o czym mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.5: **1 Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli! Ku wolności wyswobodził nas Chrystus.**

2 Tm 2: 8 *Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida! On według Ewangelii mojej powstał z martwych. 9 Dla niej znoszę niedolę aż do więzów jak złoczyńca; ale słowo Boże nie uległo skrępowaniu. 10 Dlatego znoszę wszystko przez wzgląd na wybranych...*

Proszę Ducha Św. o odwagę, umocnienie i proszę o dary Ducha Św. –mądrość, radę, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Bożą, aby z wami była. A jednocześnie owoce Ducha Św. - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość; a miłość z nich jest najważniejsza, bo ona jest wszystkim tym, co wyraża się w największej doskonałości. Proszę oczywiście o przewodnictwo dla państwa.

Czuję troszeczkę też ataki establishmentu na was, czuję wyraźnie, ale to wam nie szkodzi, bo nie są w stanie nic uczynić. [...] A Duch Boży z potężną mocą was wspiera, a wy będąc w tym umocnieniu za wami jest cała duchowa natura waszego człowieczeństwa odnalezione i przywrócone przez Boga.

Pojawiają się takie myśli, tam gdzieś głęboko w establishmentie – myśli: na co mi przyszło, że doczekałem takich czasów; że nie chciałby takich czasów doczekać, a doczekał. Doczekał czasów synów Bożych. Myślał, że nie doczeka się tych czasów i umrze spokojnie bogaty po uszy, a właściwie po dziurki w nosie. A takie myśli są bardzo niewłaściwe, bo dla nich także jest odkupienie, a takie myśli: nie mam zamiaru - tak na to wskazują. I to jest już przerażające, że jest to szansa dana i niechęć skorzystania; a jest ona dana, bo jest dana.

Zauważacie tą radość, radość modlitwy gdzie w każdym sercu radują się słowa: *Ojciec mój który jesteś w niebie, uświęciło się imię Twoje, przyszło królestwo Twoje, jest wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi. Chleba mojego powszedniego dałeś mi dzisiaj, jego to spożywam. I odpuściłeś mi moje winy, jako ja odpuściłem moim*

winowajcom. *I nie dopuściłeś abym uległ pokusie dodania czy ujęcia do świętej Twojej Drogocennej Krwi Jezusie Chrystusie, jak to wielu nieustannie czyni na tej ziemi. Pozwoliłeś mi staczać bitwę o Ciebie. Nie dopuściłeś abym uległ pokusie dodania czy ujęcia czegokolwiek ze świętej woli Twojej Boże Ojczy, jak zrobiła to Ewa i Adam, ale pozwoliłeś mi staczać bitwę o świętą wolę Twoją. Uwolniłeś mnie od zła, dając mi siłę zwalczania tego zła, aby wszyscy byli wolni, ci którzy tego pragną.*

Pragną wedle słów: *Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije, jak rzekło pismo: strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza.*

Ten stan jest całkowicie inny, większość jest spokojna. Jedni jeszcze szukają w sobie tej siły, czyli jeszcze należą do siebie, ale ci którzy ze spokojem oddają się Bogu, mocni są siłą Jego. *W końcu bądźcie mocni w Panu siłą Jego potęgi* -jak to jest napisane w Liście do Efezjan 6,10.

Spoglądajcie i radujcie się jak roztacza się wokół was siła Jego potęgi, ona was ustanawia, umacnia, czyni, wznosi i w pełni czyni dziedzicami.

Jak patrzę na establishment to pojawia się taka jakby brudna woda, taka ciemna woda z taką przemocą ducha mocarstwa powietrza, nie ma tam łagodności, tylko tam jest taka przemoc karcąca, niszcząca, chcąca zmiążdżyć jak pluskwę, jakoby w dobrym celu. I to czuję, tą naturą wewnętrzną, która jest człowiekiem ciemności.

Zadają pytanie Chrystusowi: *Powiedz nam gdzie Ty jesteś, bo tego miejsca musimy szukać?* Chrystus opowiada: *Istnieje światłość w człowieku światłości, on oświecła świat cały.* Tam właśnie jesteśmy. A jesteśmy tam dlatego, że tak nie myślimy tylko tak wierzymy, ponieważ uwierzyliśmy Temu, który właśnie nas tam zabrał. I w Nim jest ta tajemnica, bo w pełni uwierzyliśmy Jego odkupieniu, czyli uwierzyliśmy Jego okupowi, że okup jest w pełni władny nas ocalić. Tak postępujemy, jesteśmy wolni, a nasza świadomość jest naszym przyjacielem, nie wrogiem, ponieważ sprzyja Chrystusowi i człowiekowi którego Chrystus powołał. Kształtuje się w niej sumienie prawe, które z Chrystusa, z Boga pochodzi.

Dlatego ta Ewangelia mówi: *Istnieje światłość w człowieku światłości, on oświecła świat cały; gdy nie oświecła jest ciemność.* I tam jest ciemność ponieważ nie ma tam Tego, który jest światłością. Bo wyrzekli się Tego który jest światłością, w dalszym ciągu nazywając tych którzy uwierzyli, pelagianami, heretykami pelagiańskimi. Ale my uwierzyliśmy i szukamy tego, jak to powiedział Jezus Chrystus: *Istnieje światłość w człowieku światłości, on oświecła świat cały.* My uwierzyliśmy, jesteśmy wolni mocą Jego odkupienia, okupu i staczamy walkę z grzechem, nie szukamy go ale staczamy go; staczamy go z tej góry na której chce być, aby został zmiążdżony i stał się tylko samym pyłem, który zdepczą ubodzy. Ubodzy, jak to jest napisane w Księdze Izajasza rozdz. 26: 5 *Bo On poniżył przebywających na szczytach, upokorzył miasto niedostępne, upokorzył je*

aż do ziemi, sprawił, że w proch runęło: 6 podepcą je nogi, nogi biednych i stopy ubogich».

Bitwę z grzechem staczacie, mając świadomość tego kim jesteście i co wam Bóg uczynił, i w pełni wyrażając chwałę Bogu za to co wam uczynił, nieustannie radując się z niewinności duszy swojej, i zaprowadzając tą niewinność do głębin ciała i ducha. Tak jak mówi św. Paweł Hbr 10: 22 *przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą.*

2 Kor 7: 1 *Mając przeto takie obietnice najmilsi oczyszczmy się z wszelkiego brudu ciała i ducha dopełniając uświęcenia naszego w bojaźni Bożej.* Nie siłą swoją, ale mocą Bożą - Ef 6,10: *w końcu bądźcie mocni w panu siłą Jego potęgi.*

Więcej spokoju, pozostawcie samych siebie, bo nie należycie już do samych siebie i nie rządzicie samym sobą, to Bóg wami rządzi. Pozwólcie Jemu rządzić, Temu który was odkupił, Temu który złożył ofiarę ze swojego Syna, przez Jezusa Chrystusa, który jest świadectwem doskonałości Ojca, który przywrócił nas do udziału z Nim.

Tak czuję, że szatan jeszcze czuje wsparcie w rozumie człowieka; aby człowiek znalazł w rozumie wątpliwość swojego postępowania. Ale Chrystus złożył ofiarę bez wątpienia. Chrystus ocalił nas bez wątpienia. Zaświadczył o Nim Bóg Ojciec bez wątpienia. Objawił się uczniom we wieczerniku bez wątpienia. Objawił się św. Tomaszowi bez wątpienia. Objawił się pięciuset bez wątpienia. Objawił się św. Łukaszowi i Kleofasowi bez wątpienia, przy dzieleniu chleba, i wielu innym.

To jest świadectwo, które daje św. Paweł, św. Piotr, św. Jan, św. Łukasz, a jednocześnie święci starochrześcijańscy, i nie tylko. Bo ci, którzy są dzisiaj świętymi, to są więźniami w dużym stopniu kościoła; tak że za nimi także proszę, aby zostali uwolnieni spod wpływu więzienia, które im zgotowano przez adwokata diabła. Bo wolnością jest Chrystus, który dał wolność, nie z innego powodu tylko z powodu Siebie. 2 Tm 1: 9 *On nas wybawił i wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do własnego postępowania i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami.*

Wielu mówi: 22 *«Któż obwieści dzieła sprawiedliwości albo kto się ich doczeka? Dalekie jest bowiem przymierze».* 23 *Tak sądzi ten, co mało posiada umiejętności, i głupio myśli mąż bezrozumny i oszukany.* 24 *Słuchaj mię, synu, zdobądź wiedzę i do słów moich przyłóż swe serce!* 25 *Z umiarem objawię naukę i z troskliwością wyłożę wiedzę.* Syr 16

Iz 45: 2 *Ja pójdę przed tobą i nierówności wygładzę i skruszę miedziane podwoje i połamię żelazny zawory.*

Widzę że coraz mocniej u państwa się rozszerza chwała Boża i coraz mocniej poddajecie się Temu, który uwalnia was od was. Bogu, który uwalnia was od was, abyście nie należeli już do siebie, ale żebyście się stali w pełni świątynią Bożą - świadomą świątynią. Ponieważ nabył was i uczynił w was królestwo - Królestwo Boże,

aby się rozszerzyło w was Królestwo Boże. A ono się rozszerza, gdy staczacie bitwę z grzechem; nie szukacie, gdy staczacie bitwę z grzechem; w ten sposób ducha przemieniacie. Jak to powiedział Jezus Chrystus przez św. Pawła: *Nie człowiek kształtuje swojego ducha, ale to Duch Boży kształtuje ducha człowieka.*

Staczenie bitwy z grzechem bardzo wyraźnie ujawnione jest właśnie w modlitwie do Św. Marii Matki Bożej, którą ujawnił Duch Święty:

Święta Mario Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświecisz mroki ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom aby zajaśniały światłością, która modlisz się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa; i prowadzisz nas synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, przyobleczonych w zbroję Bożą; którzy miażdżą głowę szatanowi, a do tego celu zostali stworzeni na początku świata, prowadzisz nas do zbawienia. Weź nas w opiekę i prowadź ku doskonałości, i okryj nas swoją doskonałością, swoją prawdą, płaszczem doskonałości i błękitnym płaszczem, abyśmy byli niewidzialnymi dla zła, abyśmy byli zdolni w pełni staczać bitwę ze złem w każdej chwili.

Abyśmy trwali tak, jak to powiedział za Św. Marią Matką Bożą św. Ludwik de Montfort: *Będę jako synowie pokolenia Lewi, którzy dobrze oczyszczeni ogniem wielkich utrapień, a ściśle zjednoczeni z Bogiem, nosić będą złoto miłości w sercu, kadzidło modlitwy w duchu i mirrę umartwienia w ciele. Dla biednych i maluczkich będą oni wszędzie dobrą wonią Chrystusową [2 Kor 2,15]; dla „wielkich” zaś tego świata, dla bogaczy i pysznych, będę wonią śmierci.*

Będą jakoby chmury gromonośne, które za najmniejszym powiewem Ducha Św. polecą hen, by rozsiewać słowo Boże i nieść życie wieczne, nie przywiązując się do niczego, nie dziwiąc się niczemu, nie smucąc się niczym.[...] Będą to prawdziwi apostołowie czasów ostatecznych, którym Pan Zastępów da słowo i siłę działania cudów i odnoszenia świętych zwycięstw nad Jego nieprzyjaciółmi. [...] A wszędzie, gdzie głosić będą słowo Boże, pozostawią po sobie tylko złoto miłości, będącej dopełnieniem wszelakiego prawa [Rz 13,10]. [...] Takimi oto będą (są) owi wielcy mężowie, którzy się pojawią a których Maryja ukształtuje i wyposaży na rozkaz Najwyższego.

Tutaj słyszę taką myśl z establishmentu, nie tutaj od państwa, tam z establishmentu, który chce nam przypisać samozwańczość; że jesteśmy samozwańczymi ludźmi, którzy sami sobie przypisują, że okup ma moc i że Św. Maryja Matka Boża - my sobie Ją wymyśliliśmy tak jak chcemy. - Bo Ona jest przecież Panią grzeszników i Panią umierających, a nie Panią odkupionych i prowadzi do zbawienia.

Przecież gdy Jezus Chrystus umierał na krzyżu, Ona sama stała przed krzyżem nie dlatego, żeby ludzie umierali i stali się grzesznikami, ale wie o tym, żeby ludzie byli oderwani od grzechu i żeby już więcej nie umierali.

A dzisiaj kościół woła: Św. Maryjo Matko Boża, módl się za nami grzesznymi. Ale przecież to Ona tych modlitw nie wysłuchuje, ponieważ nie są zgodne z wolą Chrystusa, a Ona wypełnia wolę Chrystusa: *Matko, oto syn Twój. – Synu, oto Matka Twoja.* To są głównie ci, którzy rozsiewają wątpliwości.

Św. Maria Matka Boża jest Tą, która zapewnia nas o doskonałości Chrystusa, o prawdzie, a okup Chrystusa jest w nas mocą; mocą którą to się kierujemy: *w końcu bądźcie mocni w Panu siłą Jego potęgi.*

Oddaję państwa Bogu Ojcu opiekę przez miłosierdzie Boże.

I bądźcie mocni w Panu siłą Jego potęgi.